TOM XXIV

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

Opole-1973

TREŚĆ TOMU

Roman Lutman (31 VII 1897—28 I 1973)

I. Artykuły

Józef Kokot, Manfred Kutyma, Augustyn Leśnik: Dorobek i perspektywy rozwojowe opolskiego środowiska naukowego

Tadeusz Gospodarek: Niektóre aspekty prognozy rozwoju kultury w regionie opolskim do 1990 roku

Franciszek Hawranek: Walki hutników i górników na Śląsku Opolskim w 1924 roku o ośmiogodzinny dzień pracy

Bogusław Olszewki: Społeczno-polityczne aspekty interwencjonizmu państwowego republiki weimarskiej

Horst Więcek: Węzłowe problemy hitlerowskiej polityki gospodarczej (1933—1945)

II. Miscellanea i materiały między innymi:

Marek Maciejewski: Uwagi o genezie partii narodowych socjalistów i jej ideologii na Śląsku Opolskim (1925—1932)

Andrzej Pasierbiński: Elementy świadomości narodowej wśród uczniów szkół średnich miasta Opola

W POPRZEDNIM TOMIE

ARTYKUŁY

Juliusz Demel: Początki „Głosu Śląskiego" Józefa Siemianowskiego w Gliwicach w 1903 roku

Edmund Klein: Konferencja górnośląskich rad robotniczych i żołnierskich 22 listopada 1918 roku w Gliwicach (Podróż Hugona Haasego na Górny Śląsk)

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Alfred Nowak: Księgi metrykalne parafii Kuźnia Raciborska jako źródło do badań tradycji zawodowych

Leonard Smołka: Problematyka państwa, narodu i społeczeństwa w polskiej prasie Śląska Opolskiego (1922—1939)

Krystyna Heska-Kwaśniewicz: O „Małym Polaku w Niemczech"

Ryszard Hajduk: Nieznane wystąpienie Arki Bożka i „Koło Ślązaków" w Wielkiej Brytanii

Stanisław Gajda: Socjologia imion na przykładzie Opola i okolic

Zygmunt Nowak: Z działalności Komisji Przemysłu i Handlu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu w latach 1962—1963

Bożena Sołtys-Schayerowa: List do redakcji

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES

SCHLESISCHE STUDIEN

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XXIV

OPOLE 1973

P 3584 II

Rada Redakcyjna

ANDRZEJ BROŻEK, JÓZEF GÓRALCZYK, TADEUSZ GOSPODAREK, KAROL JONCA, JÓZEF KOKOT, JANUSZ KROSZEL, KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI, ROMAN LUTMAN, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, STEFAN POPIOŁEK, JÓZEF POPKIEWICZ, BOLESŁAW REINER, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

JÓZEF KOKOT	*redaktor naczelny*
KAROL JONCA	*zastępca redaktora naczelnego*
FRANCISZEK HAWRANEK	*sekretarz redakcji*
BOLESŁAW REINER	*członek redakcji*

Opracowanie redakcyjne:

Mariusz Morga

Redaktor techniczny: *Maria Dziubowa*

Korektor: *Ewa Górna*

Okładkę projektował *Henryk Bzdok*

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE 9/D/18/86

Inst. Śl. Opole 60,- 1

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE 1973

Wydawnictwo własne. Nakład 1200 egz. + 20 nadbitek.
Ark. wyd. 27,1. Ark. druk. 21,25.
Druk ukończono w grudniu 1973 r.
Cena zł 60,—
Zakłady Graficzne w Katowicach, Zakład 3,
Katowice-Wełnowiec, ul. Armii Czerwonej 138
Zam. 1614/73 — M-07

SPIS TREŚCI

Roman Lutman (31 VII 1897—28 I 1973) 9

ARTYKUŁY

Józef Kokot, Manfred Kutyma, Augustyn Leśnik: Dorobek i perspektywy rozwojowe opolskiego środowiska naukowego 15

Tadeusz Gospodarek: Niektóre aspekty prognozy rozwoju kultury w regionie opolskim do 1990 roku 57

Franciszek Hawranek: Walki hutników i górników na Śląsku Opolskim w 1924 roku o ośmiogodzinny dzień pracy 97

Bogusław Olszewski: Społeczno-polityczne aspekty interwencjonizmu państwowego republiki weimarskiej 137

Horst Więcek: Węzłowe problemy hitlerowskiej polityki gospodarczej (1933—1945) 157

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Marek Maciejewski: Uwagi o genezie partii narodowych socjalistów i jej ideologii na Śląsku Opolskim (1925—1932) 185

Ryszard Dermin: Z działalności Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach w latach 1932—1939 219

Henryk Tomiczek, Stanisław Żyga: Stan i potrzeby badań dziejów ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku w latach 1860—1971 235

Zygfryd Bulla: Z badań nad poglądami młodzieży opolskiej na problem założenia rodziny i jej wielkość 275

Jan Korbel: Akcja łączenia rodzin (1957—1958) 285

Andrzej Pasierbiński: Elementy świadomości narodowej wśród uczniów szkół średnich miasta Opola 309

Ludwik Brożek: Bibliografia ważniejszych prac Romana Lutmana . . . 335

SILESIAN STUDIES — VOL. XXIV — LIST OF CONTENTS

Roman Lutman (31 VII 1897—28 I 1973) 9

ARTICLES

Józef Kokot, Manfred Kutyma, Augustyn Leśnik: The scientific and academic establishments of Opole-Silesia. Current achievements and development postulations 15

Tadeusz Gospodarek: Certain aspects of the prognosis for cultural development in the Opole region up to 1990 57

Franciszek Hawranek: The struggle of the miners and metallurgical workers in Silesian Opole in 1924 for an 8-hour working day 97

Bogusław Olszewski: Socio-political aspects of the policy of economic intervention by state authorities under the Weimar Republic 137

Horst Więcek: Crucial problems of Hitler's economic policy (1933—1945) . 157

MISCELLANEOUS AND MATERIAL

Marek Maciejewski: Comments on the genesis of the NSDAP and its ideology in Opole-Silesia (1925—1932) 185

Ryszard Dermin: Activities of the Katowice Committee for Cultural Assistance for Opole-Silesia in the years 1932—1939 219

Henryk Tomiczek, Stanisław Żyga: Present state and future needs in research on the history of the cooperative movement in Upper Silesia in the years 1860—1971 235

Zygfryd Bulla: Investigations on the attitudes of young people in the Opole region on the founding of a family and its size 275

Jan Korbel: The action for reuniting of families (1957—1958) 285

Andrzej Pasierbiński: Attitudes on national consciousness among secondary school pupils in the town of Opole 309

Ludwik Brożek: The Bibliography of Roman Lutman's Main Works . . . 335

Every publication is followed by an English summary.

SCHLESISCHE STUDIEN — BAND XXIV — INHALTSVERZEICHNIS

Roman Lutman (31 VII 1897—28 I 1973) 9

AUFSÄTZE

Józef Kokot, Manfred Kutyma, Augustyn Leśnik: Wissenschaftliche Kreise im Oppelner Schlesien. Gegenwärtiger Stand und zukünftige Entwicklungskonzeption 15

Tadeusz Gospodarek: Einige Aspekte der Kulturentwicklungsprognose für die Woiwodschaft Opole bis 1990 57

Franciszek Hawranek: Der Kampf der Hüttenarbeiter und Bergleute aus dem Oppelner Schlesien im Jahre 1924 um den achtstündigen Arbeitstag . . 97

Bogusław Olszewski: Sozial-politische Aspekte des Staatsinterventionismus der Weimarer Republik 137

Horst Więcek: Wesentliche Probleme der nazistischen Wirtschaftspolitik (1933—1945) 157

MISZELLEN UND MATERIALIEN

Marek Maciejewski: Anmerkungen zur Entstehung der NSDAP und ihrer Ideologie im Oppelner Schlesien (1925—1932) 185

Ryszard Dermin: Über die Tätigkeit des Kulturhilfskomitees für das Oppelner Schlesien in Katowice in den Jahren 1932—1939 219

Henryk Tomiczek, Stanisław Żyga: Stand und Notwendigkeit der Durchführung von Untersuchungen der Genossenschaftsbewegung in Oberschlesien von 1860—1971 235

Zygfryd Bulla: Untersuchungen der Ansichten der Jugend von Opole über die gründung einer Familie und deren Grösse 275

Jan Korbel: Aktion Familienzusammenführung (1957—1958) 285

Andrzej Pasierbiński: Elemente des Nationalbewusstseins der städtischen Oberschüler von Opole 309

Ludwik Brożek: Die Bibliographie der Hauptwerke von Roman Lutman . 335

Den einzelnen Veröffentlichungen folgen Zusammenfassungen in den deutscher Sprache.

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ — ТОМ XXIV — СОДЕРЖАНИЕ

Роман Лютман (31. 7. 1897—28. I. 1973) 9

СТАТЬИ

Юзеф Кокот, Манфред Кутыма, Аугустын Лесьник: Научная среда в Опольской Силезии. Состояние и перспективная концепция развития 15

Тадеуш Господарек: Некоторые вопросы прогнозирования развития культуры в опольском районе по 1990 г. 57

Францишек Гавранек: Борьба рабочих черной металлургии и горной промышленности за восьмичасовой рабочий день в Опольской Силезии в 1924 г. 97

Богуслав Ольшевски: Социально-политические аспекты государственного интервенционизма веймарской республики 137

Хорст Венцек: Коренные проблемы гитлеровской экономической политики (1933—1945) 157

МАТЕРИАЛЫ И СООБЩЕНИЯ

Марек Мацеевски: Заметки о генезисе НСДАП — партии нацистов и ее идеологии в Опольской Силезии (1925—1932) 185

Рышард Дермин: К деятельности Комитета по оказанию культурной помощи Опольской Силезии в г. Катовице в годы 1932—1939 219

Генрык Томичек, Станислав Жига: Состояние и потребности изучения истории кооперативного движения в Верхней Силезии в годы 1860—1971 235

Зигфрыд Булля: К изучению взглядов опольской молодежи по вопросу об обзаведении семьей и о численности семьи 275

Ян Корбель: Акция соединения семьей (1957—1958) 285

Анджей Пасербиньски: Элементы национального самосознания у учащихся средных школ г. Ополе 309

Людвик Брожек: Библиография главных работ Романа Лютмана . . . 335

К каждой работе прилагается резюме на русском языке.

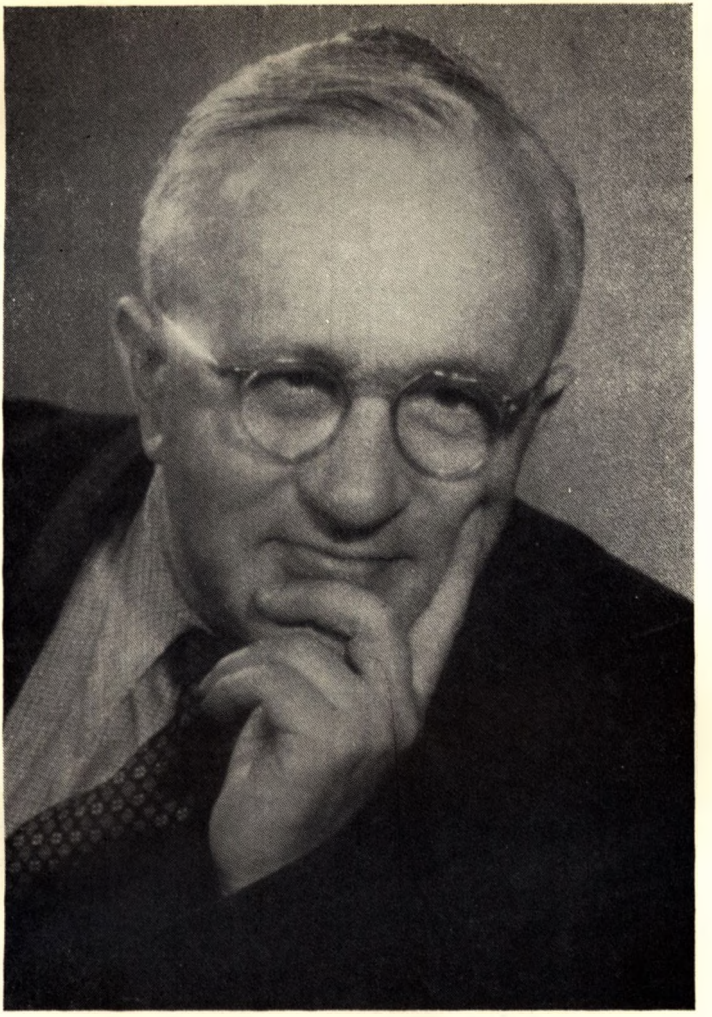

Roman Lutman (31 VII 1897—28 I 1973)

ROMAN LUTMAN

(31 VII 1897—28 I 1973)

„Ziemia śląska — to kraj piękny i bogaty. Musimy go właściwie urządzić i zagospodarować. Aby zadanie to spełnić, musimy kraj ten poznać i pokochać"[1].

Tymi słowami Roman Lutman kończył wstęp do wydanej w 1948 r. pracy zbiorowej *Śląsk. Ziemia i ludzie*, początkującej nowy etap badań śląskoznawczych w Polsce Ludowej. Trudno o celniejsze credo działalności tej miary naukowca, społecznika i patrioty. Maksymę ową czynił sprawdzianem dojrzałości politycznej i społecznej wszystkich współpracowników. Traktował posłannictwo na Śląsk jako szansę, za którą — jak pisał — winniśmy wdzięczność losowi, bo pozwolił nam jako społeczeństwu na układanie stosunków świadomie, według własnego, z góry obmyślonego planu. Jego plan opierał się na nowych wartościach kulturalnych i formach kulturowych, które wykształcają typ obywatela, odpowiadający okresowi historycznemu, w którym przyszło nam pracować.

W przeddzień obchodów XV-lecia Instytutu Śląskiego w 1972 r. Docent Lutman dziękując za wysokie odznaczenie państwowe wyraził gotowość dalszego uczestniczenia w pracy opolskiego środowiska naukowego, któremu służył przez wiele lat wiedzą i organizatorskim doświadczeniem. Nie myśleliśmy, że będzie to jedno z ostatnich Jego wystąpień. Następnego dnia, na Walnym Zebraniu członków Instytutu Śląskiego, z właściwą Sobie swadą i wigorem wspominał dzieje naszej placówki i członków-założycieli, nie szczędzących wysiłków, by tu, na ziemi opolskiej, powołać ośrodek naukowy mający objąć swym zasięgiem teren całego historycznego Śląska. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Opola, Karol Musioł, wręczył Docentowi Lutmanowi zaszczytny Medal 25-lecia Wyzwolenia Miasta Opola, jako symbol wdzięczności mieszkańców stolicy regionu za trud

[1] *Śląsk. Ziemia i ludzie*, pod red. R. Lutmana i K. Popiołka, Katowice—Wrocław 1948, s. 16.

włożony w jego rozwój. Instytut Śląski dedykował Mu XXI, przeglądowy tom „Studiów Śląskich". Dziś, w XXIV tomie „Studiów" których był współzałożycielem, zamieszczamy wspomnienie o Nim, opatrzone żałobnym otokiem.

Zamknięcie tak bogatego i twórczego życia w sztywnych ramach biografii, to jak czytanie ulubionej książki, z której zakończeniem trudno się pogodzić. Wczuwając się w rolę spadkobierców Jego dzieła, czynimy to z myślą o pokoleniu naukowców i działaczy, którzy będą je kontynuować i rozwijać, czerpiąc natchnienie z najlepszego źródła wielkiej miłości do Śląska.

Docent Doktor Roman Lutman urodził się 31 lipca 1897 r. we Lwowie w rodzinie krawca-rzemieślnika. We Lwowie ukończył szkołę ludową i gimnazjum, biorąc w tym czasie czynny udział w pracy tajnej organizacji „Zarzewie". Po uzyskaniu w 1915 r. świadectwa dojrzałości rozpoczął, studia historyczne i geograficzne na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Już w czasie studiów podjął pracę w Archiwum Ziemskim. Należał także do „Czytelni Akademickiej", a bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej do tzw. Akademickiego Komitetu Wykonawczego, który — z Jego inspiracji — zajął się m.in. sprawą Śląska. Wraz z akademikiem Edwardem Rumunem wyjechał Roman Lutman w czerwcu 1920 r. do Bytomia i odtąd związał się trwale z tym regionem.

Wojciech Korfanty skierował lwowskich akademików do Wydziału Prasowego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Romana Lutmana wydelegowano do „Katolika". Był łącznikiem tej gazety z Wydziałem Prasowym. „Stało się tak — pisał Wincenty Karuga — na skutek życzenia redaktora Napieralskiego, który zamiast suchych komunikatów Wydziału wolał mieć stałego współpracownika z ramienia Komisariatu. Każdy z redaktorów pracujących w Wydziale miał przydzieloną określoną prasę niemiecką, w której roiło się od ataków na Polskę i Polski Komisariat Plebiscytowy. Obowiązkiem ich było wyszukiwanie napastliwych artykułów i przygotowywanie odpowiedzi, demaskującej fałsz i obłudę niemiecką"[2]. Artykuły podpisywał Roman Lutman pseudonimami „Krystiana" i „Lutwińskiego ". Wysyłał także korespondencję ze Śląska do „Kuriera Lwowskiego". W III powstaniu śląskim wchodził w skład redakcji pisma „Powstaniec" — organu dowództwa Grupy „Wschód". Po przeniesieniu redakcji pisma do Szopienic — jako organu naczelnego dowództwa — pozostał przy dowództwie Grupy „Wschód" w charakterze referenta prasowego.

[2] W. Karuga, *Organizacja Polskiego Komisariatu Plebiscytowego dla Górnego Śląska*, Opole 1966, s. 30.

W końcu 1921 r. Roman Lutman wrócił do pracy w Archiwum Ziemskim we Lwowie i w tym samym roku uzyskał doktorat. W 1923 r. objął stanowisko zastępcy komisarza rządu polskiego dla podziału Archiwum Państwowego w Gdańsku. Współpracował wówczas z „Baltische Presse", „Gazetą Gdańską", „Epoką" (z Warszawy), „Głosem Prawdy", krakowskim „Ilustrowanym Kurierem Codziennym" i w dalszym ciągu z „Kurierem Lwowskim". Na okres od lutego do lipca 1924 r. objął redakcję „Nowin Codziennych" w Opolu. Wielu działaczy Związków Polaków w Niemczech i organizatorów życia polskiego pochodzących z ziemi opolskiej, pamięta lekcje historii Polski, jakich udzielał Roman Lutman w biurze ZPwN, mieszczącym się w obecnej siedzibie Banku Rolników przy ulicy Książąt Opolskich. W grudniu 1926 r. wrócił do Lwowa na stanowisko naczelnego redaktora „Dziennika Lwowskiego", jednak już po roku ze względów politycznych zmuszono Go do rezygnacji. Przeniósł się wtedy do Katowic, gdzie objął funkcję referenta prasowego w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim. Nawiązał w tym czasie współpracę z „Dziennikiem Berlińskim" i „Polską Zachodnią". W latach 1928—1930 kierował Biblioteką Sejmu Śląskiego w Katowicach, a od roku 1931 do 1934 był wicedyrektorem Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.

Kierownictwo nowo utworzonego Instytutu Śląskiego w Katowicach objął Docent Lutman w 1934 r. i tylko okupacja przerwała na krótko więzy łączące Go z tą placówką. Kierował nią w warunkach konspiracyjnych do 1945 r. w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Po wkroczeniu Niemców do Lwowa przyjął posadę kasjera w firmie drogeryjnej (przedtem pracował w Bibliotece Narodowej im. Ossolińskich). Hitlerowcy aresztowali Jego ojca i zamordowali w Majdanku dwóch braci (brat Adam był przed wojną członkiem KPZU, a w czasie wojny członkiem PPR). W obawie przed dalszymi represjami przeniósł się Roman Lutman do Warszawy i pod zmienionymi nazwiskami Witkowskiego i Stanisława Ossowskiego prowadził w ramach kontaktów konspiracyjnych pracę Instytutu Śląskiego. Ostatnie miesiące okupacji — po powstaniu warszawskim — spędził w Krakowie pod opieką działającej w ukryciu Polskiej Akademii Umiejętności.

Po wyzwoleniu kierował znów Instytutem, w latach 1945—1948 w Katowicach, a później przez rok we Wrocławiu, gdzie Instytut Śląski istniał na prawach Oddziału Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Następnym miejscem pracy była Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, w której w 1955 r. uzyskał docenturę. W 1957 r. spełniło się Jego wielkie marzenie; reaktywowano działalność Instytutu Śląskiego, tym razem w Opolu. Batalia o Instytut dla Opola zakończona została ostatecznie na posiedzeniu przedstawicieli województw katowickiego, wrocławskiego i opolskiego w kwietniu 1957 r. we Wrocławiu.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka

Na zebraniu członków-założycieli w dniu 9 maja tegoż roku w Opolu dyrektorem wybrano jednogłośnie Docenta Doktora Romana Lutmana.

Sześć lat kierował Instytutem, informując o jego pracach w komunikatach sprawozdawczych. Większość komunikatów Instytutu, wydanych do 1963 r. wyszła pod Jego redakcją naukową. Wspólnie z prof. drem Sewerynem Wysłouchem powołał do życia Serię Nową „Studiów Śląskich". W następnych latach nieprzerwanie współpracował z opolskim środowiskiem naukowym, uczestniczył w posiedzeniach Rady Naukowej i Kuratorium Instytutu, których był aktywnym członkiem. Przez wiele lat pełnił obowiązki przewodniczącego Komisji Koordynacyjnej Instytutów Ziem Zachodnich i Północnych. Spod Jego pióra wyszło ponad 100 prac naukowych.

W 1967 r. w czasie uroczystości X-lecia Instytutu przyznano Mu członkostwo honorowe, pieczętujące dotychczasową więź z Instytutem i wyznaczające symboliczny z nim związek do ostatnich lat życia. Za zasługi dla nauki polskiej, czynny udział w walce o polskość Śląska i całokształt pracy w dziedzinie organizacji wielu poczynań społecznych, naukowych i kulturalnych odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy II Klasy, krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Śląskim Krzyżem Powstańczym i Odznaką Budowniczego Wrocławia.

ARTYKUŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

JÓZEF KOKOT, MANFRED KUTYMA, AUGUSTYN LEŚNIK

DOROBEK I PERSPEKTYWY ROZWOJOWE OPOLSKIEGO ŚRODOWISKA NAUKOWEGO

WSTĘP

Dyskusja związana z II Kongresem Nauki Polskiej, a także uroczyste obchody Roku Nauki Polskiej, stanowią doskonałą okazję do kilku refleksji nad dorobkiem, aktualnym stanem i — z punktu widzenia potrzeb regionu i aspiracji jego mieszkańców — pożądanymi kierunkami rozwoju środowiska naukowego Opolszczyzny w bliższej i dalszej perspektywie[1]. Do zabrania głosu w tej kwestii skłania również trwająca dyskusja nad wieloletnim programem rozwoju nauki polskiej, a także zaawansowanie prac nad planem perspektywicznego rozwoju i przestrzennego zagospodarowania województw wchodzących w skład Makroregionu Południowego, w których wiele uwagi poświęca się problematyce rozwoju i przestrzennego rozmieszczenia wyższych form dydaktyki i placówek zaplecza naukowo-badawczego[2]. Nauka, jako ważny czynnik inspirujący i urzeczywistniający postęp społeczno-ekonomiczny, kreowana została w tych pracach do rangi jednego z istotnych czynników bezpośrednio dynamizujących rozwój regionów, stąd też wynikają opcje projektowanych rozstrzygnięć, zmieniających strukturę i ukształtowaną historycznie topografię szkolnictwa wyższego i nauki w tej części kraju.

[1] Problemy opolskiego środowiska naukowego były m.in. przedmiotem sesji naukowej (15 XII 1970) zorganizowanej przez Radę Naukową przy PWRN w Opolu. Dorobek sesji opublikowano na łamach „Materiałów i Studiów Opolskich" z. 23, 1971. Perspektywiczna koncepcja rozwoju wyższych uczelni Opola została przygotowana przez Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR w Opolu i rozpatrzona w listopadzie 1972 r. przez Sekretariat KW PZPR.

[2] Por. *Założenia do projektu planu społeczno-gospodarczego rozwoju i zagospodarowania przestrzennego Makroregionu Południowego do 1990 r. w zakresie nauki i zaplecza naukowo-badawczego*, oprac. zespołowe pod kier. doc. dra W. Kasprzyka, Kraków 1973, mszps powiel.

Rozwój nauki i zmiany w jej układzie rodzajowym i przestrzennym — jak żadna inna dziedzina — wymagają odpowiednich warunków i czasu. Wszelkie decyzje dotyczące nauki i badań naukowych podejmowane są dzisiaj z myślą o rezultatach zamierzonych na wiele następnych lat. Zarówno rosnąca rola nauki w życiu gospodarczym i społecznym, jak i specyficzny charakter planowania jej rozwoju wymagają zatem szerokiej dyskusji, która by uwzględniała możliwie wszechstronnie istniejące możliwości, potrzeby i warunki optymalnego związania badań naukowych z potrzebami kraju i regionów. Specyfika kształtowania nowego układu przestrzennego ośrodków naukowych tkwi również w niepodzielności samej nauki, toteż mówiąc o rozwoju nauki w regionie mamy na myśli nie tylko jej związanie z potrzebami wyodrębnionej jednostki administracyjnej, lecz operujemy wolnym od autarkizmu pojęciem regionu w kraju.

Takie właśnie założenia przyjęliśmy w naszych rozważaniach nad dorobkiem, obecnym stanem i programem dalszego dynamicznego rozwoju opolskiego środowiska naukowego. Podstawę wyjściową tej analizy stanowią wyniki rozpisanej w 1972 r. ankiety, która umożliwiła z jednej strony rozpoznanie dróg rozwoju placówek wyższej dydaktyki, zaplecza badawczego i naukowych wdrożeń, z drugiej zaś zinwentaryzowanie i ocenę perspektywicznych planów rozwoju, a po części także poglądów, sądów i wyobrażeń kierownictw placówek prowadzących działalność merytoryczno-programową na terenie Opolszczyzny.

Oczywiście ramy artykułu, jak również stan naszej wiedzy o nauce w układzie regionalnym, wreszcie fluktuacja ocen, sądów i opinii o kierunkach dalszego jej rozwoju, nie pozwalają na wyczerpujące i jednoznaczne omówienie wszystkich skomplikowanych a istotnych problemów funkcjonowania opolskiego środowiska naukowego obecnie i w przyszłości, jak również na wskazanie jego roli i miejsca w krajowym podziale zadań naukowo-dydaktycznych i badawczych. Toteż w części prognostycznej traktujemy naszą wypowiedź jako głos w dyskusji.

1. KILKA UWAG NA TEMAT NAUKI W UKŁADZIE REGIONALNYM

Pojęcie nauki jest z natury nieprzestrzenne; wiąże się z gatunkiem *homo sapiens* — z człowiekiem albo ludzkością. Mówiąc jednak o Roku Nauki Polskiej mamy na myśli polskie środowisko naukowe, a więc ogół wysiłku naukowego pracowników nauki naszego kraju, efekt merytoryczny tego wysiłku, poziom i pewne specyficzne cechy warsztatu naukowego naszych naukowców i wreszcie — określone zaangażowanie ideowe, wy-

znaczające tak rozumianej nauce polskiej konkretne miejsce w kształtowaniu postaw ludzkich, współżycia społecznego i międzynarodowego, oraz w poznawaniu i opanowywaniu świata na pożytek człowieka i własnego społeczeństwa. W tym szerokim sensie dorobek i perspektywy rozwoju środowiska naukowego Opolszczyzny mieszczą się organicznie w dorobku i perspektywach rozwoju nauki polskiej, jej wzroście jakościowym i ilościowym, jej rosnącej roli jako ważnego czynnika rozwoju sił wytwórczych w modernizującym się społeczeństwie polskim, jej funkcji stymulatora postaw ideowo-moralnych tego społeczeństwa.

Pojęcie nauki, a zwłaszcza jej funkcji, jest wieloznaczne. Nauką jest przede wszystkim praca naukowo-badawcza. Nauką jest przekazywanie wiedzy, nie tylko zresztą własnej, przyszłej wysoko kwalifikowanej kadrze (zwłaszcza naukowej), a więc działalność dydaktyczna. Nauką jest twórcza aplikacja wiedzy i metody pracy naukowej do potrzeb życia i to nie tylko w dziedzinie techniki. Wykształcenie nawyku myślenia kategoriami naukowymi to już część szeroko rozumianej funkcji wychowawczej nauki, polegającej także na wyrobieniu wewnętrznej dyscypliny pracy i reżimu naukowej rzetelności, wymagającej często odwagi w wielkich i małych sprawach konfrontacji z otoczeniem i środowiskiem działania oraz umiłowania pracy, bez której zmarnieje lub zdegeneruje się najwybitniejszy nawet talent. Nie każdą placówkę naukową i nie każdego pracownika nauki mogą i muszą cechować wszystkie te znamiona — funkcje nauki; podstawą zróżnicowania funkcjonalnego jest tutaj przede wszystkim jakość osobowości naukowca (w sensie obiektywnej dyferencjacji, a nie intelektualnego czy moralnego wartościowania) oraz konkretne zapotrzebowanie, dyktowane prawami i procesem rozwoju samej nauki, wreszcie — potrzebami społeczeństwa, które mogą występować m.in. w układzie społeczno-przestrzennym.

Tak dochodzimy do zagadnienia sensowności powstawania i rozwoju środowisk regionalnych nauki, wolnych od motywów naukowego autarkizmu, a budujących na wymiernych zasadach krajowego (czy nawet międzynarodowego) podziału pracy i na odpowiednio zastosowanej (oraz właściwie rozumianej) zasadzie gospodarności, tzn. optymalnego zaspokojenia istniejących potrzeb dydaktyki naukowej i zastosowań nauki w praktyce kosztem najmniejszych nakładów i przy wyzwoleniu największej rezerwy uzdolnień ludzkich tkwiących w danym regionie. Schematycznie można to ująć tak:

1. W dobie rewolucji naukowo-technicznej należy umożliwić wyzwolenie każdego uzdolnienia czy talentu zasługującego na „oszlifowanie" na poziomie wykształcenia wyższego. Droga do tego wiedzie przez odpowiednio gęstą sieć szkół średnich, zwłaszcza tych, które z założenia przygotowują przyszłych studentów szkół wyższych (w obecnym ustroju

naszego szkolnictwa dotyczy to w pierwszej kolejności liceów ogólnokształcących). To jest podstawowa bariera, której usunięcie przez regionalną administrację oświaty otwiera proces kształtowania kadr z wyższym wykształceniem.

2. Nasycenie regionu szkołami wyższymi (i odpowiednimi wydziałami zależy od ilościowego zapotrzebowania regionu oraz od możliwości pokrycia tego zapotrzebowania w drodze krajowego podziału pracy.

3. Powyższe względy dyktują praktyczną zasadę tworzenia regionalnych ośrodków dydaktyki akademickiej dla tych kierunków kształcenia, na które istnieje największe zapotrzebowanie, niemożliwe do praktycznego (a więc ekonomicznie opłacalnego i możliwego do sfinansowania) pokrycia przez uczelnie innych regionów. Nawet i wtedy jednak należy umożliwić — w interesie jedności kultury naukowej narodu — zdobywanie odpowiednich kwalifikacji przynajmniej skromnej części młodzieży obierającej dany typ czy kierunek studiów na uczelniach pozaregionalnych oraz — na odwrót — kształcić u siebie pewien odsetek studentów spoza danego regionu.

4. Im mniejsze zapotrzebowanie i im bardziej unikalny charakter studiów, w tym większym stopniu należy korzystać z usług innych, wyspecjalizowanych uczelni czy innych placówek tego rodzaju dydaktyki akademickiej, zapewniając sobie na nich odpowiednie kontyngenty dla studentów swojego regionu (w przeciwnym wypadku nie mielibyśmy do czynienia z regionalnym — krajowym podziałem pracy, lecz z zawodzącą najczęściej loterią). Zasadę tę należy stosować najpierw w skali makroregionu, a w miarę potrzeby — przy studiach unikalnych — w skali kraju. Przy odpowiedniej kadrze naukowej można taką politykę prowadzić także czynnie, a nie tylko biernie.

4. Przedstawione wyżej zasady należy *mutatis mutandis* zastosować również do tworzenia placówek naukowo-badawczych z tą istotną różnicą, że chodzi tu o nasilenie i zakres regionalnych czy występujących w regionie potrzeb badawczych i wdrożeniowych, podczas gdy przy dydaktyce akademickiej chodziło o pokrycie potrzeb kadrowych, nawet przy kwalifikacjach nie mających w sobie nic z regionalności. Ilość i jakość zadań postawionych przed placówkami naukowo-badawczymi lub przez nie rozwiązywanych podyktują oczywiście: a) potrzeby kadrowe, b) możliwości udziału tych placówek w kształceniu najwyżej kwalifikowanych kadr (specjalistów, doktorów i samodzielnych pracowników nauki) dla życia gospodarczego i społecznego regionu oraz na potrzeby własne i placówek dydaktyki akademickiej w regionie.

5. Ponieważ siła i powaga naukowa instytutów naukowo-badawczych leży w ich umiejętności i zdolności rozwiązywania zagadnień regionalnych lub branżowych, a prestiż i efektywność pracy uczelni akademic-

kich zależy od ich uniwersalności w danej dyscyplinie naukowej, należy te względy mieć na uwadze przy formułowaniu planów prac naukowo-badawczych w regionie według zasad podziału pracy merytorycznej i kooperacji osobowej i usługowej.

2. OPOLSKIE ŚRODOWISKO NAUKOWE — DOROBEK I KONCEPCJA ROZWOJU

Celem niniejszego opracowania — co podkreślono na wstępie — jest charakterystyka dorobku i aktualnego stanu oraz próba określenia kierunków rozwoju nauki i zaplecza naukowo-badawczego województwa opolskiego do 1990 r. w układzie: szkolnictwo wyższe, instytuty naukowo-badawcze i placówki rozwojowe. Zasięgiem naszych badań objęto niemal wyłącznie placówki, zakłady i stacje podległe bądź koordynowane przez Polską Akademię Nauk i Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki, oraz resortowe instytuty naukowo-badawcze. Nie uwzględniono tutaj archiwów państwowych i pionu kultury, które reprezentują również pewien potencjał naukowy, skupiony zwłaszcza w placówkach muzealnictwa i bibliotekach[3]. W przeglądzie obecnego stanu i struktury zatrudnienia w pionie nauki i zaplecza naukowo-badawczego regionu (tabl. 1), nie uwzględniono zatem tych wszystkich pracowników spoza wymienionych wyżej instytucji, którzy posiadają poważny dorobek naukowy, stopnie i tytuły naukowe, a także osób z aspiracjami pracowników nauki, potwierdzonymi otwartymi przewodami doktorskimi. Zastrzeżenie to — obok bibliotek i muzealnictwa — odnieść należałoby również do prężnego w tym regionie środowiska medycznego, skupionego w Wydziale V Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (OTPN), które pełni wobec tego środowiska rolę inspiratora i koordynatora, a umożliwiając jego przedstawicielom publikowanie prac naukowych, przyczynia się do uzyskiwania przez nich stopni i tytułów naukowych. Samo środowisko lekarskie Opolszczyzny reprezentowane było w OTPN na koniec 1972 r.

[3] Dotyczy to w pierwszej kolejności Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach oraz Muzeum Śląska Opolskiego. Pierwsze z nich obok obsługi posiada następujące działy: naukowo-badawczy, oświatowo-wystawienniczy, dokumentacji, zbiorów i konserwacji. Zatrudnia (koniec 1972 r.) ogółem 25 osób, z czego 14 w pionie działalności podstawowej, a 5 w dziale naukowo-badawczym (1 docent, 2 doktorów reprezentujących nauki humanistyczne, specjalistów z zakresu historii najnowszej). Muzeum Śląska Opolskiego z oddziałami w Leśnicy i Oleśnie prowadzi następujące działy: naukowo-oświatowy, archeologii, etnografii, sztuki, historii. Zatrudnia ogółem na pierwszym etacie 35 pracowników, z czego 28 w pionie podstawowym a 12 w pionie badawczym (w tym 1 ze stopniem naukowym doktora nauk humanistycznych).

Tabela 1

Pracownicy szkół wyższych, instytutów naukowo-badawczych oraz ważniejszych rozwojowych placówek badawczych w województwie opolskim (stan na koniec 1971 roku)

Wyszczególnienie	Zatrudnieni ogółem[a]	Pracownicy naukowo-badawczy				Pracownicy techniczno-inżynieryjni i ekonomiczni	Inni pracownicy
		razem	z tego:				
			samodzielni		pomocniczy (adiunkci asystenci)		
			razem	w tym profesorowie			
1	2	3	4	5	6	7	8
Szkoły wyższe ogółem	696	281	38	3	243	110	305
z tego:							
Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu	416	186	26	3	160	52	178
Wyższa Szkoła Inżynierska w Opolu	280	95	12	—	83	58	127
Instytut Śląski — Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu	104	38	8	2	30	45	21
Resortowe instytuty naukowo-badawcze — ogółem	931	86	14	—	72	412	433
z tego:							
Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej	774	75	11	—	64	324	375
Instytut Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu	157	11	3	—	8	88	58
Ważniejsze rolnicze placówki rozwojowe — ogółem	1450	36	4	—	32	300	1114
w tym:							
Rolniczy Rejonowy Zakład Doświadczalny w Łosiowie pow. Brzeg	285	3	3	—	—	85	197
Zakład Doświadczalny Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Bąkowie pow. Kluczbork[b]	166	7	—	—	7	20	139

Ciąg dalszy tab. 1

1	2	3	4	5	6	7	8
Zakład Doświadczalny Ziemniaka w Starym Oleśnie [c]	39	—	—	—	—	21	18
Wojewódzka Stacja Chemiczno-Rolnicza w Opolu . .	66	1	1	—	—	50	15
Wojewódzka Stacja Kwarantanny i Ochrony Roślin w Opolu	12	—	—	—	—	10	2
Stacja Hodowli Roślin w Urbanowicach pow. Koźle[d]	195	—	—	—	—	25	170
Stacja Hodowli Roślin w Modzurowie pow. Racibórz[d]	32	—	—	—	—	6	26
Stacja Hodowli Roślin w Uszycach pow. Olesno[d] . .	177	7	—	—	7	14	156
Stacja Hodowli Roślin w Rogowie Opolskim pow. Krapkowice[d]	105	—	—	—	—	19	86
Stacja Hodowli Roślin w Zopowej pow. Głubczyce[d]	196	—	—	—	—	25	171
Wojewódzka Stacja Doświadczalna Oceny Odmian w Bierkowicach k. Opola (obejmuje 4 stacje: Nysa, Pokój, Olesno, Szonowice)	106	13	—	—	13	8	85
Śląska Stacja Doświadczalna w Wojciechowie pow. Olesno[e]	45	3	—	—	3	10	32
Zakład Oceny Sprzętu Rolniczego w Grodkowie[f] . .	11	—	—	—	—	7	4
Inspektorat Doświadczalnictwa Terenowego w Opolu[g]	15	2	—	—	2	—	13
Zakładowe zaplecze rozwojowe[h]	ok. 3000	—	—	—	—	.	.
Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej — Opole[i]	25	—	—	—	—	13	12
Ogółem województwo opolskie	6206	441	64	5	377	880	1885

[a] Po wyeliminowaniu pracowników na drugich etatach. [b] Placówka Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Warszawie. [c] Placówka Instytutu Ziemniaka w Boninie k. Koszalina, [d] Placówka Instytutu Hodowli Roślin w Krakowie. [e] Placówka Instytutu Przemysłu Włókien Łykowych w Poznaniu. [f] Placówka Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie. [g] Placówka Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach — zredukowana w 1972 r. do punktu z 1 pracownikiem. [h] Brak jednoznacznego rozumienia pojęcia „Zakładowe zaplecze rozwojowe", a zwłaszcza trudność zgromadzenia pełnej dokumentacji skłoniły nas do odwołania się w tym miejscu do danych na koniec 1970 r., zgromadzonych w innych badaniach. Por. *Bazy naukowo-badawcza w regionach bydgoskim, lubelskim, opolskim i wrocławskim — rok 1970*, „Organizacja i ekonomika bazy B+R" 1972, z. 42a, s. 51. [i] Placówki ETO ponadto posiadają: WSI w Opolu i ZUP w Nysie.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych poszczególnych placówek.

przez: 4 doktorów habilitowanych, 18 doktorów nauk medycznych i 8 lekarzy z otwartymi przewodami doktorskimi.

Na początku należy podkreślić, że w województwie opolskim dokonano w latach powojennych w dziedzinie rozwoju nauki i zaplecza naukowo-badawczego bardzo wiele, zwłaszcza jeżeli uwzględnić, że przed wojną środowisko naukowe tutaj nie istniało, a jego początkom po wyzwoleniu towarzyszyły szczególne trudności powojennych lat odbudowy. Zorganizowano tutaj dwie wyższe uczelnie — Wyższą Szkołę Pedagogiczną (1954) i Wyższą Szkołę Inżynierską (1966), trzy instytuty naukowo-badawcze: Instytut Śląski w Opolu (1957), Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej (1959) i Instytut Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu (1955) oraz szereg placówek badawczo-rozwojowych, działających na rzecz postępu społeczno-ekonomicznego i technicznego głównie w przemyśle, budownictwie i rolnictwie. Placówki te na koniec 1970 r. zatrudniały ogółem 5885 osób, w tym 1471 pracowników naukowo-badawczych i dydaktycznych (1,7% ogólnego zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej regionu). Opolszczyzna jest również siedzibą wielu towarzystw naukowych, popularyzujących w różnych formach dorobek prac badawczych, jest wreszcie terenem intensywnej eksploracji naukowej pracowników i zakładów badawczych spoza regionu.

Powstały tutaj ośrodek naukowy jest bardzo młody, jego początki sięgają połowy lat pięćdziesiątych. Przełomowym dla życia naukowego na Opolszczyźnie był rok 1954, w którym, w wyniku przeniesienia Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Wrocławia do Opola, stolica województwa podniesiona została do rangi miasta akademickiego. Dwa wydziały tej uczelni: Filologiczny i Matematyczno-Fizyczny liczyły wówczas 419 słuchaczy oraz 105 pracowników naukowo-dydaktycznych i administracyjnych. Kadra dydaktyczna powstałych 5 katedr (historii literatury polskiej, języka polskiego, pedagogiki, fizyki i matematyki) w całości niemal rekrutowała się z sąsiednich ośrodków naukowych, głównie Wrocławia.

W pierwszym dziesięcioleciu uczelnia okrzepła i dynamicznie się rozwinęła. Odzwierciedlały to zarówno zmiany wewnętrznej struktury organizacyjnej, bazy materialnej i wyposażenia, wzrost liczby studentów, jak i kadry naukowo-dydaktycznej. Profil kształcenia kadr nauczycielskich już w pierwszym dziesięcioleciu uległ poszerzeniu do pięciu kierunków: filologii polskiej, filologii rosyjskiej, historii, matematyki i fizyki, zaś dawny wydział Filologiczny został przekształcony w Filologiczno-Historyczny. Liczba katedr uległa podwojeniu (z 5 do 10, a w następnych dwu latach do 14). W roku akademickim 1963/64 kształciło się tutaj 2487 słuchaczy, w tym 1350 na studiach stacjonarnych, 893 na zaocznych i 244 na

studiach wieczorowych. W okresie pierwszych dziesięciu lat istnienia, WSP w Opolu wykształciła ponad 1200 absolwentów (początkowo w 4-letnim a od 1961 r. w 5-letnim cyklu kształcenia)[4].

W roku akademickim 1964/65 uczelnia zatrudniała ogółem 177 pracowników naukowo-dydaktycznych (w tym 133 na pełnym etacie), z czego: 10 profesorów (6 na pełnym — głównie drugim — etacie), 17 docentów (12 na etacie), 48 doktorów (32 na etacie) i 102 magistrów (83 na etacie). Poprawie ulegała struktura zatrudnienia; o ile jeszcze w 1960 r. WSP zatrudniała na pełnym pierwszym etacie zaledwie 3 docentów i 3 doktorów, to w 1965 r. z uczelnią opolską, jako pierwszym miejscem zatrudnienia, związało się 6 profesorów i docentów (na wszystkich 27 samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych) oraz 32 doktorów[5].

Korzystne zmiany struktury kadry naukowo-dydaktycznej uczelni były wynikiem z jednej strony preferencji stosowanych wobec tych pracowników z zewnątrz, którzy wyrazili gotowość trwałego związania swej pracy naukowej i dydaktycznej z Opolszczyzną, z drugiej zaś — stworzenia warunków organizacyjnych i warsztatowych sprzyjających kształceniu własnej kadry naukowej. Wydarzeniem szczególnie ważnym w życiu uczelni i całego środowiska było przyznanie w 1959 r. Wydziałowi Filologiczno-Historycznemu uprawnień nadawania stopnia doktora nauk humanistycznych. Był to zarazem pierwszy formalny akt uznania dorobku środowiska, stwierdzenie wysokiego poziomu opolskiej humanistyki. Wzrostowi kadry naukowo-dydaktycznej uczelni i całego opolskiego środowiska naukowego sprzyjały również: a) szybki rozwój tworzonego tutaj od podstaw warsztatu naukowego, co dotyczy zwłaszcza archiwów i bibliotek naukowych, a szczególnie biblioteki uczelnianej[6]; b) uruchomienie przez uczelnię własnej działalności edytorskiej, obejmującej zeszyty naukowe poszczególnych kierunków studiów (od 1957 r.), prace monograficzne (seria B zeszytów naukowych — Studia i Monografie, ukazujące się od 1959 r.; były to głównie publikacje prac doktorskich i habilitacyjnych) oraz skrypty; c) uruchomienie w 1963 r. rekrutacji na studia doktoranckie w zakresie nauk humanistycznych.

---

[4] *Opolskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1970, s. 237 i 238.

[5] M. Horn, *W pierwszej wyższej uczelni Opola*, [w:] *Opolszczyzna. Osiągnięcia i perspektywy*, Opole 1965, s. 318.

[6] W 1960 r. 4 istniejące na Opolszczyźnie biblioteki naukowe posiadały w sumie 100,4 tys. woluminów, w tym 84,7 tys. druków zwartych oraz zbiory specjalne, liczące ogółem 4,4 tys. jednostek inwentarzowych. Do końca 1969 r. zwiększyły one swój stan posiadania do 252,7 tys. woluminów, w tym 139,3 tys. druków zwartych i 102,4 tys. jednostek inwentarzowych w zbiorach specjalnych. Por. *Rocznik Statystyczny Nauki 1971*, s. 243.

Następne lata przyniosły dalszy postęp. Według stanu na koniec 1968 r. WSP w Opolu skupiała na wszystkich kierunkach i typach studiów 3211 słuchaczy. W roku akademickim 1967/68 wydano tutaj już 530 dyplomów magisterskich, w tym absolwentom dwóch nowych kierunków: elektrycznego i mechanicznego. W roku akademickim 1972/73 na dwóch wydziałach i 9 kierunkach studiowało ogółem 4029 studentów, z czego systemem studiów stacjonarnych 1987, zaocznych — 1985, eksternistycznych — 57. Uczelnia zatrudniała ogółem 186 pracowników naukowo-dydaktycznych, z tego: 3 profesorów, 23 docentów, 38 adiunktów, 22 starszych wykładowców, 8 wykładowców, 53 starszych asystentów, 21 asystentów, 6 asystentów-stażystów oraz 12 lektorów i innych pracowników. Jest to kadra młoda, o czym świadczą dane tab. 2.

Do końca 1972 r. uczelnia wydała 3173 dyplomy magisterskie i 95 dyplomów doktorskich.

Tabela 2

Etatowi pracownicy naukowo-dydaktyczni Wyższej Szkoły Pedagogicznej według wieku (stan w końcu roku akademickiego 1971/72)

Grupy wieku	Pracownicy naukowo-dydaktyczni		
	samodzielni	pomocniczy	razem
Poniżej 30 lat	—	54	54
30—40 lat	9	57	66
41—50 lat	10	21	31
51—60 lat	9	14	23
Powyżej 60 lat	5	7	12
Ogółem	33	153	186

Źródło: Dane WSP w Opolu.

Szkolnictwu wyższemu na Opolszczyźnie — a zwłaszcza WSP — przypadło w trudniejszych warunkach spełnić zadania pilniejsze i bardziej rozliczne aniżeli szkołom wyższym w innych częściach kraju. WSP rozpoczęła działalność w oparciu o bazę pospiesznie adaptowaną do potrzeb szkoły wyższej i — o czym była już mowa — kadrę dojeżdżającą. Trudności stabilizacji tej uczelni w środowisku, które nie posiadało żadnych tradycji kształcenia na szczeblu szkoły wyższej, pogłębiało dodatkowo duże obciążenie zajęciami dydaktycznymi w warunkach deficytu kadrowego oraz licznymi funkcjami społecznymi i kierowniczymi, które rozkładały się tutaj na mniejszą liczbę pracowników etatowych. Przede wszystkim jednak poprzez swoje funkcje pedagogiczno-kształcące wnosiła WSP istotny wkład w oświatowo-kulturalne zagospodarowanie regionu;

aktualnie około 65% kadry nauczycielskiej województwa opolskiego stanowią jej obsolwenci. Podejmując pracę w szkołach wszystkich typów i szczebli, wnosili do nich sprzyjający rozwojowi społecznemu ferment intelektualny i budzili aspiracje oświatowe w imię integracji i awansu kulturalnego wszystkich grup społeczno-regionalnych Opolszczyzny. Z WSP rekrutuje się niemal połowa obecnej kadry naukowej Instytutu Śląskiego, w tej uczelni dojrzała koncepcja organizacyjna OTPN i profil „Kwartalnika Opolskiego" (ukazującego się od 1955 r.). Wreszcie — doświadczenia WSP przeniosła i wykorzystała na swój sposób utworzona w Opolu w połowie lat sześćdziesiątych — w podobnych warunkach organizacyjnych, materialnych i kadrowych — Wyższa Szkoła Inżynierska.

Jako pierwsza placówka naukowo-dydaktyczna i badawcza Opolszczyzny stała się WSP zaczynem opolskiego środowiska naukowego, w jej murach rozwinięto i nadano rozmach życiu naukowemu, co przyczyniło się do tego, że w regionie stosunkowo wcześnie wykształciły się zręby struktury organizacyjnej nauki właściwej silniejszym ośrodkom. Rozwój nauki i badań naukowych na Opolszczyźnie dokonuje się obecnie w szeregu sprzężonych ze sobą merytorycznie i programowo form organizacyjnych, spośród których wyróżnić należałoby: placówki wyższej dydaktyki, instytuty naukowo-badawcze, wyodrębnione placówki rozwojowe i zakładowe zaplecze rozwojowe, wreszcie — społeczne towarzystwa naukowe i organy doradcze instytucji i urzędów.

Doświadczenia opolskie wykazują zatem dobitnie, iż rozwój nauki, tak w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc w rozumieniu działalności naukowo-badawczej wyrażającej się poznawaniem rzeczywistości, jak i polegającej na twórczej aplikacji wiedzy i metod pracy naukowej do potrzeb życia, jest nierozłącznie związany z wyższymi formami oświatowymi. Motywacja taka, wsparta potrzebami rozwijającego się przemysłu i usług, dotkliwie odczuwających deficyt wysoko wykwalifikowanych kadr technicznych, zadecydowała m.in. o uruchomieniu w Opolu w 1959 r. punktu konsultacyjnego Politechniki Śląskiej w Gliwicach, który w 1966 r. przekształcono w samodzielną uczelnię wyższą, kształcącą w trybie stacjonarnym i na studiach dla pracujących — inżynierów mechaników, elektryków i budownictwa.

W pierwszym roku działalności opolska Wyższa Szkoła Inżynierska kształciła około 650 studentów, a zajęcia dydaktyczne podjęło tutaj 73 pracowników naukowo-dydaktycznych, głównie etatowych pracowników Politechniki Śląskiej. W roku akademickim 1972/73 na trzech wydziałach WSI studiowało ogółem 1950 osób, w tym stacjonarnie 1017 i wieczorowo 933. Uczelnia zatrudniała ogółem 95 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 12 samodzielnych, i chociaż nadal w dużym sto-

pniu korzysta jeszcze ze współpracy i pomocy pracowników innych uczelni, to dynamicznie rośnie jej kadra własna. Do końca 1972 r. uczelnia wydała ogółem 1080 dyplomów inżynierskich (łącznie z dyplomami absolwentów byłego punktu konsultacyjnego). Począwszy od roku akademickiego 1973/74 WSI uzyskała uprawnienia politechnik, gdyż na wszystkich kierunkach może nadawać stopnie magistrów inżynierów.

Działalność pedagogiczno-kształcącą opolskich wyższych uczelni uzupełnia na terenie województwa sieć punktów konsultacyjnych następujących szkół wyższych: Uniwersytetu Wrocławskiego — zawodowe studium administracyjne i prawo (w Opolu), Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu — ekonomika gospodarki narodowej (w Opolu), Akademii Górniczo-Hutniczej — odlewnictwo (w Ozimku), Politechniki Śląskiej (w Kędzierzynie). Ponadto w Raciborzu od 1954 r. istnieje Studium Nauczycielskie, kształcące nauczycieli szkół podstawowych, głównie przedmiotów humanistycznych, przyrodniczych, wychowania muzycznego i fizycznego, a ostatnio również matematyki i pedagogiki opiekuńczej. Projektuje się powołanie na bazie tej szkoły samodzielnej uczelni — Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego.

Stosunkowo najwcześniej rozwinęły się na Opolszczyźnie i osiągnęły wysoki poziom dyscypliny humanistyczne. Obok poszczególnych katedr WSP, poważne osiągnięcia — szczególnie w zakresie badań problematyki regionalnej — zanotował reaktywowany w Opolu w 1957 r. Instytut Śląski[7].

W pierwszym okresie działalności był on niemal wyłącznie organizatorem badań prowadzonych poza placówką, i instytucją wydawniczą. Dopiero w grudniu 1962 r. nastąpiło dostosowanie jego ustroju do panujących w kraju form organizacyjnych nauki (uchwałą Rady Ministrów nr 372/62 z 5 grudnia 1962). Rozciągnięto wówczas na Instytut Naukowo-Badawczy, prowadzony przez stowarzyszenie „Instytut Śląski", przepisy ustawy z 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych. Zatem praktycznie dopiero na przełomie 1963/64 rozpoczęła się działalność Instytutu Śląskiego — Instytutu Naukowo-Badawczego, podlegającego Sekretarzowi Naukowemu i Wydziałowi I PAN, którzy działają w charakterze resortu, w rozumieniu przepisów o instytutach naukowo-badawczych.

---

[7] Działalności Instytutu Śląskiego poświęcono już stosunkowo wiele uwagi. Por. *Instytut Śląski w Opolu 1957—1967*, Opole 1967, „Komunikaty Instytutu Śląskiego w Opolu", seria monograficzna, nr 90; J. Góralczyk, *Organizacja i funkcje Instytutu Śląskiego — Instytutu Naukowo-Badawczego w Opolu* „Materiały i Studia Opolskie" z. 23, 1971, s. 59—70; J. Kokot, *Regionalny instytut naukowo-badawczy*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" t. 1, Opole 1968; tenże, *Instytut Śląski. Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu*, „Studia Śląskie" t. 21, Opole 1972, s. 17—40.

W praktyce jednak PAN nie wytworzyła dotąd pionu nadzoru nad tego rodzaju placówkami naukowo-badawczymi, a stosowanie schematu nadzoru nad towarzystwami naukowymi jest w tym wypadku nie przynoszącą pożytku fikcją organizacyjno-naukową, anomalią, która powinna ulec jak najszybciej likwidacji. Wymaga tego przede wszystkim interes prawidłowego rozwoju nauki w instytutach, które przecież podlegają PAN nie jako towarzystwa naukowe, lecz jako jej instytuty resortowe. Jest to sprawa dużej wagi, zwłaszcza w dziedzinie koordynacji pracy badawczej i jej wiązania z praktyką życia społecznego i gospodarczego kraju, a także w dziedzinie kształcenia kadry i wyposażenia warsztatów badawczych.

Bezpośredni nadzór nad Instytutem, połączony z obowiązkiem finansowania go, sprawuje Prezydium WRN w Opolu, reprezentowane również w Kuratorium, organie kolegialnego — obok dyrektora — kierownictwa placówki.

Działalność naukowo-badawczą prowadzi aktualnie Instytut w sześciu zakładach: Historii, Kultury Współczesnej, Oświaty i Wychowania, Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Ekonomiki Rolnictwa, Stosunków Międzynarodowych. Pracami Zakładów kierują samodzielni pracownicy naukowo-badawczy zatrudnieni na etacie. Od przełomu 1971/72 r. działa przy Instytucie Śląskim „Komisja Odry", skupiająca naukowców i praktyków gospodarczych całego kraju, a zwłaszcza województw związanych z Odrą (od Katowic do Szczecina).

Instytut prowadzi własną bibliotekę (jej zbiory na koniec 1971 r. liczyły 11 348 woluminów książek i 3600 roczników archiwalnych czasopism oraz 429 tytułów bieżących, w tym 140 zagranicznych), Archiwum Prac Naukowych (na koniec 1971 r. 1354 jednostki inwentarzowe), Dział Wydawniczy oraz Referat Współpracy ze środowiskiem regionalnym.

Wydawnictwa Instytutu obejmują: druki zwarte (książki, komunikaty i publikacje małej poligrafii), półrocznik „Studia Śląskie", „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim", dwumiesięcznik „Biuletyn Naukowy Zakładu Stosunków Międzynarodowych" — dawniej „Biuletyn Niemcoznawczy" (z zeszytami dokumentacyjnymi) nieperiodyczne „Studia Społeczno-Ekonomiczne" oraz „Biuletyn Informacyjny". Rozwinęła się współpraca wydawnicza Instytutu z towarzystwami regionalnymi (publikacje ciągłe: *Ziemia Kozielska* oraz będące w przygotowaniu *Szkice Nyskie* i *Roczniki Kluczborskie*); jej założeniem jest dotarcie w przyszłości do wszystkich środowisk skupiających miłośników poszczególnych mikroregionów. W ramach tej współpracy godne podkreślenia jest także przedsięwzięcie edytorskie w postaci regionalnych wypisów, pomyślanych jako materiał pomocniczy na lekcjach wychowania obywatelskiego. Przed

rozwiązaniem TRZZ przekazało Instytutowi tutuł wydawniczy „Zeszyty Odrzańskie". Wreszcie — na zlecenie Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej Instytut wydaje „Zeszyty Naukowe ICSO".

Od 1 stycznia 1973 r. Instytut Śląski uzyskał pełne prawa wydawnicze w zakresie swego programu i planu pracy.

Na koniec 1972 r. w Instytucie Śląskim pracowało ogółem 107 osób, w tym na pełnych etatach 98, a 9 osób w niepełnym wymiarze godzin, co w przeliczeniu daje 5 pełnych etatów (por. tab. 3). Ponadto Instytut skupia około 100 stałych współpracowników na zleceniach badawczych, redakcyjnych itp.

Tabela 3

Struktura zatrudnienia w Instytucie Śląskim (stan na koniec 1972 roku)

Wyszczególnienie	Liczba pracowników
Pracownicy zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin — ogółem	98
Pracownicy działalności podstawowej	64
pracownicy naukowo-badawczy	40
— samodzielni	10[ab]
z tego: profesorowie nadzwyczajni	3[a]
docenci	7[b]
— pomocniczy (adiunkci, asystenci)	30
w tym z doktoratami	18
pracownicy techniczno-naukowi	19
pracownicy biblioteki i archiwum	5
Pracownicy działalności pomocniczej	34
pracownicy Działu Wydawniczego	18
pracownicy administracji i księgowości	10
pracownicy obsługi	6

[a] W tym profesor nadzwyczajny na pełnym drugim etacie. [b] W tym doktor habilitowany na pełnym drugim etacie (ponadto nie ujęci w tabeli: doktor samodzielny pracownik naukowo-badawczy w niepełnym wymiarze godzin i doktor habilitowany zatrudniony na zasadzie zlecenia).

Źródło: Dane Instytutu Śląskiego.

Na uwagę zasługuje rozwój kadry etatowych pracowników naukowo-badawczych Instytutu w latach 1963—1972 (kolejno: 1963 — 9,75; 1964 — 13,5; 1965 — 14,5; 1966 — 16,5; 1967 — 20,5; 1968 — 19,5; 1969 — 26,5; 1970 — 31,5; 1971 — 32; 1972 — 40), a zwłaszcza pracowników samodzielnych (por. tab. 4). Spośród pracowników samodzielnych 7 reprezentuje (stan w 1972 r.) nauki humanistyczne i prawne, 2 — ekonomiczne i 1 — rolnicze. Spośród pracowników pomocniczych w stopniu doktora 12 to przedstawiciele nauk humanistycznych i prawnych, 3 — rolniczych, 3 — ekonomicznych i 2 — przyrodniczych. Przy tym jest to kadra młoda (por. tab. 5), co stwarza potencjalne warunki wzrostu jej

Tabela 4

Samodzielni pracownicy naukowo-badawczy Instytutu Śląskiego w latach 1963—1972

Wyszczególnienie	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972
Samodzielni pracownicy naukowo-badawczy ogółem	—	5	4	5	5	5	8	8	9	10
z tego profesorowie nadzwyczajni . .	—	—	—	—	—	1	1	1	3	3
doktorzy habilitowani	—	3	2	3	3	2	4	4	3	3
doktorzy samodzielni pracownicy naukowo-badawczy . . .	—	2	2	2	2	2	3	3	3	4

Źródło: Jak w tab. 3.

zaangażowania w rozwiązywaniu węzłowych problemów regionu, makroregionu oraz kraju, a także umacniania związków kooperacyjnych Instytutu z innymi placówkami badawczymi kraju.

Tabela 5

Pracownicy naukowo-badawczy Instytutu Śląskiego według wieku (stan w roku 1972)

Grupy wieku	Pracownicy naukowo-badawczy			
	samodzielni	pomocniczy		ogółem
		razem	w tym z doktoratami	
Do 30 lat	—	6	1	6
31—40 lat	1	16	11	17
41—50 lat	5	6	5	11
51—60 lat	2	2	1	4
Powyżej 60 lat	2	—	—	2
Ogółem	10	30	18	40

Źródło: Jak w tab. 3.

Instytut Śląski dorobił się własnej kadry naukowej. Ten fakt uzasadnia — przy gwarantującym wysoki poziom składzie Rady Naukowej — nadanie mu uprawnień doktoryzowania. Uzyskanie takich uprawnień jest niezbędne dla rozwoju kadr naukowych w regionie, wynika także z ogólnej aktywności Instytutu jako środowiska naukowego o rozwiniętych funkcjach kooperacyjnych, o stale rozszerzającym się profilu dyscyplin.

W 1963 r. zanotowano dwie promocje doktorskie i dwie habilitacje (albo usamodzielnienia) pracowników naukowych Instytutu, w 1964 — 1 i 2, w 1965 — 2 i 1, 1966 — 2 i 1, 1967 — 2 i 1, 1968 —3 i 1 (oraz jedna profesura nadzwyczajna), w 1969 — 2 i 2, 1970 — 1 i 1, w 1971 — 2 i 1 (oraz 2 profesury nadzwyczajne), 1972 — 3 i 6. Część pracowników po uzyskaniu promocji doktorskich lub habilitacji przeszła do pracy w miejscowych i wrocławskich placówkach szkolnictwa wyższego.

Liczby obrazujące dorobek Instytutu w zakresie kształcenia kadry naukowej wyrażają fakt, iż utrzymuje się tutaj nie tylko wysokie tempo pracy naukowej, lecz tworzy się również korzystne warunki rozwoju naukowego pracowników (konwersatoria naukowe, stypendia doktorskie i habilitacyjne, możliwości publikowania wyników badań), co jest ważne zwłaszcza dla uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego, usamodzielnienia oraz tytułu profesora. Rozwój kadry naukowej Instytutu i wysoki poziom prac badawczych sprzyjał włączaniu tego ośrodka w rozwiązywanie szeregu węzłowych kwestii gospodarczych, społecznych, kulturalnych, oświatowych i naukowych. Pracownicy Instytutu uczestniczą w pracach badawczych, organizacyjnych i popularyzatorskich szeregu towarzystw i instytutów naukowych regionalnych i ponadregionalnych, pracach komitetów i zespołów PAN (Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych, Badań nad Współczesnym Imperializmem, Ekonomiki Rolnictwa, Przestrzennego Zagospodarowania Kraju, Badań i Prognoz „Polska 2000"), resortowych komisji prognozowania (Kultury i Sztuki, Oświaty i Wychowania) oraz komisjach problemowych planu makroregionu południowego[8]. Dyrektor Instytutu jest członkiem Rady Głównej Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej d/s Kadr Naukowych.

Specjalistyczna działalność naukowo-badawcza, doświadczalna i wdrożeniowa prowadzona jest na opolszczyźnie w szeregu r e s o r t o w y c h p l a c ó w e k i służb o dość zróżnicowanym profilu. Zatrudniały one, według stanu na koniec 1970 r., ogółem 5085 pracowników, z tego 3430 naukowo-badawczych i inżynieryjno-technicznych (15 samodzielnych i 95 pomocniczych pracowników naukowo-badawczych; ogółem 1153 pracowników z wyższym wykształceniem), 257 administracyjnych i 1381 fizycznych[9]. Dane o zatrudnieniu w resortowych placówkach naukowo-badawczych i rozwojowych (laboratoriach, biurach konstrukcyjnych, ośrodkach badawczo-doświadczalnych, zakładowym zapleczu rozwojowym i służbach

[8] Szczegółowsze na ten temat dane w: *Instytut Śląski w Opolu. Sprawozdanie z działalności w 1972 roku. Plan pracy na rok 1973*, Opole 1973, s. 14—22.

[9] *Baza naukowo-badawcza i rozwojowa w regionach bydgoskim, lubelskim, opolskim i wrocławskim — rok 1970*, „Organizacja i ekonomika bazy B+R" z. 42a, 1972, s. 51.

Tabela 6

Zatrudnienie w placówkach naukowo-badawczych i rozwojowych województwa opolskiego według głównych kierunków działalności[a] *(stan na koniec 1969 roku)*

Wyszczególnienie	Zatrudnieni ogółem		W tym naukowo-badawczy	
	liczba	% zatrudnienia krajowego	liczba	% zatrudnienia krajowego
Ogółem	5066	2,1	1066	1,6
Przemysł	4102	2,5	720	2,1
placówki naukowo-badawcze	855	2,5	186	1,9
wyodrębnione placówki rozwojowe	266	0,6	55	0,6
zakładowe zaplecze rozwojowe	2981	0,5	479	3,0
Budownictwo	675	1,7	179	1,3
placówki naukowo-badawcze	20	0,4	8	0,4
wyodrębnione placówki rozwojowe	655	2,0	171	1,5
Rolnictwo	234	2,5	92	2,6
placówki naukowo-badawcze	3	0,1	1	0,0
wyodrębnione placówki rozwojowe	231	3,8	91	4,5
Inne kierunki	55	0,2	15	0,1

[a] Bez Instytutu Śląskiego i placówek szkolnictwa wyższego.

Źródło: Obliczono na podstawie danych *Rocznika Statystycznego Nauki 1971*, s. 90-95.

pomocniczych) według głównych kierunków badań i studiów zawiera tabela 6. Wynika z nich, iż działalność tych placówek skupia się niemal wyłącznie w trzech działach gospodarki narodowej: 81% ogólnego ich potencjału kadrowego angażuje przemysł, 13,3% budownictwo i 4,6% rolnictwo.

Koncentracja i wysoki poziom prac badawczych wyróżniają spośród licznych placówek zaplecza badawczo-rozwojowego dwa resortowe instytuty naukowo-badawcze — Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej oraz Instytut Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu-Groszowicach.

Lokalizacja w 1959 r. Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w sąsiedztwie dwóch kombinatów Zakładów Chemicznych w Blachowni i Zakładów Azotowych w Kędzierzynie wywarła duży wpływ na ukształtowanie się profilu badawczego i zadecydowała o wielorakich, ścisłych związkach ICSO z tymi zakładami przemysłowymi. Ilość instalacji działających tam w oparciu o opracowane przez ICSO technologie oraz uzyskane z tego tytułu efekty ekonomiczne świadczą, że Instytut angażuje około 1/3 swego potencjału dla zaspokojenia potrzeb obu zakładów. Pozostały potencjał wykorzystuje przede wszystkim przemysł

sąsiedniego województwa katowickiego oraz województwa krakowskiego. W najbliższym czasie, w związku z rozbudową zakładów chemicznych w Blachowni i Kędzierzynie, przewiduje się jeszcze ściślejsze ich związanie z ICSO: zaangażowanie tego potencjału badawczego na miejscu wzrośnie do ponad 50%.

Współpraca ICSO z przemysłem odbywa się na eksperymentalnych zasadach, które w szerokim zakresie wykorzystują mechanizmy ekonomiczne i bodźce materialnego zainteresowania, w celu szybkiego opracowania i wdrożenia wyników badań do przemysłu. ICSO wykonuje badania i studia na zamówienie przemysłu na podstawie umów-zleceń. Prace wykonane w trybie bezumownym i finansowane ze środków własnych są następnie sprzedawane na zasadach podobnych do sprzedaży licencji, zaś dla ich wdrożenia tworzone są specjalne zespoły badawczo-wdrożeniowe, których członkami są pracownicy Instytutu i przemysłu.

O rozwoju współpracy ICSO z przemysłem świadczy ilość technologii wdrożonych lub przygotowanych pod tym kątem. Tylko w 1971 r. wdrożono 8 opracowań oraz prowadzono odpowiednie prace nad 15 dalszymi tematami. W rezultacie efekt ekonomiczny brutto (wyrażony wartością produkcji) zamknął się kwotą 165,8 mln zł, efekt netto (akumulacja) — 27,1 mln zł. W 1972 r. wartość produkcji z tytułu wdrożenia nowych technologii ICSO osiągnęła około 433 mln zł, a efekt ekonomiczny uzyskany w przemyśle — około 125 mln zł.

Według stanu na koniec 1970 r. ICSO zatrudniał w pionie naukowo-badawczym (5 zakładów technologicznych, 6 zakładów specjalistycznych) oraz wyodrębnionym zakładzie doświadczalnym[10] ogółem 774 pracowników, w tym 75 naukowo-badawczych (11 samodzielnych). Jest to zespół badawczy młody, w którym 20% stanowią pracownicy poniżej 30 lat, 57% mieści się w najbardziej produktywnym przedziale wieku 30—40 lat.

Legitymująca się znacznym dorobkiem młoda kadra naukowa ICSO dysponuje stosunkowo dobrze wyposażonymi pracowniami i laboratoriami. Inwentaryzacja według wartości i standardu, która objęła urządzenia o wartości powyżej 40 tys. zł, pozwoliła zakwalifikować do pierwszej grupy, obejmującej urządzenia o najwyższym światowym standardzie, około 20% aparatury i dalsze 30% do aparatury o wysokim standardzie krajowym.

Instytut Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu-Groszowicach prowadzi specjalistyczne prace

[10] Podstawowym zadaniem tego zakładu, zatrudniającego w 1970 r. 394 osoby, jest sprawdzanie w skali półprzemysłowej wyników badań Instytutu, celem zminimalizowania ryzyka towarzyszącego przenoszeniu i zastosowaniu w przemyśle nowych rozwiązań i technologii.

naukowo-badawcze i doświadczalne w 4 ośrodkach: Opolu, Krakowie, Katowicach i Sosnowcu. Prace dotyczą przemysłów: cementowego, wapienniczego i gipsowego. Ośrodek opolski specjalizuje się w automatyzowaniu procesów produkcyjnych, w zagadnieniach konstrukcji maszyn i aparatury, technice odpylania oraz w technologii produkcji tlenku glinu.

Działalność merytoryczna Instytutu Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych koncentruje się na dwóch zasadniczych kierunkach: a) opracowaniu kompleksowego programu rozwoju przemysłu materiałów budowlanych, zapewnieniu odpowiedniego poziomu technicznego i technologicznego nowo budowanym zakładom, zmniejszaniu uciążliwości przemysłu materiałów budowlanych dla otoczenia, b) prowadzeniu prac naukowo-badawczych i wdrożeniowych w celu intensyfikacji produkcji i modernizacji bazy wytwórczej istniejących zakładów, przy czym prace te obejmują zarówno unowocześnienia technologii, jak i usprawnienia organizacji i zarządzania.

Prace badawcze prowadzone są w 16 zakładach, z których 5 zlokalizowanych jest w Opolu (Technologii i Produkcji Kompleksowych, Automatyzacji, Odpylania, Konstrukcji Aparatury i Urządzeń, Organizacji Produkcji, Organizacji i Zarządzania). Specjalistyczne zakłady zlokalizowane w Opolu zatrudniały na koniec 1970 r. 157 pracowników, w tym 11 naukowo-badawczych (3 samodzielnych) i 88 pracowników inżynieryjno-technicznych i ekonomicznych.

Młoda kadra naukowa Instytutu posiada na swym koncie szereg wybitnych osiągnięć. Do najważniejszych rozwiązanych tutaj problemów należy opracowanie technologii produkcji nowych rodzajów cementu oraz technologii produkcji tlenku glinu z surowców krajowych. W latach 1956—1969 Instytut uzyskał 27 patentów na własne opracowania, a w 1970 r. zgłosił do urzędu patentowego dalszych 6 wniosków. Pięciu pracowników Instytutu otrzymało zespołową nagrodę państwową I stopnia. Odnotować należy również to, iż do 1970 r. zainteresowanie przemysłu wdrażaniem prac Instytutu było stosunkowo małe, toteż współpraca organiczała się do wykonywania drobnych usług. Znaczne ożywienie tego zainteresowania nastąpiło po wprowadzeniu nowego systemu zarządzania i zachęt materialnych w przemyśle.

Z działalnością naukowo-badawczą i pedagogiczno-kształcącą związały swoją merytoryczną działalność społeczne towarzystwa naukowe, będące formą transmisji i popularyzacji dorobku opolskiego środowiska naukowego wśród społeczeństwa regionu i kraju. Społeczny ruch naukowy w szerokim tego słowa znaczeniu zapoczątkowało Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk powstałe w maju 1955 r. z inicjatywy pracowników naukowo-dydaktycznych WSP, jako spadkobierca dorobku i doświadczeń istniejącego tutaj wcześniej Komitetu Badań Na-

ukowych Opolszczyzny. Na koniec 1972 r. OTPN liczyło 265 członków, których łączą wspólne zainteresowania badawcze Śląskiem Opolskim w zakresie problematyki szeroko rozumianych dyscyplin społecznych, nauk przyrodniczych i medycznych.

Staraniem OTPN, głównie na bazie poligraficznej ośrodków sąsiednich: Wrocławia i Katowic, wydano ponad 30 pozycji zwartych. Spośród wydawnictw ciągłych na uwagę zasługują: popularnonaukowy „Kwartalnik Opolski", rocznik — „Zeszyty Przyrodnicze" (wydawane od 1961 r.), „Sprawozdania OTPN": seria *A* (Wydziału Nauk Historyczno-Społecznych) ukazująca się od 1965 r., seria *B* (Wydział Językoznawstwa i Literatury) ukazująca się od 1965 r. i seria *C* (Wydziału Nauk Medycznych) ukazująca się od 1971 r.

W zakresie nauk humanistycznych na uwagę zasługuje również dorobek badawczy, popularyzatorski i edytorski opolskiego muzealnictwa. Najpoważniejszym efektem prowadzonych tutaj prac badawczo-dokumentacyjnych jest ukazujący się od 1967 r. „Opolski Rocznik Muzealny".

W tym samym duchu, choć w zakresie bardziej specjalistycznym, prowadzą działalność oddziały krajowych towarzystw naukowych, zwłaszcza Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (na koniec 1969 r. 1388 członków skupionych w 57 kołach), które od 1968 r. wydaje „Opolskie Roczniki Ekonomiczne", oraz silne liczebnie stowarzyszenia naukowo-techniczne (skupiały na koniec 1970 r. w 335 kołach około 10 tys. członków).

Zespołem doradczym i opiniodawczym jest Rada Naukowa przy PWRN w Opolu, skupiająca naukowców z Opolszczyzny oraz sąsiednich ośrodków, związanych z tym regionem zainteresowaniami badawczymi. Powołana w 1956 r., opiniuje ważniejsze dokumenty przygotowane przez wydziały PWRN, a także inicjuje i zleca badania o charakterze odcinkowym oraz publikuje prace o charakterze studialno-ekspertyzowym. W oparciu o prace studialne i opinie przedstawicieli Rady Naukowej przygotowywane są kolejne wersje regionalnego planu perspektywicznego. Organem Rady Naukowej są „Materiały i Studia Opolskie" (ukazało się dotąd 25 zeszytów). Pracami komitetu redakcyjnego kierują profesorowie: Ludwik Straszewicz (Łódź) i Stefan Golachowski (Wrocław), od wielu lat prowadzący intensywną eksplorację naukową terenów Śląska Opolskiego. Od 1968 r. naukowy zespół doradczy funkcjonuje również przy Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym; przewodniczy zespołowi prof. Józef Kokot.

Istniejące na Opolszczyźnie placówki naukowe i uzupełniające ich działalność społeczne towarzystwa naukowe obejmują w bardziej lub mniej rozwiniętych zespołach najważniejsze, podstawowe dyscypliny nie-

zbędne do dalszego dynamicznego rozwoju i przyszłego bardziej kompleksowego ukształtowania opolskiego środowiska naukowo-dydaktycznego i badawczego. Dorobek naukowy tego środowiska, jakkolwiek w swej istocie niemierzalny, jest jednak liczbowo różnorodnie wyrażany, chociażby ilością opublikowanych prac naukowych i ich rezonansem w kraju i regionie, ilością wdrożonych technologii i patentów oraz uzyskanymi z tego tytułu efektami ekonomicznymi, rozwojem strukturalnym i umacnianiem wewnętrznego podziału pracy placówek naukowych itp. Wydaje się, iż najbardziej komplementarnym wyrażeniem tego dorobku, świadczącym o jego trwałości, jest rozwój i przemiany struktury wewnętrznej kadry pracowników naukowo-dydaktycznych i badawczych. Z przeglądu stanu i struktury zatrudnienia, ujętego w tabeli 1 i obejmującego szkoły wyższe, instytuty naukowo-badawcze i ważniejsze placówki rozwojowe, wynika, że na Opolszczyźnie pracuje dość liczna kadra pracowników naukowych, w tym również samodzielna, związana z placówkami naukowymi Opolszczyzny jako pierwszym miejscem pracy. Wszystkie wymienione sposoby oceny dorobku opolskiego środowiska naukowego świadczą o sprzyjającym klimacie, w jakim się ono kształtowało i w jakim rosło.

Ocenie absolutnej, historyczno-chronologicznej, należy jednak przeciwstawić kwalifikację stosunkową, wynikającą z porównania Opolszczyzny z Makroregionem Południowym i z całym krajem. Opolskie zajmuje około 3% obszaru kraju, mieszka tu 3,2% ludności — należy zatem do najmniejszych województw Polski. Natomiast pod względem globalnej produkcji, a w szczególności pod względem wielkości produkcji w przeliczeniu na 1 mieszkańca, należy Opolszczyzna do najbardziej uprzemysłowionych i równocześnie efektywnych rolniczo województw. Region ten, reprezentujący poważny potencjał produkcji przemysłowej (4,0% produkcji globalnej kraju) i rolniczej (26,5% ponad średnią krajową produkcji globalnej z 1 ha użytków rolnych) pozostaje jeszcze ciągle w tyle w zakresie szkolnictwa wyższego i nauki (1,6% studentów szkół wyższych, 0,8% nauczycieli akademickich kraju, 2,0% ogólnego zatrudnienia w placówkach badawczych kraju oraz 1,7% zatrudnionych w tych jednostkach pracowników z wyższym wykształceniem). Już obecnie Opolszczyzna ma znacznie szerszą bazę rekrutacyjną studentów (w 1971 r. 3,0% ogółu absolwentów szkół średnich w kraju, w tym: 2,5% absolwentów liceów ogólnokształcących i 3,2% absolwentów średnich szkół zawodowych). Baza ta będzie się ustawicznie poszerzać, co najmniej proporcjonalnie do liczby młodzieży w szkołach podstawowych (3,5% kraju), a doświadczenia w zakresie kształcenia kadr naukowych — zebrane np. w Instytucie Śląskim — wykazują, że wśród młodzieży regionu licznie reprezentowana jest grupa szczególnie uzdolnionych naukowo.

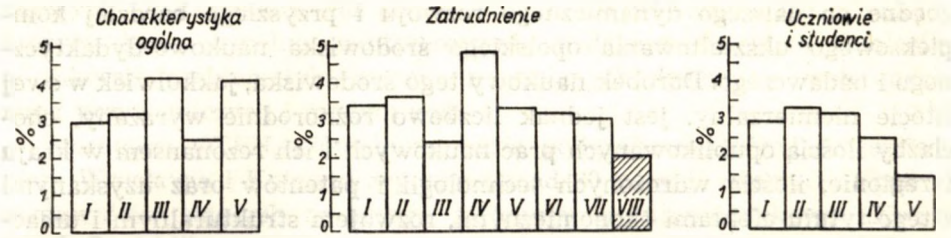

Niektóre dane o udziale województwa opolskiego w kraju. *Charakterystyka ogólna: I* — powierzchnia ogólna, *II* — ludność, *III* — środki trwałe w przedsiębiorstwach uspołecznionych, *IV* — nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej, *V* — produkcja globalna przemysłu uspołecznionego. *Zatrudnienie: I* — gospodarka uspołeczniona ogółem, *II* — przemysł, *III* — budownictwo, *IV* — rolnictwo, *V* — transport i łączność, *VI* — obrót towarowy, *VII* — oświata, kultura, nauka, *VIII* — baza badawcza i rozwojowa. *Uczniowie i studenci: I* — szkoły podstawowe, *II* — zasadnicze szkoły zawodowe, *III* — średnie szkoły zawodowe, *IV* — licea ogólnokształcące, *V* — szkoły wyższe.

Dysproporcje, o których mowa, w niekorzystny sposób rzutują m.in. na strukturę zatrudnienia we wszystkich działach i sektorach gospodarki narodowej tego regionu. Przyjrzyjmy się niektórym problemom:

1. Nasycenie gospodarki uspołecznionej kadrą z wyższym wykształceniem w 1970 r. wynosiło w kraju 51,5 osób na 1000 zatrudnionych; w Makroregionie Południowym — 50,4 osób (Katowickie — 44,8, Krakowskie — 68, w tym Kraków 111,1; Opolskie — 35,3). W klasyfikacji regionów według wskaźnika nasycenia kadrą z wyższym wykształceniem, Opolszczyzna zajmuje jedno z ostatnich miejsc, wyprzedzając jedynie Koszalińskie i Zielonogórskie oraz Łódzkie, Poznańskie i Wrocławskie (bez miast wydzielonych).

2. Obecna liczba studentów (około 5000) i absolwentów opolskich szkół wyższych (około 700 rocznie) nie zaspokaja potrzeb aktualnych, tym bardziej nie zaspokoiłaby ich w przyszłości. Należy przy tym dodać, że kształci się tu na poziomie wyższym głównie nauczycieli oraz niewielką liczbę inżynierów budownictwa, mechaników i elektryków. Mimo ogromnego deficytu, nie kształci się w regionie opolskim w ogóle prawników, ekonomistów i rolników. Kształcenie na szczeblu wyższym odbywa się w Opolskiem łącznie na 5 wydziałach, podczas gdy w Krakowskiem na 44, Katowickiem na 28, Wrocławskiem na 31.

3. W uczelniach wyższych i placówkach naukowo-badawczych oraz ważniejszych placówkach rozwojowych Opolszczyzny pracuje łącznie 441 pracowników naukowo-dydaktycznych i badawczych[11] (na koniec 1971 r.), w tym 64 samodzielnych. Aby zatem kształcić więcej kadr dla gospodar-

[11] Według danych GUS-u, na Opolszczyźnie zatrudnionych jest około 1500 pracowników naukowo-badawczych. Różnice wynikają tak z różnego zakresu badań, jak i kryteriów przyjętych dla określenia kategorii pracowników naukowo-badawczych.

ki narodowej, oświaty i kultury, trzeba znacznie zwiększyć samą kadrę naukową, pamiętając zwłaszcza o tych dyscyplinach, które są zbyt słabo reprezentowane.

4. Liczba instytutów naukowo-badawczych i ich udział w rozwiązywaniu węzłowych problemów Opolszczyzny i kraju jest wciąż jeszcze niedostateczna, a ich baza materialno-kadrowa w stosunku do potrzeb niewystarczająca.

5. Słabe w stosunku do potrzeb i zbyt rozproszone jest zaplecze badawcze resortowych placówek rozwojowych przemysłu, budownictwa, rolnictwa i innych działów gospodarki narodowej (por. tab. 6).

6. Bilans zainstalowanej w regionie opolskim mocy przetwórczej ETO jest skromny („Odra 1013", „Odra 1204", „Minsk — 32", dwie MLA). Istnieje w regionie również trudny do przezwyciężenia deficyt fachowej obsługi maszyn cyfrowych.

Znaczne są dysproporcje między rozwojem gospodarczym Opolszczyzny i jej zaplecza naukowo-badawczego, między wyposażeniem w środki trwałe a kwalifikacjami zatrudnionych oraz duże, nie uzasadnione obiektywnie, różnice między opolskim a pozostałymi województwami, w tym również wchodzącymi w skład Makroregionu Południowego. Utrzymywanie tych różnic stworzyłoby — w świetle potrzeb związanych z rewolucją naukowo-techniczną — barierę dla dalszego rozwoju Opolszczyzny, ze szkodą dla niej, dla Makroregionu Południowego i dla kraju.

W skład Makroregionu Południowego wchodzą województwa różniące się pod wieloma względami i chociaż z punktu widzenia przyszłego podziału zadań i specjalizacji jest to sytuacja korzystna, to z drugiej strony zbyt duże różnice, zwłaszcza w zakresie polityki społecznej — w tym przypadku kształcenia wysoko kwalifikowanych kadr, a stąd możliwości wdrażania postępu naukowo-technicznego — nie sprzyjają znoszeniu dysproporcji w poziomie rozwoju poszczególnych regionów. Doświadczenia przeszłości, a szczególnie występowanie ścisłej zależności między rozwiniętymi funkcjami kształcenia a nasyceniem gospodarki kadrami z wyższym wykształceniem w układzie regionalnym, wykazują, iż szkolnictwo wyższe i zaplecze naukowo-badawcze należy planować uwzględniając zwłaszcza dwa podstawowe punkty odniesienia: liczbę ludności i wielkość zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej. Proporcje pod tym względem między województwem opolskim i pozostałymi województwami makroregionu Południowego przedstawione zostały w tablicach II i III (w aneksie).

Liczba ludności w województwie opolskim jest około 2,5-krotnie mniejsza niż w krakowskim i około 3,5-krotnie mniejsza niż w katowickim. Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej w Katowickiem jest większe od zatrudnienia na Opolszczyźnie około 4,4-krotnie, a zatrudnienie w Kra-

kowskiem (łącznie z m. Krakowem) około 2,3-krotnie większe. Te proporcje powinny znaleźć częściowe odbicie w dziale „Szkolnictwo wyższe i nauka". Oczywiście, zawsze występować będą odchylenia spowodowane chociażby ponadregionalnym charakterem szkolnictwa wyższego i nauki, istniejącymi już możliwościami, doświadczeniami, specjalizacją itp. O przyszłym kształcie, rozmieszczeniu i społecznym zasięgu szkolnictwa wyższego i nauki decydować powinny potrzeby gospodarki i kultury w co najmniej tym samym stopniu, co tradycje poszczególnych regionów.

W poczynaniach organizacyjnych, kadrowych i inwestycyjnych, niezbędnych dla przezwyciężenia tego stanu rzeczy trzeba zatem uwzględnić dwa procesy: a) wzrostu wynikającego z tempa rozwoju całego kraju i b) likwidacji dotychczasowego relatywnego zacofania Opolszczyzny. Aby zapewnić regionowi średni krajowy poziom kadr wysoko kwalifikowanych (około 100 pracowników z wyższym wykształceniem na 1000 zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w 1990 r.) trzeba podnieść liczbę studentów opolskich uczelni do około 10 tys. w 1973 r., 15 tys. w 1980 r. i 25 tys. w 1990 r., co docelowo pozwoli uzyskiwać rocznie około 3,5 tys. absolwentów szkół wyższych. Dotychczasowy układ, w którym potrzeby kadrowe Opolszczyzny zaspokajane są w głównej mierze przez uczelnie innych regionów, przede wszystkim Wrocławia, Katowic i Krakowa, przy jednocześnie wysokim odsetku (około 60%) studentów opolskich szkół wyższych rekrutujących się spoza regionu (por. tabl. XIII w aneksie), doprowadził do znacznych dysproporcji. Stąd wynika na przyszłość potrzeba bardziej równomiernego, odpowiadającego zapotrzebowaniu gospodarki i kultury regionu, rozwoju jego uczelni wyższych w okresie perspektywicznym.

Poza dalszym umacnianiem istniejącego układu kształcenia konieczne byłoby powołanie nowych, najbardziej deficytowych kierunków: chemii przemysłowej, prawno-administracyjnych, ekonomicznych i rolniczych oraz inżynieryjno-ekonomicznych. Kierunki bardziej specjalistyczne oraz kształcenie kadr naukowych należałoby bilansować w ramach makroregionu czy nawet kraju, z tym że regionalna polityka zatrudnienia powinna stworzyć warunki sprzyjające podejmowaniu pracy na Opolszczyźnie przez absolwentów tych kierunków deficytowych, których się tutaj nie prowadzi (poprzez system stypendiów fundowanych, praktyki studenckie i obozy, zabezpieczenie mieszkania itp.). Równocześnie należałoby zapewnić młodzieży opolskiej możliwość studiowania na tych kierunkach w różnych ośrodkach makroregionu i kraju (odpowiedni system bodźców i limity przyjęć na wytypowanych uczelniach).

O rozmiarach kształcenia na poziomie wyższym decyduje m.in. liczebność i struktura kadry naukowo-dydaktycznej szkół wyższych. Zarówno założenia do planu Makroregionu Południowego, jak i plany roz-

woju kadry przygotowane w uczelniach (por. tabl. II, III, IV w aneksie), nie są tutaj konsekwentne: przewidują wprawdzie znaczny wzrost kadry dydaktyczno-naukowej szkół wyższych Opola — z 232 osób w 1970 r. do 850 osób w 1990 r. — byłby to jednak wzrost wysoce niewystarczający, skoro liczba studentów na 1 pracownika dydaktyczno-naukowego uległaby zwiększeniu z 20,9 w 1970 r. do 29,4 w 1990 r. Z punktu widzenia jakości pracy szkół wyższych jest to założenie nie do przyjęcia. Projektowany wzrost liczby studentów w opolskich szkołach wyższych do około 25 tys. osób w 1990 r. wymaga zatrudnienia 2500 pracowników naukowo-dydaktycznych (przyjmując dojście w 1990 r. do proporcji 50 studentów i 5 pracowników naukowo-dydaktycznych na jednego samodzielnego pracownika nauki, co daje 10 studentów na jednego pracownika naukowo-dydaktycznego; średnie obciążenie 1 pracownika w Krakowie wynosi obecnie 8,4 studentów). Konsekwentnie — liczbę samodzielnych pracowników naukowo-dydaktycznych na Opolszczyźnie należałoby zwiększyć do 500 osób.

Zatrudnienie pracowników naukowych uczelni opolskich powinno się zwiększyć do 520 osób w 1975 r., 972 osób w 1980 r., 1496 osób w 1985 r. i około 2500 osób w 1990 r. Stosunkowo szybciej powinna wzrastać liczba pracowników samodzielnych (także przy pomocy Instytutu Śląskiego i instytutów resortowych): do 80 w 1975 r., 162 w 1980 r., 272 w 1985 r. i 500 w 1990 r. W tym celu należy — niezależnie od pozyskiwania pracowników z innych regionów Makroregionu Południowego i kraju — znacznie zwiększyć zatrudnienie pomocniczych pracowników nauki już w najbliższych latach[12]. Pamiętać bowiem należy i o tym, że ta kategoria pracowników jest mniej ruchliwa w sensie przestrzennym, również samo środowisko opolskie jest pod tym względem mniej atrakcyjne aniżeli dla przykładu katowickie, krakowskie czy wrocławskie. W związku z tym trzeba racjonalnie wykorzystać gotowość podejmowania pracy naukowo-badawczej i studiów doktoranckich oraz stwarzać coraz szersze w tym zakresie możliwości[13].

---

[12] W opolskich szkołach wyższych grupa adiunktów ze stopniem naukowym doktora (53) jest niewiele większa od grupy pracowników samodzielnych (38). Takie proporcje nie sprzyjają szybkiemu wzrostowi kadry samodzielnej, świadczą o niewłaściwie prowadzonej dotąd polityce zatrudnienia i kształcenia pracowników pomocniczych.

[13] Trzeba się liczyć również ze wzrostem zainteresowania społeczeństwa podnoszeniem wykształcenia i kwalifikacji. Dla przykładu rekrutacja na uruchomione przy Instytucie Śląskim w lutym 1973 r. studium doktoranckie z zakresu historii najnowszej i stosunków międzynarodowych objęła w pierwszym terminie ponad 70 osób (ostatecznie ponad 100 osób). Zakłady: Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Ekonomiki Rolnictwa oraz Oświaty i Wychowania skupiają również około 60 potencjalnych kandydatów na doktorów.

Początkowo pracownicy naukowi WSP i WSI dojeżdżali z Wrocławia, Katowic bądź Krakowa, w związku z czym cały wysiłek skierowany był na kształcenie własnej kadry (stąd, z uwagi na wymianę, do 1970 r. pozornie mały jej przyrost). Zamierzenie to zostało zrealizowane; powstały warunki umożliwiające przyspieszenie rozwoju opolskich uczelni, dalszy wzrost samodzielnej kadry naukowej i szersze jej włączenie się do programu badań nauki polskiej. Realność tego określa również młody wiek pracowników samodzielnych oraz pomocniczych ze stopniem doktora. Rozwój kadrowy nowych kierunków (np. w drodze ewentualnego przekształcenia WSP w Opolu w uniwersytet) warunkowany będzie: a) racjonalnym wykorzystaniem już istniejących możliwości doktoryzowania, b) możliwościami wynikającymi z przyznania uprawnień doktoryzowania Wydziałowi Matematyki, Fizyki i Chemii opolskiej WSP, c) prawem habilitowania przyznanym Wydziałowi Filologiczno-Historycznemu tej uczelni, d) uprawnieniami doktoryzowania przyznanymi Instytutowi Śląskiemu, który już teraz zasila dydaktykę akademicką, przekazując swych pracowników samodzielnych lub doktorów Wyższej Szkole Pedagogicznej, czy też zezwalając im na pracę dodatkową w obu wyższych uczelniach Opola, e) tworzeniem środowiskowych seminariów doktoranckich w oparciu o kadrę samodzielnych pracowników szkół wyższych i placówek zaplecza badawczego i rozwojowego, f) zorganizowaniem szerszej wymiany kadry naukowej, a zwłaszcza obiecujących młodych pracowników, z przodującymi ośrodkami makroregionu, kraju oraz zagranicznymi.

Ze względu na duże rozproszenie osadnicze województwa opolskiego (większe aniżeli w krakowskim i katowickim) miejsca w domach akademickich należy zapewnić około 75% studentów stacjonarnych (tj. dla 12 000 na 16 000 wszystkich studentów). Oznacza to, że po 1975 r. trzeba będzie zbudować domy akademickie dla około 8—9 tys. studentów. Dla porównania — w 1970 r. w domach akademickich makroregionu zakwaterowanych na czas trwania studiów było 42,5% studentów (w Krakowie — 45,5%, w Katowickiem — 35,6%, w Opolu — 55,8%). Zakłada się, że do 1990 r. nastąpi pod tym względem wzrost w makroregionie o 21,3% (do 63,8%), w Krakowie o 19,5% (do 65,0%), w Katowickiem o 24,4% (do — 60,0%), w Opolu o 4,2% (do poziomu 60,0%). Oczywiście założenia te są — z punktu widzenia właściwości regionalnych — błędne, inna jest przecież sieć osadnicza i możliwości codziennego dojeżdżania w Katowickiem czy nawet Krakowskiem (wysoki udział mieszkańców Krakowa i sąsiednich, dobrze skomunikowanych z nim ośrodków miejskich, wśród ogółu mieszkańców regionu) a inne w Opolskiem (przewaga ludności zamieszkałej na wsi oraz w niewielkich skupiskach miejskich).

Trzy istniejące na Opolszczyźnie instytuty naukowo-badawcze, w tym dwa przemysłowe, zatrudniają łącznie 1035 osób, w tym 124 w pionie ba-

dawczym (22 samodzielnych pracowników nauki według stanu na koniec 1971 r.). Jest to kadra młoda, która tu przeszła poszczególne szczeble kariery naukowej i uzyskała stopnie i tytuły naukowe. Praca badawcza instytutów ma poważny oddźwięk w regionie, w przyległych województwach, w zainteresowanych ośrodkach centralnych i w reszcie kraju, mają one również do zanotowania poważne sukcesy za granicą.

Stworzone zostały zatem warunki dalszego umacniania tych placówek, ugruntowywania ich wzajemnej współpracy i związków kooperacyjnych z innymi ośrodkami nauki polskiej, powoływania przez nie stacji terenowych oraz nowych, samodzielnych instytutów. Takie możliwości i potrzeby rysują się zwłaszcza w odniesieniu do projektowanego Instytutu Wsi i Rolnictwa, jako przodującej placówki, koordynowanej przez PAN, wykorzystującej bazę i doświadczenia już istniejących na Opolszczyźnie rolniczych stacji badawczych i doświadczalnych, a przede wszystkim dotychczasowego Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego w Opolu. Dotąd działalność tych stacji nie jest w pełni koordynowana, chociaż posiadają one liczne powiązania z instytutami naukowo-badawczymi spoza województwa opolskiego. Powołanie nowego instytutu na bazie Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego zapewniłoby nowej placówce odpowiedni start, a z punktu widzenia potrzeb regionu niezbędną integrację badań naukowych w zakresie rolnictwa.

Liczba pracowników naukowo-badawczych w Instytucie Śląskim, w instytutach resortowych oraz postulowanych placówkach PAN (Instytut Wsi i Rolnictwa) powinna do 1990 r. wzrosnąć o około 100—120%, tj. do około 300 osób, w tym 80—90 samodzielnych pracowników naukowo-badawczych. Część pracowników samodzielnych z tych placówek zasili kadrę WSP (względnie Uniwersytetu) i WSI.

Kierunki rozwoju działalności merytorycznej Instytutu Śląskiego sprecyzowała wstępnie uchwała Egzekutywy KW PZPR w Opolu podjęta w listopadzie 1972 r. Podkreślono w niej przede wszystkim konieczność podejmowania i rozwijania badań nad następującymi węzłowymi zagadnieniami: a) opracowywaniem prognoz i modelu rozwoju szkolnictwa w regionie, b) kulturą i aktywnością społeczną klasy robotniczej, c) usprawnieniami systemu zarządzania w administracji i gospodarce, d) przemianami społeczno-zawodowymi zachodzącymi na opolskiej wsi, e) prowadzeniem studiów prognostycznych rozwoju gospodarczego, społecznego, kulturalnego i naukowego Opolszczyzny w najbliższych 20—30 latach, f) prowadzeniem długofalowych badań i studiów o charakterze interdyscyplinarnym nad zjawiskami społecznymi hamującymi procesy integracyjne w społeczeństwie Opolszczyzny.

Drugą podstawową — obok badań naukowych i wdrażania ich wyników — funkcją Instytutu będzie kształcenie kadr naukowych dla regionu.

Poza tym przewiduje się również rozwinięcie w Instytucie mniej dotąd docenianej służby ekspertyzowej, poradnictwa naukowego oraz informatyki.

Wielorakość funkcji badań naukowych wymaga racjonalnego podziału zadań, tak w skali makrospołecznej, jak i regionalnej. Instytut Śląski, jako placówka regionalna, nadal koncentrować się będzie na zagadnieniach śląskoznawczych, głównie Śląska Opolskiego. W tym jednak zakresie należy wykorzystać szansę bardziej racjonalnego podziału zadań badawczych i specjalizacji między Instytutem Śląskim a poszczególnymi katedrami WSP[14]. Szkoły wyższe muszą bowiem obejmować zainteresowaniami badawczymi szersze obszary zagadnień, odpowiadające reprezentowanym dyscyplinom nauki; istniejący na Opolszczyźnie układ zwalnia je zatem niejako od prowadzenia badań również na tym ważnym odcinku.

Projekt rozwoju Instytutu Śląskiego w Opolu do 1990 r. przewiduje umocnienie jego trzech podstawowych funkcji: poznawczej, kształcącej i kulturotwórczej oraz usługowej w wyniku wzrostu zatrudnienia (por. tabl. VI w aneksie) oraz rozbudowy bazy materialnej i wyposażenia. Zasadniczym zamierzeniem inwestycyjnym na lata 1973—1975 jest budowa nowego gmachu Instytutu (kosztem 26 mln zł) oraz realizacja zakupów inwestycyjnych na kwotę 1,5 mln zł, w tym 980 tys. zł na aparaturę naukowo-badawczą. Z kolei w latach 1976—1980 przewiduje się zorganizowanie własnego ośrodka obliczeniowego (inwestycje w zakresie ETO szacuje się na kwotę 6 mln zł).

Rozbudowywane aktualnie zakłady graficzne w Opolu będą stanowić dostatecznie silną bazę poligraficzną dla całego środowiska naukowego Opolszczyzny. Należy uważać, że przyznanie koncesji wydawniczej Instytutowi Śląskiemu (od 1 stycznia 1973) na publikowanie swego dorobku naukowo-badawczego rozpoczyna nowy etap w działalności edytorskiej opolskiego środowiska naukowego, zwalniając je od często uciążliwej zależności od wydawnictw w innych regionach.

W latach 1971—1990 nastąpi dalszy dynamiczny rozwój gospodarki

[14] W dniu 12 IV 1973 zawarte zostało pomiędzy rektorem WSP i dyrektorem Instytutu Śląskiego porozumienie o współpracy obu instytucji. Obejmować ona będzie m.in. następujące kierunki i formy: a) umacnianie i rozwijanie zintegrowanego ośrodka naukowo-badawczego i naukowo-dydaktycznego w regionie na gruncie racjonalnego podziału pracy, b) inicjowanie i popieranie nowatorskich badań w preferowanych dyscyplinach naukowych, c) korzystanie przez WSP w Opolu z doświadczeń naukowo-badawczych i kadry naukowo-badawczej Instytutu Śląskiego w doskonaleniu procesu dydaktycznego, d) popieranie i tworzenie warunków rozwoju młodej kadry naukowej, a zwłaszcza wybitnie uzdolnionych jednostek oraz wspólne prowadzenie seminariów doktoranckich dla potrzeb opolskiego środowiska naukowego.

Opolszczyzny. W poważnym stopniu rozbudowany zostanie zwłaszcza potencjał przemysłowy; np. powstaną 3 nowe cementownie, w związku z czym udział opolskiego przemysłu cementowego wzrośnie do około 25% krajowej produkcji cementu. Poważnie rozbudowany zostanie przemysł chemiczny w rejonie Kędzierzyna i Blachowni Śląskiej. Wzrost produkcji w tych dwóch ważnych dla kraju i regionu dziedzinach będzie wynikiem zarówno nowych inwestycji, jak i bardziej nowoczesnych i ekonomicznych technologii. Uzasadnia to konieczność równoległego rozwoju resortowych instytutów naukowo-badawczych tych przemysłów.

Konieczność zwiększenia obsługi naukowej decyzji na poziomie regionu i w regionie, potrzeby ustawicznej modernizacji tych gałęzi przemysłu, które znaczną część swego potencjału lokują na terenie Opolszczyzny (przemysł wiążących materiałów budowlanych, chemiczny i petrochemiczny, nawozów sztucznych), jak i potrzeby rolnictwa, uzasadniają postulat rozbudowy istniejących instytutów naukowo-badawczych, a także tworzenie nowych placówek na zasadzie postępującej specjalizacji lub poprzez podnoszenie poziomu organizacyjnego i naukowego istniejących placówek zaplecza naukowo-badawczego[15].

Wzrost zastosowania ETO w badaniach naukowych, a w szerszym zakresie również w optymalizacji procesu zarządzania i produkcji oraz usprawnianiu procesów decyzyjnych, powinien skłonić do podjęcia odpowiednich starań o wyposażenie zaplecza badawczo-rozwojowego, konstrukcyjnego i banków informacji oraz przetwarzania danych w niezbędną aparaturę obliczeniową, a także o szkolenie personelu obsługi. Dotychczasowe inwestycje w ETO były znikome, a plan rozwoju informatyki w województwie opolskim na lata 1971—1975 jest obecnie poważnie zagrożony.

Instytut Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej uwzględniać będzie dotychczasowe swoje doświadczenia i specjalizacje, koncentrując się na: a) chemicznym utlenianiu olefin (głównie etylenu i propylenu), b) procesach polimeryzacji olefin, c) zagospodarowaniu produktów ubocznych i towarzyszących rafinerii i petrochemii, d) syntezie środków uszlachetniających i środków powierzchniowoczynnych, e) absorbcji i chemicznym przerobie związków aromatycznych pochodzenia petro- i karbochemicznego. Tak nakreślony przez ICSO ramowy program badań, znajdują-

[15] Celowe wydaje się także powoływanie na terenie Opolszczyzny terenowych placówek (oddziałów i odrębnych zakładów) większych instytutów naukowych: Instytutu Geografii PAN, Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa, Instytutu Gospodarki Komunalnej, Instytutu Odlewnictwa, Instytutu Przemysłu Skórzanego, Instytutu Maszyn Rolniczych, a także placówki nauk medycznych. Por. J. Kroszel, *Placówki naukowe Opolszczyzny w służbie regionu*, „Materiały i Studia Opolskie" z. 23, 1971, s. 31.

cy potwierdzenie w sugestiach resortu, zmierza do przekształcenia tej placówki w nowoczesny kombinat badawczo-rozwojowy, zdolny do samodzielnego rozwiązywania nawet najtrudniejszych zadań badawczych oraz ich przygotowania do realizacji na skalę przemysłową.

Realizacja perspektywicznego programu badawczego ICSO jest uzależniona od rozwoju kadry naukowo-badawczej, inżynieryjno-technicznej

Tabela 7

Zatrudnienie w Instytucie Ciężkiej Syntezy Organicznej w latach 1970—1990

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Pracownicy naukowo-badawczy	75	90	105	120
w tym samodzielni	11	15	22	35
Pracownicy inżynieryjno-techniczni i ekonomiczni	324	425	484	636
Inni pracownicy	375	495	561	744
Ogółem	774	1010	1150	1500

Źródło: Dane ICSO.

i ekonomicznej (por. tab. 7), jak również od nakładów inwestycyjnych na rozbudowę bazy lokalowej i zakup nowoczesnej aparatury (szacuje się je na 404 mln zł, w tym 253 mln zł na zakup urządzeń i aparatury).

Specjalistyczne badania Instytutu Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych w Opolu-Groszowicach koncentrować się będą na następujących węzłowych problemach: a) nowych konstrukcjach urządzeń i maszyn dla przemysłu cementowego i wapienniczego, b) rozwoju i doskonaleniu systemów automatyzacji, c) doskonaleniu technologii produkcji tlenku glinu oraz wysokogatunkowych cementów, d) racjonalnej eksploatacji i ochronie środowiska naturalnego człowieka przed działaniem przemysłu wiążących materiałów budowlanych. Realizację tego programu badań umożliwi wydatna rozbudowa bazy materialnej i wyposażenia oraz czterokrotny wzrost zatrudnienia (por. tab. 8).

Rozwój kompleksowo rozumianej aktywności naukowej opolskiego środowiska, a także wzrost poziomu naukowego środowiska pracowników medycyny, wymaga utworzenia w niedalekiej przyszłości na terenie Opola (Opolszczyzny) — 2—3 klinik jednej z dwóch sąsiadujących z Opolem akademii medycznych (Katowic lub Wrocławia).

Przy stałym wzroście ośrodków naukowych Opolszczyzny wystąpi potrzeba stałego przepływu kadr naukowych, ich rekrutacji także poza regionem, potrzeba wymiany i kierowania na staże do różnych ośrodków naukowych makroregionu i kraju. Ponadto potrzeby i możliwości Opolszczyzny dyktują konieczność racjonalnego stosowania dwukierunkowego podziału pracy w zakresie dydaktyki akademickiej i badań naukowych:

Tabela 8

Zatrudnieni w Instytucie Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Pracownicy naukowo-badawczy	11	45	53	80
w tym samodzielni	3	10	23	30
Pracownicy inżynieryjno-techniczni i ekonomiczni	88	150	160	185
Inni pracownicy	58	185	237	335
Ogółem	157	380	450	600

Źródło: Dane Instytutu Przemysłu Wiążących Materiałów Budowlanych.

a) poza wymienionymi wyżej typami studiów należy kształcić młodzież opolską w dyscyplinach rzadszych i unikalnych w innych województwach makroregionu lub kraju, a równocześnie trzeba wykorzystać potencjał np. WSP w Opolu czy projektowanej WSWF w Raciborzu celem kształcenia kadr dla makroregionu lub innych województw; b) wyniki naukowo-badawcze zarówno uczelni jak i instytutów naukowo-badawczych mają z natury rzeczy ogólne znaczenie poznawcze i nadają się do zastosowania praktycznego poza granicami regionu, bez względu na konkretną treść branżową lub regionalną.

Spełnienie warunków przyspieszenia rozwoju kadry naukowej, jak również zabezpieczenie środków i mocy przerobowych, gwarantuje realizację programu dalszego rozwoju środowiska naukowego Opolszczyzny do 1990 r. oraz podniesienie stolicy regionu — Opola — do rangi silnego ośrodka, także ponadregionalnego, liczącego się w kraju również jako prężny ośrodek szkolnictwa wyższego i nauki oraz wydawnictw naukowych. W swoich zasadniczych celach zarysowany tutaj program rozwoju opolskiego środowiska naukowego znajduje również pokrycie w *Założeniach* opracowanych przez odpowiedni zespół makroregionu.

ANEKS

Tablica I

Niektóre wskaźniki potencjału szkolnictwa wyższego Opolszczyzny w latach 1960 i 1971 na tle kraju

Wyszczególnienie	1960	1971
Obszar, w %	3,0	3,0
Ludność, w %	3,2	3,2
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej, w %	3,3	3,5
Zatrudnienie w przemyśle uspołecznionym, w %	3,7	3,7
Globalna produkcja przemysłowa, w %	3,9	4,0
Produkcja eksportowa, w %	2,6	4,1
Szkoły wyższe, w %	1,3	2,4
Studenci szkół wyższych, w %	0,7	1,6
Absolwenci szkół wyższych, w %	0,5	1,7
Nauczyciele akademiccy, w %	0,5	0,8
w tym: samodzielni pracownicy nauki	0,9[a]	0,6
Liczba studentów na 1 samodzielnego pracownika naukowego (kraj 54 w 1971 roku)	68	130
Samodzielni pracownicy naukowi wśród ogółu nauczycieli akademickich (kraj 19,0% w 1971 roku), w %	30,0	14,0

[a] Łącznie z pracownikami zatrudnionymi na drugim etacie.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych roczników statystycznych.

Tablica II

Niektóre dane wynikające z „*Założeń do projektu planu ... Makroregionu Południowego w zakresie nauki i szkolnictwa wyższego*" (lata 1970—1990)

Wyszczególnienie	Makro-region	Katowickie		Krakowskie		Opolskie	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%
1	2	3	4	5	6	7	8
Obszar, w km²	34 689	9 550	27,8	15 585	44,4	9 554	27,8
Ludność w 1970 r., w tys. osób	7 579,3	3 730,0	49,4	2 786,7	36,6	1 062,6	14,0
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej, w tys. osób							
1970[a]	3 123,1	1 820,5	58,7	778,5	24,6	517,7	16,7
1990	4 205,0	2 382,0	56,5	1 150,0	27,5	673,0	16,0
Liczba osób z wyższym wykształceniem na 100 zatrudnionych							
1970[a]	43,3	37,2	×	68,0	×	22,5	×
1990	99,0	100,7	×	96,5	×	98,0	×
Zapotrzebowanie na nowych pracowników z wyższym wykształceniem, w tys. osób	285	170	59,6	60	20,7	55	19,7
1971—1975[a]	41,5	14	33,7	14	33,7	13,5	32,6
1976—1980[a]	50,0	24	48,0	15	30,0	11	22,0
1981—1990[a]	195	135	69,2	30	15,4	30	15,4
Studenci, w tys. osób							
1970 — ogółem	89,2	34,0	38,2	50,3	56,4	4,8	5,4
z tego na studiach dziennych	53,6	18,9	35,2	32,1	59,9	2,6	4,9
dla pracujących	35,6	15,2	42,7	18,2	51,1	2,2	6,2
1990 — ogółem	210	85,0	40,5	100,0	47,6	26,0	11,9
Studenci według kierunków studiów w 1970 r., w tys. osób							
studia techniczne	43,6	20,4	46,8	21,5	49,3	1,7	3,9
studia uniwersyteckie	16,8	6,8	40,5	10,0	59,5	—	—
Absolwenci wyższych uczelni, w tys. osób							
1970	12,4	4,5	36,3	7,2	58,1	0,7	5,6
1990	35,0	13,5	38,6	18,0	51,4	3,5	10,0

Ciąg dalszy tabl. II

1	2	3	4	5	6	7	8
Miejsca w domach akademickich, w tys.							
1970	21 740	7 380	33,4	12 880	59,7	1 480	6,9
1990	82 000	31 000	37,8	41 400	50,5	9 600	11,7
Odsetek studentów korzystających z domów akademickich							
1970	42,5	×	35,6	×	45,5	×	55,8
1990	63,8	×	60,0	×	65,0	×	60,0
Liczba zatrudnionych w szkolnictwie wyższym							
1970[a]	14 679	5 595	38,1	8 717	59,4	367	2,5
w tym: pracownicy naukowo-dydaktyczni	7 605	2 831	37,2	4 542	59,7	232	3,1
w tym: profesorowie i docenci	1 471	441	30,0	993	67,5	37	2,5
1990	23 150	10 300	44,8	12 000	52,4	850	2,8
w tym: profesorowie i docenci	4 050	1 700	42,5	2 000	50,0	350	7,5
Nakłady inwestycyjne w placówkach naukowych, w mln zł							
1971—1975	7 800	4 500	57,7	2 300	29,5	1 000	12,8
1976—1990	45 000	22 000	48,9	20 000	44,4	3 000	6,7

[a] Pewne niezgodności wynikają z błędnych danych *Założeń*; por. *Szkolnictwo wyższe w Makroregionie Południowym. Uwagi do Założeń opracowanych przez zespół doc. dra Władysława Kasprzyka*, Instytut Śląski w Opolu 1973, mszps powiel., s. 3—8.

Źródło: Zestawiono na podstawie danych liczbowych *Założeń*.

Tablica III

Niektóre wskaźniki i proporcje dotyczące szkolnictwa wyższego w Makroregionie Południowym (1970—1990)

w (%)

Wyszczególnienie	1970				1990			
	Makroregion Południowy	Katowickie	Krakowskie	Opolskie	Makroregion Południowy	Katowickie	Krakowskie	Opolskie
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Ludność, w %	100,0	49,4	36,6	14,4	.	.	.	.
proporcje (Opolskie=*1*)	—	*3,5*	*2,5*	*1*				
Zatrudnienie w gospodarce uspołecznionej, ogółem[a]	100,0	58,7	24,6	16,7	100,0	56,4	27,4	16,2
proporcje (Opolskie=*1*)		*3,5*	*1,5*	*1*		*3,5*	*1,5*	*1*
Zapotrzebowanie na kadry z wyższym wykształceniem	×	×	×	×	100,0	59,6	20,7	19,7
proporcje (Opolskie=*1*)								
Studenci	100,0	38,2	56,4	5,4	100,0	40,5	47,6	11,9
proporcje (Opolskie=*1*)		*7,1*	*10,4*	*1*		*3,4*	*4,0*	*1*
Absolwenci szkół wyższych	100,0	36,3	58,1	5,6	100,0	38,4	51,4	10,2
proporcje (Opolskie=*1*)		*6,5*	*10,4*	*1*		*3,9*	*5,2*	*1*
Pracownicy naukowo-dydaktyczni szkół wyższych ogółem	100,0	37,2	59,7	3,1	100,0	44,8	52,4	2,8
proporcje (Opolskie=*1*)		*12,2*	*19,6*	*1*		*16,0*	*18,7*	*1*
w tym pracownicy samodzielni	100,0	30,0	67,5	2,5	100,0	42,5	50,0	7,5
proporcje (Opolskie=*1*)		*11,9*	*26,8*	*1*		*5,7*	*6,6*	*1*
Liczba studentów na 1 pracownika dydaktyczno-naukowego	11,7	12,0	11,1	20,9	9,1	8,3	8,4	29,4
różnica 1970—1990					*−2,6*	*−3,7*	*−2,7*	*+8,5*
Liczba studentów na 1 samodzielnego pracownika naukowego	60,7	77,4	50,3	130,0	51,8	50,0	50,0	71,4
różnica 1970—1990					*−8,9*	*−27,4*	*−0,3*	*−58,6*
Nakłady inwestycyjne ogółem	×	×	×	×	100,0	50,2	42,2	7,6
proporcje (Opolskie=*1*)	×	×	×	×	×	*6,6*	*5,5*	*1*

[a] Wskaźniki zatrudnienia obliczono wg błędnych danych *Założeń*. Odsetki te wynosiły w 1970 r. w Katowickiem 57,5%, Krakowskiem — 29,8%, Opolskiem — 12,7%.

Źródło: Jak w tabl. II

Tablica IV

Pracownicy naukowo-dydaktyczni WSP i WSI w Opolu w latach 1975–1985

Wyszczególnienie	1975	1980	1985
Wyższa Szkoła Pedagogiczna — ogółem	275	311	347
profesorowie i docenci	114	141	162
doktorzy	92	100	115
magistrzy	69	70	70
Wyższa Szkoła Inżynierska — ogółem	220	307	395
profesorowie i docenci	30	67	85
doktorzy	20	40	60
magistrzy	170	200	250
WSP i WSI łącznie	395	618	742

Źródło: Dane WSP i WSI.

Tablica V

Studenci WSP i WSI w Opolu w latach 1972–1985

Wyszczególnienie	1972	1975	1980	1985
Wyższa Szkoła Pedagogiczna — ogółem	3287	6630	9 090	10 550
studia stacjonarne	1764	3610	5 020	5 750
studia zaoczne i wieczorowe	1523	3020	4 070	4 800
Wyższa Szkoła Inżynierska — ogółem	1882	2525	6 110	9 310
studia stacjonarne	955	1355	4 590	7 500
studia zaoczne i wieczorowe	927	1170	1 520	1 810
WSP i WSI łącznie	5169	9155	15 200	19 860

Źródło: Jak w tabl. IV.

Tablica VI

Zatrudnienie w Instytucie Śląskim w Opolu w latach 1970–1990

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Zatrudnienie ogółem	81,5	188	200	220
w tym pracownicy naukowo-badawczy	32,5	70	70	80

Źródło: Dane Instytutu Śląskiego.

Tablica VII

Zatrudnienie w resortowych instytutach naukowo-badawczych Opolszczyzny w latach 1970–1990*

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Zatrudnienie ogółem	931	1390	1600	2100
pracownicy naukowo-badawczy	86	135	158	200
w tym samodzielni	14	25	48	65
pracownicy inżynieryjno-techniczni i ekonomiczni	412	575	644	821
pozostali pracownicy	433	680	798	1079

* Bez Instytutu Śląskiego w Opolu.

Źródło: Dane resortowych instytutów naukowo-badawczych.

Tablica VIII

Zatrudnienie w ważniejszych rolniczych placówkach rozwojowych Opolszczyzny w latach 1970—1990

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Zatrudnienie ogółem	1450	1465	1543	1554
z tego:				
pracownicy naukowo-badawczy	36	61	83	105
w tym samodzielni	4	5	13	25
pracownicy inżynieryjno-techniczni i ekonomiczni	300	326	356	375
pozostali pracownicy	1114	1078	1104	1074

Źródło: Dane poszczególnych placówek.

Tablica IX

Zatrudnienie w ZETO w Opolu w latach 1970—1990

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Zatrudnienie ogółem	25	252	461	641
pracownicy inżynieryjno-techniczni	13	143	239	360
pozostali pracownicy	12	109	222	280

Źródło: Dane ZETO w Opolu.

Tablica X

Baza materialna resortowych instytutów naukowo-badawczych Opolszczyzny w latach 1970—1990

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Wartość brutto środków trwałych, w mln zł	176,5	321,2	539,5	673,5
wartość budynków	56,7	110,3	232,8	239,7
wartość aparatury i narzędzi naukowo-badawczych	63,8	135,1	218,2	345,3
Wartość środków trwałych na 1 zatrudnionego, w tys. zł	190,0	230,1	337,3	320,7
w tym wartość aparatury i urządzeń naukowo-badawczych na 1 zatrudnionego	68,5	97,2	136,4	164,4

Źródło: Jak w tabl. VII.

Tablica XI

Baza materialna placówek rozwojowych rolnictwa Opolszczyzny w latach 1970—1990

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Wartość środków trwałych brutto, w mln zł	349,3	555,9	729,7	911,3
wartość budynków	240,3	404,4	526,7	653,8
wartość aparatury i wyposażenia	36,3	59,6	101,0	156,2
Wartość środków trwałych na 1 zatrudnionego, w tys. zł	240,9	310,0	473,8	581,3
w tym wartość aparatury na 1 zatrudnionego	5,0	40,5	26,9	35,7

Źródło: Jak w tabl. VIII.

Tablica XII

Baza materialna ZETO w Opolu w latach 1970—1990

Wyszczególnienie	1970	1975	1980	1990
Wartość środków trwałych brutto, mln zł	4,1	107,2	125,0	165,0
wartość budynków	—	34,5	46,0	58,0
wartość aparatury i wyposażenia	4,1	72,7	79,0	107,0
Wartość aparatury na 1 zatrudnionego, w tys. zł .	163,0	424,0	271,0	251,0

Źródło: Jak w tabl. IX.

Tablica XIII

Studenci WSP w Opolu w roku akademickim 1971/72 według miejsca stałego zamieszkania (w %ogółu)

Województwa	Wydziały	
	Filologiczno-Historyczny	Matematyki-Fizyki-Chemii
Opolskie	32,6	60,0
Katowickie	28,8	15,0
Wrocławskie	8,6	12,0
Łódzkie	5,3	5,0
Kieleckie	5,1	1,0
Zielonogórskie	4,7	0,5
Szczecińskie	3,1	—
Warszawskie	2,5	1,0
Poznańskie	2,2	1,0
Bydgoskie	1,5	—
Krakowskie	1,4	1,0
Lubelskie	1,2	—
Gdańskie	0,9	0,5
Białostockie	0,9	1,5
Rzeszowskie	0,8	1,0
Koszalińskie	0,2	0,5
Olsztyńskie	0,2	—

Źródło: Dane WSP.

JOZEF KOKOT, MANFRED KUTYMA, AUGUSTYN LEŚNIK

THE SCIENTIFIC AND ACADEMIC ESTABLISHMENTS OF OPOLE-SILESIA. CURRENT ACHIEVEMENTS AND DEVELOPMENT POSTULATIONS

An account is given of the contribution made by the work done in the Opole scientific and academic establishments, describing the current academic conditions and scientific research facilities available, followed by an attempt to predict development lines for these establishments up to the year 1990.

During the years of the rule of People's Poland signal progress in the development of science and scholarship has been made in the Opole province, progress which appears the more remarkable when it is recalled that before the war there was no academic life here whatsoever, and after liberation the first steps were taken in the difficult post-war years of nationwide reconstruction. Two higher schools were set up in Opole-Silesia, three scientific research institutes and a number of other research centres serving principally the needs of industry, building and agriculture. At the end of 1970, these institutions had a joint personnel totalling 5885 persons, of these 1471 scientific research and educational staff (representing 1.7% of the total number employed in the socialised economy of the region).

The authors prepared a comparison between Opole-Silesia and the macro-region represented by southern Poland (except the Opole province, Cracow province with the city of Cracow, and the Katowice province) and the whole of Poland. From this comparison it may be seen that Opole-Silesia, with a vigorous economic potential (4.1% of total national production and earnings of 41.9 thousand złotys per person as against the national average of 33.9 thousand złotys) and also agricultural potential (production from one hectare of arable higher by 26.5% than the national average) is still under the level in the sector of higher education and scientific scholarship (1.6% of the overall number of higher educational students, 0.8% of the higher school tuition staff, 2.0% of national total of those employed in research establishments and 1.7% only of this personnel with higher educational qualifications). This situation has a derogatory effect, inter alia, on the structure of employment in all the departments and sectors of the national economy (of 1000 persons employed here only 35.3 can show a higher educational diploma, while the figure for the southern Poland macroregion is 50.4 and for the country as a whole — 51.5.

The authors propose a broad programme of expansions for higher education and for scientific research centres, through initiating new directions of education and tuition. This is orientated to give priority to those sectors of scientific knowledge whose adepts are most needed in the economy of the Opole province. An increase to 5 times the present number of students, phased so as to achieve by 1990 a total number of 25 thousand students, 3000 scientific and tuition personnel including about 500 independent scientific workers.

JÓZEF KOKOT, MANFRED KUTYMA, AUGUSTYN LEŚNIK

WISSENSCHAFTLICHE KREISE IM OPPELNER SCHLESIEN. GEGENWÄRTIGER STAND UND ZUKÜNFTIGE ENTWICKLUNGSKONZEPTION

In diesem Artikel wurden die bisherigen Leistungen der wissenschaftlichen Kreise von Opole dargestellt, der gegenwärtige Stand der Wissenschaft sowie der wissenschaftlichen Forschungsbasis geschildert; schliesslich wurde der Versuch unternommen, die Entwicklungsrichtungen dieser Kreise bis 1990 zu bestimmen.

In der Woiwodschaft Opole wurde seit Bestehen der Volksrepublik Polen auf dem Gebiet der Entwicklung der Wissenschaft Bedeutendes erreicht, was umso gewichtiger zutage tritt, wenn berücksichtigt wird, dass hier vor dem Kriege keine wissenschaftlichen Einrichtungen bestanden und ihre Anfänge nach der Befreiung in die Nachkriegszeit, die schwere Zeit des Wiederaufbaus, fielen. Im Oppelner Schlesien wurden zwei Hochschulen gegründet, drei wissenschaftliche Forschungsinstitute

sowie eine Reihe anderer Forschungsstätten, hauptsächlich in Industrie, Bauwesen und Landwirtschaft. In diesen Forschungsstätten waren Ende 1970 insgesamt 5885 Personen angestellt, darunter 1471 im Bereich wissenschaftliche Forschung und Didaktik (1,7% der gesamten Beschäftigung in der volkseigenen Wirtschaft des Oppelner Gebietes).

Die Autoren führten einen Vergleich der Woiwodschaft Opole mit dem südlichen Makrogebiet (ausser der Woiwodschaft Opole, die Woiwodschaft Kraków einschliesslich der Stadt Kraków und die Woiwodschaft Katowice) und ganz Polen durch. Aus diesem Vergleich ist zu ersehen, dass des Oppelner Schlesien, das beträchtliches Industriepotential (4,1% der Landesproduktion und 41,9 Tausend zł. pro Einwohner bei Landesdurchschnitt 33,9 Tausend zł.) sowie Landwirtschaftspotential besitzt (Ertrag pro 1 ha Anbaufläche um 26,5% höher als der Landesproduktionsdurchschnitt) im Bereich des Hochschulwesens und der Wissenschaft immer noch nachhingte (1,6% Hochschulstudenten des Landes, 0,8% akademische Lehrkräfte, 2,0% Gesamtbeschäftigung in den Forschungsstätten Polens sowie 1,7% der in diesen Stätten Angestellten mit Hochschulbildung). Diese Situation übt einen ungünstigen Einfluss u.a. auf die Beschäftigungsstruktur in allen Zweigen und Gebieten der Staatswirtschaft aus (auf 1000 Beschäftigte fallen hier 35,3 Personen mit Hochschulbildung, im südlichen Makrogebiet 50,4, im ganzen Landesgebiet 51,5).

Die Autoren postulieren bedeutende Entwicklung des Hochschulwesens und der wissenschaftlichen Forschungsstätten mittels Gründung neuer Bildungsrichtungen. Das beträfe vor allem solche Bildungsgebiete, deren Absolventen der Woiwodschaftshaushalt besonders benötigt. Postuliert wird die fünffache Erhöhung der Studentenanzahl bis zu 25000 Studenten im Jahre 1990, 3000 wissenschaftlich-didaktischen Angestellten, darunter etwa 500 selbständig schaffenden.

ЮЗЕФ КОКОТ, МАНФРЕД КУТЫМА, АУГУСТЫН ЛЕСЬНИК

НАУЧНАЯ СРЕДА В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ. СОСТОЯНИЕ И ПЕРСПЕКТИВНАЯ КОНЦЕПЦИЯ РАЗВИТИЯ

В статье подводятся итоги развитию опольского научного центра и характеризуются его достижения, актуальное состояние науки и его научно-исследовательская база; в статье, наконец, делается попытка определить основные направления развития этой среды по 1990 г.

В опольском воеводстве за годы народной власти было сделано очень много в области науки, в частности, если учесть, что до войны научного центра здесь не существовало, а первые шаги на пути его становления сопровождались всяческими трудностями повоенного восстановления народного хозяйства.

В Опольской Силезии были основаны два высших учебных заведения, три научно-исследовательских института и ряд других исследовательских учреждений, в основном в промышленности, строительстве и сельском хозяйстве. В общем в этих учреждениях в конце 1970 г. было занято 5 885 человек, в том числе 1 471 человек научно-исследовательского персонала и преподавательского состава (1,7% общей занятости в обобществленном хозяйстве района).

Авторы сопоставляют Опольскую Силезию с южным макрорайоном (кроме опольского воеводства сюда входят краковское воеводство и г. Краков и като-

вицкое воеводство), а также с данными по стране в целом. Из этого сопоставления вытекает, что Опольская Силезия, располагающая серьезным промышленным потенциалом (4,1% валовой продукции по стране и 41,9 тыс. злотых на душу населения по сравнению со средним показателем по стране 33,9 тыс. злотых), а также высоким уровнем сельскохозяйственного производства (продукция с 1 га земельных угодий превышает средний краевой показатель на 26,5%), испытывает недостаток вложений в развитие высшего образования и науки (1,6% студентов всех вузов в стране, 0,8% преподавательского состава, 2,0% занятости в исследовательских учреждениях страны и 1,7% занятых в этих учреждениях сотрудников с высшим образованием). Такое положение неблагоприятно сказывается, между прочим, на структуре занятости во всех отраслях и секторах народного хозяйства (на 1000 занятых приходится здесь 35,3 человека с высшим образованием, в южном макрорайоне — 50,4, по стране — 51,5).

Авторы выдвигают постулат необходимого развития высшего образования и сети научно-исследовательских институтов путем внедрения обучения новым специальностям и создания новых отделений в вузах. Это относится к тем отраслям науки, в выпускниках которых воеводство нуждается более всего. Выдвигается требование увеличения в 5 раз числа студентов и достижения в 1990 г. числа 25 тыс. студентов, 3000 человек научно-исследовательского состава, в том числе 500 старших научных сотрудников.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

TADEUSZ GOSPODAREK

NIEKTÓRE ASPEKTY PROGNOZY ROZWOJU KULTURY W REGIONIE OPOLSKIM DO 1990 ROKU

UWAGI WSTĘPNE

Przedstawiane opracowanie ma charakter studium metodologii prognozowania i niektórych problemów perspektywicznego rozwoju kultury w regionie opolskim. Rozdział pierwszy, pt. *Model fazy procesu rozwoju kultury jako podstawa prognozowania*, jest próbą opracowania metodologicznej koncepcji modelowego procesu rozwoju kultury dla wyjaśnienia mechanizmu procesu rozwoju w sensie prognostycznym, tj. w odniesieniu do prognoz strategicznych, opierających się w analizie zjawisk na zależnościach przyczynowych.

Rozdział drugi, pt. *Problemy zróżnicowania kulturalnego*, jest opisem z jednej strony cech procesu wyrównywania możliwości uczestnictwa kulturalnego w warunkach egalitaryzmu i demokratyzacji kultury, z drugiej prawdopodobnego różnicowania się aktywności kulturalnej pod wpływem oddziaływania różnorodnych, nieantagonistycznych czynników na gruncie postępu społeczno-ekonomicznego i stratyfikacji społeczeństwa na płaszczyźnie kulturowej. Sprawą niezwykle ważną jest właśnie określenie sfery i warunków różnicowania się kulturalnego społeczeństwa wtedy, gdy coraz bardziej będą się zacierać różnice podziału klasowo-warstwowego, gdy zostaną zaspokojone podstawowe potrzeby materialne, wzrośnie poziom wykształcenia, gdy procesy industrializacji i urbanizacji osiągną wysoki stopień zaawansowania.

W rozdziale trzecim, pt. *Opinie ekspertów*, przedstawiono wyniki badań na temat perspektyw rozwoju kultury w regionie opolskim, przeprowadzone w drugim i trzecim kwartale 1972 r. według metody ekspertów (delfickiej). Są to syntetycznie zredagowane wypowiedzi kompetentnych osób na zawarte w kwestionariuszu pytania w zakresie takich zagadnień, jak podstawowe wartości ideowo-wychowawcze, czynniki

warunkujące i ograniczające rozwój kultury w regionie, model kultury i zarządzanie sprawami kultury, propozycje aktywizacji kulturalnej, środki i metody oddziaływania kulturotwórczego, rozwój kultury czytelniczej. Ten materiał empiryczny może stanowić podstawę do prognozy w dziedzinie głównych kierunków polityki kulturalnej i organizacji kultury. W *Zakończeniu* przykładowo zaprezentowano koncepcję prognozy organizacji instytucji kultury w regionie i zwrócono uwagę na te zasadnicze problemy prognostyczne, które wymagają szczegółowego, specjalistycznego opracowania.

Autor dysponował materiałami Komisji Prognozowania przy Ministrze Kultury i Sztuki, które inspirowały także jego prognostyczne refleksje. Zaznaczyć trzeba, że metodologia prognozowania zjawisk kultury jest nauką stawiającą dopiero pierwsze kroki i przy aktualnym stanie badań może tylko w bardzo ogólnym zarysie formułować pewne propozycje i rysować wizje przyszłości. Ale nawet i na tym etapie doskonalenia metod i tworzenia teorii naukowej może być pomocna w szerszej refleksji planistycznej.

Jak wiadomo, naukowe przewidywania wiążą się z burzliwym rozwojem współczesnej cywilizacji i postępami rewolucji naukowo-technicznej, przeobrażającej w sposób zasadniczy środowisko człowieka i przyspieszającej rozwój społeczno-gospodarczy. Gwałtowne przeobrażenia rzeczywistości zmuszają do poszukiwania sposobów przewidywania skutków tego wszechogarniającego procesu, do ukierunkowania zachodzących zmian zgodnie z potrzebami człowieka. Stąd też „oparte na naukowych podstawach przewidywanie przyszłości stanowi ważny i wysoce użyteczny instrument czynnego kształtowania przemian społeczno-gospodarczych przez programowanie i planowanie rozwoju społecznego i gospodarczego"[1]. Prognozowanie wyprzedza działalność planistyczną i różni się od niej zasadniczo. Jest ono przede wszystkim refleksją nad możliwościami rozwoju, nierzadko wizją przyszłości, z natury rzeczy ogólnie zarysowaną i dotyczącą problemów strategicznych, podczas gdy planowanie staje się ingerencją w konkretną rzeczywistość zmierzającą do jej podporządkowania określonym ideom społecznym i gospodarczym. Warianty prognozy informują o prawdopodobnych skutkach przyjęcia określonych założeń i warunków w układzie zależności przyczynowych, działalność zaś planistyczna podejmuje decyzję o wymiernych społecznie skutkach w bliższej czy dalszej przyszłości, a więc reguluje i przekształca procesy społeczno-ekonomiczne.

[1] M. Deniszczuk, *Problemy prognostyki i planowania perspektywicznego*, „Nowe Drogi", 1972, nr 10, s. 63.

1. MODEL FAZY PROCESU ROZWOJU KULTURY JAKO PODSTAWA PROGNOZOWANIA

Procesy rozwoju kultury jako przejaw seryjnie występujących zjawisk, powiązanych zależnościami przyczynowymi lub strukturalno-funkcjonalnymi, przebiega w czasie, tj. w jakichś względnie wyodrębnionych krótszych lub dłuższych okresach życia społecznego[2]. Istota jego polega na kierunkowej tendencji do stopniowego wzbogacania ilościowego i jakościowego elementów zachodzącego procesu i ich relacji oraz na wytwarzaniu struktur wyższego rzędu. Określony ramami chronologicznymi stan wyraźnego zaawansowania takiego procesu będzie stanowić daną fazę rozwojową, która odróżnia się od poprzedniej poziomem zmian kierunkowych. Stosunek między fazą poprzedzającą, „niższą", i następującą, „wyższą", zależy od charakteru i intensywności oddziaływania różnorodnych czynników sprawczych; to oddziaływanie będzie decydowało z jednej strony o treści relacji w przechodzeniu od jednej fazy do drugiej, z drugiej zaś — o powstawaniu odmiennych cech fazy następnej i poziomie zmian. Dynamiczne przyspieszenie tempa zmian kierunkowych wielości elementów i struktur staje się również przyczyną przeobrażeń jakościowych wyższej fazy rozwoju.

Fazę następną w chronologicznym ciągu faz procesu rozwoju kulturalnego charakteryzują i warunkują takie właściwości, jak:

A. Zespół uwarunkowań.

1. Względna ciągłość i jednorodność podstawowych elementów i struktur wszystkich faz, tj. zachodzącego procesu.

2. Trwałość cech fazy poprzedniej w fazie następnej i stopień ich asymilacji lub eliminacji.

3. Zmienność i wielość uwarunkowań fazy (zwłaszcza wpływ struktur przestrzennych, ekonomicznych, demograficznych, socjokulturowych, techniczno-cywilizacyjnych).

4. Kumulacja zmian elementów i struktur (ich wzbogacanie i różnicowanie, powstawanie nowych).

5. Obszar przestrzenny i społeczny zmian.

6. Tempo zmian w czasie.

B. Zespół następstw.

1. Dynamika systemu fazy rozwojowej.

2. Rodzaj i zakres potencjalnie negatywnych skutków procesu rozwoju w fazie wyższej.

3. Rozwój zjawisk antycypujących ukształtowanie fazy wyższej.

Tak skonstruowany fazowo-ewolucyjny model procesu rozwoju kul-

[2] J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 467.

turalnego może stanowić metodologiczny instrument prognozowania o rozległym horyzoncie czasowym. Pozwala także przyjmować prognostyczne warianty procesu po uwzględnieniu i ocenie roli tych czy innych czynników konstruktu teoretycznego w analizie konkretnego problemu prognozowania. Na przykład, próbując przewidzieć przebieg procesu przeobrażeń w tak skomplikowanej sferze świadomości społecznej, jak aktywizacja cech twórczych i innowacyjnych w osobowości kulturowej człowieka przyszłości, trzeba by zwrócić uwagę na stosunkowo małe tempo zmian tego rodzaju struktur osobowościowych w czasie, mały obszar społeczny (niewielka liczebność wiodących grup społecznych i wyróżniających się jednostek w grupach społecznych), trwałość postaw konsumpcyjnych. Z drugiej strony należałoby zakładać, że pożądany rozwój takich właściwości autorealizacyjnych warunkuje przede wszystkim polityka kulturalna i praktyka pedagogiki społecznej, a w szczególności rozbudowa systemu oświaty powszechnej na wyższym poziomie kształcenia.

Uszeregowanie elementów modelu opiera się na teoretycznym prawdopodobieństwie ich występowania na zasadzie analogicznej jak właściwości takich ogólniejszych uwarunkowań, które kształtują strukturę prawidłowości ewolucyjnego przechodzenia od form niższych do wyższych, od mniej zróżnicowanych do bardziej zróżnicowanych, od kumulacji i natężenia zmian do nowej jakości zjawisk. Rzecz jasna, że dla prognozowania konkretnych procesów rozwojowych poszczególne elementy modelu będą miały różne znaczenie instrumentalne; niektóre z nich nie znajdą zastosowania w analizie prognostycznej, inne mogą odgrywać decydującą rolę w charakterystyce przebiegu procesu. Dobór tych elementów i ustalenie stopnia ich ważności, a więc prawdopodobieństwo adekwatności modelu, zależą od charakteru tych zjawisk, które tworzą podstawę prognozy, ściślej — jej wariantu będącego rezultatem przewidywania następstw, które wynikają z przyjęcia określonych warunków zdarzenia.

Na przykład, trwałość cech poprzedniej fazy może w poważnej mierze ograniczać tempo i zasięg kształtowania się nowych zjawisk, narastanie negatywnych skutków ubocznych w pewnych dziedzinach pod wpływem intensywności i tempa procesów rozwoju w innych sferach może stworzyć zagrożenie dla równowagi systemu. Wiadomo, jakie skutki w organizacji życia społecznego wywołują olbrzymie inwestycje przemysłowe na terenach nieprzygotowanych do tego rodzaju innowacji i przeobrażeń ani pod względem infrastruktury techniczno-materialnej, ani pod względem infrastruktury psychospołecznej. W takich warunkach procesy adaptacyjne grup ludności są nader długotrwałe i nierzadko towarzyszą im zjawiska głębokiej patologii społecznej.

Charakterystyka elementów fazowo-ewolucyjnego modelu rozwoju kulturalnego jako podstawy prognozowania

W modelu wyodrębniono dwa zespoły cech, a mianowicie zespół uwarunkowań i zespół następstw. Związek między tymi modelowymi zespołami właściwości jest zależnością przyczynową, ale równocześnie charakter następstw określono w kategoriach funkcjonalno-systemowych, tzn. w kategorii równowagi systemu i jego dynamiki. Potencjalnego zakłócenia równowagi systemu wskutek narastania negatywnych zjawisk procesu nie należy rozumieć w tym przypadku jako alternatywy, ale jako możliwą, równoległą tendencję towarzyszącą o większym lub mniejszym natężeniu i o większym lub mniejszym zakresie oddziaływania, zgodnie z logiczną strukturą fazowo-ewolucyjnego modelu rozwoju. Alternatywa dezorganizacji systemu, tj. cofnięcia fazy procesu rozwojowego, wymagałaby skonstruowania innego modelu, zwłaszcza w odniesieniu do zespołu uwarunkowań.

A. Zespół uwarunkowań.

1. Względna ciągłość i jednorodność podstawowych elementów i struktur wszystkich faz, tj. zachodzącego procesu. Ciągłość i jednorodność procesu warunkuje prawidłowość rozwoju. Jeśliby odrzucić te cechy, tym samym zniknęłyby relacje między poszczególnymi fazami rozwoju i łańcuch tych faz zostałby rozerwany na odrębne ogniwa, które mogłyby współwystępować w tym samym czasie w niezależnych konfiguracjach. Poza tym kategorie ciągłości i jednorodności mają podstawowe znaczenie dla logicznych operacji selekcjonowania i klasyfikowania zjawisk, dla ich identyfikacji w ramach wyodrębnionego z rzeczywistości procesu. Tak więc warunek ciągłości i jednorodności procesu jest materialną przesłanką wyznaczania rodzaju i zakresu badanej rzeczywistości, a równocześnie metodologicznym kryterium oznaczania i porządkowania tych właśnie zjawisk a nie innych.

2. Trwałość cech fazy poprzedniej w fazie następnej i stopień ich asymilacji lub eliminacji. Założenie ciągłości i jednorodności zjawisk procesu implikuje, że podstawowe elementy tego procesu będą „przepływać" przez poszczególne fazy rozwojowe, nie tracąc swoich jakości rodzajowych. Ich interfazowe właściwości nie aktywizują monotonicznej tendencji wzrostu i nie różnicują poziomów faz, ale istnieją na zasadzie układu odniesienia dla następujących zmian i przeobrażeń fazowych. O zróżnicowaniu kolejnych faz decydują przede wszystkim zmienne i różnorodne uwarunkowania procesu rozwoju w różnych okresach historycznych, tzn. konkretność sytuacji w czasie i przestrzeni. Ten zespół dynamicznych czynników kształtuje stan fazy, jej obraz i tendencje zmian. Oczywiście kolejna faza nie rodzi się w izolacji od poprzedniej, pewne

elementy fazy poprzedzającej niejako przechodzą do fazy następującej bądź to jako spetryfikowane struktury (np. w sferze stosunków obyczajowych), bądź to jako aktywne zjawiska funkcjonujące dzięki względnej ciągłości i niezmienności określonych warunków, które jeszcze współistnieją obok nowo powstałych uwarunkowań wyższej fazy. Właściwości fazy poprzedzającej nie mają jednak — zgodnie z modelową interpretacją rozwoju — takiej siły oddziaływania, ażeby wyznaczały kierunkową tendencję fazy następującej i z biegiem czasu, wskutek ukształtowania się i umocnienia odmiennych uwarunkowań oraz nasilenia zmian, zostają przekształcone, zasymilowane lub odrzucone. Jest to naturalny proces przemijania i przeobrażania wartości i celów zobiektywizowanych w społecznych stosunkach i dążeniach. Z pewnego punktu widzenia granicę między fazą niższą i wyższą w procesie rozwoju sygnalizują w różnych dziedzinach zjawiska stagnacji, starzenia się i zanikania. Ich przezwyciężanie staje się prawidłowością postępu.

3. Zmienność i wielość uwarunkowań fazy. Dialektyczne prawo wszechzwiązku i zależności zjawisk obiektywizuje się w bliższych i dalszych uwarunkowaniach zmian faz rozwojowych; jakość tych zmian wynika ze zmienności i różnorodności czynników współwystępujących w konkretnych sytuacjach i oddziaływających z różnym natężeniem na krystalizację fazy. Poznanie rodzaju tych czynników i określenie stopnia ich wpływu prowadzi do zrozumienia mechanizmów powstawania nowych zjawisk i przekształceń utrzymujących się jeszcze struktur poprzedniej fazy. Przedmioty i zachowania społeczne kształtują świadomość człowieka, potrzeby zaś ludzkie i stany świadomościowe uzewnętrzniają się w działaniach skierowanych na określone cele, tj. przedmioty i zachowania. W ten sposób w układach zależności przyczynowo-skutkowej zjawisk — skutek przekształca się w pewnych sytuacjach w przyczynę, a przyczyna staje się skutkiem. Na gruncie takiej przemienności elementów wielostopniowej struktury zależności przyczynowej rozwija się zmienność wpływu czynników sprawczych. Wysoki poziom uczestnictwa kulturalnego determinują m.in. takie podstawowe zmienne niezależne, jak wykształcenie, standard życiowy, indywidualne zainteresowania. Z kolei wysoka kultura jednostki warunkuje w istotny sposób na przykład jej aktywność zawodową. Tego rodzaju łańcuch szeregowych uwarunkowań i sprzężonych czynników wzbogaca i różnicuje proces zmian zachodzących w fazie.

Dla praktyki prognozowania procesów rozwoju kultury szczególne znaczenie ma orientacja w dziedzinie takich uwarunkowań zjawisk kulturowych, jak mikro- i makrostruktury przestrzenne, ekonomiczne, demograficzne, socjokulturowe, techniczno-cywilizacyjne. Wiadomo, że w tak zwanych regionach metropolitalnych i ekonomicznych poziom

infrastruktury techniczno-materialnej w sferze kultury jest na ogół wysoki i stwarza dogodne warunki do szeroko rozwiniętej działalności kulturalno-oświatowej, natomiast na obszarach niedoinwestowanych i słabo zurbanizowanych niedostateczna sieć placówek kulturalno-oświatowych staje się istotną przeszkodą w aktywizacji życia kulturalnego środowisk. Niewątpliwie za prawidłowość rozwojową można przyjąć zależność poziomu infrastruktury kulturalnej od stopnia zagospodarowania przestrzennego terenu, ściślej od skali zaawansowania procesów industrializacji i urbanizacji. Z punktu widzenia dynamiki masowego rozwoju zjawisk kultury, a więc jej udostępniania i upowszechniania o możliwie najszerszym zasięgu terytorialnym i społecznym, oraz postępu kultury masowej, związanej z nowoczesnymi urządzeniami i techniką przekazu kulturalnego, procesy urbanizacyjne zachodzące na różnych płaszczyznach życia społeczno-ekonomicznego odgrywają zasadniczą rolę. Stwarzają bowiem najszersze warunki do kształtowania nowoczesnego typu uczestnictwa w kulturze, zdeterminowanego przez cywilizację epoki rewolucji naukowo-technicznej, siłę oddziaływania wielkich centrów kultury, uniformizujący wpływ środków masowego przekazu, atrakcyjność miejskiego stylu życia, wzrastającą na niebywałą skalę podaż dóbr kulturowych oraz rozwijający się krajowy i międzynarodowy „rynek" kultury. W procesach urbanizacji przełamują się te wszystkie zjawiska natury przestrzennej, ekonomicznej, demograficznej, socjokulturowej, cywilizacyjnej, które będą w przyszłości dynamizować i różnicować tendencje powszechnego i aktywnego uczestnictwa w kulturze. Urbanizacja jako zespół warunków socjologicznych określających procesy rozwoju kultury ma różne aspekty.

„Jest to nie tylko urbanizacja demograficzna i proces przemieszczania ludności ze skupisk typu wiejskiego do skupisk miejskich i stały wzrost odsetka ludności zamieszkałej w tych ostatnich. To również urbanizacja ekonomiczna polegająca na stałym zwiększaniu się liczebnym ludności zatrudnionej w zawodach nierolniczych w stosunku do ludności wykonującej zajęcia rolnicze, a więc proces obejmujący tak miasto jak wieś [...]; to urbanizacja przestrzenna, zagospodarowanie środowiska mieszkalnego człowieka na modłę miejską i to nie tylko w obrębie granic miasta; to wreszcie urbanizacja społeczna polegająca na przyswajaniu sobie przez ogół ludności kraju miejskich wartości, umiejętności, sposobu zachowania i cech osobowości, tego, co skrótowo określa się jako miejski styl życia"[3].

Warto zwrócić uwagę, że właśnie koncepcja urbanizacji w aspekcie społeczno-kulturowym była podstawą analizy dyfuzji i upowszechniania miejskich wzorów kultury na terenie wsi polskiej (w książce A. Paweł-

[3] J. Ziółkowski, *Socjologia i planowanie społeczne*, Warszawa 1972, s. 202—203.

czyńskiej pt. *Dynamika przemian kulturowych na wsi*, Warszawa 1966) i sformułowania tezy „dynamicznego modelu kultury zurbanizowanej na wsi," zakładającej w sensie prognostycznym „typ idealny przyszłości" w przeciwstawieniu do modelu „kultury tradycyjnej".

Między poszczególnymi czynnikami sprawczymi, a więc przestrzenno-ekologicznymi, ekonomicznymi, demograficznymi, socjokulturowymi, czy też techniczno-cywilizacyjnymi, zachodzą określone relacje współwystępowania czy zależności przyczynowych, relacje pośrednie czy bezpośrednie, związki o zmiennym natężeniu aktywności. W zasadzie oddziałują one jednak na proces rozwoju kompleksowo, w różnych konfiguracjach elementów (zmiennych niezależnych), i kumulując w ten sposób siłę swego oddziaływania, same stają się nową jakością kreatywną wywołującą zmiany faz rozwojowych. W formułowaniu wariantów prognozy procesu rozwoju kultury szczególnie trudną sprawą jest wyodrębnienie podstawowych kompleksów czy zespołów uwarunkowań determinujących cechy zjawiska oraz ustalenie wewnętrznych relacji między determinantami. Niekiedy koniecznym uproszczeniem metodologicznym staje się badanie prostych zależności między zmienną niezależną a zmienną zależną, np. stopnia aktywności kulturalnej w zależności od wykształcenia, dochodu czy przynależności społeczno-zawodowej. W odniesieniu do prognostycznego postępowania, które z natury rzeczy uwzględnia ogólniejsze kategorie i globalne struktury zjawisk i które raczej koncentruje się na materialnej stronie przewidywanych procesów rozwoju, w grę wchodzą również bardziej ogólne, syntetyczne kryteria uwarunkowań, wyznaczające właściwości i stany procesów o szerszym zasięgu oddziaływania i większym stopniu kreatywności, jak np. infrastruktura techniczno-materialna, poziom industrializacji, przemiany w makrostrukturze społecznej. Im wyższy będzie stopień uogólnienia badanych związków i zależności, tym prognoza może obejmować szersze zakresy rzeczywistości i horyzonty czasowe, ale prawdopodobieństwo jej trafności i operatywność będą się zmniejszać.

4. Kumulacja zmian elementów i struktur. Wewnętrzna treść procesu rozwoju polega na zmianie jego elementów i struktur, na ich wzbogacaniu i różnicowaniu, powstawaniu nowych relacji między właściwościami procesu i kształtowaniu się tych wszystkich przemian w postaci tendencji kierunkowej. Tendencja taka nie mogłaby się wykrystalizować, gdyby zmiany dokonujące się w procesie rozwoju przebiegały w przeciwnych kierunkach i były jakościowo przeciwstawne. Zbieżność kierunku zmian jest podstawowym warunkiem formowania się fazy rozwojowej i jej strukturalnej jednolitości. Tak więc dążeniom do reorganizacji systemu oświaty narodowej i podniesienia jej na wyższy poziom w stosunku do systemu funkcjonującego obecnie, ale nie odpowiadającego już nowym

potrzebom rozwijającego się dynamicznie społeczeństwa, towarzyszą zmiany w dziedzinie dydaktyki, organizacji sieci szkolnictwa, tworzenie nowych typów szkół, stabilizacja zawodu nauczyciela; te fragmentaryczne zmiany o różnych treściach przedmiotowych, objętych jednak typem określonego procesu, są podporządkowane ukierunkowanej tendencji i zachodzą w jej ramach. Drugi podstawowy warunek kształtowania odmienności fazy rozwojowej wiąże się ze zjawiskiem kumulacji zmian, tj. ich dynamiką ilościową. Ponadprzeciętna koncentracja zmian pewnego typu i ich systematyczny wzrost ilościowy prowadzą do przeobrażeń jakościowych zjawisk, które w odmiennej sytuacji wytwarzają — jako wielka zbiorowość — nowe relacje i właściwości. Jeśliby w jakiejś zbiorowości społeczno-zawodowej o przeciętnym wykształceniu podstawowym udało się radykalnie podnieść przeciętną do poziomu wykształcenia średniego, tj. tak znacznie dokształcić większą część osób, to nowo powstała struktura tej zbiorowości wpływałaby decydująco na jakościowe przeobrażenia jej właściwości, np. w sferze aktywności kulturalnej, lepszej organizacji pracy, możliwości większego zarobku, kultury osobistej. Byłyby to implikacje zmiany struktury wykształcenia, czyli powstania nowej jakości o doniosłym znaczeniu dla możliwości całościowego przeobrażenia pierwotnej zbiorowości.

5. *Obszar przestrzenny i społeczny zmian.* Proces kumulacji zmian przebiega na określonym obszarze o swoistych cechach fizjograficznych, ekologicznych, urbanizacyjnych, ekonomicznych. W planowaniu regionalnym pojęcie obszaru zachodzących czy przewidywanych procesów rozwoju kultury będzie odnosiło się bądz to do jednostki administracyjnej, jaką tworzy obszar województwa, bądź to do regionu w sensie socjologicznym.

> „Z punktu widzenia socjologii region jest równoznaczny ze społecznością regionalną — grupą ludzką, która zamieszkuje wspólny obszar w warunkach wzajemnych powiązań i zależności, poddana jest tym samym wpływom i w rezultacie wykształca pewne wspólne cechy i poczucie wspólnej przynależności. Jest to wspólnota terytorialna — region jest w pierwszym rzędzie pojęciem przestrzennym [...]"[4].

W tym przypadku nie chodzi jednak o wpływ właściwości regionu na charakter zmian, ale o teoretyczno-poznawczy aspekt mechanizmu zmian, o relację między procesem narastania i kumulowania się zmian a ich przestrzennym zakresem. Im większy będzie fizyczny obszar zmian i ich kumulacji, tym bardziej będzie wzrastać powszechność i znaczenie zachodzącego procesu w fazie rozwojowej. „Rozrzedzenie" zjawisk w przestrzeni ze względu czy to na jej obszar, czy to na właściwości regionalne

[4] Ibid., s. 18.

(np. nierozwinięta infrastruktura techniczno-materialna kultury) osłabia w poważnym stopniu tendencję kumulacji. W praktyce prognostycznej nie można nie uwzględnić tych dwóch układów przestrzennych, nierzadko będą one nakładać się na siebie. Prognozowanie procesów rozwoju w skali powiatu, województwa czy kraju, a więc w obrębie jednostek administracyjnych, nie może równocześnie abstrahować od cech i odmienności regionalnych obszarów, od tych właściwości, które sprzyjają rozprzestrzenianiu się procesu zmian lub utrudniają go.

Szczególnym aspektem zmian niektórych elementów i struktur, niejako wewnętrznym w stosunku do zewnętrznej przestrzeni i jej materialnej infrastruktury, jest zasięg społeczny przeobrażeń. Obejmuje on zarówno liczebność zbiorowości, której dotyczą owe przeobrażenia, jak i jej rozwarstwienie według różnych struktur (np. według struktury przynależności społeczno-zawodowej, wykształcenia, wieku). W demograficzno-socjologicznym układzie można rozpatrywać zakres zmian użytkowania przedmiotów materialnych (np. stan posiadania telewizorów), ale w szczególności zasięg przemian świadomościowych, wzorów zachowań, systemów wartości. Prognoza upowszechniania i wdrażania w społeczeństwie kulturowego wzorca osobowości musi zakładać przewartościowanie i zmianę wzorów konsumpcji kulturalnej we wszystkich grupach społecznych. Społeczny więc zasięg tego rodzaju przemian będzie decydować o ukierunkowaniu i rozszerzeniu pożądanej tendencji rozwoju.

6. Tempo zmian w czasie. Rozmiary fizjograficzno-regionalnego i społecznego obszaru, na którym zachodzi proces kumulacji zmian elementów i struktur fazy rozwojowej, uzupełnia czynnik czasu. Nadmierna rozciągłość zmian w czasie nie sprzyja kumulacji zjawisk i wytwarzaniu ich nowych właściwości, gdyż istnieje niebezpieczeństwo szybkiego wzrastania zmian przeciwstawnych. Zbyt wolne tempo rozbudowy bazy kulturalnej i opieszałość w rozwijaniu działalności kulturalno-oświatowej w szczególnie opóźnionych pod względem cywilizacyjnym środowiskach wiejskich wytwarza klimat sprzyjający zmianom negatywnym, jak chuligaństwo, alkoholizm, wtórny analfabetyzm, trywialność rozrywki. Przyspieszenie tempa wielości zmian ma charakter jakościowego uwarunkowania, ponieważ wpływa na szybsze powstawanie nowych struktur i zbiorowości zjawisk oraz zachodzących między elementami tych zbiorowości nowych relacji i prawidłowości. Wymiar czasu jest immanentną właściwością każdej pojedynczej zmiany i całego procesu kumulacji wielości zmian, możliwość zaś skracania czasu przemian zachodzących w fazie rozwojowej stanowi o instrumentalnym aspekcie tego czynnika w planowej działalności ludzkiej. Horyzont czasu w prognozowaniu procesu rozwoju jest przykładem owej przyrodniczo-materialnej struktury zdarzeń przechodzących z jednego stanu w inny, natomiast tempo zmian

w czasie staje się tym istotnym czynnikiem sprawczym przeobrażeń zjawisk.

B. Zespół następstw.

1. Dynamika systemu fazy rozwojowej. Całokształt zmian elementów i struktur w fazie rozwojowej zmierza w kierunku wytwarzania jej charakterystycznych właściwości w ramach systemowego zhierarchizowania czynników decydujących o rozwoju. W tym aspekcie fazę rozwojową cechuje dynamiczna struktura systemu będąca takim układem elementów i ich relacji, który dynamizuje tendencję kierunkową i poziom zmian. Definicję systemu jako kategorii modelowej formułuje A. Matejko, przyjmując prakseologiczny punkt widzenia:

> „Poprzez system w ogóle rozumiemy zorganizowany układ elementów, to znaczy układ zdolny do funkcjonowania, w którym współuczestniczą wszystkie jego elementy. Mówimy o większym lub mniejszym stopniu zorganizowania systemu, zależnie od tego, jak dalece jego elementy współprzyczyniają się do powodzenia całości. Przy tym wszystkie elementy systemu razem wzięte są powiązane i funkcjonują w myśl pewnych zasad podziału pracy, wzajemnego przyporządkowania strukturalnego, sposobu wykonania potrzebnych działań, jak również skoordynowania tych działań między sobą"[5].

Określona w tej definicji według Kotarbińskiego funkcja współprzyczyniania się elementów do powodzenia całości będzie polegała w odniesieniu do modelu fazy rozwojowej na rozwijaniu jej tendencji kierunkowej, na współprzyczynianiu się elementów do dynamiki tej tendencji. Ten „kierunek sił napędowych" wynika z charakteru sprzyjających uwarunkowań, stwarzających możliwość procesu rozwojowego, tak więc ta właściwość zmian kształtuje się pod wpływem jakości określonych przyczyn. Można by obrazowo powiedzieć, że podobne rodzi podobne.

Rozwój fazy jest równocześnie procesem dialektycznym, w którym ścierają się i różnicują przeciwstawne siły o odmiennych kierunkach działania i w ten sposób dynamizują postęp. To zjawisko ścierania się, zderzania elementów konserwatywnych i aktywnych, uwsteczniających i dynamizujących, ma charakter przezwyciężania stanów stagnacji i spetryfikowanych struktur, doskonalenia i rozwijania nowych form i relacji, utrzymywania wysokiego tempa i poziomu zmian sprzyjających procesowi rozwoju. Z pewnością realizacja projektowanego modelu osobowości kulturalnej, stanowiącego cel dalekosiężnej polityki kulturalnej, będzie wymagała nie tylko dokonania efektywnych zmian w dziedzinie podstawowych uwarunkowań tendencji (zwłaszcza likwidacji zróżnicowań w infrastrukturze społeczno-kulturowej, zwiększenia dostępności dóbr kultu-

[5] A. Matejko, *Socjologia pracy. System społeczny zakładu pracy*, Warszawa 1968, s. 15.

ry, zapewnienia materialnych i społecznych warunków twórczości profesjonalnej, upowszechnienia szkolnictwa średniego, modernizacji systemu oświaty i wychowania, racjonalizacji instytucjonalnych form życia kulturalnego, wzrostu poziomu konsumpcji indywidualnej i zbiorowej społeczeństwa), ale także zwalczania przeciwstawnych dążeń, które mogą wyrastać nawet na gruncie wymienionych warunków aktywizacji, tzn. przejawów konsumpcyjnych wzorców zachowań, indywidualistycznych aspiracji, osłabienia motywacji ideowych, braku szerszych zainteresowań intelektualnych, kultu małej stabilizacji.

W określonych warunkach dynamika systemu fazy może ulec przejściowemu zahamowaniu lub innym zakłóceniom będącymi rezultatem albo wewnętrznych przyczyn, albo zewnętrznych. Do takich wewnątrzsystemowych przyczyn należałoby zaliczyć istotną, niekorzystną zmianę uwarunkowań procesu rozwoju pod względem ilościowym lub jakościowym, np. niedoinwestowanie i słabość organizacyjna sieci szkół średnich odsunęłaby na dłuższy czas efektywną reorganizację systemu kształcenia podstawowego na miarę nowoczesnych potrzeb gospodarki i aktywizacji uczestnictwa w kulturze. Niekiedy też intensywność i koncentracja przeciwnych zmian w stosunku do przewidywanych i pożądanych może zachwiać systemem fazy rozwojowej i obniżyć dynamikę postępu. Innego rodzaju zakłócenie powodują sprzeczności między różnymi systemami zjawisk fazy rozwojowej, a zwłaszcza dysproporcje między tymi systemami oraz brak ich koordynacji i synchronizacji, przykładem takiej sytuacji jest niespójność systemu ekonomicznego i systemu społecznego w zakładzie produkcyjnym, dysproporcje między koncentracją przemysłu a słabością infrastruktury społeczno-kulturalnej. W prognozowaniu tendencji rozwoju kultury ważne znaczenie ma orientacja w prawdopodobnym oddziaływaniu różnych systemów i struktur społeczno-ekonomicznych na taki czy inny przebieg procesów kulturowych; wpływ ten będzie z zasady wyrażał się w postaci związków przyczynowo-skutkowych.

2. *Rodzaj i zakres potencjalnie negatywnych skutków procesu rozwoju w fazie wyższej.* Dynamiczne procesy rozwoju w różnych dziedzinach życia społeczno-ekonomicznego pociągają za sobą swoiste koszty społeczne, m.in. charakterystyczny przejaw wzrostu ilościowego kosztem jakości. W dialektycznym procesie przyspieszania i umacniania tendencji rozwojowej na płaszczyźnie walki „nowego ze starym", zdezaktualizowane elementy i struktury zanikają lub tworzą pewien utrzymujący się nawet dość długo margines. Ale ten marginesowy układ nie jest martwy, gdyż z chwilą przekształcenia się w ponadprzeciętną zbiorowość zaczyna funkcjonować w coraz szerszym zakresie i wytwarzać własne prawidłowości rozwoju i oddziaływania na otoczenie. W praktyce życia społecznego tego rodzaju zjawiskom mają zapobiegać odpowiednie mechanizmy kontroli,

represji i reedukacji. W prognozowaniu przeobrażeń systemu wartości i modelu doskonalenia osobowości nowoczesnego człowieka trzeba również dostrzegać prawdopodobieństwo wystąpienia niepożądanych zmian mimo zakładanych z góry sprzyjających uwarunkowań rozwoju, a także zagrożenie tendencji fazy rozwojowej wskutek przewidywanej możliwości niezajścia wymaganych warunków zmiany. Przewidując na przykład pogłębianie i rozszerzanie internacjonalistycznej świadomości społeczeństwa na gruncie stabilizacji politycznej w Europie i wzajemnej współpracy narodów oraz wymiany kulturalnej, nie można wykluczyć istnienia marginesu nacjonalizmu i narodowego partykularyzmu jako przejawów zakorzenionego tradycjonalizmu i irracjonalnych emocji. Wariantowy sposób ujmowania prognozy dotyczy problemu kształtowania naukowego światopoglądu i laickich postaw, a więc tego rodzaju stanów świadomościowych, które w pewnych grupach społecznych są nader odporne na wpływy nawet sterowanych czynników rozwoju. W przewidywaniach ostrej konfrontacji ideologicznej systemów wartości kapitalizmu i socjalizmu wariant prognozy uwzględniający dominację czynników materialno-ekonomicznych byłby nader ryzykowny; w tej skomplikowanej sferze świadomości społecznej zasadniczą rolę odgrywają oddziaływania ideowe, zinstytucjonalizowane w systemach propagandowych, informacyjnych, wychowawczych. Teza zakładająca wtórność uwarunkowań indoktrynacji w tej sferze rozwoju świadomości społecznej stwarzałaby przesłanki do alternatywy szerokiego marginesu negatywnych zjawisk odpowiedniego procesu rozwojowego.

3. *Rozwój zjawisk antycypujących ukształtowanie fazy wyższej.* Przewidywanie przesłanek dalszego rozwoju na podstawie fazy stanowiącej przedmiot prognozowania, tj. prognozowanie na podstawie prognozy, wykraczałoby chyba poza granice naukowego myślenia, niemniej jednak taki problem wynika z logiki modelu i w pewnym aspekcie ma teoretyczne uzasadnienie. Przyjmując modelową koncepcję tendencji kierunkowej zmian w fazie i ich wyższego poziomu niż w poprzedzającej fazie — i to zarówno pod względem ilościowego przyrostu, jak i jakościowej stopniowalności, a także intensywności — trzeba konsekwentnie założyć, że proces rozwoju może osiągnąć swoje okresowe optimum w danej fazie, tzn. optimum warunków i zdeterminowanych zmian kierunkowych. Osiągnięty poziom zaawansowania procesu rozwojowego w fazie sprzyja powstawaniu nowych elementów, struktur, jakości, a tym samym nowych prawidłowości rozwoju. W ten sposób w fazie powstają warunki wyższego rzędu do dalszych zmian i zwrotnego oddziaływania fazy na zespół jej uwarunkowań „zewnętrznych" i inne systemy. Optymalny stan byłby równocześnie jej punktem krytycznym, a jego nawroty w kolejnych fazach rozwojowych charakteryzowałaby cykliczność.

2. PROBLEMY ZRÓŻNICOWANIA KULTURALNEGO

W masowym procesie rozwoju kultury występują dwie charakterystyczne prawidłowości będące odbiciem kierunku zachodzących zmian i ich jakościowych odmienności. Są to pozornie sprzeczne tendencje ujednolicania i różnicowania zjawisk. Pierwsza z nich wiąże się z kierunkiem zmian systemu i polega na podporządkowaniu i integrowaniu wielości i różnorodności zjawisk oraz kształtowaniu ich względnie jednolitej struktury. W socjalistycznym systemie sterowania kulturą taką podstawą ujednolicania i ukierunkowania procesu rozwoju kultury stają się zasady egalitaryzmu, społecznego wyrównywania szans uczestnictwa w kulturze, demokratyzacji udostępniania i upowszechniania dóbr kulturalnych, zmniejszania dysproporcji w infrastrukturze społecznej regionów, humanistycznej racjonalizacji konsumpcji kulturalnej. Polityka społeczna państwa socjalistycznego, a więc działalność zmierzająca w sposób planowy do przeobrażania rzeczywistości, wywiera decydujący wpływ na regulowanie tych wszystkich czynników materialnych i świadomościowych, które warunkują tendencję ujednolicenia rozwoju kultury w makrostrukturze społecznej.

Niejako wewnątrz tego globalnego procesu powstaje i rozwija się tendencja różnicowania zjawisk, ich jakościowego wzbogacania, tworzenia nowych struktur. Tendencja różnicowania zjawisk rozciąga się na całokształt sfery kultury i jej uwarunkowań, np. może dotyczyć „podkultur" generacyjnych w obrębie tego samego społeczeństwa czy przewartościowań w hierarchii wyborów. W zróżnicowaniu kulturowym do głosu dochodzą indywidualne właściwości jednostek składających się na całość lub odmienności struktur poszczególnych części tworzących całość. Indywidualizacja elementów i odmienność ich relacji w zbiorowościach jest powszechną postacią konkretnego istnienia ludzi i rzeczy, i w tym aspekcie sterowany czy naturalny proces ujednolicania obejmuje nadrzędne, systemowe struktury. Jeśli więc z jednej strony tendencja różnicowania rozwija się w sposób naturalny w systemie i nie narusza jego ukierunkowanej dynamiki, to z drugiej strony zmiany wywołane zróżnicowaniem mogą doprowadzić do zakłóceń systemowych i powstania przeciwstawnych oddziaływań. A zatem jest to problem dopuszczalności granic zróżnicowania i przewidywania czynników determinujących charakter zasadniczych zmian w procesie rozwoju.

W zamieszczonym poniżej schemacie starano się przedstawić wpływ podstawowych kategorii czynników na procesy ujednolicania i różnicowania kulturalnego w strukturze społecznej, przy tym stopień oddziaływania tych czynników jest bardzo różny, podobnie jak różna jest hierarchia ich ważności w odniesieniu do zasad i celów polityki kulturalnej,

a także — jak różny może być ich zasięg oddziaływania w przyszłości. Sklasyfikowane czynniki ujednolicania kulturalnego kształtowały kierunek rozwoju kultury w przeszłości i niewątpliwie będą oddziaływać z różnym natężeniem w przyszłości, natomiast czynniki zróżnicowania kulturalnego mają przede wszystkim znaczenie prognostyczne.

Skutki / Determinanty	Procesy ujednolicania kulturalnego w strukturze społecznej	Procesy zróżnicowania kulturalnego w strukturze społecznej
Uwarunkowania ustrojowe i ideologiczne	*A*	
Uwarunkowania ekonomiczne, techniczno-cywilizacyjne, organizacyjne	*B*	*C*
Uwarunkowania socjologiczne	*D*	*E*
Uwarunkowania psychologiczne	*F*	*G*

A. Uwarunkowania ustrojowe i ideologiczne:

— uspołecznienie środków produkcji i likwidacja klas posiadających,

— egalitarne zasady ustroju socjalistycznego i tworzenia nowego społeczeństwa,

— udział robotników i chłopów w systemie władzy, zarządzania i kontroli oraz w samorządzie społecznym,

— dominacja ideologii socjalizmu w społeczeństwie i odpowiadającego jej systemu wartości i norm,

— zdemokratyzowany system powszechnej oświaty i wychowania,

— jednolitość ogólnospołecznej polityki kulturalnej,

— internalizacja uspołecznionych wzorów zachowań i norm współżycia społecznego,

— jednolitość ideowo-wychowawczych zasad działalności wszystkich instytucji i organizacji społecznych,

— upaństwowiony system środków masowego przekazu,

— racjonalizacja konsumpcji indywidualnej w granicach rzeczywistych i zrównoważonych potrzeb (w przeciwieństwie do konsumpcji nabywczej czy ostentacyjnej).

Są to czynniki ogólnospołecznego oddziaływania, ukształtowane historycznie w warunkach rozwoju państwa socjalistycznego i jego ustroju. Wpływ tych nadrzędnych uwarunkowań wyznacza także treść strategicznych prognoz rozwoju kultury i dalekosiężne cele polityki kulturalnej.

W sferze egalitarnego i powszechnego uczestnictwa kulturalnego szczególna rola przypadnie nowemu modelowi oświaty i wychowania, który będzie realizowany w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych bieżącego stulecia, oraz modelowi konsumpcji. Zakładając realną możliwość osiągnięcia średniego standardu życia społeczeństwa w tych latach i znacznego podniesienia poziomu jego wykształcenia, trzeba — jak się wydaje — zwrócić szczególną uwagę na internalizację pożądanych wzorów indywidualnej konsumpcji kulturalnej w różnych grupach społecznych, a zwłaszcza na rozbudzanie potrzeb kulturalnych wyższego rzędu. Programowanie i sterowanie w tej dziedzinie życia społecznego wiąże się ściśle z aktualizacją i konkretyzacją ideologii władzy.

B. Uwarunkowania ekonomiczne, techniczno-cywilizacyjne, organizacyjne:

— podnoszenie poziomu życia najszerszych warstw ludności,

— rozwój procesów industrializacji i urbanizacji w regionach,

— zmniejszanie dystansu cywilizacyjnego między wsią i miastem w zakresie wyposażenia techniczno-materialnego i infrastruktury kulturalnej,

— mechanizacja i automatyzacja procesów pracy eliminująca ciężki wysiłek fizyczny,

— skracanie czasu pracy,

— rozwój infrastruktury kulturalnej, technicznych środków przekazu informacji, rozwój motoryzacji,

— systematyczny wzrost produkcji dóbr kulturalnych,

— sterowany system udostępniania i upowszechniania kultury,

— dynamiczny proces urbanizacji kultury,

— aktywizacja działalności artystycznej i kulturalno-oświatowej odpowiednich przedsiębiorstw, instytucji, stowarzyszeń, placówek,

— rozwój środowisk twórczych i kadry pracowników kulturalno-oświatowych.

Przewidując wszechstronniejszy rozwój kultury społeczeństwa, jej wzrastającą funkcję w systemie wartości i modele aktywnego uczestnictwa kulturalnego nie można zapominać, że w hierarchii czynników determinujących postęp społeczno-gospodarczy uwarunkowania kulturotwórcze będą jeszcze przez dziesiątki lat podporządkowane sile oddziaływania potencjału ekonomicznego, że prognostyczny model osobowości kulturalnej będzie jeszcze długo tylko wizją, reglamentowaną przez materialne możliwości jej konkretyzacji w przyszłościowych sytuacjach, że wreszcie jego urzeczywistnienie zależy od osiągnięcia stosunkowo wysokiego „minimum socjalnego" i jego systematycznego przekraczania. Niewątpliwie czynnik kulturotwórczy będzie w przyszłości coraz bardziej wpływał — na zasadzie sprzężenia zwrotnego — na postęp społeczno-go-

spodarczy, na wzrost wydajności pracy czy dochodu narodowego, ale będzie to niejako oddziaływanie pochodne w stosunku do zasadniczej, świadomościowej sfery istnienia i rozwoju kultury i jej autotelicznej wartości w życiu jednostki.

C. Uwarunkowania ekonomiczne, techniczno-cywilizacyjne, organizacyjne:

— dominacja centrów kulturotwórczych oraz regionów metropolitalnych i ekonomicznych o rozwiniętej i zagęszczonej infrastrukturze społeczno-kulturalnej,

— przyspieszone tempo rozwoju techniczno-cywilizacyjnego i kulturalnego wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych w stosunku do wsi i małych miast,

— racjonalizacja struktury społeczno-zawodowej na zasadzie podziału pracy i pozycji grup decydujących o rozwoju społecznym, politycznym, gospodarczym.

Procesy rozwoju ekonomicznego i techniczno-cywilizacyjnego nie przebiegają równomiernie i z jednakową intensywnością ani w przestrzeni, ani w czasie. Ich przyspieszenie i koncentracja przestrzenna doprowadzają do powstawania znacznych różnic w możliwościach uczestnictwa kulturalnego poszczególnych grup społecznych i społeczności terytorialnych. Wiadomo, że między miastem wojewódzkim wyposażonym w instytucje artystyczne, szkoły wyższe, stowarzyszenia naukowe i kulturalne a miastem powiatowym w tym samym województwie istnieje niekiedy dystans różnych epok kulturalnych. Prawdopodobnie jeszcze przez najbliższe dziesięciolecie poziom uczestnictwa kulturalnego, a w szczególności form konsumpcji kulturalnej społeczności wielu miast powiatowych i małych miast w powiatach nie ulegnie większej poprawie. Stąd też wynika pilna potrzeba rozwijania w takich ośrodkach aktywnej polityki kulturalnej i opracowania na szeroką skalę programów rekompensaty kulturotwórczej.

Obraz owej przeciętności kulturalnej miasta powiatowego, graniczącej niekiedy z marazmem, kreśli A. Tyszka w swojej książce pt. *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia* (Warszawa 1971). Ograniczoność aktywności kulturalnej środowisk małomiasteczkowych ma także źródło w bardzo niekorzystnej strukturze społeczno-zawodowej, która przecież warunkuje przepływ stylów kulturowych i wytwarza pole dla różnego rodzaju innowacji i działań kulturotwórczych. Tyszka pisze:

„Małe miasta są np. pozbawione tzw. inteligencji twórczej i środowisk twórczych zgrupowanych w większych ośrodkach wokół uczelni, instytucji i stowarzyszeń kulturalnych. Także inteligencji technicznej związanej z produkcją wielkoprzemysłową i placówkami naukowymi [...] Brak też warstwy wielkomiejskich robotników przemysłowych, związanych z wyspecjalizowaną produkcją w nowo-

czesnych wielkich zakładach pracy. Wszystkie wymienione ugrupowania społeczne stanowią niezmiernie ważne ogniwa ogólnonarodowego systemu kulturowego i społecznego. Mieszkańcy małego miasta tkwią w tym systemie, uczestniczą bezpośrednio w niektórych tylko jego zjawiskach i podlegają bezpośrednio tylko niektórym uwarunkowaniom tego systemu"[8].

Nie wydaje się, ażeby w ciągu najbliższych kilkunastu lat udało się usunąć tę strukturalną barierę ograniczającą szerszy udział społeczności małomiasteczkowych w ogólnospołecznym systemie obiegu dóbr kultury i uczestnictwa kulturalnego. Chodzi jednak o to, aby odpowiednia polityka kulturalna mogła w miarę możliwości zapobiegać pogłębianiu się różnic między centrami kulturotwórczymi a tak zwaną prowincją.

Innym źródłem tendencji do różnicowania kulturalnego w społeczeństwie jest pozycja poszczególnych grup społecznych w procesie produkcji, organizacji i zarządzania. Z zasady takie wiodące grupy są nosicielami nowych wzorów kulturowych i idei upowszechnianych w szerszych i węższych kręgach społeczeństwa, zyskują one wysoki autorytet społeczny i nierzadko ich działalność rewolucjonizuje poglądy i dążenia. Grupy takie formują się na przykład w środowiskach twórczych i naukowych, wśród inteligencji technicznej, działaczy społeczno-politycznych, organizatorów gospodarki. Zawody i role społeczne, wymagające wysokich umiejętności intelektualnych i twórczych, będą zdobywały coraz większe uznanie i wywierały wpływ na charakter i poziom uczestnictwa kulturalnego, a także odcinały się od przeciętności i miernoty.

D. Uwarunkowania socjologiczne:

— zanikanie różnic klasowych i dążenie do modelu społeczeństwa bezklasowego,

— ruchliwość wewnątrzpokoleniowa i międzypokoleniowa jako płaszczyzna awansu społecznego i kulturalnego,

— wzrost liczebny zbiorowości wielkoprzemysłowych, zwłaszcza grup robotników, integrowanych na gruncie kultury pracy i systemu społecznego zakładów przemysłowych,

— wyższy i doskonalszy poziom organizacji życia społecznego jako rezultat postępu techniczno-cywilizacyjnego,

— umacnianie więzi ogólnospołecznych w różnych zbiorowościach ludzkich (procesy integracji świadomości społecznej),

— rozwój społecznie uświadomionej więzi solidarności i współdziałania w kontaktach międzyludzkich,

— nadrzędność ogólnospołecznych wzorów zachowań, norm i wartości w grupach społecznych,

[8] A. Tyszka, *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa 1971, s. 349.

— tendencja do wzrostu liczebności osób reprezentujących przeciętne, typowe wzory uczestnictwa kulturalnego i zachowań kulturowych,

— wzrost świadomości roli zachowań kulturowych i uczestnictwa kulturowego w życiu jednostki i zbiorowości,

— szerszy i aktywniejszy udział jednostki w życiu publicznym.

Uwarunkowania socjologiczne tendencji ujednolicenia kulturowego są wynikiem rozwoju ogólnospołecznych więzi w różnych zbiorowościach ludzkich i uświadamiania sobie wartości i celów socjalistycznego systemu społeczeństwa. Dotychczasowe przemiany w makrostrukturze społecznej zmierzały do awansu kulturalnego i zawodwowego mas robotników i chłopów oraz likwidowania tych wszystkich barier, które były dziedzictwem antagonistycznych stosunków klasowych. Tworzenie nowych, socjalistycznych więzi dokonywało się na płaszczyźnie patriotycznego wysiłku całego narodu w powojennej odbudowie kraju i przeobrażeń świadomościowych społeczeństwa.

Proces powstania socjalistycznych stosunków społecznych nie został jednak zakończony na jakimś etapie rozwoju, trwa on nadal, rozszerzając się i pogłębiając w zmieniających się warunkach budownictwa socjalizmu. Nowe zadania i cele będą wymagać coraz pełniejszej konsolidacji i integracji grup społecznych oraz wypełniania podstawowych sformułowań humanizmu socjalistycznego aktualnymi treściami. Trwałą podstawą integracji społecznej staje się realizacja postulatu egalitaryzmu w dziedzinie kultury, tj. jej powszechnej dostępności i możliwości aktywnego uczestnictwa, uwarunkowanego poziomem życia materialnego i wykształcenia. Zmniejszenie dystansów międzygrupowych właśnie w tej sferze i upowszechnianie wartości systemu w świadomości zbiorowej będzie również w przyszłości wytyczać tendencję do ujednolicenia procesu kulturalnego w makrostrukturze. Problem ten rysuje się szczególnie ostro na tle coraz bardziej rozszerzającej się międzynarodowej wymiany dóbr kulturalnych i masowych kontaktów osobistych z międzynarodowym rynkiem kultury. Zdolność selektywnej i krytycznej oceny obcych wzorów kulturowych i wartości musi opierać się na utrwalaniu i rozwijaniu rodzimych treści kulturotwórczych. Ale także w ramach własnego społeczeństwa powszechnie akceptowany przekaz kulturalny będzie miał doniosłe znaczenie dla porozumiewania się i integracji różnych grup społeczno-zawodowych zagrożonych hermetyzmem daleko posuniętej specjalizacji i swoistością kultur zawodowych. Nie można wykluczyć i takiego wariantu prognozy, że w potopie różnorodnych informacji i propozycji wartości, niesionych na fali międzynarodowej rewolucji naukowo-technicznej i komunikacji w skali całego globu, trzeba dostrzegać w tradycji kultury narodowej i wysokiej świadomości walorów socjalistycznego systemu kultury warunek integracji i aktywności własnego społeczeństwa.

E. Uwarunkowania socjologiczne:

— dynamiczny wzrost liczebny grup wzorotwórczych,

— odmienność stylów kulturowych i modeli konsumpcji kulturalnej w różnych grupach społecznych,

— odmienność cech kulturowych wsi i miast wynikająca z charakteru pracy grup społecznych i zagospodarowania przestrzennego,

— odmienność tradycji kulturowych regionów,

— możliwość nadmiernej prywatyzacji i hermetyzacji życia rodzin wskutek kompletnego wyposażenia gospodarstw domowych w nowoczesne środki odbioru informacji i inne urządzenia techniczne (ograniczenie styczności społecznych),

— konflikty między oczekiwaniami spontaniczności i autentyzmu życia a sytuacją ludzi funkcjonujących w sformalizowanym systemie ról społecznych,

— brak komunikacji między generacjami ze względu na preferowanie uczestnictwa kulturalnego ludzi młodych i odmienność podkultur pokoleniowych,

— zjawiska alienacji pracy, tj. rozdźwięku między powolnym tempem zmian w treściach pracy a wykształceniem i aspiracjami twórczymi pracowników.

Wymienione uwarunkowania socjologiczne procesu różnicowania kulturalnego odnoszą się do wspomnianych już odchyleń od zaawansowanego procesu ujednolicania jako prawidłowości systemowej. Przekroczenie określonego progu zróżnicowania wywołuje oddziaływanie sił przeciwnych w stosunku do kierunkowej tendencji i zakłócenia w systemie. Niewątpliwie warianty prognozy rozwoju kultury powinny obejmować możliwie szeroki zakres tych czynników, które w takich czy innych okolicznościach mogą wpływać na charakter i kierunek różnicowania zjawisk kultury. Przypuszczalnie w okresie dostępnym dla racjonalnego prognozowania zróżnicowanie stylów kulturowych będzie w poważnym stopniu rozwarstawiać społeczeństwo, redukując wpływ takich podstawowych zmiennych niezależnych, jak przynależność społeczno-zawodowa czy dochód. Już obecnie obserwuje się międzygrupową funkcję wielu form uczestnictwa kulturalnego. Jeśliby tego rodzaju tendencja miała przekształcić się w stabilne typy czy nawet style kulturowe, to może wynikną kwestie jakiejś wtórnej „klasowo-stylowej" stratyfikacji społecznej, tj. ostrych kontrastów kulturowych i dystansów grupowych. Innym przykładem potrzeby wariantowego przewidywania zjawisk może być uświadomienie możliwości nadmiernego funkcjonalizmu systemu, w którym konieczność stałego przyspieszania tempa osiągania celów niejako automatyzuje człowieka i upodobnia jego osobowość do mechanizmu wykonującego określone operacje.

F. Uwarunkowania psychologiczne:

— uspołeczniona orientacja interesów i aspiracji jednostki,

— internalizacja wzorca osobowości zorientowanej na wartości ideowe, intelektualne, artystyczne,

— wpływ techniki i nauk ścisłych oraz przyrodniczych na świadomość jednostki i sposób oglądu przez nią rzeczywistości,

— kształtowanie uświadomionej potrzeby rozwoju i awansu kulturalnego jednostki.

W długofalowych prognozach celów finalnych rozwoju kultury przewiduje się upowszechnienie wzorca osobowości kulturalnej, jednak uszczegółowienie takich przewidywań w zakresie zmiany cech osobowych i wewnętrznych uwarunkowań reakcji psychicznych jest sprawą niezwykle trudną. Nie ulega wszakże wątpliwości, że napór przemian cywilizacyjnych będzie w jakimś stopniu modyfikował właściwości psychospołeczne jednostki, ale chyba największą rolę będą nadal odgrywać w tym przypadku procesy socjalizacji oparte na umiejętnym stosowaniu metod pedagogicznych i systematyczna internalizacja pożądanych wzorców osobowościowych i wartości.

G. Uwarunkowania psychologiczne:

— indywidualizacja wyborów kulturowych,

— współzawodnictwo w awansie społecznym jednostek wybitnych, utalentowanych, twórczych, aktywnych.

Problem indywidualnych różnic udziału jednostki w kulturze ma dwa aspekty: pierwszy wiąże się z postulatem kształtowania potrzeb i zdolności wartościowania propozycji kulturowych i ich wyborów na zasadzie kryteriów poznawczych, kształcących, wychowawczych, funkcji autotelicznych kultury i sztuki; drugi dotyczy docenianej coraz bardziej roli jednostek twórczych w różnych dziedzinach życia społecznego, a więc ich wzorotwórczych i ideotwórczych właściwości, wywierających istotny wpływ na postęp. Nierzadko ich twórcza działalność przeobraża obszary sztuki i inspiruje zmiany w rozwoju kultury. W przyszłości trzeba się liczyć ze znacznym wzrostem liczby takich nowatorów, w miarę jak będą się rozwijać środowiska twórcze i naukowe.

Czynniki ograniczające dynamikę systemu kultury:

— wadliwa struktura organizacyjna systemu w zakresie przepływu informacji, podziału funkcji i zadań, koordynacji, kontroli,

— dysproporcje między częściami składowymi i strukturami systemu,

— dążenie do „absolutnej" konformizacji i standaryzacji elementów systemu,

— dominacja funkcjonalizmu nad realizacją wyznaczonych celów wskutek braku mechanizmów kontroli (np. rozrost biurokracji, skostnienie organizacyjne),

— powstawanie dwoistych struktur organizacyjnych, tj. formalnych i nieformalnych, wskutek wadliwego funkcjonowania systemu (np. sprzeczności między postulowanymi wzorcami zachowań a odstępstwami od nich w praktyce),

— osłabienie mechanizmów kontroli społecznej w systemie,

— dominacja elementów skrajnych w stosunku do jednolitej większości,

— zakłócenia wynikające ze zmian w rozwoju systemu (np. nadmierna kumulacja zmian w części systemu),

— niedostrzeganie w systemie elementów rozwojowych, jakościowo odmiennych od reszty.

— izolacja i hermetyzm systemu w stosunku do innych systemów,

— dysproporcje między rozwojem systemu kultury i innych systemów.

— brak koordynacji i spójności między systemami (np. między kierowaniem i finansowaniem a praktyką organizacyjną),

— brak kontroli nad aktywnością czynników obcych, pozasystemowych (np. wpływy modeli konsumpcji nabywczej).

Dla prognozowania rozwoju kulturalnego ważną sprawą jest znajomość ogólnych zasad funkcjonowania systemu, i to zarówno czynników warunkujących maksymalną efektywność realizacji jego zadań i celów, jak i mechanizmów wewnątrzsystemowych i pozasystemowych ograniczających sprawność funkcjonowania i dynamikę. Negatywne zjawiska w systemie mają także postać określonych prawidłowości o różnym stopniu ogólności i powstają na skutek występowania analogicznych, powtarzalnych uwarunkowań struktur organizacyjnych i relacji elementów składowych. Wiadomo, że np. brak lub osłabienie mechanizmów kontroli społecznej, a tego rodzaju sytuacje powtarzają się z regularnością niejako historycznie sprawdzonych prawidłowości niedostatków organizacyjnych i struktur najrozmaitszych systemów, powoduje poważne wypaczenia w układach instytucjonalnych i procesach rozwojowych. W prognozach modeli organizacji kultury i systemów zarządzania świadomość możliwości uzewnętrznienia się „negatywnych prawidłowości" wymaga zwrócenia szczególnej uwagi na zespoły uwarunkowań determinujących zrównoważony rozwój funkcji systemu i jego prawidłową strukturę organizacyjną, a także na synchronizację i korelację jego dynamiki z innymi systemami. Nawet na tak wysokim szczeblu ogólności, jak prognozowanie rozwoju systemu kultury socjalistycznej, trzeba uwzględnić oddziaływanie różnych międzynarodowych systemów kulturowych i ich ekspansywne, konkurencyjne funkcje.

Jak wynika z analiz aktualnego stanu, w przewidywanej reformie systemu kultury w Polsce na pierwszy plan należy wysunąć takie zagad-

nienia, jak likwidację niedomogów struktury organizacyjnej instytucji upowszechniania kultury i zarządzania, likwidację wielotorowości i nieefektywności systemu finansowania kultury, określenie właściwego miejsca instytucji i systemu kultury w modelu socjalistycznego wychowania.

3. OPINIE EKSPERTÓW

W opracowaniu niektórych aspektów prognozy rozwoju kultury w regionie opolskim posłużono się tak zwaną metodą delficką, opartą na wypowiedziach wybranych ekspertów, którzy formułowali swoje opinie i postulaty na podstawie odpowiedniego kwestionariusza[7]. Odpowiedzi na poszczególne pytania syntetyzował prowadzący badania i tak zredagowany materiał jako syntezę pierwszego stopnia przekazano do uzupełnienia tym samym ekspertom. Z ogólnej liczby 23 ekspertów tylko 13 odesłało pierwszą syntezę, wprowadzając do niej niewielkie poprawki i uzupełnienia. Na tej podstawie opracowano syntezę drugiego stopnia i uznano, że dalsze powtarzanie postępowania badawczego i opracowanie kolejnych syntez nie wniosłoby żadnych istotnych zmian do syntezy drugiego stopnia. Pytania kwestionariusza dotyczyły następujących problemów: systemu wartości, uwarunkowań procesu rozwoju kultury w regionie, modelu organizacji i upowszechniania kultury, czynników aktywności kulturalnej społeczeństwa, ideowo-politycznych koncepcji rozwoju kultury, wpływu postępu techniczno-cywilizacyjnego na przeobrażenia kultury, aktywizacji kultury czytelniczej.

[7] W pracach zespołu ekspertów wzięły udział następujące osoby, którym dyrekcja Instytutu Śląskiego w Opolu dziękuje za trud: mgr Bolesław Banaś — nauczyciel Państwowej Szkoły Muzycznej w Opolu; mgr Tadeusz Bednarczuk — dyrektor Technikum Rolniczego; mgr Artur Gadziński — dyrektor PTZO w Opolu, mgr Stanisława Giecewicz — pracownik WDK w Opolu; mgr Maria Jednaka — pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu; mgr Józef Klimczyk — dyrektor Państwowego Studium Bibliotekarskiego i Kulturalno-Oświatowego w Opolu; mgr Ludwik Kozołub — nauczyciel; Nina Kracherowa — pisarka; doc. dr Janusz Kroszel — pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu; mgr Józef Krotiuk — zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Opolu; dr Manfred Kutyma — pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu; mgr Jerzy Lubos — nauczyciel, działacz społeczny; Anna Markowa — pisarka; dr Stanisław Micek — kurator; mgr Józef Nurkowski — kierownik Wydziału Kultury Prezydium WRN w Opolu; mgr Urszula Olesińska — nauczycielka Państwowego Studium Bibliotekarskiego i Kulturalno-Oświatowego w Opolu; Edmund Osmańczyk — pisarz, działacz społeczny; Franciszek Pikuła — artysta malarz i grafik; Edward Pochroń — redaktor naczelny „Opola"; dr Czesław Wawrzyniak — pracownik naukowy Instytutu Śląskiego w Opolu; dr Alfred Wolny — zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w Opolu; Zbigniew Zielonka — pisarz; Zenon Zalas — sekretarz WKZZ w Opolu.

Analiza materiałów ekspertyzowych wykazuje, że w zasadzie wypowiedzi ekspertów wzbogacały i rozszerzały zakres określonego problemu, natomiast nie występowały w nich sprzeczności sądów i postulatów, które by bardzo utrudniały redagowanie odmiennych treści w formie jednolitej syntezy. Prowadzący badania i równocześnie redaktor syntez systematyzował tylko wypowiedzi w grupy i w pewnym stopniu uściślił sformułowania. Ogólny obraz stanu kultury w regionie według opinii ekspertów jest daleki od ideału, a znaczenie kultury jako samoistnego dobra i wartości autorealizacyjnej człowieka — dalekie od powszechnego uznania.

A oto syntezy wypowiedzi ekspertów na temat ważniejszych problemów sformułowanych w kwestionariuszu (syntezy drugiego stopnia):

Pytanie 1: Na jakie wartości ideowo-wychowawcze, światopoglądowe, moralne, społeczne, polityczne, kulturowe należy zwrócić największą uwagę w programowaniu i upowszechnianiu kultury w regionie opolskim?

Postulaty i propozycje akspertów w tym zakresie można w przybliżeniu pogrupować według następujących kategorii wartości:

a) kulturowe i poznawcze: aktywna wiedza o regionie i historii regionu, upowszechnianie historii narodu polskiego w regionie, popieranie rozwoju towarzystw regionalnych, krzewienie folkloru, wyzyskanie folkloru i kultury ludowej w rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego, ukazywanie tradycji kultury polskiej w regionie, upowszechnianie kultury ogólnonarodowej i nowoczesnych form kulturotwórczych, rozwijanie kultury żywego słowa, kształtowanie funkcji estetycznych i emocjonalnych języka, aktywny odbiór literatury, kształtowanie postaw racjonalistycznych i obywatelskich (zaangażowanie), umożliwienie w szerszym zakresie realizowania twórczych ambicji ludzi pracy oraz pobudzanie ich potrzeb oświatowych, podnoszenie poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego, pogłębianie zasad humanizmu socjalistycznego, racjonalne kształtowanie w sferze kultury poczucia regionalizmu i świadomości ogólnospołecznej, rozwijanie autentycznego szacunku dla twórczości duchowej, przekazywanie najlepszych wartości kultury polskiej poprzez częstą wymianę zespołów artystycznych (zawodowych i amatorskich), wystawy artystyczne, fotograficzne, muzealne i inne, wprowadzenie do szkół lekcji śpiewu i umuzykalnienia, zapoznawanie młodego pokolenia z osiągnięciami kulturalnymi NRD, CSRS, ZSRR, przygotowanie do umiejętnego korzystania z osiągnięć technicznych, systematyczna aktywizacja udziału w życiu kulturalnym:

b) moralno-społeczne: wpajanie właściwych norm współżycia społecznego i szacunku dla ludzi dobrej roboty, usuwanie zła w stosunkach międzyludzkich, rozwijanie w społeczeństwie uczuć humanitarnych, soli-

darności i wrażliwości moralnej na to, co się dzieje w najbliższym otoczeniu, wskazywanie celów i ideałów życia współczesnego człowieka, usuwanie różnic społecznych, aktywizacja pracy ideowo-wychowawczej w środowiskach młodzieżowych, przywrócenie rangi społecznemu działaniu (społecznikostwo), poszanowanie prawa, rozwijanie twórczego stosunku do rzeczywistości i twórczego niepokoju, kształtowanie postawy poznawczego sceptyzmu, humanizacja pracy, kształtowanie — zwłaszcza wśród młodzieży — odpowiedzialności za swój „odcinek" pracy i poczucia przydatności, ukazywanie socjalistycznej przyszłości regionu i kraju jako perspektywy sukcesu jednostki i grupy, krzewienie szacunku dla pracy jako podstawowego kryterium oceny człowieka oraz szacunku dla ludzi aktywnych i z inicjatywą, położenie nacisku na wychowanie młodzieży w środowisku ludności miejscowej, wykształcenie nowoczesnego społeczeństwa o zróżnicowanych postawach i poglądach — zjednoczonego w działaniu dla celów ogólnych i dla uniwersaliów politycznych, tolerancja podziałów wyznaniowych na grucie solidarności w dążeniach ogólnopaństwowych i ogólnonarodowych, podnoszenie kultury politycznej;

c) narodowo-patriotyczne: położenie nacisku na wychowanie patriotyczne, kształtowanie postawy obywatelskiej i patriotycznej na wzorach osobowych, których główną wartością jest praca, rozwijanie dumy narodowej wynikającej z osiągnięć politycznych i gospodarczych państwa oraz wkładu osobistego w te osiągnięcia, rozwijanie lokalnego patriotyzmu, kultywowanie tradycji walk narodowowyzwoleńczych w regionie, wychowanie patriotyczne przez ukazywanie dorobku i osiągnięć twórczych Opolszczyzny, pogłębianie procesów integracji narodowo-patriotycznej, krzewienie uczuć patriotyzmu wśród młodzieży przez ukazywanie perspektyw rozwoju regionu, rozwijanie idei przyjaźni i współpracy z krajami obozu socjalistycznego;

d) etyczne: wpajanie uczciwości i rzetelności oraz poczucia odpowiedzialności za słowa i czyny, zwalczanie dwulicowości, uczenie mówienia prawdy, należy „ukazywać pracowitość, rzetelność, uczciwość, dobroć, odwagę, wzajemną pomoc w środowisku, koleżeństwo jako warunek szacunku, autorytetu, bogacenia się i szczęścia osobistego", trzeba „ukazywać szkodliwe dla jednostki i narodu następstwa nieuczciwości, lenistwa, wygodnictwa, sobkostwa, cwaniactwa, aspołeczności, pijaństwa, walczyć o zdrowie moralne i fizyczne narodu".

Pytanie 2: Jakie najogólniejsze czynniki i uwarunkowania mogą decydować o procesach optymalnego rozwoju i efektywności upowszechniania kultury w regionie?

Eksperci zwracali uwagę na następujące najogólniejsze czynniki i uwarunkowania rozwoju kultury w regionie:

a) kadra pracowników kulturalno-oświatowych i kadra kierująca spra-

wami kultury (kwalifikacje i kompetencje, stabilizacja zawodowa i finansowo-bytowa pracowników kulturalno-oświatowych, rzetelność zainteresowań władz terenowych kulturą, właściwy stosunek czynników administracyjnych do twórców i osiągnięć w dziedzinie kultury, podniesienie intelektualnego poziomu nauczycieli);

b) baza materialna kultury (rozwój instytucji upowszechniania kultury i podniesienie poziomu ich pracy, zabezpieczenie przez administrację podstaw materialnych działalności kulturalnej, zabezpieczenie warunków twórczości artystycznej, zwiększenie funduszów na działalność kulturalno-oświatową);

c) sytuacja gospodarcza i wzrost stopy życiowej społeczeństwa (zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych według standardów europejskich, zwiększenie powierzchni mieszkalnej, umiejętne gospodarowanie czasem wolnym);

d) wzrost poziomu wykształcenia społeczeństwa (rozwój różnych form oświaty dla dorosłych, odpowiednie przygotowanie do odbioru dóbr kulturalnych, kształtowanie zainteresowań kulturą, efektywność kształcenia szkolnego);

e) programy i organizacja upowszechniania kultury (opracowanie nowoczesnego programu działalności kulturalnej i edukacji kulturalnej, powszechne traktowanie kultury jako rzeczywistego czynnika wychowania nowego człowieka, usamodzielnienie społecznego ruchu kulturalnego w oparciu o osobiste walory i zamiłowania społeczników, wyzwalanie społecznej inicjatywy i zaangażowania, stopniowanie trudności w percepcji treści i formy twórczości artystycznej, unowocześnienie form i metod działania kulturotwórczego, upowszechnianie literatury metodycznej z zakresu pracy kulturalno-oświatowej, koordynacja „pionowa" i „pozioma" w działalności pionów i instytucji zarządzających kulturą, aktywizacja społecznego ruchu kulturalnego we wszystkich środowiskach, dobra propaganda kultury w prasie, radiu i telewizji, dostęp w skali masowej do źródeł kultury, walka z miernotą artystyczną);

f) atmosfera polityczna sprzyjająca aktywności kulturalnej w społeczeństwie (właściwa polityka kulturalna, swoboda działania i życzliwe poparcie, oddziaływania integracyjne zapobiegające alienacji grup);

g) więź twórców z odbiorcami kultury;

h) inne (znajomość historii regionu wśród aktywu upowszechniającego kulturę, aktywny stosunek do tradycji kulturalnej, odwoływanie się do tradycji twórczości i obrzędowości ludowej, funkcjonowanie kryteriów oceny zjawisk kultury).

Pytanie 3: Jakie czynniki i przyczyny zdaniem Pana(i) ograniczają i hamują rozwój kultury w regionie?

Sposób formułowanych przez ekspertów wypowiedzi i ich ton wyra-

żają ostry krytycyzm, niezadowolenie z przestarzałego systemu zarządzania kulturą, gorycz z powodu formalistycznego traktowania roli kultury w życiu społecznym, przekonanie o braku wyższych aspiracji kulturalnych różnych środowisk. Wymieniano następujące czynniki i przyczyny ograniczające rozwój kultury w regionie:

a) brak wykwalifikowanej kadry pracowników kulturalno-oświatowych, jej płynność i niesprecyzowanie statusu zawodowego (m.in. brak mieszkań i funduszu na akcję socjalną dla ludzi zajmujących się kulturą, sztuką i pracą kultralno-oświatową);

b) niedorozwój infrastruktury kulturalnej i ograniczoność funduszy (brak warunków materialnych upowszechniania kultury, złe wyposażenie klubów i świetlic wiejskich w urządzenia techniczne, brak środków na rozwój kultury na wsi, brak funduszy na działalność kulturalno-oświatową i na zakup książek dla bibliotek, trwonienie funduszy i brak kontroli ich racjonalnego wydatkowania, nierównomierne rozmieszczenie ośrodków kulturalnych w regionie i upośledzenie pod tym względem takich powiatów, jak Namysłów, Niemodlin);

c) organizacja upowszechniania kultury (brak koncepcji rozwoju kultury w regionie i jednolitego programu działalności kulturotwórczej, schematyzm działania pod kątem widzenia „akademii", propagandowy punkt widzenia na kulturę, brak współdziałania instytucji kulturalnych i koordynacji na różnych poziomach organizacyjych, przestarzały system zarządzania i kierowania kulturą, niekompetentność decyzji w sprawach kultury, działanie na efekt i pustosłowie, zbiurokratyzowanie działalności kulturalnej i jej komercjalizacja, nieznajomość potrzeb terenu i zapotrzebowania społecznego, brak naukowego rozeznania w charakterze i rodzajach potrzeb kulturalnych środowisk i grup społecznych, brak szerokiej dyskusji i konsultacji społecznej w ustalaniu potrzeb kulturalnych regionu, słabość organizacyjna jednostek wojewódzkich, zwłaszcza Wydziału Kultury PWRN w Opolu, niski poziom działalności placówek kulturalno-oświatowych);

d) stosunek władz administracyjnych do spraw kultury (brak zainteresowania rozwojem kultury w małych ośrodkach, traktowanie kultury jako sprawy mniej ważnej, niedostatek opieki lokalnymi twórcami — zwłaszcza w środowiskach wiejskich — ze strony władz terenowych, mała troska o stan zabytków np. w Paczkowie i Brzegu, niewłaściwy stosunek administracji powiatowej i gromadzkiej do potrzeb kulturalnych środowisk, częsty woluntaryzm władz w decyzjach dotyczących bibliotek i PDK-ów, brak ukierunkowania pracy placówek kulturalnych w terenie ze strony odpowiedzialnych instytucji szczebla wojewódzkiego, za mało konsultacji i konsekwecji w rozwiązywaniu istotnych problemów na szczeblu wojewódzkim, nieliczenie się z doświadczeniem ludzi, którzy

z racji wykształcenia i praktyki zawodowej stali się specjalistami w dziedzinie kultury);

e) społeczne uwarunkowanie percepcji kultury (niski poziom wykształcenia społeczeństwa, brak nawyków kulturalnego spędzania czasu wolnego, inercja i brak wyższych aspiracji kulturalnych, preferencja konsumpcyjnego modelu kultury, bierność inteligencji technicznej, niski poziom kulturalny nauczycieli i urzędników, nieumiejętność wyzyskania inteligencji na wsi i w małych środowiskach miejskich, słabe przygotowanie kadry nauczycielskiej pod względem znajomości specyfiki regionu, brak społeczników, obojętność wobec inicjatyw środowiskowych, brak tradycji kulturalnej w ośrodkach miejskich województwa opolskiego i w mieście Opolu, relatywny niedobór ludzi wykształconych w stosunku do innych regionów, brak szacunku dla talentów naukowych i artystycznych);

f) rozumienie i ocena funkcji kultury i sztuki (brak mechanizmów krytyki ujemnych zjawisk powstałych w toku realizacji regionalnej polityki kulturalnej, brak konkretnego mecenatu i zrozumienia roli nauki i sztuki jako przyczyny odejścia utalentowanych ludzi z Opola, brak rozumienia roli kultury w życiu społeczeństwa budującego socjalizm, hołdowanie modelowi „kultury masowej" jako substytutowi kultury reprezentacyjnej, słaba troska o rozwój środowisk twórczych, brak właściwego stosunku do twórczości artystycznej i form jej upowszechniania, brak kryteriów oceny zjawisk twórczych i tolerowanie miernoty artystycznej);

g) inne (wysokie ceny reprodukcji oraz płyt, niedorozwój środków masowego przekazu — radia i prasy opolskiej, dominacja przekazu kultury masowej i „konkurencyjność" telewizji dla rozwoju amatorskich zespołów artystycznych, niski poziom przedstawień PTZO, brak oddziaływania humanistycznej uczelni „z prawdziwego zdarzenia", brak czasu wolnego z powodu przeciążenia pracą zarobkową i złej organizacji świadczenia usług rynkowych, słaba współpraca PDK-ów ze szkołami).

Pytanie 4: Co zdaniem Pana(i) należałoby usprawnić w dotychczasowym systemie zarządzania i kierowania kulturą oraz w formach upowszechniania kultury, ażeby w perspektywie stworzyć racjonalny model organizacji kultury?

Postulaty ekspertów dotyczyły następujących problemów, wśród których czołowe miejsce zajmowała racjonalna centralizacja i koordynacja w zarządzaniu kulturą i planowanie działalności kulturalnej w skali regionu:

a) kadry pracowników kulturalno-oświatowych (dobór pracowników i organizatorów o określonych predyspozycjach do pracy kulturalno-oświatowej, wymagania wysokiego poziomu intelektualnego kadry i ak-

tywnego jej uczestnictwa w życiu artystycznym oraz twórczej inicjatywy, rotacja niekompetentnej kadry w administracji kultury i placówkach kulturalno-oświatowych, doskonalenie kadry kierowniczej w zakresie organizacji i zarządzania kulturą);

b) organizacja i zarządzanie kulturą (scentralizowanie zarządzania kulturą w Wydziale Kultury PWRN w Opolu, opracowanie jednolitej podstawy prawnej dla działalności placówek kulturalno-oświatowych, tj. statutów, regulaminów, przepisów dotyczących finansowania, rzeczywista koordynacja długofalowych działań kulturotwórczych w skali województwa i powiatów, tworzenie w terenie operatywnych komitetów do spraw kultury, opracowanie regionalnego programu ulepszania systemu zarządzania kulturą, opracowanie ramowych programów pracy dla poszczególnych instytucji kulturalnych w terenie, odbiurokratyzowanie organizacji życia kulturalnego, zracjonalizowanie ekonomicznej strony działalności przedsiębiorstw artystycznych, zapewnienie środków na działalność kulturalno-oświatową, wzmocnienie fachowe, organizacyjne i finansowe PDK-ów, tworzenie w terenie kompleksowych ośrodków kultury — „kombinatów", utworzenie w Opolu dzielnicowych ośrodków kultury, otwieranie kameralnych klubów towarzyskich, znajomość aktualnego stanu potrzeb kulturalnych różnych środowisk i grup społecznych);

c) metody i kierunki upowszechniania kultury (modernizacja stosowanych form działalności kulturalno-oświatowych i weryfikacja zasad upowszechniania kultury, generalna poprawa poradnictwa i instruktażu, intensyfikacja w terenie prelekcji stojących na wysokim poziomie i odpowiadających zainteresowaniom środowiska, uwzględnianie specyfiki środowiska i różnych grup społecznych w planowaniu działalności kulturalnej, silniejsze powiązanie placówek kulturalno-oświatowych i szkół w realizacji programu edukacji kulturalnej, uwzględnienie w większym stopniu problematyki kultury i wychowania kulturalnego w programach nauczania wszystkich szkół, ściślejsze powiązanie kultury z przemysłem, zakładami pracy i związkami zawodowymi, kształtowanie nawyków kulturalnego spędzania czasu wolnego, zapobieganie tworzeniu się prymitywnych subkultur i kultury elitarnej, upowszechnianie najwyższych osiągnięć kultury i sztuki w społeczeństwie);

d) stosunek do twórców i twórczości (szeroka współpraca ze środowiskami twórczymi, większy udział twórców w programowaniu polityki kulturalnej, zwalczanie prowincjonalnej protekcji dla tandety artystycznej, tworzenie właściwego klimatu dla twórczości artystycznej i popieranie jej, ułatwienie sytuacji mieszkaniowej twórców);

e) głębsze rozumienie społecznej roli kultury.

Pytanie 5: Jakie elementy zdaniem Pana(i) powinny składać się na

racjonalny model organizacji i upowszechniania kultury oraz zapewnić jego sprawne funkcjonowanie?

Problematyka uwarunkowań rozwoju kultury i modelu organizacji kultury znalazła już odbicie w wypowiedziach dotyczących pytania 2, 3 i 4. Postulaty ekspertów w zakresie modelowej organizacji kultury *sensu stricto* (pytanie 5) mają charakter ogólniejszych sformułowań i pewnych dopowiedzeń:

a) kadra pracowników kulturalno-oświatowych (zapewnienie wysoko kwalifikowanej i stale doskonalącej się zawodowo kadry, usuwanie dyletantów i demagogów, zjednywanie społecznych organizatorów kultury, tj. aktywu społecznego);

b) baza materialna i fundusze (modernizacja i rozbudowa istniejącej infrastruktury kulturalnej, zwłaszcza na wsi, centralizacja funduszy przeznaczonych na działalność kulturalną);

c) organizacja i zarządzanie kulturą (opracowanie racjonalnego programu rozwoju kultury w skali województwa i powiatu, rzeczywista koordynacja, opierająca się na prognostycznych, perspektywicznych i szczegółowych planach rozwoju kultury i realizacji zadań kulturalnych na szczeblu wojewódzkim, oparcie pracy instytucji i placówek kulturalno-oświatowych na zasadach naukowych, systematyczna aktualizacja programów działania, ujednolicenie systemu prawno-administracyjnego zarządzania kulturą, wprowadzenie zasady współzawodnictwa i „konkurencyjności" w działalności placówek kulturalno-oświatowych tego samego rodzaju, intensyfikacja działalności domów kultury i klubów, unowocześnienie modelu organizacji i pracy placówek kulturalno-oświatowych i tworzenie funkcjonalnych ośrodków kultury w miejsce „mikroplacówek", powiązanie funkcji instruktażowo-metodycznych domów kultury z praktyczną działalnością kulturotwórczą w środowisku, silniejsze współdziałanie wydziałów kultury i placówek kulturalnych z organizacjami społecznymi, stałe i dobre poradnictwo, popieranie inicjatyw kulturotwórczych i wdrażanie sprawnego działania zwłaszcza zawodowych instytucji upowszechniania kultury, właściwe rozeznanie potrzeb kulturalnych środowisk i grup społecznych, międzynarodowe kontakty placówek kulturalno-oświatowych);

d) rola kultury w życiu społecznym (funkcja kultury w rozwijaniu bogactwa świadomości społecznej i wolności określonej poczuciem odpowiedzialności, kultura jako czynnik nowoczesnej ewolucji społeczeństwa, stałe i szeroko pojęte oddziaływanie pedagogiczne w kierunku aktywizacji kulturalnej społeczeństwa i rozwijanie zdolności przyswajania nowoczesnych wartości kulturowych, często trudnych, złożonych i wymagających znacznego wysiłku intelektualnego, upowszechnianie różnorodnego bogactwa sztuki).

Pytanie 7: Od jakich podstawowych czynników zdaniem Pana(i) zależy poziom kultury i aktywność kulturalna społeczeństwa?

Jak wynika z wypowiedzi ekspertów, o poziomie i aktywności kulturalnej społeczeństwa decydują wielorakie czynniki, za najważniejsze z tych determinant uznano w zasadzie wychowanie szkolne, wykształcenie i dobrobyt społeczeństwa oraz zwiększenie czasu wolnego. Systematyczna klasyfikacja pozwala wyodrębnić i zhierarchizować następujące czynniki:

a) wychowanie domowe, tradycje rodzinne i środowiskowe, wychowanie szkolne, ogólny poziom wykształcenia społeczeństwa;

b) wychowanie kulturalne i estetyczne rozwijające wyobraźnię i upodobania, kształtowanie wrażliwości estetycznej i intelektualnej na walory autoteliczne kultury;

c) dobrobyt społeczeństwa, stabilizacja warunków życia, walka ze stresem jako zjawiskiem społecznym;

d) wzrost czasu wolnego;

e) wysoki poziom umysłowy i kulturalny pracowników i organizatorów kulturalno-oświatowych;

f) rozwój infrastruktury kulturalnej;

g) zabezpieczenie warunków materialnych rozwoju kultury;

h) doskonalenie form i metod upowszechniania kultury, elastyczność programów rozwoju życia kulturalnego;

i) klimat społeczny (umiejętność mobilizowania społeczeństwa do udziału w życiu kulturalnym, stymulująca rola organizacji społecznych, poziom ilościowy i jakościowy pracy społecznej, aktywność społeczno-polityczna społeczeństwa, przykład „leaderów" społecznych, wytwarzanie społecznego nacisku na ambicję uczestniczenia w kulturze, upowszechnianie wzorca człowieka aktywnego kulturalnie w środowisku młodzieży, jasno sformułowane i atrakcyjne wzory postępowania, kariery i celów życia);

j) postęp procesów urbanizacji i rozwój kultury technicznej;

k) osobiste zainteresowania kulturą, indywidualny wpływ na organizację życia kulturalno-oświatowego w środowisku, inicjatywność kulturotwórcza jednostki;

l) aktywny stosunek do spuścizny kultury narodowej;

ł) wytworzenie w regionie silnych ośrodków twórczych, zwłaszcza ośrodków naukowych o wysokim autorytecie i oddziaływaniu na społeczeństwo;

m) swoboda eksperymentu w sztuce i atmosfera nieskrępowanej dyskusji;

n) nowoczesność i atrakcyjność przekazu treści kulturalnych.

Pytanie 8: Zastosowanie jakich środków i metod proponowałby Pan(i)

dla systematycznego podnoszenia poziomu uczestnictwa różnych grup społecznych w życiu kulturalnym?

Eksperci zastanawiali się przede wszystkim nad ogólnymi uwarunkowaniami aktywizacji uczestnictwa w kulturze; sprawie zróżnicowania społecznego i środowiskowego poświęcono mniej uwagi. Eksponowano znaczenie takich czynników, jak:

a) wyższy poziom fachowy kadry instruktorskiej i nauczycieli, mobilizacja aktywu kulturalnego w różnych środowiskach;

b) modernizacja bazy lokalowej placówek kulturalno-oświatowych oraz zapewnienie nowoczesnego sprzętu i urządzeń potrzebnych do pracy kulturalno-oświatowej;

c) organizacja życia kulturalnego (wydawanie w małych ośrodkach czasopism lokalnych, tworzenie zespołów dyskusyjnych jako form aktywnego stosunku do zjawisk kultury i sztuki, tworzenie trwałych instytucji życia kulturalnego w środowisku w postaci „wieczorów" muzycznych i literackich, wystaw, teatrów żywego słowa, organizowanie festiwali i przeglądów osiągnięć poszczególnych grup społecznych i ośrodków terenowych, publiczne wyróżnianie artystów, plastyków, muzyków, literatów w celu wytwarzania klimatu zainteresowania kulturą i sztuką, wyróżnianie wzorów działaczy kultury, powoływanie do życia wyspecjalizowanych klubów środowiskowych);

d) aktywizacja różnych form amatorskiego ruchu artystycznego i społecznego ruchu kulturalnego (zespoły, kółka zainteresowań i kółka miłośników, stowarzyszenia itp.);

f) formy i kierunki działalności kulturalnej (propaganda i intensyfikacja upowszechniania kultury i sztuki na wielką skalę, zwiększenie oddziaływania artystów, uczonych, pedagogów na społeczeństwo, pedagogika masowego odbioru sztuki filmowej, różnicowanie form oddziaływania kulturotwórczego w grupach społecznych i kategoriach wieku, „stawianie" na inicjatywy indywidualne i środowiskowe w dziedzinie poszukiwania atrakcyjnych form działalności kulturalnej — giełdy pomysłów", generalne unowocześnienie form pracy kulturalno-oświatowej, popieranie „hobbyzmu", wiązanie kultury z techniką i nauką, zwalczanie złych gustów);

f) praca środowiskowa (współdziałanie organizacji młodzieżowych w każdym środowisku, umasowienie wśród młodzieży i w środowisku robotniczym czytelnictwa pracy społeczno-politycznej, aktywizacja uczestnictwa w kulturze mieszkańców internatów i hoteli robotniczych oraz młodzieży robotniczej);

g) ogólne (skracanie czasu pracy i wzrost zarobków, stabilizacja warunków życia rodziny, unowocześnienie oświaty, uwzględnienie kryteriów uczestnictwa kulturalnego w różnych programach współzawod-

nictwa pracy, edukacja kulturalna w szkole na zasadzie odpowiednich programów uczestniczenia w kulturze, kształtowanie treści i sposobów spędzania czasu wolnego, aktywizacja działalności kulturalnej członków partii i stronnictw politycznych).

Pytanie 10: Prawdopodobnie w ciągu kilkunastu lat będziemy świadkami zasadniczych przeobrażeń w rozwoju kultury. Jakie czynniki postępu techniczno-cywilizacyjnego zdaniem Pana(i) będą determinować i dynamizować te przemiany w perspektywie czasu?

Prognozy ekspertów wykazują dużą zbieżność w zakresie typologii przyszłych uwarunkowań dynamiki kultury. Wymieniano następujące główne czynniki determinujące do 1990 roku procesy rozwoju kulturalnego (daty graniczne określonych tendencji ustalono w przybliżeniu, przyjmując za podstawę w tych przypadkach, w których było to możliwe — przeciętne poszczególnych lat przewidywanych przez ekspertów):

a) 1974—1978 masowy rozwój motoryzacji;

b) 1973—1977 rozwój telewizji kolorowej, kasetowej, satelitarnej;

c) 1974—1979 masowy rozwój turystyki krajowej i międzynarodowej;

d) 1973—1978 rozbudowa przemysłu poligraficznego, rozwój wydawnictw i udostępnienie książki w masowych wydaniach;

e) 1972—1975 rozwój radia.

W perspektywie do 1990 r. przewidywano równocześnie takie uwarunkowania dynamiki kultury, jak wzrost dochodu narodowego oraz konsumpcji indywidualnej i zbiorowej, rozwiązanie problemu mieszkaniowego, podniesienie ogólnego poziomu oświaty i wykształcenia, ogólna aktywizacja kulturalna społeczeństwa, realizacja nowego programu polityki społecznej, wzrost zarobków i stopy życiowej ludności, wydatne zwiększenie czasu wolnego, postęp automatyzacji i rozwój elektroniki, konsekwencje społeczne rewolucji naukowo-technicznej, technizacja kultury, rozwój sieci bibliotek i kultury czytelniczej, rozwój kinematografii, zdecydowana modernizacja bazy materialnej kultury, powstanie dużych aglomeracji miejsko-przemysłowych.

Pytanie 11: Jakie środki i metody proponowałby Pan(i) zastosować w celu rozwoju kultury czytelniczej społeczeństwa (czytelnictwo książki i prasy)?

Propozycje ekspertów odnosiły się przede wszystkim do różnorodnych zagadnień doskonalenia sposobów upowszechniania książki w społeczeństwie i rozwoju systemu bibliotecznego. W mniejszym stopniu interesowano się problemem czytelnictwa prasy. Zwrócono uwagę na następujące aspekty aktywizacji kultury czytelniczej:

1. Rozwój nowoczesnej i systematycznej informacji i propagandy czytelnictwa książki, zwłaszcza w prasie codziennej, telewizji i radiu.

2. Rozbudowa bibliotek specjalistycznych i odpowiednich czytelni.

3. Radykalna poprawa sytuacji lokalowej bibliotek.

4. Wyposażenie bibliotek w nowoczesny sprzęt techniczny.

5. Polepszenie zaopatrzenia bibliotek wiejskich i małomiasteczkowych w nowości wydawnicze oraz wzbogacenie i modernizacja księgozbiorów w tego typu bibliotekach, dostosowanie księgozbioru do zmieniających się funkcji współczesnej biblioteki.

6. Zatrudnienie wysoko kwalifikowanej kadry bibliotekarzy w celu efektywnego upowszechniania książki w środowisku, wysuwanie na czoło zadań oświatowo-wychowawczych, działalności informacyjnej i wprowadzenie aktywnych metod upowszechniania selektywnego czytelnictwa.

7. Zmiana dystrybucji książki.

8. Rozwój bazy poligraficznej w regionie.

9. Polepszenie szaty graficznej książek i czasopism.

10. Zwiększenie krajowej produkcji książek i nakładów prasy.

11. Umasowienie wydawnictw tanich serii książkowych („kieszonkowce").

12. Propagowanie bibliotek domowych.

13. Zwiększenie zadań szkoły w dziedzinie kształtowania nawyków czytelniczych.

14. Intensyfikacja spotkań z literatami i dziennikarzami (m.in. w szkołach i zakładach pracy).

15. Szersze włączenie literatury do ruchu amatorskiego.

16. Odczytywania w radiu fragmentów ciekawych książek.

17. Systematyczne drukowanie powieści odcinkowych w dziennikach.

18. Organizowanie w „Trybunie Opolskiej" konkursów na najciekawszą powieść roku.

19. Szersze wyzyskanie telewizji do dyskusji o literaturze i książce.

20. Zwiększenie nakładów czasopism ilustrowanych i tygodników społeczno-kulturalnych.

21. Inspirowanie śmielszych dyskusji o tzw. sprawach drażliwych na łamach prasy.

22. Rozszerzanie współudziału czytelników w redagowaniu gazet i czasopism.

ZAKOŃCZENIE

Materiał diagnostyczny i postulatywny, zawarty w wypowiedziach ekspertów, może stanowić podstawę do formułowania problemów prognostycznych rozwoju kultury w regionie. Niewątpliwie takimi problemami, wysuwającymi się na pierwszy plan prognozowania, są modele organiza-

cji i zarządzania w dziedzinie instytucji i placówek upowszechniających kulturę na terenie województwa i powiatów oraz model osobowościowy urzeczywistniający wartości socjalistycznego systemu wychowania. Wydaje się, że w okresie najbliższych kilkunastu lat, tj. przed wprowadzeniem i w czasie wprowadzania w kraju powszechnego wykształcenia średniego, nie należy spodziewać się jakiejś szczególnej, samorzutnej i w pełni uświadomionej aktywizacji kulturalnej społeczeństwa, zwłaszcza na terenie wsi, ale równocześnie pod wpływem podnoszenia poziomu życia będzie coraz bardziej wzrastać rola kultury w aspiracjach i dążeniach różnych grup społecznych, a tym samym zwielokrotni się nacisk rozbudzonych potrzeb na krajowy i międzynarodowy „rynek" dóbr kulturalnych. Taka sytuacja będzie wymagać doskonalenia społecznych mechanizmów selekcji dóbr kulturalnych o różnej wartości i umiejętnego kształtowania zdolności ich wyboru.

System edukacji kulturalnej sprzężony z systemem oświaty i wychowania będzie stanowił niezwykle ważną płaszczyznę oddziaływania ideologicznego i rozwijania świadomości społecznej, a tym samym nie zniknie potrzeba kontrolowanych i sterowanych form organizacji konsumpcji kulturalnej. Postulowane zasady racjonalnej centralizacji, koordynacji i systemowej struktury zarządzania będą nadal aktualne dla optymalizacji działalności różnych układów instytucji i placówek upowszechniania kultury. W długofalowej prognozie rozwoju kultury w kraju podkreśla się znaczenie takiego wariantu systemu zarządzania, według którego administracja państwowa (resorty, wojewódzkie i powiatowe wydziały kultury) byłaby organem sterującym realizacją programu działalności instytucji kultury. Program taki ustalałaby Rada Kultury pod przewodnictwem Ministra Kultury, sama zaś Rada składałaby się z przedstawicieli dotychczasowych „pionów" dysponujących sieciami własnych instytucji kultury, a także z przedstawicieli środowisk twórczych i naukowych. Taki model na szczeblu województwa i powiatów umożliwiłby określenie jednolitej struktury funkcjonowania układów instytucjonalnych i opracowanie jednolitego programu działania w skali regionu. Ponadto można by dokładnie ustalić zależność hierarchiczną między wojewódzkimi modelami instytucji upowszechniania kultury a powiatowymi oraz między powiatowymi a gminnymi i środowiskowymi. Zgodnie z nowym podziałem administracyjnym należałoby przewidywać, że do 1980 r. powstanie na Opolszczyźnie pełna sieć kompleksowych i wielofunkcyjnych gminnych ośrodków kultury (GOK-i), patronujących innym placówkom kulturalno-oświatowym na terenie gminy. Model nowoczesnego GOK-u wymaga szczególnie dokładnego opracowania, gdyż tego rodzaju instytucja powinna stać się podstawowym ogniwem organizacji kultury na wsi opolskiej. Układem wyższego rzędu w stosunku do GOK-ów byłyby powiato-

we domy kultury pełniące funkcje programowe, instruktażowo-metodyczne, koordynujące, kontrolne. Gminne i powiatowe rady kultury działałyby w ramach terenowego systemu administracji, a więc nie obok niego czy niezależnie od niego. Rzecz jasna, ten podstawowy, hierarchiczno-przestrzenny układ organizacji instytucji trzeba by traktować bardzo elastycznie, uwzględniając np. możliwość tworzenia mikroregionów kulturowych obejmujących kilka powiatów, lub dostosowując się do odmienności większych aglomeracji miejsko-przemysłowych (Koźle—Kędzierzyn).

Odpowiednio do ogólnokrajowego, sieciowego modelu instytucji kultury należałoby przewidywać dla miasta Opola, jako centrum regionalnego zaliczanego w hierarchiczno-przestrzennym układzie do ośrodków kulturalnych trzeciego stopnia, utworzenie lub rozbudowę takich instytucji, jak:

— uniwersytet,
— politechnika,
— wielkomiejski zespół teatrów,
— wydawnictwo książkowe,
— biblioteka uniwersytecka,
— biblioteki specjalistyczne,
— salony wystaw,
— galerie sztuki współczesnej,
— stacja telewizyjna,
— wojewódzkie centrum pracy kulturalno-oświatowej,
— dzielnicowe i osiedlowe domy kultury,
— znaczne zwiększenie objętości „Trybuny Opolskiej" i większe zróżnicowanie jej treści,
— zdecydowana modernizacja rynku księgarskiego w skali miasta i regionu.

Przytoczone przykłady prognozowania systemu organizacji i zarządzania w dziedzinie instytucji kultury dotyczą jednego, aczkolwiek niezwykle doniosłego problemu rozwoju kultury w regionie i — jak wolno sądzić — ukazują, w jaki sposób można by wyzyskać inne informacje i inspiracje niniejszego studium dla refleksji prognostycznej nad różnymi problemami dynamiki kulturalnej.

Szczególnie ważną sprawą jest określenie roli kultury w perspektywie rozwoju społeczno-gospodarczego i socjalistycznego systemu wartości. W aspekcie humanistycznym wymienione procesy powinny stanowić grunt dla modelowania wizji osobowości kulturalnej, patriotycznej, uspołecznionej, intelektualnej, twórczej i zaangażowanej w dzieło budownictwa socjalizmu. W przewidywaniu procesów rozwoju społeczno-gospo-

darczego i kulturowego, które w konsekwencji planowej działalności powinny doprowadzić do urzeczywistnienia tego modelu, należy przede wszystkim ustalić w sferze prognozowania kultury listę najważniejszych problemów rozwoju i celów działania, jak na przykład:

— model organizacji i zarządzania kulturą w regionie,

— modele instytucji i placówek kultury według układu pionowego i poziomego (terenowa sieć placówek kulturalno-oświatowych),

— koncepcja struktury GOK-u,

— zróżnicowanie przestrzenne (mikroregiony) a typ infrastruktury społeczno-kulturalnej,

— koncepcja rad kultury według hierarchii podziału administracyjnego,

— określenie pozycji i roli instytucji artystycznych i przedsiębiorstw upowszechniania sztuki w systemie organizacji i zarządzania kulturą w regionie,

— współdziałanie i koordynacja systemu kultury z systemem oświaty i wychowania,

— jednolity system finansowania kultury (nakłady na inwestycje i działalność kulturalno-oświatową),

— program inwestycji instytucji upowszechniania kultury,

— rozwój infrastruktury masowego przekazu w regionie,

— pozycja i rola środowisk twórczych w systemie organizacji i upowszechniania kultury w regionie,

— modele nowoczesnej organizacji amatorskiego ruchu artystycznego i społecznego ruchu kulturalnego,

— program rozwoju kadry kulturalno-oświatowej,

— rozwój sieci bibliotek publicznych,

— program modernizacji dystrybucji i kolportażu książki,

— program modernizacji i doskonalenia metodyki pracy kulturalno-oświatowej,

— program głównych kierunków działalności kulturotwórczej w przyszłych okresach,

— program współdziałania systemu kultury z nauką,

— „minimum socjalne" i minimum warunków uczestnictwa kulturalnego według grup społecznych i społeczności terytorialnych (miasto, wieś) jako podstawa kształtowania się modeli konsumpcji kulturalnej,

— model organizacji kultury w środowiskach wielkoprzemysłowych,

— długofalowe programy „czynów społecznych" w gminach na rzecz rozwoju lokalnej infrastruktury kulturalnej.

Szczegółowe rozpracowanie tych problemów w aspekcie diagnozy stanu rzeczy i z kolei uwzględnienie odpowiednich elementów sytuacyjnych

dla prognostycznej wizji najważniejszych kierunków rozwoju kultury stworzyłoby podstawę do skonstruowania pożądanego modelu sterowanej dynamiki kultury i przyszłościowego stylu konsumpcji kulturalnej w regionie.

TADEUSZ GOSPODAREK

CERTAIN ASPECTS OF THE PROGNOSIS FOR CULTURAL DEVELOPMENT IN THE OPOLE REGION UP TO 1990

An attempt is made to develop a methodological concept for the model of cultural advancement in the region considered. A phases-of-evolution model of this process was constructed in which, in accordance with the predetermined assumptions, a successive "higher" phase of development differs from the preceding "lower" phase in direction, quality and intensity of changes in the elements and structures. This mechanism of restructuring is governed by the complex of conditions expressed in the model. Comprehending these conditions in a specific prognosis enables the choice of possible variants and also prediction of the possible consequences of certain eventualities. The author next carried out a classification and exemplifying of these social-political, economic, technico-civilisation, sociological and psychological conditions which determine the mutually supplementary processes of cultural unification and differentiation within the social structure. Theoretical evaluation is supported by empirical material compiled from questionnaire forms completed by experts. These opinions are expressed on such topics as the socialits system of values, determinant conditions for the process of cultural development of a region, the model of the organisation and propagation of culture, factors governing cultural ectivity of the population, the ideological-political conception of a cultural programme, activation of reading culture. Working from the material obtained a prognisis as formulated for the sector of redavelopment of the cultural infrastructure in the town and region of Opole and also in the sector of organisation and propagation of culture in Silesian Opole.

TADEUSZ GOSPODAREK

EINIGE ASPEKTE DER KULTURENTWICKLUNGSPROGNOSE FÜR DIE WOIWODSCHAFT OPOLE BIS 1990

Der Autor unternimmt den Versuch den methodologischen Entwurf eines Modells der Kulturentwicklung in der Woiwodschaft zu bearbeiten. Er baut ein Phasen-und Wandlungsmodell dieses Prozesses auf, in dem sich laut Voraussetzung, die jeweils 'höhere' Entwicklungsphase von der vorangehenden 'tieferen' durch Richtung, Art und Intensität der Elements-und Strukturänderungen unterscheidet. Das Triebwerk dieser Wandlungen bestimmen die im Modell geschilderten Bedingunskomplexe. Die Berücksichtigung derselben in konkreter Prognose ermöglicht

es, die Wahl der prognostischen Varianten zu treffen und die wahrscheinlichen Folgen der Erscheinungen vorauszusehen. Anschliessend führt der Autor eine Klassifizierung und Exemplifikation der sozial-politischen, wirtschaftlichen, technisch-zivilisatorischen, soziologischen und psychologischen Bedingungen durch, die die sich gegenseitig ergänzenden Prozesse kultureller Vereinheitlichung und Differenzierung innerhalb der Gesellschaftsstruktur bestimmen. Die theoretischen Erwägungen werden durch empirischen Stoff vervollständigt, der auf Aussagen von Experten fusst, die in einer Umfrage Stellung hierzu genommen haben. Deren Meinungen betreffen solche Probleme, wie: das sozialistische Wertsystem, die Kulturentwicklungsbedingungen innerhalb der Woiwodschaft, das Modell der Organisierung und Verbreitung von Kultur, die Faktoren kultureller Aktivität der Gesellschaft, ideologisch-politische Konzeptionen der Kulturentwicklung, Einfluss des technisch-zivilisatorischen Fortschrittes auf die Wandlung der Kultur, Aktivisierung der Lesekultur. Auf dieser Grundlage wurden gewisse Prognosen gestellt im Bereich des Ausbaus kultureller Infrastruktur für Stadt und Land Opole sowie der Organisierung und Verbreitung der Kultur im Oppelner Schlesien.

ТАДЕУШ ГОСПОДАРЕК

НЕКОТОРЫЕ ВОПРОСЫ ПРОГНОЗИРОВАНИЯ РАЗВИТИЯ КУЛТУРЫ В ОПОЛЬСКОМ РАЙОНЕ ПО 1990 г.

Статья является полыткой разработки метогологической концепции моделирования развития культуры в даном районе. Автор строит стадиально-эволюционную модель этого процесса, в котором согласно исходным предпосылкам, каждая очередная „более высокая" стадия развития отличается от предшествующей, „низшей" ступени целенаправленностью, качеством и интенсивностью измения составных элементов и структур. Решающую роль в механизме преобразований играет совокупность условий, описанная автором в конструируемой им модели. Учет этих условий в конкретном прогнозе способствует правильному выбору прогнозируемых вариантов и позволяет предугадывать вероятные последствия явлений. Далее, автор проводит класификацию и дает описание социально-политических, экономических, технико-цивилизационных, социологических и психологических условий, предопределяющих взаимно дополняющие друг друга процессы унификации и дифференциации культуры в социальной структуре. Теоретические рассуждения сопровождаются эмпирическим материалом, извлеченным из анкет-ответов экспертов. Отзывы экспертов касаются таких проблем, как социалистическая система ценностей, обусловленность развития культуры на местах, модель организации и внедрения культуры в массы, факторы культурной активности общества, идейно-политические концепции развития культуры, влияние технико-цивилизационного прогресса на преобразование культуры, активизация культуры чтения. На этой основе формулируются некоторые прогнозы в области развития культурной инфраструктуры в городе Ополе и районе, а также предложения по прогнозированию организации и распространения культуры в Опольской Силезии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

FRANCISZEK HAWRANEK

WALKI HUTNIKÓW I GÓRNIKÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W 1924 ROKU O OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY

Rok 1924 charakteryzował się na Śląsku Opolskim ostrymi walkami klasowymi, których przedmiotem była sprawa 8-godzinnego dnia pracy. Posiadamy już podstawowe opracowanie historii analogicznych walk strajkowych w 1924 r. w województwie śląskim[1], ustalono też w znacznej mierze dzieje walk klasowych w 1923 r. na Śląsku Opolskim[2]. Brak dotąd natomiast opracowania walk klasowych w 1924 r. w niemieckiej części górnośląskiego okręgu przemysłowego. Wypełnienie tej luki jest celem niniejszego szkicu. W oparciu o materiały opolskiego i wrocławskiego archiwum oraz ówczesną prasę spróbujemy przedstawić zasadniczy zrąb faktów i okoliczności, które tym walkom towarzyszyły.

I

Rewolucja listopadowa w Niemczech przyniosła proletariatowi, obok wielu innych, zasadniczą zdobycz w postaci 8-godzinnego dnia pracy. Już w pierwszej deklaracji Rady Pełnomocników Ludowych z 12 listopada 1918 r., której nadano moc ustawową, zapowiedziano wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1919 r. 8-godzinnego dnia pracy jako wymiaru maksymalnego pracy[3]. Istotnie, w dniu 23 listopada 1918 r. Rada Pełnomocni-

[1] H. Rechowicz, *Proletariat Górnego Śląska w walce o poprawę warunków bytowych (1923—1924)*, Katowice 1965, s. 76

[2] T. Minczakiewicz, *Rewolucyjne walki klasy robotniczej Opolszczyzny w roku 1923*, „Biuletyn Nauczyciela Opolskiego" 1961, nr 3, s. 3—22; tenże, *Stosunki ekonomiczne, społeczne i narodowościowe na Opolszczyźnie po podziale Śląska (1922—1924)*, „Kwartalnik Opolski" 1961, nr 2, s. 89—106.

[3] C. Horkenbach, *Das Deutsche Reich von 1918 bis Heute*, Berlin 1930, s. 33; A. Czubiński, *Rewolucja 1918—1919 w Niemczech*, Poznań 1967, s. 83; *Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten*, Hgb. J. Hohlfeld, Berlin (b.d.), 2. Aufl., Bd. 2,

ków wydała osobne zarządzenie w sprawie realizacji skróconego dnia pracy[4], uzupełnione w kilka tygodni później zarządzeniem z 17 grudnia 1918 r.[5] Ich treść sprowadzała się do zadekretowania 48-godzinnego tygodnia pracy, a zatem były one mniej korzystne niż analogiczne przepisy polskiego ustawodawstwa socjalnego, które wprowadziły w tym samym czasie 46-godzinny tydzień pracy[6]. W każdym razie był to olbrzymi krok naprzód w stosunku do czasów przedwojennych, kiedy to w górnośląskim górnictwie czas pracy z zasady przekraczał 10 godzin pod ziemią i 12 na powierzchni, a w hutnictwie regułą była 12-godzinna dniówka[7], nie mówiąc już o zupełnie nienormowanej pracy robotników rolnych. Podczas I wojny światowej górnik pod ziemią pracował 9 1/2 godziny, od sierpnia 1918 r. — 9 godzin, od 1 maja 1919 r. dniówka górnika pod ziemią wynosiła 7 1/2 godziny[8]. Wymienione postanowienia obowiązywały w Niemczech przez pięć lat.

Jesienią 1923 r. stłumiony został ruch rewolucyjny w Niemczech, Polsce i Bułgarii. Okres powojennego wzniesienia rewolucyjnego mijał. Kapitalizm — po okresie wstrząsu, kryzysu i dewaluacji — wkraczał stopniowo w okres względnej stabilizacji. Jesienią 1923 r. przedsiębiorcy wystąpili przeciw 8-godzinnemu dniu pracy, domagając się powszechnie jego likwidacji i przedłużenia czasu pracy. Wykorzystywano osłabienie klasy robotniczej po niedawnych walkach, które skończyły się niepowodzeniem proletariatu. Akcją kierowała DVP (*Deutsche Volkspartei*) — reprezentantka i rzeczniczka interesów wielkiego kapitału: jej frakcja zażądała w Reichstagu (1 X 1923) przedłużenia czasu pracy, co miało być jakoby podstawowym warunkiem osiągnięcia przedwojennego poziomu produkcji. Przeciw temu postulatowi wystąpiła ostro VSPD (*Vereinigte Sozialdemokratische Partei Deutschlands*), która uważała republikę weimarską za własne dzieło, a za integralną jej część — socjalne ustawodawstwo w sprawie skrócenia czasu pracy. W rezultacie tego starcia do-

---

s. 661. Na Górnym Śląsku 8-godzinny dzień pracy w górnictwie węglowym wszedł w życie w dniu 1 XII 1918 na podstawie tzw. ugody katowickiej. W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961, s. 105, i n.

[4] „Reichsgesetzblatt" (dalej: RGBl.) 1918, s. 1334.

[5] Ibid., s. 1436.

[6] Z. Landau, J. Tomaszewski, *Robotnicy przemysłowi w Polsce*, Warszawa 1971, s. 205 i n.

[7] K. Jonca, *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym na Śląsku w latach 1889—1914*, Wrocław 1960, s. 124, 145; tenże, *Polityka socjalna Niemiec w przemyśle ciężkim Górnego Śląska (1871—1914)*, Katowice 1966, s. 111—123.

[8] K. Jonca, *Położenie robotników w przemyśle górniczo-hutniczym b. niemieckiej części Górnego Śląska w latach 1918—1939*, „Zaranie Śląskie" 1960, z. 4, s. 558.

szło nawet do kryzysu rządowego (3—6 października 1923), zlikwidowanego w wyniku utworzenia drugiego gabinetu G. Stresemanna, złożonego z wielkiej koalicji (VSPD, DVP, Centrum, DDP — *Deutsche Demokratische Partei*). Niemniej VSPD poszła na pewne ustępstwa zgodnie ze swoją kompromisową polityką wobec partii burżuazyjnych, wyrażając zasadniczą zgodę na zrewidowanie ustawy o czasie pracy (pod warunkiem utrzymania 8-godzinnego dnia pracy)[9].

W dniu 30 października 1923 r. dokonano niekorzystnych dla robotników zmian w zakresie postępowania arbitrażowego: obok przedstawicieli pracodawców i robotników w komisji arbitrażowej zasiadać miał teraz wyznaczony przez władze państwowe arbiter, a minister pracy (oraz arbiter w swoim okręgu) otrzymał prawo ogłoszenia prawomocności werdyktu arbitrażowego, co w znacznej mierze ograniczyło prawo robotników do strajku[10]. W dniu 2 listopada tego roku ministrowie VSPD opuścili gabinet Stresemanna, ale zgodnie ze swą polityką tolerancji, frakcja VSPD głosowała w dniu 8 grudnia za udzieleniem rządowi daleko idących pełnomocnictw[11].

Ustawa ta[12] uprawniała rząd na okres do 15 lutego 1924 r. do podjęcia kroków (bez naruszenia postanowień konstytucji), „które uzna on za pożądane i naglące ze względu na potrzeby narodu i Rzeszy". Blankietowy charakter tego upoważnienia w minimalnym tylko stopniu ograniczony został przez obowiązek wysłuchania przez rząd opinii komisji Rady Rzeszy (*Reichsrat*) i 15-osobowej komisji Reichstagu. Rząd wykorzystał otrzymane pełnomocnictwa, wydając w okresie ich trwania 63 dekrety, które w znacznym stopniu pogorszyły położenie klasy robotniczej. Wśród nich kluczowe znaczenie posiadał dekret z 21 grudnia 1923 r. w sprawie czasu pracy[13]. Stanowił on wprawdzie, że podstawowe zarządzenia o 8-godzinnym dniu pracy z 1918 r. pozostają nadal w mocy, ale dopuszczał liczne odstępstwa od nich, a mianowicie — poprzez układy taryfowe lub drogą zarządzenia ministra pracy Rzeszy umożliwiał inne uregulowanie długości dnia pracy. Przedsiębiorcy zostali upoważnieni do przedłużania czasu pracy m.in. „z ogólnych przyczyn gospodarczych", które to sformu-

[9] Horkenbach, *op.cit.*, s. 176.

[10] RGBl. I, 1923 s. 1043—1080. Zarządzenie wchodziło w życie z dniem 1 I 1924. W prowincji górnośląskiej utworzono dwie komisje arbitrażowe. Jedna, z siedzibą w Gliwicach, obejmowała okręg przemysłowy i południowe powiaty rejencji opolskiej; druga ulokowana została w Opolu i była kompetentna dla pozostałych powiatów. „Oppelner Zeitung" (dalej: Opp. Ztg.) nr 4 z 5 I 1924.

[11] E. Eyck, *Geschichte der Weimarer Republik*, Erlenbach-Zurich-Stuttgart 1957, 2. Aufl., Bd. 1, s. 378 i n.; W. Ruge, *Deutschland von 1917 bis 1933*. Berlin 1967, s. 251.

[12] RGBl. I, 1923, s. 1179

[13] Ibid., s. 1249—1251.

łowanie dopuszczało bardzo szeroką interpretację przepisu; § 9 dekretu ograniczał wprawdzie górną granicę przedłużonego czasu pracy do 10 godzin, ale i od tej zasady dopuszczał wyjątki („z naglących przyczyn dla dobra ogólnego"). Dekret dotyczył wszystkich grup pracowniczych, ponieważ stanowił, iż wszystkie zawarte już umowy taryfowe, zawierające postanowienia o krótszym czasie pracy, mogą zostać wypowiedziane w 30-dniowym terminie.

Był to niewątpliwy cios wymierzony w klasę robotniczą. Nic dziwnego, że wywołał on wielkie wzburzenie we wszystkich ośrodkach przemysłowych Niemiec, a również i na Górnym Śląsku, który stanowił znaczne skupisko proletariatu przemysłowego. W 1924 r. pracowało tu w 3513 wielkich i średnich zakładach przemysłowych (zatrudniających ponad 10 robotników) ogółem 85 550 osób, w tym 42 202 górników[14].

Obok czasu pracy podstawowym problemem była sprawa płac. W Niemczech do jesieni 1923 r. szalała inflacja, uniemożliwiająca jakiekolwiek sensowne obliczenie realnej wartości płac. Ich wysokość ustalano w odstępach tygodniowych. Np. w okresie od 5 do 12 listopada 1923 r. obowiązywała dla górnośląskiego górnika podstawowa stawka w wysokości 465,75 mld mk (w Zagłębiu Ruhry — 675 mld mk). W dniu 15 listopada rozpoczęto akcję stabilizacji waluty, wprowadzając w miejsce marki papierowej markę rentową (*Rentenmark*); od 16 listopada zaprzestano emisji marek papierowych. W związku z tym wysokość podstawowej płacy górnośląskiego górnika w tygodniu od 12 do 19 listopada ustalono na 3 mk za szychtę (w Zagłębiu Ruhry — 4,20 mk). Oprócz podstawowej płacy otrzymywali oni nadal dodatek drożyźniany, wypłacany w markach papierowych (do końca kwietnia 1924 r.) w wysokości 450 mld mk za szychtę na Górnym Śląsku (do 630 mld mk w Zagłębiu Ruhry). Dodatek ten nie odpowiadał postępującej zwyżce cen i był przedmiotem krytyki ze strony robotników[15].

Prawie równocześnie z dekretem z 21 grudnia 1923 r. wydanych zostało kilka dalszych zarządzeń, przedłużających czas pracy. Jeszcze w dniu 14 grudnia przedłużono pracę urzędników państwowych do 54 godzin (do 31 grudnia 1925). Zniesiono 7 1/2-godzinny dzień pracy w kopalniach

---

[14] F. Biały, *Walka strajkowa na Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1918—1933*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 9, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 168.

[15] „Ostdeutsche Morgenpost", nr 311, 319 i 325 z 10, 18 i 24 XI 1923; *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung* (dalej: GdA), *Chronik*, Berlin 1966, T. 2, s. 158. Przy okazji warto zwrócić uwagę na dysproporcję między płacami na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Ruhry. Górnośląski górnik (przy wyższej wydajności pracy) zarabiał w okresie inflacji o 31,0% mniej niż górnik zachodnioniemiecki; w okresie stabilizacji różnica ta wynosiła 28,6%.

węgla i przedłużono go do 8 1/2 godzin pod ziemią i do 59 godzin tygodniowo dla robotników pracujących na powierzchni; w przemyśle przetwórczym przedłużono czas pracy do 57 1/2 godzin tygodniowo[16]. W niemieckim przemyśle metalowym usiłowano również sprawę generalnie uregulować; w wyniku rokowań berlińskich (13—14 grudnia 1923) doszło do zawarcia porozumienia między związkami przedsiębiorców a przedstawicielami związków zawodowych hutników. Ugoda berlińska przewidywała przedłużenie czasu pracy w hutach, stalowniach i walcowniach do 54 godzin tygodniowo, dla pozostałych robotników w hutnictwie — do 59 godzin[17].

Porozumienie to wywołało ostrą krytykę w kołach robotniczych i stało się punktem wyjścia licznych walk strajkowych, których celem było przeciwstawienie się wzmożonej eksploatacji klasy robotniczej. Również na Górnym Śląsku robotnicy użyli broni strajkowej. Przemysłowcy górnośląscy sprecyzowali swój własny program walki w dniu 21 grudnia 1923 r. Ich plan akcji na rok 1924 przedstawiał się następująco: zlikwidować 8-godzinny dzień pracy, ograniczyć urlopy taryfowe do minimalnych rozmiarów, znieść wszelkie dodatki za pracę w godzinach nadliczbowych, ograniczyć w maksymalnym stopniu przywileje robotników i utrzymać płace na możliwie najniższym poziomie[18].

Plany te stopniowo wprowadzano w życie. Najpierw sprawa przedłużenia czasu pracy stała się przedmiotem rokowań między górnośląskim związkiem przedsiębiorców a przedstawicielami związków zawodowych[19].

---

[16] Horkenbach, op. cit., s. 186; GdA, Chronik, T. 2, s. 158; Opp. Ztg. nr 1 z 1 I 1924.

[17] J. Kuczyński, *Darstellung der Lage der Arbeiter in Deutschland von 1917/18 bis 1932/33*, Berlin 1966, s. 229 i n.

[18] *Kampf der schlesischen Fabrikarbeiter um sozialen, wirtschaftlichen und kulturellen Aufstieg*, Breslau 1931, s. 55 i n. Po raz pierwszy niektóre elementy tego planu przedstawione zostały w dniu 13 XI 1923 podczas rokowań między pracodawcami a związkami zawodowymi w Gliwicach. Przedsiębiorcy w sposób niedwuznaczny dali przedstawicielom robotników do zrozumienia, że kapitał rozpocznie wielką akcję w celu przedłużenia czasu pracy, zwiększenia produkcji o 30% i zredukowania wysokości płac. „Katolik Codzienny" (dalej: KC), nr 265 z 17 XI 1923.

[19] Związek pracodawców nosił nazwę *Arbeitgeberverband der Oberschlesischen Montanindustrie*. Powstał w Gliwicach 8 V 1922. Na jego czele stał dyrektor generalny Stähler. Związek ten stanowił specjalną organizację do rokowań z robotnikami i był podporządkowany Górnośląskiemu Związkowi Przemysłowców Górniczo-Hutniczych (*Oberschlesischer Berg- und Hüttenmännischer Verein*), który zreorganizował się w dniu 25 III 1922. Przewodniczącym tego związku był również Stähler (F. Biały, *Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych 1814—1932*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 163). Ze strony robotników udział w rokowaniach brali przedstawiciele pięciu central związkowych: *Freie*

Rokowania te prowadzono w dniach 13, 29 i 31 grudnia 1923 r. Dotyczyły one stosunków pracy w górnictwie węglowym. Przedstawiciele robotników początkowo w ogóle nie chcieli rozmawiać na temat przedłużenia czasu pracy, stawiając jako warunek wstępny podwyżkę płac. Po długich targach przedsiębiorcy poszli na pewne ustępstwa, godząc się na podwyżkę płac z ważnością od 10 grudnia 1923 r. w wysokości 0,30 mk za dniówkę. W tej sytuacji reprezentanci związków zawodowych zgodzili się na przedłużenie czasu pracy z dniem 1 stycznia 1924 r. Zawarto kilka porozumień, których treść przedstawiała się następująco:

Dniówka górnika na przodku przedłużona zostaje o jedną godzinę dziennie (do 8 1/2 godziny). Wszyscy pozostali robotnicy na powierzchni będą pracowali 10 godzin dziennie, do czego dojdzie co najmniej jednogodzinna przerwa w pracy; pora przerwy zostanie określona w każdym zakładzie z osobna. Również robotnicy pracujący na stanowiskach wymagających ruchu ciągłego (np. przy pompach i wentylatorach) zobowiązani zostają do 10-godzinnego dnia pracy, ale ich przerwa w pracy wynosić będzie 2 godziny (aby przy dwuzmianowym systemie pracy nowa zmiana mogła przejmować maszyny w ruchu). W soboty praca w zasadzie trwać miała 8 godzin (w zakładach nie wymagających ruchu ciągłego), lecz robotnicy zostali zobowiązani do pracy w ciągu dalszych dwu godzin (na żądanie pracodawcy — celem reperacji i konserwacji maszyn), otrzymując za nie normalne wynagrodzenie — bez dodatku za godziny nadliczbowe. W ogóle za 10-godzinny dzień pracy nie będzie się wypłacało stawek za godziny nadliczbowe. Uregulowano też kwestie zaległych urlopów: odstąpiono od zakazu wymiany urlopu na wynagrodzenie pieniężne, przy czym zapłata za nie wykorzystany urlop miała w pierwszym rzędzie zostać zaliczona na dostawy ziemniaków, które zakłady pracy dostarczyły robotnikom jesienią 1923 r. Uregulowano też w nowy sposób wysokość deputatów węglowych: przedstawiciele związków zawodowych

---

Gewerkschaften (kierowane przez VSPD), chrześcijański *Deutscher Gewerkschaftsbund* (pod wpływem Centrum), hirsch-dunckerowskie (zbliżone do DDP), Zjednoczenie Zawodowe Polskie — ZZP (kierowane przez Związek Polaków w Niemczech) oraz Centralny Związek Zawodowy Polski — CZZP (pod kierownictwem PPS). Dotyczy to wszystkich następnych rokowań przedstawionych w niniejszym szkicu. W kartelu związków zawodowych decydującą rolę odgrywały związki socjaldemokratyczne, ponieważ były najsilniejsze pod względem liczby członków i cieszyły się tradycyjnie największym zaufaniem wśród robotników. KPD posiadała własną centralę związkową pod nazwą *Union der Hand- und Kopfarbeiter Deutschlands* (UHKD), która nie była jednak uznawana przez władze i nie posiadała prawa do pertraktacji z kapitalistami w sprawie taryf, warunków pracy itp. Strajki wywoływane przez UHKD uznawane były za „dzikie".

zgodzili się na zmniejszenie przydziału dla osób samotnych, uzyskując w zamian jego powiększenie na rzecz inwalidów i wdów po górnikach[20].

W sumie oznaczało to znaczne pogorszenie warunków pracy. Rzecz bowiem polegała nie tylko na przedłużeniu czasu pracy, ale przede wszystkim na wzmożeniu eksploatacji robotników. Jeżeli dotychczas górnik na filarze w ciągu 7 1/2 godziny urabiał przeciętnie na kopalni „Sośnica" 30 wózków węgla (16 na ścianie), to po wprowadzeniu nowych norm przedłużonego czasu pracy wydajność wzrosła do 45 (i 24) wózków na dniówkę[21].

Całość tych postanowień rozciągnięto również na górnictwo rud, koksownie, fabryki chemiczne oraz na hutnictwo i przemysł metalowy. W tych dwu ostatnich dziedzinach produkcji identyczne porozumienie między przedsiębiorcami a robotnikami zawarto w dniu 22 grudnia 1923 r. Dzień pracy został przedłużony do 10 godzin — a zatem tak jak dla załóg górniczych pracujących na powierzchni — i był dłuższy niż dzień pracy górników pracujących pod ziemią. W dniu 2 stycznia 1924 r. miano po raz pierwszy pracować według przedłużonego czasu pracy. Zmieniono odpowiednio rozkład jazdy pociągów, przystosowując go do nowych godzin rozpoczęcia i zakończenia pracy.

Omawiane porozumienia pogarszały niewątpliwie warunki pracy i zaostrzały wyzysk robotników. Dlaczego w takim razie związki zawodowe wyraziły na nie zgodę? Odpowiedź na to pytanie jest złożona. W kartelu związkowym, posiadającym prawo rokowań z przedsiębiorcami, rej wodzili przywódcy wolnych związków zawodowych, kierowanych przez VSPD. A partia ta odżegnywała się od rewolucyjnych metod w ruchu robotniczym, przesiąknięta była duchem reformizmu i skłonnościami do ustępstw. Pozostałe związki były jeszcze dalsze od klasowego punktu widzenia i nie okazywały chęci do stawienia bezwzględnego oporu ofensywie kapitalistów. Przykładem tego rodzaju oportunizmu jest stanowisko ZZP wobec rokowań i układów. W dniu 23 grudnia 1923 r. odbyła się w bytomskim hotelu „Lomnitz" konferencja działaczy ZZP, której przewodniczył Ambroży Pordzik — kierownik organizacji. W swoim wystąpieniu uzasadniał on konieczność wyrażenia zgody na przedłużenie czasu pracy ogólnie złą sytuacją gospodarczą oraz faktem, że omawiane porozumienie nie oznacza zniesienia zasady 8-godzinnego dnia pracy. W dyskusji ten punkt widzenia otrzymał poparcie, przy czym delegaci główną winą za aktualny stan rzeczy obciążyli przywódców z wolnych związków zawodowych. W uchwalonej rezolucji wyrażono ostatecznie

[20] „Volksblatt" (dalej Volksbl.), nr 2 i 3 z 3 i 4 I 1924; „Schlesische Zeitung" (dalej: Schl. Ztg.) nr 3 z 3 I 1924; „Oberschlesische Volksstimme" (dalej: Oberschl. Volksst.), nr 3 z 3 I 1924.

[21] „Proletariusz", nr 4 z 15 II 1924.

aprobatę dla osiągniętych porozumień oraz zobowiązano kierownictwo ZZP do podjęcia w dalszych rokowaniach starań, aby zmusić pracodawców do wypłaty zaległych wynagrodzeń od 1 listopada 1923 r. oraz skłonić ich do przestrzegania obowiązującego ustawodawstwa socjalnego[22].

Podobnie ustosunkował się do tych kwestii chrześcijańskich związek zawodowy robotników metalowych na swej konferencji, odbytej w dniu 30 grudnia 1923 r. w Zabrzu. W uchwalonej rezolucji określono wprawdzie ugodę z 22 grudnia jako „niesprawiedliwą surowość" (*unbillige Härte*), ale porozumienie przyjęto stosunkiem głosów 63 : 7, domagając się od kierownictwa związku jedynie wszczęcia starań o uzyskanie podwyżki płac[23]. Jak widać — polityka ugodowych organizacji związkowych miała charakter wyraźnie obronny i pozbawiona była ofensywnego ducha.

Ale nie była to jedyna przyczyna ustępliwości organizacji robotniczych. Dużą rolę odgrywał tu jeszcze inny moment. Płace robotnicze były bardzo niskie z powodu ogólnego zastoju w produkcji. Nie było mowy o uzyskaniu w najbliższym czasie podwyżki płac. Robotnicy dążyli — co jest zrozumiałe — do uzyskania większych zarobków, aby osiągnąć minimum życiowe, którego poziom daleko odbiegał od stosunków przedwojennych. Przedłużenie czasu pracy oznaczało podwyżkę płac robotniczych, osiąganą co prawda kosztem zwiększonego wysiłku fizycznego i zdrowia robotnika. Z tych okoliczności zdawali sobie sprawę przywódcy związkowi, którzy nie chcieli zamykać masom członkowskim drogi do zwiększenia ich dochodów. Stąd też stosunkowo niewielkie były echa odezwy zdelegalizowanej KPD, która wezwała górnośląskich robotników do publicznych demonstracji w dniu 25 grudnia 1923 r. przeciw przedłużeniu czasu pracy[24].

Warto wreszcie zwrócić uwagę na to, że górników potraktowano w zróżnicowany sposób, ustalając inne normy przedłużonego dnia pracy na dole, inne na powierzchni kopalni. Rozbijało to jednolity front załóg kopalnianych i nie sprzyjało wspólnym wystąpieniom przeciw przedsiębiorcom.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w hutnictwie i w przemyśle metalowym. Zastosowano tutaj jednakowe i dotkliwe dla wszystkich robotników nowe normy długości dnia pracy, co momentalnie wywołało opór tej części klasy robotniczej. Ruch oporu zainicjowała załoga huty w Zawadzkiem. Na zebraniach załogowych w dniach 23 i 26 grudnia 1923 r. po wysłuchaniu relacji ze stanu rokowań z przedstawicielami przedsiębiorstw uchwalono rezolucję, która stanowiła wezwanie do walki:

[22] KC, nr 1 z 1 I 1924.

[23] Oberschl. Volksst., nr 3 z 3 I 1924.

[24] J. Lubos, *Zawadzkie — miasto w rozwoju*, Katowice 1969, s. 233.

„W dniu 2 stycznia 1924 r. o godzinie 6 rano pierwsza zmiana huty w Zawadzkiem podejmie pracę i będzie pracowała do godziny 2 po południu. O tej porze przerwie pracę i zrobi miejsce drugiej zmianie. Kto nie będzie uczestniczył [w tej akcji — F.H.] lub kto myśli postępować inaczej, ten będzie musiał ponosić konsekwencje"[25].

Było to jasne postawienie sprawy. Załoga huty zamierzała utrzymać 8-godzinny dzień pracy i nie pozwolić na jego przedłużenie. Ruch ten rozprzestrzenił się na inne zakłady. W dniu 2 stycznia 1924 r. pracę porzucili hutnicy obsługujący wielkie piece w hucie „Donnersmarck" w Zabrzu oraz robotnicy tamtejszej koksowni. Tegoż dnia zastrajkowała część załogi zakładów Huldschinsky'ego w Gliwicach. W obydwu zakładach strajkujący wystąpili ostro przeciw łamistrajkom, co skłoniło władze do wysłania tam sił policyjnych. Jednocześnie robotnikom w hucie „Donnersmarck" zapowiedziano, że dalszą pracę w tym zakładzie uzależnia się od podpisania indywidualnych oświadczeń o zgodzie na 10-godzinny dzień pracy[26].

Sytuacja uległa zaostrzeniu, gdyż pracodawcy zastosowali represje wobec strajkujących, zwalniając w trzech ogarniętych strajkiem zakładach 160 osób i grożąc całej pozostałej załodze lokautem. Wobec tego kartel związków zawodowych metalowców wysłał w dniu 3 stycznia 1924 r. list do związku pracodawców, w którym stwierdzał naruszenie przez przedsiębiorców umowy z dnia 22 grudnia 1923 r.: oto w poszczególnych zakładach ustala się przerwy w pracy według widzimisię kierownictwa bez zasięgnięcia opinii rady zakładowej; przy dwuzmianowym systemie produkcji zmusza się robotników do 12-godzinnej pracy, zwolnienia robotników z pracy i zmuszanie ich do indywidualnego składania oświadczeń jest niezgodne z zawartą umową, wobec czego kartel uznaje ją za nieważną i proponuje podjęcie nowych rokowań w dniu 5 stycznia 1924 r.[27]

W dniu 4 stycznia 500 zlokautowanych robotników z fabryki A. Deichsela w Zabrzu (była to duża wytwórnia lin stalowych) udało się pod ratusz, gdzie zorganizowano demonstrację, którą jednak policja rozbiła.

---

[25] Leitendes Grenzkommissariat im Regierungsbezirk Oppeln do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 2 I 1924, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), I-2, 1099, k. 12.

[26] Prezydent policji w Gliwicach do prezydenta rejencji w Opolu, 4 I 1924, ibid., k. 21; Volksbl., nr 3 z 4 I 1924.

[27] Oberschl. Volksst., nr 4 z 4 I 1924; Volksbl., nr 4 z 5 I 1924, Ten ostatni — socjaldemokratyczny organ SPD, wychodzący w Zabrzu — dodawał w komentarzu redakcyjnym: „Dass es soweit gekommen, tragen die Arbeiter zum Teil die Schuld, weil sie ihren Unwillen gegen die Gewerkschaften zum Ausdruck brachten, anstatt alle Kräfte zusammen zu fassen gegen das geeinigte Kapital".

Tegoż dnia do strajku przystąpili robotnicy zakładów niklowych w Łabędach[28].

Związek przedsiębiorców nie odpowiedział na ofertę kartelu metalowców w sprawie podjęcia nowych rokowań w dniu 5 stycznia, zastosował natychmiast ostre restrykcje wobec strajkujących załóg. Tego dnia ogłoszono lokauty całych załóg w fabryce Deichsela (dla reszty załogi), w zakładach Huldschinsky'ego i w hucie w Zawadzkiem[29]. W dniu 7 stycznia strajk rozszerzał się, gdyż przystąpiła doń załoga elektrowni w Zaborzu. Dyrekcja tego zakładu zlokautowała 60 robotników; reszta załogi wtargnęła do biura dyrekcji, domagając się anulowania lokautu. Wezwana policja usunęła robotników z gmachu dyrekcji, wobec czego cała załoga elektrowni porzuciła pracę. Dyrekcja elektrowni prosiła radę zakładową o wykonywanie robót koniecznych dla utrzymania zakładu w ruchu; rada wyraziła zgodę na tę propozycję, ale robotnicy solidarnie odmówili wykonywania jakiejkolwiek pracy. Wobec tego prezydent policji w Gliwicach skierował do pracy w elektrowni oddział *Technische Nothilfe* (*Teno*)[30]; była to organizacja złożona z najbardziej reakcyjnych elementów, która pełniła funkcje łamistrajkowskie.

Grupa *Teno* w składzie ponad 140 osób przybyła do elektrowni pod ochroną policyjną i podjęła ograniczoną produkcję energii elektrycznej przez piętnaście dni[31]. Druga grupa tej samej organizacji obsadziła w dniu

---

[28] Prezydent policji w Gliwicach do prezydenta rejencji w Opolu 4 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099, k. 21, 26.

[29] Volksbl. nr 5 z 6 I 1924.

[30] *Teno* powstała w 1919 r. i przetrwała do 1945 r. W dniu 1 X 1923 górnośląska i dolnośląska organizacja połączone zostały w jeden okręg śląski (*Landesbezirk Schlesien*), który dzielił się na 6 podokręgów. Podokręg nr 5 obejmował górnośląski rejon przemysłowy oraz powiaty: kozielski, głubczycki i raciborski. Kierował nim inż. Broll w Bytomiu. Podokręg nr 6 z siedzibą w Opolu obejmował resztę prowincji górnośląskiej. Reorganizacja ta likwidowała poprzedni stan organizacyjny z 15 XI 1921, kiedy to Górny Śląsk stanowił osobny okręg *Teno* z siedzibą w Katowicach i z podokręgami w Opolu, Koźlu, Gliwicach, Bytomiu, Królewskiej Hucie, Katowicach i w Rybniku. WAP Opole, I—2 956, k. 46; Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), Rejencja Opolska, Wydział I (dalej: RO I), 10 051, s. 180 i n.; *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, Leipzig 1970, Bd. 2, s. 676 i n.

[31] Meldunki prezydenta policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 7 i 12 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099, k. 1 i 59. Prasa ujawniła, że w składzie grupy *Teno* znajdowali się uczniowie szkół średnich, studenci, młodzi urzędnicy. Przywódcami grupy byli dawni orgeszowcy, członkowie DNVP (*Deutschnationale Volkspartei*) i *Deutsch-Völkische Freiheitspartei*. Niektórzy z nich brali udział w hitlerowskim puczu w Monachium w 1923 r. Najczęściej powtarzane nazwiska: Baumann, Janoschka, Schwellow, Denninger, Zipfel, Gabriel. Volksbl.

9 stycznia tegoż roku elektrownię huty „Donnersmarck" i pracowała w niej przez 13 dni[32].

Brak źródeł nie pozwala na pełne przedstawienie stosunku górnośląskich komunistów do rozpoczętych walk strajkowych. Wnioskując jednak z ożywionej ich działalności jesienią 1923 r. na Górnym Śląsku[33] oraz z ich stosunku do całokształtu walk o utrzymanie skróconego czasu pracy na terenie Niemiec[34], przyjąć można, że starali się oni o rozszerzenie walki i o podtrzymywanie ducha oporu wśród robotników. Dwie okoliczności stały na przeszkodzie w rozwoju szerszej aktywności komunistów: partia była w tym czasie zdelegalizowana (23 listopada 1923 — 1 marca 1924), co utrudniało w znacznym stopniu masową działalność, a poza tym wpływy komunistów opierały się tradycyjnie raczej na załogach górniczych, natomiast wśród robotników-metalowców były słabsze.

Pierwszy sygnał źródłowy dotyczy daty 6 stycznia 1924 r. W tym dniu (była to niedziela) wystąpił na zebraniu lokalnej organizacji komunistycznej w Łabędach nieznany z nazwiska agitator (rzekomo Rosjanin), który wzywał do rozszerzenia walki przeciw przedłużeniu pracy na cały Górny Śląsk oraz do wyjścia na ulicę w dniu 8 stycznia[35]. Ze skąpej informacji policyjnej wynika w każdym razie, iż działalność komunistów zmierzała w dwóch zasadniczych kierunkach: z jednej strony dążyli oni do wciągnięcia całej klasy robotniczej do toczącej się walki, a z drugiej — zamierzali wystąpienia strajkowe przeobrazić w uliczne demonstracje polityczne. O zasadności takiej interpretacji przekonuje nas treść komunistycznej odezwy strajkowej, znalezionej przez policję w dniu 8 stycznia w kopalni „Guido" w Zabrzu[36]. Odezwa wzywała do strajku solidarnościowego wszystkich górników i formułowała żądania strajkowe: zatrudnienie bezrobotnych i zlokautowanych robotników, zniesienie „dyktatury wojskowej" (do 1 marca 1924 r. obowiązywał w Niemczech wojskowy stan oblężenia), zwolnienie więźniów politycznych, podniesienie zarobków, utrzymanie 8-godzinnego dnia pracy. Charakter tych żądań wskazuje na fakt, że i górnośląski okręg KPD (*Kommunistische Partei*

---

nr 8 i 19 z 10 i 23 I 1924; KC, nr 12 z 15 I 1924; „Ostdeutsche Morgenpost", nr 20 z 20 I 1924.

[32] Grupa ta liczyła 51 ludzi. „Oberschlesische Morgenzeitung", nr 13 z 16 I 1924; *Die Teno. Eine Darstellung der Aufgaben und des Wirkens der Technischen Nothilfe von deren Hauptstelle zusammengestellt*, Erfurt 1925, s. 41.

[33] *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim*, t. 1 pod red. T. Minczakiewicza, Katowice 1967, s. 99; M i n c z a k i e w i c z, *Rewolucyjne walki klasy robotniczej Opolszczyzny...*; t e n ż e, *Stosunki ekonomiczne...*, passim.

[34] GdA, Bd. 4, s. 14—18.

[35] Meldunek prezydenta policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 7 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099, k. 2.

[36] Ibid., k. 44.

Deutschlands) nastawił się jedynie na obronę osiągnięć proletariatu, nie wysuwając żadnych dalej idących postulatów, co było zrozumiałe po porażce akcji komunistów z jesieni 1923 r.

Na razie do strajku generalnego nie doszło, jednak strajk metalowców rozszerzył się na dalsze zakłady pracy, których załogi za bezpośredni powód tej akcji uznały wycofanie podpisu kartelu metalowców pod umową z 22 grudnia 1923 r. Do strajku przyłączyły się załogi huty „Julia" w Bobrku, huty „Reden" w Zabrzu, huty „Hermina" w Łabędach, a nadto koksowni „Skalley" w Zabrzu i fabryki drutu w Gliwicach[37].

Ponieważ kartel metalowców nie otrzymał żadnej odpowiedzi na swoje propozycje z 3 stycznia, postanowiono ogłosić drugi list, adresowany do związku pracodawców 7 stycznia. Zawierał on dwa zdania, ograniczające się do formalnego unieważnienia podpisów organizacji robotniczych pod ugodą z 22 grudnia 1923 r. Motywowano ten krok brakiem odpowiedzi na list z 3 stycznia oraz trwające nadal zwolnienia robotników[38].

Związek pracodawców zdecydował się odpowiedzieć na list kartelu metalowców w dniu 8 stycznia. Utrzymana w butnym tonie replika negowała naruszenie zasad umowy z 22 grudnia 1923 r.; stwierdzała jedynie, że tu i ówdzie doszło do nieporozumień w sprawie pojedynczych wypadków zwolnienia robotników z pracy. Scysje te można będzie załagodzić nie w wyniku ogólnych rokowań pomiędzy związkiem pracodawców a kartelem metalowców, lecz lokalnych porozumień między dyrekcjami zakładów a przedstawicielami robotników[39]. Pracodawcy uchylali się zatem od rokowań i bagatelizowali żądania robotników.

Kartel metalowców zareagował oświadczeniem z 9 stycznia, w którym skarżono się na bezwzględne postępowanie pracodawców, dawano wyraz rozczarowaniu z powodu ich nieustępliwości i proponowano rozpoczęcie rokowań na następującej bazie: wymówienia i zwolnienia z pracy, dokonane po 1 stycznia 1924 r., zostaną unieważnione, zasada 8-godzinnego dnia pracy zostanie utrzymana, robotnicy zgadzają się na przedłużenie pracy w soboty (w zakładach z jedną zmianą — o godzinę, w pozostałych zakładach o jedną dniówkę) bez dodatku wynikającego z rozporządzenia o godzinach nadliczbowych, ugoda w tej kwestii zawarta zostanie w każ-

---

[37] Nadprezydent prowincji górnośląskiej do pruskiego ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1924, ibid. k. 9—10.

[38] Volksbl., nr 6/7 z 9 I 1924. Tamże tekst oświadczenia, jakie składać musieli indywidualnie robotnicy reflektujący na powrót do pracy w zakładach Huldschinsky'ego: „Durch Namensunterschrift erkläre ich mich mit folgenden Bedingungen einverstanden: 1. Ich bin mit täglicher Kündigung angenommen. 2. Ich will die von der Betriebsleitung angesetzte Arbeitszeit einhalten".

[39] Oberschl. Volksst., nr 10 z 10 I 1924.

dym poszczególnym zakładzie z osobna, ogólna umowa ważna będzie do 30 kwietnia 1924 r. i podlegać będzie jednomiesięcznemu wymówieniu[40]. Propozycja miała charakter ugodowy: akceptowano 10-godzinny dzień pracy i decydowano się na szczegółowe ustalenia w toku pracy w poszczególnych zakładach, co nie było słuszne, gdyż robotnicy narażeni byli w swych macierzystych zakładach na większy nacisk ze strony przedsiębiorców niż podczas rokowań na szczeblu związek pracodawców — związek metalowców.

W sprawę wmieszał się urzędowy rozjemca, którym był dr Brandes. Usiłował on doprowadzić do nowych bezpośrednich rokowań między obydwu stronami. Związek pracodawców na jego ofertę odpowiedział postawieniem twardego warunku wstępnego: robotnicy powinni podjąć najpierw pracę w przedłużonym wymiarze, a potem dopiero związek gotów będzie do rozpatrzenia skarg na lokalne nieprawidłowości w stosunku umowy z 22 grudnia 1923 r. Kartel metalowców odpowiedział odmownie na tę propozycję kapitulacji, stwierdzając trafnie, że „hasłem pracodawców wydaje się nie pokojowe załatwienie konfliktów, lecz próba sił"[41].

Sprawa stanęła zatem na martwym punkcie. Szanse obydwu stron wydawały się równe. Do 8 stycznia w żadnym zakładzie przemysłu metalowego nie pracowano dłużej niż 8 godzin. Ale następnego dnia sytuacja zaczęła się zmieniać. W kilku zakładach (huta „Gliwice", zakłady Huldschinsky'ego, koksownia huty „Donnersmarck", zakłady Rütgersa w Sośnicy) robotnicy podjęli pracę w wymiarze 10 godzin. Całkowicie unieruchomione pozostały nadal huty „Julia", „Hermina" i „Donnersmarck" (tu robotnicy przystąpili do pracy z zamiarem wykonania 8-godzinnej dniówki; kiedy dyrekcja zagroziła im procesem o najście, opuścili hutę); w hucie „Małapanew", w zakładach Borsiga i w gliwickiej druciance robotnicy zostali zlokautowani. Trwał nadal strajk w elektrowni w Zaborzu[42]. Jedne załogi, jak widać, załamały się, inne wzmogły opór. Duży wpływ na tę pierwszą grupę wywarł upadek strajku 150-tysięcznej rzeszy metalowców berlińskich, którzy 7 stycznia zrezygnowali z dalszej walki[43].

W dniu 12 stycznia strajkowały nadal załogi czterech hut (w Zawadzkiem, „Julia", „Hermina", „Donnersmarck" — w tej ostatniej z wyjąt-

[40] Ibid.

[41] Ibid.; Schl. Ztg. nr 16 z 10 I 1924.

[42] Nadprezydent prowincji górnośląskiej do pruskiego ministra spraw wewnętrznych, 8 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099, k. 14.

[43] GdA, Chronik, T. 2, s. 159. Zabrski „Volksblatt" (nr 6/7 z 9 I 1924) usiłował w fałszywym świetle przedstawić wyniki berlińskiego strajku, podając, iż metalowcy uzyskali podwyżkę płac i utrzymali 8-godzinny dzień pracy.

kiem koksowni i wydziału budowy maszyn), elektrowni w Zaborzu, zakładów Borsiga, fabryki drutu w Gliwicach oraz stalowni pracującej na rzecz kolei (*Stahlröhrenwerk der Oberschlesischen Eisenbahn-Bedarfs-AG*). W pozostałych zakładach załogi pracowały w przedłużonym wymiarze czasu pracy. W niektórych przedsiębiorstwach objętych strajkiem najbardziej niezbędne prace wykonywali pracownicy umysłowi i średni personel techniczny[44].

Była to istotnie wielka próba sił między robotnikami a kapitalistami. Ci ostatni ponosili niewątpliwie straty z powodu wstrzymania produkcji. Były one jednak mniejsze niż przypuszczano. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że panował wyraźny zastój w produkcji hutniczej. Nie zdołano dotąd przezwyciężyć wszystkich objawów powojennego kryzysu, tkwiącego na poziomie recesji[45]. Przejawiało się to we wzroście liczby bezrobotnych (np. w rolniczym powiecie opolskim notowano w styczniu 1924 r. 2575 bezrobotnych)[46], a szczególnie we wprowadzeniu „świętówek" w zakładach pracy z powodu braku odpowiedniej ilości zamówień. Oto np. w państwowej hucie „Gliwice" w dniach 12 i 14 stycznia 1924 r. załoga nie pracowała, gdyż nie było zbytu na produkty hutnicze[47]. W tej sytuacji opór przedsiębiorców wzrósł, a nowy element do trwającej walki strajkowej wnieść mogło jedynie przystąpienie nowych grup robotniczych do strajku solidarnościowego. Tego też obawiały się władze. Nadprezydent prowincji górnośląskiej Alfons Proske już w dniu 9 stycznia 1924 r. przekazał gen. Hassemu, dowódcy 2 dywizji kawalerii we Wrocławiu, odpisy swoich pism do pruskiego ministra spraw wewnętrznych w celu poinformowania go o aktualnej sytuacji[48].

Do akcji wkroczyli komuniści, namawiając górników do udziału w walce. Ponieważ z powodu delegalizacji swej partii nie mogli organizować własnych zebrań i wieców, wykorzystywali ogólne zebrania załogowe w kopalniach („Heinitz", „Hohenzollern", „Hedwigswunsch", „Guido", „Delbrück", „Karsten-Centrum"), na których to zebraniach występowali działacze VSPD z argumentacją antystrajkową. Tego rodzaju polityczne nastawienie atakował często w dyskusjach Stanisław Drzymała, wybitny działacz górnośląskiej organizacji KPD (jej przywódca

[44] Meldunki prezydenta policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 10, 11 i 12 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099, k. 24, 29 i 45.

[45] Analogiczne zjawisko zachodziło w województwie śląskim. J. Popkiewicz, F. Ryszka, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939)*, Opole 1959, s. 137, 148.

[46] Volksbl., nr 10 z 12 I 1924.

[47] Meldunek prezydenta policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 12 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099 k. 33.

[48] Ibid. k. 18.

Anton Jadasch przebywał w więzieniu). Jaka była argumentacja działaczy socjaldemokratycznych? Sprowadzała się ona do następujących tez: metalowcy walczą jedynie przeciwko „złośliwej i jednostronnej interpretacji umowy przez pracodawców", którzy nie zadowalają się 10-godzinnym dniem pracy, lecz dążą do jego przedłużenia do 12 godzin, górnikom wprawdzie przedłużono również ich czas pracy, ale tylko o jedną godzinę i nie ma w tej sprawie żadnych nieporozumień; kartel metalowców wycofał swoje podpisy spod ugody z 22 grudnia 1923 r. bez porozumienia z górnikami, wobec czego sam ponosi odpowiedzialność za swój krok; wreszcie — sami metalowcy nie chcą, aby górnicy wzięli udział w ich strajku[49].

W dniu 11 stycznia 1924 r. doszło do wspólnego zebrania przedstawicieli związków metalowców i górników. Debatowano nad kwestią ewentualnego wciągnięcia górników do walki strajkowej. Jednomyślnie stwierdzono jednak, że „wyjście górników z kopalń w obecnej chwili, przy aktualnych stosunkach ekonomicznych, wzmocniłoby nie walczących metalowców, lecz przedsiębiorców", co w specjalnym komunikacie podano do publicznej wiadomości[50]; wzywano górników, aby nie dali się namówić do strajku; ograniczano się do apelu, aby górnicy nieśli metalowcom pomoc materialną; zapowiadano na koniec zwrócenie się do nadprezydenta prowincji z prośbą o mediację w sporze.

Przypatrzmy się bliżej tej argumentacji, typowej dla socjaldemokratycznej taktyki w owych czasach. Nie ulega wątpliwości, że była ona pozbawiona racjonalnych przesłanek. Obrona 8-godzinnego dnia pracy wymagała solidarnej walki całego proletariatu, a szczególnie jego najliczniejszej na Górnym Śląsku grupy. Argumenty VSPD wysuwały na czoło względy formalne, podkreślające autonomię związku metalowców. Zupełnie enigmatyczne i gołosłowne było twierdzenie o rzekomym wzmocnieniu kapitalistów w wypadku wybuchu strajku górniczego. Przeciwnie — ruch strajkowy zatoczyłby w tym wypadku szersze kręgi i pociągnął za sobą dalsze grupy klasy robotniczej, a nawet drobnomieszczaństwa, egzystującego w znacznej mierze dzięki pracy i zarobkom robotników. Dlaczego zatem VSPD sprzeciwiała się idei rozszerzenia strajku? Działała tu w sporym stopniu obawa, że strajk powszechny mógł nabrać charakteru politycznego. A VSPD uważała się za twórcę republiki weimarskiej, chciała uchronić ten twór od wszelkich wstrząsów, nie życzyła sobie tedy rozszerzenia frontu walki. Jedyna okoliczność przemawiała na rzecz wstrzemięźliwości socjaldemokratów: cała klasa robotnicza w Niemczech była wyczerpana walkami z 1923 r. i nie-

[49] Volksbl., nr 10 z 12 I 1924.
[50] „Volkswacht", nr 11 z 13 I 1924.

zdolna do długotrwałego oporu. Rzecz w tym jednak, że w bitwie klasowej z 1924 r. chodziło o utrzymanie podstawowej zdobyczy klasy robotniczej — 8-godzinnego dnia pracy, o który walczono przez kilka dziesiątków lat i który wydawał się głównym osiągnięciem niemieckiej rewolucji listopadowej.

Na postawę górnośląskich górników oddziałał zapewne jeszcze inny moment. Oto w dniu 10 stycznia 1924 r. podczas rokowań w Gliwicach ustalono wysokość płac górniczych w okresie przedłużonego dnia pracy. Po okresie inflacji (15 listopada 1923 r. rozpoczęła się stabilizacja waluty poprzez wprowadzenie Rentenmarki) poziom płac wydawał się zadowalający: rębacz na filarze otrzymywał 5,28 mk na szychtę (3,60 mk średniej stawki + 1,20 mk dodatku drożyźnianego + 0,48 mk jako 2/15 części wynagrodzenia podstawowego za przedłużony czas pracy)[51]. Zarobki te wydawały się unormowane i chociaż niewystarczające[52], to jednak trudno było górnikom podjąć ryzyko nowych walk. I to tym bardziej, że w górnictwie węgla panowało bezrobocie: jeżeli w 1923 r. w prowincji górnośląskiej pracowało 49 026 górników, to w 1924 r. już tylko 42 734, a zatem o 12,8% mniej[53].

Sytuacja była nadal napięta. Przedsiębiorcy nakazali wysłać strajkującym robotnikom zawiadomienia o zwolnieniu z pracy drogą pocztową; 90% zlokautowanej załogi huty w Zawadzkiem (liczebność całej załogi 2400 osób) odmówiło przyjęcia zawiadomień. Robotnicy schodzili się na zebrania i wiece, na których przedstawiciele VSPD opowiadali się za poczekaniem do wyniku mediacji nadprezydenta prowincji; komuniści nawoływali górników do strajku: w dniu 9 stycznia obsadzili bramy kopalni „Königin Luise" w Zaborzu i podczas zmiany dniówki agitowali za strajkiem, musieli jednak opuścić swoje posterunki na żądanie policji. Robotnicy wahali się; 10 stycznia w hucie „Donnersmarck" pracowała znowu tylko 1/3 część załogi[54]. Tu i ówdzie komuniści zdołali przekonać

[51] Volksbl., nr 11 z 13 I 1924. Por. J. Chlebowczyk, *Zarobki górnicze na Śląsku w okresie międzywojennym*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 9, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 510 i n.; J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim w latach 1914—1945*, Katowice—Kraków 1969, s. 142; R. Maciejczek, *Badanie średnich płac roboczych na kopalniach Śląska Opolskiego w latach 1919—1944*, Katowice 1960, s. 69, 99.

[52] Średni tygodniowy zarobek robotnika w Niemczech wynosił w 1924 r. 26,50 mk, gdy minimum życiowe obliczano na 41,20 mk. S. Vietzke, H. Wohlgemuth, *Deutschland und die deutsche Arbeiterbewegung in der Zeit der Weimarer Republik 1919—1933*, Berlin 1966, s. 117, 320.

[53] Jaros, *op. cit.*, s. 130.

[54] Volksbl., nr 6/7, 10 i 11 z 9, 12 i 13 I 1924; meldunek prezydenta policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 13 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099, k. 46.

robotników o konieczności zaostrzenia walki. W dniu 10 stycznia zorganizowali wielką demonstrację; maszerujący z Zaborza do Zabrza trzytysięczny pochód został rozpędzony przez policję. W cechowni kopalni „Concordia" w Zabrzu zebrały się załogi „Concordii" i huty „Donnersmarck"; działacze komunistyczni Weiss i Maxelon namawiali robotników do wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy[55].

W połowie stycznia sytuacja znowu się zaostrzyła. Zwolnieni z pracy metalowcy wędrowali po całym okręgu przemysłowym i agitowali za strajkiem generalnym. Pruski minister handlu i przemysłu zwracał uwagę prezydentowi rejencji opolskiej, by nie dopuścił do niepokojów na swym terenie. Niektóre związki zawodowe, zrzeszające pracowników umysłowych, ogłosiły apele popierające ruch strajkowy i solidaryzujące się z nim. Zlokautowani robotnicy utworzyli swój centralny ośrodek kierowniczy (*Zentralausschuss der Ausgesperrten Oberschlesiens*), opanowany zresztą przez socjaldemokratów i ograniczający działalność praktycznie do wzywania robotników, aby nie podpisywali indywidualnych oświadczeń o przystąpieniu do pracy. Na zebraniach i wiecach krytykowano górnośląskich magnatów żelaza i stali, domagano się interwencji władz państwowych w przekonaniu o ponadpartyjnej roli państwa, postulowano usunięcie z urzędu arbitra dra Brandesa, któremu zarzucano stronniczość. Niektóre załogi, które podjęły już pracę, znowu ją porzucały.

Liczba strajkujących jest trudna do ustalenia. Półurzędowa agencja WTB (*Wolffsches Telegraphen-Büro*) rozpowszechniała wiadomość, pochodzącą ze środowisk przywódców związkowych, że liczba strajkujących dochodziła do 60 tys. osób, związek pracodawców natomiast szacował ich na 25 tys.

Położenie strajkujących było trudne. Związki zawodowe z powodu inflacji wyczerpały swoje środki i nie wypłacały zapomóg strajkowych. Przeprowadzano zbiórki wśród pracujących górników; niektóre magistraty na żądanie komunistycznych i socjaldemokratycznych radnych organizowały kuchnie dla pozbawionych pracy ludzi[56].

Wśród przywódców strajku zapanowały jednak minorowe nastroje. Już na konferencji radców zakładowych z górnośląskich zakładów hutnictwa żelaznego, odbytej 10 stycznia 1924 r. w Zaborzu, zdano sobie sprawę z tego, że osamotnieni metalowcy nie mają szans odniesienia sukcesu, jeżeli nie zostaną poparci w walce przez górników. Na wiado-

[55] Meldunki prezydenta policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 9 i 14 I 1924, ibid., k. 33 i 47.

[56] Volksbl., nr 12 z 15 I 1924; Oberschl. Volksst., nr 15 i 16 z 15 i 16 I 1924; Opp. Ztg., nr 13 z 16 I 1924; minister handlu i przemysłu do prezydenta rejencji w Opolu, 11 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099. k. 39.

mość o tym gen. Hasse zwrócił nadprezydentowi prowincji górnośląskiej uwagę, że zmuszony będzie użyć wojska, o ile strajk przerzuciłby się na kopalnie węgla[57].

W tej sytuacji związek pracodawców uznał za stosowne wystąpić z nowym publicznym oświadczeniem w dniu 16 stycznia. Przede wszystkim określono w nim zlokautowanych robotników jako strajkujących („dla podjęcia strajku jest rzeczą obojętną, czy odmawia się wykonywania pracy w pełnym wymiarze czasu czy tylko 1/5 tego czasu. Chodzi zatem nie o zlokautowanych robotników, lecz o strajkujących, którzy zostali zwolnieni z powodu i po odmowie pracy"); żądano wprawdzie 10-godzinnej pracy, a nie 12-godzinnej, ale ten ostatni postulat dotyczył „jedynie" robotników w ruchu ciągłym. Oświadczenie kończyło się demagogiczną konstatacją:

> „Tylko potanienie produkcji umożliwia zbyt, a tym samym prosperowanie zakładów i daje robotnikom okazję do pracy i zarobku. Stąd wynika konieczność przedłużenia czasu pracy"[58].

Oświadczenie minęło bez większego echa, a to dlatego, iż powszechne zainteresowanie skupiło się na przebiegu rokowań między robotnikami a pracodawcami. W dniu 14 stycznia nadprezydent A. Proske zaprosił do Opola trzyosobowe delegacje obydwu stron i zaproponował im przyjęcie umowy z 22 grudnia 1923 r. jako bazy rokowań. W ciągu kilkugodzinnych obrad przedstawiciele związków zawodowych odrzucili tę propozycję, wychodząc z założenia, że robotnikom grozi w takim wypadku 12-godzinny dzień pracy, czego dowodem m.in. było żądanie pracodawców, aby uznać robotników zlokautowanych za strajkujących. Zresztą pracodawcy w ogóle postawili warunek: najpierw powrót do pracy, a potem dopiero rokowania. Po bezowocnym posiedzeniu delegacja metalowców oświadczyła, że wobec nadzwyczajnego zaostrzenia stosunków nie może być mowy o przywróceniu grudniowej ugody; domagano się nowych rokowań, ale jednocześnie podkreślano, że ich zasadniczą bazą powinien być dekret rządowy z 24 grudnia 1923 r.[59], co oznaczało, że związki zawodowe w zasadzie nie są przeciwne przedłużeniu pracy. Zastanawiający jest minimalizm tych postulatów: widocznie socjaldemokratyczni kierownicy zdali sobie sprawę ze znikomych szans zwycięstwa i poszukiwali jedynie formuły, która pozwoliłaby im z honorem wyjść z opresji.

---

[57] Gen. Hasse do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 13 I 1924, ibid., k. 52.
[58] Oberschl. Volksst., nr 16 z 16 I 1924.
[59] Volksbl., nr 14 z 17 I 1924.

Kolejną próbę mediacji podjął Proske w dniu 17 stycznia we Wrocławiu w obecności dowódcy okręgu wojskowego i pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Zaproponował on przyjęcie kompromisowej formuły, która w jego ujęciu przedstawiała się następująco: układowi z 22 grudnia 1923 r. przywrócona zostanie ważność; robotnicy przedłożą swoje indywidualne skargi na złamanie tego układu, a związek pracodawców rozpatrzy je i w miarę możności uwzględni; przerwy podczas pracy będą przedmiotem osobnych rokowań; przedsiębiorcy nie zmniejszą wymiarów urlopów ani wysokości deputatów, ograniczą też do niezbędnego minimum wydalenia z pracy robotników, którzy brali udział w ostatnich walkach strajkowych; podstawowym warunkiem wejścia w życie wszystkich postanowień będzie podjęcie pracy przez robotników najpóźniej w dniu 19 stycznia 1924 r.[60]

Przedstawiciele robotników ustosunkowali się negatywnie do tej płaszczyzny rokowań; niepewni jednak reakcji ze strony mas członkowskich oświadczyli, że przedłożą powyższe warunki do decyzji załogom poszczególnych zakładów. Istotnie, w najbliższych dniach odbyły się we wszystkich przedsiębiorstwach ogólnozakładowe zebrania, na których co prawda nie uzyskano zgody na przyjęcie warunków Proskego, ale jednocześnie nie zdołano osiągnąć większości 2/3 głosów dla decyzji kontynuowania strajku. W ten sposób walka strajkowa z braku odpowiednio sprężystego i energicznego kierownictwa skończyła się całkowitym fiaskiem. Opór robotników został złamany. Przedsiębiorcy przyjmowali robotników do pracy na podstawie indywidualnych oświadczeń, w których wyrażano zgodę na podyktowane przez kapitalistów warunki[61]. W okresie od 21 do 24 stycznia 1924 r. wszystkie unieruchomione dotąd zakłady podjęły pracę, wobec czego dzień 24 stycznia uznać można za końcową datę strajku[62].

Było to więc pełne zwycięstwo kapitału i bezprzykładna klęska klasy robotniczej. Przedsiębiorcy w pełni wykorzystali sukces i zastosowali liczne represje wobec przywódców strajku, odmawiając przyjęcia ich do pracy. Samowolnie zmienili niektóre postanowienia grudniowej umowy: urlop przyznaje się po nieprzerwanej 12-miesięcznej, a deputat węglowy po 3-miesięcznej pracy. Wobec tego zaś, że strajk uznano za nieusprawiedliwioną nieobecność, robotnicy stracili ciągłość pracy, a zatem prawo do urlopu i deputatu[63].

W dniu 13 lutego 1924 r. podczas wznowionych rokowań między przed-

[60] Notatka nadprezydenta do prasy, 19 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099, k. 54 i n.
[61] „Schlesische Volkszeitung", nr 33 i 35 z 20 i 22 I 1924; KC nr 18 z 18 I 1924.
[62] Meldunki z 20, 21 i 24 I 1924, WAP Opole, I-2, 1099 k. 56—58, 62.
[63] Oberschl. Volksst., nr 20 z 20 I 1924.

stawicielami pracodawców i robotników osiągnięto porozumienie w sprawie pracy w soboty: efektywny czas pracy w zakładach bez ruchu ciągłego wynosi wprawdzie 8 godzin, ale na żądanie dyrekcji robotnicy muszą pracować 10 godzin, przy czym ostatnie dwie godziny nie będą uznawane jako godziny nadliczbowe. A zatem metalowcy zmuszeni zostali do przyjęcia identycznego rozwiązania jak w górnictwie węglowym. W trakcie tych rokowań pracodawcy zażądali wyrażenia zgody na 10-procentową obniżkę płac za miesiąc luty w celu obniżenia kosztów własnych. Związkowcy odmówili zgody na ten postulat. Złowieszczo zabrzmiały pogróżki kapitalistów, domagających się redukcji płac, „ponieważ robotnik musi się przyzwyczaić podczas obecnego kryzysu ekonomicznego do tego, by mniej jeść, gorzej się ubierać i mieszkać w gorszych warunkach"[64]. Rokowania wznowiono w dniu 21 lutego 1924 r. w Gliwicach. Kiedy i tu nie doszło do porozumienia (przedstawiciele robotników domagali się podwyżki płac o 10%), kapitaliści wydali jednostronne oświadczenie, z którego wynikało, że z dniem 1 lutego obniżają płace o 10% ze względu na kryzys w przemyśle metalowym[65]. W ten sposób postawiono robotników przed faktem dokonanym. Robotnikom po przegranym strajku styczniowym zabrakło sił do wznowienia walki. Potwierdziła się reguła, że porażki w walkach strajkowych prowadziły do wzmocnienia ofensywy ze strony przedsiębiorców. Jeżeli zaś chodzi o długość dnia pracy, to w dniu 30 kwietnia 1924 r. przedłużono istniejący stan prawny na okres do 1 października 1924 r.[66]

Sposób rozegrania styczniowej walki strajkowej skłania do kilku refleksji. Zmagania toczyły się w niepomyślnych dla klasy robotniczej warunkach: klęską zakończyły się walki proletariatu w 1923 r., nastąpił wyraźny odpływ fali rewolucyjnej, kapitaliści znajdowali się w natarciu, klasa robotnicza przeszła do defensywy. Z powodu rozbicia klasy robotniczej na kilka kierunków politycznych trudno było o stworzenie jednolitego frontu. Zdelegalizowany ruch komunistyczny nie był zdolny w tych warunkach do wywarcia zdecydowanego wpływu na przebieg walki. Socjaldemokratyczne kierownictwo strajku popełniło zasadniczy błąd, nie wciągając górników do udziału w walce. Tylko rozszerzenie strajku na całą klasę robotniczą rokowało akcji powodzenie. Nie bez znaczenia był fakt, że i w innych ośrodkach przemysłowych Niemiec analogiczne walki skończyły się klęską proletariatu. Na skutek braku scentralizowanego kierownictwa akcji w całym kraju wystąpienia robotników nie były zsynchronizowane. Aparat państwowy stanął po stro-

[64] „Hindenburger Tageblatt", nr 39 z 15 II 1924.
[65] Volksbl., nr 46 z 23 II 1924.
[66] Volksbl., nr 215 i 219 z 14 i 19 IX 1924.

nie pracodawców, udzielając im znacznej pomocy w celu złamania strajku. W sumie — styczniowy strajk górnośląskich metalowców w klasyczny niemal sposób ukazał z jednej strony mechanizm działania przedsiębiorców, z drugiej — słabość niemieckiej socjaldemokracji.

II

W kwietniu 1924 r. odbył się IX zjazd KPD (7—10 kwietnia w Offenbach i Frankfurcie nad Menem), który uchwalił aktualny program walki, stawiając na jego czele hasło utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, co było dewizą słuszną i celową. Niesłusznie jednak związano ten cel z realizacją hasła dyktatury proletariatu, które w aktualnej sytuacji nie posiadało najmniejszych szans realizacji[67]. W ten sposób nie można było najszerszych mas proletariatu skupić wokół partii komunistycznej. Odbiło się to również na przebiegu dalszych walk górnośląskiej klasy robotniczej.

W kwietniu 1924 r. wybuchł konflikt w branży budowlanej na terenie prowincji górnośląskiej. Pracodawcy zażądali przedłużenia dnia pracy analogicznie do innych dziedzin produkcji, robotnicy się temu przeciwstawili, domagając się podwyżki płac. W dniu 14 kwietnia 1924 r. robotnicy mieli rozpocząć pracę w przedłużonym wymiarze czasu (54 godzin tygodniowo); ponieważ nie wyrazili na to zgody, pracodawcy przeprowadzili masowe lokauty na terenie całej prowincji. Związki zawodowe pracowników budowlanych postawiły sprawę na wokandzie górnośląskiej izby arbitrażowej, która w dniu 22 kwietnia wydała werdykt: podnosi się płace robotników fachowców o 10%, niewykwalifikowanych — o 5% (na okres od 24 kwietnia do 4 lipca 1924 r.), tydzień pracy trwać będzie 54 godziny, a w razie potrzeby może być nawet przedłużony do 56 godzin. Obie strony były niezadowolone z wydanego orzeczenia i nie wyraziły zgody na jego przyjęcie. Mimo to w dniu 2 maja robotnicy budowlani przystąpili do pracy na nowych warunkach[68].

Znacznie poważniejsze znaczenie posiadał konflikt w przemyśle węglowym. Do walki poderwali się górnośląscy górnicy, którzy mimo wysiłków komunistów nie dali się dotąd skłonić do walki. Górnicy byli przekonani o tymczasowym charakterze zarządzeń przedłużających pracę. Zachowały one bowiem swą ważność jedynie do końca kwietnia 1924 r. Tymczasem kiedy w kwietniu przystąpiono do rokowań, okazało się, że przedsiębiorcy absolutnie nie myślą o rezygnacji z przedłużonego dnia pracy (8 1/2 godziny pod ziemią, 10 godzin na powierzchni). W rezultacie

[67] GdA, Bd. 4, s. 28, 399—401.
[68] Opp. Ztg., nr 92, 96 i 103 z 17, 22 IV, 2 V 1924.

sporu sprawa znalazła się w kompetencjach urzędowego arbitrażu. Werdykt rozjemcy dra Tiburtiusa z 25 kwietnia 1924 r. nakazał prolongatę grudniowych porozumień o przedłużeniu czasu do 31 lipca 1924 r. bez możliwości wypowiedzenia przed tym terminem. Nadto arbiter nakazał wypłacać dodatek drożyźniany w nowych markach rentowych z dniem 1 maja 1924 r.[69]

Orzeczenie to stało się przysłowiową iskrą rzuconą na beczkę prochu. W dniu 27 kwietnia 1924 r. odbyła się w Gliwicach konferencja socjaldemokratycznego związku zawodowego górników (*Verband der Bergarbeiter Deutschlands* — VBD), prowadzona przez Juliusa Franza. Dyskusja była burzliwa, krytyka ostra i powszechna. Po raz pierwszy w dziejach związku kierownictwo nie przygotowało projektu rezolucji. W wyniku radykalnych nastrojów konferencja zdecydowała się sięgnąć do arsenału faktów dokonanych. Podstanowiono wezwać wszystkich górników, aby od dnia 2 maja począwszy powrócili do wymiaru pracy sprzed porozumień grudniowych: górnicy pod ziemią mieli opuścić swoje stanowiska pracy po dniówce trwającej 7 1/2 godziny, robotnicy na powierzchni — po 8 godzinach. Jednocześnie wezwano pozostałe związki zawodowe górników do przyłączenia się do tej akcji. Ostatecznym celem walki miało być uzyskanie 7-godzinnego dnia pracy i podwyżki płac[70]. W dwa dni później — 29 kwietnia 1924 r. — odbyła się w Bytomiu konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, działających wśród górników. Zaaprobowano postulaty VBD w całej rozciągłości i przyjęto jego plan walki[71]. Kierowniczą rolę w inicjatywie strajkowej odegrali górnośląscy komuniści. W ostatnich dniach kwietnia 1924 r. rozpowszechniali masowo ulotki, w których wzywali górników do rozpoczęcia strajku już w dniu 1 maja. Sprzeciwiało się temu jedynie kierownictwo chrześcijańskiego *Deutscher Gewerkschaftsbund* (DGB), argumentując, że wolność polega na skorzystaniu prawa do pracy i do płacy w dniu 1 maja[72].

Mimo zakazów, KPD zorganizowała kilka większych demonstracji pierwszomajowych w górnośląskim okręgu przemysłowym. Wszędzie do walki z robotnikami wystąpiła policja, która w Gliwicach i Bytomiu zdołała tłumy demonstrantów rozpędzić. W Zabrzu natomiast doszło do krwawego starcia. Kiedy wielki pochód z Mikulczyc podszedł do centrum miasta, policja użyła broni palnej. Trzech robotników zostało

[69] Volksbl., nr 100 z 20 IV 1924.

[70] Ibid.

[71] Opp. Ztg., nr 102 z 1 V 1924.

[72] Opp. Ztg., nr 101 z 30 IV 1924. Ulotka komunistyczna była podpisana przez *Vollzugsrat der revolutionären Betriebsräte Oberschlesiens, Rote Gewerkschaftsopposition*, UHKD i KPD.

zabitych (Alojzy Mende, Emil Richter, Robert Nowak), pięciu odniosło rany. Inne kolumny demonstrantów zostały w drodze do miasta rozpędzone. Przywódca demonstracji — komunista Głodniok z Kochłowic — został aresztowany[73].

Tak oto rozpoczęła się kilkutygodniowa walka strajkowa górnośląskich górników, której wybuch przypadł na okres wyborów do parlamentu Rzeszy w dniu 4 maja 1924 r. Wybory odbywające się w strajkowej atmosferze przyniosły zupełnie niespodziewane wyniki. Poszczególne partie rzuciły w ostatniej chwili radykalne hasła, które znalazły oddźwięk wśród wyborców[74]. Szczególnie zaś przemówiła strajkującym górnikom do przekonania propaganda partii komunistycznej, która od dwóch miesięcy mogła znowu działać legalnie. Dlatego też KPD odniosła znaczny sukces na Śląsku Opolskim: otrzymała 130 306 głosów, co stanowiło 22,9% ogólnej liczby ważnych głosów w prowincji. Szczególnie dużo głosów zdobyli komuniści w rejonach górniczych: w powiecie zabrskim — 49,5%, w tarnogórskim (chodzi o resztki tego powiatu pozostawione w Niemczech) — 57,0%, w bytomskim — 51,8%. W rezultacie KPD zdobyła dwa mandaty, które sprawowali: Anton Jadasch i Friedrich Jendrosch[75].

Zaskoczenie tymi wynikami było zupełne. W komentarzach prasowych jednomyślnie zwracano uwagę, że jest to rezultat nieprawidłowej polityki socjalnej. Komuniści pozyskali przede wszystkim głosy polskich górników górnośląskich. W kierownictwie obozu polskiego wyrażano nawet pewne zadowolenie (chociaż PPL nie zdobyła mandatu) z faktu,

---

[73] Opp. Ztg., nr 104 z 3 V 1924; „Kreuzburger Nachrichten" (dalej: Kreuzbg. Nachr.), nr 104 z 3 V 1924.

[74] Typowym niejako przykładem może być ulotka obozu polskiego, który w tych wyborach zgłosił listę Polskiej Partii Ludowej (a nie Polsko-Katolickiej Partii Ludowej jak to było w wyborach poprzednich i następnych). Głosiła ona: „Robotnicy polscy! Żyjemy w nędzy i poniewierce. Kapitaliści niemieccy obchodzą się z nami jak z bydłem roboczym. Za całodzienną ciężką pracę dają nam głodowe wynagrodzenie, na każde nasze żądanie odpowiadają wydaleniem lub groźbą wydalenia. My twórcy bogactw nie mamy w nich żadnego udziału. Na starość nędza jest naszą zapłatą za trud i mękę całego życia. Dano nam równość wobec prawa i wolność, a jesteśmy niewolnikami, przykutymi do warsztatu i pracującymi na cudzy rachunek, dla cudzego szczęścia. Trzeba z tym skończyć, trzeba brać władzę w swoje ręce. W dniu 4-go maja możemy się obliczyć ze swymi wrogami, wybierając takich posłów, którzy nie pójdą na pasku kapitalistów, ale bronić będą naszych interesów do upadłego. Głosujemy na Polską Partię Ludową!" (WAP Opole, I-2, 1095, k. 154). Jeszcze ostrzejsza w tonie była odezwa CZZP i PPS, w której żądano m.in. upaństwowienia kopalń i fabryk. „Proletariusz" nr 11 z 1 V 1924.

[75] M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego na Śląsku w latach 1919—1933*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" t. 7, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 505, 518.

że głosy polskich robotników nie zasiliły partii niemieckich; z czego płynie wniosek, że KPD nie była traktowana na Śląsku Opolskim jako partia niemiecka[76].

Tymczasem górnicy, zgodnie z zapowiedzią, przystąpili do walki. W dniach 2—3 maja pracowali w skróconym wymiarze czasu, wobec czego przedsiębiorcy zlokautowali wszystkie załogi górnicze w dniu 5 maja (z wyjątkiem załogi kopalni „Hedwigswunsch"). Powstało centralne kierownictwo strajkowe. Jedną z najbardziej pilnych spraw stało się wciągnięcie dalszych grup zawodowych do strajku, aby mu nadać możliwie jak największe rozmiary. Zwrócono się najpierw — za pośrednictwem F. Jendroscha — do związków zawodowych kolejarzy, które jednak odmówiły udziału w strajku generalnym. Natomiast przedstawiciele rad zakładowych hutników i metalowców na zebraniu w Gliwicach w dniu 7 maja 1924 r. postanowili przyłączyć się do strajku; w głosowaniu 51 głosów padło za strajkiem, 20 było przeciw. Tegoż dnia pracę porzuciła załoga państwowej huty „Gliwice" oraz około 70% robotników zakładów Deichsela w Zabrzu[77]. Dzień później do strajku przystąpiły załogi hut „Julia" i „Reden", natomiast u Deichsela pracę znowu podjęto[78].

Strajk był na ogół dobrze zorganizowany. Przed każdą kopalnią i hutą ustawiono posterunki, aby nie dopuścić łamistrajków do pracy. Robotnicy odmawiali wykonywania nawet najbardziej pilnych i niezbędnych prac, co świadczy o ich determinacji. Dyrekcje kopalń i hut zatrudniły urzędników do prowadzenia koniecznych robót (np. do pompowania wody z pokładów kopalnianych). W sumie w strajku, który trwał kilka tygodni, udział wzięło około 65 tys. górników, hutników i metalowców. Bardzo dzielnie spisywały się żony robotników. Gromadnie szturmowały biura dyrekcji zakładów, uzyskując wypłatę zarobków za ostatnie dniówki ich mężów z pierwszych dni maja 1924 r. Grupy kobiet odwiedzały pracujące zakłady (np. elektrownię w Zaborzu), namawiając robotników do przystąpienia do strajku. Na ich prośby centralny komitet strajkowy zwrócił się do magistratów miast okręgu przemysłowego oraz do drobnych kupców z apelem o udzielenie pomocy strakującym[79].

W dniu 13 maja strajk rozszerzył się na kilka dalszych zakładów. Zastrajkowała załoga kopalni rud ołowiu „Friedrich" koło Bytomia, do

[76] „Nowiny Codzienne" nr 106 z 8 V 1924; KC, nr 105 z 8 V 1924; „Dziennik Raciborski", nr 35 z 6 V 1924; „Dziennik Berliński", nr 83 z 12 V 1924; „Gazeta Robotnicza", nr 106 z 9 V 1924, „Oberschlesische Morgenzeitung", nr 111 z 11 V 1924.

[77] Kreuzbg. Nachr., nr 109 i 110 z 9 i 10 V 1924; Opp. Ztg. nr 109 z 9 V 1924.

[78] Opp. Ztg., nr 110 z 10 V 1924; Kreuzbg. Nachr., nr 111 z 11 V 1924.

[79] Opp. Ztg., nr 114 z 15 V 1924; Kreuzbg. Nachr., nr 113 z 14 V 1924.

strajku przystąpiła załoga huty „Donnersmarck"; ponownie włączyli się do walki robotnicy huty „Reden" i zakładów Deichsela. Przedsiębiorcy solidarnie odmawiali rokowań, licząc na załamanie się strajku. W wypowiedziach prasowych starali się usprawiedliwiać swoje stanowisko: przedłużenie czasu pracy w kopalniach jest bardzo nieznaczne; przed wojną obowiązywał znacznie dłuższy dzień pracy; węgiel górnośląski jest bardzo kiepskiej jakości, wobec czego należy obniżyć koszty jego wydobycia; warunki pracy górnośląskiego górnika są znacznie lepsze niż w Zagłębiu Ruhry, mniej w nich katastrof, pokłady węgla są grubsze itp.; zresztą strajk narusza obowiązujące porozumienia taryfowe, wobec czego jest nielegalny, nie mówiąc już o tym, że uniemożliwia dokonanie obniżki cen węgla[80]. Z argumentacji tej wynikało, że przedsiębiorcy są prawdziwymi dobroczyńcami, że warunki pracy i płacy są wprost bardzo dobre, że strajk pozbawiony jest racjonalnych przesłanek.

W następnych dniach do strajku przystąpiły załogi dalszych zakładów: 14 maja przyłączyła się do strajku ostatnia pracująca kopalnia węgla „Hedwigswunsch"; tegoż dnia strajk podjęli robotnicy w zakładach *Meguin AG, Oberbedarf* i *Oberindustrie;* w dniu 15 maja do strajku przystąpiły załogi huty „Małapanew" w Ozimku, huty w Zawadzkiem i zakładów Borsiga[81]. W dniu 14 maja odbyła się w Zaborzu konferencja rad zakładowych przedsiębiorstw objętych strajkiem; 200 delegatów wypowiedziało się za kontynuowaniem strajku, który nadal się rozszerzał, aczkolwiek władze zaczęły stosować naciski w celu jego złamania. W kopalni „Preussen" w Miechowicach policja aresztowała 7 górników, którzy przeciwstawiali się zatrudnieniu łamistrajków; w Pyskowicach policja zatrzymała wóz naładowany żywnością przeznaczoną dla strajkujących; w Łabędach zamknięto walcownię huty „Hermina" z powodu braku surowca a załogę zwolniono; minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził, że strajkujący nie posiadają żadnego prawa do korzystania z zasiłków przeznaczonych na cele opieki nad bezrobotnymi[82]; na zebraniu burmistrzów miast okręgu przemysłowego

[80] Kreuzbg. Nachr., nr 113 z 14 V 1924.

[81] Kreuzbg. Nachr., nr 115 i 116 z 16 i 17 V 1924; Opp. Ztg., nr 115 i 116 z 16 i 17 V 1924.

[82] Z dniem 5 V 1924 weszły w życie nowe maksymalne stawki zasiłków dla bezrobotnych. Utrzymane zostały na bardzo niskim poziomie. W Opolu mężczyzna powyżej 21 roku życia otrzymywał dziennie 0,75 mk, poniżej 21 roku życia — 0,44 mk (kobiety odpowiednio: 0,60 i 0,34 mk). Bezrobotni w mniejszych miastach i na wsi mieli znacznie niższe stawki. Dla porównania warto dodać, że w tym czasie 1 kg smalcu kosztował 1,80 mk, 1 kg margaryny — 1,20 mk, 1 kg mięsa wieprzowego — 2,00 mk, i 1 kg słoniny — 2,60 mk, 1 kg masła — 2,64 mk. Opp. Ztg., nr 5, 93, 108 i 121 z 6 I, 18 IV, 8 V i 23 VI 1924.

postanowiono ostatecznie odmówić organizowania kuchni dla strajkujących[83].

W dniu 17 maja 1924 r. odbyła się konferencja w ministerstwie pracy Rzeszy, podczas której wysłuchano postulatów pracodawców i robotników. Minister nie podjął jednak żadnej decyzji[84]. W trzeciej dekadzie maja strajk zaczął się przesilać. Głód dawał się we znaki robotnikom. Kapitaliści nie okazywali chęci do ustępstw ani do rokowań. Nie widać było perpektywy zwycięstwa. Zdarzały się wypadki, że pojedynczy robotnicy, wyczerpani, wracali do pracy. W dniu 20 maja podjęto częściowo pracę w kopalniach „Bytom" i „Neuhof" oraz w zakładach Borsiga[85]. W dwa dni później prawie cała załoga huty „Donnersmarck" zjawiła się w pracy (bez zatrudnionych w odlewni i kolei dojazdowej). Wzmocnione patrole policji chroniły grupy łamistrajków. Coraz trudniej było o żywność. Samochód wysłany przez komitet strajkowy po wiktuały do powiatu oleskiego został przez miejscowego landrata skonfiskowany. Grupa 150 kobiet interweniowała w tej sprawie u landrata bytomskiego, została jednak brutalnie rozpędzona przez policję[86].

Minister pracy Rzeszy nadał klauzulę obowiązkowości werdyktowi w sprawie utrzymania przedłużonego czasu pracy w hutnictwie (24 maja); załamał się strajk w Zagłębiu Ruhry[87]. Górnośląscy górnicy w zasadzie nadal jednak strajkowali, chociaż liczba ludzi podejmujących pracę z każdym dniem wzrastała. Górnośląska organizacja KPD w nowych ulotkach wzywała robotników do kontynuowania strajku i piętnowała niepraworządne postępowanie policji[88]. W dniu 28 maja zakończył się strajk górnośląskich zdunów, którzy na początku tego miesiąca przerwali pracę, domagając się podwyżki płac[89].

W pierwszych dniach czerwca stało się już jasne, że strajk zakończy się porażką. W większości kopalń podejmowano pracę. Minister pracy Rzeszy zaproponował podjęcie nowych rokowań między robotnikami a przedsiębiorcami. Charakterystyczny był pewny siebie ton komunikatu związku przedsiębiorców w tej sprawie: „pracodawcy nie są w stanie rokować w kwestii czasu pracy ani w sprawie płac"[90].

Można uznać, że około 10 czerwca strajk wygasł. Większość kopalń pracowała, w hutach czyniono przygotowania do uruchomienia produkcji.

---

[83] Kreuzbg. Nachr., nr 115—117 z 16—18 V 1924.
[84] Kreuzbg. Nachr., nr 120 z 22 V 1924.
[85] Kreuzbg. Nachr., nr 121 z 23 V 1924, Opp. Ztg., nr 121 z 23 V 1924.
[86] Kreuzbg. Nachr., nr 122 z 24 V 1924.
[87] Kreuzbg. Nachr., nr 124 z 27 V 1924; GdA, Chronik T. 2, s. 165.
[88] Kreuzbg. Nachr., nr 130 z 4 VI 1924.
[89] Opp. Ztg., nr 120 i 125 z 22 i 28 V 1924.
[90] Opp. Ztg., nr 133 z 7 VI 1924; Kreuzbg. Nachr., nr 132 z 6 VI 1924.

Nie pomógł już zorganizowany przez komunistów w dniu 12 czerwca Dzień Chłopa (*Bauerntag*) w Opolu pod hasłami sojuszu wszystkich wyzyskiwanych w mieście i na wsi. Kapitaliści przeszli do represji: kopalnia rudy „Neue Viktoria" pod Bytomiem została całkowicie unieruchomiona (pod pozorem, że z powodu strajku doszło do nieodwracalnych szkód górniczych), odmówiono robotnikom wypłacenia specjalnej zaliczki, każąc im poczekać do taryfowego terminu (21 czerwca), w wielu zakładach odmówiono przyjęcia całej załogi do pracy (zwolnienia dochodziły do 25% ogólnego stanu załogi)[91].

Strajk zakończył się klęską. Robotnicy nie uzyskali najmniejszych ustępstw i musieli powrócić do pracy na poprzednich warunkach: przy przedłużonym czasie pracy i bez uzyskania podwyżki płac. Przyczyny porażki były różnorodne: hutnicy i metalowcy mieli za sobą przegrany strajk styczniowy i nie byli zdolni do dłuższej walki; nie odniósł sukcesu analogiczny strajk w środkowych i zachodnich Niemczech, którego górnośląski strajk był integralną częścią; nie udało się rozszerzyć strajku na inne grupy proletariatu, aby go przekształcić w strajk generalny; nie udało się nawiązać dostatecznie spoistego sojuszu z górnośląskim chłopstwem; warunki ekonomiczne nie sprzyjały uzyskaniu ustępstw ze strony kapitalistów; władze państwowe z policją na czele wywarły skuteczny nacisk na robotników i w jawny sposób poparły stanowisko kapitalistów.

III

Walka klasy robotniczej w prowincji górnośląskiej miała związek z analogiczną walką, jaka toczyła się w 1924 r. w województwie śląskim. W Polsce obowiązywał od czasu wydania dekretu z 23 listopada 1918 r. i ustawy z 18 grudnia 1919 r. 46-godzinny tydzień pracy — z wyjątkiem jednak województwa śląskiego, gdzie utrzymano niemieckie ustawodawstwo w tej dziedzinie, tj. 48-godzinny tydzień pracy. W wyniku przedłużenia czasu pracy w niemieckim hutnictwie i górnictwie przedsiębiorcy województwa śląskiego zażądali zgody na analogiczny zabieg ze względu na konieczność utrzymania skutecznej konkurencji z przemysłem niemieckim[92]. Na tym tle doszło do wybuchu strajku, zorganizowanego przez klasowe związki zawodowe (31 marca — 11 kwietnia 1924). Kiedy zaś w dniu 18 lipca 1924 r. minister pracy i opieki społecznej zezwolił na przedłużenie czasu pracy w górnośląskim hutnictwie o dwie godziny,

[91] Opp. Ztg., nr 137 i 148 z 13 i 27 VI 1924; Kreuzbg. Nachr., nr 136 i 139 z 12 i 15 VI 1924.

[92] S. Rychliński, *Czas pracy w przemyśle polskim*, Warszawa 1929, s. 1—15.

wtedy na wezwanie „Komitetu 21" wybuchł w dniu 22 lipca 1924 r. wielki strajk hutników, do którego w dniu 30 lipca przyłączyli się górnicy. Strajk zakończył się klęską w dniu 18 sierpnia 1924 r.; utrzymano 10-godzinny dzień pracy w hutnictwie i na powierzchni kopalń oraz przeprowadzono redukcję płac (w hutnictwie o 20%, w górnictwie o 10%). Kierowniczą rolę w strajku odegrali komuniści[93].

Związek między walkami po obu stronach granicy wystąpił w dwojakiej formie. Najpierw sprawa przedłużenia czasu pracy posiadała aspekt międzynarodowy. Polska i Niemcy były członkami Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP), powstałej w 1919 r. w wyniku realizacji XIII części traktatu wersalskiego (art. 387—427). Punkt 4 art. 427 tegoż traktatu postulował, jako zadanie szczególnie ważne i pilne, „przyjęcie 8-godzinnego dnia lub 48-godzinnego tygodnia roboczego". Na pierwszej konferencji MOP, odbytej w 1919 r. w Waszyngtonie, przyjęto jako pierwszą w ogóle konwencję, uchwałę o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle[94]. Przedłużenie czasu pracy było oczywiście niezgodne z tą konwencją. Polska tłumaczyła się tym, że u siebie dokonała tego kroku tylko na części swego terytorium (na Górnym Śląsku) i jedynie wskutek inicjatywy ze strony Niemiec. Już w dniu 12 czerwca 1924 r. delegat Polski na posiedzeniu Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy (był to organ wykonawczy MOP) zgłosił skargę w sprawie niekorzystnego wpływu przedłużenia czasu pracy w Niemczech na stosunki pracy w województwie śląskim. Delegat Niemiec (był nim radca ministerialny Lehmann z ministerstwa pracy Rzeszy) odrzucił pretensje delegata polskiego używając zakłamanych argumentów: przede wszystkim Niemcy nie ratyfikowały konwencji waszyngtońskiej, a więc nie są one formalnie zobowiązane do jej przestrzegania; Niemcy nadal podtrzymują zasadę 8-godzinnego dnia pracy, a jego przejściowe przedłużenie posiada charakter tymczasowy. Zresztą pomawianie Rzeszy o złamanie konwencji — wywodził Lehmann — jest bezzasadne, ponieważ godziny pracy ponad wymiar 8-godzinny są opłacane jako nadliczbowe (co było oczywistą nieprawdą), a poza tym istnieją dziedziny pracy, w których zasada 8-godzinnego dnia pracy nadal obowiązuje. Jako przykład Lehmann podał prze-

[93] Rechowicz, *op. cit.*, s. 49—54; tenże, *Sejm śląski 1922—1939*, Katowice 1965, s. 76 i n.; J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w latach 1918—1939*, Warszawa 1962, wyd. 2, cz. 1, s. 265—270; *Historia polskiego ruchu robotniczego 1864—1964*, Warszawa 1967, t. 1, s. 350 i in.; A. Warski, *Wybór pism i przemówień*, Warszawa 1958, t. 2, s. 239—245.

[94] E.J. Reyman, *Międzynarodowa Organizacja Pracy*, [w:] *Encyklopedia nauk politycznych*, Warszawa 1938, t. 3, s. 928, 933; *Handbuch der Verträge 1871—1964*, Berlin 1968, s. 201 i in.

mysł szklany, drukarski oraz górniczy (co było niezgodne z faktycznym stanem rzeczy)[95].

Z kolei w sierpniu 1924 r. — polska delegacja poinformowała MOP — jej siedzibą była Genewa — iż rząd polski gotów jest zrezygnować z przedłużonego czasu pracy w górnośląskim hutnictwie, o ile rząd niemiecki będzie respektował postanowienia art. 427 traktatu wersalskiego i konwencji waszyngtońskiej. Charakterystyczny był oddźwięk tej propozycji w kołach górnośląskiej organizacji SPD[96]. Uważano, że jest to sprytne pociągnięcie, którego celem jest skierowanie gniewu strajkujących robotników w Polsce w stronę państwa niemieckiego jako właściwego sprawcy ich niedoli. Niemniej wzywano rząd Rzeszy, aby poszedł na ustępstwa, już choćby tylko w tym celu, aby polskiej stronie wytrącić argumenty z ręki[97]. Do tego jednak nie doszło. Nie poskutkowało i to nawet, że kongres Międzynarodowej Organizacji Górników, odbyty w Pradze w dniu 5 sierpnia 1924 r., przyjął na wniosek Jana Stańczyka (PPS) rezolucję przeciwko przedłużaniu dnia pracy w polskiej i niemieckiej części Górnego Śląska[98].

Ale jest i drugi aspekt związku między walkami po obu stronach granicy państwowej. Oto w dniu 29 lipca 1924 r. — a zatem w tydzień po wybuchu strajku hutników w województwie śląskim — odbyła się w Zabrzu konferencja polskich i niemieckich przywódców organizacji zawodowych. Ze względu na uwagę tego wydarzenia przytaczamy przekład tekstu komunikatu prasowego w całości:

„We wtorek 29 lipca odbyła się w Zabrzu narada kierowniczych przedstawicieli związków zawodowych z polskiego i niemieckiego Górnego Śląska. Narada miała charakter niewiążący. Wyrażono na niej przekonanie, że w przyszłości powinny być organizowane jedynie wspólne akcje na wschodnim i zachodnim Górnym Śląsku. Niezbędną przesłanką tego jest wspólna praca. Odnośnie czasu pracy przygotowana zostanie w następnych dniach wspólna akcja. Wyrażono nadto przekonanie, że w sprawach płac powinno następować zawsze wzajemne porozumienie"[99].

Luźna wymiana zdań na naradzie ujawniła zasadniczy brak koordynacji między ruchami strajkowymi po obydwu stronach granicy. Wnioski wyciągnięte z tego stanu rzeczy nasunęły się obu stronom same: należy

[95] Kreuzbg. Nachr., nr 139 z 15 VI 1924.

[96] Na kongresie partii, odbytym w dniu 11—14 VI 1924 w Berlinie, postanowiono powrócić do nazwy SPD. GdA, Chronik, T. 2, s. 167.

[97] Volksbl., nr 183 z 8 VIII 1924.

[98] A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924—1928*, Warszawa 1969, s. 44.

[99] Schl. Ztg., nr 347 z 31 VII 1924. Gazeta powołuje się na tekst w „Volksblatt". Por. „Rotes Gewerkschafts-Bulletin", nr 47 z 16 VIII 1924, s. 432 i n.

doprowadzić do zsynchronizowania walki w celu zwiększenia jej skuteczności. Słuszna ta zasada nie została niestety w praktyce należycie zastosowana.

Z potrzeby koordynacji wysiłków w tej dziedzinie zdawali sobie sprawę zwłaszcza komuniści. W powziętej na III zjeździe KPP (14 stycznia — 5 lutego 1925 w Moskwie) uchwale w sprawie sytuacji politycznej i zadań partii trafnie zauważono, że „pogorszone warunki bytu i pracy robotników niemieckich już wywierają wpływ na robotników innych krajów; w szczególności w Polsce odbija się bezpośrednio ofensywa kapitału w Niemczech i np. hutnicy Śląska polskiego już od lipca zeszłego roku stracili ośmiogodzinny dzień pracy dlatego, że przedtem stracili go hutnicy niemieccy". Dlatego — słusznie wnioskowano — „ruch rewolucyjny proletariatu staje się w coraz większym stopniu ruchem międzynarodowym", a „ruch rewolucyjny w Niemczech wywołuje silny oddźwięk w Polsce i odwrotnie"[100]. Rzecz w tym, że słuszne te założenia i wnioski nie były niestety systematycznie realizowane. Wynikało to przede wszystkim z niewłaściwej polityki ultralewicowego kierownictwa ówczesnej KPD, które obrało kurs „na rezygnację z walki o jedność związków zawodowych tak w Niemczech jak w skali międzynarodowej"[101].

W każdym razie reperkusje walk w województwie śląskim były na terenie prowincji górnośląskiej duże. Podczas strajków i po ich zakończeniu zwolniono z pracy w Polsce wielu robotników, dojeżdżających do pracy z prowincji górnośląskiej. Byli to głównie Polacy, którzy poczuli się głęboko dotknięci faktem, że stracili zatrudnienie w ojczyźnie. Arka Bożek ostro skrytykował władze województwa za to, że do takich zwolnień dopuściły[102].

Konstatacja KPP o bezpośrednim wpływie sytuacji ekonomicznej w Niemczech i w Polsce na stosunki w tych krajach znalazła potwierdzenie w wielkiej akcji niemieckich przedsiębiorców hutniczych, przeprowadzonej w celu obniżki płac na terenie Śląska Opolskiego latem 1924 r. Wykorzystane tu zostały trzy zasadnicze okoliczności: 1. hutnicy górnośląscy nie byli w stanie stawić oporu po porażce styczniowego strajku, 2. klęska strajkowa staje się prawie z reguły zachętą dla przedsiębiorców do dalszej ofensywy, 3. w hutnictwie trwał kryzys spowodowany brakiem zbytu, spotęgowany niekorzystnym położeniem górnośląskiego okręgu przemysłowego w stosunku do pozostałych centrów przemysłowych Niemiec. Dodatkową okolicznością ułatwiającą atak kapitalistom

[100] *KPP. Uchwały i rezolucje*, Warszawa 1955, t. 2, s. 104 i n.

[101] *Die Kommunistische Internationale. Kurzer historischer Abriss*, Berlin 1970, s. 257.

[102] „Nowiny Codzienne", nr 208 z 7 IX 1924.

był fakt, że w tym samym czasie w województwie śląskim trwały walki strajkowe, co uniemożliwiało jakąkolwiek pomoc dla hutników na Śląsku Opolskim.

Rzecz zaczęła się od tego, że 7 lipca 1924 r. związek przedsiębiorców wezwał kartel metalowców na rokowania w dniu 11 lipca w celu uzyskania zgody na następujące postulaty: redukcja płac w hutnictwie o 20%, zniesienie przydziałów węgla deputatowego, likwidacja opłacania radców zakładowych[103]. Rokowania odbyły się, nie dały jednak żadnych rezultatów: kapitaliści skarżyli się na kryzys, brak zamówień i wysokie koszty produkcji (koszt wyprodukowania 1 tony surówki wynosił rzekomo 204 mk, cena sprzedażna — 115 mk); przedstawiciele robotników odmówili zgody na jakiekolwiek ustępstwa, ponieważ niedawno zmuszeni zostali do przedłużenia pracy o dwie godziny, a poza tym nędza wśród proletariatu rosła w zastraszający sposób („z centralnego okręgu przemysłowego powstanie niezadługo centralny cmentarz")[104]. W tej sytuacji przedsiębiorcy postanowili wywrzeć nacisk na robotników, ogłaszając 15 lipca masowy lokaut z dniem 1 sierpnia; przyjęcie robotników do pracy odbędzie się po wyrażeniu przez nich zgody na nowe warunki zatrudnienia[105].

Związki zawodowe zwróciły się natychmiast do nadprezydenta prowincji górnośląskiej i ministerstwa pracy Rzeszy z prośbą o interwencję[106]. Przedsiębiorcy wyjaśniali swoje stanowisko tym, że obniżka płac nie jest wprawdzie najlepszym środkiem przeciwstawienia się kryzysowi, ale stanowi ostatnią deskę ratunku. Marginesowo dodawano, że wysokie taryfy kolejowe uniemożliwiają jakąkolwiek konkurencję z przemysłem zachodnioniemieckim[107]. Na podstawie tej właśnie wzmianki nadprezydent podjął się ingerencji. Przede wszystkim w obszernym piśmie do pruskiego ministra spraw wewnętrznych przedstawił całe zagadnienie na płaszczyźnie politycznej: wybory z 4 maja 1924 r. przyniosły — w wyniku nierozsądnej polityki socjalnej przedsiębiorców — ogromny przyrost głosów komunistycznych. Podczas zbliżających się wyborów wrześniowych[108]

---

[103] Volksbl., nr 159 z 11 VII 1924; „Berliner Tageblatt", nr 326 z 11 VII 1924. Ten ostatni postulat dotyczył następującej sprawy: na podstawie ustawy o radach zakładowych z 1920 r. większe zakłady przemysłowe miały opłacać radców zakładowych, zwalniając ich z pracy produkcyjnej. Ogółem na Górnym Śląsku było w tym czasie 21—23 pełnych etatów radców zakładowych.

[104] Volksbl., nr 161 z 13 VII 1924.

[105] Volksbl., nr 165 z 18 VII 1924.

[106] Pisma z 12 i 14 VII 1924, WAP Opole, I-2, 1094, k. 30 i 32.

[107] „Ostdeutsche Morgenpost", nr 197 z 17 VII 1924.

[108] Wybory do Reichstagu z 4 V 1924 w prowincji górnośląskiej zostały unieważnione w dniu 28 VI 1924 przez specjalny trybunał sądowy (*Wahlprüfungsgericht beim Reichsgericht*), Przyczyną była skarga *Wirtschaftspartei des deutschen Mittelstandes*, której lista wbrew przepisom ordynacji wyborczej nie została w prowincji

zyski wyciągną — w aktualnej sytuacji — znowu komuniści i Polacy. Aby temu zapobiec, należy się przeciwstawić obniżce płac (ewentualnie uzyskać u ministra pracy Rzeszy prolongatę całej akcji na okres powyborczy), natomiast interesy przedsiębiorców należy podreperować poprzez wprowadzenie w życie wyjątkowej taryfy kolejowej dla Górnego Śląska[109].

Wiadomość o propozycji Proskego przedostała się do opinii publicznej. Przedsiębiorcy zareagowali oświadczeniem, że żadna taryfa specjalna nie rozwiąże kryzysu, wobec czego redukcja płac pozostanie koniecznością[110]. Ale rzecz nabrała już biegu urzędowego. W dniu 21 lipca odbyła się konferencja u ministra pracy Rzeszy w Berlinie, na której postanowiono podjąć próbę uzyskania wyjątkowych stawek na fracht kolejowy dla Górnego Śląska[111]. Kolejne rokowania między pracodawcami a przedstawicielami metalowców (26 lipca, 4 sierpnia) nie dały rezultatów, wobec czego z dniem 1 sierpnia kapitaliści zwolnili kilkuset robotników z pracy (zakłady Borsiga — 524, huta w Zawadzkiem — 380, zakłady Huldschinsky'ego — 300 itd.)[112]. Ostatecznie w dniu 5 sierpnia w postępowaniu arbitrażowym, odbytym w berlińskim ministerstwie pracy Rzeszy, dr Brandes wydał werdykt: obniżka płac w górnośląskim hutnictwie wyniesie 5%, ogranicza się płatne urlopy do maksimum 7 dni w roku, zarobki akordowe przekroczyć mogą płace dniówkowe najwyżej o 15% (dotąd — 20%), ogranicza się przydział węgla deputatowego, wreszcie — uszczupla się płatne godziny radców zakładowych[113]. Jednocześnie przyrzeczono przedsiębiorcom hutniczym przeprowadzenie obniżki frachtu kolejowego.

W tej ostatniej sprawie odbyły się dwie narady: w pruskim ministerstwie handlu i przemysłu (28 sierpnia) i w ministerstwie finansów Rzeszy (4 września). Ich wyniki były następujące: doprowadzono do obniżki taryf kolejowych, ale nie tylko na Górnym Śląsku, lecz w całej Rzeszy

---

górnośląskiej do udziału w wyborach dopuszczona. Termin nowych wyborów wyznaczono na dzień 21 IX 1924 r. „Ministerial-Blatt f. d. Preussische innere Verwaltung" 1924, nr 33, szp. 732; Kreuzbg. Nachr. nr 152 z 1 VII 1924.

[109] Pismo z 19 VII 1924, WAP Opole, I-2, 1094, k. 33 i n.

[110] Schl. Ztg., nr 335 z 24 VII 1924.

[111] „Ostdeutsche Morgenpost", nr 202 z 22 VII 1924; prezydent rejencji opolskiej do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 23 VII 1924, WAP Opole, I-2, 1094, k. 36.

[112] Volksbl., nr 174 z 29 VII 1924.

[113] Schl. Ztg., nr 359 z 7 VIII 1924. A oto szczegóły dwóch ostatnich postanowień: mężczyźni — żywiciele rodzin powyżej 21 roku życia otrzymują 4 tony węgla rocznie, kobiety — 2 tony, samotni — 1,5 tony. Radca zakładowy w zakładzie liczącym od 601 do 1500 robotników otrzyma miesięcznie 5 godzin wolnych od pracy produkcyjnej; w zakładach zatrudniających powyżej 1500 robotników przydział w tej samej wysokości otrzyma 2 radców.

(wprowadzenie taryfy specjalnej dla Górnego Śląska okazało się możliwe dopiero od 10 sierpnia 1925 r. wskutek zobowiązań Niemiec wobec Czechosłowacji, nałożonych na Rzeszę w traktacie wersalskim); postanowiono dokonać znacznej obniżki wymiaru podatków za rok 1923 (zaległości z tego tytułu były bardzo wysokie); przeprowadzono obniżkę ceł; wreszcie — uznano za celowe przyznanie górnośląskiemu hutnictwu nisko oprocentowanych kredytów na sanację finansową[114].

W ten sposób kapitaliści uzyskali znaczne ulgi, które ratować ich miały przed skutkami przesilenia kryzysowego. Interwencjonizm państwowy raz jeszcze przyszedł z pomocą przedsiębiorcom, którzy wyzyskali zresztą wyjątkową sytuację przedwyborczą w celu uzyskania państwowej pomocy dla przełamania wpływów komunistycznych wśród górnośląskiej klasy robotniczej[115]. Wyszło to na jaw również w kwestii przedłużenia czasu pracy. Jak wiadomo, w dniu 30 kwietnia 1924 r. prolongowano istniejący aktualnie w tej dziedzinie stan prawny do dnia 1 października 1924 r. Kartel metalowców w dniu 1 września wypowiedział ten układ z obawy, by go nie przedłużono do końca roku. Przeprowadzono kilkakrotnie rokowania w tej sprawie (2, 11 i 17 września), nie dały one jednak rezultatu, gdyż kartel domagał się podwyżki zarobków o 15% za cenę przedłużenia porozumienia w sprawie czasu pracy. Ostatecznie w dniu 17 września zapadł werdykt arbitrażowy, prolongujący przedłużony czas pracy do 30 listopada 1924 r.[116]

Był to manewr przedwyborczy, który miał wywołać złudzenie, że w grudniu 1924 r. dojdzie albo do skrócenia czasu pracy, albo co najmniej do podwyżki zarobków. Znaczna część robotników w tej sytuacji oskarżała SPD o zdradę interesów górnośląskich robotników. Ferment ogarnął szeregi górnośląskiej organizacji socjaldemokratycznej, w której

[114] Notatka dra Brandesa z narad, WAP Opole, I-2, 1094, k. 53. Fracht kolejowy był dotąd niewspółmiernie wysoki. Za przewóz 1 tony szwedzkiej rudy (wartości 20—27,50 mk) płacono na trasie Szczecin—Bobrek 12,58 mk; fracht na drodze wodnej wynosił około 10 mk. Schl. Ztg. nr 413 z 8 IX 1924.

[115] W tej dziedzinie używano również metod terroru. Najbardziej głośnym wypadkiem w tym zakresie było aresztowanie w Bobrku w dniu 3 VIII 1924 r. 7 młodych komunistów, którzy rozklejali plakaty KPD. Policja w bestialski sposób pobiła aresztowanych. Rzecz stała się przedmiotem interpelacji frakcji KPD w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Władze, mimo dowodów, nie uwzględniły skarg i skazały komunistów na grzywny pieniężne (w tym również redaktora odpowiedzialnego górnośląskiego organu KPD). „Oberschlesische Rote Frahne", nr 5 z 6 VIII 1924; akta sprawy — AP Wrocław, RO I, 1763, s. 1—3, 41, 49, 119—123.

[116] Volksbl., nr 215 i 219 z 14 i 19 IX 1924. Trzeba tu dodać, że we wrześniu 1924 r. wybuchł powtórny strajk robotników budowlanych na Śląsku Opolskim. Również załogi kilku fabryk maszyn wzięły udział w walkach strajkowych. Biały, *op. cit.*, s. 196.

wyodrębniła się spora grupa lewicowa, niezadowolona z polityki prawicowego kierownictwa, nie będącego w stanie poderwać klasy robotniczej do jednolitej i zdecydowanej walki. Kryzys w partii przybierał coraz szersze rozmiary. 18 lokalnych grup SPD zerwało ze swą organizacją i w dniu 14 września 1924 r. połączyło się na zjeździe zjednoczeniowym z górnośląską organizacją KPD. Samodzielny okręg górnośląski SPD przestał istnieć; został on zdegradowany do roli podokręgu, kierowanego z Wrocławia[117].

Demagogiczne zabiegi przedsiębiorców wywołały w każdym razie pożądany efekt[118], co znalazło wyraz w wynikach wyborów do parlamentu Rzeszy w dniu 21 września 1924 r. KPD uzyskała w prowincji górnośląskiej 77 285 głosów (17,3% ogółu ważnych głosów) i straciła jeden mandat z dwóch dotychczas posiadanych[119]. Był to wynik działania splotu różnych przyczyn. Jedną z nich stanowił niewątpliwie list pasterski kardynała A. Bertrama, który uważał za stosowne wystąpić przeciw komunistom i socjaldemokratom. Pisał mianowicie:

„Ponieważ socjalizm i komunizm nie zgadza się z fundamentalnymi zasadami naszej świętej religii, musimy dla obrony wiary i chrześcijańskiego porządku otwarcie i stanowczo im się sprzeciwić. Żaden katolik nie śmie z przyczyn tylko gospodarczych przyłączyć się do partii, których przywódcy równocześnie walczą przeciw naszym najwyższym zasadom"[120].

Wiadomo, że silne tradycje klerykalne nadal trwały w sferach robotniczych i dlatego wspomnianej odezwie przypisać trzeba spore znaczenie.

Po wyborach powrócono do kwestii przedłużonego dnia pracy. Oczywiście robotnicy nie mieli żadnych szans uzyskania jakichkolwiek ustępstw, ponieważ niebezpieczeństwo radykalizacji klasy robotniczej — zdaniem władz — już minęło. Na wniosek związku pracodawców hutniczych minister pracy Rzeszy w dniu 1 października 1924 r. nadał werdyktowi arbitrażowemu z 17 września klauzulę obowiązkowości[121].

Związki zawodowe hutników i górników zdały sobie sprawę z faktu, że na razie nie uzyskają w zakresie skrócenia czasu pracy żadnych sukcesów, wobec czego zmieniły taktykę. W dniu 28 października 1924 r. po-

---

[117] *Źródła do historii ruchu robotniczego na Śląsku Opolskim...*, s. 100, 106.

[118] „Głos Górnośląski" (organ Centrum wydawany w języku polskim) nr 34 z 24 VIII 1924 pisał, że główna walka przedwyborcza w zagłębiu przemysłowym rozegrała się przeciw komunistom, „ponieważ robotnicy w zagłębiu przemysłowym z przyczyny kryzy gospodarczej bardzo niezadowoleni i radykalnego usposobienia".

[119] Orzechowski, *op cit.*, s. 507.

[120] „Głos Górnośląski", nr 34 z 24 VIII 1924.

[121] Volksbl., nr 231 z 3 X 1924.

stanowiły na wspólnej naradzie wysunąć żądanie podwyżki płac o 20%, co stało się koniecznością życiową wobec systematycznej podwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby[122]. Moment ataku był dobrze wybrany. Oto bowiem w dniu 20 października prezydent Rzeszy F. Ebert rozwiązał parlament Rzeszy z powodu przewlekającego się kryzysu rządowego i zarządził nowe wybory na dzień 7 grudnia[123]. Rokowania w sprawie podwyżki płac były długie i trudne, przedsiębiorcy bronili się głównie argumentem, że postulat zgłoszony został w intencjach wyraźnie politycznych. Nacisk robotników był jednak silny, a rząd nie chciał zrazić sobie górnośląskiego proletariatu i dlatego skłonił ostatecznie kapitalistów do ustępstw. W dniu 28 listopada instancje arbitrażowe orzekły 7-procentową podwyżkę płac dla górników, a następnego dnia zarządzono analogiczną podwyżkę płac w hutnictwie; podwyżki weszły w życie z dniem 16 listopada 1924 r. i wypłacone być miały w dniu 3 stycznia 1925 r.[124]

Był to częściowy sukces klasy robotniczej, uzyskany w wyniku obaw górnośląskiej burżuazji przed klęską wyborczą w dniu 7 grudnia 1924 r. Ta swoista „kiełbasa wyborcza" przyniosła oczekiwane efekty. KPD musiała zanotować kolejną stratę, gdyż zdobyła w prowincji górnośląskiej jedynie 66 052 głosy (10,8% ogólnej liczby ważnych głosów), lecz utrzymała jeden mandat[125]. Jak widać — polityka częściowych ustępstw prowadzić miała do pacyfikacji stosunków społecznych na Górnym Śląsku i do podcięcia wpływów komunistów na tym gorącym terenie. W pewnej mierze tego rodzaju taktyka przynosiła spodziewane rezultaty.

Ponieważ jednocześnie SPD i KPD wywierały silny nacisk na instancje centralne Rzeszy, aby przywrócić 8-godzinny dzień pracy, górnośląski związek pracodawców górniczo-hutniczych postanowił zawczasu temu przeciwdziałać. W tym celu opracował on obszerny memoriał, który przedłożony został władzom berlińskim. Dokument ten jest niesłychanie charakterystyczny dla górnośląskich właścicieli hut i dlatego podamy tu jego nieco szczegółowsze streszczenie[126].

---

[122] Oberschl. Volksst., nr 300 z 28 X 1924; „Oberschlesische Morgenzeitung", nr 256 z 31 X 1924.

[123] GdA, Bd. 4, s. 55.

[124] Volksbl., nr 260, 261, 263, 299 i 300 z 6, 7, 9 XI, 23 i 24 XII 1924; Oberschl. Volksst., nr 331 z 29 XI 1924; „Generalanzeiger f. Schlesien und Posen", nr 302 z 25 XII 1924.

[125] Orzechowski, *op. cit.*, s. 511.

[126] Memoriał z 2 XII 1924, AP Wrocław, RO I, 10 287, s. 722—732. Wywody memoriału są całkowicie zgodne z wywodami Ernsta Borsiga (1869—1933), wielkiego przemysłowca i monopolisty, który w wydanej w 1924 r. broszurze pt. *Industrie und Sozialpolitik* pisał: „Es ist falsch, den Arbeitgebern vorzuwerfen, sie wollten den schematischen Zehnstundentag einführen. [...] Eine schematische Regelung der Arbeitszeit ist nicht zum Segen für die Wirtschaft. Deshalb verlangen wir nichts

Otóż zdaniem autorów memoriału praca w hutach nie jest bardziej uciążliwa niż w innych dziedzinach produkcji. Robotnicy wielkopiecowi odczuwają wprawdzie skutki pracy w wysokiej temperaturze, ale jest to praca dla zdrowia nieszkodliwa. Przy 10-godzinnej dniówce rzeczywisty czas pracy wynosi tylko 7—8 godzin, ponieważ robotnicy ograniczają się tylko do obserwacji procesu wytopu (!). Przedłużenie czasu pracy spowodowało dłuższe przerwy w pracy, dzięki czemu i praca stała się łatwiejsza, i wydajność znacznie wzrosła. Skrócenie czasu pracy jest nie do przeprowadzenia bez jednoczesnej podwyżki płac w wysokości co najmniej 25%, a to jest aktualnie niemożliwe, gdyż równałoby się zupełnej katastrofie górnośląskiego hutnictwa. Nie jest prawdą — twierdzili autorzy memoriału — jakoby skrócenie czasu pracy w prowincji górnośląskiej mogło sprawić, że wśród robotników w województwie śląskim odżyją sympatie do Niemiec i że nasili się tam niemiecka irredenta. (W tym miejscu okazuje się, że nacjonalizm wielkich przemysłowców niemieckich posiadał granice, nie chcieli bowiem swych interesów ekonomicznych składać w ofierze rewizjonizmowi.) Poza tym memoriał zwracał uwagę na to, że skrócenie dnia pracy w hutnictwie musiałoby pociągnąć za sobą analogiczny zabieg w górnictwie. Postulowano utrzymać 10-godzinny dzień pracy w całych Niemczech; stworzenie bowiem wyjątkowej sytuacji na Górnym Śląsku „mogłoby zapewne znowu wywołać u górnośląskiego robotnika uczucie traktowania go jako obywatela drugiej klasy".

Zakłamana argumentacja memoriału świadczy o tym, że kapitaliści ciągnęli olbrzymie zyski z przedłużenia czasu pracy, co zresztą sami przyznawali, i dlatego wszelkimi siłami starali się o utrzymanie wygodnych dla nich warunków pracy. Władze Rzeszy musiały jednak ustąpić pod naciskiem partii robotniczych i zarządzeniem z 20 stycznia 1925 r. „w zasadzie" przywracały 8-godzinny dzień pracy w koksowniach i na wielkich piecach, czyniąc wszakże liczne od tej zasady wyjątki[127]. Górnośląscy przedsiębiorcy hutniczy zareagowali od razu kolejnym memoria-

weiter, als dass in den Tarifverträgen oder Betriebsvereinbarungen für jeden Betrieb diejenige Arbeitszeit zugelassen wird, die nach den gegebenen Verhältnissen den höchsten Nutzeffekt in der Produktion gewährleistet. Diese Arbeitszeit mag in einem Fall 48 Stunden, im anderen Fall 60 Stunden betragen. Die verantwortungsbewusste Entscheidung kommt den beteiligten Arbeitgebern und Arbeitnehmern selbst zu. Wenn der schematische Zehnstundentag von uns abgelehnt wird, so muss natürlich sichergestellt sein, dass nicht auch hier, gestützt auf sozialistische Nivellierung, die Einführung längerer Arbeitszeit in der einen Gruppe mit dem Hinweis auf kürzere Arbeitszeit in anderen Gruppen mit anderen Produktionsverhältnissen verweigert wird". Cyt. za: J. Kuczynski, *Klassen und Klassenkämpfe im imperialistischen Deutschland und in der BRD*, Berlin 1972, s. 434.

[127] RGBl. I, 1925, s. 5; „Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger" 1925, nr 16, s. 115.

łem, w którym prosili o uznanie wyjątkowej sytuacji na Górnym Śląsku, gdzie należy utrzymać przedłużony dzień pracy, aby zapewnić niemieckim hutom konkurencyjność wobec górnośląskiego hutnictwa w Polsce, gdzie nadal obowiązywał 10-godzinny dzień pracy[128]. Przewrotny charakter tego „uzasadnienia" jest oczywisty: to niemieccy przedsiębiorcy w rejencji opolskiej najpierw przedłużyli czas pracy, po czym nastąpiło analogiczne pociągnięcie w województwie śląskim. Teraz zaś ci sami przedsiębiorcy powoływali się na zdolność konkurencyjną przeciwnika, którego sami do przedłużenia czasu pracy niejako sprowokowali.

Sprawa przewlekała się jeszcze długo. Każdy nowy termin upływu porozumień lub werdyktów arbitrażowych prowadził do nowych rokowań i nowych orzeczeń, przedłużających istniejący stan prawny[129]. Stopniowo ciężar walki robotników przesuwał się coraz bardziej w kierunku uzyskania podwyżki płac. W miarę postępów względnej stabilizacji produkcji kapitalistycznej przedsiębiorcy byli zmuszeni do ustępstw w tej dziedzinie. Wreszcie w 1927 r. przywrócono specjalnymi rozporządzeniami czas pracy sprzed grudnia 1923 r.[130]

Ponad trzy lata trwała walka górnośląskiego proletariatu przeciw zjednoczonemu kapitałowi. Wiele ofiar ponieść musiał górnośląski górnik i hutnik, aby obronić podstawową zdobycz rewolucji listopadowej. Dokonano tego w bardzo trudnych warunkach, ponieważ przedsiębiorcy zrzucali ciężary kryzysu i recesji na klasę robotniczą, obniżając płace i przedłużając dzień pracy. Lata 1927—1928 przyniosły przejściową poprawę warunków pracy, ale już rok 1929 zapoczątkował nowy okres wzmożonych walk społecznych w trudnej epoce wielkiego kryzysu gospodarczego.

---

[128] Memoriał z 21 I 1925 do pruskiego ministra handlu i przemysłu, AP Wrocław. RO I, 10 287, s. 755.

[129] „Oberschlesische Rundschau", nr 62 z 17 III 1925.

[130] Ustawy z 9 II, 14 IV, 9 VII i 16 VII 1927. Bitter, *Handwörterbuch der Preussischen Verwaltung*, Berlin—Leipzig 1928, 3. Aufl., Bd. 1, s. 99.

FRANCISZEK HAWRANEK

THE STRUGGLE OF THE MINERS AND METALLURGICAL WORKERS IN SILESIAN OPOLE IN 1924 FOR AN 8-HOUR WORKING DAY

At the beginning of the year 1924 a powerful strike movement was initiated in Upper Silesia, organised to oppose the prolonging of the working day to 10 hours. The first to undertake strike action were the metal workers, who were supported by the workers from some of the metallurgical plants and certain other factories. The miners, under the sway of their social democratic orientated trade unions, opted against coming out in a sympathy strike to show solidarity, and in these circumstances in the last days of January the strike collapsed and the workers were obliged to swallow defeat. At this time the German Communist Party, having been declared illegal, was forced to operate under cover which naturally inhibited its actions.

In May 1924 the miners took up the struggle and managed to persuade the metallurgical and metal workers to join them in a new strike to demand shortening of the working day. This strike, lasting several weeks, again ended in defeat for the workers. Further efforts in the following years did not bring success and it was not until 1927 that 8-hour working day was restored.

In this article the struggle of the Upper Silesian proletariat is shown in the context of the economic situation in the German state and Polish-German relations in Silesian-Opole. Archival material and press reports served as the major sources for this account.

FRANCISZEK HAWRANEK

DER KAMPF DER HÜTTENARBEITER UND BERGLEUTE AUS DEM OPPELNER SCHLESIEN IM JAHRE 1924 UM DEN ACHTSTÜNDIGEN ARBEITSTAG

Anfang 1924 begann im Oppelner Schlesien eine weitreichende Streikbewegung, die gegen die Verlängerung des Arbeitstages bis zu 10 Stunden gerichtet war. Als erste traten die Metallarbeiter, unterstützt von den Belegschaften einiger Hütten sowie anderer Betriebe, dem Streik bei. Die von den sozialdemokratischen Gewerkschaften geleiteten Bergleute entschlossen sich nicht zur Teilnahme am Solidaritätsstreik, wonach gegen Ende Januar 1924 der Streik mit einer Niederlage der Arbeiter endete. Die Kommunistische Partei Deutschlands wirkte in dieser Zeit nur illegal, da sie delegalisiert worden war, was ihre Tätigkeit in bedeutendem Masserschwerte.

Im Mai 1924 nahmen die Bergleute den Kampf auf und vermochten Hütten-und Metallarbeiter dazu zu bewegen dem neuen Streik um Verkürzung der Arbeitszeit beizutreten. Der mehrwöchentliche Streik endete mit der Niederlage der Arbeiter. Weitere von der Arbeiterklasse unternommene Kämpfe blieben erfolglos; der achtstündige Arbeitstag sollte erst im Jahre 1927 wieder eingeführt werden.

Der Artikel stellt den Verlauf des Kampfes des oberschlesischen Proletariats in seinem Zusammenhang mit der wirtschaftlichen Lage Deutschlands und den polnisch-deutschen Beziehungen im Oppelner Schlesien dar. Quellenstoff hierfür bildeten Archiv- und Pressematerialien.

ФРАНЦИШЕК ГАВРАНЕК

БОРЬБА РАБОЧИХ ЧЕРНОЙ МЕТАЛЛУРГИИ И ГОРНОЙ ПРОМЫШЛЕННОСТИ ЗА ВОСЬМИЧАСОВОЙ РАБОЧИЙ ДЕНЬ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В 1924 Г.

В начале 1924 г. началась в Опольской Силезии великая забастовка, направленная против продления рабочего дня по 10 часов. Первыми к забастовке приступили рабочие-металлурги, поддерживаемые трудящимися некоторых металлургических заводов и других предприятий. Шахтеры, руководимые социалдемократическими профсоюзами, не приняли участия в забастовке солидарности, в связи с чем в конце января 1924 г. забастовка кончилась поражением рабочих. Коммунистическая партия Германии находилась в этот период в подполье, и это обстоятельство в значительной степени делало затруднительной ее деятельность.

В мае 1924 г. на борьбу поднялись шахтеры, которые сагитировали металлургов к новой забастовке и борьбе за сокращение рабочего времени. Продолжавшаяся несколько недель забастовка кончилась поражением рабочих. Попытки продолжать борьбу в дальнейшем не завершились успехом: 8-часовой рабочий день был восстановлен лишь в 1927 г.

В статье изучается история борьбы верхнесилезского пролетариата на фоне экономического положения немецкого государства и польско-немецких отношений в Опольской Силезии. Работа строится на архивных материалах и данных печати того времени.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

SPOŁECZNO-POLITYCZNE ASPEKTY INTERWENCJONIZMU PAŃSTWOWEGO REPUBLIKI WEIMARSKIEJ

Z punktu widzenia badającego problematykę interwencjonizmu gospodarczego na Śląsku interesujący może być nie tylko sam przebieg państwowych pociągnięć interwencyjnych na tym terenie, ale również zagadnienia ogólnej, społeczno-politycznej genezy i mechaniki interwencjonizmu państwowego w Niemczech w dobie republiki weimarskiej, kwestie stosunku poszczególnych klas, warstw i grup społecznych do interwencjonizmu, wyraz tego stosunku w postulatach teoretycznych i praktycznych poszczególnych odłamów społeczeństwa itp. Przy tym ze śląskoznawczego punktu widzenia szczególnie interesujące w owym ogólniejszym ujęciu problematyki interwencjonizmu państwowego musi być ze zrozumiałych względów zagadnienie jego stosunku do ekonomicznych dysproporcji międzyregionalnych, zagadnienie centralizacji i decentralizacji dyspozycji administracyjno-ekonomicznej i kwestie pokrewne. Jest zadaniem niełatwym powiązanie tych zagadnień „interwencjonistyczno-międzyregionalnych" z problematyką ogólniejszych działań i postulatów ekonomicznych klas i warstw społecznych. Trudność wynika już choćby z braku czy raczej rzadkości bezpośrednich relacji pomiędzy tymi sferami zagadnień.

W artykule niniejszym wykorzystane zostaną niektóre materiały prasowe jak również szersze prace publicystyczno-programowe z zakresu problematyki ekonomicznej, uwzględnione też zostaną pewne charakterystyczne wypowiedzi w parlamentach Rzeszy i Prus. Zastrzec się jednak trzeba, że zarówno dokumentacja artykułu, jak i sama jego treść będą miały raczej charakter penetracji dosyć wyrywkowej i pobieżnej. Bardziej systematyczne opracowanie sygnalizowanych w tytule zagadnień wymagałoby znacznie większego zasobu dokumentacji i oczywiście więcej miejsca.

Konstytuując nasze rozważania o społeczno-politycznych rezonansach interwencjonizmu państwowego w Niemczech w okresie republiki wei-

marskiej[1] stwierdzić trzeba, że grupą społeczną o szczególnym znaczeniu w tym kraju był ten wielorodny konglomerat klasowo-warstwowy, który określa się na ogół jako „warstwy pośrednie", „klasa średnia" czy po prostu drobnomieszczaństwo. Na większą niż w innych krajach wysoko uprzemysłowionych żywotność szeroko rozumianego drobnomieszczaństwa złożyło się w Niemczech szereg historycznych faktów, np. utrzymywanie się stosunkowo licznej warstwy chłopskiej w związku z pewnymi protekcjonistycznymi zabiegami państwa, liczebna ekspansja biurokracji permanentnie rozbudowywanej machiny państwowej, rozszerzanie się sfery zawodów związanych z ogólnym postępem kulturalnym i cywilizacyjnym, wreszcie — *last but not least* — utrzymywanie się tradycyjnych struktur społeczno-gospodarczych na półkolonialnych obszarach „niemieckiego Wschodu" ze stosunkowo poważnym liczebnie elementem rzemiosła, małych przedsiębiorstw, drobnego handlu itp. Zatem już z tego zasadniczego względu historyczno-społecznego zagadnienia stosunku interwencjonizmu państwowego w Niemczech czy szerzej — umacniającego się kapitalizmu państwowo-monopolistycznego — do warstw pośrednich, a może jeszcze bardziej reakcje tych warstw na fakty narastającego interwencjonizmu w dobie republiki weimarskiej, mogą mieć znaczenie o wadze kapitalnej. Ostrość tych zagadnień w dobie republiki weimarskiej była tym większa, że w wyniku I wojny światowej, powojennej inflacji i koncentracyjnych procesów wielkokapitalistycznego rozwoju

[1] W artykule niniejszym nawiązujemy do problematyki interwencjonizmu gospodarczego w Niemczech w okresie republiki weimarskiej, która była już przedmiotem naszych zainteresowań (por. B. Olszewski, *Miejsce Śląska w interwencjonizmie gospodarczym republiki weimarskiej*. „Studia Śląskie" t. 15, Opole, 1969; tegoż, *Narodowościowe aspekty polityki interwencyjnej republiki weimarskiej na Śląsku w świetle niektórych dokumentów niemieckich*, „Studia Śląskie" t. 20, Opole 1971). Celem niniejszego artykułu jest rozpatrzenie niektórych szerszych społeczno-politycznych aspektów państwowego interwencjonizmu gospodarczego doby republiki weimarskiej w płaszczyźnie ogólnoniemieckiej, jednakże ze zwróceniem uwagi na te elementy zagadnienia, które mogą mieć szczególne znaczenie dla zrozumienia istoty i charakteru polityki gospodarczej państwa niemieckiego tego okresu w stosunku do Śląska. W takim sensie intencją tego artykułu jest metodologiczne nawiązanie do sposobu ujmowania problematyki, który zastosowano w rozprawie poświęconej polityce gospodarczej III Rzeszy na Śląsku (por. B. Olszewski, *Teoria i praktyka polityki gospodarczej III Rzeszy na Śląsku*, „Studia Śląskie", t. 13, Katowice 1968). Chodzi tu o pojmowanie polityki gospodarczej Niemiec na Śląsku na szerokim tle teoretycznych i politycznych koncepcji interwencjonizmu gospodarczego w Niemczech. Częściowe podjęcie takiego sposobu ujmowania zagadnień w odniesieniu do okresu republiki weimarskiej zostało zrealizowane w ogólniejszych partiach artykułu, poświęconego interwencjonizmowi państwa niemieckiego w przemyśle Śląska (por. B. Olszewski, *Interwencja państwa niemieckiego w przemyśle Śląska w okresie republiki weimarskiej (1919—1932)*, „Studia Śląskie" t. 14, Opole 1969).

w okresach zarówno dobrej jak i złej koniunktury, drobnomieszczaństwo stanowiło obszar społeczny najbardziej atakowany, niszczony i zmuszany do wielostronnej aktywności społeczno-politycznej we własnej obronie.

Mamy też z kolei bardziej już śląskoznawcze powody zainteresowania się sprawą wzajemnych relacji interwencjonizmu państwowego i postaw drobnomieszczaństwa. Mianowicie można — zresztą nie bez uproszczeń — założyć, że w konfiguracji geograficzno-ekonomicznej republiki weimarskiej Śląsk był właśnie obszarem, na którym warstwy pośrednie odgrywały znaczną rolę; że w pewnym sensie można nawet uznać Śląsk, zwłaszcza Śląsk Dolny, za typowy region drobnomieszczaństwa i kapitału, spychanego w wyniku działania ogólnokrajowych procesów koncentracyjnych do rzędu warstw pośrednich.

Szeroko udokumentowana teza o wyjątkowo dużym udziale drobnej wytwórczości, rzemiosła i handlu w strukturze gospodarczej Dolnego Śląska po I wojnie światowej zawarta jest w pracy K. Jeżowskiego, poświęconej rozmieszczeniu przemysłu na Dolnym Śląsku[2]. Jeżowski wiąże ten fakt z kurczeniem się przemysłu dolnośląskiego po I wojnie w wyniku koncentracji wielkiego przemysłu w Niemczech zachodnich i centralnych. Na Górnym Śląsku — w związku z utrzymywaniem się wielkich producentów węgla i żelaza — sytuacja przedstawiała się lepiej, niemniej również i w odniesieniu do Górnego Śląska J. Kokot sformułował generalną tezę o działaniu fatalnego dla regionu prawa nierównomiernego rozwoju gospodarczego i o stratach Śląska w wyniku monopolistycznej „reglamentacji"[3]. W jednym z wymienionych już artykułów przytoczono z kolei pewne oryginalne wypowiedzi przedstawicieli przemysłu śląskiego, utożsamiających się ze „stanem średnim" i krytykujących z tej pozycji politykę gospodarczą państwa i centralnych ugrupowań monopolistycznych[4].

Ze względu na wyjątkowe w interesującym nas temacie znaczenie stosunku interwencjonizmu państwowego do warstw i regionów pośrednich oraz — *vice versa* — polityczno-teoretycznego stosunku drobnomieszczaństwa do interwencjonizmu państwowego, w rozważaniach ni-

[2] Por. K. Jeżowski, *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*, Wrocław 1961, s. 185 i passim.

[3] „W miarę postępu monopolizacji kapitału przemysłowego czynnego na Śląsku i jego przekształcenia się w kapitał finansowy, zakłady przemysłowe naszego regionu padają ofiarą «reglamentacji» kapitalistycznej, koncentrującej produkcję w zakładach o najwyższej technice i wydajności pracy, do których zakłady śląskie przestały już dawno należeć" (J. Kokot, *Przebudowa gospodarcza Śląska*, [w:] *Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne*, pod redakcją A. Wrzoska, Kraków 1955, s. 423).

[4] Por. Olszewski, *Miejsce Śląska w interwencjonizmie gospodarczym...*, s. 287 i passim.

niejszych skoncentrujemy się głównie na tego typu zagadnieniach. Zagadnienia relacji pomiędzy interwencjonizmem państwowym a interesami i postawami dwu podstawowych klas społecznych: wielkiej burżuazji i klasy robotniczej, możemy w tym przypadku potraktować bardziej incydentalnie i ze względu na to, że ten temat jest stosunkowo lepiej opracowany w istniejącej literaturze teoretycznej, i ze względu na śląskoznawczy charakter naszych zainteresowań ogólniejszych.

Dla interesującej nas problematyki istotna jest sama geneza nowoczesnego interwencjonizmu państwowego w Niemczech. Otóż w literaturze podkreśla się, że przełomowe znaczenie miał w tym względzie okres I wojny światowej[5]. Znane są praktyczne doświadczenia i prace programowe Waltera Rathenaua i jego grupy, która realizowała w czasie I wojny i bezpośrednio po niej idee daleko idącej centralizacji regulowania gospodarki w interesie niemieckiego kapitału państwowo-monopolistycznego[6]. Charakterystyczne, że wielkie korporacje surowcowe utworzone w pewnym stopniu przymusowo przez państwo niemieckie w okresie I wojny — mianowicie koncerny węgla, żelaza i potasu — stały się w gorącym okresie powojennym głównym punktem zaczepienia dla socjaldemokratycznych koncepcji „socjalizacji", formułowanych w obliczu narastających wystąpień rewolucyjnych klasy robotniczej[7]. Nie chodzi tutaj nawet o to, by podkreślać, że „socjalizację" w takim wydaniu można z pełnym prawem nazwać „jednym z największych bluffów w historii"[8], ale o zaakcentowanie zasadniczej jedności w procesach monopolistycznej centralizacji w latach I wojny i w okresie republiki weimarskiej. Jakie natomiast były na Śląsku oceny działalności następcy jednego ze wspomnianych koncernów żelaza i stali w całym okresie republiki weimarskiej, wykazaliśmy już dosyć szeroko na przykładzie sprawy bazy frachtowej Oberhausen[9].

Faktyczna ruina przemysłu przetwórstwa żelaza na Dolnym Śląsku była nieledwie bezpośrednim skutkiem uprzywilejowującej hutnictwo zachodnioniemieckie monopolistycznej polityki w zakresie cen i kalkulacji kosztów transportu żelaza i stali. Ciekawe jest jednak to, że w okresie I wojny i w latach bezpośrednio powojennych dało się zauważyć

---

[5] Por. J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza świata XIX i XX wieku*, Warszawa 1970, s. 317 i passim.

[6] Por. E. Nabiel, *Gospodarka wojenna Niemiec (1914—1918)*, Warszawa 1959: Olszewski, *Interwencja państwa niemieckiego...*, s. 170 i passim.

[7] Por. J. Révész, *Walther Rathenau*, Zürich 1926, s. 94.

[8] W.F. Bruck, *Zur Systematik der Unternehmungsformen*, „Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik", Bd. 52, s. 665.

[9] Olszewski, *Interwencja państwa niemieckiego...*, s. 204 i passim.

w ogóle w Niemczech wyraźnie krytyczne stanowisko warstw pośrednich wobec postępów państwowo-monopolistycznej centralizacji gospodarki. Tak np. w stenogramach posiedzeń pruskiego sejmu krajowego z 1919 r. można znaleźć charakterystyczną wypowiedź deputowanego partii Centrum Essera na temat tzw. programu Hindenburga[10] i powojennych prób „gospodarki planowej". Zanim zacytujemy tego posła, uczyńmy następującą uwagę: partii Centrum w republice weimarskiej nie można traktować w sposób jednoznaczny jako klasycznego eksponenta warstw pośrednich, ale niemniej faktem jest, że jej klientela — również na Śląsku — składała się w poważnej części z grup drobnomieszczańskich[11]. Dodajmy przy tym, że jeżeli będziemy powoływać się na parlamentarne lub inne wypowiedzi osób związanych z Centrum lub z jego bawarską afiliacją (*Bayerische Volkspartei*), to będziemy to czynić nie z racji samego faktu ich partyjnej przynależności, ale z uwagi na konkretną polityczno-klasową treść danych wypowiedzi. Otóż deputowany Esser oświadczył w debacie na 41 posiedzeniu sejmu pruskiego w dniu 8 lipca 1919 r.:

„Program Hindenburga nie został przeprowadzony wobec żadnej gałęzi gospodarki z taką bezwzględnością, jak właśnie wobec rzemiosła [...]. Jesteśmy przeciwnikami gospodarki planowej w tym zakresie, w jakim wchodzi w grę rzemiosło i stan średni w jego części obejmującej handel. Bowiem sfery te [tzn. rzemiosło i drobny handel — B.O.] po uwiecznieniu gospodarki przymusowej obiecują sobie tylko to, co najgorsze"[12].

Dodajmy, że — jak wynika z innej części cytowanego przemówienia — krytukując program Hindenburga Esser miał na myśli wszystkie najważniejsze elementy Rathenauowskiej regulacji wojenno-gospodarczej. Według niego, drobne rzemiosło i handel zostały dotkliwie upośledzone (w wyniku uprzywilejowania wielkiego kapitału) w państwowych przydziałach surowców oraz państwowych zamówieniach na produkcję i w kredytach. Z innych fragmentów owej debaty wynika, że przedmiotem krytyki była nie tylko sytuacja rzemiosła i drobnego handlu, ale w ogóle problem „stanu średniego" w szerszym znaczeniu, zbliżonym do definicji marksowskich. Tak np. deputowany socjaldemokratyczny Haberland bronił polityki kierowanego wówczas przez socjaldemokratę Rudolfa

[10] „Centralizacja regulowania osiągnęła swój punkt szczytowy w drugiej połowie wojny w ramach realizacji programu Hindenburga [...]. Zgodnie z tym programem ministerstwo wojny przejęło kontrolę nad wszystkimi gałęziami gospodarki bezpośrednio lub pośrednio związanymi z potrzebami prowadzenia wojny" (N a b i e l, *Gospodarka wojenna Niemiec...*, s. 29).

[11] „Centrum w republice weimarskiej [...] posiadało liczną frakcję parlamentarną i niemałe oparcie w masach katolickiego drobnomieszczaństwa i klasy robotniczej w Nadrenii, Bawarii (BVp) i na Śląsku" (F. R y s z k a, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław—Warszawa—Kraków, 1964, s. 140).

[12] *Stenograph-Berichte der Preussischen Landesversammlung 1919*, s. 3124, 3137.

Wissella ministerstwa gospodarki Rzeszy dowodząc, że to nie socjaldemokracja chce zniszczyć „stan średni", ale że niszczy go kapitalizm[13]. Haberland starał się w ten sposób złagodzić wychodzące z kręgów reprezentantów drobnomieszczaństwa ataki na „gospodarkę przymusową" (*Zwangswirtschaft*), które kierowały się nie tylko przeciw państwowo-monopolistycznej gospodarce wojennej, ale również — jak w przypadku Essera — przeciwko próbom jej „uwiecznienia" w postaci różnych projektów „socjalizacyjnych" przedstawianych po zakończeniu wojny przez prawicę socjaldemokratyczną i grupę Rathenau.

Osądy podobne do wypowiedzi Essera formułowano w Niemczech w latach bezpośrednio powojennych również w publikacjach książkowych. Tak np. w książce profesora uniwersytetu monachijskiego W. Otto czytamy o „owej supercentralizacji w administracji i gospodarce, która została wprowadzona przez konstytucję weimarską i przez różnego rodzaju pociągnięcia polityczne i gospodarcze, począwszy od zakładania korporacji wojennych [chodzi tu o wspomniane wyżej kontrolowane przez państwo monopole okresu wojennego — B.O.] i ustanowienia gospodarki przymusowej. W ten sposób układ sił pomiędzy Rzeszą i jej członkami został oczywiście jeszcze dalej zmodyfikowany na niekorzyść tych ostatnich"[14]. Rozważania W. Otto są o tyle ciekawsze, że zabarwione drobnomieszczańsko akcenty krytyki państwowo-monopolistycznej centralizacji gospodarczej idą tam w parze z refleksjami prawno-ustrojowymi zmierzającymi do postulowania rozwiązań federalistycznych. W ten sposób odnajdujemy tam trudną na ogół do bezpośredniego uchwycenia więź pomiędzy drobnomieszczańską krytyką państwowo-monopolistycznej centralizacji ekonomicznej a programem federalistycznym, akcentującym potrzebę większej samodzielności regionów polityczno-gospodarczych. Na zagadnienie to zwracał również uwagę deputowany Bawarskiej Partii Ludowej Rauch w przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu w grudniu 1927 r. Rauch mówił m.in.:

> „We własnej państwowości poszczególnych krajów (*Länder*), w ucieleśnionej w niej woli życia widzimy lepszą gwarancję obrony przed postępującą pauperyzacją biednych części Rzeszy niż gwarancja związana z ewentualnością przeciwstawienia się przez ujednolicone państwo gospodarczemu partykularyzmowi tych prowincji Rzeszy, które należą do grupy *beati possidentes*"[15].

---

[13] *Ibid.*, s. 3109.

[14] W. Otto, *Die deutsche Frage, Bundesstaat oder Einheitsstaat?*, Berlin 1921, s. 19.

[15] H. Michaelis, E. Schraepler, *Ursachen und Folgen. Vom deutschen Zusammenbruch 1918 und 1945 bis zur staatlichen Neuordnung Deutschlands in der Gegenwart.* „Eine Urkunden — und Dokumentensammlung zur Zeitgeschichte", Bd. 7, s. 585.

Były również znamienne przejawy politycznej aktywności drobnomieszczaństwa, skierowanej przeciw monopolistycznej centralizacji i reglamentacji, pochodzące z samego Śląska. Z tego punktu widzenia charakterystyczne jest stanowisko wrocławskiego pisma „Schlesische Mittelstands-Zeitung", którego podtytuł określał je jako *„Organ zur Wahrung der Wirtschaftlichen und politischen Interessen des deutschen Mittelstandes"*. Istotnie — był to organ utworzonej w roku 1919 Partii Niemieckiego Stanu Średniego (*Reichspartei des deutschen Mittelstandes*), nazywającej się również Partią Gospodarczą (Wirtschaftspartei). O ile dosyć heterogeniczny skład partii Centrum nie pozwala na jednoznaczne traktowanie jej jako partii drobnomieszczaństwa, o tyle Partia Niemieckiego Stanu Średniego może być pojmowana jako bezpośrednia już polityczna eksponentka niemieckich warstw pośrednich w okresie republiki weimarskiej. Istnieje co do tego zupełna zgodność w niemieckich opracowaniach historyczno-politycznych[16]. Partia ta — ze względu na znany fakt społecznej dezagregacji drobnomieszczaństwa — nie stała się wprawdzie nigdy poważną siłą w sensie politycznym, niemniej potrafiła w swej aktywności ujawnić zasadnicze postawy drobnomieszczaństwa w szeregu istotnych kwestii. Zaznaczmy przy okazji, że gdy rozważamy zagadnienie poglądów drobnomieszczaństwa, to chodzi nam głównie o te grupy drobnomieszczaństwa, które związane były bezpośrednio ze sferą produkcji i usług.

Z punktu widzenia naszej tezy o „drobnomieszczańskości" Śląska znamienne jest, że organ prasowy Partii Gospodarczej ukazywał się właśnie we Wrocławiu. Dodajmy, że jeden z najważniejszych programowych zjazdów tej partii odbył się w Zgorzelcu. Otóż w artykule pt. *Gospodarka przymusowa i rutyna* z maja 1921 r. „Schlesische Mittelstands-Zeitung" zaatakowała zdecydowanie powojenną kontynuację państwowo-monopolistycznej centralizacji i reglamentacji. W artykule tym czytamy m.in.:

> „Dla stanu średniego gospodarka przymusowa oznacza poważne zagrożenie jego egzystencji [...]. Konstytucja Rzeszy zapewniła ochronę przemysłowego stanu średniego, ale mało z tej ochrony daje się zauważyć"[17].

Artykuł musiał wyrażać poglądy głęboko tkwiące w mentalności aktywistów Partii Gospodarczej, skoro te same idee — tylko bardziej klarownie sformułowane — znalazły się w programowym dokumencie wspo-

[16] Por. *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, Bd. 2, Leipzig 1970, s. 546; E. Fraenkel, K.D. Bracher, *Staat und Politik-Lexicon*, Frankfurt a.M. 1966, s. 197.

[17] „Schlesische Mittelstands-Zeitung" z 8 V 1921.

mnianego zgorzeleckiego zjazdu partii. Pisano tam m.in.: „Partia odrzuca niepotrzebne ingerencje państwa w gospodarce. Dlatego zwalcza ona zarówno państwowy socjalizm, jak i państwowy kapitalizm"[18]. Antymonopolistyczne i antycentralistyczne postawy niemieckiego drobnomieszczaństwa i średniego kapitału znalazły również wyraz w toku debat na zebraniu założycielskim czołowej ogólnoniemieckiej organizacji kapitalistycznej, jakim było Zrzeszenie Niemieckiego Przemysłu (*Reichsverband der Deutschen Industrie*), utworzone w kwietniu 1919 r. Organizacja ta była oczywiście zdominowana przez wielki kapitał, niemniej podczas wspomnianej debaty pojawiły się również wypowiedzi przedstawicieli grupy przemysłowców nie wchodzących w skład istniejących monopoli. Z wypowiedzi wynikało, że grupa ta obawiała się, by forsowana przez wielkich monopolistów „zwarta falanga" kapitału wobec narastającej sytuacji rewolucyjnej w kraju nie prowadziła w praktyce do umocnienia ekonomiczno-politycznej potęgi kapitału państwowo-monopolistycznego kosztem m.in. właśnie średnich i drobnych producentów[19].

Obawy te były na pewno uzasadnione, chociaż w swojej wąsko pojętej obronie własnych warstwowych interesów, drobnomieszczaństwo i pomniejsi kapitaliści wykazywali charakterystyczny dla tych grup społecznych brak dojrzałości czy doświadczenia politycznego, właściwego wielkiej burżuazji. Drobnomieszczaństwo nie rozumiało mianowicie, że w powojennej sytuacji napięcia rewolucyjnego, znaczonego masowymi wystąpieniami niemieckiej klasy robotniczej, szła gra o najwyższą stawkę: o istnienie lub nieistnienie kapitalizmu w Niemczech. W takiej sytuacji wielki kapitał niemiecki musiał zastosować specjalną strategię polityczno-ekonomiczną, obliczoną na zmylenie klasy robotniczej rzekomymi planami „socjalizacji" i „planifikacji" gospodarki, wychodzącymi od części samego wielkiego kapitału i od prawicy socjaldemokratycznej. Stąd owe, nielubiane przez drobnomieszczaństwo, uporczywe kontynuowanie po wojnie Rathenauowskich wzorców „gospodarki przymusowej", skojarzonych z prawicowo-socjaldemokratycznymi koncepcjami „socjalizacyjnymi".

Wprawdzie absolutnie nie można twierdzić, by wszystkie odłamy wielkiego kapitału niemieckiego były za rozwiązaniami skrajnie centralistycznymi — przeważająca część tego kapitału m.in. ze Stinnesem na czele wyznawała nadal zasady niczym nie skrępowanej wolnej konku-

[18] *Die Satzungen und Görlitzer Richtlinien der Reichspartei des deutschen Mittelstandes (Wirtschafspartei)*, Berlin 1929, s. 28.

[19] Por. *Bericht über die Gründerversammlung des Reichsverbands der Deutschen Industrie*, „Veröffentlichungen des Reichsverbands der Deutschen Industrie", H. 1, Berlin 1920, s. 20.

rencji[20] — charakterystyczne jest jednak, że w krytycznych momentach zagrożenia systemu kapitalistycznego w Niemczech nawet zdeklarowani „laissez faire'yści" potrafili czasowo przedzierzgnąć się w rzeczników rozwiązań etatystyczno-„socjalizacyjnych". Świadczy o tym dobitnie zachowanie się Stinnesa w jesieni 1918 r. W tym okresie zdecydowanego narastania fali rewolucyjnej w kraju, Stinnes odbył ze swoją grupą przemysłu żelaza i stali zasadniczą naradę (w dniu 9 października) w Düsseldorfie, na której zadecydowano, by wejść w porozumienie z kierownictwem związków zawodowych w kwestii ustanowienia tzw. Wspólnoty Pracy (*Arbeitsgemeinschaft*), tworu proponowanego już uprzednio w Berlinie przez kontrolowaną przez Rathenaua grupę przemysłu elektrotechnicznego[21]. Obradom w Düsseldorfie patronował wiele mówiący motyw przewodni, sformułowany następująco: „W jaki sposób przedsiębiorcy mogą się ustrzec przed zagrażającą wszystkim gałęziom gospodarki unicestwiającą socjalizacją, upaństwowieniem i zbliżającą się rewolucją?"[22] Naturalnie, obawiano się rzeczywistego rewolucyjnego uspołecznienia środków produkcji na co Rathenauowsko-Wissellowskie koncepcje „socjalizacyjne" miały być jedynie antidotum z arsenału ideologicznej dywersji.

W wyniku obrad w Düsseldorfie i w Berlinie zawarto w listopadzie 1918 r. układ ze związkami zawodowymi, w myśl którego owa Wspólnota Pracy miała być powołana do życia, co nastąpiło w grudniu 1919 roku[23]. Był to typowy twór korporacjonistyczny, mający urzeczywistniać koncepcje „socjalizmu państwowego". W poszczególnych okręgach (jak np. w okręgu Ruhry czy Górnego Śląska) zrzeszenia przedsiębiorców i zrzeszenia pracowników danej gałęzi (np. górnictwa węglowego) miały razem stanowić „podgrupy wspólnoty pracy", które miały się z kolei łączyć w branżowe „grupy wspólnoty" na szczeblu ogólnoniemieckim. Ogólnokrajowe „grupy wspólnoty" delegować miały przedstawicieli do Centralnej Komisji Wspólnoty Pracy, która miała pełnić funkcje parlamentu Wspólnoty Pracy dla całych Niemiec[24]. Zadaniem ogólnoniemieckiej Wspólnoty Pracy miało być ni mniej, ni więcej — tylko „wspólne rozwiązywanie wszystkich gospodarczych i społeczno-politycznych zagadnień dotyczących przemysłu i gospodarki Niemiec, jak również związanych z nimi kwestii prawnych i administracyjnych"[25].

---

[20] Por. O l s z e w s k i, *Interwencja państwa niemieckiego...*, s. 174 i passim.

[21] Por. C. H o f f, *Der Aufbau der Arbeitsgemeinschaft*, „Veröffentlichungen des Reichsverbands der Deutschen Industrie", H. 10, Berlin 1920, s. 4—5.

[22] *Ibid.*, s. 6.

[23] *Ibid.*, s. 8.

[24] *Ibid.*

[25] *Ibid.*, s. 9.

Z przedstawioną wyżej koncepcją wspólnot pracy zbiegła się wysunięta w 1919 r. przez socjaldemokratycznego ministra gospodarki Rzeszy, Rudolfa Wissella, koncepcja organizacji rad gospodarczych z Radą Gospodarczą Rzeszy na czele. Ciekawe, że w koncepcji rad gospodarczych przewidywano nie tylko instancje w płaszczyźnie branżowej, ale również w płaszczyźnie terytorialnej. Podporządkowane Radzie Gospodarczej Rzeszy tzw. Okręgowe Rady Gospodarcze miały inicjować badania i prace statystyczne, dotyczące sytuacji gospodarczej danego okręgu, bronić wspólnych gospodarczych interesów pracodawców i pracobiorców okręgu, poprawiać warunki gospodarowania przedsiębiorstw, podejmować zagadnienia komunikacji i osadnictwa itp.[26]

W miarę opadania fali rewolucyjnej i w miarę poprawy koniunktury gospodarczej w późniejszych latach republiki weimarskiej, obydwie zarysowane oficjalnie koncepcje uległy prawie kompletnej erozji, po czym powróciły — w zmienionych nieco formach — w czasach wielkiego kryzysu oraz później. Jeśli odrzucić z tych koncepcji ich dywersyjno-ideologiczną otoczkę, to jednym z najistotniejszych ich elementów pozostaje idea „planowości"[27], pojęta jako możliwość autorytarnego i wszechstronnego oddziaływania kapitału państwowo-monopolistycznego na procesy gospodarcze i społeczne. Z tych względów czołowy modernizujący przedstawiciel tego kapitału, Walter Rathenau, mógł się w pełni podpisać pod wyrażanymi w tych koncepcjach ideami „gospodarki wspólnej" (*Gemeinwirtschaft*). Rathenau protestował przy tym ostro przeciwko utożsamianiu owej gospodarki wspólnej z „gospodarką przymusową"[28], które to określenie i związane z nim postępowanie budziło — jak widzieliśmy — tak gwałtowną niechęć warstw pośrednich. W apologetycznym języku Rathenaua znajdowały się sformułowania o procesach „depersonalizacji własności" i „obiektywizacji przedsiębiorstwa", mających przekształcać przedsiębiorstwo kapitalistyczne w rodzaj „fundacji" o celach — chciałoby się rzec ironicznie — nieledwie charytatywnych[29]. W ten — trzeba przyznać — bardzo prekursorski sposób uzasadniał Rathenau postulat przejęcia przez współpracujące z pań-

[26] R é v é s z, *op. cit.*, s. 88.

[27] Podkreśla to współczesny autor: „[...] socjalizacja traktowana jest tylko jako środek, a w gruncie rzeczy chodzi nie o upaństwowienie, tylko o to, by zorganizować produkcję na najwyższym poziomie nauki i techniki [...]. Punkt ciężkości leży zatem w planowaniu gospodarki" (R é v é s z, *op. cit.*, s. 86).

[28] Por. R é v é s z, *op. cit.*, s. 79.

[29] Por. np.: „Die Entpersonlichung des Besitzes, die Obiektivisierung des Unternehmens, die Lösung des Eigentums führt einem Punkte entgegen, wo das Unternehmen sich in ein Gebilde nach Art einer Stiftung, oder besser gesagt, nach Art eines Staatswesens verwandelt" (W. R a t h e n a u, *Von Kommenden Dingen. Schriften*, Bd. 3, Berlin 1925, s. 153)

stwem monopole daleko idącej centralistycznej kontroli nad całą gospodarką. Rathenau miał tu na myśli szeroko już dzisiaj znane procesy przemian korporacji kapitalistycznych, wyrażające się w gigantycznym poszerzeniu skali działalnia monopoli i ukształtowaniu się warstwy menagerskiej[30]. Nawiasem mówiąc, procesy te dyskontowane są współcześnie przez prokapitalistyczną apologetykę w tych samych mniej więcej celach, w jakich to czynił przed półwieczem Walter Rathenau.

Tymczasem programowa działalność i publicystyczne wypowiedzi polityczne kół drobnomieszczańskich dawały wyraz rzeczywistości zupełnie odmiennej od tej, którą miała uosabiać głoszona przez Rathenaua „obiektywizacja" państwowo-monopolistycznej „gospodarki wspólnej" czy — jak to określało drobnomieszczaństwo — „gospodarki przymusowej". Charakterystyczne było np., że wielokrotnie ponawiane śląskie postulaty w kwestii państwowych zamówień na produkcję[31] znalazły uogólniony wyraz we wspomnianym już dokumencie programowym Partii Niemieckiego Stanu Średniego. Na zjeździe zgorzeleckim domagano się mianowicie „uwzględnienia rzemiosła przy rozdzielaniu zamówień państwowych dla kolei, poczty, wojska i policji" oraz równocześnie „zniesienia resztek gospodarki przymusowej"[32]. Zagadnienie zamówień poruszali również w swych wystąpieniach niektórzy działacze Centrum. Tak np. poseł Centrum dr Schreiber w przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu w dniu 4 listopada 1920 r. oświadczył: „Życzymy sobie możliwie najbardziej efektywnego uwzględnienia stanu średniego w wielkich dostawach, jakie nastąpią w ramach odbudowy i realizacji traktatu pokojowego"[33]. Dla interesującego nas zagadnienia iunctim pomiędzy polityczno-ekonomicznymi postulatami „stanu średniego" a kwestiami dysproporcji międzyregionalnych, istotne jest to, że tenże dr Schreiber popierał mocno w swoim przemówieniu projekt utworzenia w Niemczech centralnej instancji, która by miała działać w skali całego kraju, powodując „słuszny i gospodarski rozdział zamówień państwowych dla poszczególnych lokalnych okręgów gospodarczych Rzeszy"[34].

W siedem lat później poseł Rauch z Bawarskiej Partii Ludowej poruszył w Reichstagu podobne tematy co Schreiber oceniając jednak rzeczywistość powojennej polityki gospodarczej Rzeszy już wyraźnie krytycznie:

---

[30] Por. B. Minc, *Kapitalizm współczesny*, Warszawa 1971, s. 46 i passim.

[31] Por. Olszewski, *Miejsce Śląska w interwencjonizmie gospodarczym...*, s. 291 i passim.

[32] *Die Satzungen und Görlitzer Richtlinien der Reichspartei des deutschen Mittelstandes...*, s. 28.

[33] *Stenograph-Berichte des Reichstags*, Bd. 345, s. 1225.

[34] *Ibid.*

„O ile można w obecnej chwili mówić o stosunkowo pomyślnej koniunkturze naszej gospodarki, to chodzi tu o średnią, która nie rozkłada się w równym stopniu na wszystkie stany i wszystkie gałęzie niemieckiej gospodarki. W szczególności właśnie nasz stan średni w handlu i rzemiośle oraz w rolnictwie mógł najpóźniej dołączyć się do postępującego ruchu gospodarki. Ucierpiał on w większym stopniu niż przemysł na stratach kapitałowych podczas inflacji, a teraz napotyka większe trudności, gdy chce za pomocą obcego kapitału stworzyć rentowne rekompensaty za utracony kapitał własny"[35].

W postawach politycznych eksponentów niemieckiej „klasy średniej" rysowała się zatem całkiem wyrazista niechęć czy nieufność do polityki ekonomicznej kolejnych „establishmentów" kapitału państwowo-monopolistycznego, prowadząca od krytyki stosunku tego kapitału do drobnomieszczaństwa w okresie wojny, poprzez obawy co do kierunków realizacji powojennego programu odbudowy i reparacji, do dosyć melancholijnych rozczarowań w późniejszym okresie względnej stabilizacji niemieckiego kapitalizmu.

Na krytyczne nastroje drobnomieszczaństwa w okresie powojennym wpływało m.in. oparcie tak zasadniczej dziedziny aktywności ekonomicznej, jak akumulacja kapitału, na szerokiej współpracy niemieckiego kapitalizmu państwowo-monopolistycznego z monopolami i państwami obcymi. Drobnomieszczaństwo, poszkodowane przez wojnę i ograbione z własnych zasobów kapitałowych przez powojenną inflację, nie miało dostępu do kredytów zagranicznych mimo ogromnego ich dopływu do Niemiec, bowiem przechwyciły je w lwiej części wielkie monopole niemieckie, odsuwając od „błogosławieństwa dolarowego" wszelkich pomniejszych krajowych aspirantów. Była to sytuacja dalece różna od przedwojennej, kiedy to akumulacja kapitału dokonywała się w Niemczech głównie w ramach wewnętrznych[36], w oparciu o oszczędności również i drobnomieszczaństwa, które w takich warunkach mogło zachować jakiś — co prawda niezbyt szeroki — dostęp do ogólnokrajowego strumienia kredytów i inwestycji. W sytuacji, jaka ukształtowała się po I wojnie, dostęp do zagranicznych kredytów miały natomiast z natury rzeczy wielkie monopole niemieckie, dzięki bezpośrednim kontaktom zarówno z ogólnoniemieckim aparatem państwowym, jak i z obcym kapitałem państwowo-monopolistycznym.

[35] Michaelis, Schraepler, *op. cit.*, s. 584.

[36] Por. referat ministra gospodarki Rzeszy dra Curtiusa pt. *Die Aufgaben der deutscher Wirtschaftspolitik:* Während sich die wirtschaftliche Entwicklung Deutschlands vor dem Kriege im wesentlichen auf einer eigenen, den Volksersparnissen entstammenden Kapitalgrundlage abspielte, ist sie nunmehr im grossen Umfange von der Bereitschaft der Welt, Deutschland Kredite zur seiner Verfügung zu stellen, abhängig „(Veröffentlichungen des Reichsverbands der Deutschen Industrie", H. 37, Berlin 1927, s. 17).

Całokształtem polityki w zakresie reparacji wojennych zajął się specjalny wydział wspomnianej już wielkokapitalistycznej organizacji *Reichsverband der Deutschen Industrie*, która utworzyła też specjalne biuro do spraw rozdzielnictwa zamówień związanych z realizacją reparacji przez przemysł niemiecki[37]. Łatwo sobie wyobrazić, że nie były to instancje skłonne do przychylnego wysłuchiwania postulatów drobnomieszczaństwa w kwestii jego udziału w zamówieniach na produkcję i w kredytach.

W całej problematyce powojennych powiązań niemieckiego kapitału finansowego z kapitałem obcym decydujące znaczenie miały wielkie banki niemieckie, które „były pośrednikami między wierzycielskimi rynkami zagranicznymi a niemieckim rynkiem krajowym i głównymi ośrodkami dyspozycji kapitałowej w Niemczech"[38]. Wiadomo natomiast skądinąd, że ignorowanie przez wielkie banki ogólnoniemieckie interesów rzemiosła, drobnego przemysłu i zarazem regionów słabszych gospodarczo było bardzo istotnym punktem krytyki w śląskich enuncjacjach programowo-publicystycznych[39]. Znamienne, że podobne głosy krytyczne wobec centralistycznej polityki wielkiego kapitału wychodziły również z innych peryferyjnych obszarów, jak np. z Bawarii. W cytowanym już wyżej przemówieniu poseł Rauch z Bawarskiej Partii Ludowej mówił:

> „To, co w dziedzinie przemysłu mogło się przy niekorzystnej sytuacji frachtowej i surowcowej w Bawarii rozwinąć, cierpi dzisiaj na ruchu koncentracyjnym gospodarki, idącym w parze z jej racjonalizacją. Zamiast regionalnego wyrównywania gospodarczego rozwoju Niemiec przeżywamy obecnie coraz silniejsze zróżnicowanie pomiędzy wysoko rozwiniętymi centrami gospodarczymi i coraz bardziej ubożejącym hinterlandem"[40].

Istotną kwestią w polityczno-ekonomicznych kontrowersjach stanowiła również polityka podatkowa Rzeszy, stojąca od chwili utworzenia republiki weimarskiej pod znakiem zdecydowanego centralizmu. W przeciwieństwie do federalistycznego systemu podatkowego sprzed I wojny, w republice weimarskiej w zasadzie cały system podatkowy był kontrolowany przez rząd Rzeszy, który decydował o kluczu rozdziału funduszu podatkowego pomiędzy poszczególne wielkie części składowe państwa (kraje)[41]. Ten system wyrównania finansowego (*Finanzausgleich*) budził

---

[37] Por. *Die bürgerlichen Parteien...*, Bd. 2, s. 588.

[38] T. Hauser, *Bankowość w III Rzeszy*, [w:] *Polityka gospodarcza III Rzeszy*, cz. 2, Lwów 1938.

[39] Por. Olszewski, *Miejsce Śląska w interwencjonizmie gospodarczym...*, s. 287 i passim.

[40] Michaelis, Schraepler, *op. cit.*, s. 584.

[41] Por. R. Dickinson, *The regions of Germany*, London 1946, s. 21.

głosy sprzeciwu ze strony rządu pruskiego, który nie chciał się pogodzić z sytuacją, w której Prusy musiały głównie same dotować swoje słabsze gospodarczo okręgi, nie mogąc liczyć na stałą szerszą pomoc Rzeszy w tym zakresie[42]. Krytyczne wypowiedzi formułowały również koła bawarskie, tak np. znany nam już poseł Rauch wyrażał zdecydowaną nieufność wobec centralistycznych praktyk w dziedzinie wewnętrznej polityki finansowej Rzeszy:

„Nie wierzymy żeby w szeregach unitarystów [tzn. zwolenników daleko idącej centralizacji w zakresie finansów i w innych dziedzinach — B.O.] mogła się znaleźć silna ręka, która byłaby zdolna poskromić partykularyzm worka pieniężnego i doprowadzić do przekazania nadwyżek bogatych prowincji na cele gospodarczego rozwoju prowincji biednych"[43].

Głosy protestu wobec systemu pobierania i rozdzielania funduszy podatkowych dotyczyły sprawy rzeczywiście bardzo istotnej: wobec bowiem przedstawionych już wyżej faktów zmonopolizowania przez wielki kapitał zachodnioniemiecki dostępu do zagranicznych źródeł finansowych, regionom peryferyjnym i słabym gospodarczo pozostawać mogła jeszcze nadzieja na kompensującą pomoc ze strony wewnętrznej polityki finansowej państwa. Jednak i w tym przypadku skłonną do partiotyzmu prowincjonalnego „klasę średnią" musiały spotkać rozczarowania.

Polityka podatkowa Rzeszy była również przedmiotem krytyki na okręgowym zjeździe Niemieckiej Partii Demokratycznej (*Deutsche Demokratische Partei*) we Wrocławiu w lutym 1926 r. Ciekawe przy tym, że przemawiający na zjeździe poseł do pruskiego sejmu krajowego, rektor Herrmann, przedstawiał swą partię jako rzeczniczkę spraw „stanu średniego", krytykując nawet znaną nam już Partię Gospodarczą, która — według niego — „chce być wprawdzie partią stanu średniego, ale nazbyt często pozostawia interesy stanu średniego na pastwę losu"[44]. W tymże przemówieniu Herrmann — wyrażając właśnie punkt widzenia „stanu średniego" na Śląsku — krytykował system wyrównywania finansowego" (*Finanzausgleich*) jako twór ministra finansów Rzeszy von Schliebena, podkreślając, że minister ten jest politykiem konserwatywnej Partii Niemiecko-Narodowej (*Deutsch-Nationale Partei*). Według Herrmana ów system wyrównywania finansowego „wypadł dla krajów

[42] „Die anderen Länder, namentlich Preussen, haben wiederholt [...] protestiert, weil sie den Ausgleich für ihre leistungsschwachen Gebiete in sich selbst finden müssen [...]" (*Das Verhältnis des Reiches zu den Ländern, Aus der Denkschrift des preussischen Ministerialdirektors Dr. Brecht vom 30. Juni 1938*, Michaelis, Schraepler, *op. cit.*, s. 120).

[43] Michaelis, Schraepler, *op. cit.*, s. 585.

[44] „Breslauer Zeitung" z 7 II 1926.

i gmin wyjątkowo niepomyślnie". Występujący na tym samym zjeździe nadburmistrz Wrocławia Wagner powoływał się natomiast na przykład Wrocławia — miasta największej nędzy mieszkaniowej w Niemczech, które zamiast otrzymać dotacje rządowe, musiało przekazać poważną część swojego dochodu z podatku mieszkaniowego do funduszy ogólnopaństwowych[45].

Przedstawiony wyżej przegląd krytycznych postaw niemieckich warstw średnich nie wyczerpuje jednak złożonego zagadnienia polityczno-ekonomicznej aktywności tych grup społecznych w dobie republiki weimarskiej. Z punktu widzenia dalszej ewolucji polityczno-ideologicznej niemieckiego drobnomieszczaństwa może bardziej jeszcze charakterystyczna była nie krytyczna, ale postulatywno-utopijna komponenta w jego postawach i nastrojach. Była ona bezpośrednio rezultatem rozczarowania drobnomieszczaństwa do działalności polityczno-ekonomicznej aktualnie istniejącego państwa, współpracującego ściśle z wielkim kapitałem. Stosunek warstw pośrednich do państwa w okresie republiki weimarskiej cechowało charakterystyczne rozdwojenie: z jednej strony przedstawione wyżej wyraźne akcenty rozczarowania i krytyki wobec realnie istniejącego aparatu państwowego (i wielkiego kapitału), a z drugiej strony dające się nietrudno wyśledzić akcenty nostalgii i swoistej utopijnej postulatywności w odniesieniu do państwa idealnego, które miałoby stanowić panaceum na wszelkie dolegliwości bytowania „stanu średniego", wynikające z brutalnego działania praw wielkokapitalistycznego rozwoju. Kolejne powojenne rządy niemieckie „nie spełniły funkcji integracyjnej w stosunku do warstw średnich, nie stały się przedmiotem ich uwielbienia"[46] i dlatego właśnie tym silniej musiała wystąpić wspomniana — typowo zresztą niemiecka — nostalgiczna wiara w państwo idealne jako uosobienie sprawiedliwości, integratora narodu, obrońcę uciśnionych etc.

Z punktu widzenia powyższych rozważań bardzo charakterystyczny jest np. zamieszczony w 1921 r. w znanej nam już gazecie „Schlesische Mittelstands-Zeitung" artykuł redakcyjny pt. *Poglądy Fichtego na państwo i narodowość*. Nawiązuje się tam do poglądów tego filozofa, wyrażonych w jego *Mowach do narodu niemieckiego* z początku XIX wieku, podkreślając, że stanowią one „dziś jeszcze, w naszej chaotycznej teraźniejszości, wartość o pierwszorzędnej wadze". Otóż okazuje się, że redaktorom gazety szczególnie odpowiadała fichteańska koncepcja „państwa jako organizmu prawnego, który gwarantuje pomyślność, trwanie i przyszłość narodu"[47], przy czym odwoływanie się do Fichtego traktowano

[45] Ibid.

[46] J. Banaszkiewicz, *Powstanie partii hitlerowskiej. Studium socjologiczne genezy faszyzmu niemieckiego 1919—1923*, Poznań 1968, s. 108.

[47] „Schlesische Mittelstands-Zeitung" z 4 IX 1921.

również jako sposób potępienia aktualnej rzeczywistości polityczno-ustrojowej republiki weimarskiej, gdyż „według miarodajnego poglądu Fichtego państwo nie jest formą rządu, którą pewne partie większości parlamentarnej miałyby samowolnie wybierać podług z góry powziętych koncepcji i na wzór obcych modeli konstytucyjnych".

Krytyka parlamentaryzmu republiki weimarskiej idzie w artykule w parze z wyraźną nostalgią za autokratyzmem władzy państwowej, czytamy tam o „geniuszu i wielkiej przeszłości narodu niemieckiego, które od wieków odczuwa się jako monarchistyczne". Artykuł cytuje wreszcie literacko ujętą dewizę ustrojowo-politycznych wywodów Fichtego, które rzeczywiście jak gdyby wyrażały istotę aktualnych rozczarowań i nostalgicznych oczekiwań niemieckich warstw średnich: „Pokrzepić i przynieść nadzieję przygnębionym, zwiastować radość podczas głębokiego smutku, w godzinie uciśnienia wyprowadzić w jaśniejszą przyszłość". W konkluzji artykuł wzywał do „narodowej i państwowej odnowy".

Powoływanie się na konserwatywnego pruskiego filozofa nie było przypadkowe. Istniały bowiem organiczne związki pomiędzy drobnomieszczańską krytyką polityczno-ekonomicznej rzeczywistości republiki weimarskiej a drobnomieszczańskimi tęsknotami za całkiem zdecydowanym konserwatyzmem polityczno-społecznym. O monarchistycznej nostalgii była już mowa wyżej. Sprawa miała jednak znacznie szersze aspekty. Z tego punktu widzenia charakterystyczne było podporządkowanie się części średniej i drobnej burżuazji niemieckiej orientacji reprezentowanej przez tzw. Niemieckie Zjednoczenie Przemysłowców (*Deutsche Industriellenvereinigung*), założone w 1924 r., a występujące również później jako szersze ugrupowanie pod nazwą Związku Gospodarki Narodowej i Wspólnoty Produkcyjnej (*Bund für Nationalwirtschaft und Werkgemeinschaft*)[48]. Chodziło tu o ultrareakcyjną i ultraagresywną orientację tego — czasowo stanowiącą zresztą mniejszość — odłamu przemysłowców, którzy frondując z *Reichsverband der Deutsche Industrie* byli pryncypialnie przeciwni traktatowi wersalskiemu, parlamentaryzmowi, planowi Dawesa, ekonomicznej współpracy kapitału niemieckiego z kapitałem obcym i opowiadali się za otwartą dyktaturą i przygotowaniem nowej wojny[49]. Ciekawe jednak, że orientacja ta szermowała również hasłami pseudo-antykapitalistycznymi, spodziewając się po postulowanym dyktatorskim państwie „odnowy narodowej" i „złamania żydowsko-międzynarodowego kapitału pieniężnego". Idea „Wspólnoty Pro-

[48] Działacze tego ugrupowania „beeinflussten mit ihrer chauvinistischen und revanchistischen Propaganda vor allem Teile der nichtmonopolischen i Bourgeoisie; kleine und mittlere Unternehmer" (*Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, Bd. 1, Leipzig 1968, s. 387).

[49] *Ibid.*

dukcyjnej" miała zaś posmak wyraźnie korporacjonistyczny: chodziło o zastąpienie antagonizmów klasowych zespoleniem pracodawców z pracownikami w ramach systemu fabrycznych „wodzów" i „drużyn"[50].

Bliższa analiza programowego tekstu jednego z głównych rzeczników omawianego kierunku wykazać może daleko idące filiacje z przedstawionymi już uprzednio przejawami drobnomieszczańskich rozczarowań i nadziei. Mamy tu na myśli pracę współzałożyciela Związku Gospodarki Narodowej, Paula Banga, pt. *Gospodarka narodowa i narodowość* (*Volkswirtschaft und Volkstum* — słowo *Volk* ma tu zresztą znaczenie szersze i nieco inne niż naród...). Zaznaczmy jednak dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień, że Banga nie uważamy bynajmniej za bezpośredniego eksponenta poglądów drobnomieszczaństwa; był przecież — jak zaznaczono wyżej — jednym ze współzałożycieli organizacji zdominowanej przez ultrareakcyjny odłam kapitału. Niemniej faktem jest, że organizacja ta miała również szeroką klientelę ze sfery drobnych przedsiębiorców drobnego handlu itp., a w enuncjacjach programowych Banga można prześledzić — jak zobaczymy — zespół polityczno-ekonomicznych fobii i utopii, charakterystycznych właśnie dla niemieckich warstw pośrednich. Otóż w pracy Banga — postulującej „narodową odnowę" polityczno-gospodarczą — występują bardzo wyraźnie akcenty krytyki aktualnych procesów społeczno-ekonomicznych. Podobnie jak w przytaczanych już wyżej enuncjacjach wychodzących ze źródeł drobnomieszczańskich, znajdujemy u Banga daleko idącą krytykę aktualnego modelu kapitalizmu, który charakteryzuje się według niego „bankowo-technicznym sposobem myślenia", powoduje dehumanizację i alienację niemieckiej gospodarki, prowadzi do skrajnego amoralizmu przez swoją maksymę „zysku bez pracy"[51].

Szczególnie ostro występował Bang przeciw koncepcjom Rathenaua widząc w teorii i praktyce tego ideologa aktualnie potężnego odłamu wielkiego kapitału „formułę organizacyjną zabijającą prawdziwą pracę", dążenie do „bezdusznej" mechanizacji i racjonalizacji działalności gospodarczej, do rozrostu biurokracji itp. Prowadziło to wszystko według Banga w sposób nieuchronny do „zniszczenia podstaw niemieckiego systemu gospodarczego". Pisał on:

„Ostateczne zwycięstwo osiągnął ten sposób «organizowania» w postaci Rathenauowskich «idei organizacyjnych» w wojennej gospodarce surowcowej i korporacyjnej. Od tego czasu jesteśmy «organizowani», tzn. mechanizowani na śmierć i życie. «Zorganizowano» nas wszystkich w udręce i nędzy, głodzie i umieraniu.

[50] *Ibid.*, s. 387—388.

[51] P. Bang, *Volkswirtschaft und Volkstum*, Langensalza 1924, s. 79

Wystarczy np. pomyśleć o faktycznym stopniu dezorganizacji niemieckiej gospodarki finansowej w wyniku tej «formuły organizacyjnej». Jest to droga do ostatecznej trustyzacji (*Vertrustung*) zmechanizowanej pracy"[52].

Znajdujemy tu wszystkie elementy znanej nam już drobnomieszczańskiej krytyki kapitalizmu państwowo-monopolistycznego: antypatię do „gospodarki przymusowej", inflacyjnej polityki finansowej, wielkokapitalistycznej koncentracji i racjonalizacji („mechanizacji") itp. Drobnomieszczański charakter tych enuncjacji zachowany został nawet w tym, że krytyka prowadzona była dwukierunkowo: nie tylko przeciw istniejącemu establishmentowi kapitału państwowo-monopolistycznego, ale również przeciw „zarazie socjalistycznej". W cytowanym wyżej fragmencie Bang konkludował: „Od tego sposobu organizacji wiedzie prosta czerwona linia poprzez unitaryzację, niwelację i socjalizację do bolszewizacji". W postulatywnej części swoich dywagacji Bang — w sposób wysoce charakterystyczny — nie domagał się bynajmniej likwidacji kapitalizmu, ale jego „odnowy". Pisał: „Nie chodzi o usunięcie kapitału — bo to równałoby się samozniszczeniu — ale o przywrócenie narodowej wspólnoty pomiędzy kapitałem a pracą"[53]. Integracja „pracy" miała się dokonać wokół „kapitału" zdradzającego wszelkie cechy drobnego, nieobjętego monopolizacją przedsiębiorstwa, pozostającego „w służbie narodu". Ciekawe, że rysując portret takiego „kapitału" Bang odwoływał się do frazeologii fichteańskiej:

„Istnieje kapitał wartościotwórczy, tworzący wartości kapitalizm, będący w pełni świadomy tego, że jest tylko «materiałem do spełnienia obowiązku» w fichteańskim znaczeniu tego określenia [...]. Tylko tam, gdzie kapitał jest izolowany od wszelkiego osobistego współdziałania i współodpowiedzialności jego właściciela, tzn. gdy hańbi on pojęcie pracy [...], gdzie czyni pot wyalienowanej pracy przedmiotem spekulacyjno-papierowej gry [...], gdzie nie jest już narzędziem i środkiem do celu, ale celem samym w sobie [...], tylko wtedy staje się «kapitalizm» śmiertelnym wrogiem gospodarki narodowej"[54].

Postulowany przez Banga „odnowiony kapitalizm" miał — we współpracy ze strzegącym „wypełniania obowiązku" państwem — rozwiązać wszelkie zagadnienia trapiące gospodarkę niemiecką: problemy rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, osadnictwa, bezrobocia itd.[55] Z punktu widzenia wysuniętej przez nas tezy o pewnej korelacji pomiędzy problematyką drobnomieszczaństwa a zagadnieniem „niemieckiego Wschodu" charakterystyczne jest i to, że Bang łączył rozwiązanie wymienionych

[52] *Ibid.*, ss. 74—5.
[53] *Ibid.*, s. 84.
[54] *Ibid.*
[55] *Ibid.*, s. 81.

wyżej problemów z przywróceniem zainteresowania obszarami wschodnimi, od których krytykowany przez niego typ kapitalizmu „bankowo-technicznego" odwracał się na Zachód. Bang widział nawet w żądanym przez siebie zainteresowaniu „Wschodem" swoiste *clou* postulatywnej części swoich wywodów, podsumowując je w sposób następujący:

„W ogólności chodzi o świadome odwrócenie kierunku migracji wewnętrznej [czyli znanego procesu „Ostfluchtu" — B.O.] i obrócenie sztucznie wykrzywionego na zachód oblicza naszej gospodarki w narodowym kierunku na wschód"[56].

Konkludując nasz komentarz do poglądów Paula Banga, wskażmy na sprawę nader symptomatyczną: w jego enuncjacjach programowych pobrzmiewają wyraźne akcenty prefaszystowskie, frazeologia „rewolucji konserwatywnej" znana z pism Moellera van den Brucka i innych[57]. Dochodzimy w ten sposób do znamiennych elementów finału ewolucji polityczno-ekonomicznych poglądów niemieckich warstw średnich w epoce republiki weimarskiej: swoista krytyka kapitalizmu i swoista nostalgiczna etatystyczna dogmatyka tych warstw doprowadzają je do ideologicznego podporządkowania się najbardziej reakcyjnym i najbardziej agresywnym odłamom burżuazji, dążącym do obalenia instytucji republikańskich i względnie umiarkowanych grup wielkiego kapitału na rzecz „odnowy" typu faszystowskiego. Dalsze funkcjonowanie drobnomieszczańskich złudzeń związanych z ideologią faszystowską możliwe jest już do prześledzenia bezpośrednio w ramach kształtowania się i egzystencji Trzeciej Rzeszy[58].

[56] *Ibid.*

[57] Por. „Ein Kapitalismus bildet sich, der an die Stelle des freien Händlerkapitalismus den gemeinwirtschaftlich gebundenen Unternehmerkapitalismus setzt in dem «Kapital» und «Arbeit» gleichbedeutend sind [...]. Von einem solchen Kapitalismus hat der Sozialismus die schwersten Rückschläge zu befürchten" (Moeller van den Bruck, *Der Wanderer ins Nichts*, [cyt. za:] F. Stern, *Kulturpessimismus als politische Gefahr. Eine Analyse nationaler Ideologie in Deutschland*, Bern — Stuttgart — Wien 1963, s. 301).

[58] Por. Olszewski, *Teoria i praktyka polityki gospodarczej III Rzeszy na Śląsku...*

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

SOCIO-POLITICAL ASPECTS OF THE POLICY OF ECONOMIC INTERVENTION BY STATE AUTHORITIES UNDER THE WEIMAR REPUBLIC

This articl presents a broad analysis of the socio-political problems involved in state intervention in economic matters during the time of the Weimar Republic, considered in the context of Germany as a whole. The author devotes particular attention to those apsects which are of significance for understanding the character and essence of the economic policy of the erstwhile German state as it affected Silesia. The question of the relation between state intervention and inter-regional economic disproportion is discussed, and also the problems of centralisation and decentralisation of administrative and economic decision making, and related subjects. The influence and actions of the various social classes and levels in these matters is also considered, in particular the attitude of the petit bourgeois.

BOGUSŁAW OLSZEWSKI

SOZIAL-POLITISCHE ASPEKTE DES STAATSINTERVENTIONISMUS DER WEIMARER REPUBLIK

Gegenstand des Artikels ist die Analyse der weitläufigeren sozial-politischen Problematik des staatlichen Wirtschaftsinterventionismus in der Zeit der Weimarer Republik auf gesamtdeutscher Ebene.

Der Autor berücksichtigt vor allem jene Aspekte, die entschieden dazu beitragen, Wesen und Charakter der Wirtschsfspolitik des damaligen Deutschen Staates im Verhältnis zu Schlesien zu verstehen. Er erwägt die Frage staatlicher Intervention angesichts der Missverhältnisse im Wirtschaftsleben einzelner Landesbezirke, die Frage der Zentralisation und Dezentralisation der Anordung im Bereich von Verwaltung und Ökonomie, sowie sinnverwandte Fragen. Besprochen werden ebenfalls Tätigkeit und Forderungen der Gesellschaftsklassen und -schichten auf diesem Gebiet, vor allem die Stellungnahme des Kleinbürgertums.

БОГУСЛАВ ОЛЬШЕВСКИ

СОЦИАЛЬНО-ПОЛИТИЧЕСКИЕ АСПЕКТЫ ГОСУДАРСТВЕННОГО ИНТЕРВЕНЦИОНИЗМА ВЕЙМАРСКОЙ РЕСПУБЛИКИ

Статья посвящается анализу широкой социально-политической проблематики государственного интервенционизма эпоки веймарской республики в общенемецком аспекте. Автором учитываются и подчеркиваются те моменты, которые имеют существенное значение для понимания природы и характера экономической политики тогдашнего немецкого государства по отношению к Силезии. Рассматривается в статье проблема отношения государственного интервенционизма к экономическому неравенству различных районов, вопрос централизации и передачи местной администрации экономического управления и другие смежные вопросы. Анализу подвергаются действия и требования классов и социальных слоев по этому вопросу, в частности, отношение к этому вопросу мелкой буржуазии.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

HORST WIĘCEK

WĘZŁOWE PROBLEMY HITLEROWSKIEJ POLITYKI GOSPODARCZEJ (1933—1945)

1. POLITYKA EKONOMICZNA W LATACH 1933—1939

Pierwszy plan czteroletni

Okres rządów hitlerowskich do 1936 r. stał pod znakiem ogłoszonego wiosną 1933 r. planu czteroletniego, którego naczelnym celem była likwidacja bezrobocia[1]. W okresie największej depresji na przełomie lat 1932—1933 zarejestrowano w Niemczech ponad 6 milionów bezrobotnych, do tego dochodziło jeszcze około miliona bezrobotnych niezarejestrowanych. Najważniejszym zatem celem rządu niemieckiego było w tym czasie zlikwidowanie lub przynajmniej zmniejszenie rozmiarów bezrobocia[2].

Cel ten udało się w końcu nazistom osiągnąć. Złożyło się na to wiele czynników; podstawową przyczyną był fakt objęcia władzy przez Hitlera w okresie przesilenia kryzysu, co uwidoczniło się nie tylko w Niemczech, ale prawie we wszystkich dotkniętych kryzysem krajach świata. Z przyczyn wewnątrzpolitycznych należy wymienić przede wszystkim bogaty program robót publicznych; m.in. w 1933 r. rozpoczęto budowę autostrad. Przeciwdziałać bezrobociu miało wprowadzenie (początkowo dobrowolnej, a od 1935 r. obowiązkowej) służby pracy (*Arbeitsdienst*)[3]. Młodzież (początkowo tylko chłopcy, później także dziewczęta) została skoszarowana w obozach i zatrudniona jako tania siła robocza przy budowie dróg i innych robotach ziemnych oraz w rzemiośle. Dzienny żołd członka służby wynosił 25 fenigów[4]. Dodatkowym zadaniem „Arbeitsdienstu" było przy-

[1] G. Stolper, K. Häuser, K. Borchard, *Deutsche Wirtschaft seit 1870*, 2. Aufl., Tübingen 1966, s. 150 i n.

[2] *Ibid.*

[3] „Reichsgesetzblatt" (dalej: RGBl.) I, 1935, s. 769.

[4] Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 156.

sposobienie młodzieży do wojska, gdyż ćwiczenia wojskowe stanowiły, obok pracy, najważniejszy element programu zajęć.

Następnym czynnikiem politycznym, który wpłynął w poważnym stopniu na złagodzenie problemu bezrobocia, było przywrócenie w 1935 r. powszechnej obowiązkowej służby wojskowej, co prowadziło w konsekwencji do gwałtowniejszych, jawnych już zbrojeń. W marcu 1936 r. wojska hitlerowskie wkroczyły do zdemilitaryzowanej Nadrenii i nie bacząc na protesty Francji i Anglii rozpoczęły budowę umocnień na granicy niemiecko-francuskiej.

W dziedzinie zarządzania gospodarką wprowadzono szereg reform, których przewodnim celem było wzmocnienie roli państwa w życiu gospodarczym. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że do czasu ogłoszenia tzw. II planu czteroletniego ingerencja państwa w życie gospodarcze miała charakter tylko doraźny — w zależności od sytuacji poszczególnych gałęzi gospodarczych, przy czym natężenie tej ingerencji nie było jednolite.

Z punktu widzenia ustroju gospodarczego ważnym wydarzeniem było powołanie w dniu 5 listopada 1934 r. urzędu Komisarza Rzeszy do spraw Cen (*Preisskommisar*), na którego czele stanął Carl Goerdeler (urząd ten istniał już przez jakiś czas w okresie republiki weimarskiej)[5]. Zadaniem Komisarza było śledzenie poziomu cen w Niemczech, co było o tyle konieczne, że władze nazistowskie sprzyjały tworzeniu się ugrupowań kartelowych (było to nota bene sprzeczne z hasłami głoszonymi w latach dwudziestych). Asumpt do tego dała dążność do uzdrawiania przedsiębiorstw nadwyrężonych w okresie wielkiego kryzysu. Na mocy rozporządzania o kartelach (*Kartellverordnung*) z 15 lipca 1933 r. przeprowadzono przymusową kartelizację szeregu gałęzi przemysłowych, które szczególnie dotkliwie ucierpiały w czasie kryzysu[6]. W ten sposób głównym zadaniem Komisarza do spraw Cen było przeciwdziałanie ujemnym skutkom monopolizacji przemysłu, co najbardziej uwidaczniało się w kształtowaniu monopolistycznych cen.

Wolnorynkowego charakteru gospodarki niemieckiej nie zmieniła także przeprowadzona w latach 1933—1936 tzw. nowa organizacja gospodarki (*Neuorganisation der Wirtschaft*). Najważniejszą konsekwencją przeprowadzonych reform było przesunięcie elementu planowania z poszczególnych przedsiębiorstw na odnośny związek (*Verband*) lub na tzw. grupę fachową (*Fachgruppe*).

Podstawę nowej organizacji gospodarki niemieckiej stanowiła wydana

---

[5] G. Ritter, *Carl Goerdeler und die Deutsche Wiederstandsbewegung*, Stuttgart 1954, s. 66.

[6] Gesetz über die Änderung der Kartellverordnung von 1923 i Gesetz über die Errichtung von Zwangskartellen v. 15. VII 1933, RGBl. I 1933, s. 489.

27 lutego 1934 r. „Ustawa o przygotowaniu organicznej odbudowy niemieckiej gospodarki" (*Gesetz zur Vorbereitung des organischen Aufbaus der deutschen Wirtschaft*). Minister gospodarki miał na mocy tej ustawy prawo uznawania organizacji gospodarczych za jedynych przedstawicieli poszczególnych branż, miał także prawo tworzenia organizacji gospodarczych, likwidowania ich lub też łączenia. W kompetencjach jego leżało określanie działalności organizacji gospodarczych, mianowanie kierowników organizacji, a także ich zwalnianie[7].

Korzystając z tych pełnomocnictw, ówczesny minister gospodarki Schmitt ogłosił 13 marca 1934 r. „Rozporządzenie o uporządkowaniu niemieckiego przemysłu" (*Ordnung der gewerblichen Wirtschaft*). Na mocy tego rozporządzenia cały przemysł podzielono na 12 grup. W listopadzie 1934 r. ponownie zreformowano strukturę organizacyjną przemysłu. Utworzono wówczas nową naczelną organizację gospodarczą „*Reichswirtschaftskammer*", której podlegało sześć branżowych grup (*Reichsgruppen*): przemysł, handel, rzemiosło, gospodarka energetyczna (*Energiewirtschaft*), banki i ubezpieczenia. Grupy te dzieliły się z kolei na grupy gospodarcze, grupy fachowe i podgrupy fachowe. Do tego dochodził jeszcze podział regionalny; w każdym okręgu gospodarczym (*Wirtschaftsbezirk*) utworzono Okręgową Izbę Gospodarczą (*Bezirkswirtschaftskammer*), która jednoczyła Izbę Przemysłowo-Handlową (*Industrie- und Handelskammer*), izby rzemieślnicze (*Handwerkskammern*) i okręgowe grupy Rzeszy i grup gospodarczych (*Die Bezirksgruppen der Reichs- und Wirtschaftsgruppen*)[8].

Ta nowa struktura organizacyjna znacznie ułatwiała państwu ingerencję w sprawy gospodarki, jednakże nie usuwała jeszcze jej wolnorynkowego charakteru. Była to m.in. zasługa prezydenta Banku Rzeszy i od 1934 r. ministra gospodarki H. Schachta — zdecydowanego przeciwnika centralizacji planowania i zarządzania gospodarką. Niemniej jednak w trzech dziedzinach gospodarka niemiecka została w okresie 1933—1936 poddana ścisłej kontroli rządowej. W pierwszym rzędzie dotyczyło to handlu zagranicznego. W związku ze znacznym deficytem bilansu handlowego, co zagrażało m.in. importowi ważnych dla przemysłu zbrojeniowego surowców, faszystowskie Niemcy zdecydowały się na centralne kierowanie handlem i sprawami finansowymi z zagranicą. 22 marca 1934 r. wyszła ustawa dotycząca handlu surowcami przemysłowymi i półfabrykatami, na mocy której minister gospodarki Rzeszy mógł nadzorować i regulować obroty przemysłowymi surowcami i półfabrykatami, szczególnie

[7] F. Blaich, *Wirtschaftspolitik und Wirtschaftsverfassung im Dritten Reich*, „Beilage zur Wochenzeitung Das Parlament" nr 8 z 20 II 1971, s. 6.

[8] *Ibid.*

przy nabywaniu, podziale, zbyciu i zużyciu[9]. W tym celu powołano specjalne organa nadzoru[10].

Gdy we wrześniu 1934 r. tzw. Nowy Plan (*Neuer Plan*) Schachta wprowadził totalną kontrolę dewizową[11], powstało 25 komórek nadzoru (*Überwachungsstellen*), które planowały i nadzorowały całkowicie stosunki ekonomiczne Niemiec z zagranicą[12]. Tzw. Nowy Plan Schachta zastąpił praktykowany do tej pory międzynarodowy ruch towarów i kapitałów, oparty na zasadach wolnorynkowych, stosunkami o charakterze bilateralnym, opartymi na zasadzie wymiany towaru za towar, tzn. traktowaniem stosunków handlowych z poszczególnymi partnerami jako odrębnych całości.

W realizowaniu celów wytyczonych przez „Nowy Plan" posługiwano się czterema metodami:

1. zawieranie umów handlowych o charakterze clearingowym;
2. oparcie handlowych stosunków na zasadzie umów wymiennych, polegających na tym, że dwa kraje zawierają umowę na wzajemną dostawę pewnych ilości towarów, np. wymiana brazylijskiej kawy na niemieckie lokomotywy;
3. wprowadzenie planowania importu, uwzględniającego przede wszystkim towary ważne pod względem strategicznym,
4. popieranie eksportu m.in. poprzez sprzedaż niemieckich towarów za granicą po cenach dumpingowych[13].

Efekty reorganizacji (co widać w tab. 1)[14] nie przyniosły Niemcom zbyt wielkich sukcesów. Co prawda udało się w rok po wprowadzeniu „Nowego Planu" uzyskać bilans dodatni, ale ogólne obroty znacznie odbiegały od obrotów z 1928 r. Oparcie handlu zagranicznego na zasadzie bilateralnych stosunków handlowych sprzyjało intensyfikacji stosunków

[9] RGBl. I 1934, s. 212: „[...] den Verkehr mit industriellen Rohstoffe und Halbfabrikaten, insbesondere deren Beschaffung, Verteilung, Lagerung, Absatz und Verbrauch zu überwachen und zu regeln".

[10] Ibid.: „[...] zu diesem Zweck besondere überwachungsstellen für bestimmte Warenarten zu errichten [...]".

[11] RGBl. I 1934, s. 829 i 864.

[12] Blaich, *op. cit.*, s. 10.

[13] Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 168.

[14] W świetle danych tab. 1 niesłuszne wydaje się twierdzenie J. Krasuskiego, że w stosunkach handlowych z zagranicą Schacht posługiwał się taktyką polegającą na dużym imporcie i opóźnianiu eksportu, dzięki czemu Niemcy uzyskiwały kredyt towarowy, „a partnerzy Niemiec często cieszyli się z dodatniego bilansu handlowego, nie widząc w tym ukrytej pułapki" (J. Krasuski, *Historia Rzeszy niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1964, s. 380). Jak wynika z cytowanych danych Niemcy hitlerowskie tylko w 1934 r. miały ujemne saldo bilansu handlowego, w innych latach uzyskiwały saldo dodatnie, co ogólnie rzecz biorąc, nie może wskazywać na kredytowanie towarami niemieckiej gospodarki przez jej partnerów handlowych.

Tabela 1

Obroty handlu zagranicznego Niemiec

(w mld RM)

Lata	Import	Eksport	Bilans
1928	14,0	12,3	−1,7
1929	13,4	13,5	+0,1
1930	10,4	12,0	+1,6
1931	6,7	9,6	+2,9
1932	4,7	5,7	+1,0
1933	4,2	4,9	+0,7
1934	4,5	4,2	−0,3
1935	4,2	4,3	+0,1
1936	4,2	4,8	+0,6
1937	5,5	5,9	+0,4
1938[a]	5,4	5,3	−0,1

[a] Bez Austrii i Sudetów

Źródło: Stolper, Häuser, Borchard, *op.* cit., s. 168.

handlowych głównie ze słabszymi ekonomicznie partnerami, co zresztą odpowiadało stronie niemieckiej, zainteresowanej zwłaszcza w imporcie żywności i surowców.

Drugą dziedziną gospodarki, która została objęta ścisłą kontrolą państwa było rolnictwo. Na decyzję dokonania szybkich zmian ustroju rolnictwa wpłynęły w głównej mierze argumenty pozaekonomiczne. W założeniach narodowych socjalistów, chłopstwo (*Bauernstand*) miało mieć „zaszczytny obowiązek reprodukcji biologicznej narodu". Zarazem było ono „administratorem ojczystej ziemi". W gospodarowaniu chłopstwo nie miało się kierować maksymalizacją zysku, lecz „służyć ogółowi, zapewnić niemieckiemu narodowi samowystarczalność żywnościową, która jest istotną przesłanką niezależności politycznej"[15].

Aby osiągnąć ten cel, połączono we wrześniu 1933 r. cały sektor rolniczy w tzw. stan żywicielski (*Reichsnährstand*)[16]. Skupiał on nie tylko producentów płodów rolnych, ale także przemysł rolno-spożywczy i handel artykułami spożywczymi[17]. W latach 1934—1935 utworzono tzw. Związki Rynkowe (*Marktverbände*), na czele których stał pełnomocnik

[15] B. Mehrens, *Die Marktordnung des Reichsnahrstandes*, Berlin 1938, s. 1: „[...] die hohe Pflicht, durch einen zahlreichen, gesunden Nachwuchs für den dauernden Bestand des Volkes zu sorgen. Zugleich ist er der Verwalter des vaterländischen Bodens. Er sol diesem im Dienste an der Gesamtheit, um dem deutschen Volke die Nahrungsfreiheit zu erringen, welche eine wesentliche Voraussetzung der politischen Freiheit ist".

[16] RGBl. I 1933, s. 626—627.

[17] Mehrens, *op. cit.*, s. 5—50.

do spraw rynku (*Marktbeauftragte*). Związki rynkowe ustalały ceny na płody rolne, regulowały transport, zbyt itp. Niektóre związki rynkowe ustalały poszczególnym producentom rolnym kontyngenty obowiązkowych dostaw, co wprowadzono powszechnie w czasie wojny[18]. Rozporządzenie (*Verordnung*) z 23 marca 1937 r. dawało ponadto władzom „stanu żywicielskiego" Rzeszy kompetencje dyktowania charakteru wykorzystywania użytków rolnych[19].

Najbardziej brzemienna w skutki była wydana w dniu 29 września 1933 r. ustawa o dziedziczności gospodarstw rolnych (*Reichserbhofgesetz*)[20]. Ustawa sprawiła, że 700 000 gospodarstw, użytkujących około 40% powierzchni uprawnej w Niemczech, zamieniano w nietykalne zagrody dziedziczne (*unverausserliches und unbelastbares Sippenerbe*), co miało „po wsze czasy" związać niemieckich rolników z uprawianą przez nich ziemią i „chronić ich przed niebezpieczeństwami związanymi z kapitalistycznymi metodami gospodarowania"[21].

Szybciej jeszcze niż handel i rolnictwo podporządkował sobie nazistowski rząd Niemiec tzw. rynek pracy. Już 2 maja 1933 r. rozbili hitlerowcy SPD-owską organizację związkową *Freien Gewerkschaften*, a 24 czerwca zlikwidowali ostatnią organizację związkową *Christlichen Gewerkschaften*[22]. Miejsce organizacji związkowych zajął tzw. Niemiecki Front Pracy (*Deutschen Arbeitsfront* — DAF). Jednym z głównych celów tej organizacji grupującej wszystkich pracobiorców było całkowite polityczne podporządkowanie mas pracujących w ramach DAF.

> „[...] miała ona — pisze F. Ryszka — urzeczywistnić kierownictwo polityczne, światopoglądowe i fachowe wszystkich niemieckich ludzi pracy, posługując się przysłowiowymi metodami bata i piernika. Była ona przedłużeniem organizacyjnym NSDAP do szeregów klasy robotniczej — tu jeszcze jedna rola partii — oraz bazą propagandowego oddziaływania, w którym niemałe znaczenie posiadały formy zinstytucjonalizowanej rozrywki i wypoczynku za pośrednictwem organizacji *Kraft durch Freude* (KdF)"[23].

---

[18] C. Russel, *Die Marktordnung im Reichsnahrstandsgewerbe*, nr 96, 1933, s. 718—723.

[19] Verordnung zur Sicherung der Landbewirtschaftung, 23. III 1937, RGBl. I 1937, s. 422—423.
„Zeitschrift für die gesamte Staats Wissenschaft",

[20] RGBl. I 1933, s. 685—692.

[21] Mehrens, *op. cit.*, s. 1: „[...] die deutschen Bauerngeschlechter für alle Zeiten unlösbar mit dem Boden verbinden und gegen jede Gefährdung durch kapitalistische Kreditverflechtungen schutzen".

[22] H. G. Schumann, *Nationalsozialismus und Gewerkschaftsbewegung. Die Vernichtung der deutschen Gewerkschaften und der Aufbau der Deutschen Arbeitsfront*, Hannover — Fankfurt a.M. 1958, s. 69—74 i 78—81.

[23] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 188 i n.

Stosunek do pracy został szczegółowo unormowany w ustawie z 20 stycznia 1934 r. o „uregulowaniu pracy dla narodu" (*Gesetz zur Ordnung der nationalen Arbeit*) [24]. W zakładach pracy wprowadzono zasadę „wodzostwa" (*Führerprinzip*), natomiast w celach propagandowych szerzono ideę wspólnoty zakładowej (*Der Betriebsgemeinschaft*): „W zakładzie przedsiębiorca jako wódz, pracownicy umysłowi i robotnicy jako załoga pracują wspólnie dla osiągnięcia celów przedsiębiorstwa służących narodowi i państwu"[25]. Wprowadzenie zasady „wodzostwa" oznaczało umocnienie pozycji przedsiębiorcy w zakładzie pracy, a praca „pomyślana została jako instytucja państwowa"[26], bez możliwości obrony ze strony robotnika pozbawionego organizacji związkowej.

Ustawa przewidywała ponadto instytucję „powierników pracy" (*Treuhänder der Arbeit*), których mianowano po jednym w każdym okręgu partyjnym. Podlegali oni ministrowi pracy, od którego otrzymywali dyrektywy do swojej działalności[27]. Zadaniem ich była troska o zachowanie „pokoju pracy".

Wzrost inwestycji kapitału prywatnego osiągnięto przez ustawę ograniczającą wysokość dywidend do 6% (w wyjątkowych wypadkach do 8%). Pozostałą część zysków przedsiębiorstwo musiało reinwestować[28]. To wymuszone samofinansowanie spółek akcyjnych miało trzy wyraźne aspekty.

1. Na skutek ograniczenia wysokości zysków, kursy akcji pozostały na poziomie z 1933 r., co przyczyniło się także do wybitnego stępienia spekulacji giełdowych. Spółki akcyjne zostały w ten sposób zmuszone część zysków reinwestować w swych przedsiębiorstwach, co przyczyniło się do przyśpieszenia wzrostu dochodu narodowego.

2. Miało to też poważny aspekt propagandowy. Hitlerowcy głosili, że jest to jeden ze środków „złamania panowania renty", czyli jak pisał Feder „oswobodzenia twórczej pracy od zależności anonimowych wszechpotężnych sił kapitalistycznych" (*Der Befreieung der schaffenden Arbeit von den geheimen übergewaltigen Geldmachten*)[29]. Naziści w związku

---

[24] RGBl. I 1934, s. 45; por. Ryszka, *op. cit.*, s. 189 i n.

[25] RGBl. I 1934, s. 45: „Im Betriebe arbeiten der Unternehmer als Führer des Betriebes, die Angestellten und Arbeiter als Gefolgschaft gemeinsam zur Förderung der Betriebszwecke zum gemeinen Nutzen von Volk und Staat".

[26] Ryszka, *op. cit.*, s. 190.

[27] Schumann, *op. cit.*, s. 69—74, 78—81. Błędne jest w tym względzie twierdzenie F. Ryszki: „ustawa przewidywała nadto instytucję «powiernika pracy» [...]. Byli to urzędnicy państwowi ustanowieni w każdym większym zakładzie [...]" (Ryszka, *op. cit.*, s. 190).

[28] H.H. Rubbert, *Die „gelenkte Marktwirtschaft" des nationalsozialismus*, „Hamburger Jahrbuch für Wirtschafts- und Gesellschaftspolitik", 8. Jahrbuch, Tübingen 1963, s. 220.

[29] G. Feder, *Kampf gegen die Hochfinanz*, München 1933, s. 52.

z zamrożeniem cen i płac w 1933 r., liczyli się także z tym, że niepomiernie wzrastające dochody burżuazji wywołałyby nieprzychylny oddźwięk w społeczeństwie.

3. Ograniczenie zysków kapitalistów było jednak tylko pozorne. Reinwestowane zyski powodowały bowiem realny wzrost wartości majątku (*Bildung zusätzlichen Realvermögen*) spółek akcyjnych a tym samym akcjonariuszy. Zresztą ustawa ta pozwalała na wydawanie tzw. gratis akcji, które najczęściej przechwytywali najbogatsi akcjonariusze[30].

Innym wreszcie źródłem finansowania rozwoju gospodarczego było wstrzymanie w 1934 r. transferu zysków i odsetek amortyzacyjnych (*Tilgungen*) kapitałów zagranicznych działających w Niemczech, przez co zyski wynikające z gospodarczego zaangażowania tych kapitałów reinwestowano w gospodarce niemieckiej[31].

Drugi plan czteroletni

Dopiero w październiku 1936 r. państwo hitlerowskie rozciągnęło interwencjonizm na wszystkie dziedziny gospodarki poprzez proklamowanie tzw. II planu czteroletniego i mianowanie nowego „Komisarza do spraw Cen". Bezpośrednim powodem wprowadzenia w życie tego planu był kryzys surowcowy i dewizowy, jaki Niemcy przeżywały — mimo początkowych sukcesów „Nowego Planu" — wiosną 1936 r. Zmniejszone wpływy dewizowe spowodowały zmniejszenie importu ważnych strategicznie surowców i zagrażały powodzeniu programu zbrojeniowego[32].

W związku z takim rozwojem sytuacji rząd niemiecki poprzez szereg posunięć interwencyjnych zamierzał zmniejszyć zależność lub też całkowicie uniezależnić poszczególne branże gospodarki zbrojeniowej od importu. W pierwszym rzędzie chodziło nazistom o autarkię przemysłu hutniczego[33]. W tym celu powołano do życia olbrzymi koncern państwowy *„Hermann Göring Werke"*, którego początkowo głównym celem była eksploatacja rodzimej niskoprocentowej rudy żelaznej w okolicach Salzgitter. Później koncern przejął także inne zakłady przemysłowe pożydowskie i na terenach okupowanych, m.in. na Górnym Śląsku. Ważne dla

[30] Rubbert, *op. cit.*, s. 220.

[31] Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 73.

[32] A. Schweitzer, *Foreign Exchange Crisis of 1936*, nr 118, s. 243. „Jahrbuch für Gesetzgebung, Verwaltung und Volkswirtschaft", nr 118, s. 243.

[33] J. J. Jäger, *Die wirtschaftliche Abhängigkeit des Dritten Reiches vom Ausland, dargestellt am Beispiel der Stahlindustrie*, Berlin 1969, s. 103—105.

Niemiec było także zapewnienie dostatecznej ilości własnych paliw płynnych[34].

Idea autarkii gospodarczej miała w Niemczech w tym czasie wielu zwolenników, których można podzielić na dwie grupy. Jedną stanowili nazistowscy ideolodzy polityki gospodarczej, jak Feder czy Darré, którzy uważali autarkię na cel sam sobie, za światopogląd czy też namiastkę religii; dla nich wszystko, co można było wyprodukować w kraju, było dobre, zaś wszystko, co pochodziło z zagranicy — małowartościowe. Drugi punkt widzenia reprezentowały koła militarne, widzące w autarkii gospodarczej warunek rozpoczęcia na szeroką skalę operacji wojskowo-politycznych, które z kolei miały za zadanie m.in. likwidację negatywnych skutków polityki autarkicznej poprzez utworzenie tzw. *Grossraumwirtschaft*[35]. Niemały też wpływ na przyjęcie zasad tej polityki gospodarczej miały zresztą doświadczenia I wojny światowej.

Najważniejsze cele autarkicznej polityki gospodarczej III Rzeszy, której ukoronowaniem był tzw. II plan czteroletni, znajdujemy w instrukcji (*Denkschrift zum Vierjahresplan*) Hitlera wydanej w związku z zapowiedzią tego planu.

Dla „zabezpieczenia politycznych i gospodarczych interesów" Hitler przedstawił następujące cele II planu czteroletniego:

„I. Podobnie jak zbrojenia wojskowe i polityczne względnie mobilizacja naszego narodu, należy w tym samym tempie, z tym samym zdecydowaniem i jeśli zachodzi potrzeba z tą samą bezwzględnością przygotować do wojny gospodarkę [...].

II. W tym celu, mając na uwadze oszczędność dewiz, należy we wszystkich dziedzinach, gdzie to możliwe, zastąpić import produkcją niemiecką. Zaoszczędzone dewizy zostaną przeznaczone na import innych niezbędnych towarów.

III. Należy w jak najszybszym tempie rozwijać produkcję niemieckich materiałów pędnych, by w ciągu 18 miesięcy osiągnąć samowystarczalność. Zadanie to należy wykonać z całym zdecydowaniem na wzór operacji wojennej, gdyż od powodzenia tego przedsięwzięcia zależy przyszła taktyka wojenna [...].

IV. Należy także zorganizować masową produkcję gumy syntetycznej [...].

V. Problem kosztów tych półproduktów nie ma absolutnie znaczenia [...]. Należy znacznie zwiększyć produkcję żelaza [...]. Należy natychmiast zabronić używania ziemniaków do produkcji spirytusu. Paliwo musi być pochodzenia mineralnego. Należy w jak najszybszym czasie dążyć do uniezależnienia się od im-

[34] W. Birkenfeld, *Der synthetische Treibstoff 1933 bis 1945. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Wirtschafts und Rüstungspolitik*, Göttingen — Berlin — Frankfurt a.M. 1964, s. 77.

[35] O niektórych teoretykach polityki autarkicznej, głównie ze środowisk akademickich, pisze B. Olszewski w artykule *Teoria i praktyka polityki gospodarczej III Rzeszy na Śląsku*, „Studia Śląskie" t. 13, Katowice 1968. Przecenia on jednak polityczne znaczenie działalności naukowej cytowanych przez siebie autorów. Ich rola ograniczała się raczej do komentowania i uzasadniania ex post realnych pociągnięć polityczno-gospodarczych władz nazistowskich.

portu tłuszczów przemysłowych (smarów), rozwijając własną produkcję na bazie węgla [...]. Koniecznie trzeba — bez oglądania się na koszty — zwiększyć wydobycie rud, szczególnie metali lekkich, by w ten sposób zdobyć materiały zastępcze w miejsce innych importowanych metali. Należy już obecnie — także przy produkcji sprzętu wojennego — używać, jeśli to możliwe, materiałów zastępczych, jakich się będzie używało w razie wybuchu wojny [...].

Sumując: uważam za konieczne, by z żelazną konsekwencją dążyć do stuprocentowej samowystarczalności w tych dziedzinach, gdzie to jest możliwe [...]. Mieliśmy w ciągu 4 lat wystarczająco dużo czasu, by się zorientować czego nie potrafimy [...].

W związku z tym nakazuję co następuje:

I. Niemiecka armia musi w ciągu 4 lat osiągnąć stan gotowości bojowej.

II. Niemiecka gospodarka w ciągu 4 lat musi być przygotowana do wojny"[36].

Drugi plan czteroletni, ogłoszony przez Hitlera we wrześniu 1936 r. na zjeździe NSDAP w Norymberdze, był najważniejszym programem militaryzacji gospodarki niemieckiej w okresie międzywojennym. Jego

[36] *Hitlers Denkschrift zum Vierjahresplan*, „Treue. Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte" nr 2, 1955, s. 184—210: „I. Ähnlich de militärischen und politischen Aufrüstung bzw. Mobilmachung unseres Volkes hat auch eine wirtschaftliche zu erfolgen, und zwar im selben Tempo, mit der gleichen Entschlessenheit und wenn nötig auch mit der gleichen Rücksichtslosigkeit [...]. II. Zu diesem Zwecke sind auf allen Gebieten, auf denen eine eigene Befriedigung durch deutsche Produktionen zu erreichen ist, Devisen einzusparen, um sie jenen Erfordernissen zuzulenken, die unter allen umständen ihre Deckung nur durch Import erfahren können. III. In diesem Sinne ist die deutsche Brennstofferzeugung nun mehr im schnellsten Tempo vorwärts zu treiben und binnen 18 Monaten zum restlosen Abschluss zu bringen. Diese Aufgabe ist mit derselben Entschlossenheit wie die Führung eines Krieges anzufassen und durchzuführen denn von ihrer Lösung hängt die kommende Kriegsführung ab [...]. IV. Es ist ebenso augenscheinlich die Massenfabrikation von synthetischen Gummi zu organisieren und sicherzustellen [...]. V. Die Frage des Kostenpreises dieser Rohstoffe ist ebenfalls gänzlich Belanglos [...]. Es ist weiter notwendig die deutsche Eisenproduktion auf das aussen ordentliches steigern [...]. Es ist weiter notwendig die Verbrennung der Kartoffel zu Spiritus sofort zu verbieten. Der Brennstoff muss aus der Erde genommen werden und nicht aus der Kartoffel. Es ist weiter notwendig unsere industrielle Fettversorgung in kürzerster Schnelligkeit von Import unabhängig zu machen und aus unserer Kohle zu befriedigen [...]. Es ist weiter notwendig, ohne Rücksicht auf Kosten die deutsche sonstige Erzförderung zu steigern und insbesondere die Erzeugung von Leichtmetall auf das Äusserste zu erhöhen, um damit einen Ersatzstoff für bestimmte andere Metalle zu finden. Es ist endlich aber auch für die Aufrüstung notwendig, schon jetzt sich, wem irgend möglich, jener Stoffe zu bedienen die im Kriegsfall zu Stelle der Edelmetalle treten müssen und treten werden [...]. Kurz zusammengefasst: Ich hatte es für notwendig, dass nunmehr mit eiserner Entschlossenheit auf all den Gebieten eine 100%-ige Selbstversorgung eintritt, auf denen diese möglich ist [...]. Man hat jetzt Zeit genug gehabt, in 4 Jahren festzustellen, was wir nicht können. Es ist jetzt notwendig auszuführen, das was wir können [...]. Ich stelle damit folgende Aufgabe: I. Die deutsche Armee muss in 4 Jahren einsatzfähig sein. II. Die deutsche Wirtschaft muss in 4 Jahren kriegsfähig sein".

głównym celem było wyposażenie niemieckich sił zbrojnych w broń oraz przygotowanie Niemiec pod względem gospodarczym do prowadzenia wojny. Był więc wyzwaniem wojennym rzuconym światu, gdyż unaocznił wyraziście cele niemieckiego imperializmu.

W przygotowaniach niemieckiej gospodarki do wojny po ogłoszeniu II planu czteroletniego odróżnia się jeszcze dwa podokresy. Pierwszy trwał do 1938 r., kiedy głównym celem gospodarki była dążność do samowystarczalności, jednak bez jakichś większych zmian profilów produkcyjnych. Drugi okres rozpoczął się w 1938 r., kiedy gospodarka niemiecka weszła w stadium bezpośrednich przygotowań wojennych. Bezwzględny piorytet osiągnęła wtedy produkcja dla potrzeb wojennych; m.in. 13 sierpnia 1938 r. ogłoszono tzw. szybkościowy plan (*Schnellplan*) zwiększenia produkcji prochu, materiałów wybuchowych i bojowych środków chemicznych (w tym także gazów trujących)[37].

Interwencjonizm państwowy w ramach planu czteroletniego rozciągnął się w sposób bezpośredni na wszystkie gałęzie gospodarcze, przede wszystkim poprzez państwową Kontrolę Inwestycyjną *(Investitionskontrole)*[38].

Prawie jednocześnie z ogłoszeniem II planu 29 października 1936 r. powołany został nowy Komisarz do spraw Cen, którego zadaniem nie była już kontrola cen lecz ich wyznaczanie[39]. Komisarz, którym został Gauleiter śląskiego okręgu partyjnego Joseph Wagner, miał prawo „użycia wszystkich potrzebnych środków dla zabezpieczenia sprawiedliwych cen" (*alle notwendige Massnahmen zu ergreifen, um wirtschaftliche gerechtfertigte Preise zu sichern*)[40].

Udzielenie nowemu komisarzowi znacznie większych uprawnień wynikało z tego, że na skutek przegrzewającej się koniunktury zagrożona została stabilność cen i płac, co w dalszej konsekwencji mogło się ujemnie odbić m.in. także na programie zbrojeniowym. W celu przeciwdziałania tym symptomom, w dniu 26 listopada 1936 r. wyszła najważniejsza chyba ustawa w dziedzinie polityki finansowej hitlerowskich Niemiec przed wybuchem wojny — mianowicie ustawa (*Verordnung*) o totalnym zamrożeniu cen i płac na poziomie z dnia 17 października 1936 r.[41]

---

[37] D. Eichholtz, *Geschichte der deutschen Kriegswirtschaft 1939—1945*, T. I: *1939—1941*, Berlin 1969, s. 5 i n.

[38] S.S. Lurie, *Private Investment in a Controled Economy Germany 1933—1939*, New York 1947, s. 185.

[39] Gesetz zur Durchführung des Vierjahresplans. Bestellung eines Reichskommissars für die Preisbildung, 29. X 1936, RGBl. I 1936, s. 927.

[40] Ibid.

[41] Verordung über das Verbot von Preiserhöhungen, 26 XI 1936, RGBI. I 1936, s. 955.

Wkrótce potem zreorganizowano władze finansowe, dopasowując je (niektóre organy tej władzy miały do tej pory jeszcze pewną autonomię) do koncepcji władz nazistowskich przygotowujących się do wojny. Ustawa z 10 lutego 1937 r. zmienia strukturę władz finansowych państwa (*Währungsordnung*). Bank Rzeszy (*Reichsbank*) pozbawiono autonomii w sprawach finansowych, podporządkowując go bezpośrednio Führerowi. 15 czerwca 1939 r. po ustąpieniu Schachta ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy (sprzeciwiał się zbyt dużemu wypuszczeniu w obieg masy pieniężnej), zmieniono przepisy regulujące sprawę emisji pieniądza (*Gesetz über die deutsche Reichsmark*). Ustawa ta zniosła wszelkie hamujące przepisy w sprawie emisji pieniądza i pozwoliła na nieskrępowane finansowanie zbrojeń (*Kriegsfinanzierung mittels der Notenpresse*)[42].

Polityka nakręcenia koniunktury, szczególnie drogą coraz gwałtowniejszych zbrojeń, spowodowała sytuację, w której liberalna gospodarka oparta na zasadach wolnorynkowych musiałaby się stoczyć w objęcia postępującej inflacji lub zmusiłaby rząd do przedsięwzięcia szeregu kroków o charakterze deflacyjnym. To ostatnie byłoby jednak sprzeczne z zamiarami Hitlera najszybszego przygotowania niemieckiej gospodarki do rozpoczęcia agresywnej wojny. Nazistowska polityka finansowa nie rozwijała się według jakiegoś planu, lecz kształtowała się pod wpływem doraźnych potrzeb. Szeroki program inwestycji i olbrzymie zbrojenia stawiały na pierwszym miejscu problem finansowania tych przedsięwzięć. Wydatki rządowe, których nie można było pokryć z bieżących wpływów budżetowych opłacano wekslami. Rząd hitlerowski nie chciał w pierwszym okresie oficjalnie zadłużać się w Banku Rzeszy, gdyż mogłoby to wywołać w społeczeństwie niemieckim obawy przed nową inflacją. Weksle redyskontował Bank Rzeszy i w istocie spełniały rolę pieniądza, chociaż w innej, zakamuflowanej formie.

Spośród różnych instytucji, którymi posługiwano się w tego typu operacjach finansowych, najbardziej znana jest założona w 1933 r. Spółka Badań Metalowych (*Metallurgische Forschungsgesellschaft*). Rzecz przedstawiała się następująco: państwo płaciło swoim dostawcom wekslami zobowiązującymi tę instytucję do wypłaty odpowiedniej kwoty, ale zarazem weksle redyskontował także Bank Rzeszy (spółka była właściwie fikcyjna, gdyż rozporządzała tylko niewielkim kapitałem zakładowym). Obrót wekslami wzrósł od zera w dniu 31 marca 1935 r. do 4,9 mld w dniu 31 marca 1936 r., 9,3 mld w dniu 31 marca 1937 i 12,0 mld RM w dniu 31 marca 1938 r., po czym wstrzymano ich emisję. Na skutek tego ilość znajdujących się w obrocie weksli zaczęła

[42] Schmölders, *Geldpolitik*, Tübingen—Zürich 1962, s. 121, por. Blaich, *op. cit.*, s. 13.

powoli spadać, osiągając w dniu 31 marca 1944 r. poziom 8,8 mld RM[43]. Nadmieńmy jeszcze, że weksle służyły przede wszystkim finansowaniu zbrojeń.

Na skutek „deficytowych wydatków" rządów hitlerowskich zadłużenie państwa ciągle wzrastało; w marcu 1933 r. wynosiło 12 mld RM, pod koniec 1939 r. już 43 RM. Nastąpiło to mimo znacznego zwiększenia w tym czasie wpływów budżetowych państwa. W ciągu sześciu pierwszych lat panowania nazistów wpływy państwa z podatków (bez części, którą zatrzymywały gminy i poszczególne kraje) na skutek ożywienia gospodarczego wzrosły z 5 mld RM do 15 mld RM. Ponadto w 1938 r. i na początku 1939 r. hitlerowskie Niemcy zagarnęły austriackie i czechosłowackie zasoby złota i dewiz. Trzecim wreszcie źródłem dochodów państwa była konfiskata mienia żydowskiego[44].

Ożywienie gospodarcze poprzez zwiększenie masy pieniężnej w obiegu miało w Niemczech uzasadnienie do 1936 r., tj. w okresie, kiedy na rynku pracy istniała nadwyżka siły roboczej, chociaż też zawierało ono szereg niebezpieczeństw dla stabilizacji rozwoju gospodarczego. Bezrobocie jako poważny problem ekonomiczny zlikwidowano w Niemczech w zasadzie już w 1937 r. (w sierpniu bezrobocie wynosiło 2,5% zatrudnionych, co w warunkach funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej uważa się za zjawisko naturalne), przy czym podaż towarów już w 1936 r. nie zaspokajała popytu (co było m.in. przyczyną opracowania II planu czteroletniego). Z chwilą wyczerpania się rezerw siły roboczej zwiększające się wydatki państwa, którym nie towarzyszyła zwiększona podaż towarów wytworzonych przez wciąganie w proces produkcji nowej siły roboczej, musiały doprowadzić — jak już wspomniano — do inflacji.

Tak więc reforma polityki finansowej państwa miała na celu zapobieżenie, a właściwie opóźnienie negatywnych skutków tak prowadzonej polityki gospodarczej (naziści mieli nadzieję, iż koszty tego poniosą w przyszłości podbite narody). Oczywiście, nie można było ukryć wszystkich negatywnych skutków polityki wydawania ponad stan. Społeczeństwo niemieckie odczuło to jeszcze przed wybuchem wojny, kiedy brak pełnego pokrycia znajdujących się w obiegu środków finansowych w towarach zmusił władze do racjonowania niektórych grup towarów, m.in. 27 sierpnia 1939 r. wprowadzono racjonowanie żywności, odzieży, węgla itp.[45]

---

[43] R. Stucken, *Deutsches Geld- und Kreditpolitik 1914—1963*, Tübingen 1964.

[44] Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 172, 173.

[45] Verordnung zur vorläufigen Sicherstellung des lebenswichtigen Bedarfs des Volkes v. 27. VIII 1939, RGBl. I 1939, s. 1498 i n. Por. także J. Raab, *Methoden*

Tabela 2

Wydatki rządowe Rzeszy w latach finansowych 1934/35—1938/39

(w mld RM)

Wydatki	1934/35	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
Ogółem	10,4	12,8	15,8	20,1	31,8
w tym					
Wehrmacht, zbrojenia itp.	1,9	4,0	5,8	8,2	18,4

Źródło: Stucken, *op. cit.*, s. 155.

Ogólna ocena wyników gospodarczych w latach 1933—1939

Efektem polityki pełnego zatrudnienia musiało być także odpowiednie zwiększenie dochodu narodowego. W latach 1933—1938 dochód narodowy Niemiec uległ niemal podwojeniu, zwiększając się z 44,0 mld RM do sumy 79,8 mld RM. Wymowa tych liczb traci znacznie na wadze, jeśli przypomnimy, że w 1928 r. dochód ten wynosił 72,4 mld RM. Znaczy to, że Niemcy potrzebowały aż 10 lat, by przekroczyć ten poziom. Przy tym na podkreślenie zasługuje fakt, iż podnoszeniu wysokości dochodu narodowego nie towarzyszył wzrost dobrobytu. Udział płac w podziale dochodu narodowego w okresie hitlerowskim systematycznie się zmniejszał, obniżając się z 64% w 1932 r. do 57% w 1938 r. (por. tab. 3).

Na wzrost dochodu narodowego wpłynął w pierwszym rzędzie stosunkowo szybki wzrost produkcji przemysłowej. Jednakże i pod tym względem nie sposób mówić o jakimkolwiek „cudzie gospodarczym". Jak wynika z danych tabeli 4, Niemcy hitlerowskie potrzebowały aż 6 lat, żeby przekroczyć poziom produkcji przemysłowej z 1929 r. Po sześciu latach panowania hitleryzmu stan produkcji sprzed dziesięciu laty przekroczono zaledwie o 25%, mimo nakręconej do maksimum koniunktury produkcji wojennej.

Produkcja dóbr konsumpcyjnych była w 1938 r. zaledwie o 16% większa od produkcji z 1928 r. Jeśli uwzględnimy jeszcze wzrost liczby ludności w tym dziesięcioleciu o 7,6% oraz pogorszenie się jakości produkowanych towarów, wynikłe głównie z powodu forsowania zasad autarkicznej polityki gospodarczej, to okaże się, że zaopatrzenie ludności w tym dziesięcioleciu nie uległo prawie zmianie.

---

und volkswirtschaftliche Bedeutung der Verbrauchsregelung in der deutschen Kriegswirtschaft, „Jahrbuch für Nationalökonomie und Statistik", nr 153, 1941, s. 603 i n.; Blaich *op. cit.*, s. 13.

Tabela 3

Dochód narodowy i stopa życiowa w latach 1928—1938

Lata	Dochód narodowy w mld RM	Zarobki ogółem		Zarobki tygodniowe (1936=100)	
		w mld RM	w % dochodu narodowego	nominalne	realne
1928	72,4	44,9	62	124,5	102,2
1932	42,6	27,4	64	85,8	88,5
1933	44,0	27,7	63	87,7	92,5
1934	54,4	31,2	62	94,1	96,7
1935	56,8	34,5	61	96,4	97,6
1936	63,6	37,7	59	100,0	100,0
1937	71,5	41,5	58	103,5	103,0
1938	79,8	45,7	57	108,5	107,5

Źródło: Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 174.

Tabela 4

Produkcja przemysłowa w latach 1929—1938
(1928=100)

Wyszczególnienie	1929	1933	1934	1935	1936	1937	1938
Produkcja przemysłowa ogółem	100	66	83	96	107	117	125
Produkcja dóbr inwestycyjnych	102	56	81	99	114	130	144
Produkcja dóbr konsumpcyjnych	97	80	91	95	100	107	116

Źródło: Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 165.

Tabela 5

Produkcja rolna w latach 1933—1938

Wyszczególnienie	1933	1936	1937	1938
Pszenica, w tys. ton	5 765	4 523	4 576	5 682
Żyto, w tys. ton	8 727	7 386	6 917	8 606
Owies, w tys. ton	6 334	5 618	5 919	6 366
Jęczmień, w tys. ton	3 468	3 399	3 638	4 249
Ziemniaki, w tys. ton	41 472	46 324	55 310	50 984
Buraki cukrowe, w tys. ton	8 579	12 096	13 701	25 185
Mleko, w tys. ton	24 829	25 400	25 445	25 185
Pogłowie trzody chlewnej, w tys. szt.	24 014	25 892	23 847	23 567
Pogłowie bydła, w tys. szt.	19 811	20 088	20 503	19 434

Źródło: Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 161.

Nie udało się Niemcom w istotny sposób zmniejszyć niedoboru produkcji żywnościowej. Znacznie zwiększono jedynie produkcję ziemniaków i buraków cukrowych (por. tab. 5). W innych dziedzinach wielkość

produkcji nie uległa większym zmianom, a pogłowie trzody chlewnej zmniejszyło się nawet z 24,0 mln szt. w 1933 r. do 23,6 mln szt. w 1938 r. Dosyć mierne wyniki rolnictwa są tym bardziej zastanawiające, że w okresie hitlerowskim korzystało ono — z uwagi na dążenie do samowystarczalności żywnościowej — z dużej pomocy państwa[46].

2. CENTRALNE PLANOWANIE I KIEROWANIE PROCESEM GOSPODARCZYM W LATACH DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch wojny nie przyniósł większych zmian jakościowych tak w gospodarce w ogóle, jak i w warunkach życia ludności Rzeszy. Gospodarka bowiem została już trzy lata wcześniej (z chwilą proklamowania II planu czteroletniego) skierowana niemal całkowicie na tory produkcji wojennej, co uwidoczniło się nie tylko w produkcji sprzętu wojennego, ale także w racjonowaniu niektórych grup towarów konsumpcyjnych. Materialne przygotowania do wojny uzupełniała psychologiczna mobilizacja prowadzona z wielkim rozmachem — okraszana kryzysowymi sytuacjami w stosunkach międzywojennych (aneksja Austrii, zabór Czechosłowacji i inne). W związku z tym po rozpoczęciu działań wojennych powszechne było odczucie Niemców, że pod względem warunków życia ludności nie nastąpiły większe zmiany.

Mimo wielkich wysiłków niemieckiej gospodarki w okresie poprzedzającym wojnę, mających na celu uzyskanie samowystarczalności gospodarczej, III Rzesza była w chwili napaści na Polskę w dalszym ciągu w poważnym stopniu uzależniona od dostaw zagranicznych. Produkcja artykułów żywnościowych pokrywała tylko 80% zapotrzebowania. Dużo mniejsza od zapotrzebowania była także produkcja surowców, w momencie wybuchu wojny musiano importować 70% rudy żelaza, 80% miedzi, 65% olejów mineralnych, 65% kauczuku, 50% surowców tekstylnych, 45% skór i futer, import pokrywał prawie całe zapotrzebowanie na mangan, nikiel, wolfram i chrom. W produkcji kauczuku syntetycznego samowystarczalność osiągnięto dopiero w 1942 r. Większość potrzebnych surowców sprowadzano w czasie wojny z krajów bałkańskich oraz z terytoriów okupowanych. Z neutralnej Szwecji sprowadzano rudę żelazną[47].

---

[46] Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 161—162.

[47] *Ibid.*, s. 183. Jak więc widzimy, utworzenie potężnego koncernu „*Herman-Göring-Werke*" tylko w niewielkim stopniu wpłynęło na relatywne zmniejszenie zależności niemieckiego hutnictwa od zagranicznych dostaw rudy żelaznej. Jeszcze w czasie wojny niektórzy przedstawiciele niemieckiego przemysłu przyznawali, że budowa tych zakładów była błędem niemieckiej polityki gospodarczej. Przedstawi-

Okres „wojen błyskawicznych"

Ciągła rozbudowa instrumentów interwencjonizmu państwowego w życiu gospodarczym w okresie sprzed wybuchu wojny stworzyła sprzyjającą pozycję wyjściową do transformacji ustroju gospodarczego Niemiec z „gospodarki rynkowej" do centralnie kierowanej, żyjącej jednak w symbiozie z wielką burżuazją. Proces ten zakończył się wydaniem w dniu 18 sierpnia 1939 r. rozporządzenia (*Verordnung*) o „obrocie towarowym"[48]. Na jego mocy wprowadzono centralne planowanie i kierowanie procesem gospodarczym[49].

Powołano specjalne placówki państwowe (*Reichsstellen*), których zadaniem było optymalne zaspokojenie potrzeb warunkowanych możliwościami produkcyjnymi (*„die verschiedenen Produktionsmöglichkeiten und den Verbrauch so aufeinander abzustimmen, dass ein optimaler Ausgleich zwischen den Produktionsmöglichkeiten und dem Bedarf erreicht wird"*)[50]. Kierowano się przy tym techniką bilansową: import + produkcja własna = eksport + zużycie ± zapasy[51].

„Reichsstellen" nadzorowały organizacje kierujące przemysłem[52]. W ten sposób przedsiębiorstwo zostało zepchnięte do roli placówek produkcyjnych lub też dystrybucji bez możliwości samodzielnego wyboru profilu produkcji[53]. *„Reichsstellen"* prowadziły swoją działalność za pośrednictwem odpowiednich organów administracyjnych. Sama tylko Państwowa Grupa Przemysłowa (*Reichsgruppe Industrie*) składała się z 21 grup gospodarczych, te z kolei ze 161 grup fachowych i 137 podgrup fachowych. *„Reichsgruppe"* podlegały jeszcze podziałom okręgowym[54].

---

ciel ministerstwa do spraw uzbrojenia i amunicji powiedział: „Wie die Dinge heute liegen, kann gesagt werden, dass die deutsche Stahlindustrie mehr und besseren Stahl hätte erzeugen können, wenn die Hermann-Göring-Werke nie gegründet worden wären" (A.S. Milward, *Die deutsche Kriegswirtschaft 1939—1945*, Stuttgart 1966, s. 11).

[48] Verordnung über den Warenverkehr, 18. VIII 1939, RGBl. I. 2, 1939, s. 1341.

[49] F. Eckerlin, *Von der überwachungsstelle zur Reichsstelle*, „Die Deutsche Volkswirtschaft" 1939, nr 8, s. 1041.

[50] F. Dorn, *Einrichtungen und Mittel der Wirtschaftslenkung*, [w:] *Probleme der gelenkten Wirtschaft*, Berlin 1942, s. 21.

[51] Blaich, *op. cit.*, s. 14.

[52] G. Albrecht, *Methoden und Mittel der gewerblichen Güterbewirtschaftung in der deutschen Kriegswirtschaft*, „Jahrbuch für Nationalökonomie und Statistik" nr 152, 1940, s. 295—326.

[53] G. Albrecht, *Der allgemeine Verwaltungs- und Organisationsapparat für die Kriegswirtschaft*, „Jahrbuch für Nationalökonomie und Statistik, nr 150, 1939, s. 609.

[54] K. Guth, *Die Reichsgruppe, Standort und Aufgabe der industriellen Organisation*, Berlin 1941, s. 36.

Do tego dochodziło jeszcze 1700 koncernów i syndykatów, które także spełniały rolę narzędzia w mechanizmie centralnego kierowania gospodarką[55]

Podstawową trudność w centralnym zarządzaniu gospodarką w pierwszym okresie stanowił fakt, że władze gospodarcze, jak i struktura administracji gospodarczej, powstały w okresie gospodarki opartej na zasadach wolnorynkowych. W związku z tym brakowało centralnego ośrodka dyspozycyjnego, który mógłby koordynować działalność poszczególnych władz gospodarczych. W pierwszym okresie powstało więc wiele różnego rodzaju urzędów planowania i władz zarządzających gospodarką.

Tabela 6

Zatrudnienie i bezrobocie w latach 1933—1938 (stan w październiku)

(w mln osób)

Lata	Zatrudnieni	Bezrobotni
1933	14,5	3,7
1934	16,1	2,3
1935	17,0	1,8
1936	18,3	1,1
1937	19,7	0,5
1938	20,8	0,2

Źródło: Stolper, Häuser, Borchard, *op. cit.*, s. 155.

Centralne planowanie gospodarcze zmieniło się w istocie w tzw. *Engpassplanung*. Usiłowano możliwie wcześnie wykryć tzw. wąskie gardła działalności gospodarczej i przeciwdziałać temu. Nie dało to jednak spodziewanych efektów, gdyż plany opracowywano na okres półroczny, natomiast trudności gospodarcze zmieniały ciągle charakter. Brak elastyczności planowania sprawiał, że nie było ono dostatecznie efektywne[56].

Hitler zamierzał kierować się w gospodarce strategią spokrewnioną w pewnym sensie z koncepcją tzw. wojen błyskawicznych, stosując taktykę „bitwy o produkcję" (*Erzeugungsschacht*). Polegała ona na tym, że w zależności od tego, jaką prowadzono kampanię, zmieniano strukturę produkcji sprzętu wojennego, jednakże globalny poziom produkcji zbrojeniowej nie ulegał istotniejszym zmianom. Zwiększeniu produkcji

[55] W. Eucken, *On the Theory of the Centrally Administered Economy*, „An Analysis of the German Experiment Economie N.S." nr 14, 1947, s. 182—183.

[56] E. Welter, *Falsch und richtig planen. Eine kritische Studie über die deutsche Wirtschaftslenkung im Zweiten Weltkrieg*, Heidelberg 1954, s. 85—87, 45—50, 20.

w jednej dziedzinie towarzyszyły ograniczenia w innych sektorach produkcji zbrojeniowej[57].

Kampanie militarne w pierwszym okresie nie były poprzedzane studiami oceniającymi możliwości ekonomiczne. Bodajże jedynym kryterium była sprawa efektywności operacji militarnych. Ta taktyka wynikała m.in. z tego, że nadzór nad przemysłem zbrojeniowym w dużej mierze sprawowali wojskowi. Dopiero od połowy 1944 r. głównym kryterium globalnej strategii państwa były możliwości ekonomiczne[58]. W ten sposób zaniedbywano raczej inwestycje na rzecz rozbudowy produkcji środków produkcji, wymagające wysokich nakładów, a preferowano programy szybkiego zwiększenia produkcji zbrojeniowej na bazie istniejących mocy produkcyjnych i zdobytych w krajach okupowanych zakładów produkcyjnych i surowców.

Mimo braku totalnego zaangażowania gospodarki niemieckiej w produkcję wojenną, dzięki jednak długotrwałym zbrojeniom, prowadzonym jeszcze w okresie pokoju, Niemcy w porównaniu ze swoimi sąsiadami były dobrze pod względem materialnym przygotowane do wojny. Niemiecka baza wytwórcza została wzmocniona potencjałem ekonomicznym Austrii (stal i ropa naftowa), Czechosłowacji (stal i zakłady przemysłu zbrojeniowego) i Zagłębia Saary (kopalnie węgla kamiennego). W 1938 r. Niemcy produkowały 22 mln ton stali, o jedną czwartą więcej aniżeli Wielka Brytania i Francja razem wzięte. Przemysł obrabiarkowy był największy w Europie[59]. Utrzymanie produkcji zbrojeniowej na poziomie z okresu poprzedzającego wybuch wojny nie spowodował więc w pierwszej fazie wojny większych zmian poziomu stopy życiowej ludności Niemiec. Hitlerowska Rzesza mogła sobie pozwolić w tym czasie na to, by nie zmniejszać produkcji dóbr konsumpcyjnych, a w niektórych dziedzinach nawet ją zwiększyć (por. tab. 7). Utrzymanie wysokiego standardu życia wiązało się rzecz jasna także z ekonomiczną eksploatacją terenów okupowanych, które to zagadnienie do tej pory nie zostało jeszcze dostatecznie zbadane.

Brak totalnego zaangażowania niemieckiej gospodarki w cele wojenne tłumaczył Thomas i podległy mu Urząd do spraw uzbrojenia i gospodarki następująco:

> „Jest rzeczą niemożliwą, by przygotować taką ilość sprzętu wojennego, która by zaspokoiła potrzeby przyszłej wojny, bowiem nie można przewidzieć okresu trwania wojny, a także z powodu nadmiernych kosztów tych zbrojeń i groźby przestarzenia lub zniszczenia materiału wojennego"[60].

[57] Milward, *op. cit.*, s. 17.
[58] *Ibid*
[59] *Ibid.*, s. 3.
[60] Cyt. za Milward, *op. cit.*, s. 3.

Tabela 7

Produkcja dóbr konsumpcyjnych w latach 1940—1941 (produkcja netto w mln RM)

Branże przemysłowe	1940	1941
Przemysł szklarski	440	466
Przemysł ceramiczny	361	383
Przemysł poligraficzny	917	927
Przemysł spożywczy	3203	3241
Browarnie	1098	1183
Przemysł cukierniczy	444	482

Źródło: Milward, *op. cit.*, s. 3.

Przeto, według Thomasa, Hitler podejmuje w pełni uzasadnione ryzyko, planując wojnę zanim gospodarka zostanie w pełni przestawiona na produkcję zbrojeniową.

Zasadą, którą kierowano się w strategii ekonomicznej hitlerowskich Niemiec, było zachowanie terenów Rzeszy jako europejskiego centrum przemysłu ciężkiego i przemysłu wyrobów gotowych, natomiast wyroby przemysłu konsumpcyjnego i żywności miały dostarczać tereny okupowane[61].

Wydarzenia wojenne z zimy 1941/1942, szczególnie klęska wojsk hitlerowskich pod Moskwą, oznaczającą zarazem fiasko strategii tzw. wojen błyskawicznych, a także przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zmusiły niemiecką gospodarkę do nastawienia się na ponoszenie ciężarów wojen długotrwałych. Wraz ze zmianą strategii prowadzenia wojny zaczęła też zanikać improwizacja w planowaniu gospodarczym.

Polityka gospodarcza w latach 1942—1945

Budowę sprawnego aparatu planowania prowadził minister do spraw uzbrojenia i amunicji (*Reichminister für Bewaffnung und Munition*) Todt[62]. Po jego śmierci aparat ten rozbudował Albert Speer i w rezultacie 4 kwietnia 1942 r. powołany został Urząd Centralnego Planowania (*Amt für zentrale Planung*). Urząd ten stanowił kolegium, któremu przewodniczył Speer, a należeli doń ponadto sekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa Erhard Milch, pełnomocnik do spraw planu czteroletniego Paul Körner, późniejszy minister gospodarki Walter Funk[63].

[61] *Ibid.*, s. 33.

[62] *Ibid.*, s. 55.

[63] G. Janssen, *Das Ministerium Speer. Deutschlands Rustung im Krieg*, Berlin —Frankfurt a.M. — Wien 1968, s. 56—59, 137.

Zadaniem Urzędu Centralnego Planowania było usprawnienie zbiurokratyzowanego aparatu planowania i kontroli gospodarki[64]. Szczególnego znaczenia nabrał on po ogłoszeniu przez Goebbelsa w dniu 18 lutego 1943 r. wojny totalnej, kiedy produkcja zbrojeniowa uzyskała absolutny priorytet. Jednakże dopiero we wrześniu 1943 r. udało się utworzyć instytucję Urzędu Planowania (*Planungsamt*), posiadającego odpowiedni aparat zarządzania.

W rozporządzeniu z 16 września 1943 r. o zadaniach Urzędu Planowania czytamy:

„1. Urząd Planowania przygotowuje decyzje Centralnego Planowania i nadzoruje ich wykonanie.

2. Urząd Planowania przygotowuje plany produkcji i dystrybucji dla całej niemieckiej gospodarki wojennej, przy czym planowanie potrzeb (*Bedarfsplanungen*) dla całego obszaru administrowanego przez Niemcy ma stanowić punkt wyjścia. Należy uzgodnić z zainteresowanymi czynnikami zadania uwzględniające możliwości produkcyjne poszczególnych organizmów ekonomicznych. Urząd planowania powinien zbierać i opracowywać bieżące dane statystyczne.

3. Urząd Planowania odpowiedzialny jest za gospodarkę siłą roboczą (w tym także rozdział siły roboczej pomiędzy poszczególne sektory gospodarki) oraz sporządzanie statystycznych bilansów w tym zakresie"[65].

Działalność Urzędu Planowania znacznie usprawniła zarządzanie gospodarką, a tym samym przyczyniła się do wzrostu jej efektywności. Między innymi na skutek tego latem 1944 r. gospodarka niemiecka osiągnęła w wielu dziedzinach produkcji rekordowe wyniki (por. aneks). Niemniej jednak, pewne zalecenia sztabu Speera, które mogłyby jeszcze bardziej zdynamizować produkcję napotkały opór Hitlera; m.in. dotyczyło to wykorzystania siły roboczej kobiet. Hitler sprzeciwił się bowiem masowemu zatrudnieniu niemieckich kobiet, i tak między 1939 a 1944 r., w którym Niemcy przeżywały bardzo ostry deficyt siły roboczej, za-

[64] Blaich, *op. cit.*, s. 16.

[65] E. Welter, *op. cit.*, s. 146: „1. Das Planungsamt bereitet die Entscheidung der Zentralen Planung vor und überwacht deren Ausführung. 2. Das Planungsamt hat — als Arbeitsgrundlage für die Zentrale Planung — für die gesamte Kriegswirtschaft Erzeugungs- und Verteilungsplannungen aufzustellen, wobei die Bedarfsplannungen für den gesamten deutschen Machtbereich die Grundlage bilden sollen. Hierbei ist unter Berücksichtigung der Produktionsvorraussetzungen vorher zwischen den beteiligten Ressorts und Dienststellen abzustimmen. Das Planungsamt hat laufend das notwendige statistische Material zusammenzufassen und auszuwerten. 3. Das Planungsamt hat die Zuweisung aller Arbeitskräfte im grossdeutschen Machtbereich auf die einzelnen Grossektoren (gewerblichen Kriegswirtschaft, Verkehr, Ernährung usw.) der Zentralen Planung zur Entscheidung, vorzuschlagen und deren Durchführung statistisch zu erfassen".

trudnienie kobiet niemieckich wzrosło z 2620 tys. do zaledwie 2678 tys.[66] Trudności istniejące na „rynku pracy" skłoniły władze hitlerowskie do powołania jeszcze jednej instytucji, mianowicie Generalnego Pełnomocnika do Spraw Zatrudnienia (*Generalbevollmächtigte f.d. Arbeitseinsatz*), którym został Gauleiter Turyngii — Fritz Sauckel[67]. Sauckel posiadał bardzo duże uprawnienia, wykazując autonomię nawet wobec Urzędu Centralnego Planowania. Różnice poglądów istniały zwłaszcza w kwestii wykorzystania cudzoziemskiej siły roboczej. Sauckel prowadził politykę zatrudniania cudzoziemców na wielką skalę (głównie drogą przymusu) w samej Rzeszy, natomiast Speer był zdania, że cudzoziemców należy zatrudniać głównie w ich rodzimym przemyśle, który jednak miał pracować dla potrzeb wojennych Niemiec[68].

Podstawową przesłanką tej koncepcji był fakt przekształcenia gospodarki niemieckiej w latach 1939—1942 z narodowej w gospodarkę „wielkoobszarową" — europejską. Ale nie zdołano rozwinąć systemu, który by integrował poszczególne gospodarki narodowe krajów okupowanych z gospodarką niemiecką. „*Neu-Ordnung*" w istocie rzeczy stanowił rozciągnięcie systemu „*Blitzkrieg-Wirtschaft*" na okupowane tereny. Hołdowano zasadzie „*Zerschlagens und Erbeutens*". Okupowane tereny stały się obiektem prymitywnej — rabunkowej eksploatacji. W ten sposób obarczano podbite narody kosztami prowadzenia wojny. Ale właśnie ta prymitywna przemoc, niszcząca podstawy ekonomicznej działalności podbitych narodów, mimo doraźnych korzyści okazała się błędna, gdyż uniemożliwiała wykorzystanie zagarniętego potencjału wytwórczego w sposób bardziej efektywny.

Speer, kierując się względami ekonomiki wojennej, dążył do zmiany tego stanu rzeczy, napotkał jednak zdecydowany opór Hitlera i innych czynników władzy hitlerowskiej[69].

Innym jeszcze organizmem gospodarczym, pozostającym poza wpływem Centralnego Planowania, był potężny koncern podległy SS — *Deutsche Wirtschaftsbetriebe GmbH*, który działał we wszystkich prawie gałęziach gospodarczych. To imperium gospodarcze SS składało się pod koniec wojny z 40 przedsiębiorstw skupiających ponad 150 rozmaitych firm. Zakres działalności jednostek gospodarczych tego koncernu był bardzo szeroki — od kamieniołomów i górnictwa do produkcji broni i tekstyliów. Na czele koncernu stał SS Obergruppenführer Pohl szef

[66] Milward, *op. cit.*, s. 47,

[67] Erlass des Führers über einem Generalbevollmächtigten für den Arbeitseinsatz v. 21. März 1942, RGBl. I 1942, s. 179.

[68] Janssen, *op. cit.*, s. 121 i n., por. H. Pfahlmann, *Fremdarbeiter und Kriegsgefangenen in der Deutschen Kriegswirtschaft*, Würzburg 1964, s. 16 i n.

[69] Milward, *op. cit.*, s. 44.

Głównego Urzędu Gospodarczego i Administracyjnego SS (*SS-Wirtschafts-Verwaltungshauptamt* — WVHA). Siłę roboczą w tym koncernie stanowili głównie więźniowie obozów koncentracyjnych[70].

Klęska potęgi polityczno-wojskowej Rzeszy pociągnęła za sobą upadek hitlerowskiej gospodarki. Zajęcie Zagłębia Ruhry i Śląska przez sojuszników antyhitlerowskiej koalicji podcięło podstawy funkcjonowania niemieckiej gospodarki wojennej, co następnie zostało przypieczętowane bewarunkową kapitulacją Niemiec w dniu 9 maja 1944 r.

[70] E. Georg, *Die wirtschaftlichen Unternehmungen der SS*, Stuttgart 1963.

ANEKS

Produkcja zbrojeniowa Niemiec w latach 1941—1945 (1940=100)

Lata (miesiące)	Ogółem	Broń i amunicja	Czołgi	Pojazdy mechaniczne	Samoloty	Okręty	Amunicja	Proch	Materiały wybuchowe
Przeciętna produkcja miesięczna									
1941	98	106	81	.	97	110	102	96	103
1942	142	137	130	120	133	142	166	129	132
1943	222	234	330	138	216	182	247	200	191
1944	277	348	536	110	277	157	306	212	226
1942									
Styczeń	103	98	93	108	112	90	98	103	101
Luty	97	102	107	93	88	111	102	97	99
Marzec	129	111	80	129	151	109	115	111	123
Kwiecień	133	122	129	123	135	162	124	108	125
Maj	135	150	152	125	133	113	144	116	141
Czerwiec	144	125	122	137	131	165	173	129	149
Lipiec	153	148	122	131	145	113	177	132	138
Sierpień	153	135	134	123	140	136	201	134	122
Wrzesień	155	149	131	105	142	133	207	160	131
Październik	154	150	134	116	133	134	209	151	147
Listopad	165	155	146	109	134	202	222	148	153
Grudzień	181	195	199	135	155	187	229	153	159
1943									
Styczeń	182	169	154	128	172	190	215	168	176
Luty	207	185	169	132	227	164	230	184	169
Marzec	216	216	210	168	205	233	239	185	200
Kwiecień	215	212	289	145	216	185	229	194	169
Maj	232	235	465	144	211	207	245	205	191
Czerwiec	226	238	340	161	233	208	230	200	199
Lipiec	229	238	367	146	236	163	238	214	192
Sierpień	224	240	328	129	228	158	245	200	189
Wrzesień	234	260	405	128	222	191	259	201	194
Październik	242	269	454	133	237	171	265	216	206
Listopad	231	264	364	122	216	168	282	219	211
Grudzień	222	280	415	116	186	140	288	208	198
1944									
Styczeń	241	274	438	142	132	140	281	204	208
Luty	231	284	460	122	186	170	303	219	234
Marzec	270	301	498	133	262	153	314	226	263
Kwiecień	274	320	527	121	285	127	302	230	254
Maj	285	337	567	126	295	152	301	242	276
Czerwiec	297	361	580	133	321	107	.	223	276
Lipiec	322	384	589	117	367	139	319	209	267
Sierpień	297	382	558	116	308	141	323	224	182
Wrzesień	301	377	527	84	310	184	335	219	175
Październik	273	372	516	79	255	217	321	205	205
Listopad	268	375	571	78	274	124	307	173	201
Grudzień	263	405	598	63	224	233	263	166	178
1945									
Styczeń	227	284	557	60	231	164	226	162	128

Źródło: R. Wagenfuhr, Die deutsche Industrie im Kriege 1939—1945, Berlin (b.d.), s. 178—181.

HORST WIĘCEK

CRUCIAL PROBLEMS OF HITLER'S ECONOMIC POLICY (1933—1945)

The subject of economic policy in Nazi Germany, and in particular economic organisation, have not as yet found a full appraisal in Polish scientific literature. This article represents an attempt at setting out the most salient points of the Nazi economic policy, with especial stress being laid on the institutional and legal framework of the economic life of the Reich.

Hitler seized power at a period of aggravated economic crisis. The improving market due to economic rejuvenation was used propaganda wise by the Nazis to realise their political aims (including trials of their political opponents, elimination of the trade union movement etc.). The second 4-year plan inaugurated in September 1936 initiated a period of intensive preparation for war, shown above all by the movement toward economic self sufficiency and stepping up production of war materials. Due to the fact that three years before 1939 the German economy had been switched wholly to war production meant that the actual outbreak of hostilities did not bring any immediate vital changes either in the economy as a whole or in the living standards of the citizens of the Reich. At first Hitler intended to conduct the economy using a strategy similar to that employed for the "blitzkrieg" campaigns, adopting the tactics of a "battle for production". A priority programme was designed to give rapid expansion of armaments production using the existing production facilities, by adapting the production profile. However, the military setbacks of the winter of 1941/42 forced the German economy to restructuring in order to cope with a long drawn out war.

The total alignment of the German economy to the requirements of the war machine, the ruthless plundering of economic and manpower resources in the occupied countries, all this could not save the German Reich from defeat, documented by unconditional surrender.

HORST WIĘCEK

WESENTLICHE PROBLEME DER NAZISTISCHEN WIRTSCHAFTSPOLITIK (1933—1945)

Die Probleme der Wirtschaftspolitik und vor allem der Wirtschaftsordnung im Hitlerdeutschland entberen bisher in der polnischen Fachliteratur voller Belichtung. Der Artikel versucht die wichtigsten Merkmale der Nazi-Volkswirtschaftspolitik mit besonderer Berücksichtigung des institutionell- juristischen Rahmens der Wirtschaft darzustellen.

Hitler übernahm die Macht, als die Wirtschaftskrise ihren Wendepunkt erreicht hatte. Die Konjunkturphase der wirtschaftspolitischen Wiederbelebung wurde von den Nazis zu Propogandazwecken ausgenützt, die der Verwirklichung ihres politischen Ziels (u.a. der Auseinandersetzung mit politischen Gegnern, der Auflösung der Gewerkschaften usw.) dienen sollten. Die Verkündigung des 2. Vierjahrplanes im September 1936 leitete die erste Phase intensiver Kriegsrüstung ein, die hauptsächlich Ausdruck fand im Streben nach wirtschaftlicher Autarkie sowie der

Förderung der Produktion für Kriegszwecke. Da die deutsche Volkswirtschaft bereits drei Jahre vor Kriegsanfang fast gänzlich auf eine Produktion zu Kriegszweken umgestellt worden war, zog der Ausbruch des Krieges keine grösseren Änderungen sowohl im Wesen der Wirtschaft überhaupt als auch der Lebensbedingungen der Bevölkerung innerhalb des Reiches nach sich. Hitler beabsichtigte anfangs sich in Wirtschaftsangelegenheiten nach einer Strategie zu richten, die gewissermassen jener ähnelte, die er in den sog. Blitzkriegen angenommen hatte, indem er die Taktik der „Produktionsschlacht" anwandte. Bevorzugt wurden Programme rascher Erhöhung der Rüstungsproduktion, deren Grundlage die vorhandene Produktionkapazität bildete und die durch eine Änderung des Produktionsprofils hervorgerufen werden sollte. Nach den Ereignissen im Winter 1941/42 jedoch war die deutsche Wirtschaft gezwungen sich auf die Lasttragung eines langwierigen Krieges umzustellen. Der totale Einsatz der deutschen Wirtschaft zu Kriegszwecken, ergänzt durch die Raubwirtschaft von Wirtschaftsgut und Arbeitskräften in den besetzten Ländern, waren nicht imstande das Nazireich vor der durch eine bedingungslose Kapitulierung besiegelten Niederlage zu bewahren.

ХОРСТ ВЕНЦЕК

КОРЕННЫЕ ПРОБЛЕМЫ ГИТЛЕРОВСКОЙ ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ПОЛИТИКИ (1933—1945)

Вопросы экономической политики, в частности, экономического устройства гитлеровской Германии, не получили до сих пор в польской специальной литературе исчерпывающего освещения. Данная статья являетсяпопыткой указать важнейшие черты гитлеровской экономической политики, причем основное внимание уделяется юридическим и административным формам хозяйственной жизни.

Гитлер захватил власть в период отступления экономического кризиса. Кунъюнктурную стадию экономического оживления нацисты использованли в своей пропаганде для достижения своих политических целей (в частности, для расправы с политическими противниками, ликвидации профсоюзного движения и т.п.). Провозглашение четырехлетнего плана в сентябре 1936 г. положило начало интенсивной военной подготовке, проявившейся в основном в стремлении к экономической автаркии и интенсификации производства для военных нужд. Начало войны, вызванное тем, что немецкая экономика уже тремя годами раньше была переведена на путь военного производства — не принесло более существенных качественных изменений в экомомике вообще, и в жизни общества в частности. Гитлер в начале намеревался руководствоваться в экономике стратегией аналогичной той, которую он в известной степени применял в т.наз. „молниеносных войнах", употребляя тактику „битвы за производство". Отдавалось предпочтение программе быстрого увеличения военной продукции на базе существующих производственных мощностей путем изменения профила производства. Однако военные события зимы 1941/1942 г. заставили перевести немецкую экономику на путь удовлетворения нужд затяжной войны.

Тотальное вовлечение немецкой экономики в дело удовлетворения военных нужд и хищническая эксплуатация экономических средств и рабочей силы оккупированных стран не предотвратили от гитлеровского рейха поражения, завершенного безоговорочной капитуляцией.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

MAREK MACIEJEWSKI

UWAGI O GENEZIE PARTII NARODOWYCH SOCJALISTÓW I JEJ IDEOLOGII NA ŚLĄSKU OPOLSKIM (1925—1932)

Dzieje partii narodowych socjalistów na Śląsku mają już swą literaturę. Znane są niektóre wycinki działalności partii hitlerowskiej, brak natomiast opracowania monograficznego jej genezy i ideologii. Te właśnie zagadnienia są przedmiotem niniejszego opracowania, które jednakże nie rości sobie pretensji do pełnego ich przedstawienia; zwraca tylko uwagę na ważniejsze momenty w kształtowaniu się ruchu i jego politycznego oblicza.

Rozwój partii hitlerowskiej w latach 1925—1932 prześledzimy w oparciu o urzędowe dokumenty władz rejencji opolskiej, które przechowuje Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego. Władze policyjne obserwowały rozwój NSDAP na Śląsku Opolskim i informowały prezydenta rejencji o powstawaniu lokalnych grup partii Hitlera, ich liczebności i przywódcach. Na podstawie informacji konfidentów prezydenci policji sporządzali szczegółowe sprawozdania z przebiegu zebrań narodowych socjalistów oraz starć ich oddziałów szturmowych z komunistami. Z materiałów archiwalnych zdaje się wynikać, że policja nie tyle zwalczała ruch hitlerowski, ile raczej ograniczała się do inwigilacji. Wzmianki o interwencji policji podczas zebrań lub pochodów hitlerowskich bojówek znajdują się w doniesieniach tylko sporadycznie. Taka postawa policji ułatwiała narodowym socjalistom bezkarną krytykę urządzeń republikańskich.

Materiały archiwalne pozwalają na sformułowanie poglądu, że władze rejencji opolskiej lekceważyły terrorystyczne akcje oddziałów SA i SS. Przykładem tego może być brak reakcji władz na „Tymczasowy Porządek Działalności SS" (*Vorläufige Dienstordnung für die Arbeit der SS*), wydany przez Himmlera 29 czerwca 1928 r., w którym m.in. została

określona funkcja wywiadowcza SS[1]. Gdy w sierpniu 1929 r. minister spraw wewnętrznych Prus A. Grzesinski zażądał od nadprezydentów sprawozdań na temat rozwoju partii narodowosocjalistycznej, otrzymał od nich uspokajające informacje.

Zanim przejdziemy do omówienia genezy partii Hitlera i jej ideologii na Śląsku Opolskim, przypomnijmy niektóre najważniejsze fakty z dziejów ruchu narodowych socjalistów w republice weimarskiej. Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza Adolfa Hitlera wyrosła z miniaturowej Niemieckiej Partii Robotniczej (*Deutsche Arbeiterpartei* — DAP), założonej w Monachium 5 stycznia 1919 r. przez A. Drexlera i K. Harrera[2]. Partia hitlerowska pojawiła się w okresie, gdy w Niemczech masowo powstawały i rozwijały się drobne mieszczańskie stowarzyszenia polityczne, reprezentujące nacjonalistyczne i autorytarne tendencje oraz skrajnie opozycyjne stanowisko wobec ustroju republikańskiego i międzynarodowych traktatów rzekomo krzywdzących naród niemiecki[3]. Opanowana przez Hitlera i grupę byłych wojskowych DAP przekształciła się w zmilitaryzowaną organizację, stawiającą sobie za cel obalenie republiki weimarskiej i utworzenie rządów faszystowskich. Drogę do władzy miało Hitlerowi utorować niemieckie drobnomieszczaństwo, którego przedstawiciele chętnie garnęli się do utworzonych w październiku 1921 r. oddziałów szturmowych SA (*Sturmabteilungen*) i późniejszych formacji SS (*Schutz-Staffeln*). Amerykański psycholog E. Fromm tłumaczy powodzenie ruchu narodowosocjalistycznego wśród warstw średnich ich nieprzystosowaniem do nowych warunków ustroju repu-

[1] Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, Zespół Rejencji Opolskiej I (dalej: AP Wrocław RO I) 1800, fol. 341—342. O instrukcji służbowej SS zakomunikował wszystkim prezydent rejencji minister spraw wewnętrznych Prus A. Grzesinski w piśmie z 13 X 1928. O stosunku władz rejencji opolskiej do hitleryzmu por. A. Targ, *Opolszczyzna pod rządami Lukaschka i Wagnera*, Katowice 1958, s. 109.

[2] W. Schäfer, *NSDAP. Entwicklung und Struktur der Staatspartei des Dritten Reichs*, Hannover-Frankfurt a.M. 1957, s. 5; J. Banaszkiewicz, *Powstanie partii hitlerowskiej. Studium socjologiczne genezy faszyzmu niemieckiego 1919—1923*, Poznań 1968, s. 179.

[3] W literaturze w odniesieniu do uformowanych po pierwszej wojnie światowej organizacji nacjonalistycznych używa się wspólnego określenia „völkische". Por. A. Morler, *Die Konservative Revolution in Deutschland 1918—1932. Grundriss ihrer Weltanschauung*, Stuttgart 1950, s. 165 i n.; F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 52; G.L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972, passim.

blikańskiego[4]. Partia hitlerowska wykorzystywała społeczną frustrację drobnomieszczaństwa i wchłaniała te elementy, u których nienawiść do republiki łączyła się ze strachem przed komunizmem.

Zanim jednak narodowy socjalizm stał się masowym ruchem społecznym i siłą polityczną zagrażającą republice weimarskiej, partia hitlerowska była jedynie lokalnym bawarskim ugrupowaniem nacjonalistycznym. Na początku 1921 r., gdy partią faktycznie zaczął kierować Hitler, liczba jej członków wynosiła tylko 3000 osób[5]. Dopiero w chwili pojawienia się w 1923 r. kryzysu ekonomicznego do partii zgłosili akces nowi przedstawiciele warstw średnich. Przed nieudanym puczem Hitlera w Monachium (8/9 listopada 1923) partia jego liczyła 30 000 członków. Po przejściowym osłabieniu ruchu, spowodowanym uwięzieniem Hitlera i zakazem działalności NSDAP w Bawarii, stan liczebny partii znacznie się zmniejszył. Nie bez wpływu na rozwój NSDAP pozostawały sprzeczności w łonie partii, wyrosłe na tle opozycji przeciw legalizmowi polityki Hitlera oraz jego sojuszowi z kapitałem i junkierstwem. Szeregi partyjne opuściła część „rewolucyjnych" członków, którzy pod przywództwem Ottona Strassera założyli we wrześniu 1930 r. tzw. Wspólnotę Walki Rewolucyjnych Socjalistów Narodowych, popularnie zwaną Czarnym Frontem[6].

Popularność NSDAP wzrosła w obliczu kryzysu ekonomicznego i politycznego końca lat dwudziestych, otwierającego przed partią możliwość pozyskania szerszej bazy społecznej. Partia hitlerowska reprezentowała ruch drobnomieszczański, w którym partycypowali urzędnicy, przedstawiciele wolnych zawodów, kupcy i drobni przemysłowcy, nauczyciele i byli wojskowi armii cesarskiej. Blisko 50% członków partii wywodziło się z warstw średnich; znaczny odsetek stanowili robotnicy (26,3%), których udział w strukturze socjalnej NSDAP wzrastał w okresie kry-

[4] Przyczyny popularności hitleryzmu wśród warstw średnich oceniał Fromm w kategoriach psychologicznych bezsilności, lęku i izolacji wskutek upadku tradycyjnych zasad moralnych i obyczajowych oraz autorytetu państwa (monarchii). E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1970, s. 208 i in. Psychologiczna interpretacja faszyzmu znalazła się w kręgu zainteresowania głównie naukowców angielskich i amerykańskich (P. Nathan, H.D. Lasswell, T.W. Adorno, T. Abel i in.) Szczegółowo omawia tę literaturę F. Ryszka w książce *U źródeł sukcesu i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*, Warszawa 1972, passim, zwłaszcza s. 22—28.

[5] W chwili założenia partii w 1919 r. liczyła ona około 50 członków, którzy przeszli do DAP z dwóch małych organizacji politycznych: Freier Arbeiterausschuss für einen deutschen Frieden i Politischer Arbeiterzirkel. Banaszkiewicz, *op. cit.*, s. 181

[6] J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1971, s. 331.

zysu gospodarczego[7]. Równolegle z powiększaniem szeregów partyjnych ruch hitlerowski rozszerzał swoją działalność poza granice Bawarii, przekształcając się w zorganizowaną sieć komórek partyjnych, które podporządkowane były władzom naczelnym NSDAP poprzez swych miejscowych führerów i przywódców okręgów partyjnych (gauleiterów)[8].

Narodziny partii hitlerowskiej na Śląsku Opolskim przypadły na okres rodzącej się stabilizacji społecznej i politycznej po częściowym zahamowaniu sytuacji kryzysowej pierwszych lat powojennych. Niemniej na genezie i rozwoju NSDAP zaważył ukształtowany bezpośrednio po pierwszej wojnie układ sił politycznych, głównie lewicowych ugrupowań na czele z komunistami — z jednej oraz nacjonalistycznych organizacji paramilitarnych — z drugiej.

Partia komunistyczna od początku przeciwstawiała się ruchowi narodowych socjalistów, upatrując w nim wroga klasy robotniczej i rzecznika kapitalistycznych interesów. Komuniści nie byli jednak w stanie skutecznie przeszkodzić rozwojowi NSDAP na Śląsku Opolskim. Partia komunistyczna rywalizowała tu o wpływy z Centrum, które cieszyło się poparciem sporej części katolickiej ludności[9]. Wydaje się, że walkę z narodowymi socjalistami osłabiały poniekąd pewne niedociągnięcia taktyczne popełnione przez komunistów wobec polskiej mniejszości. Można przychylić się do opinii M. Orzechowskiego, że przejściowym błędem w taktyce partii komunistycznej było hołdowanie niepopularnej wśród polskiej ludności koncepcji samodzielności państwowej Górnego Śląska poprzez ustanowienie republiki radzieckiej[10]. Tym niemniej komuniści nie wykazali biernej postawy wobec narodowego socjalizmu. podejmując akcje samoobrony przed działalnością hitlerowskich bojówek i prowadząc agitację na rzecz stworzenia antyfaszystowskiego frontu. Do zagadnienia tego powrócimy nieco dalej.

Zgoła odmienne stanowisko wobec narodowego socjalizmu reprezentowały bojowe organizacje nacjonalistyczne (*Freikorps, Stahlhelm. Selbstschutz* i inne), które przed pojawieniem się lokalnych grup NSDAP

[7] Skład socjalny NSDAP w 1930 r. według W. Hofer, *Der Nationalsozialismus. Dokumente 1933—1945*, Frankfurt a.M. — Hamburg 1957, s. 23, Por. też M.H. Kater, *Zur Soziographie der früheren* NSDAP, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1971, nr 2, s. 132—133.

[8] Por. A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1970, s. 165.

[9] O.S. Popiołek, *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu komunistycznego na Górnym Śląsku*, „Kwartalnik Opolski" 1959, nr 2, s. 32.

[10] M. Orzechowski, *Komunistyczna Partia Niemiec wobec problemów narodowościowych na Górnym Śląsku w latach 1922—1933*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1961, nr 3, s. 339—341.

na Śląsku Opolskim działały w intencjach zbliżonych i sprzyjających ruchowi hitlerowskiemu. W propagandowej „księdze honorowej" śląskich oddziałów SA wspomina się, że po raz pierwszy sztandaru ze swastyką użyto w 1921 r., gdy bojówki Petera von Heydebrecka, późniejszego gruppenführera SA, odbiły polskim powstańcom węzeł kolejowy w Kędzierzynie[11]. Ze sztandarem ze swastyką wyruszał do walki z polskimi powstańcami śląski oddział bawarskiego korpusu ochotniczego „Oberland", w którym znaleźli się dwaj późniejsi działacze NSDAP, Adamczyk i Hawellek. W swej pieśni opiewała swastykę znana z terrorystycznych akcji antypolskich brygada Erharda[12]. W grudniu 1922 r. Heydebreck i Rossbach rozpoczęli na Górnym Śląsku agitacje na rzecz Hitlera, organizując m.in. pochód ze swastykami w Gliwicach, w którym uczestniczyło około 1400 osób[13]. W tym czasie 150 nacjonalistów przemaszerowało w Bytomiu. Na początku 1923 r. podobny pochód „czarnych swastyk" odbył się w Zabrzu[14]. W maju 1923 r. bojowa organizacja *„Wandervogel"* na znak poparcia dla narodowego socjalizmu zorganizowała w Żędowicach w powiecie gliwickim ćwiczenia wojskowe dla około 400 swych członków[15].

Przywódca polskiego ruchu ludowego na Śląsku Opolskim, Arka Bożek, trafnie ocenił polityczne oblicze tych sił społecznych, z których wyrosła śląska NSDAP, gdy pisał, że składały się z „najgorszych elementów, kreatur, jakich dużo naprodukowała długa wojna. Byli to najgorszego typu wykolejeńcy, zdziczali żołdacy, którzy uprawiali rzemiosło katów z przyjemnością"[16]. Wraz z powstaniem śląskiej NSDAP walka z komunistami i polską mniejszością, prowadzoną dotąd przez nacjonalistyczne ugrupowania bojowe, stała się głównie udziałem hitlerowskich bojówek SA i SS. Wielu członków korpusów ochotniczych zasiliło faszystowskie związki bojowe, jak np. późniejszy szef śląskiej SA, Edmund Heines. Przed powstaniem formalnej organizacji NSDAP na Śląsku Opolskim można dopatrywać się zalążków ruchu narodowosocjalistycznego

---

[11] *Vom Kampf und Sieg der schlesischen SA. Ein Ehrenbuch*, Wrocław 1933, s. 47—48.

[12] Z. Szymański, *Niemieckie korpusy ochotnicze na Górnym Śląsku (1918—1922)*, Opole 1969, s. 30—32.

[13] F. Biały, *Z dziejów niemieckich korpusów ochotniczych 1920—1923*, „Studia Śląskie", t. 19, Opole 1971, s. 404.

[14] F. Połomski, *Uwagi o działalności NSDAP na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie", t. 10, Katowice 1966, s. 128.

[15] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Zespół Konsulatu Generalnego RP w Opolu (dalej: AAN, KG Opole), sygn. 8, fol. 31.

[16] A. Bożek, *Pamiętniki*, Katowice 1957, s. 83.

w korpusach ochotniczych i w innych nacjonalistycznych ugrupowaniach bojowych[17].

Początki organizacji sieci komórek partyjnych NSDAP na Śląsku datują się od 1925 r. Na ten temat w polskiej literaturze panuje zgodny pogląd, oparty na niemieckich opracowaniach dziejów śląskiej NSDAP, wydanych pod rządami hitlerowskimi[18]. Według cytowanej już księgi poświęconej „walce i zwycięstwu SA na Śląsku", organizacja NSDAP pojawiła się tu w grudniu 1925 r. Równocześnie utworzono okręg *„Gau Schlesien"*[19]. Inna księga honorowa SA wiąże początek partii Hitlera na Śląsku z pewnymi wypadkami z marca 1925 r., kiedy założono bojówki SA[20]. Zdaniem E. Rothe początki NSDAP na Śląsku sięgały 1923 r., tj. chwili nawiązania kontaktu z władzami partii w Monachium. Autor przychyla się do opinii, że założenie śląskiej organizacji NSDAP przypada na 15 marca 1925 r.[21] Pierwsza grupa lokalna (*Ortsgruppe*) partii hitlerowskiej w sile 26 osób zawiązała się w Zabrzu 25 marca 1925 r. z inicjatywy bojówkarza korpusów ochotniczych Maxa Filluscha[22]. W 1925 r. do NSDAP wstąpiło dalszych 5 osób w Gliwicach i 12 osób w Zabrzu-Biskupicach.

W dziejach partii hitlerowskiej na Śląsku Opolskim przed *„Machtübernahme"* można wyodrębnić dwa etapy, których granicę czasową stanowi rok 1930. Przyjęcie tej cezury ma uzasadnienie, gdy weźmie się pod uwagę wpływ na rozwój NSDAP kryzysu politycznego i gospodarczego, nabrzmiewającego na początku lat trzydziestych. Warunki

[17] Por. Ch. Geissler, *Das Reich mit seiner Vorgeschichte 1918—1945*, München 1961, s. 18.

[18] Por. np. Połomski, *op. cit.*, s. 127; K. Fiedor, *Obóz koncentracyjny we Wrocławiu w 1933 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1967, nr 1/2, s. 170; F. Biały, *Rządy hitlerowskie na Dolnym Śląsku w 1933 r.*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 11, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 298; F. Hawranek, *Niemiecka socjaldemokracja w prowincji górnośląskiej w latach 1929—1933*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 66; M. Cygański, *Hitlerowskie organizacje dywersyjne w województwie śląskim 1931—1936*, Katowice 1971, s. 15.

[19] *Vom Kampf und Sieg...*, s. 45. Por. też H. Volz, *Daten der Geschichte der NSDAP*, Berlin-Leipzig 1939, s. 20; F. Biały, *Początki ruchu hitlerowskiego w prowincjach śląskich*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", Historia t. 22, 1972, s. 70.

[20] *Das Ehrenbuch der SA*, Düsseldorf 1934, s. 237.

[21] E. Rothe, *Die nationalsozialistische Bewegung in Schlesien*, [w:] F. Heiss, *Das Schlesienbuch*, Berlin 1938, s. 299.

[22] Heimatkalender für das oberschlesische Industriegebiet 1936, s. 115 i 117. W kalendarzu czytamy: „Hindenburg wurde die erste Ortsgruppe der Partei in Oberschlesien, Hindenburg hatte den ersten SA-Sturm und die erste Hitler-Jugend" (s. 114). Tamże dowiadujemy się o liczebności zabrskiej grupy NSDAP w następnych latach. I tak, pod koniec 1927 r. było w Zabrzu 66 członków partii hitlerowskiej, w 1928 — 75, w 1929 — 85 (s. 118). Zdaniem F. Białego oddział SA w Zabrzu powstał na przełomie 1922/1923 r. Biały, *Początki ruchu hitlerowskiego...*, s. 59.

stworzone kryzysem nie pozostawały bez znaczenia dla rozwoju NSDAP w rejencji opolskiej, choć ruch hitlerowski nie uzyskał tu — nawet w schyłkowym okresie republiki weimarskiej — takiej popularności, jak w innych prowincjach ówczesnej Rzeszy. Partia hitlerowska na Śląsku Opolskim do końca rządów republikańskich posiadała zaledwie lokalny zasięg oddziaływania i niewielką ilość członków w porównaniu z innymi partiami politycznymi. Tym niemniej godzi się podkreślić, że wyróżniała się dynamiczną i ekspansywną organizacją[23].

Pierwszy etap rozwoju NSDAP zamknął się latami 1925—1929 i odznaczał się powstawaniem lokalnych grup partyjnych. Narodowi socjaliści nie liczyli się wtedy w układzie sił politycznych, w którym dominowały wielkie partie polityczne o rozległych wpływach zarówno w konserwatywnych odłamach społeczeństwa (Centrum), jak i radykalnej części ludności Śląska (SPD i KPD). Wybory do Landtagu Prus w 1928 r. nie przyniosły NSDAP w okręgach wyborczych Wrocławia, Legnicy i Opola żadnego mandatu, a ilość otrzymanych przez nią głosów była znacznie mniejsza od ilości głosów, które otrzymały Centrum, KPD i SPD[24].

Przed rokiem 1930 lokalne grupy NSDAP powstawały w niektórych powiatach i miastach Śląska Opolskiego. Dokumenty archiwalne z tego okresu zawierają informacje o powstaniu komórek partii hitlerowskiej w Kluczborku, Raciborzu, Opolu, Bytomiu, Gliwicach i w Chałupkach. Jest rzeczą charakterystyczną, że wpierw pojawiły się grupy partyjne, natomiast ich bojówki tworzono dopiero wtedy, gdy NSDAP uzyskała oparcie wśród ludności.

W Kluczborku miejscowa grupa narodowych socjalistów rozpoczęła działalność publicznym zebraniem 30 czerwca 1926 r. z udziałem 120 osób. W doniesieniu policji do landrata w Kluczborku mowa była o tym, że na zebraniu przemawiał niejaki Bruno Czarnowski (późniejszy przywódca miejscowego oddziału SA), który sławił zasługi Hitlera dla NSDAP oraz rewolucyjne oblicze partii[25]. Policyjny wykaz grup SA i SS w prowincji górnośląskiej zawiera wzmiankę, że SA w Kluczborku liczyła w styczniu 1928 r. zaledwie 12 osób[26]. W kwietniu 1929 r. miejscowa SA

---

[23] Por. F. Ryszka, *Polityka hitlerowska na Śląsku (1933—1945)*, „Studia Śląskie", t. 10, Katowice 1966, s. 17.

[24] M. Orzechowski, *Wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego na Śląsku w latach 1919—1923*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 7, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966, s. 478—483.

[25] AP Wrocław, RO I 1800, fol. 7.

[26] Ibid., fol. 199, Nachweisung der Schutzstaffeln und Sportabteilungen der Nationalsozialistichen Deutschen Arbeiterpartei in der Provinz Oberschlesien nach dem Stande vom Januar 1928.

(*Sturm 17*) skupiała zaś 45 osób. Jeszcze w tym roku została jednak rozwiązana przez wyższe władze NSDAP pod zarzutem sprzyjania Żydom. Ówczesny przywódca kluczborskiej SA, kupiec Rode, sympatyzował rzekomo z żydowskim kupcem Goschewskim i wynajął nawet od niego pokój dla celów NSDAP[27].

Powstanie kolejnej grupy NSDAP odnotowały miejscowe władze 19 marca 1927 r. w Raciborzu. W piśmie do prezydenta rejencji opolskiej donoszono o istnieniu 40-osobowego oddziału SA dowodzonego przez kupca Kurta Kremsera[28].

Informację o założeniu komórki partii narodowosocjalistycznej w Opolu przekazał zarząd policji (*Polizei-Verwaltung*) 30 marca 1927 r. Policja informowała, że przywództwo nad 28 członkami NSDAP w Opolu objął inspektor kolejowy Ehlert, który prawdopodobnie był również założycielem grupy[29]. Znikoma ilość członków nie pozwoliła jeszcze na utworzenie bojówek. Gdy w 1929 r. szeregi partyjne NSDAP w Opolu powiększyły się do 115 osób, istniejący już oddział SA liczył 40 członków, a narodowi socjaliści ubiegali się u naczelnych władz partii o zgodę na założenie bojówki SS[30]. Zarząd miejscowej grupy NSDAP składał się z urzędnika bankowego Maxa Wieschalli, jako przywódcy, oraz zegarmistrza Georga Jurczyka, księgowego Georga Michalczyka i właściciela drogerii Roberta Strenciocha[31].

Przed 1929 r. odrębne oddziały SS utworzone zostały przez narodowych socjalistów m.in. w Gliwicach i Raciborzu. Bojówką SS w Gliwicach w sile 10 osób dowodził motorniczy Jakob Wilczek, który również stał na czele siedmiu miejscowych członków SA. W Raciborzu 17-osobową bojówkę SS zorganizował w czerwcu 1927 r. ekspedient Karl Kostka[32]. W innych miejscowościach zbrojnym oparciem grup NSDAP były formacje SA. Według cytowanego wykazu stanu liczbowego SA i SS w 1928 r., w Zabrzu 80 bojówkarzami SA dowodził ślusarz Herman Fenselow, a w Bytomiu na czele 20-osobowego oddziału SA stał mistrz siodlarski Alfons Sperlich. Bojówkę SA powołała grupa NSDAP w Niemodlinie, założona w 1928 r.[33]

---

[27] Pismo Kriminal- und Grenz-Kommissariat w Kluczborku do prezydenta policji w Gliwicach z 27 VII 1929, ibid., fol. 573.

[28] Ibid., fol. 29.

[29] Ibid., fol. 31.

[30] K. Jonca, *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933—1940). Studium polityczno-prawne*, Katowice 1970, s. 99.

[31] O zarządzie opolskiej grupy NSDAP poinformował prezydenta rejencji prezydent policji w Opolu w piśmie z 8 VIII 1929, AP Wrocław, RO I 1800, fol. 501.

[32] Ibid., fol. 195 i 198.

[33] J. Zierz, *Die Entwicklung der NSDAP im Kreise Falkenberg O/S*, [w:] *Heimat-Kalender des Kreises Falkenberg 1938*, s. 61.

Pod koniec 1929 r. utworzono komórkę NSDAP w Chałupkach, w skład której weszło pięciu urzędników celnych (Kolibay, Metke, Becker, Zemke, Pillarski) oraz kupiec Willy Fischer[34].

Powstaniu bojówek towarzyszyły starcia między hitlerowcami a ich politycznymi przeciwnikami. Do utarczek z komunistami doszło podczas ulicznego przemarszu zorganizowanego w Gliwicach w dniu 17 lipca 1927 r. przez 135 bojówkarzy SA z Bytomia, Gliwic, Zabrza, Raciborza, Opola, Kluczborka i Ozimka[35]. Tego dnia na publicznym zebraniu NSDAP w Gliwicach ostrą polemikę z obecnymi na nim komunistami Ziają i Walczuchem podjęli M. Fillusch i gauleiter śląskiego okręgu partii hitlerowskiej Helmut Brückner. Fillusch w swoim przemówieniu zatytułowanym „Dlaczego nie marksista, lecz nacjonalista" (*Warum nicht Marxist sondern Nationalist*) zarzucił KPD sympatyzowanie z Żydami[36]. Gdy w toku polemiki Ziaja skrytykował program NSDAP, Brückner nazwał go prowokatorem i polecił usunąć z zebrania. Polemika z komunistami przerodziła się wtedy w zbrojne starcie, w którym interweniowała policja. Na podobnym zebraniu NSDAP w Nysie 22 kwietnia 1929 r., również z udziałem Brücknera, 25 bojówkarzy przybyłych z Opola jako ochrona zebrania zaatakowała przebywających na sali komunistów. Znamienne, że obecni na zebraniu policjanci uznali komunistów za winnych zakłócenia porządku[37].

Hitlerowskie bojówki od początku swego istnienia stosowały terror i nie zawahały się przed użyciem gwałtu i mordu, choć przed rokiem 1930 terror narodowych socjalistów nie dorównywał rozmiarami pogromom organizowanym przez nich u schyłku republiki weimarskiej. Ich dziełem była masakra artystów teatru katowickiego, którzy na zaproszenie Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego przyjechali do Opola 28 kwietnia 1929 r. z przedstawieniem „Halki". Po spektaklu polscy aktorzy zostali dotkliwie pobici przez hitlerowskich bojówkarzy[38]. Występy teatru z Katowic stały się pretekstem do rozpętania antypolskiej kam-

[34] Doniesienie prezydenta policji w Opolu do prezydenta rejencji opolskiej z 14 II 1930, Betrifft Ortsgruppe Annaberg, Krs. Ratibor, der NSDAP, AP Wrocław, RO I 1800, fol. 867. Zanim powstała w Chałupkach grupa NSDAP, odbyło się tam 1 VII 1928 zebranie hitlerowców, obserwowane przez urzędników policji z Gliwic, ibid., fol. 311.

[35] Sprawozdanie prezydenta policji w Gliwicach: Bezirkstagung der NSDAP und Schlägerei zwischen Nationalsozialisten und Kommunisten, Gleiwitz den 21. Juli 1927, ibid., fol. 81.

[36] Ibid., fol. 83.

[37] Ibid., fol. 449—451.

[38] A. Nowak, *Masakra artystów teatru katowickiego w Opolu w dniu 28 kwietnia 1929 r. w świetle dokumentów niemieckich*, „Studia Śląskie" t. 3, Katowice

panii. Konsul generalny RP w Opolu donosił w raporcie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie o manifestacji zorganizowanej przez nazistów w Opolu 10 czerwca 1929 r. na znak protestu przeciw aresztowaniu sprawców napadu na polskich artystów. Manifestujący podjęli rezolucję, w której uznano wystawienie „Halki" za akt polityczny „mający na celu wywołanie nowego powstania górnośląskiego i oderwanie Śląska Opolskiego od Niemiec"[39].

W tym miejscu interesuje nas nie tyle przebieg zajść w Opolu i reakcja społeczeństwa polskiego, ile raczej doktrynalne uzasadnienie ich interpretacji przez NSDAP. Z miejsca bowiem hitlerowskie grupy partyjne zadeklarowały poparcie dla sprawców napadu opolskiego. Jawnego poparcia udzielono im na zebraniu NSDAP odbytym w Opolu 20 czerwca 1929 r.[40] Tradycyjną już krytykę rządów republiki weimarskiej podbudowano argumentami o nieudolności polityki narodowościowej Niemiec w Radzie Ligi Narodów, badającej zasadność skargi na napad w Opolu. Wspomniany już wyżej przywódca NSDAP z Zabrza, M. Fillusch, dopatrywał się w tej nieudolności generalnej przyczyny upadku całej republiki i narodu niemieckiego. W jego przekonaniu nieudolność była owocem systemu rządów wielopartyjnych i opanowania niemieckiej gospodarki przez Żydów. Przesłanką naprawy powinno być usunięcie Żydów z życia gospodarczego w drodze upaństwowienia wielkich przedsiębiorstw skupionych w ich rękach, czego dokonać miało „czyste rasowo" kierownictwo państwowe. Innymi słowy, przemówienie Filluscha nawiązywało do źródeł hitlerowskiej doktryny, mianowicie do 25-punktowego programu NSDAP z 24 lutego 1920 r.[41] Trudno stwierdzić czy argumenty rasistowskie zostały przez Filluscha przytoczone po raz pierwszy, czy też weszły do arsenału propagandy hitlerowskiej już w pierwszych dniach istnienia śląskich grup NSDAP. Wydaje się jednak, iż niezmiernie istotne jest stwierdzenie, że aspekty antypolskiej propagandy już w 1929 r. wiązano z aspektami rasistowsko-antyżydowskimi.

Ideologia partii hitlerowskiej na Śląsku Opolskim nie różniła się zresztą od ogólnie przyjętych zasad politycznych całego ruchu NSDAP, choć silniej niż gdzie indziej akcentowała wrogie nastawienie do spraw

---

1960, s. 140—146. Por. A. Brożek, *Chicagoskie echa napadu na artystów katowickiego Teatru Polskiego w Opolu w 1929 r.*, „Studia Śląskie" t. 22, Opole 1972, s. 78 i n.

[39] AAN, KG Opole, sygn. 14, fol. 7—8.

[40] AP Wrocław, RO I 1800, fol. 527—531.

[41] G. Feder, *Das Programm der NSDAP und seine weltanschaulichen Grundgedanken*, München 1933, s. 20. Program partii hitlerowskiej rozpowszechniany był m.in. na publicznym zebraniu w Groszowicach 29 VI 1929. AP Wrocław, RO I 1800, fol. 571—572 — tam treść programu w formie ulotki.

polskich. Godzi się jednak zaznaczyć, że na czoło haseł głoszonych przez opolskich hitlerowców wysuwały się bardziej codzienne żądania o charakterze ekonomicznym, z czym wiązano nadzieje na pozyskanie materialnie upośledzonej części ludności. „Żelaznym" tematem zebrań lokalnych grup NSDAP była krytyka ustroju republikańskiego i członków jego rządu, przy czym krytykę tę wiązano z nienawiścią do Żydów. Antysemityzm stanowił trzon ideologii narodowego socjalizmu. Jego Führer, Adolf Hitler, obarczał Żydów odpowiedzialnością za przegranie wojny w 1918 r. i starał się dowieść, że ich udziałem były wszystkie rzekome „nieszczęścia", które spadły na naród niemiecki: parlamentarno-demokratyczny system rządów, szerzenie się ideologii marksistowskiej, kryzysy gospodarcze[42].

Hitlerowska propaganda na Śląsku Opolskim nie szczędziła wysiłku, by zaszczepić miejscowej ludności przekonanie o wyższości rasowej narodu niemieckiego i konieczności dyktatury faszystowskiej, zabezpieczającej naród przed groźbą komunizmu. Przy tej okazji usiłowano ośmieszać ideologię marksistowską, choć trudno tu mówić o próbach rzetelnej polemiki. W przemówieniach przywódców NSDAP utarł się szablon: krytyka urządzeń republikańskich służących Żydom, krytyka Żydów, komunistów (marksistów) i Polaków. Przykładem może służyć wystąpienie prelegenta Türka ze Świdnicy na zebraniu NSDAP w Opolu (8 czerwca 1929)[43]. Türk rozpoczął przemówienie od napaści na komunistów i socjalizm naukowy, uwypuklając jego rzekomo służebny charakter wobec interesów kapitalistów oraz zgubny wpływ na Niemcy, którym zagraża niewola i panowanie Żydów. Upatrując w Żydach „największe niebezpieczeństwo dla całego świata", mówca określił ich jako mieszańców krwi niemieckiej, australijskiej i murzyńskiej oraz postulował podjęcie wysiłków w celu niedopuszczenia do splamienia przez nich czystości rasy germańskiej[44]. Dla narodowych socjalistów walka z Żydami powinna być potrzebą dnia codziennego, ponieważ w ich rękach znajduje się gospodarka, prasa, sądownictwo i cały niemal aparat państwowy. Odwołując się do wydarzeń związanych z klęską militarną w 1818 r., Türk oskarżył żydowskich doradców państwowych o działanie na szkodę Niemiec. Wspomniał tu o „zdradzieckiej postawie" Rathenaua, który zhańbił Rzeszę podpisaniem aktu kapitulacji. Mówca skrytykował również ministra spraw wewnętrznych Prus A. Grzesinskiego za to, że żeniąc się z Żydówką stał

[42] A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1933, s. 585 i n.

[43] Pismo prezydenta policji do prezydenta rejencji opolskiej z 10 VI 1929, AP Wrocław, RO I 1800, fol. 503—509.

[44] Walkę z Żydami jako warunek przetrwania rasy germańskiej postulował H.S. Chamberlain, angielski entuzjasta narodowego socjalizmu. H.S. Chamberlain, *Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts*, München 1932, s. 581—583.

się popleczníkiem żydowskich interesów[45]. Świadome wyolbrzymianie rzekomego zagrożenia ze strony Żydów i marksistów posłużyło Türkowi do stwierdzenia, że naród niemiecki powinien szukać oparcia w partii Hitlera.

Zbliżony ton argumentów narodowych socjalistów relacjonowały władze policyjne w odniesieniu do zebrania NSDAP odbytego, również w Opolu, 25 listopada 1929 r. z udziałem 700 osób, a poświęconego dyskusji nad planami Dawesa i Younga[46]. Przypomnijmy, że plan Ch. G. Dawesa, amerykańskiego polityka i finansisty, ustalał kwoty i terminy płatności reparacji przez Niemcy w okresie 1924—1929. Plan amerykańskiego ekonomisty D. Younga został przyjęty przez rząd republiki weimarskiej 7 czerwca 1929 r. za sprawą ministra spraw zagranicznych G. Stresemanna, który umiejętnie stosując politykę „wypełniania" (*Erfüllung*) zobowiązań wersalskich przyczynił się do wzrostu zaufania mocarstw zachodnich do Niemiec. Plan Younga obniżył niemieckie zobowiązania reparacyjne do 2050 mln marek rocznie. Niemniej w opinii uczestników zebrania w Opolu przyjęcie planu Younga uczyniło z Niemiec „międzynarodowe stowarzyszenie żydowskiej finansjery"[47]. Wyciągnięto stąd wniosek o zagrożeniu samodzielności państwowej Rzeszy, przepowiadając jej rychły upadek. Pod adresem władz skierowano żądanie wyłączenia cudzoziemców spod niemieckiego ustawodawstwa i pozbawienia ich urzędów, co miało zapewnić czystość rasową jako warunek uzdrowienia sytuacji gospodarczej. Postulat usunięcia ze służby urzędniczej niearyjczyków został zrealizowany przez narodowych socjalistów w kwietniu 1933 r. wydaniem ustawy o reorganizacji kadry urzędniczej (*Gesetz zur Wiederherstellung des Berufsbeamtentums*). Ustawa zawierała słynny „paragraf aryjski", powtarzany później w wielu aktach normatywnych[48].

---

[45] Z atakami pod adresem min. Grzesinskiego wystąpił też Gengler z Norymbergii na zebraniu grupy NSDAP w Raciborzu 13 IV 1929, o czym donosił prezydentowi rejencji opolskiej prezydent policji w Gliwicach. Gengler powiedział: „Ein besonderer Freund des Republikschutzgesetzes ist der mit dem kerndeutschen Namen Grzesinski. Dieser beschützt die Grundgesetze der Judenrepublik. Aber seht euch diesen erlauchten Minister dem niemand etwas kann, etwas näher an. In Cassel sitzt seine richtige Ehefrau, die um Alimente klagt. Er dagegen lebt in Berlin und schwelgt bei Karneval und Sektgelagen und verschiedenen Repräsentationen" (AP Wrocław, RO I 1800, fol. 483).

[46] Ibid., fol. 789, 793—795.

[47] Partia hitlerowska niejednokrotnie w latach 1929—1930 występowała przeciw planowi Younga. Wspólnie z Deutschnationale Partei opowiadali się przeciw niemu m.in. narodowi socjaliści z Niemodlina. Ważniejsze wystąpienia NSDAP przeciw planowi Younga przytacza V o l z, *op. cit.*, s. 27.

[48] „Reichsgesetzblatt" I 1933, s. 175.

Drugi etap rowoju NSDAP na Śląsku Opolskim przed objęciem władzy przez Hitlera przypadł na rządy kanclerza Brüninga, Papena i Schleichera. Lata 1930—1932 nie przyniosły zasadniczych zmian w strukturze socjalnej partii, dla której w dalszym ciągu oparciem była warstwa miejscowego drobnomieszczaństwa i ludzie marginesu społecznego. U schyłku republiki weimarskiej pojawiły się nowe grupy NSDAP, a istniejące już komórki partyjne i oddziały szturmowe uległy rozbudowie. Wykorzystując w propagandzie hasła potęgującego się kryzysu politycznego i gospodarczego, partia Hitlera zaczęła odnosić na Śląsku Opolskim pewne lokalne sukcesy wyborcze. Propagandzie towarzyszyło zastraszanie ludności i oddziaływanie na doły społeczne.

W 1930 r. policja odnotowała powstanie lokalnych grup NSDAP w kilku dalszych miejscowościach rejencji opolskiej. W Głubczycach w czasie zebrania w dniu 26 stycznia 1930 r. założono 24-osobową komórkę partii hitlerowskiej, której przywódcą został student prawa Jusing, syn miejscowego aptekarza[49]. Prezydent policji w Opolu określił Jusinga oraz współorganizatora komórki Pientkę, syna radcy sanitarnego w Głubczycach, jako ludzi o wątpliwej reputacji[50]. Na zebraniu głubczyckiej NSDAP o celach i zadaniach partii mówił nadinspektor podatkowy z Raciborza, Mermer, silnie zaangażowany w prace raciborskiej grupy NSDAP. Ze względu na swój zawód zrezygnował z oficjalnej działalności w partii. Rząd pruski wydał bowiem w 1930 r. wszystkim urzędnikom państwowym zakaz przynależności do NSDAP i KPD, ponieważ „obydwie partie uważa się za organizacje, których celem jest obalenie przemocą istniejącego porządku państwowego"[51].

W marcu 1930 r. narodowi socjaliści utworzyli grupę partyjną również w powiecie głubczyckim. Zakomunikował o tym prezydentowi rejencji opolskiej prezydent policji w Opolu, w piśmie o powstaniu komórki NSDAP w Kietrzu. Miejscową grupę partii Hitlera liczącą 70 osób założył tu dojarz Stein w dniu 9 marca 1930 r.[52] Prawdopodobnie założenie

[49] Doniesienie prezydenta policji opolskiej do prezydenta rejencji z 11 II 1930: Gründung einer neuen Ortsgruppe der NSDAP in Leobschütz, AP Wrocław, RO I 1800, fol. 865.

[50] Sprawozdanie z 21 II 1930, ibid., fol. 873. Czytamy tu: „Die beiden Vertrauensleute der NSDAP in Leobschütz, Student Jusing und Versorgungsanwärter Pientka, sind in Leobschütz als zweifelhafte Existenzen bekannt. Jusing, dessen Vater, Apotheker ist, hat mehrere Semestr Studiert; er müsste das Studium jedoch infolge der schlechten Finanzlage seiner Eltern aufgeben [...]. Pientka hat vom I. VI 1923 bis zum 31. X 1927 beim Reiterregiment Nr. 11 in Ohlau und in Neustadt O/S gedient und nach seiner Entlassung zu seinen Eltern zurückgekehrt. Bei seiner polizeilichen Anmeldung hat er sich als Versorgungsanwärter bezeichnet".

[51] Hawranek, *op. cit.*, s. 183.

[52] AP Wrocław, RO I 1800, fol. 901.

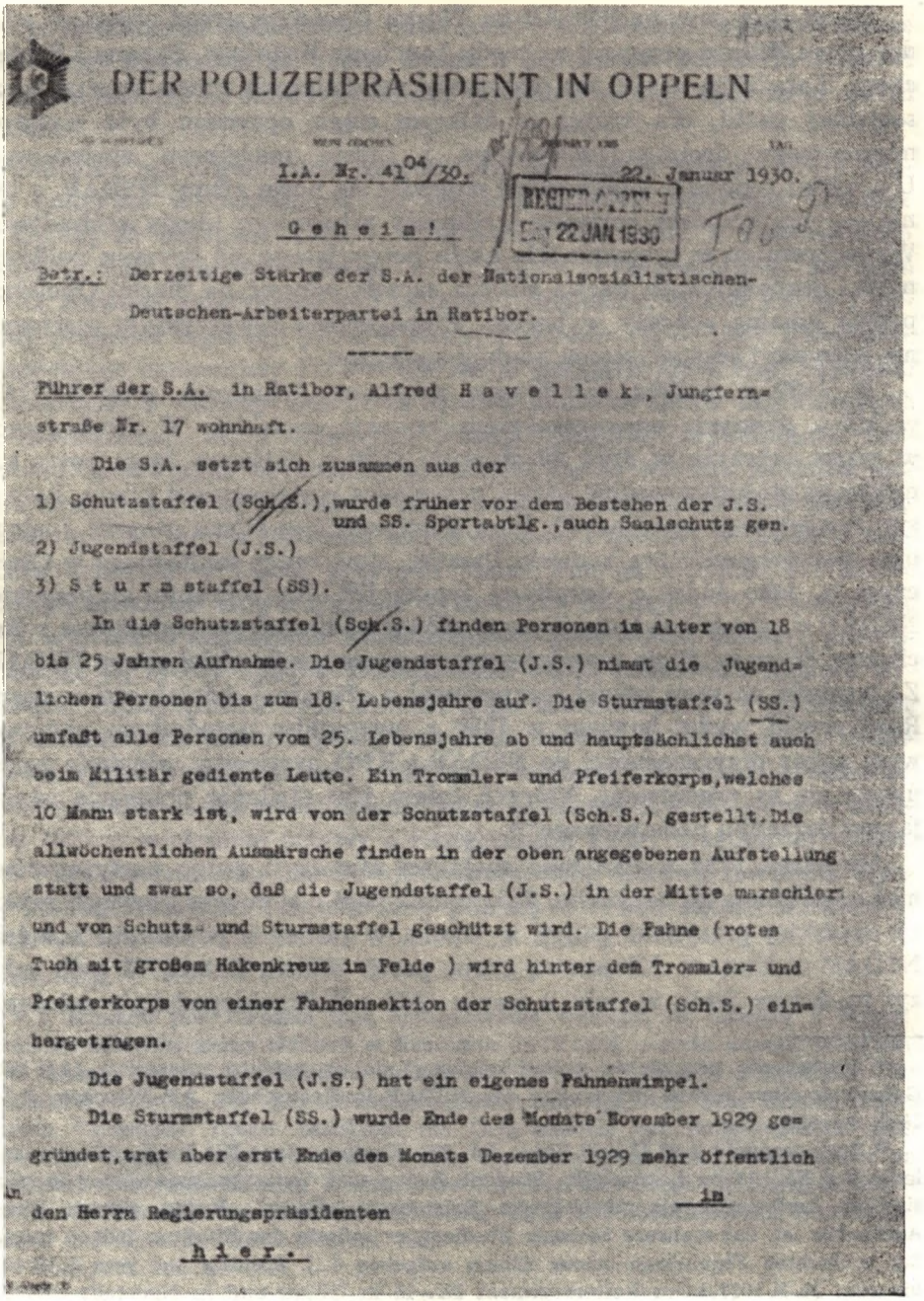

DER POLIZEIPRÄSIDENT IN OPPELN

I.A. Nr. 41[04]/30. 22. Januar 1930.

REGIERUNG Eing. 22 JAN. 1930

Geheim!

Betr.: Derzeitige Stärke der S.A. der Nationalsozialistischen-Deutschen-Arbeiterpartei in Ratibor.

Führer der S.A. in Ratibor, Alfred H a v e l l e k , Jungfernstraße Nr. 17 wohnhaft.

Die S.A. setzt sich zusammen aus der

1) Schutzstaffel (Sch.S.), wurde früher vor dem Bestehen der J.S. und SS. Sportabtlg., auch Saalschutz gen.
2) Jugendstaffel (J.S.)
3) S t u r m staffel (SS).

In die Schutzstaffel (Sch.S.) finden Personen im Alter von 18 bis 25 Jahren Aufnahme. Die Jugendstaffel (J.S.) nimmt die Jugendlichen Personen bis zum 18. Lebensjahre auf. Die Sturmstaffel (SS.) umfaßt alle Personen vom 25. Lebensjahre ab und hauptsächlichst auch beim Militär gediente Leute. Ein Trommler- und Pfeiferkorps, welches 10 Mann stark ist, wird von der Schutzstaffel (Sch.S.) gestellt. Die allwöchentlichen Ausmärsche finden in der oben angegebenen Aufstellung statt und zwar so, daß die Jugendstaffel (J.S.) in der Mitte marschiert und von Schutz- und Sturmstaffel geschützt wird. Die Fahne (rotes Tuch mit großem Hakenkreuz im Felde) wird hinter dem Trommler- und Pfeiferkorps von einer Fahnensektion der Schutzstaffel (Sch.S.) einhergetragen.

Die Jugendstaffel (J.S.) hat ein eigenes Fahnenwimpel.

Die Sturmstaffel (SS.) wurde Ende des Monats November 1929 gegründet, trat aber erst Ende des Monats Dezember 1929 mehr öffentlich

An in

den Herrn Regierungspräsidenten

h i e r.

Informacja prezydenta policji w Opolu z 22 stycznia 1930 r. o organizacji

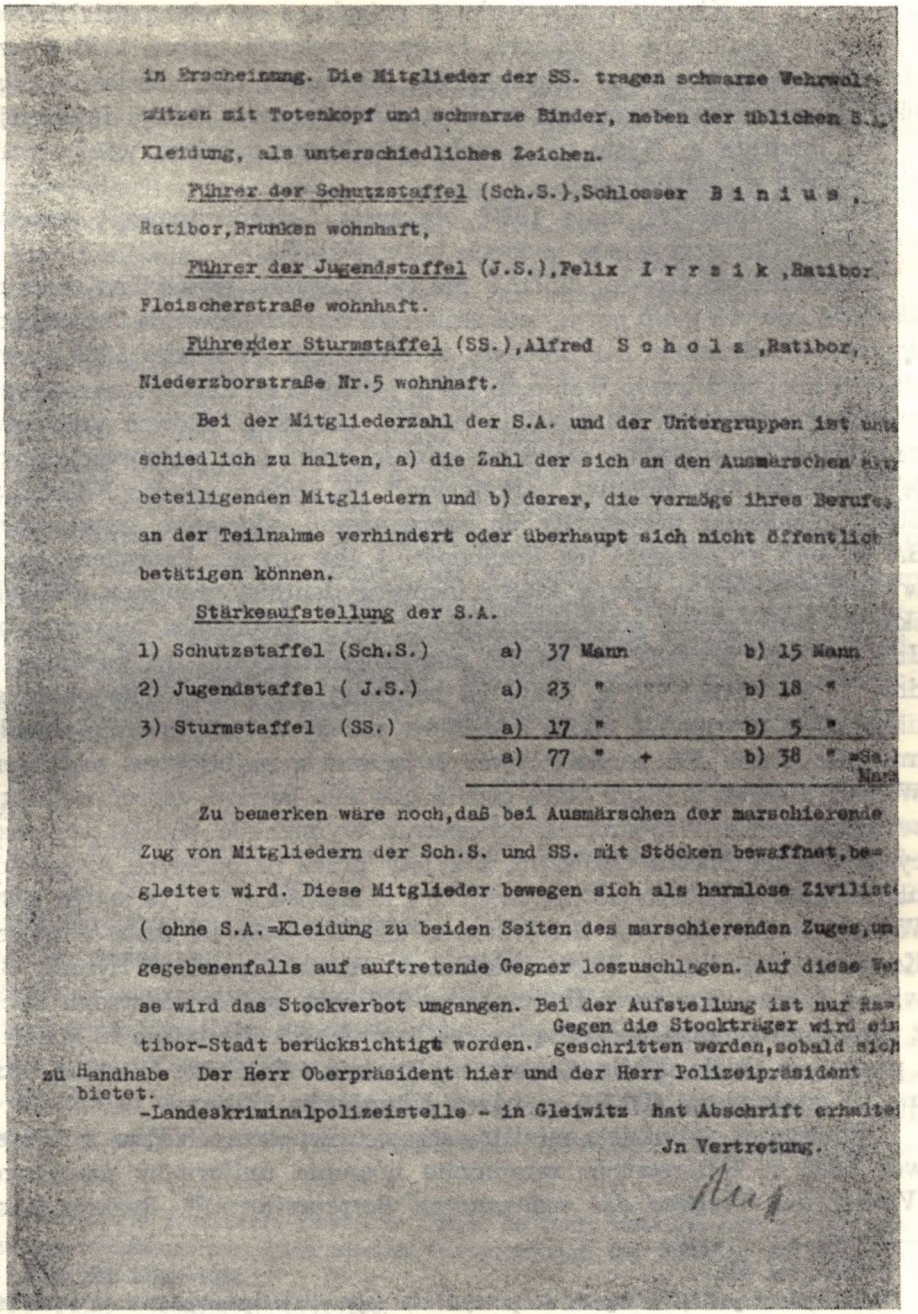

in Erscheinung. Die Mitglieder der SS. tragen schwarze Wehrwolf-
mützen mit Totenkopf und schwarze Binder, neben der üblichen S.A.-
Kleidung, als unterschiedliches Zeichen.

Führer der Schutzstaffel (Sch.S.),Schlosser B i n i u s ,
Ratibor,Brunken wohnhaft,

Führer der Jugendstaffel (J.S.),Felix I r r s i k ,Ratibor
Fleischerstraße wohnhaft.

Führer der Sturmstaffel (SS.),Alfred S c h o l s ,Ratibor,
Niederzborstraße Nr.5 wohnhaft.

Bei der Mitgliederzahl der S.A. und der Untergruppen ist unt
schiedlich zu halten, a) die Zahl der sich an den Ausmärschen akt
beteiligenden Mitgliedern und b) derer, die vermöge ihres Berufes
an der Teilnahme verhindert oder überhaupt sich nicht öffentlich
betätigen können.

Stärkeaufstellung der S.A.

1) Schutzstaffel (Sch.S.)	a) 37 Mann	b) 15 Mann
2) Jugendstaffel (J.S.)	a) 23 "	b) 18 "
3) Sturmstaffel (SS.)	a) 17 "	b) 5 "
	a) 77 " +	b) 38 " =Sa.1 Mann

Zu bemerken wäre noch,daß bei Ausmärschen der marschierende
Zug von Mitgliedern der Sch.S. und SS. mit Stöcken bewaffnet,be-
gleitet wird. Diese Mitglieder bewegen sich als harmlose Zivilist
(ohne S.A.=Kleidung zu beiden Seiten des marschierenden Zuges,um
gegebenenfalls auf auftretende Gegner loszuschlagen. Auf diese We
se wird das Stockverbot umgangen. Bei der Aufstellung ist nur Ra-
tibor-Stadt berücksichtigt worden. Gegen die Stockträger wird ein
geschritten werden,sobald sich
zu Handhabe Der Herr Oberpräsident hier und der Herr Polizeipräsident
bietet.
-Landeskriminalpolizeistelle - in Gleiwitz hat Abschrift erhalte

Jn Vertretung.

grupy NSDAP w Raciborzu (AP Wrocław, RO I 1800, fol. 1003—1004)

organizacji w Kietrzu pozostawało w związku z ożywioną działalnością agitacyjną gauleitera Brücknera, który w połowie marca 1930 r. występował na zebraniu w Głuchołazach. Również i tam doszło do gwałtownej polemiki z członkami partii komunistycznej. Policja informując o tym landrata w Nysie nie podała jednak czy założono wtedy grupę hitlerowską w Głuchołazach.

Nieco później (11 maja 1930) oberżysta Grisko utworzył komórkę NSDAP w Chruszczowie w powiecie bytomskim[53].

Kierownictwo śląskiej NSDAP nie tylko czyniło wysiłki na rzecz zakładania nowych grup partii, lecz zmierzało do rozbudowania i umocnienia organizacji. Brückner na zebraniu w Raciborzu 27 lutego 1930 r. wystąpił z apelem o wstępowanie do partii i nałożył na każdego narodowego socjalistę obowiązek werbowania nowych członków. Mówca wskazywał na zależność powodzenia ruchu od jedności partii i od podporządkowania jej członków kierownictwu partyjnemu[54]. W 1930 r. władze NSDAP na Śląsku Opolskim przystąpiły do reorganizacji oddziałów szturmowych SA w celu zwiększenia ich liczebności i aktywności. Prezydent policji w Opolu donosił w marcu 1930 r. nadprezydentowi prowincji górnośląskiej o zamierzonym połączeniu bojówek SA i utworzeniu większych oddziałów, tzw. brygad[55]. W każdej miejscowości oddział SA powinien do dnia 15 kwietnia 1930 r. liczyć co najmniej 100 osób. O ile okaże się niemożliwe utworzenie takich oddziałów, należy w tym terminie powołać mniejsze grupy SA organizacyjnie połączone z najbliższym oddziałem. W razie alarmu, w ciągu kilku godzin powinno bowiem zebrać się kilkuset SA-manów. Wspomniane doniesienie wymieniało podział organizacyjny SA na Śląsku Opolskim, przyjęty przez narodowych socjalistów na zebraniu w Zabrzu (18 marca 1930) i w Kędzierzynie (19 marca 1930). W Zabrzu miał powstać *SA-Sturm* w sile 700 osób na czele z kupcem Krugiem, obejmujący swym działaniem miasta i powiaty Bytom, Gliwice i Zabrze. Sturmowi II liczącemu 500 osób pod dowództwem Becka z Opola, zamierzano podporządkować bojówki SA działające w miastach i powiatach Opole, Koźle, Głubczyce, Prudnik i Racibórz. W skład Sturmu III miało wejść 400 SA-manów z Kluczborka i Olesna.

Tymczasem okólnikiem ministra spraw wewnętrznych Prus z 11 czerwca 1930 r. hitlerowcom zabroniono noszenia uniformów partyjnych (*Verbot des Tragens der sogenannten Parteiuniform*)[56]. Reakcją naro-

[53] Ibid., fol. 991.

[54] Prezydent policji w Opolu do prezydenta rejencji w sprawozdaniu z 13 III 1930 na temat: Generalappell der NSDAP Ortsgruppe Ratibor, am 27. Februar 1930 im Schlossrestaurant, ibid., fol. 889—893.

[55] Ibid., fol. 939—940

[56] „Ministerial-Blat für die Preussische innere Verwaltung" 1930, s. 547.

dowych socjalistów był przemarsz ulicami Opola, zorganizowany 16 czerwca 1930 r., w którym brało udział 35 SA-manów i 23 członków Hitlerjugend. Interwencja policji doprowadziła tylko do zatrzymania siedmiu uczestników pochodu, chociaż przywódcy opolskiej NSDAP, Wieschalla i Strencioch, ostro zaatakowali w przemówieniach wydane zarządzenia i zapowiedzieli cotygodniowe demonstracje na znak protestu przeciwko „terrorowi policji"[57]. Natomiast sąd w Bytomiu skazał 14 hitlerowców na karę 3 miesięcy więzienia za to, że w dniu 11 września 1930 r. uzbrojeni urządzili publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem W. Pissarskiego[58].

Rozwojowi NSDAP sprzyjało niezadowolenie wywołane kryzysem gospodarczym, który ogarnął Śląsk Opolski na początku 1930 r. Partia hitlerowska zdołała wtedy pozyskać nowych członków, rekrutujących się spośród ekonomicznie zagrożonych grup drobnych rzemieślników, właścicieli warsztatów, a także część bezrobotnych pracowników i zubożałych rolników. Jeszcze w styczniu 1931 r. 54 komórki śląskiej NSDAP zrzeszały 2286 członków. Jednak już w marcu tego roku liczba grup NSDAP wzrosła do 115, a członków do 5298 osób[59]. W 1932 r. partia hitlerowska liczyła 10417 członków w 228 terenowych komórkach. Do oddziałów SA należało 6546 członków, wśród których dominował element wiejski (34,6%) oraz rzemieślnicy i właściciele drobnych zakładów przemysłowych (27,8%)[60].

Poparciu udzielanemu narodowym socjalistom na Śląsku Opolskim przez te elementy społeczne należy przypisać pierwsze sukcesy wyborcze NSDAP, dzięki którym jej przedstawiciele weszli do Reichstagu i Landtagu Prus. Na Śląsku Opolskim pierwszy mandat poselski dla NSDAP zdobył wspomniany już przywódca z Zabrza M. Fillusch, a to w wyborach do parlamentu Rzeszy z 14 września 1930 r.[61] Przed wyborami hitlerowcy organizowali liczne wiece agitacyjne na rzecz swej partii. Konsul generalny RP w Opolu analizując wyniki wyborów z 14 września 1930 r. pisał: „Charakterystycznym jest, że partia hitlerowska starała się nawet zdobyć w okręgu przemysłowym głosy polskie. Hitlerowcy wozili również transparenty w języku polskim, wzywające do głosowania na

---

[57] Doniesienie prezydenta policji w Opolu do prezydenta rejencji z 14 VI 1930: Organisationsumzug von uniformierten Organisationen der NSDAP, AP Wrocław, RO I 1800, fol. 1021—1022.

[58] „Nowiny Codzienne" z 30 X 1930.

[59] F. Hawranek, *Wyniki wyborcze na Śląsku Opolskim (1929—1923)*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim" nr 5, Opole 1968, s. 59.

[60] Fiedor, *op. cit.*, s. 171.

[61] Orzechowski, *Wyniki wyborów...*, s. 496.

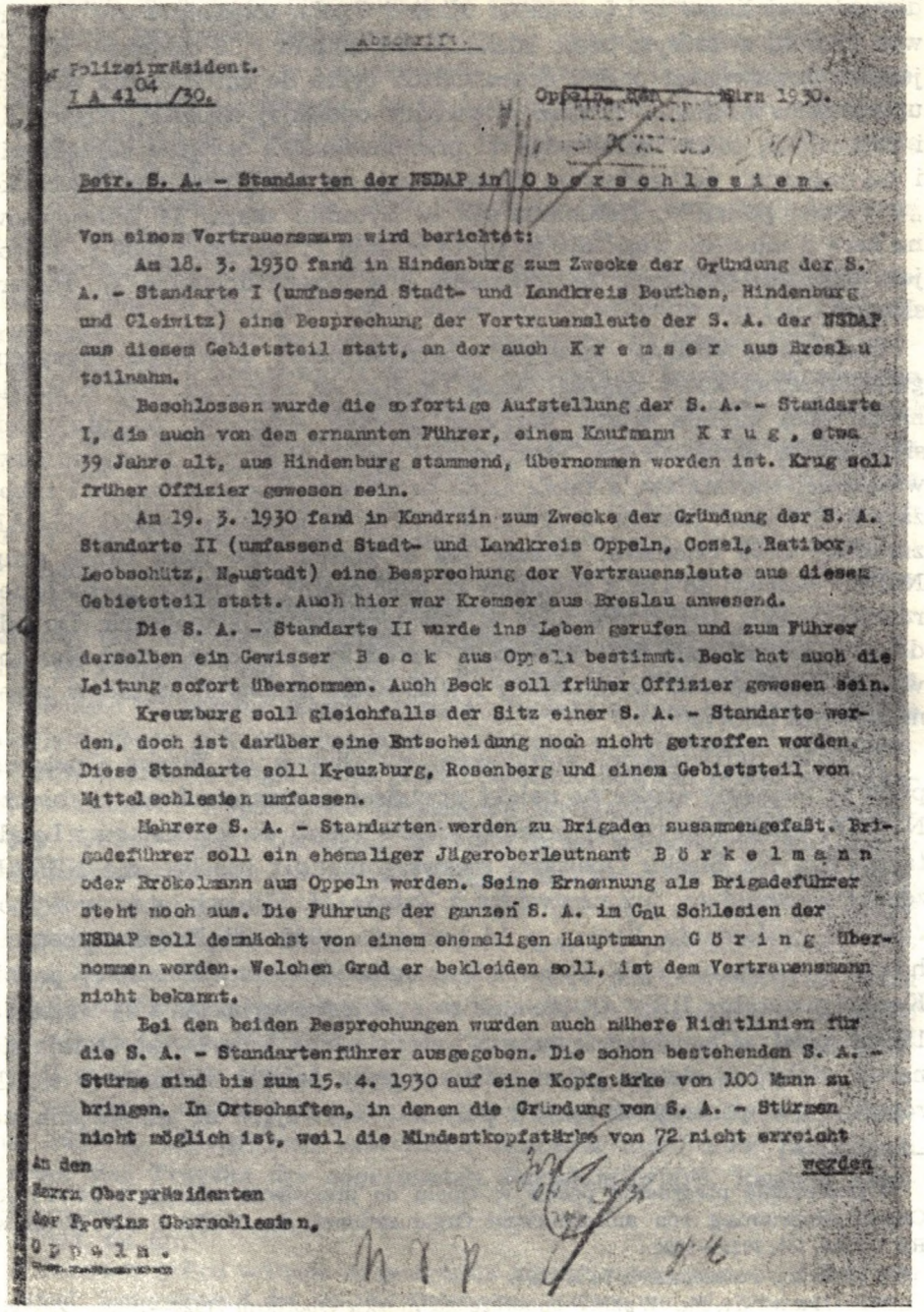

Abschrift.

Polizeipräsident.
I A 42[04] /30.

Oppeln, den [illegible] März 1930.

Betr. S. A. - Standarten der NSDAP in O b e r s c h l e s i e n.

Von einem Vertrauensmann wird berichtet:

Am 18. 3. 1930 fand in Hindenburg zum Zwecke der Gründung der S. A. - Standarte I (umfassend Stadt- und Landkreis Beuthen, Hindenburg und Gleiwitz) eine Besprechung der Vertrauensleute der S. A. der NSDAP aus diesem Gebietsteil statt, an der auch K r e m s e r aus Breslau teilnahm.

Beschlossen wurde die sofortige Aufstellung der S. A. - Standarte I, die auch von dem ernannten Führer, einem Kaufmann K r u g, etwa 39 Jahre alt, aus Hindenburg stammend, übernommen worden ist. Krug soll früher Offizier gewesen sein.

Am 19. 3. 1930 fand in Kandrzin zum Zwecke der Gründung der S. A. Standarte II (umfassend Stadt- und Landkreis Oppeln, Cosel, Ratibor, Leobschütz, Neustadt) eine Besprechung der Vertrauensleute aus diesem Gebietsteil statt. Auch hier war Kremser aus Breslau anwesend.

Die S. A. - Standarte II wurde ins Leben gerufen und zum Führer derselben ein Gewisser B e c k aus Oppeln bestimmt. Beck hat auch die Leitung sofort übernommen. Auch Beck soll früher Offizier gewesen sein.

Kreuzburg soll gleichfalls der Sitz einer S. A. - Standarte werden, doch ist darüber eine Entscheidung noch nicht getroffen worden. Diese Standarte soll Kreuzburg, Rosenberg und einen Gebietsteil von Mittelschlesien umfassen.

Mehrere S. A. - Standarten werden zu Brigaden zusammengefaßt. Brigadeführer soll ein ehemaliger Jägeroberleutnant B ö r k e l m a n n oder Brökelmann aus Oppeln werden. Seine Ernennung als Brigadeführer steht noch aus. Die Führung der ganzen S. A. im Gau Schlesien der NSDAP soll demnächst von einem ehemaligen Hauptmann G ö r i n g übernommen werden. Welchen Grad er bekleiden soll, ist dem Vertrauensmann nicht bekannt.

Bei den beiden Besprechungen wurden auch nähere Richtlinien für die S. A. - Standartenführer ausgegeben. Die schon bestehenden S. A. - Stürme sind bis zum 15. 4. 1930 auf eine Kopfstärke von 100 Mann zu bringen. In Ortschaften, in denen die Gründung von S. A. - Stürmen nicht möglich ist, weil die Mindestkopfstärke von 72 nicht erreicht werden

An den
Herrn Oberpräsidenten
der Provinz Oberschlesien,
O p p e l n.

Sprawozdanie prezydenta policji w Opolu z marca 1930 r. o reorganizacji oddziałów

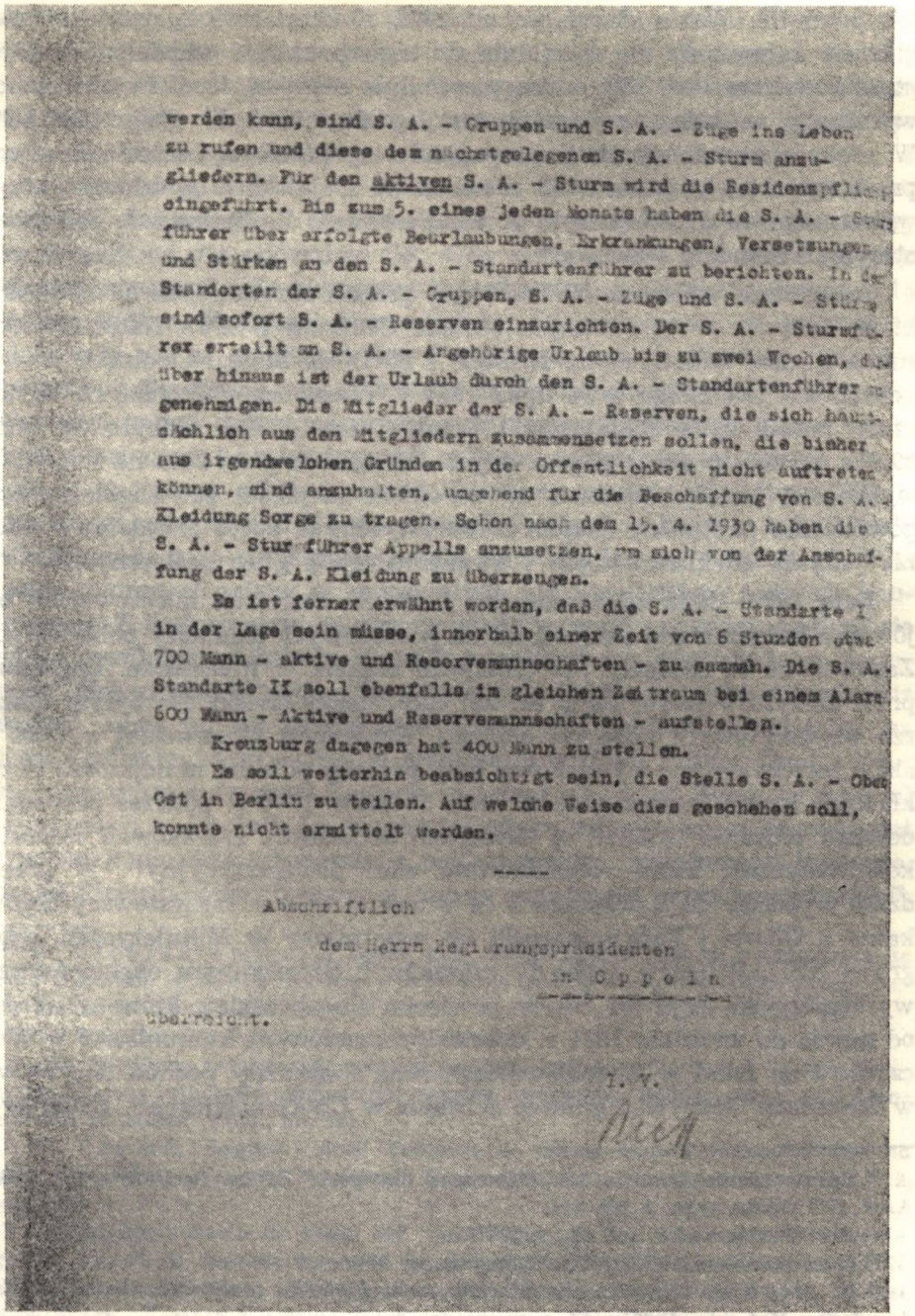

werden kann, sind S. A. - Gruppen und S. A. - Züge ins Leben zu rufen und diese dem nächstgelegenen S. A. - Sturm anzugliedern. Für den aktiven S. A. - Sturm wird die Residenzpflicht eingeführt. Bis zum 5. eines jeden Monats haben die S. A. - Sturmführer über erfolgte Beurlaubungen, Erkrankungen, Versetzungen und Stärken an den S. A. - Standartenführer zu berichten. In den Standorten der S. A. - Gruppen, S. A. - Züge und S. A. - Stürme sind sofort S. A. - Reserven einzurichten. Der S. A. - Sturmführer erteilt an S. A. - Angehörige Urlaub bis zu zwei Wochen, darüber hinaus ist der Urlaub durch den S. A. - Standartenführer zu genehmigen. Die Mitglieder der S. A. - Reserven, die sich hauptsächlich aus den Mitgliedern zusammensetzen sollen, die bisher aus irgendwelchen Gründen in der Öffentlichkeit nicht auftreten können, sind anzuhalten, umgehend für die Beschaffung von S. A. - Kleidung Sorge zu tragen. Schon nach dem 15. 4. 1930 haben die S. A. - Sturmführer Appelle anzusetzen, um sich von der Anschaffung der S. A. Kleidung zu überzeugen.

Es ist ferner erwähnt worden, daß die S. A. - Standarte I in der Lage sein müsse, innerhalb einer Zeit von 6 Stunden etwa 700 Mann - aktive und Reservemannschaften - zu sammeln. Die S. A. - Standarte II soll ebenfalls im gleichen Zeitraum bei einem Alarm 600 Mann - Aktive und Reservemannschaften - aufstellen.

Kreuzburg dagegen hat 400 Mann zu stellen.

Es soll weiterhin beabsichtigt sein, die Stelle S. A. - Ober-Ost in Berlin zu teilen. Auf welche Weise dies geschehen soll, konnte nicht ermittelt werden.

Abschriftlich

dem Herrn Regierungspräsidenten

in O p p e l n

überreicht.

I. V.

szturmowych SA na Górnym Śląsku (WAP Wrocław, RO I 1800, fol. 939—940)

ich partię"[62]. Warto dodać, że od 1932 r. działalnością propagandową głównie zajmowały się specjalnie do tego powołane oddziały SA (*Propagandastürme der SA*), które pieszo lub różnymi środkami lokomocji wyruszały w teren, zwłaszcza tam, gdzie nie było grup NSDAP[63]. W efekcie ożywionej akcji propagandowej przed wyborami do sejmu pruskiego z 24 kwietnia 1932 r. narodowi socjaliści z opolskiego okręgu wyborczego — J. Adamczyk, J. Heukeshaven, R. Preiss i J. Slawik — otrzymali mandaty poselskie[64].

Osiągnięcia wyborcze NSDAP były jednak skromniejsze od sukcesów, które odnosiły w tym samym okresie Centrum i SPD. Natomiast stosunek głosów oddanych na NSDAP i KPD na Śląsku Opolskim w wyborach do Reichstagu z 31 lipca 1932 r. nieznacznie układał się na korzyść narodowych socjalistów. Niemniej ich partia zdobyła tu tylko 29,4% głosów, podczas gdy w całych Niemczech głosowało na nią 37,4% wyborców. Należy dostrzec, że narodowi socjaliści zawdzięczali swoje powodzenie polityczne akcjom terrorystycznym, które znajdowały uznanie jedynie zdeklasowanych i awanturniczych grup społecznych.

Lata 1930—1932 odznaczały się licznymi starciami hitlerowskich bojówek z komunistami i napadami na postępowych działaczy politycznych. Zagadnienia te znalazły już częściowo odbicie w literaturze. Rozpętany przez faszystów terror objął niemal cały Śląsk Opolski. Na byłym obszarze plebiscytowym objętym ochroną Konwencji Genewskiej z 1922 r. akcje terrorystyczne wymierzone były przeciw polskiej mniejszości. Przykładowo można wskazać, że w dniu 30 maja 1930 r. podczas propagandowego zebrania NSDAP w Gliwicach hitlerowcy zaatakowali młodzież komunistyczną, która zorganizowała wiec protestatycyjny[65]. W przeddzień wyborów do Reichstagu z 14 września 1930 r. faszystowscy bojówkarze z Gliwic i Zabrza napadli na robotników w Mikulczycach, gdzie grupa NSDAP liczyła tylko 12 członków[66]. Szczególnym okrucieństwem wyróżniały się bojówki SA w powiecie kluczborskim, które w okresie od marca do września 1931 r. dokonały napadów na komunistów w Wołczynie i na lokal w Chocianowicach oraz rozpędziły pochód dożynkowy w Smardach Górnych i gminne zebranie w Chocianowicach[67]. Hitlerowcy

---

[62] Sprawozdanie konsula L. Malhomme dla posła RP w Berlinie z 27 IX 1930, AAN, KG Opole, sygn. 5, fol. 146.

[63] Por. Połomski, *op. cit.*, s. 136 i n.

[64] Orzechowski, *Wyniki wyborów...*, s. 493.

[65] S. Migdał, *Opolszczyzna przeciw faszyzmowi w przededniu dojścia Hitlera do władzy*, Katowice 1960, s. 46.

[66] G. Minkus, *Przeciw hitleryzmowi*, [w:] *Wspomnienia komunistów śląskich*, oprac. A. Kałuża i H. Rechowicz, Katowice 1962, s. 81.

[67] Jonca, *op. cit.*, s. 100.

z Koźla 25 lutego 1931 r. pobili pałkami, kastetami i nożami miejscowych robotników, ciężko raniąc dwóch spośród nich — Porskego i Peczka. Pod koniec 1931 r. podobne napady zorganizowali SA-mani w Oleśnie i Głubczycach[68]. W 1932 r. z rąk narodowych socjalistów zginęło na Śląsku Opolskim 9 komunistów, a ciężko ranne zostały 52 osoby.

Antykomunistyczny terror hitlerowski spotkał się z przychylną postawą kół obszarniczych Śląska Opolskiego, których majątki stanowiły bazę wypadową dla oddziałów SA. Gdy wiosną 1932 r. władze rejencji opolskiej przystąpiły do nakazanej zarządzeniem prezydenta Rzeszy z 13 kwietnia 1932 r. likwidacji formacji SA i SS okazało się, że bojówki te rozlokowały się w majątkach hr. Posadowsky'ego w Błotnicy, hr. Oppersdorfa w Głogówku i hr. Pücklera w Korfantowie[69]. Hr. Posadowsky na pytanie policji dotyczące przesłanek pomocy udzielonej SA w swym majątku wskazywał na konieczność ochrony przed komunizmem[70].

Głośnym echem odbił się mord dokonany w dniu 16 lutego 1932 r. przez kluczborski oddział SA na robotniku Auguście Bassym z Bąkowa[71]. Reakcją władz było zamknięcie lokalu bojówki, lecz w stosunku do SA-manów biorących udział w morderstwie nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. Z bezkarnością ze strony władz rejencji opolskiej spotkali się faszyści mordując w Zabrzu w 1932 r. robotników Michalskiego, Januschoka i Schwingla. W nocy z 8 na 9 sierpnia 1932 r. bojówki hitlerowskie dokonały zamachu na mieszkanie przywódcy polskiej mniejszości na Śląsku Opolskim, Arki Bożka w Markowicach. Dom Bożka został obrzucony granatami ręcznymi. Zamach nie udał się, gdyż Bożek przebywał w tym czasie w Opolu[72]. Dzień później ofiarą hitlerowskiego terroru stał się polski komunista i robotnik z podbytomskiej miejscowości Potempa, Konrad Piecuch, zamordowany w swym mieszkaniu przez bojówkę SA[73].

---

[68] T. Minczakiewicz, *Z badań nad rewolucyjnym ruchem robotniczym na Śląsku Opolskim w latach kryzysu i narastania groźby faszyzmu (1929—1933)*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim" nr 5, Opole 1968, s. 44.

[69] AP Wrocław, RO I 1798, fol. 43, 159, 213.

[70] „Ein SA-Heim befand sich seit einiger Zeit auf dem Gute des Grafen Posadowsky. Es war seinerzeit eingerichtet worden, um seinen Schutz gegen den Kommunismus zu bilden" (ibid., fol. 43).

[71] W. Lesiuk, *August i Emil Bassowie — ofiary terroru hitlerowskiego na Śląsku Opolskim*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Opolszczyźnie" nr 2, Opole 1966, s. 16 i n.

[72] Doniesienie konsula do posła RP w Berlinie z 9 VIII 1932, AAN, KG Opole, sygn. 53, fol. 46. W sprawie zamachu na dom Bożka zwróciło się do konsula MSZ w Warszawie w piśmie z 5 IX 1932 (ibid., fol. 54). Por. też R. Hajduk, *Jeszcze o Arce Bożku*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim" nr 5, Opole 1968, s. 104.

[73] E. Klein, *Mord w Potempie. Kapitulacja republiki weimarskiej przed Hitlerem*, „Studia Śląskie" t. 7. Katowice 1963, s. 102.

Sąd w Bytomiu skazał morderców Piecucha na karę śmierci[74]. Wskutek interwencji Hitlera u kanclerza Papena i ministra Reichswehry Schleichera wyrok śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie. Akt ten oznaczał ustępstwo rządu Papena w obliczu nasilającej się agresywności narodowych socjalistów. Wcześniej rząd Papena poszedł na inne ustępstwo, cofając w dniu 14 czerwca 1932 r. zakaz działalności SA i SS, wydany 13 kwietnia tegoż roku.

Zgoła odmienne stanowisko wobec nasilających się akcji terroru narodowych socjalistów zajęli komuniści, których partia nie ustawała w demaskowaniu ich demagogicznych haseł socjalnych i politycznych. Sekretarz KPD na okręg Górnego Śląska F. Selbmann w przemówieniu wygłoszonym 28 września 1930 r. w Kędzierzynie stwierdził, że NSDAP zawdzięcza swoje sukcesy pozornie rewolucyjnym postulatom, przyciągającym do niej niektóre warstwy społeczne zagrożone skutkami kryzysu ekonomicznego. Jednakże zdaniem mówcy: „Faszyzm nie jest w stanie zlikwidować wyzysku i ucisku klasy robotniczej. Faszyzm nie potrafi wskazać żadnego wyjścia z kryzysu, z biedy i nędzy, z wyzysku i ucisku [...]"[75].

Partia komunistyczna odpowiadała na liczne akty gwałtu, morderstwa i napady dokonywane przez oddziały SA i SS organizowaniem samoobrony. Konsolidacja sił komunistycznych nastąpiła w styczniu 1930 r., kiedy powołano w Opolu Związek Obrony przed Faszyzmem (*Verein zum Schutze gegen den Faschismus*) w miejsce rozwiązanego (1929) Związku Bojowników Czerwonego Frontu[76]. Na wniosek górnośląskich komunistów Związek w październiku 1930 r. przekształcono w organizację ogólnoniemiecką o nazwie *Kampfbund gegen den Faschismus* (Związek Walki z Faszyzmem). Przewodniczącym Związku na okręg górnośląski został F. Wuttke z Biskupic. Wkrótce powstała sieć jego terenowych oddziałów niemal we wszystkich miejscowościach na Śląsku. W maju 1932 r. *Kampfbund* zrzeszał 4300 członków w 40 terenowych organizacjach. Jego działalność przejawiała się w organizowaniu obrony przed atakami hitlerowskich bojówek. Jednocześnie zmierzano do utworzenia szerokiego frontu antyfaszystowskiego, czemu służyły wiece i demonstracje pod hasłami wzy-

[74] Proces bytomski szczegółowo omawia T. Kur (*Zwycięstwo Piecucha nad Hitlerem*, Warszawa 1972, s. 44—73). Przebieg procesu o zabójstwo Piecucha śledził konsul L. Malhomme, donosząc o jego rozpoczęciu posłowi RP w Berlinie 19 VIII 1932 (AAN, KG Opole, sygn. 17, fol. 38). W piśmie z 25 VIII 1932 poinformował posła o zapadłym wyroku śmierci. Malhomme podkreślił, że w opinii części społeczeństwa skazani uznani zostali za męczenników, działających w celu „odparcia polskiego terroru" (ibid., fol. 49—54).

[75] Cyt. za R. Hajduk, *Nieznane przemówienie Fritza Selbmanna*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim" nr 7, Opole 1969, s. 63.

[76] Migdał, *op. cit.*, s. 73—74.

wającymi do skutecznego przeciwstawienia się groźbie narodowego socjalizmu. S. Migdał wyraża przekonanie, że: „Aż do rozgromienia ruchu komunistycznego w 1933 r. nie było bodaj ani jednego dnia, żeby Górny Śląsk nie manifestował przeciw faszyzmowi"[77]. Komuniści nie ugięli się przed narodowym socjalizmem nawet wtedy, gdy przesądzone zostało objęcie władzy przez Hitlera. W przeddzień „*Machtübernahme*", 29 stycznia 1933 r., odbył się w Gliwicach Kongres Antyfaszystowski z udziałem robotniczych delegatów z niemieckiej i polskiej części Śląska, z Gdańska, Prus Wschodnich i Czechosłowacji[78]. Zebrani zamanifestowali niezłomną wolę kontynuowania walki z faszyzmem i niebezpieczeństwem wojny.

W ostatnich miesiącach przed objęciem władzy przez Hitlera, w republice weimarskiej rozgrywały się burzliwe wydarzenia, które ujawniły kompromis na rzecz skrajnej prawicy i upadek autorytetu władzy. Wzrost sił narodowych socjalistów i komunistów pozbawił oparcia społecznego rząd umiarkowanych stronnictw politycznych. Pozbawione większości parlamentarnej gabinety kanclerzy Papena i Schleichera utrzymywały się tylko dzięki nadzwyczajnym prerogatywom prezydenta Rzeszy zawartym w art. 48 konstytucji weimarskiej. Przesłanek złagodzenia kryzysu politycznego nie stworzyła ani próba umocnienia pozycji rządu Papena ustanowieniem w Prusach 20 lipca 1932 r. urzędu komisarza Rzeszy, ani pewne sukcesy Niemiec na konferencji rozbrojeniowej w Genewie w lutym 1932 r. Przywrócenie przez Papena legalności hitlerowskich organizacji paramilitarnych 14 czerwca 1932 r. doprowadziło do wzmożenia terroru w stosunku do partii lewicy. W odpowiedzi na krwawe napady narodowosocjalistycznych bojówek w lipcu 1932 r. doszło pod przewodnictwem KPD do wielkich manifestacji antyfaszystowskich, które nie spotkały się jednak z całkowitym poparciem partii socjaldemokratycznej. Tymczasem NSDAP uzyskała w wyborach do Reichstagu z 31 lipca 1932 r. rekordową ilość 230 mandatów na ogólną liczbę 608 miejsc w parlamencie. W rezultacie stała się ona, obok komunistów, decydującą siłą polityczną w republice weimarskiej.

---

[77] *Ibid.*, s. 47.

[78] E. Całka, *Kongres antyfaszystowski w Gliwicach*, „Zeszyty Gliwickie" nr 4, Gliwice 1966, s. 16—17.

ANEKS

1

Der Polizeipräsident
Tgb.NO.I.A.4101/29

Oppeln, den 10. Juni 1929

Geheim!

Betrifft: NSDAP Ortsgruppe Oppeln.
Hierzu wird mir folgendes berichtet:

Oppeln, den 10. Juni 1929

Bericht

Am 8. Juni 1929 veranstaltete die NSDAP Ortsgruppe Oppeln in der „Herberge zur Heimat" einen öffentlichen Sprechabend, der von ungefähr 120 Personen, darunter 8 Frauen, besucht war. Wieschalla eröffnete um 20,45 Uhr die Versammlung und gab das Urteil der am 4. Juni 1929 vom hiesigen Schöffengericht verurteilten Mitglieder der NSDAP wegen Hausfriedensbruch bekannt. Die Strafe bedeutet für die Mitglieder nur eine grosse Ehre und wenn der Ortsgruppe der Vorwurf gemacht worden ist, dass sie sich nicht genügend für die Verurteilten eingesetzt habe, so kann erwidert werden, dass die Ortsgruppenleitung alles getan hat, was sie nur tun konnte, um den Angeklagten zu helfen. Wenn den Mitgliedern kein Verteidiger der NSDAP sondern nur der Verteidiger der Stahlhelmleute, Rechtsanwalt Glauer, gestellt werden ist, so kommt das daher, weil das Gericht den Termin derart schnell angesetzt hat, dass die Ortsgruppe nicht imstande war so schnell einen Verteidiger aus Nürnberg zu bekommen. Gegen das Urteil ist ja Berufung eingelegt worden und dann werden die Verurteilten schon von dem Rechtsanwalt der NSDAP vertreten. Weiter sprach Wieschalla über die Stellungnahme der verschiedensten Zeitungen zu dem Urteil und stellte es als eine tratrige Tatsache hin, dass es Zeitungen gibt, die dieses Urteil billigen. Er dankte im Namen der Partei dem Dr. Knaak für die in der Oberschlesischen Tageszeitung erschienenen Artikel über das politische Urteil in Oppeln und erteilte dem Redner des Abends, Genosse Türk aus Schweidnitz, das Wort. Türk ging ebenfalls so auf das gefällte Urteil ein und führte aus, dass ganz Deutschland den Kopf darüber schütteln werde, wie man junge deutsche Männer, die in ihrem Verlangen das Vaterland zu schützen, zu einer Gefängnisstrafe verurteilen kann. Dieses Urteil zeigt wieder, wie weit wir in Deutschland gekommen sind. Er polemisierte dann über den Marxismus, kam auf die Politik in der Vorkriegszeit zu sprechen und sagte u.a., dass schon 1906 Dokumente über eine Revolution verhanden gewesen wären. Karl Marx habe in England die Ausbeutung des arbeitenden Volkes studiert und er hat seine dort gesammelten Erfahrungen nach Deutschland verpflanzt zum Nachteil des deutschen Volkes und zum Vorteil des Kapitalismus. In England schickt man Frauen und Kinder in die Bergwerke und in Deutschland ist es nicht viel besser. Marxismus bedeutet nichts weiter als eine Versklavung des deutschen Volkes. Wenn die Anwesenden noch nicht wissen sollten, dass der Vater des Karl Marx ein reicher Rechtsanwalt gewesen ist und den schönen Namen „Masochai" hatte, so

sollen sie es jetzt wissen. Die NSDAP ist vor allem bestrebt nur rein deutsche Männer zur Leitung der Geschicke des Volkes zu bestimmen. Das Judentum ist und bleibt die grösste Gefahr für die ganze Welt. Die Juden sind Mischlinge die deutsches, australisches und Negerblut in sich haben. Solche Mischungen können ein ehrliches deutsches Volk nicht aus der Versklavung herausführen. Nur reine Rassen können gute Leistungen vollbringen. Nehmen wir uns als Beispiel einen reinrassigen Schäferhund, so werden wir ihn bestimmt als geeignet dafür halten, dass er ein guter Spurenhund wird. Oder nehmen wir uns einen Hund, der laut anschlagen soll, so werden wir nur einen reinrassigen Boxer wählen. Niemals werden wir uns eine Promenadenmischung anschaffen, denn von dieser wissen wir ganz genau, dass wir von ihr nichts, oder nur Tücken zu erwarten, haben. So eine Promenadenmischung wird immer schlechte Leistungen vollbringen und genau so ist es mit den Juden. Der Jude beherrscht die Welt, denn die Hochfinanz ist in seinen Händen. Alles was zur Aufklärung des Volkes da ist und alles was uns vor dem Auslande vertreten soll und unsere Meinung in die Welt hinaustragen soll, befindet sich in den Händen der Juden. 95% aller deutschen Zeitungen gehören den Juden und in den Zeitungen wird nie die Meinung des Volkes, sondern das geschrieben, was die Juden für gut befinden. Ziehen die Zeitungen nicht mehr, dann werden Bilderzeitungen herausgegeben, und was da erst für Zeug verzapft wird, weiss ja jeder der eine derartige Zeitung kauft. Da zeigt man nur die hübschen Beine einer Filmdiva, aber vom Elend des Volkes ist nichts zu sehen. Wir alle haben noch nie einen Umzug der SPD gesehen, der vor den Palästen und Banken Halt gemacht hätte, denn diese sind ja in den Händen der Juden. Wenngleich dieser oder jener der Demonstranten auf diese schönen Bauten schielt, muss er aber schön ruhig sein. Die SPD ist vollständig verkommen und die reinen, wahren und vornehmen Ideen des berühmten Bebl werden in aller Form verschandelt. Alles was Wahrheit ist kommt in den Papierkorb und das 60 Millionen-Volk wird belogen und betrogen auf jede Weise.

Wenn wirklich ein Zeitungsmann da ist, der die Wahrheit schreiben wollte, so kann er es nicht, denn sogleich hat er sein Brot verloren. Die Hochfinanz beherrscht eben alles und seit Jahren waren sich die Juden bewusst, was sie gerade durch die Presse besitzen, denn nur die Presse ist das Organ, das dem Volke die Geschehnisse unterbreiten soll. In keiner Zeitung steht das, was das Volk denkt, sondern nur das, was die Juden denken. Schon zur Zeit Kaiser Wilhelm II haben die Juden geherrscht. Wilhelm war ein ganz unglücklicher Herrscher. Er hatte garnichts zu sagen und wollte er mal etwas sagen so sind die Schriftstücke in den Papierkorb gewandert. Kaiser Wilhelm II war ein williges Werkzeug seiner besten und treuesten Berater, und diese treuen Berster hatten die schönen Namen Ballin, Rathenau und Katzenstein. Wilhelm nannte Katzenstein sogar nur: „Mein lieber guter Freund Katzensteinchen". Wenn man vor drei Jahren von einer Judenregierung sprach, wurde man ins Loch gesperrt. Heute kann man das sagen und wird deshalb nicht mehr bestraft. Wir können heute sagen, dass wir eine Judenregierung haben. Selbst das Hamburger Gericht hat das in einer seiner Entscheidungen anerkennen müssen, dass wir in allen führenden Regierungsstellen nichts als Juden sitzen haben. Es gibt kein Dezernat, wo nicht als leitender Beamter ein Jude vertreten ist. Wen sehen wir denn in den führenden Stellen? Da ist ein Herr Hilferding; er braucht nicht mehr schwer angemalt zu werden, man sieht schon so, dass es ein „Echter" ist. Stresemann hat ganz Deutschland beleidigt, denn er bekam anscheinend keine deutsche Frau mehr, er musste sich eine Jüdin Kleefeld heiraten. Grzesinski kennen wir ja auch und wollen erst

garnicht über seine Familienverhältnisse sprechen, denn man könnte stundenlang erzählen bis man da fertig ist. Schon der Name spricht sich sehr schwer aus. Auch er denkt nur an die Versklavung des Volkes und lässt alles andere niederknüppeln. In 60 Jahren gehört uns nichts mehr, auch kein Haus. Wenn wir uns andere Verhältnisse schaffen wollen, so müssen wir auch grundlegende Änderungen schaffen. Denn nimmt man sich ein Haus das vom Schwamm zerfressen ist und nur ein einziger Balken in diesem Hause gut ist, so wird man nicht lauter neue Balken einziehen lassen um den einen guten Balken zu erhalten, sondern der Baumeister wird ein Urteil fällen und zwar: „Das Haus wird bis auf den Grund abgerissen". Der gute Balken kann ja dann mitverwendet werden bei dem Bau, der neu und auf gesundem Boden ausgeführt wird. Der Herr Severing will gar zu gern die Reichswehr republikanisieren. Es wäre besser er lässt jeden bei seiner Gesinnung. Und wer weiss, ob Herr Severing selbst daran glaubt. Freund Löbe wollte den Genossen Strasser im Reichstage an einen besseren Ton erinnern. Dieser Mann, der in Breslau auf der Mehlgasse in den Kneipen auf den Tisch geschlagen hat und Revolution predigte, will unseren Genossen Strasser zu einem guten Ton aufforden. An eines möchte ich noch erinnern, und zwar an die Arbeit der Logen die auf der ganzen Welt verbreitet sind. Die Logen sind nichts weiter als Judeninstitute die das Volk verseuchen. Verschiedene politische Morde haben ihren Ursprung aus den Logen. Wenn sich eine Loge gegen diesen Vorwurf verwahrt, so soll sie doch ihre Satzungen bekanntgeben und nicht geheim halten. Num führte der Redner verschiedene Beispiele auf die beweisen sollten, dass die Tätigkeit der Logen für das Volksganze schädlich sind. Die NSDAP ist nicht die gefürchtete Partei die nur den Krieg haben will. Im Gegenteil, die NSDAP will das Volk nur aus der Zinsversklavung retten, denn jede Stunde haben wir an unsere Feinde 240 000 Mk. zu zahlen. Jetzt stellte Türk eine Berechnung auf, die das ungeheure der Kriegsschulden nur annähernd vor Augen führen sollte. Die NSDAP ist also keine Partei die sich nur herumprügeln will, sondern sie will nur mit ihrem Führer Hitler, der seine 25 Thesen zur Rettung des Vaterlandes aufgestellt hat, das gesteckte Ziel erreichen. Deshalb ist eine Verbindung mit anderen Parteien ausgeschlossen, denn sobald von einer Verbindung mit anderen Parteien die Rede sein würde, käme man sofort mit Abänderungen und die NSDAP treibt keinen Kuhhandel. Die 25 Punkte müssen und werden bestehen bleiben, davon darf auch nicht einer gestrichen werden. Deshalb müssen auch alle guten Deutschen in die NSDAP hinein. Die Partei macht keine rauschenden Versprechungen, sondern kommt nur mit Tatsachen. Bei den NSDAP marschiert die „Wahrheit" an der Spitze. Wenn 1924 die Bauernbanken errichtet worden wären, so würde es in Deutschland keine Arbeitslosen geben. Die Bauernbanken bedeuten Institute, die Gelder, zu Bauzwecken hergeben müssen und zwar zu einem Prozentsatz von 2 1/2%. Baumaterialien sind in Deutschland genug vorhanden. Wir haben Steine und Sand genug, auch Holz gibt es im Überfluss, nur das Geld wird nicht von der Hochfinanz ohne unerschwinglichen Zinsen hergegeben. Die NSDAP fordert die Verstaatlichung aller Geldinstitute und dann gibt es auch kein Elend mehr. Vor allem muss erreicht werden, dass Deutschland eigenes Geld drucken darf. Wenn damals die Gründung der Bauernbanken in Bayern nicht zustande kam, so war es wiederum die Hochfinanz, die dieses Mittel zerschlagen hat. Die jüdische Wirtschaft beherrscht uns und solange dies der Fall ist, gehen wir immer mehr der Versklavung entgegen. Deshalb will ich heute mit dem Ruf Hitlers schliessen: „Deutsche Kopf" — und Handarbeiter vereinigt Euch!"

Es trat eine Pause von 10 Minuten ein und Wieschalla gab bekannt, dass wäh-

rend dieser Neuaufnahmen erfolgen. Gleichzeitig wurde eine Sammlung zur Deckung der Unkosten veranstaltet. Neuaufnahmen sind nicht erfolgt.

Jetzt forderte Türk die Anwesenden auf, sich an dem Bundestag in München recht zahlreich zu beteiligen. Dieser Tag wird die grösste nationale Feier sein, die jemals stattgefunden hat. Schon vor zwei Jahren marschierten 40 000 Braunhemden in Nürnberg auf und der diesmalige Bundestag soll ein Gedenktag eines jeden deutschen Herzens werden. Die Fahrt nach Nürnberg kostet pro Person 33,— Nichtmitglieder können sich ebenfalls anschliessen. Vom 15. bis 20. Juni 1929 findet eine Werbekampagne der NSDAP statt und alle Gleichgesinnten sollen bemüht sein soviel Abonnenten für den Völkischen Beobachter zu werben, wie nur irgend möglich. Jeder der zu Hause hinter dem Ofen sitzt, soll diese Zeitung lesen. Keiner soll vergessen sich die illustrierte Zeitschrift zu bestellen. Sie bringt alle die schönen Gesichter, die uns so sehr interessieren und auch viele guten Sachen, die in den jüdischen Bilderschriften nicht zu sehen sind. Die NSDAP hat diese Werbetage deshalb in den Sommermonat Juni gelegt, weil im Sommer andere in den Bädern herumfaulenzen und bei der NSDAP aber immer gearbeitet wird. Die NSDAP muss gegen die Juden sein, aber kein Bürger solle das glauben, was die Judenhetze gegen die Braunhemden vorbringt. Die Braunhemden sind keine Verbrecher und Lumpen, auch keine Revolutionäre, sondern sie wollen nur die Errettung des Vaterlandes. So kann und darf es nicht weitergehen, sonst kommt der Tag wo wir auf die Strasse laufen und ein Stückchen Brot suchen werden ohne es zu finden. Der Jude hat sich immer nur seinen Platz dort gesucht, wo es klimpert. Am 20. Juni 1929 findet in demselben Lokal wieder ein Sprechabend statt, an dem Genosse F i l u s c h sprechen wird. Um 23,30 Uhr war die Rede beendet.

Wieschalla forderte die SA Leute auf, zusammen zu bleiben und einige Kampflieder zu singen. Es wurden 4 Lieder gesungen. Um 23,45 Uhr war die Veranstaltung beendet. Es wurden Flugblätter und Zeitungen verteilt, von denen je ein Exemplar beiliegt.

Zu Zwischenfällen ist es nicht gekommen.

An den Herrn Regierungspräsidenten
in
Oppeln

gez. Unterschrift
Kriminalassistent

AP Wrocław, RO I 1800, fol. 503—510.

2

Oppeln, den 21. Juni 1929

Bericht

Am 20. Juni 1929 fand in der „Herberge zur Heimat" ein öffentlicher Sprechabend der NSDAP, Ortsgruppe Oppeln, statt. Es waren ungefähr 90 männliche und 15 weibliche Personen anwesend. Um 20,40 Uhr eröffnete der Ortsgruppenführer W i e s c h a l l a die Versammlung. Er begrüsste die Anwesenden und gab bekannt, dass der Parteigenosse F i l l u s c h heute sprechen werde. Darauf erteilte er dem Fillusch das Wort. Derselbe sprach über die gegenwärtig schlechte und zugleich traurige Lage Oberschlesiens. Schuld daran sei die jetztige Regierung. Er führte unter anderem aus, dass seiner Zeit Severing anlässlich seines Besuches in Oppeln

gesagt hätte, das wir nur ein geistig minderwertiges Volk seien. Severing hat vergessen, was er früher mal gewesen ist. Im allgemeinen ist es ja immer so, dass bis jetzt alle die, die früher nichts gewesen sind und dann in den Regierungsstellen sitzen, das Volk vergessen. Die heutige Regierung kann weiter nichts, als alles das dem Auslande zuzusagen, was von uns verlangt wird. Ob das Volk darunter leidet oder nicht, ist egal, denn diese Herren beziehen ja ihre hohen Ministergehälter und für sie reicht es ja. Weiter sprach er über die Oppelner Vorfälle am 28. April 1929 und über die jetzt dieserhalb schwebenden Verhandlungen im Völkerbundsrat. Stresemann kann sich bei diesen Verhandlungen ebenfalls nicht richtig durchsetzen. Er ist nicht imstande mit der Faust auf den Tisch zu hauen und das Recht des deutschen Volkes zu behaupten. Sich derart zu benehmen ist nicht fein für einen deutschen Mann und im übrigen darf der Deutsche ja auf keinen Fall mit der Faust auf den Tisch hauen. Wenn wir weiterhin unter dem heutigen Regierungssystem leben werden, wird Deutschland bald zu Grunde gehen. Wenn von Deutschland nicht mehr übrig bleiben sollte, als die Bolkoinsel, so wird die sozialdemokratische Regierung immer noch schreien: „Hoch lebe die Republik". Das ist ja zu verstehen, denn für die Minister reicht ja die Insel aus, was mit dem Volke geschieht, ist Nebensache. Die Regierung mit ihren vielen Parteien ist nicht mehr als eine schlüpfrige träge Masse, ohne Energie. Was die heutige Regierung leistet, ersieht man am besten aus den vielen Anleihen. Wir werden es ja am 1. Juli sehen, denn da wird der Staat alles verpfänden müssen, um nur seine Beamten bezahlen zu können. Die ganze Wirtschaft liegt in den Händen der Juden und solange diese die Herrschaft haben, wird das deutsche Volk niemals gesunden. Das Geld des deutschen Volkes wird von einem Hilferding verwaltet. Ihr wisst ja alle, wer dieser Mann ist. Es ist ja aber auch nicht anders möglich, denn nach der Reichsverfassung kann jeder, sei es ein Chinese oder gar ein Neger Reichspräsident werden, wenn er 30 Jahre deutscher Staatsangehöriger ist. Das deutsche Volk darf nur von deutschen Männern die reines deutsches Blut in sich haben geführt werden und von keinen Männern, die gemischtes Blut in sich haben. Und es ist ja gleich wer an der Regierung sitzt, ob ein Kaiser oder König oder sonstwer. Die Hauptsache ist, es ist ein deutscher Mann, der das deutsche Volk als Deutsche und als Menschen behandelt, damit uns dann nicht so ein Mann wie Severing sagen kann, wir seien nur ein geistig minderwertiges Volk. Der Tag der Abrechnung kommt. Nun sprach Fillusch in längerer Ausführung über die Vergiftung des Volkes durch den Marxismus. Das Volk kann unter diesen Bedingungen keine Liebe zum Vaterlande aufbringen, denn durch die Versklavung des Volkes die durch den Marxismus hervorgerufen wird, verliert jeder sein Hab und Gut und damit die Liebe zum Vaterlande. Jetzt sprach Fillusch über die Erhebung der Steuern und führte aus, dass demjenigen, der die Steuern nicht bezahlen kann, erbarmungslos alles weggenommen wird. Er wies auf die früheren Versprechungen der Sozialdemokratie hin und betonte, dass die NSDAP nicht die geringsten Versprechungen macht, sondern sich nur ganz und gar an die Wahrheit hält. NSDAP Mitglied sein, heisst „Kämpfer" sein. Ob derselbe geistig oder körperlich für die Ideen der NSDAP tätig ist, ist gleich, die Hauptsache ist, dass er zum Wohle des deutschen Volkes tätig ist. Wer für dass Deutschtum nicht kämpfen kann, gehört nicht in die Reihen der NSDAP. Sämtliche grossen Unternehmen wie Bahnen, Banken und Fabriken müssen in den Besitz des Staates übergehen und dürfen nicht in den Händen der Juden sein, wie es jetzt der Fall ist. Die heutige Geldwirtschaft ist nicht zu beschreiben; so ein Oberpräsident bewilligt den Polen 5 000-M, zur Förderung des Polentums in Deutschland. Für das Deutschtum wird aber nichts gemacht. Wenn

ein Deutscher Mann etwas sagt, kommt er gleich vor Gericht und wird zuerst nach seiner Parteizugehörigkeit gefragt. Wir sehen ja alle was vorgeht und können uns unser Urteil bilden. Darum wache auf deutsches Volk von der Vergiftung des Marxismus und trete ein in unsere Reihen und helf mit uns kämpfen um die Befreiung und die Auferstehung des deutschen Volkes.

Wieschalla dankte dem Redner für seine Ausführungen und forderte zum Absingen eines Kampfliedes auf. Um 22,50 Uhr war die Veranstaltung beendet. Anliegende Druckschriften sind verteilt worden.

Zu Zwischenfällen ist es nicht gekommen.

gez. Unterschrift.

AP Wrocław, RO I 1800, fol. 527—531.

3

Abschrift

Oppeln, den 26. November 1929

Bericht

Am Montag den 25. November 1929 veranstaltete die NSDAP Ortsgruppe Oppeln im Saale der Erholung eine öffentliche Versammlung, an der ungefähr 700 Personen beiderlei Geschlechts teilnahmen.

Zur Deckung der Kosten wurden 30 und von Kriegsverletzten 20 Pfennige pro Person erhoben.

Der I. Vorsitzende Strencioch eröffnete um 20,15 Uhr die Versammlung, begrüsste die Anwesenden und erteilte dem Redner, Genossen Strasser, das Wort.

Strasser sprach über das Thema: „Wir brechen die Young und Dawesplan-Ketten" und erwähnte u.a. folgendes: Wenn ich Redner einer anderen Partei wäre, so würde ich stundenlang über den Sieg des Volksbegehrens sprechen. Aber wir tun es nicht, denn wir haben einen grossen Sieg errungen. Der Reichsbannerhäuptling, Herr Hörsing, hat gesagt, dass die Einzeichnungslisten die Stammrollen der Betrüger und Unverschämten seien. Wir sagen aber, dass diese Listen für uns „Ehrenlisten" sind. Wir haben den Siegauf unserer Seite und es wird auch die Stunde kommen, wo wir mit den Herren von oben abrechnen werden. Dann werden verschiedene Herren kommen um an der Futterkrippe zu bleiben und uns vorwinseln, des habt ihr brav gemacht, recht so. Wir haben schon lange auf diesen Augenblick gewartet. Da wird z.B. haben der Herr Müller kommen und sagen, ich war im Herzen schon lange Nationalsozialist. Ich biete euch meine Kraft an und bitte mich möglichsts nicht unter Gruppe 11 einzurangieren. Wir werden fragen wie heissen sie denn und wo waren sie 1929? Herr Müller wird antworten, ich war in Würzburg. Wir werden dort in den Ehrenlisten den Herrn Müller suchen. Ist er nicht verzeichnet, dann werden wir ihm sagen: „raus" und so machen wir es mit vielen anderen.

Die Herren Sozialisten von heute haben vor dem Kriege die Massen auf die Strassen geschickt, damit sie für Freiheit, Gleichheit und Brüderlichkeit kämpfen. Herr Scheidemann hat 1918, am Tage der Revolution, zum Volke gesagt „das Volk

hat gesiegt". Wo ist jetzt die Freiheit, Gleichheit und Brüderlichkeit? Freiheit, jawohl sind alle frei. Zwei Millionen Arbeiter sind frei. Bald werden 6 Millionen frei sein, die keine Arbeit haben werden. Aber das 60 Millionen-Volk in Deutschland ist nicht frei. Gleichheit? Auch die haben wir. Z.B. Einer war arbeitsam und hat sich 10 000 Mark gespart, der andere hat alles versoffen, da kam die Inflation und beide wurden gleich. So erging es uns allen! Brüderlichkeit? Die haben wir auch. Die Roten tragen bei ihren Umzügen Plakate mit der Auschrift: „Schlagt die Faschisten nieder vor ihr sie seht". Das ist Brüderlichkeit! Die Herren welche 1918 die Matrosenrevolte und den Munitionsarbeiterstreik herbeige führt haben, konnten nicht bestraft werden, weil sie unter der Immunität standen. Ich habe nur einem Herrn im Reichstag die Warhrheit gesagt, da wurde die Immunität aufgehoben und ich flog 6 Monate in das Gefängnis. Am selben Tage, an dem ich verurteilt worden bin, wurde B a r m a t freigesprachen. Das ist Brüderlichkeit!

Das deutsche Reich ist verfault. Es trägt das Gesicht Barmats, Kutisker und Sklarek. Kommt ein galizischer Jude nach Deutschland, so wird er entlaust, bekommt etwas Taschengeld und ist bald in Berlin. Am nächsten Tage ist er Mitglied des Reichsbanners und so ein Jude taugt war. Daher fordern wir, dass die Barmat-Sklarek Wirtschaft beseitigt wird. Dann Asiaten, Chinesen und Neger sowie galizische Juden dürfen keine deutschen Rechte und öffentliche Ämter erhalten. Wir brauchen rassereines Blut, damit wir eine saubere und gesunde Wirtschaft erhalten. Wir kämpfen für einen gesunden Nationalismus und Sozialismus. Nationalismus ist Sicherung nach aussen für die Allgemeinheit und heisst zusammenhalten und sich freimachen von dem fremdländischen Joch, wie einst Freiherr von Stein und andere hervorragende deutsche Männer das deutsche Volk freigemacht haben. Sozialismus ist Sicherung nach innen, zum Schutze jedes einzelnen deutschen Staatsbürgers. Der heutige Sozialismus den sich die Bonzen von 1918 denken, ist eine reine Futterkrippenwirtschaft. Bei ihnen entscheidet das schwarz-rot-gelbe Parteibuch. Sind diese Bonzen mal untergebracht, dann haben sie für die andern kein sozialies Verständnis mehr. Unter sich sind sie sozial!

Der Redner erwähnte, dass sie den echten Sozialismus während dem Kriege im Schützengraben kennen gelernt hätten. Hierbei erzählte er verschiedene Kriegserlebnisse und gab mehrere Beispiele an. Strasser sprach dann über die anderen Parteien, die die Witerführung der jetztigen Korruptionswirtschaft dulden und dem deutschen Volke nicht helfen können. Die NSDAP aber wird diese Korruptionswirtschaft ausmerzen. Sie will einen sauberen Staat. Besonders scharf griff der Redner die Zentrumspartei an. Er warf ihr Futterkrippenwirtschaft vor und sie neige zu den Parteien, von denen sie sich grössere Vorteile verspricht. In langen Ausführungen spracht Strasser über den Youngplan. Erversuchte auf verschiedene Art und Weise den Zuhörern begreiflich zu machen, dass die Annahme des Youngplanes, den Untergang der deutschen Wirtschaft und des deutschen Volkes bedeute. Es dauert nur noch höchstens ein oder zwei Jahre und der deutsche Staat muss zusammenbrechen. Es sei besonders eine grosse Gefahr für das deutsche Beamtentum. Durch den Youngplan sollen die Staatsschulden in Privatschulden umgewandelt werden. Das ist schon das letzte Mittel nach dem man greift. Zwölf ausländische Bankdirektoren werden die Leiter der Youngbank sein und die Geschichte des deutschen Volkes Leiten. Das deutsche Reich ist dann eine internationale Genossenschaftsbank n.b.H. für die ausländisch-jüdische Hochfinanz.

Um 22,45 Uhr wurde von Strencioch eine Pause von 10 Minuten angesetzt, während der sich Diskussionsredner melden sollten. Diskussionsredner haben sich

nicht gemeldet. Eingegangen sind schriftlich 3 Fragen, die von Strasser kurz beantwortet wurden. 1. Warum arbeitet das Zentrum mit den Sozialdemokraten Hand in Hand? Antwort: Weil das Zentrum den Mantel nach dem Winde aushängt und die Last auf beiden Schultern trägt. 2. Ist in der Kirche ein Zwischenruf erlaubt, wenn von der Kanzel über Wahlangelegenheiten gesprochen wird? Antwort: Zwischenrufe in der Kirche seien nicht angebracht. Es sei eine juristische Frage und man erwähne den Fall besser in der Zeitung. 3. Wie stellt sich die NSDAP zum Konkordat? Antwort: Die NSDAP hat gegen Religion nichts einzuwenden. Wenn ein Volk wirtschaftlich auf der Höhe bleiben will, muss es religiös und sittlich geschult werden. Dass aber ein Staat seine Rechte zum grossen Teil an die Kirche abtritt, dass verurteilen wir.

Zum Schluss wurde die Gründung der Hitler-Jugend vorgenommen. Strasser erklärte, dass er die ehrenvolle Aufgabe erhalten habe, die Gründung der Hitler--Jugend in Oppeln vorzunehmen. Er richtete an die vor der Bühne aufgestellten 23 Mitglieder beherzigende Worte, überreichte ihnen die Fahne und forderte sie auf, sich um das Banner der Fahne zu scharen und sich als treu deutsche National--Hitler-Jugend zu bekennen und die Fahne nicht feige zu verlassen, such wenn sie manchmal verspottet und verachtet werde. Unser Fahnentuch trägt die Farben schwarz-weiss-rot. Rot ist das Zeichen der flammenden Treue, weiss bedeutet Sauberkeit, das schwarze Hakenkreuz ist das Symbol für die Rassenreinheit. Die anwensenden Eltern forderte Strasser auf, ihre Jungens der Hitler-Jugend zuzuführen, denn dort werden sie als Deutsche erzogen. Wer die Jugend hat, hat die Zukunft. Die Kommunisten setzen alles daran, die Jugend für sich zu gewinnen. Dort werde ihr aber nur Gift eingeträufelt. Wenn z.B. arme Eltern ihr Kind hungern lassen, so ist dies verständlich, aber wenn sie es nicht sauber halten dann ist es ihre Schuld, denn Wasser kostet nichts. Deshalb wollen wir eine saubere Jugend in unseren Reihen erziehen.

Darum tragen wir bewusst den Hass in unsere Reihen hinein, den ehrlichen Hass der uns einst mal freimachen wird.

Strencioch dankte in Namen der Anwesenden dem Redner für seine Ausführungen und schloss um 23,30 Uhr die Versammlung mit dem Rufe „Heil Hitler". Anschliessend sangen die Versammelten die erste Strophe des Liedes „Deutschland, Deutschland über alles", worauf Mitglieder der SA noch ein Kampflied sangen.

Beim ersten Teil der Rede wurde Strasser von einem Manne durch Zwischenrufe gestört. Da er den mehrmaligen Aufforderungen, sich ruhig zu verhalten nicht nachkam, wurde er von Mitgliedern der SA aus dem Saale entfernt.

gez. Unterschrift.

AP Wrocław, RO I 1800, fol. 789—797.

MAREK MACIEJEWSKI

COMMENTS ON THE GENESIS OF THE NSDAP AND ITS IDEOLOGY IN OPOLE-SILESIA (1925—1932)

The Nazi party first appeared in Silesia in 1925. Somewhat earlier there were here nationalist orientated organisations of the type of volunteer corps which, in the opinion of the author, constituted the foundation for the later armed squads of the Nazi party.

The author has followed the development of the NSDAP and its ideology from study of official documents coming from the Opole regency authorities. Considering the history of the Nazi party in Opole-Silesia two phases may be distinguished, whose frontier in time is formed by the year 1930, that is the beginning of the economic crisis in Opole-Silesia. The first phase of development of the NSDAP in Opole-Silesia (1925—1929) was marked by the formation of local Nazi party groups together with their detachments of storm troopers. The author quotes the names of the places in which cells of the NSDAP were set up in this period, giving the names of the local leaders. The insignificant number of abherents and lack of popular support prevented the ambryo Nazi party from organising terrorist actions on a wider scale. It was not until 1929 that armed attacks of the terror squads were stepped up, and during the years 1930—1932 (i.e. the second phase of development of the Nazi party in Opole-Silesia) these attacks began to escalate. The author gives an account of the most notable assaults made by the Nazi SA and SS squads on communists and other progressive political activists.

Up to the eclipse of the Weimar Republic the NSDAP in Opole-Silesia was weak and its activities were on a purely local scale. In the Silesian political power set up the Nazis did not count at all, political life being dominated by the Catholic Centrum party and the communists. This state of affairs is clearly demonstrated by the 1928—1932 election figures. The ranks of the NSDAP were swelled by the more reactionary elements of the petit bourgeois, whose mentality was well suited to the ideology and terrorist actions of the Nazis. The political platform of the national socialist movement in Opole-Silesia was in line with the party slogans, with special local colour shown in the particularly hostile attitude towards Polish affairs. In everyday political activities, the Silesian Nazis more often put forward proposals on economic and social matters than did their counterparts in the other regions of the Reich.

The author's considerations are based on selected archival material which is given in the appendix to this article.

MAREK MACIEJEWSKI

ANMERKUNGEN ZUR ENTSTEHUNG DER NSDAP UND IHRER IDEOLOGIE IM OPPELNER SCHLESIEN (1925—1932)

Die Hitlerpartei tauchte in Schlesien im Jahre 1925 auf. Vorher hatten hier nationalistische Organisationen von der Art der Freikorps gewirkt, die — nach Ansicht des Autors — eine soziale Grundlage für die nationalsozialistischen Sturmtrupps bildeten.

Der Autor vervolgt die Entwicklung der NSDAP und ihre Ideologie auf Grund amtlicher Dokumente der Behörden des Regierungsbezirks Opole. In der Geschichte der Hitlerpartei im Oppelner Schlesien sind zwei Etappen zu unterscheiden, deren Zeitgrenze in das Jahr 1930 fällt, d.h. in die Anfänge der Wirtschaftskrise im Oppelner Schlesien. Für die erste Entwicklungsetappe der NSDAP im Oppelner Schlesien (1925—1929) ist die Entstehung der Parteiortsgruppen sowie ihrer Sturmtrupps kennzeichnend. Der Autor nennt die Ortschaften, in denen zu dieser Zeit NSDAP--Ortsgruppen gegründet wurden, gibt deren Zahlenstärke und die Namen ihrer Führer an. Sowohl eine geringe Anzahl von Mitgliedern als auch Mangel an Unterstützung von Seiten der Bevölkerung liessen breiter zugeschnittene Terroakte nicht zustande kommen. Erst ab 1929 nimmt die Gewaltanwendung der Sturmtrupps zu, um in den Jahren 1930—1932 (zweite Enwicklungsetappe der Hitlerpartei im Oppelner Schlesien) die weitreichendsten Ausmasse zu erreichen. Der Autor bespricht die meistbekannten Überfalle der SA-und SS-Sturmabteilungen auf Kommunisten und andere fortschrittliche politische Funtionäre.

Die NSDAP im Oppelner Schlesien zeichnete sich bis zum Schluss des Bestehens der Weimarer Republik durch Schwäche aus und ihre Tätigkeit reichte über lokalen Umfang nicht hinaus. Die Nazis spielten im System der politischen Parteien keine bemerkenswerte Rolle; die Oberhand hier das katholische Zentrum und die Kommunisten. Dies bestätigten die Ergebnisse der Wahlen von 1928/1932. Der NSDAP schlossen sich reaktionäre, kleinbürgliche Elemente an. Ihrer Mentalität entsprach die Ideologie uns der von Nazis angewandte Terror. Die politische Prägung der nationalsozialistischen Bewegung im Oppelner Schlesien stimmte mit den Hauptlosungen der Partei überein, obwohl sie von einer ausgesprochen polenfeindlichen Haltung gekennzeichnet war. In der Alltagspraxis stellten die schlesischen Nazis häufiger als ihre Genossen in anderen Teilen des Reiches. Forderungen ökonomischen und sozialer Art.

Die Erwängungen des Autors finden Bestätigung in ausgewählten Archivmaterialen (im Anhang).

МАРЕК МАЦЕЕВСКИ

ЗАМЕТКИ О ГЕНЕЗИСЕ НСДАП — ПАРТИИ НАЦИСТОВ И ЕЕ ИДЕОЛОГИИ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ (1925—1932)

Гитлеровская партия появилась в Силезии в 1925 г. До этого здесь действовали националистические организации вроде добровольческих корпусов, которые, по мнению автора, составляли социальную базу нацистских штурмовиков.

Развитие НСДАП и ее идеология прослеживается автором на основании официальных документов властей опольского регентства. В истории гитлеровской партии в Силезии выделяются два периода с хронологической цезурой 1930 г., т.е. началом экономического кризиса в Опольской Силезии. Первый этап развития НСДАП в Опольской Силезии (1925—1929) характеризовался возникновением локальных партийных групп и подразделений щтурмовиков. Автор указывает те населенные пункты, в которых были образованы ячейки НСДАП и характеризует их численность и указывает фамилии главарей.

Небольшое количество членов и отсутствие поддержки со стороны общества

не позволили развивать организации террористической деятельности в широких масштабах. Лишь с 1929 г. усиливается вооруженная деятельность штурмовиков, а в годы 1930—1932 (второй этап развития партии Гитлера в Опольской Силезии) достигает своих пределов. Автор описывает важнейшие налеты гитлеровских подразделений СА и СС на коммунистов и других прогрессивных деятелей.

НСДАП в Опольской Силезии была слаба до конца веймарской республики и ее деятельность имела лишь локальное значение. Гитлеровцы не входили в расчет в размежевании политических сил, здесь преобладала католическая партия Центр и коммунисты. Это подтвердили результаты выборов 1928—1932 гг. В НСДАП хлынули реакционные элементы мелкой буржуазии. Их облику соответствовала идеология и террористическая деятельность гитлеровцев. Политический облик нацистского движения в Опольской Силезии соответствовал важнейшим лозунгам партии, хотя оно отличалось более непримиримым отношением к польским делам. В повседневной практике силезские гитлеровцы чаще, чем их соратники из других районов рейха, выдвигали требования экономические и социальные.

Итоги исследования документируются архивными материалами (приложение).

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

RYSZARD DERMIN

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU NIESIENIA POMOCY KULTURALNEJ DLA ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W KATOWICACH W LATACH 1932—1939

Po podziale Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy, na znacznej części obszaru plebiscytowego przyznanego Niemcom pozostało ponad 600 tys. ludności polskiej[1]. Dla ochrony mniejszości żyjących po obydwu stronach granicy, a także dla złagodzenia trudności gospodarczych i komunikacyjnych na podzielonym obszarze plebiscytowym, rządy Polski i Niemiec podpisały w dniu 15 maja 1922 r. w Genewie polsko-niemiecką konwencję górnośląską. Określała ona m.in. prawa i warunki zakładania związków i stowarzyszeń oraz pielęgnowania mowy i kultury ojczystej.

Naczelną organizacją Polaków Śląska Opolskiego była, założona w dniu 18 lutego 1923 r. w Bytomiu, Dzielnica I (Śląsk) Związku Polaków w Niemczech, której pierwszym prezesem został Kazimierz Malczewski z Raciborza. Dzielnica I ZPwN miała pod swoją opieką cały szereg organizacji i stowarzyszeń polskich, a m.in. Górnośląskie Zjednoczenie Rolników, Polsko-Katowickie Towarzystwo Szkolne, Związek Polskiej Młodzieży Katolickiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Kół Śpiewaczych i inne.

Prężna działalność ZPwN, w tym także jego Dzielnicy I — Śląskiej i wszystkich podporządkowanych Związkowi organizacji i stowarzyszeń polskich, była możliwa m.in. dzięki jego ścisłej współpracy ze Związkiem Spółdzielni Polskich w Niemczech, a od 1933 r. także z Bankiem Słowiańskim w Berlinie. Współpraca ta gwarantowała bowiem rozwój polskiego ruchu w ogóle, a sieć polskich banków ludowych zrzeszonych w ZSP stanowiła zaporę przeciwko germanizacji ludności polskiej[2]. Daleko idąca

[1] S. Golachowski, *Materiały do statystyki narodowościowej Śląska Opolskiego z lat 1910—1939*, „Materiały do dziejów nowożytnych Ziem Zachodnich", t. 1, 1948.

[2] S. Żyga, *Polskie Banki Ludowe na Śląsku Opolskim pod panowaniem niemieckim w latach 1895—1939*, Warszawa 1967, s. 81—82.

pomoc na rzecz działalności kulturalno-oświatowej Polaków Śląska Opolskiego nadchodziła po podziale Górnego Śląska w 1922 r. także z terenu województwa śląskiego, a nawet innych stron Polski. Zwracali się o tę pomoc przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń polskich z terenu Śląska Opolskiego do różnych organizacji, osób prywatnych i samorządów w Polsce. Powołanie Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach w 1932 r. wiązało się więc głównie z potrzebą skoordynowania jej działalności, ale także jej wzmożenia, gdyż z chwilą zaostrzenia się kryzysu ekonomicznego w Polsce, nastąpiło ograniczenie wszelkiej pomocy niesionej Polakom Śląska Opolskiego[3].

Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach powstał dnia 1 czerwca 1932 r. z ówczesnego Związku Obrony Kresów Zachodnich, jako Komitet Wojewódzki Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech z siedzibą w Warszawie. Statut Towarzystwa, wpisany do rejestru stowarzyszeń Komisariatu Rządu stołecznego miasta Warszawy w dniu 7 lutego 1933 r. (nr B.S.II/15/414), stawiał następujące cele swojej działalności[4]:

1. Zbieranie funduszów na cele kulturalno-oświatowe, a w szczególności na szkolnictwo polskie w Niemczech.

2. Organizowanie innych form pomocy zmierzającej do podniesienia oświaty oraz kultury duchowej i materialnej wśród Polaków w Niemczech.

3. Sprowadzanie dzieci polskich z Niemiec na kolonie letnie do kraju.

4. Propagowanie wśród całego społeczeństwa polskiego idei niesienia pomocy Polakom w Niemczech.

5. Popieranie piśmiennictwa propagandowego i naukowego w zakresie spraw związanych z życiem Polaków w Niemczech.

Zgodnie ze statutem, w skład Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech wchodzili członkowie zwyczajni i wspierający, a jego władze stanowili: walne zebranie członków zwyczajnych oraz zarząd, wybierany na okres jednego roku, w składzie 9 osób (prezes, wiceprezes, skarbnik, sekretarz i pięciu członków).

Zakres celów i zadań Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach został sprecyzowany w regulaminie, zatwierdzonym na posiedzeniu zarządu Towarzystwa w dniu 13 grudnia

[3] Sprawozdanie z działalności Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego za czas od 1 VI 1932 do 31 III 1937, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Konsulat Generalny RP w Opolu (dalej: WAP Opole, KGRP), mikrofilm sygn. B 688, s. 524.

[4] Statut Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, ibid., s. 366—368.

1935 r. Odpowiadał on zakresowi zadań i celów statutu Towarzystwa, wymienionych w punkcie 1, 2 i 4[5].

Dla wykonania swoich zadań Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach powoływał w miarę potrzeby podkomitety powiatowe, a na wniosek tych ostatnich podkomitety lokalne, do których obowiązków — zgodnie z regulaminem Komitetu i statutem Towarzystwa — należało zbieranie funduszów oraz werbowanie członków wspierających.

Honorowym przewodniczącym Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach został wybrany ówczesny wojewoda dr Michał Grażyński, jego zastępcą dr Maksymilian Wilimowski, a sekretarzem Stanisław Kudlicki. W skład Komitetu wchodzili ponadto: ówczesny wicewojewoda dr Saloni, konsul generalny RP w Opolu Leon Malhomme, ówczesny prezydent miasta Katowic dr Adam Kocur oraz starostowie Szaliński, Jan Wyglenda, Józef Korol i Biolik, b. burmistrz Grzesik i Koj, a także Miłosz Sołtys, ks. prałat Gawlina, dr Ręgorowicz i Wesołowski. Skład Komitetu ulegał zmianom. Wśród dokooptowanych w latach następnych należałoby jeszcze wymienić: Tadeusza Kupczyńskiego, Mieczysława Chmielewskiego, Joachima Namysła, Fryderyka Antesa, Mariana Wojnowskiego, Bohdana Samborskiego, Mieczysława Zaleskiego oraz Mieczysława Korzeniewskiego.

Pierwszy etap działalności Komitetu trwał mniej więcej do końca marca 1934 r. W planach dla tego okresu zakładano oparcie działalności na szerokiej pomocy społecznej, by w ten sposób zapewnić Komitetowi własne bezpośrednie fundusze, pochodzące ze składek członkowskich. Plany te nie zostały jednak w całości zrealizowane. W rezultacie, podstawowym źródłem dochodów były wówczas nie składki członkowskie, lecz szeroko pojęta pomoc społeczna oraz subwencje samorządów, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Towarzystwa Przyjaciół Polaków Zagranicą* Oddział w Rybniku. Z tych źródeł w ciągu niespełna dwuletniego okresu działalności Komitetu (do dnia 31 marca 1934 r.) uzyskano następujące kwoty[6]:

1.	Zbiórki pieniężne i ofiarność społeczna	85 240,35 zł
2.	Subwencje samorządów:	
	z województwa śląskiego	24 940,00 zł
	z innych województw	4 710,00 zł

* Zgodnie z ówczesną pisownią.

[5] Regulamin Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego, ibid. s. 363—365.

[6] Sprawozdanie z działalności Komitetu..., ibid., s. 526.

3.	Subwencje Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego	5 000,00 zł
4.	Subwencje Towarzystwa Przyjaciół Polaków Zagranicą w Rybniku	2 000,00 zł
	Razem	121 890,35 zł

Drugi etap działalności Komitetu, charakteryzujący się rozbudową sieci organizacyjnej, został zapoczątkowany dopiero wiosną 1935 r. Zgodnie ze statutem Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech oraz regulaminem Komitetu, przystąpiono do akcji organizowania podkomitetów powiatowych i lokalnych. W rezultacie, do końca marca 1937 r. działały w województwie śląskim następujące komitety powiatowe:

Bielsko — przewodniczący Bocheński,
Cieszyn — przewodniczący Plackowski,
Katowice — przewodniczący dr Kocur,
Lubliniec — przewodniczący Wędrychowicz,
Pszczyna — przewodniczący dr Seidler,
Rybnik — przewodniczący Jarosz,
Świętochłowice — przewodniczący Szaliński,
Tarnowskie Góry — przewodniczący Antes,
Chorzów (miejski) — przewodniczący Grzesik.

W tym samym okresie powstało również około 50 podkomitetów lokalnych, przeważnie w zakładach pracy, w których w oparciu o podjęte uchwały urzędnicy opodatkowali się na rzecz Komitetu w wysokości 0,50 zł, a robotnicy w wysokości 0,10 zł miesięcznie[7].

Należy podkreślić, że działalność organizacyjna podjęta w tym czasie przez Komitet nie wszędzie dała pomyślne rezultaty; na przeszkodzie powstaniu dalszych podkomitetów lokalnych stanęły przede wszystkim niskie zarobki urzędników i robotników. W sumie jednak kierunek tej działalności należy uznać za udany, spełniony bowiem został z jednej strony postulat ześrodkowania wszelkiej pomocy dla Śląska Opolskiego, pomocy organizowanej nie tylko na terenie województwa śląskiego, a z drugiej strony akcja zapewniła Komitetowi stale rosnący dochód ze składek członkowskich, który dla przykładu w latach 1934/35—1936/37 wyniósł 38 352,81 zł.

W dalszym jednak ciągu o dochodach Komitetu decydowały zbiórki pieniężne i ofiarność społeczna, które w tym samym okresie przyniosły kwotę 164 352,65 zł. Pozostałe źródła dochodu Komitetu to subwencje samorządów, Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Polskiego Związku Za-

[7] Ibid., s. 527.

chodniego i inne. W sumie dochody Komitetu w latach 1934/35—1936/37 wyniosły 379 079,31 zł[8].

Jedną z form gromadzenia funduszów na pomoc kulturalno-oświatową dla Śląska Opolskiego były obchody Tygodnia Śląska Opolskiego. Zostały zapoczątkowane już w 1933 r. Dla zobrazowania ich charakteru posłużmy się programem Tygodnia, wyznaczonym na 24—31 stycznia 1937 r. W części propagandowej obchodów Tygodnia przewidziano m.in.[9]:

1. Opracowanie referatu o położeniu Polaków Śląska Opolskiego, ukazującego z jednej strony totalne ustawodawstwo oraz zorganizowany bojkot ludności polskiej ze strony społeczeństwa niemieckiego, a z drugiej — formy pracy i osiągnięcia kulturalno-oświatowe Polaków Śląska Opolskiego. Referat był przeznaczony na zebrania i wiece organizowane przez podkomitety powiatowe, miejskie i lokalne.

2. Wydanie w nakładzie 100 000 egzemplarzy ulotki, która by mówiła o położeniu Polaków na Śląsku Opolskim oraz apelowała do społeczeństwa województwa śląskiego o ofiarność na potrzeby kulturalno-oświatowe tego regionu.

3. Zorganizowanie konferencji prasowej oraz dostarczenie prasie 12 artykułów poświęconych sytuacji Polaków na Śląsku Opolskim.

4. Przemówienie radiowe kuratora Kupczyńskiego oraz jeden lub dwa występy chóru ze Śląska Opolskiego w rozgłośni radiowej w Katowicach.

5. Wydanie okolicznościowego numeru „Żywego Dziennika", poświęconego Śląskowi Opolskiemu, przy współpracy Zofii Kossak-Szczuckiej, Jana Wiktora, Gustawa Morcinka, Stanisława Wasylewskiego.

6. Zorganizowanie odczytów w większych ośrodkach województwa śląskiego, m.in. konsula Stefana Bratkowskiego na temat ustawy o służbie w hufcach pracy (*Arbeitsdienst*) oraz doc. Kazimierza Stojanowskiego na temat ustawy o zagrodzie dziedzicznej.

Wśród imprez o charakterze dochodowym przewidziano w programie: tzw. czarną kawę w Katowicach oraz szereg festynów ludowych, m.in. w Rybniku, Chorzowie i Tarnowskich Górach. Ponadto występy zespołu teatralnego Polskiego Gimnazjum w Bytomiu oraz uczennic Liceum w Tarnowskich Górach, wreszcie — zorganizowanie kolportażu „Nowin Codziennych" wydawanych w Opolu i zjednanie im abonentów w województwie śląskim.

Znaczne fundusze zgromadzone przez Komitet na potrzeby kulturalno-oświatowe Śląska Opolskiego, zostały prawie w całości przekazane. Było to możliwe dzięki ofiarnej, społecznej postawie wszystkich działaczy

---

[8] Sprawozdanie z działalności Komitetu..., ibid., s. 528.

[9] Program Tygodnia Śląska Opolskiego, WAP Opole, KGRP mikrofilm B 688, s. 422.

Komitetu, jak również dzięki oparciu niezbędnej administracji na biurze i personelu Dyrekcji Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Zachodniego.

Wyróżnić można cztery zasadnicze formy finansowania przez Komitet potrzeb kulturalno-oświatowych Śląska Opolskiego, a mianowicie:

1. przekazy gotówkowe na Śląsk Opolski,
2. opłaty za utrzymanie kursów licealnych w Tarnowskich Górach,
3. udzielanie stypendiów uczniom szkół średnich i studentom pochodzącym ze Śląska Opolskiego, a studiującym w Polsce,
4. zakupy książek na tzw. akcję biblioteczną dla Śląska Opolskiego.

W przekazach gotówkowych największą, a zarazem najwcześniejszą, bo od pierwszego roku istnienia Komitetu, dotowaną pozycję stanowiła Bursa Polskiego Gimnazjum w Bytomiu. Do dnia 31 marca 1937 r. przekazano na jej potrzeby prawie 148 tys. zł. Środki te przeznaczone były w pierwszym okresie na adaptację budynków do potrzeb bursy, a następnie na utrzymanie uczniów. Należy tu podkreślić, że pomoc Komitetu stanowiła tylko niewielką część potrzeb bursy. Rozmiary tych potrzeb najlepiej obrazują rozchody Towarzystwa „Bursa Polska" w Bytomiu w roku budżetowym 1937/38 (od 1 kwietnia 1937 do 31 marca 1938).

Tabela 1

Rozchody Towarzystwa „Bursa Polska" w roku budżetowym 1937/38

Rodzaje rozchodów	Kwota w mkn
Wyżywienie	77 785,91
Personel	15 010,79
Lokale	27 896,17
Woda, opał, gaz i światło	12 295,42
Ubezpieczenie, wywóz śmieci	1 696,19
Środki na utrzymanie czystości	4 246,74
Wychowawcy	5 729,00
Reperacje i uzupełnienia	5 489,98
Administracja	3 036,65
Razem	153 186,85

Źródło: Bilans Towarzystwa „Bursa Polska" w Bytomiu, WAP Opole, KGRP, mikrofilm B 688, s. 305.

Z bilansu Towarzystwa wynika, że mimo subwencji Związku Polaków w Niemczech, przeznaczonej na utrzymanie Bursy, w kwocie 99 040,60 mkn oraz ściągnięcia od uczniów opłat w kwocie 21 792,84 mkn, rok budżetowy 1937/38 Bursy zamknięty został niedoborem w wysokości 8327,47 mkn.

Drugą co do wielkości pozycję w przekazach gotówkowych Komitetu stanowiła dotacja na rzecz Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników, które

od roku 1933/34 otrzymywało stale pewne kwoty na swoje potrzeby. Łącznie do dnia 31 marca 1937 r. przekazano na potrzeby Górnośląskiego Zjednoczenia Rolników 92 841,18 zł, w samym zaś roku budżetowym 1937/38 — 25 715,92 mkn.

Komitet przywiązywał znaczną wagę do organizowania na Śląsku kursów języka polskiego, które bez wątpienia odgrywały w życiu tamtejszych dzieci i młodzieży polskiej doniosłą rolę. Wydatki na te cele stanowiły trzecią pozycję w przekazach gotówkowych Komitetu. Zachowane w aktach sprawozdanie z rozchodów na kursy języka polskiego, zorganizowane w czasie od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. daje pogląd nie tylko na koszty z tym związane, ale także na rozmach wykonanej w tym zakresie pracy.

Tabela 2

Dotowane przez Komitet kursy języka polskiego na Śląsku Opolskim (1 IV 1934—31 III 1935)

Miejscowości	Liczba kursów	Charakter kursu	Koszt w mkn
1	2	3	4
Okręg przemysłowy			
Biskupice	1	dziecięcy	46,00
Bobrek	1	dziecięcy	99,00
Bytom	2	dziecięcy i młodzieżowy	174,00
Gliwice	1	dziecięcy	157,00
Górniki	1	dziecięcy	194,00
Miechowice	2	dziecięcy i młodzieżowy	198,00
Mikulczyce	2	dziecięcy i młodzieżowy	197,00
Wieszowa	1	dziecięcy i młodzieżowy	48,00
Zabrze	2	dziecięcy i młodzieżowy	316,00
Ziemięcice	1	młodzieżowy	36,00
Żerniki	1	dziecięcy	87,00
Powiat olesko-dobrodzieński			
Bocianowice	1	młodzieżowy	168,50
Dobrodzień	2	dziecięcy i młodzieżowy	510,59
Gwoździany	2	dziecięcy i młodzieżowy	372,70
Małe Borki	2	dziecięcy i młodzieżowy	296,00
Olesno	1	młodzieżowy	188,60
Wędzina	1	młodzieżowy	173,00
Wielkie Borki	1	młodzieżowy	41,00
Wolęcin	1	młodzieżowy	11,00
Wołoszów	2	dziecięcy i młodzieżowy	60,00
Wysoka	1	młodzieżowy	36,00
Powiat opolski			
Dobrzeń	2	dziecięcy i młodzieżowy	210,60
Grotowice	2	dziecięcy i młodzieżowy	115,30

Ciąg dalszy tabl. 2

1	2	3	4
Grudzice	2	dziecięcy i młodzieżowy	305,90
Nakło	1	młodzieżowy	40,00
Opole	1	młodzieżowy	43,20
Powiat prudnicki			
Grabina	1	młodzieżowy	76,65
Ligota	1	dziecięcy	238,60
Wierzch	1	dziecięcy	265,00
Powiat raciborski			
Budziska	1	dziecięcy	91,30
Czyszki	1	dziecięcy	47,20
Gamów	1	dziecięcy	41,00
Markowice	1	młodzieżowy	44,00
Racibórz	1	dziecięcy	57,00
Powiat strzelecki			
Barut	2	dziecięcy i młodzieżowy	99,00
Centawa	1	młodzieżowy	71,00
Gogolin	2	dziecięcy i młodzieżowy	13,00
Grodzisko	2	dziecięcy i młodzieżowy	127,00
Jemielnica	2	dziecięcy i młodzieżowy	273,00
Jędrynie	1	młodzieżowy	44,00
Sieroniowice	2	dziecięcy i młodzieżowy	150,00
Stary Ujazd	2	dziecięcy i młodzieżowy	23,00
Strzelce	1	młodzieżowy	168,40
Wierzchlesie	2	dziecięcy i młodzieżowy	345,50
Zalesie	2	dziecięcy i młodzieżowy	270,00
Żędowice	2	dziecięcy i młodzieżowy	422,80

Źródło: Sprawozdanie z wpływów i rozchodów na kursy języka polskiego za czas od 1 IV 1934 do 31 III 1935, WAP Opole, KGRP, mikrofilm B 688, s. 171—173.

Czwarta pozycja wydatków Komitetu w ramach przekazów gotówkowych w teren to zasiłki na rzecz Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego. Poza dotacjami na kursy języka polskiego Towarzystwu przekazano w latach 1933/34—1936/37 kwotę 28 900 zł. W tej części wysyłanych na Śląsk Opolski przez Komitet dotacji należałoby jeszcze wymienić przekazy pieniężne na kurs reżyserów teatrów amatorskich (2400 zł), odświeżenie grobów powstańców śląskich (1800 zł), gwiazdkowe uroczystości „opłatka" (3240 zł), stowarzyszenia sportowe (5000 zł) i inne.

Wreszcie, w roku budżetowym 1936/37 Komitet przekazał kwotę 50 000 zł na remont zabudowań posiadłości zakupionej przez Związek Polaków w Niemczech na Górze Św. Anny. Kwota ta była darem adwokata Chmielewskiego z Katowic i stanowiła należne mu ze Wspólnoty Interesów honorarium[10].

[10] Pismo Komitetu... z 3 XII 1936 do B. Samborskiego, ibid., s. 195.

Opłaty za utrzymywanie kursów licealnych w Tarnowskich Górach stanowią właściwie również przekazy gotówkowe Komitetu w teren. Osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze Polskiego Gimnazjum w Bytomiu (uruchomionego w dniu 8 listopada 1932 r.) potwierdziły potrzebę istnienia, a także duże możliwości rozwoju polskiego średniego szkolnictwa mniejszościowego, co w konsekwencji pociągnęło za sobą powstanie prywatnego gimnazjum żeńskiego z polskim językiem nauczania w Raciborzu, z tymczasową, jak planowano, siedzibą w Tarnowskich Górach. Wiadomo, że gmachu tej szkoły, do budowy którego miano przystąpić w 1934 r., nie wybudowano przed wybuchem II wojny światowej, przede wszystkim na skutek tego, że Niemcy zwlekali z zatwierdzeniem planów tej inwestycji.

Sprawa budowy gmachu gimnazjum żeńskiego w Raciborzu stawała dwukrotnie na posiedzeniach Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego. Na posiedzeniu w dniu 10 września 1934 r. zabrał w tej sprawie głos m.in. konsul generalny RP w Opolu — Bohdan Samborski. Stwierdzając, że zgromadzono już 1/3 potrzebnych na budowę funduszów, wyraził nadzieję, że w 1935 r. uczennice z Tarnowskich Gór będą się mogły przenieść do własnego gmachu w Raciborzu. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 18 marca 1935 r. konsul generalny zakomunikował o kupnie placu pod budowę gmachu, stwierdzając, że pracę będzie można rozpocząć z nastaniem wiosny[11]. Wiadomo, że były to słowa bez pokrycia. Warto tu nawiasem podkreślić, że w gronie działaczy Komitetu doszukiwano się wielu momentów pozytywnych w fakcie, iż kursy znalazły pomieszczenia na terenie Polski. Pozwoliło to bowiem, jak wielokrotnie podkreślano, roztoczyć nad licealistkami troskliwszą opiekę i utrzymywać z nimi częstszy kontakt.

Koszty utrzymania kursu w Tarnowskich Górach zwiększały się z roku na rok z uwagi na systematyczny wzrost liczby licealistek ze Śląska Opolskiego. Na posiedzeniu Komitetu w dniu 10 września 1934 r. kurator Kudlicki informował, że liczba dziewcząt ze Śląska Opolskiego wzrosła z 44 w pierwszym roku nauki do 107 licealistek w 1937 r. W latach 1933/34—1936/37 wydatkowano na ten cel z funduszów Komitetu kwotę 112 050,98 zł.

Niebagatelną rolę w kształceniu młodzieży opolskiej w Polsce odgrywały przyznawane jej stypendia. Rola Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach polegała w tym wypadku na wyjednywaniu stypendiów w Towarzystwie Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Katowicach (dawniejsza Śląska Pomoc Naukowa) oraz na

[11] Protokoły z posiedzeń Komitetu..., ibid., s. 68, 107.

udzielaniu stypendiów bezpośrednio z funduszów Komitetu. Komitet przedstawiał Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej tych wszystkich, którzy studiowali na wyższych uczelniach w Polsce i odpowiadali wymogom regulaminu Towarzystwa w tym zakresie (ukończony pierwszy rok studiów). Z własnych funduszów Komitetu przyznawano stypendia prawie wyłącznie uczniom szkół średnich, przeważnie zawodowych. Przy rozważaniu wniosku Komitet brał pod uwagę opinię Opolskiego Komitetu Pomocy Naukowej, działającego w składzie: dr Kwoczek, Tabernacki i Weber[12], wyjątkowo — opinię innych organizacji polskich Śląska Opolskiego. Nie bez znaczenia był także stopień przydatności kandydata w opolskiej działalności kulturalno-oświatowej na Śląsku Opolskim po ukończeniu nauki w Polsce. Tylko w latach 1934—1937 Komitet zdołał uzyskać około 30 stypendiów dla akademików, studiujących na różnych uczelniach w Polsce. Z własnych zaś funduszów w tym samym okresie udzielił stypendiów na ogólną kwotę 11 434,61 zł.

Ze stypendiów tych korzystali następujący uczniowie[13] (dane według następującej kolejności: imię i nazwisko ucznia, miejsce zamieszkania rodziców, nazwa zakładu naukowego — szkoły, wysokość pobieranego stypendium):

Marta Danek, brak miejsca zamieszkania rodziców, Gimnazjum ss. Urszulanek w Cieszynie, 40 zł

Dora Dłubacz, Zabrze, Szkoła Przysposobienia Kupieckiego w Katowicach, 40 zł

Bernard Duda, Wolęcin, Wiejska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Katowicach, 90 zł

Leokadia Głowania, Bytom, Szkoła Zawodowa Żeńska Towarzystwa Polek w Katowicach, 30 zł

Karol Gomoła, brak miejsca zamieszkania rodziców, Szkoła Rolnicza w Środzie, 30 zł

Jadwiga Kauczor, Małe Strzelce, Gimnazjum w Cieszynie, 60 zł

Róża Klos, Piechocice, Gimnazjum ss. Urszulanek w Rybniku, 40 zł

Paweł Ligendza, Bocianowice, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach, 40 zł

Karol Lozor, Dyrszkowice, Szkoła Rolnicza w Środzie, 30 zł

Irena Menda, Zabrze, Seminarium Ochronkarskie w Mysłowicach, 40 zł

Wincenty Mroncz, Ostropa, Gimnazjum Handlowe w Chorzowie, 25 zł

Hugon Niebój, brak miejsca zamieszkania rodziców, Państwowa Szkoła Zdobnictwa i Przemysłu Artystycznego w Krakowie, 40 zł

[12] Sprawozdanie z zebrania Komitetu... z 27 IX 1933, ibid., s. 11.

[13] Sprawozdanie z działalności Komitetu..., ibid., s. 532—534.

Józef Skorupa, Bocianowice, Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach, 40 zł

Gertruda Szymala, Dobrzeń Wielki, Szkoła Społeczna w Poznaniu, 50 zł,

Gertruda Zganiacz, Gniewów, Miejska Szkoła Handlowa w Katowicach, 40 zł

Paweł Zmarzły, brak miejsca zamieszkania rodziców, Gimnazjum w Chorzowie, 40 zł.

Ponadto Komitet opłacił pobyt w Szkole Rolniczej w Rybniku w roku szkolnym 1936/37 w wysokości 1000 zł niżej wymienionym uczniom: Karolowi Bienusowi z Dobrzenia Wielkiego, Janowi Dorobkiewiczowi z Wiśniewska (Pogranicze), Piotrowi Dudzie z Wolęcina, Alfonsowi Grelichowi z Wierzchu, Antoniemu Klimie z Babic, Antoniemu Konieczce z Nakła i Edwardowi Szynolowi z Łanów. Jednorazowe stypendia otrzymali także z funduszów Komitetu: Józef i Paweł Lipina z Maliny, k. Opola — studenci Uniwersytetu Poznańskiego oraz Franciszek Warzecha z Dobrzenia Wielkiego — student Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie.

Poza opieką stypendialną nad uczniami i studentami ze Śląska Opolskiego Komitet roztaczał także opiekę nad praktykantami. Do nich należeli m.in. Józef Piechota, odbywający praktykę w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Katowicach, a później w Chorzowie, oraz Karol Dłubacz, odbywający praktykę w Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rolnik" w Rybniku.

Osobną grupę praktykantów stanowili przyszli nauczyciele polskich prywatnych szkół mniejszościowych na Śląsku Opolskim, których przyjmowano, także za staraniem Komitetu w Katowicach, na płatne praktyki w szkołach w Polsce. Należeli do nich m.in. Ryszard Kubis, który w dniu 2 lipca 1934 r. pisał w tej sprawie do Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie[14]:

„Uprzejmie W.Panom donoszę, że dnia 4 maja złożyłem na wszechnicy w Wrocławiu egzamin naukowy z filologii. Jako działy specjalne zajmowały mnie germanistyka, język francuski i język polski.

Ostatecznym celem pracy mojej jest zdobycie stanowiska nauczyciela w szkolnictwie polskim w Niemczech — oczywiście odpowiedniego do poziomu studiów.

W tej chwili zwracam się do W.Panów o pomoc w uzyskaniu stanowiska w Polsce na pewien czas — może na jeden rok — które by przede wszystkim umożliwiło wydoskonalenie się w języku polskim. Ponieważ zależy mi atoli na dalszych studiach, byłbym wdzięczny, gdyby możliwym było ulokowanie mnie

[14] Podanie R. Kubisa z 2 VII 1934, ibid., s. 371—372.

w miastach uniwersyteckich. Szczególnie zależy mi na Krakowie, bowiem tam mógłbym bardzo wydajnie pracować w obranym kierunku.

Proszę W.Panów o życzliwe zajęcie się prośbą moją i rychłą odpowiedź.

Ryszard Kubis, Wrocław 2, Stanitzkistrasse 8[1]".

Jak wynika z zachowanego w aktach pisma Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 21 grudnia 1934 r., Ryszard Kubis otrzymał propozycję objęcia stanowiska nauczyciela kontraktowego w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Męskim w Tarnowie.

Oprócz Ryszarda Kubisa starania o praktykę nauczycielską w Polsce czynili ponadto Henryk Gralla z Księżego Lasu (pod Gliwicami), Ignacy Russek z Zaborza, Bronisława Wojciechowska oraz Niemczyk.

Wiele uwagi poświęcał Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego organizowaniu bibliotek. W latach 1932—1938 zorganizowano z funduszów Komitetu i innych biblioteki dla Raciborza, Bytomia oraz Strzelec Opolskich. Bibliotekę w Raciborzu, złożoną z ponad 1000 książek, uruchomiono w kwietniu 1934 r., a koszty jej urządzenia wyniosły 4750 zł. Z początkiem 1935 r. przekazano bibliotekę do Bytomia, złożoną z 2518 książek, a koszt jej urządzenia wyniósł 4959,50 zł.

Kompletowanie biblioteki dla Strzelec Opolskich zakończono już w 1937 r. Oficjalne jej otwarcie nastąpiło jednak dopiero 13 lutego 1938 r. Składała się ona z 1887 książek. Z tej liczby 350 książek zakupił Komitet, 700 książek stanowił dar Stowarzyszenia Urzędników Polaków przy zakładach Hohenlohego w Wełnowcu, a 837 książek pochodziło z tzw. zbiórek. W planach Komitetu na najbliższą przyszłość przewidziano uruchomienie biblioteki w Opolu[15].

Bliska bibliotecznej była akcja wysyłki na Śląsk Opolski książek i czasopism, pochodzących z darów społecznych. Należy tu podkreślić, że wśród tych darów, które napływały do Komitetu z różnych stron Polski (m.in. z b. województwa lwowskiego i lubelskiego), pierwsze miejsce zajmowały podręczniki szkolne: do 1937 r. przekazano na Śląsk Opolski ogółem 11 352 egzemplarzy podręczników. Ponadto Komitet zebrał i przekazał na Śląsk Opolski około 4000 książek beletrystycznych, drukowanych w wydawnictwie „Katolik", około 900 nowelek oraz około 2000 różnych czasopism, wśród których przeważał „Płomyczek". Większość tych darów pochodziła ze zbiórek szkolnych przeprowadzanych przez i wśród harcerzy, w zespołach „Straży Przedniej" itp. Z osób prywatnych szczególną ofiarność wykazał inż. Soupper, który na potrzeby kulturalne Śląska Opolskiego przekazał ponad 500 książek i różnych czasopism.

Pomoc udzielana przez Komitet nie ograniczała się do środków finansowych, jakkolwiek w ogólnej działalności zajmowała ona niewątpliwie

[15] Sprawozdanie z działalności Komitetu..., ibid., s. 534—535.

pierwsze miejsce. Z innych form pomocy przede wszystkim należy wyróżnić rozbudowywane z roku na rok poradnictwo fachowe, które prowadzili instruktorzy wysyłani na Śląsk Opolski, ponadto utrzymywanie licznych kontaktów w dziedzinie kulturalnej z tym regionem oraz udział w organizowaniu wycieczek do Polski.

Szczególnie duże możliwości niesienia pomocy dostrzegał Komitet w zakresie poradnictwa fachowego, rozumiejąc, jak bardzo dotkliwy jest brak organizatorów poszczególnych dziedzin życia mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim. Szczególne znaczenie przywiązywali działacze Komitetu do poradnictwa w dziedzinie przysposobienia rolniczego młodzieży, w dziedzinie teatru ludowego oraz czytelnictwa i pracy świetlicowej.

Przysposobieniem rolniczym młodzieży Śląska Opolskiego zainteresował się Komitet już w 1932 r.; jego staraniem wyszkolono, m.in. pod kierunkiem dyrektora Gawlikowskiego z Rybnika, instruktora Dudę ze Śląska Opolskiego, który po powrocie w rodzinne strony prowadził znaczną część pracy w zakresie przysposobienia rolniczego młodzieży. Podobną rolę spełniał Weber z Katowic — instruktor rolny, który dojeżdżał na Śląsk Opolski raz na tydzień. W 1937 r. Komitet podjął starania, by zwiększyć liczbę instruktorów wyjeżdżających na Śląsk Opolski do trzech, z których jeden miał się zająć przysposobieniem rolniczym młodzieży w powiatach raciborskim i kozielskim, drugi w dobrodzieńskim i oleskim, a trzeci w opolskim, prudnickim i strzeleckim. Celom samokształceniowym w zakresie przysposobienia rolniczego miały służyć zorganizowane przez Komitet i przekazane na Śląsk Opolski tzw. wędrowne biblioteczki fachowe. Dwie z nich zostały ufundowane przez b. starostę z Rybnika Jana Wyglendę.

Dla podniesienia poziomu ludowych zespołów teatralnych na Śląsku Opolskim Komitet zatrudnił specjalnego instruktora — Pawłowskiego z Katowic. Ponieważ jednak mógł on pracować jedynie dorywczo, Komitet podjął starania o zaangażowanie na okres 6 miesięcy kwalifikowanego instruktora teatralnego z Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie. Rozmowy w tej sprawie w imieniu Komitetu prowadził dyrektor Zawiejski. Ponadto od 1936 r. dojeżdżał do Bytomia prof. Śliwski, nauczyciel tańca i rytmiki, który wspólnie z dyrektorem Śląszakiem — muzykiem, prowadził zajęcia z zespołem teatralnym przy Polskim Gimnazjum w Bytomiu. Nawiasem mówiąc, występy tego zespołu były wielokrotnie podziwiane i oklaskiwane w Polsce.

Pracami związanymi z kursem dyrygentów na Śląsku Opolskim (w Bytomiu) kierowali także zaangażowani przez Komitet pracownicy Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach: prof. prof. Marta Furmanikowa, S. Bielecki, Centner i Bronisław Romaniszyn.

Dużą wagę przywiązywał wreszcie Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach do kontaktów kulturalnych z tym regionem. Nasilały się one każdorazowo w czasie tzw. Tygodni Śląska Opolskiego. Po raz pierwszy zorganizowano je w dniach 19—26 czerwca 1932 r. W następnych latach rozpoczynały się najczęściej od dnia 11 listopada. Poza tym przejawem kontaktów kulturalnych województwa śląskiego ze Śląskiem Opolskim były liczne wycieczki, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić pielgrzymki do Częstochowy, Krakowa i innych miejscowości. Przyjmowane też były przez Komitet wycieczki uczniów Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, którzy zwiedzali m.in. hutę „Piłsudski" oraz kopalnię „Barbara", albo takie, jak zorganizowana w listopadzie 1936 r. wycieczka 20 przodowników spółdzielczych do Liskowa koło Kalisza. Do dziedziny kontaktów kulturalnych zaliczyć też można częste wyjazdy członków Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej na imprezy polskie organizowane na Śląsku Opolskim[16].

Nie można wreszcie pominąć milczeniem jeszcze innej formy pomocy, nie tyle finansowej, co firmowanej przez Komitet w Katowicach. Chodzi tu o doroczną akcję kolonii letnich dla dzieci ze Śląska Opolskiego, organizowaną przez Polski Związek Zachodni. Dzięki niej corocznie przebywało w Polsce ponad 600 dzieci, które pod fachowym kierownictwem i należytą opieką pedagogiczną miały możność nie tylko poznania kraju, ale przede wszystkim nabrania biegłości w języku swych matek i ojców. Warto tu nadmienić, że uczniowie Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, przebywający w 1934 r. na koloniach w Sromowcach i Koniakowie, odznaczyli się w czasie powodzi, ratując okolicznych mieszkańców i ich dobytek, za co przedstawieni zostali do odznaczeń państwowych[17].

Z zachowanych materiałów nie wynika, kiedy została zakończona działalność Komitetu Niesienia Pomocy Kulturalnej dla Śląska Opolskiego w Katowicach. Przypuszczać jednak należy, że przerwał ją najazd hitlerowski na Polskę w dniu 1 września 1939 r. Oceniając całokształt działalności Komitetu w latach 1932—1939 trzeba podkreślić, że przypadła ona na okres szczególnie trudny w życiu Polaków na Śląsku Opolskim, okres, w którym nie tylko zlikwidowano zarówno publiczne jak i prywatne szkolnictwo polskie, w którym dokonano powszechnej germanizacji nazw miejscowych, lecz także okres, w którym oficjalne przyznawanie się do polskiej narodowości było równoznaczne z poddaniem się terrorowi i szykanom, a często kończyło się tragicznie.

[16] Ibid., s. 537—539.

[17] Protokół z posiedzenia Komitetu... z 10 IX 1934, WAP Opole, KGRP, mikrofilm B 688, s. 69.

RYSZARD DERMIN

ACTIVITIES OF THE KATOWICE COMMITTEE FOR CULTURAL ASSISTANCE FOR OPOLE-SILESIA IN THE YEARS 1932—1939

As a result of the partition of Upper Silesia between Poland and Germany in 1922, in a lerge area of the lands allocated to the Germans, that is the region known as Opole-Silesia, there remained more than 600 thousand Polish people.

The ruthless policy of "germanisation" implemented by the German authorities in this region aroused various circles in Poland, especially in the Silesian province, to offer moral and material support for these unfortunate Poles in Germany. The official intentions, formulated in the statute of the Committee for Cultural Assistance for Opole Silesia set up in Katowice on June 1st 1932, included: collection of funds for educational and cultural purposes, in particular for maintaining Polish schools in Germany; the organising of other means of raising standards of education and also spiritual and material culture for the Poles in Germany; bringing Polish children from Germany to summer camps in Poland; propaganda on behalf of the idea of assistance for the Poles in Germany spread throughout the whole Polish nation. Representatives of the administration authorities of the Silesian province took over the direction of this Committee, the highest position being filled by Michał Grażyński, the Wojewoda of the Silesian province at that time. The central organisation of the Committee was backed up by District and local sub-committees.

From the extant source material studied by the author it was not possible to determine precisely when the operations of the Committee in Katowice came to an end. It may be assumed that they were broken off by Hitler's attack on Poland on September 1st 1939.

RYSZARD DERMIN

ÜBER DIE TÄTIGKEIT DES KULTURHILFSKOMITEES FÜR DAS OPPELNER SCHLESIEN IN KATOWICE IN DEN JAHREN 1932—1939

Nach der Teilung Oberschlesien unter Polen und Deutschland im Jahre 1922 hinterblieb in einem beträchtlichen Teil des Abstimmungsgebietes, das den Deutschen zuerkannt worden war (im sog. Oppelner Schlesien) eine Anzahl von über 600000 polnischer Bevölkerung.

Die von den Deutschen auf diesem Gebiet konsequent betriebene Germanisierung verpflichtete gewisse Kreise in Polen und vor allem in der Woiwodschaft Schlesien, der polnischen Bevölkerung in Deutschland materielle und geistige Hilfe zu leisten.

Zu den Satzungsaufgaben des in Katowice am 1. Juni 1932 gegründeten Kulturhilfskomitees für das Oppelner Schlesien gehörten. Fonds zu Kultur-Bildungszwecken und vor allem für das polnische Schulwesen in Deutschland zu sammeln, andere Formen der Verbreitung von Bildung sowie geistiger und materieller Kultur unter den Polen in Deutschland zu organisieren, die polnischen Kinder aus Deutschland in Sommerferienheimen in Polen unterzubringen und die Idee der Hilfeleistung für die in Deutschland wohnenden Polen unter dem ganzen polnischen Volk zu ver-

breiten. Das Komitee wurde von Vertretern der Verwaltungsbehörden der Woiwodschaft Schlesien geleitet. An seiner Spitze stand Michał Grażyński, der damalige schlesische Woiwode. Dem Komitee waren die Kreis- und Ortskomitees untergeordnet.

Dem erhaltengebliebenen Quellenmaterial, auf welches sich der Autor stützte, ist nicht zu entnehmen, wann die Tätigkeit des Komitees in Katowice endete. Es ist anzunehmen, dass diese durch den überfall Hitlerdeutschlands auf Polen am 1.9.1939 unterbrochen wurde.

РЫШАРД ДЕРМИН

К ДЕЯТЕЛЬНОСТИ КОМИТЕТА ПО ОКАЗАНИЮ КУЛЬТУРНОЙ ПОМОЩИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В Г. КАТОВИЦЕ В ГОДЫ 1932—1939

После раздела Верхней Силезии в 1922 г. между Польшей и Германией на подавляющей плебисцитной территории, присужденной Германии (в т.наз Опольской Силезии) проживало свыше 600 тыс. польского населения.

Последовательная германизаторская политика, проводимая Германией на этой территории, ставила перед различными кругами в Польше (и особенно в Силезской области) задачу оказывать материальную и духовную помощь полякам в Германии.

По уставу организованного в Катовице I июня 1932 г. Комитета по оказанию культурной помощи Опольской Силезии полагались: сбор средств для культурно-просветительских нужд, в частности, для потребностей польского школьного образования в Германии; организация других форм повышения духовной и материальной культуры, просвещения поляков в Германии; устраивание в стране летних лагерей отдыха для польских детей из Германии, распространение среди польского общества идей о необходимости оказания помощи полякам в Германии. Комитетом руководили представители административных властей силезского воеводства. Во главе комитета стоял Михал Гражиньски — тогдашний силезский воевода. В организационном отношении Комитету подчинялись районные и местные подкомитеты.

Из сохранившихся архивных материалов, на которые опирается автор, не вытекает, когда завершилась деятельность Комитета в Катовице. Можно предполагать, что она прекратилась с днем I сентября 1939 г.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

HENRYK TOMICZEK, STANISŁAW ŻYGA

STAN I POTRZEBY BADAŃ DZIEJÓW RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1860—1971

Rozwój badań nad dziejami spółdzielczości na Górnym Śląsku oraz preferowanie w tych badaniach jednych pionów spółdzielczości kosztem innych zmuszają do ich przeglądu i usystematyzowania. Zabieg ten pozwoli na wskazanie białych kart w historii ruchu spółdzielczego na tym terenie oraz wysunięcie odpowiednich postulatów.

Badania nad historią spółdzielczości na Górnym Śląsku w okresie kapitalizmu mają już ponad 60 lat. Na dotychczasową wiedzę z tego zakresu składają się liczne prace, zarówno autorów polskich jak i niemieckich, różniące się zasadniczo w ocenie poruszanej w nich problematyki, co wynikało oczywiście z odmiennych interesów narodowych. Są to, obok książek, liczne rozprawy i artykuły, częstokroć dziennikarsko-publicystyczne, różnego rodzaju przyczynki w postaci sylwetek i biogramów czołowych działaczy spółdzielczych na Górnym Śląsku oraz niezliczone, niejednokrotnie przygodne informacje i wzmianki w opracowaniach polskiego ruchu narodowego na tym terenie oraz innych zagadnień i problemów w skali ogólnopolskiej. Trzeba bowiem zaznaczyć, iż polska spółdzielczość na Górnym Śląsku była nie tylko ruchem na polu gospodarczym, lecz stanowiła równocześnie oparcie dla ruchu narodowego.

Mimo długiej tradycji badań nad dziejami spółdzielczości na Górnym Śląsku nie posiadamy dotąd odpowiedniego opracowania, które by zbierało i systematyzowało dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie, zawarty nie tylko w literaturze poświęconej problematyce spółdzielczej, lecz także w opracowaniach zagadnień związanych ze spółdzielczością tylko pośrednio. Do tego rodzaju opracowań należy — opublikowany dwanaście lat temu — artykuł S.O. Popiołka o stanie i potrzebach badań nad dziejami ruchu polskiego w rejencji opolskiej w latach 1922—1945[1],

[1] S.O. Popiołek, *Stan i potrzeby badań nad dziejami ruchu polskiego na terenie byłej rejencji opolskiej w okresie 1922—1945*, Katowice 1961.

w którym problematyka spółdzielczości polskiej, ograniczona do rejencji opolskiej, ujęta została w powiązaniu z dziejami ruchu polskiego narodowego. Popiołek zwrócił uwagę na tendencje, które cechowały autorów niemieckich piszących o spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku.

„Już w latach dwudziestych niemieccy autorzy zwracają uwagę na fakt, że polskie instytucje gospodarcze i finansowe odgrywają niesłychanie ważną rolę polityczną, finansując nie tylko polskiego chłopa, ale również polskie organizacje kulturalne i społeczne"[2].

Skonstatowawszy antypolskie tendencje w pracach niemieckich badaczy, postulował S. Popiołek opracowanie zagadnień spółdzielczości polskiej na tym terenie z punktu widzenia interesów polskich. „Dzieje Banków Ludowych, Banków Rolników i «Rolników» są do tej pory mało zbadane — stwierdzał. — Z niemieckiego punktu widzenia dał syntetyczną pracę, sięgającą do 1930 roku, Rudolf Schatton". Popiołek wysunął postulat podjęcia przez historyków spółdzielczości w rejencji opolskiej następujących problemów badawczych:

„[...] wnikliwe opracowanie działalności każdego z banków lub każdej spółdzielni dla zebrania podstawowych wiadomości co do polityki kredytowej, obrotów i wkładów, wyjaśnienie ilościowe i jakościowe wpływów instytucji kredytowych na organizacje kulturalne i społeczne, zbadanie sprawy walki o własny polski związek rewizyjny dla wszystkich instytucji bankowych i gospodarczych, przedstawienie stosunków wzajemnych pomiędzy spółdzielczością towarową i kredytową polską a niemiecką na terenie Śląska Opolskiego"[3].

W ciągu dwunastu lat, jakie upłynęły od tego czasu, wiele z wysuniętych przez S. Popiołka postulatów, które równie dobrze można rozciągnąć na cały Górny Śląsk, zostało już opracowanych, wiele innych czeka jednak na badacza.

Przegląd prac o spółdzielczości na Górnym Śląsku obejmować będzie publikacje zarówno autorów polskich, jak i niemieckich, przede wszystkim traktujące wyłącznie o spółdzielczości na Górnym Śląsku, choć nie zabraknie również pozycji o niemieckim ruchu spółdzielczym. Nie można było również nie uwzględnić uwag i obfitych informacji o spółdzielczości na Górnym Śląsku, zawartych w publikacjach o spółdzielczości w Poznańskiem i na Pomorzu Gdańskim czy ogólnokrajowej. Wejdą do przeglądu prace o spółdzielczości w różnych okresach historycznych od spółdzielczości w okresie kapitalistycznym (do 1944 r.) po socjalistyczną włącznie. Będą to naukowe i popularnonaukowe książki, broszury rozprawy, arty-

[2] *Ibid.*, s. 28.
[3] *Ibid.*, s. 29.

kuły oraz wzmianki, pisane w różnym czasie. W rozważaniach pominięto natomiast opracowania typu publicystycznego.

W referowanym tu przeglądzie zastosowano układ chronologiczno-rzeczowy, według pionów spółdzielczości. Najbogatszą literaturę ma spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa, a zwłaszcza dzieje polskich spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych pod panowaniem niemieckim w rejencji opolskiej. Stanowi ona — ujęta w drugim rozdziale — trzon przeglądu, z którego wyłączono i potraktowano osobno prace historyków niemieckich.

Znacznie skromniejsza ilościowo jest literatura dotycząca dziejów spółdzielczości spożywców, a wręcz po macoszemu traktowane są dotychczas dzieje spółdzielni rolniczo-handlowych i spółdzielczości pracy, które nie doczekały się dotąd poważniejszych opracowań. One też są przedmiotem trzeciego rozdziału stanu badań nad spółdzielczością na Górnym Śląsku w okresie kapitalizmu. Czwarty rozdział poświęcono pracom z zakresu dziejów ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku w okresie Polski Ludowej.

Poszczególne prace monograficzne i problemowe starano się omawiać w porządku chronologicznym, z tym zastrzeżeniem, iż pierwszeństwo dano publikacjom poświęconym całkowicie problematyce spółdzielczej, w ich cieniu referując i oceniając przyczynki zawarte w opracowaniach problematyki obrzeżnej, z którą spółdzielczość pozostawała w ściślejszych lub luźniejszych związkach.

I

Przegląd rozpoczynamy od omówienia prac autorów niemieckich, które dotyczą bądź wyłącznie niemieckiego, bądź też niemieckiego i polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku. Wyłączenie i osobne potraktowanie prac autorów niemieckich wydaje się uzasadnione z jednej strony tym, że spółdzielczość niemiecka miała inny charakter i cele niż polska, z drugiej zaś tym, że w owych pracach problematyka spółdzielcza jest traktowana tendencyjnie, z punktu widzenia niemieckich interesów narodowych. Zaś o konieczności ich uwzględnienia decyduje już choćby to, iż znaczny odsetek członków niemieckich spółdzielni typu Schulzego-Delitzscha i spółdzielni rolniczych typu Raiffeisena oraz innych na Górnym Śląsku stanowili Polacy.

Spośród autorów niemieckich szereg informacji o pierwszych spółdzielniach niemieckich typu Schulzego-Delitzscha, założonych w latach sześćdziesiątych XIX w., podał O. Ruhmer[4]. Dotyczą one chronologii powstawa-

[4] O. Ruhmer, *Entstehungsgeschichte des deutschen Genossenschaftswesens. Die ersten deutschen Genossenschaften*, Hamburg 1937.

nia poszczególnych spółdzielni, zawierają nazwiska członków pierwszych zarządów.

Zasługa zapoczątkowania badań nad dziejami niemieckiego i polskiego ruchu spółdzielczego na Śląsku do 1918 r. przypadła Friedrichowi Swartowi. W jednym z artykułów[5] przedstawił on dzieje niemieckiego ruchu spółdzielczego na Śląsku w kontekście pozostałych trzech prowincji wschodnich II Rzeszy: Poznańskiego, Prus Zachodnich i Prus Wschodnich w latach 1860—1911. Omawia zatem półwiecze funkcjonowania ruchu spółdzielczego, od powstania pierwszych spółdzielni typu Schulzego-Delitzscha w latach sześćdziesiątych XIX w. i spółdzielni rolniczych typu Raiffeisena w latach osiemdziesiątych XIX w. W przytoczonym artykule Swarta znajdujemy organizacyjny stan niemieckich spółdzielni kredytowych zrzeszonych w czterech centralach rewizyjnych na Śląsku w latach 1909—1910, strukturę zawodową członków spółdzielni typu Schulzego-Delitzscha oraz charakterystykę działalności spółdzielni kredytowych, spożywczych i rolniczo-handlowych oraz innych. W artykule Swarta zasygnalizowane zostało także zagadnienie składu narodowościowego członków spółdzielni zrzeszonych w niemieckich związkach rewizyjnych. Zalety artykułu to syntetyczne spojrzenie na działalność spółdzielni różnych typów, dane statystyczne ilustrujące ich stan organizacyjny, stan członków oraz kapitałów obrotowych w latach 1909—1911. Załącznikiem do ostatniego artykułu są szczegółowe bilanse polskich banków ludowych na Górnym Śląsku za lata 1906, 1909 i 1911 oraz niemieckich banków ludowych z lat 1908 i 1911, opublikowane przez E. Sontaga[6].

W innym artykule o spółdzielczości niemieckiej i polskiej, opublikowanym w rok później, Swart[7] zilustrował zagadnienie polityczno-narodowego znaczenia polskich spółdzielni pod zaborem pruskim. Omówił stanowisko niemieckich centralnych związków spółdzielczych wobec polskiego ruchu spółdzielczego w prowincjach wschodnich przed pierwszą wojną światową, statystykę działalności finansowej niemieckich central finansowych i towarowych w omawianych prowincjach wschodnich w latach 1910—1911 oraz bilanse poznańskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych za lata 1910 i 1911. Artykuł umożliwia przeprowadzenie porównań siły ekonomicznej poszczególnych typów spółdzielni na Śląsku ze spół-

[5] F. Swart, *Das deutsche und polnische Genossenschaftswesen der Provinzen Ost- und Westpreussen, Posen und Schlesien in den Jahren 1910/11*, „Ostland. Jahrbuch für ostdeutsche Interessen", 1. Jg, Lissa 1912, s. 176—194.

[6] E. Sontag, *Bilanzen der Volksbanken in Oberschlesien*, „Ostland. Jahrbuch für ostdeutsche Interessen" 1. Jg., Lissa 1912, s. 194—199.

[7] F. Swart, *Deutsches und polnisches Genossenschaftswesen*, „Ostland. Jahrbuch für ostdeutsche Interessen", 2. Jg, Lissa 1913, s. 226—249.

dzielniami w innych prowincjach wschodnich II Rzeszy w latach 1910—1911.

Dziejom niemieckiego ruchu spółdzielczego na Śląsku do 1918 r. poświęcona jest rozprawa O. Obersta[8]. Autor omówił całokształt problematyki spółdzielczej na Śląsku, dzieje spółdzielni kredytowych, rolniczo-handlowych, spożywców, mleczarskich, elektryfikacyjnych i innych, zrzeszonych w 6 niemieckich związkach rewizyjnych. Sporo miejsca poświęcił Oberst na przedstawienie stanu organizacyjnego, działalności ekonomicznej i struktury społeczno-zawodowej członków spółdzielni kredytowych typu Schulzego-Delitzscha. Na podstawie analizy sprawozdań Prowincjonalnego Związku Śląskich Spółdzielni Rolniczych z 1917 r., działalności spółdzielni zrzeszonych w Związku Śląskich Rolniczych Spółdzielni oraz danych statystycznych ilustrujących działalność ekonomiczną spółdzielni, ukazuje on miejsce Śląska w spółdzielczości rolniczej państwa pruskiego. Drugi z wymienionych związków rewizyjnych obejmował swoim zasięgiem przede wszystkim Górny Śląsk: w 1917 r. zrzeszał 252 spółdzielnie w rejencji opolskiej, 73 w rejencji wrocławskiej i 50 w rejencji legnickiej. Oberst nakreślił strukturę organizacyjną tego związku i jego dzieje, podał informacje o centralach (finansowej i gospodarczej) spółdzielni kredytowych i rolniczo-handlowych, przedstawił także stan organizacyjny spółdzielni typu Raiffeisena zrzeszonych w *Verband ländlicher Genossenschaften Raiffeisenscher Organisation für die Provinz Schlesien*. Ponadto omówił działalność śląskich spółdzielni rzemieślniczych zrzeszonych w *Revisionsverband deutscher gewerblicher Genossenschaften Schlesiens* w 1917 r., jak również przeanalizował działalność spółdzielni spożywców zrzeszonych w *Verband der Konsumvereine der Provinz Schlesien*.

Dzieje niemieckich spółdzielni kredytowych typu Schulzego-Delitzscha, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych Śląska (*Verband der Erwerbs- und Wirtschafts-Genossenschaften Schlesiens*, 1862—1920), a potem w *Schlesischer Genossenschaftsverband* (od 1921 r.) nakreślił J. Hyna[9]. Autor omówił także działalność rzemieślniczych spółdzielni kredytowych zrzeszonych w *Provinzialverband für schlesische Hausbesitzer- und Handwerker-Genossenschaften* (założonym w 1902 r.) i *Schlesischer Provinziallandesverband gewerblicher Genossenschaften* (założonym w 1912 r.) oraz w *Revisionsverband deutscher gewerblicher Genossenschaften Schlesiens* (powstałym w 1914 r. z połączenia wymienionych dwóch związków). Hyna napisał swoją monografię na podstawie

[8] O. Oberst, *Das Genossenschaftswesen in Schlesien*, Breslau 1919.

[9] J. Hyna, *Das gewerbliche Genossenschaftswesen in Schlesien unter besonderer Berücksichtigung der Kreditgenossenschaften*, Breslau 1930.

licznych drukowanych źródeł, zwłaszcza sprawozdań śląskich związków spółdzielczych oraz wydawnictw seryjnych niemieckich centralnych związków spółdzielczych. Zamieścił w niej szereg tablic statystycznych (w tym 8 tabel w aneksie) ilustrujących wszechstronnie rozwój działalności gospodarczej spółdzielni w latach 1860—1928; przeanalizował strukturę społeczno-zawodową członków rzemieślniczych spółdzielni kredytowych; omówił także działalność rzemieślniczych spółdzielni pracy w latach 1900—1928. Zaletą opracowania Hyny jest przedstawienie dziejów rzemieślniczego ruchu spółdzielczego na Śląsku na tle całokształtu spółdzielczości śląskiej. Cenne są porównania ilustrujące udział Śląska w ruchu spółdzielczym państwa pruskiego i całych Niemiec przed pierwszą wojną światową i w latach 1927—1928. Autor podał cały szereg informacji o poszczególnych największych spółdzielniach rzemieślniczych kredytowych i ich pracy w rejencji opolskiej; m.in. o liczebności zrzeszonych w nich członków i różnych przejawach działalności gospodarczej.

Kaysenbrecht[10] opracował stan liczebny i przynależność spółdzielni śląskich do poszczególnych związków rewizyjnych w połowie lat dwudziestych XX w., uwzględniając wpływ inflacji i powstań śląskich na zahamowanie rozwoju spółdzielni górnośląskich.

E. Schwedler[11] w książce o rolniczych centralnych kasach spółdzielczych nakreślił zmiany w organizacji spółdzielczych związków rewizyjnych i central finansowych na Śląsku w związku z reorganizacją ogólnoniemieckich związków spółdzielczych i powstaniem w 1930 r. Związku Niemieckich Spółdzielni Rolniczych Raiffeisen (*Reichsverband der deutschen landwirtschaftlichen Genossenschaften Raiffeisen*). Dzieje niemieckiej spółdzielczości rolniczej na Śląsku w latach dwudziestych i na początku trzydziestych znalazły autora w osobie F. Schlegela[12]. Jego praca to studium statystyczno-ekonomiczne rozwoju spółdzielni kredytowych, rolniczo-handlowych, mleczarskich i innych na całym Śląsku w latach 1924—1932 na tle dziejów spółdzielczości rolniczej w całym państwie niemieckim i w Prusach. Przedmiotem opracowania Schlegela były spółdzielnie zrzeszone w dwóch centralach finansowych: *Provinzial-Genossenschaftsbank für Schlesien e.G.m.b.H.* i Centralnej Kasie Śląskiego Związku Włościańskiego (*Zentralkasse Schlesischen Bauernvereins*) w Nysie

[10] R. Kaysenbrecht, *Entwicklung und Stand des Genossenschaftswesens besonders in der Provinz Oberschlesien*, „Die Provinz Oberschlesien" 1927, s. 101, 102.

[11] F. Schwedler, *Das Kreditgeschäft der Landwirtschaftlichen Genossenschaftlichen Zentralkassen (mit Einschluss der deutschen Zentralgenossenschaftskassen)*, Würzburg 1935.

[12] F. Schlegel, *Entwicklung der deutschen landwirtschaftlichen Genossenschaften seit der Inflation bis 1932 unter besonderer Berücksichtigung der schlesischen Verhältnisse*, Breslau 1937.

oraz w centralach rewizyjnych: *Provinzialverband schlesischer landwirtschaftlichen Genossenschaften* oraz *Verband schlesischer ländlicher Genossenschaften*. W oparciu o źródła drukowane (głównie statystyczne) przeanalizowana została przezeń bardzo szczegółowo zwłaszcza działalność gospodarcza spółdzielni. Cenne są porównania rezultatów działalności spółdzielni górnośląskich i dolnośląskich z wynikami spółdzielczości w skali całego państwa niemieckiego.

Zagadnieniem polskich spółdzielni kredytowych, czyli banków ludowych, na Górnym Śląsku przed pierwszą wojną światową zajmowali się L. Bernhard, E. Sonntag, Cardinal von Widdern. Studium Bernharda[13] dotyczy całokształtu polskiego ruchu narodowego, w tym i spółdzielczości polskiej w państwie pruskim; zawiera szereg informacji i danych statystycznych o rozwoju polskich banków ludowych na Górnym Śląsku w latach 1895—1905. Praca Bernharda stanowi najpoważniejsze opracowanie działalności ekonomicznej i społeczno-narodowej polskich spółdzielni na terenach etnicznie polskich w państwie pruskim w okresie od drugiej połowy XIX w. do początków XX w.

Spod pióra Ernsta Sontaga, działacza *Ostmarkenvereinu* (Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich), wyszedł w 1909 r. artykuł o polskich bankach ludowych na Górnym Śląsku[14], prezentujący działalność ekonomiczną, społeczno-narodową polskich spółdzielni, wraz z analizą ich struktury organizacyjnej. Inny artykuł Sontaga[15] traktuje o znaczeniu ekonomicznym i politycznym polskich banków ludowych dla ludności górnośląskiej. Niemiecki autor przedstawił tu stan organizacyjny i działalność ekonomiczną niemieckich banków ludowych na Górnym Śląsku w latach 1908—1911.

Wiele informacji o działalności gospodarczej, a zwłaszcza politycznej, polskich banków ludowych znaleźć można w opracowaniu Cardinal von Widderna[16]. Przedstawiając stan organizacyjny niemieckich spółdzielni kredytowych rolniczych w 1907 r. w rejencji opolskiej zwrócił on uwagę na „niebezpieczeństwo polskie, zagrażające niemczyźnie na Górnym Śląsku ze strony polskich banków ludowych".

Z autorów niemieckich dziejami polskich banków ludowych na Górnym Śląsku przed pierwszą wojną światową zajął się także Dompnik

---

[13] L. Bernhard; *Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat. Die Polenfrage*, Leipzig 1907.

[14] E. Sontag, *Die polnischen Volksbanken in Oberschlesien*, „Die Grenzboten. Zeitschrift für Politik, Literatur und Kunst" 69. Jg., Berlin 1909.

[15] Tenże, *Die Abwehrmassnahmen des Deutschtums in Oberschlesien auf finanziellem Gebiet*, „Ostland. Jahrbuch für ostdeutsche Interesen" 1.Jg., Lissa 1912, s. 27—41.

[16] Cardinal von Widdern Oberst a.D., *Die Unterwerfung Oberschlesiens durch die Posener Polen*, Berlin 1910.

w artykule o niemieckich bankach ludowych[17]. Nakreślił on genezę niemieckich banków ludowych w latach 1908—1911; ich celem było umocnienie wpływów niemieckich poprzez udzielanie kredytów hipotecznych, a zwłaszcza osobowych, oraz kontrofensywa gospodarcza przeciwko polskim bankom ludowym. Dompnik przedstawił działalność pierwszego na Górnym Śląsku niemieckiego Banku Ludowego w Katowicach; podał statystykę działalności ekonomicznej 5 innych niemieckich banków ludowych w 1911 r. oraz informacje o poparciu, jakim niemieckie banki ludowe cieszyły się ze strony administracji państwowej i gospodarczej. Dane statystyczne zamieszczone w artykułach Dompnika i Sontaga umożliwiają konfrontację działalności ekonomicznej niemieckich i polskich banków ludowych na Górnym Śląsku w latach 1908—1911.

Opracowania Bernharda, a zwłaszcza Sontaga, Cardinal von Widderna i Dompnika miały zwrócić uwagę Niemców, a zwłaszcza władz państwowych i administracyjnych oraz gospodarczych, na konieczność przeciwstawienia się wpływom gospodarczym i politycznym polskich banków ludowych na społeczeństwo górnośląskie. W duchu wyraźnie antypolskim napisane były zwłaszcza artykuły trzech ostatnich autorów.

Nieco wzmianek o działalności polskich banków ludowych na Górnym Śląsku zawierają omówione już artykuły Swarta o polskiej i niemieckiej spółdzielczości w Prusach Wschodnich, Pomorzu Gdańskim, Poznańskim i na Śląsku.

O spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim pisał jeszcze w książce z 1931 r. R. Schatton[18]. Poddał on szczegółowej analizie — z punktu widzenia interesów niemieckich — działalność ekonomiczną i narodowo-polityczną polskich spółdzielni w Niemczech, w tym i na Górnym Śląsku, do 1930 r. Najwięcej miejsca poświęcił Schatton działalności spółdzielni polskich, zwłaszcza oszczędnościowo-pożyczkowych i rolniczo-handlowych na Śląsku Opolskim. Przeanalizował działalność finansową poszczególnych spółdzielni od chwili ich powstania, a w szczególności w latach 1924—1930. Syntetyczna praca Schattona zawiera ponadto szereg informacji o funkcjach społeczno-politycznych pełnionych przez polskich działaczy spółdzielczych. Mimo założonej z góry antypolskiej tendencji książki, autor w zasadzie poprawnie przedstawił pozagospodarczą działalność spółdzielni, stanowiących jedną z ważnych dziedzin polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Myślą przewodnią studium Schattona było ukazanie zagrożenia, jakie dla niemczyz-

[17] Dompnik, *Die deutschen Volksbanken in Oberschlesien*, „Die Grenzboten. Zeitschrift für Politik, Literatur und Kunst" 71. Jg., Bd. 3, Berlin 1912.

[18] R. Schatton, *Die Finanzpolitik der polnischen Minderheit in Deutschland*, Berlin 1931.

ny w b. wschodnich prowincjach państwa niemieckiego stanowiły — nie tyle przez działalność ekonomiczną, co narodowo-polityczną — polskie spółdzielnie, popierane i wspomagane przez państwo polskie. Należne miejsce znalazła problematyka polskich banków ludowych w studium prawno-historycznym H. Müllera o ludności polskiej w Niemczech w latach 1870—1939[19].

II

Badania dziejów spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim, których zadaniem było m.in. odparcie fałszów niemieckiej nauki w tym zakresie, zainicjował W. Tomaszewski[20] pracami powstałymi na ogół jeszcze przed pierwszą wojną światową. Posiadają one w dużej mierze wartość źródłową, zawierają bowiem dane statystyczne o rozwoju polskich spółdzielni na Górnym Śląsku w latach 1895—1911. Zapoczątkowane przez W. Tomaszewskiego studia nad rozwojem spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim kontynuowane były przez M. Scheffsa, autora krótkich artykułów o działalności ekonomicznej polskich banków ludowych na Górnym Śląsku w latach 1907—1912[21].

Pewne informacje do dziejów spółdzielczości w tej dzielnicy, zwłaszcza o powiązaniach poznańskiego Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych z ruchem spółdzielczym na Górnym Śląsku, znaleźć można w książce Rusa Kusztelana[22]. Spod pióra Kusztelana wyszedł także artykuł o spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku w latach 1870—1918[23]. W dziejach polskiego ruchu spółdzielczego wyodrębnił on 3 okresy: 1871—1881

---

[19] H. Müller, *Die polnische Volksgruppe im Deutschen Reich. Ihre Stellung in Verfassung und Verwaltung seit 1871*, Warschau 1941.

[20] W. Tomaszewski, *Rozwój polskich spółek zarobkowych i gospodarczych na Górnym Śląsku*, „Poradnik dla Spółek" 1908, nr 12; tenże, *Pół wieku polskich spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku*, Poznań 1912, t. 2, s. 185—201; tenże, *Spółki polskie na Górnym Śląsku*, „Czasopismo dla Spółek Rolniczych" 1914, nr 1—2; tenże, *Spółki polskie na Górnym Śląsku*, [w:] *Ruch współdzielczy na ziemiach polskich*, Lwów 1916, s. 47—50

[21] M. Scheffs, *Polskie stowarzyszenia kredytowe w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku*, [w:] *Polskie kooperatywy kredytowe i kasy oszczędności. Rozwój i stan obecny na obszarze ziem polskich*, pod red. J. Michalskiego, Lwów 1914; tenże, *Polska kooperatywa kredytowa w dzielnicy pruskiej*, „Ekonomista" 1914, t. 2.

[22] R. Kusztelan, *Ks. patron Augustyn Szamarzewski pionier spólnictwa ludowego. Przyczynek do historii spółek polskich pod zaborem pruskim*, Poznań 1918.

[23] Tenże, *Spółdzielczość polska na Górnym Śląsku*, „Strażnica Zachodnia" 1922, nr 4, s. 18—29.

(w którym rozwijały się spółdzielnie spożywców); 1895—1918 (od założenia pierwszego polskiego Banku Ludowego w Bytomiu do zakończenia I wojny światowej); 1919—1921. Kusztelan omówił sieć polskich i niemieckich spółdzielni kredytowych systemu Raiffeisena i spółdzielni spożywców w 10 powiatach górnośląskich oraz sieć niemieckich spółdzielni kredytowych typu Schulzego-Delitzscha na początku lat osiemdziesiątych XIX w. Artykuł zawiera dane statystyczne ilustrujące wzrost liczby członków polskich banków ludowych w latach 1907—1914 oraz omówienie działalności ekonomicznej spółdzielni w 1916 r., ponadto — informacje o metodach postępowania Niemców dążących do zdyskredytowania polskiego ruchu spółdzielczego przed pierwszą wojną światową, o negatywnym stanowisku rządu pruskiego w sprawie przyznania Śląskiemu Związkowi Spółek Zarobkowych prawa własnej rewizji spółdzielni polskich w 1910 r.

Danych statystycznych o działalności finansowej polskich banków ludowych na Górnym Śląsku w latach 1895—1913 nie omieszkał podać w dwóch swoich książkach o gospodarce Polski porozbiorowej S.A. Kempner[24]. H. Nowak zaś w książce o bankowości w Polsce[25] przedstawił — w oparciu o drukowane sprawozdania Związku Spółek Śląskich z okresu I wojny światowej — działalność ekonomiczną zrzeszonych w nim górnośląskich spółdzielni w latach 1913—1915. Autor porównał wysokości wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach na Górnym Śląsku z wkładami odpowiednich spółdzielni w Wielkopolsce i na Pomorzu Gdańskim oraz uwzględnił strukturę społeczno-gospodarczą tych terenów, a zwłaszcza strukturę zawodową członków spółdzielni. Jeden z załączników statystycznych w pracy Nowaka dotyczy działalności finansowej 162 spółdzielni kredytowych zrzeszonych w trzech niemieckich związkach rewizyjnych w latach 1913 i 1914 na obszarze Górnego Śląska, który w 1922 r. wszedł w skład państwa polskiego.

Tuż przed drugą wojną światową powstało syntetyczne studium spółdzielczości polskiej — *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 roku* S. Wojciechowskiego[26]. Omówiono w niej dzieje polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku w latach 1871—1913. Stosunkowo najwięcej miejsca autor poświęcił analizie działalności spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w latach 1895—1913, przy czym informacje dotyczące dziejów spółdzielczości spożywców na Górnym Śląsku nie są zbyt ścisłe.

---

[24] *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, pod kierunkiem A.S. Kempnera, Warszawa 1922, t. 2, s. 312; *Rozwój gospodarczy Polski od rozbiorów do niepodległości*, Warszawa 1924.

[25] H. Nowak, *Bankowość w Polsce*, Warszawa 1932.

[26] S. Wojciechowski; *Historia spółdzielczości polskiej do 1914 roku*, Warszawa 1939.

W pierwszych latach po wyzwoleniu problematyką spółdzielczości zajmowano się zazwyczaj przygodnie, na marginesie badań nad dziejami polskiego ruchu narodowego na Górnym Śląsku.

Wzrost zainteresowań historią spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku przypadł na koniec lat pięćdziesiątych, a zwłaszcza na lata sześćdziesiąte XX w. Badania przeprowadzone w ośrodkach wrocławskim, warszawskim, opolskim i częściowo poznańskim przyniosły szereg poważnych rozpraw, opracowań i artykułów.

Wspomniane już konstatacje S.O. Popiołka nie były gołosłowne. Do dziejów spółdzielczości polskiej na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym odnosi się artykuł przyczynkarski K. Rożanowskiego opublikowany w 1958 r.[27] W 1961 r. S. Ochociński opublikował artykuł o dziejach pierwszej na Górnym Śląsku polskiej spółdzielni kredytowej w Zawadzkiem w powiecie strzeleckim, działającej w latach 1869—1872[28]. Ten sam autor poświęcił kilka stron problematyce spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych na Górnym Śląsku w studium o podstawach i zasadach wielkopolskiej spółdzielczości kredytowej[29]. Omówił tam związek spółdzielni górnośląskich z centralami spółdzielczymi: rewizyjną i finansową spółdzielni wielkopolskich i pomorskich (z poznańskim Związkiem Spółek Zarobkowych i Gospodarczych oraz z Bankiem Związku Spółek) przed pierwszą wojną światową i w okresie wojennym.

Niektóre z postulatów S.O. Popiołka zaczęto realizować na początku lat sześćdziesiątych. Charakter studium popularnonaukowego ma wydana w 1962 r. praca T. Orłowskiego o bankach ludowych na Śląsku Opolskim w latach 1895—1939[30]. Publikacja została napisana w oparciu o fragmentaryczne materiały źródłowe i nie w pełni wykorzystaną literaturę przedmiotu. Zastrzeżenie to odnosi się przede wszystkim do okresu 1895—1922. Szerzej zajął się autor działalnością ekonomiczną polskich banków ludowych na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym, traktując działalność społeczno-polityczną spółdzielni marginesowo[31].

Jak wspomniano, znaczne ożywienie badań nad historią spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim nastąpiło w la-

[27] K. Rożanowski, *Instytucje bankowe na Śląsku Opolskim*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1958, nr 2.

[28] S. Ochociński, *Początki polskiej spółdzielczości kredytowej na Górnym Śląsku*, „Kwartalnik Opolski" 1961, nr 1.

[29] Tenże, *Podstawy i zasady wielkopolskiej spółdzielczości kredytowej do roku 1918*, Poznań 1965.

[30] T. Orłowski, *Banki Ludowe na Śląsku Opolskim w latach 1895—1939*, Opole 1962, mszps powiel.

[31] O mankamentach książki T. Orłowskiego pisał S. Żyga w artykule recenzyjnym: *Ekonomiczna i narodowo-społeczna rola banków ludowych na Opolszczyźnie*, „Zaranie Śląskie" 1963, s. 404—412.

tach sześćdziesiątych. Plonem badań ośrodków warszawskiego i wrocławskiego były rozprawy książkowe i artykuły K. Pietrzaka-Pawłowskiego, H. Tomiczka i S. Żygi. Całokształtowi historii spółdzielczości górnośląskiej (wszystkich rodzajów spółdzielni) do 1922 r. poświęcone jest popularnonaukowe opracowanie H. Tomiczka[32]. Oparte na literaturze przedmiotu, źródłach drukowanych, a częściowo i archiwalnych, przedstawia ono dzieje przedspółdzielczych i paraspółdzielczych form pomocy wzajemnej, w tym także działalność górnośląskich kółek rolniczych i ich rolę w upowszechnianiu idei spółdzielczej. Drukowane akty prawne pozwoliły autorowi na omówienie pruskiej ustawy o spółdzielniach z 1867 r. oraz niemieckiej ustawy o spółdzielniach z 1889 r. i jej nowelizacji w 1898 r. Z kolei ukazuje autor początki i rozwój niemieckiego i polskiego ruchu spółdzielczego, a zwłaszcza spółdzielni typu Schulzego-Delitzscha, spółdzielni rolniczych systemu Raiffeisena i spółdzielni spożywców. Najwięcej miejsca poświęcił Tomiczek początkom ruchu spółdzielczego w drugiej połowie XIX w. oraz działalności spółdzielni w okresie 1908—1913: omówił związki rewizyjne spółdzielni śląskich, polskich i niemieckich, podał szereg informacji o kontaktach spółdzielni polskich na Górnym Śląsku z poznańskim Związkiem Spółek Zarobkowych i Gospodarczych oraz o Śląskim Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych (założonym w 1907 r.), Związku Spółek Śląskich (1914). Znajdują się tam również wzmianki o zorganizowaniu Związku Polsko-Śląskich Spółdzielni Raiffeisena w 1921 r. w Katowicach, zrzeszającego spółdzielnie rolnicze tej części Górnego Śląska, która weszła w 1922 r. w skład II Rzeczypospolitej (województwo śląskie). Ponadto: omówienie działalności 5 niemieckich związków rewizyjnych oraz dane statystyczne o spółdzielniach należących do tych związków, liczbie ich członków oraz działalności ekonomicznej w latach 1909—1910.

Tomiczek jest również autorem dwu prac szczegółowych. Jedna z nich jest poświęcona dziejom pierwszej na Górnym Śląsku polskiej instytucji typu spółdzielczego — Towarzystwa Pożyczkowego i Spożywczego dla Zawadzkiego i Okolicy w powiecie strzeleckim[33]. Dzieje istniejącej w latach 1869—1872 spółdzielni przedstawione zostały w oparciu o artykuły i źródła drukowane w czasopismach historycznych i spółdzielczych. Czy-

[32] H. Tomiczek, *Spółdzielczość na Górnym Śląsku do 1922 r. Przyczynek do historii spółdzielczości górnośląskiej*, Opole 1965, drugie wydanie: 1967, „Komunikaty, Seria monograficzna", nr 86. Z omawianym tematem związany jest także artykuł Tomiczka, *Z historii spółdzielczości na Górnym Śląsku do 1939 r.*, „Roczniki Spółdzielczego Instytutu Badawczego" Warszawa 1965, s. 179—202.

[33] Tenże, *Spółdzielczość w Zawadzkiem do 1939(1945) r.*, [w:] *100-lecie Banku Spółdzielczego w Zawadzkiem*, Opole 1970, Komunikaty, Seria monograficzna nr 106, s. 8—42.

telnik znajdzie tam szereg informacji o założycielach spółdzielni, zwłaszcza o J. Szafliku, pionierze polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku. Druga z tych prac dotyczy dziejów polskich spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, czyli banków ludowych, w okresie kapitalistycznym i 20-leciu PRL w regionie rybnicko-wodzisławskim[34]. Główny nacisk położył w niej autor na dzieje spółdzielni spożywców w powiecie rybnickim. Działalność ekonomiczna omawianych tam spółdzielni, zarówno w okresie międzywojennym jak i w okresie Polski Ludowej, potraktowana została jednakże zbyt fragmentarycznie. To samo daje się odnieść do spółdzielni mieszkaniowych, pracy i uczniowskich oraz działalności pozagospodarczej, a więc społeczno-politycznej spółdzielni. Cenne w książce Tomiczka wydają się krótkie informacje biograficzne o kilkuset działaczach spółdzielczych w rejonie rybnickim.

Spod pióra Tomiczka wyszedł jeszcze syntetyczny artykuł o rozwoju organizacyjnym ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku od lat sześćdziesiątych XIX w. do wybuchu drugiej wojny światowej[35], napisany w oparciu o literaturę, źródła drukowane i fragmentaryczne źródła archiwalne. Pierwsza część artykułu dotyczy okresu 1860—1922, powiela jednak zagadnienia omówione już w poprzednich jego pracach, druga natomiast stanowi przyczynek do badania dziejów spółdzielni górnośląskich w województwie śląskim w okresie międzywojennym. Przynosi szereg danych o stanie organizacyjnym spółdzielni w województwie śląskim w 1938 r., omawianych według kryterium narodowościowego oraz geograficznego. W tymże artykule podjęto próbę periodyzacji ruchu spółdzielczego w omawianym okresie oraz dokonano porównań stopnia uspółdzielczenia Górnego Śląska i Polski w 1933 r. Artykuł Tomiczka zawiera ponadto pewne informacje o wpływach partii politycznych (chadecji, Narodowej Partii Robotniczej i PPS) na spółdzielnie spożywców, a także o związkach rewizyjnych względnie ich oddziałach w województwie śląskim w okresie międzywojennym.

Postęp w literaturze przedmiotu wiąże się z publikacjami K. Pietrzaka-Pawłowskiego i S. Żygi. Są to bowiem już ujęcia monograficzne działalności ekonomicznej polskich spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych na Górnym Śląsku oraz zagadnień organizacyjnych, stanu liczebnego członków, a także przyczyn załamań spółdzielni w okresie hitlerowskim. Dzieje spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku stanowią tylko część problematyki książki Pietrzaka-Pawłowskiego o spółdzielczości polskiej na ziemiach zachodnich i północnych pod panowaniem niemieckim w okre-

[34] Tenże, *80 lat spółdzielczości rybnicko-wodzisławskiej*, Warszawa 1965, ss. 126.

[35] Tenże, *Rozwój organizacyjny ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku do 1939 r.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1970, z. 4, s. 561—586.

sie międzywojennym[36]. Obfita baza źródłowa (źródła drukowane i archiwalne) umożliwiła autorowi przedstawienie działalności spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych, rolniczo-handlowych i budowlanych na Śląsku Opolskim. Sporo miejsca poświęcił tu analizie warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych w czterech okresach dwudziestolecia międzywojennego oraz wynikającej z nich ogólnej sytuacji ludności polskiej zamieszkałej w państwie niemieckim. Dzieje spółdzielni polskich usytuowane zostały na szerokim tle warunków społeczno-politycznych i ekonomicznych Niemiec.

Wiele miejsca poświęcił autor sytuacji, w jakiej znalazła się polska spółdzielczość na Śląsku Opolskim w okresie przejściowej stabilizacji kapitalizmu w Niemczech w latach dwudziestych XX w., a zwłaszcza przebiegowi walki Polaków o utrzymanie swych instytucji spółdzielczych w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego i faszyzacji Niemiec. Autor przeanalizował zabiegi polskich działaczy spółdzielczych i Związku Polaków w Niemczech o utworzenie central spółdzielczych: rewizyjnej i finansowej. Scharakteryzował działalność Związku Spółdzielni Śląskich (1927—1932) i Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech (1932—1939) oraz centrali finansowej — Banku Słowiańskiego w Berlinie (1932—1939). Innowacją pracy Pietrzaka-Pawłowskiego jest nakreślenie ruchu członków w poszczególnych spółdzielniach oraz przeanalizowanie ich struktury społeczno-zawodowej w niektórych latach; omówienie stosunku władz niemieckich do polskich instytucji spółdzielczych oraz metody zwalczania działalności spółdzielni polskich przez spółdzielnie niemieckie typu Raiffeisena. Wątpliwości zdaje się budzić zbytnie generalizowanie linii rozwojowych polskiego ruchu spółdzielczego — nakreślonych czasami w sposób nazbyt ogólnikowy, zwłaszcza w odniesieniu do działalności ekonomicznej, oraz powierzchowne potraktowanie problemu działalności społeczno-politycznej i narodowej spółdzielni. Pewnym mankamentem monografii Pietrzaka-Pawłowskiego jest niejasne i zupełnie marginesowe potraktowanie zagadnienia stosunku władz warszawskich (rządu polskiego) do kwestii spółdzielczości polskiej w Niemczech. Autor starał się tu udokumentować tezę, że rozwój spółdzielczości polskiej w b. wschodnich prowincjach Niemiec, w tym i na Górnym Śląsku, był samorzutnym dziełem ludności miejscowej; że demokratyczne formy spółdzielcze były akcentem odrębności narodowej, a to oznaczało opozycję wobec faszyzmu, okupioną wielkimi ofiarami[37].

---

[36] K. Pietrzak-Pawłowski, *Spółdzielczość polska na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1918—1939*, Warszawa 1967.

[37] K. Pietrzak-Pawłowski jest autorem następujących rozpraw i artykułów: *Spółdzielczość polska na Ziemiach Zachodnich i Północnych pod panowaniem pruskim w okresie międzywojennym (1918—1939)*, [w:], *Udział spółdzielczości w rozwoju Ziem*

Dziejom spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1895—1939 poświęcona jest monografia S. Żygi[38]. Oparta została na źródłach archiwalnych, prasowych i drukowanych wydawnictwach źródłowych oraz obszernej literaturze, zwłaszcza pomocniczej. Dotyczy okresu od założenia pierwszego górnośląskiego Banku Ludowego w Bytomiu w 1895 r. do formalnej likwidacji wszystkich polskich spółdzielni przez Niemców z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej, terytorialnie zaś obejmuje cały Górny Śląsk do 1922 r., zaś w latach 1923—1939 tylko zachodnią jego część, czyli Śląsk Opolski.

Monografia Żygi stanowi próbę nakreślenia dziejów polskich spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych na Górnym Śląsku w tym okresie historycznym, który charakteryzował wzrost świadomości narodowej ludności rodzimej Górnego Śląska i podjęcie przez nią walki przeciwko wzmożonej polityce germanizacyjnej cesarstwa niemieckiego, kontynuowanej przez republikę weimarską i doprowadzonej do szczytu przez III Rzeszę. Autor starał się uchwycić w sposób możliwie pełny główne linie rozwojowe polskich banków ludowych na Górnym Śląsku w ciągu 45 lat ich działalności pod panowaniem niemieckim. Obfita baza źródłowa pozwoliła Żydze na zobrazowanie zarówno znaczenia ekonomicznego, jak też społeczno-politycznego banków ludowych dla obrony polskości na Górnym Śląsku. Na monografię skomponowaną według kryteriów rzeczowych składa się 5 rozdziałów omawiających kolejno: genezę polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku; ustrój prawny i organizację wewnętrzną polskich spółdzielni kredytowych; działalność ekonomiczną; działalność społeczno-narodową; stosunek Niemców do polskich banków ludowych. Książkę uzupełniają 32 aneksy statystyczne.

Dla literatury przedmiotu szczególnie istotne wydają się dwa końcowe rozdziały o działalności społeczno-narodowej polskich banków ludowych; akcentujący znaczenie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych dla polszczyzny na Górnym Śląsku oraz o szykanach niemieckich władz admini-

---

Zachodnich i Północnych. Materiały z konferencji Spółdzielczego Instytutu Badawczego, Wrocław 26—27 V 1960, Warszawa 1961, maszynopis powielony; Z dziejów *polskiego ruchu spółdzielczego na Ziemiach Zachodnich (1918—1939)*, „Trybuna Spółdzielcza" 1960, nr 8/9, *„Bank Słowiański" — centrala finansowa spółdzielczości polskiej w Niemczech w okresie międzywojennym*, „Trybuna Spółdzielcza" 1964, nr 9; *Działalność polskich instytucji gospodarczych w Niemczech w latach 1920—1939*, [w:] *Polacy w Republice Weimarskiej i III Rzeszy. Materiały z seminarium Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Ketrzyńskiego w Rucianem (26—30 VI 1964)*, Olsztyn 1965, s. 103—121; *Związek Spółdzielni Polskich w Niemczech w latach 1927—1939*, „Trybuna Spółdzielcza" 1964, nr 3, s. 47—56.

[38] S. Żyga, *Polskie Banki Ludowe na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim w latach 1895—1939*, Warszawa 1967.

stracyjnych i policyjnych wobec polskiego ruchu spółdzielczego w latach 1895—1939 i likwidacji spółdzielni w momencie wybuchu drugiej wojny światowej. Monografia Żygi zawiera również szereg informacji o aktywności społeczno-politycznej działaczy spółdzielczych.

Wątpliwości budzą przyjęte przez Żygę cezury 1895—1939, skoro już sam autor przytacza fakty uzasadniające przesunięcie cezury początkowej na rok 1869 lub nawet 1861. Bardziej uzasadnione byłoby również przesunięcie cezury górnej na rok 1944. Autor *Banków Ludowych* górną granicą omawianego okresu uczynił rok 1939, w którym nastąpiło bezprawne rozwiązanie polskich banków ludowych przez gestapo i administrację niemiecką, przejęcie majątku spółdzielni i aresztowanie ich kierowników. Tymczasem likwidacja spraw członkowskich, której towarzyszyło wiele szykan, trwała przez cały okres drugiej wojny światowej. Autor pominął także sprawę podłoża światopoglądowego działalności spółdzielni na Górnym Śląsku, fragmentarycznie pokazał rolę banków ludowych w walce o przyłączenie Górnego Śląska do Polski w latach 1919—1922. Przeceniona została w monografii rola polskich placówek spółdzielczych na Górnym Śląsku w całokształcie ruchu polskiego w okresie międzywojennym, pominięto natomiast różnice polityczne i wewnątrzorganizacyjne między spółdzielniami polskimi przed pierwszą wojną światową i w okresie międzywojennym. Niesłusznie również przyjął autor — zaliczając spółdzielnie do polskich lub niemieckich — tradycyjny podział formalny, np. do niemieckich zostały zaliczone wszystkie spółdzielnie zrzeszone w niemieckich związkach rewizyjnych.

Zebrane przez Żygę materiały statystyczne nie zostały w pełni wykorzystane, brak im czasem komentarza i dokładnej analizy. Te mankamenty zmuszają niejednokrotnie czytelnika do przeprowadzenia dalszych obliczeń celem wyprowadzenia właściwych wniosków[39]. Niedostateczna jest przy tym koordynacja danych między tekstem głównym a aneksem, co utrudnia porównywanie wyników ekonomiczno-finansowych spółdzielni polskich w ciągu całego omawianego okresu.

Przedmiotem badań Żygi były również Polski Bank Ludowy w Opolu i Polski Bank Ludowy w Strzelcach Opolskich. W artykule o polskim Banku Ludowym w Opolu[40] dał szczegółową analizę działalności ekonomicznej i narodowo-politycznej tej spółdzielni, stosunku niemieckich władz administracyjnych i politycznych oraz społeczeństwa niemieckiego podał nazwiska niektórych działaczy spółdzielczych zasłużonych w walce

[39] Por. recenzję W. Wrzesińskiego, „Kwartalnik Historyczny" 1968, nr 3, s. 738 oraz recenzję H. Tomiczka, *Górnośląskie banki ludowe pod panowaniem niemieckim*, „Poradnik SOP" 1967, nr 12, s. 34—36.

[40] S. Żyga, *Polski Bank Ludowy w Opolu (1897—1939)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", „Historia" VI, Wrocław 1962, s. 71—102.

o utrzymanie polskości w powiecie opolskim. Drugi artykuł Żygi[41] prezentuje dzieje polskiego Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich w latach 1908—1939. I tutaj znajdzie czytelnik szereg informacji o działaczach spółdzielczych i ich udziale w walce narodowo-wyzwoleńczej o przyłączenie Górnego Śląska do macierzy w latach 1919—1922[42].

Omówione ujęcia monograficzne w postaci książek, broszur popularnonaukowych i artykułów nie wyczerpują wiedzy o spółdzielniach oszczędnościowo-kredytowych na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim. Wiele cennych informacji o ich dziejach zawierają publikacje poświęcone innej problematyce Górnego Śląska, publikacje o dziejach spółdzielczości w innych ziemiach zaboru pruskiego, czy opracowania dotyczące ogólnopolskiej spółdzielczości. Prowizoryczny ich przegląd pozwoli się zorientować w rodzaju zawartych w nich informacji.

Przegląd tych prac powstałych w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej rozpocznijmy od książki A. Benisza o walce Górnoślązaków o polskość[43], w której zawarte są wiadomości o początkach polskich spółdzielni na interesującym nas terenie. Problem stosunku Niemców do omawianych spółdzielni poruszył M. Tobiasz w monografii o Wojciechu Korfantym[44]. Krótkie wzmianki o polskich spółdzielniach oszczędnościowo-kredytowych można znaleźć w artykule E. Szramka o Adamie Napieralskim[45].

Szereg interesujących problemów spółdzielczości polskiej na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym omówił H. Zieliński w pracy o Polakach i polskości ziemi złotowskiej w latach 1918—1939[46]. Określił m.in. miejsce polskich spółdzielni górnośląskich w polskim ruchu spółdzielczym w państwie niemieckim i ukazał ich znaczenie społeczno-narodowe dla ruchu polskiego w Niemczech. O założeniu niemieckich banków ludowych na Górnym Śląsku i ich walce z polskimi spółdzielniami w latach

---

[41] T e n ż e, *Polski Bank Ludowy w Strzelcach Opolskich 1908—1939*, [w:] *Ziemia Strzelecka. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970, s. 153—172.

[42] S. Żyga napisał także artykuł *Oddziaływanie Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsk, Mazury i Westfalię w latach 1871—1922*, [w:] *Z dziejów spółdzielczości polskiej. Na setną rocznicę powstania Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu*, Warszawa 1971, s. 132—154.

[43] A. B e n i s z, *Górny Śląsk w walce o polskość*, Katowice 1930.

[44] M. T o b i a s z, *Wojciech Korfanty. Odrodzenie narodowe i polityczne Śląska*, Katowice 1947, por. tegoż, *Na froncie walki narodowej w Opolskiem. Bronisław Koraszewski 1888—1922* Katowice 1938.

[45] E. S z r a m e k, *Ś.p. Adam Napieralski. Wspomnienia pośmiertne*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", t. 2, Katowice 1930, s. 299—331.

[46] H. Z i e l i ń s k i, *Polacy i polskość Ziemi Złotowskiej w latach 1918—1939*, Poznań 1949.

1908—1911 pisał A. Dereń[47]. A. Targ omówił w studium pt. *Opolszczyzna pod rządami Lukaschka i Wagnera*[48] metody walki Niemców z polskim ruchem spółdzielczym w okresie międzywojennym. Dał przykłady szykanowania i bojkotu polskich spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych i rolniczo-handlowych w latach wielkiego kryzysu gospodarczego i w okresie hitlerowskim; przedstawił metody, jakimi posługiwali się Niemcy dla ograniczenia działalności, a nawet zlikwidowania polskich spółdzielni, oraz dyskryminacji ich członków.

Syntetyczny zarys dziejów polskich banków ludowych na Górnym Śląsku w latach 1895—1913 dał T. Afeltowicz w swej rozprawie doktorskiej o działalności banków śląskich[49], opartej wyłącznie na opracowaniach i źródłach drukowanych. Wzmianki o polskich spółdzielniach oszczędnościowo-kredytowych na Górnym Śląsku znajdują się w źródłowym studium T. Jędruszczaka o polityce Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922[50], a także w dwóch źródłowych artykułach E. Kleina dotyczących historii ludności polskiej na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym[51]. K. Orzechowski w rozprawie pt. *Walka o ziemię na Śląsku Opolskim w okresie rządów hitlerowskich*[52] omówił planową politykę kredytową polskich banków ludowych, które w celu zdobycia cennych dla ludności polskiej obiektów przeprowadzały przymusowe licytacje zadłużonych nieruchomości. Zilustrował stosowane przez niemieckie władze administracyjne metody udaremnienia polskich projektów nabywania ziemi w rejonach mieszanych pod względem narodowościowym.

Pewne materiały do biografii działaczy spółdzielczych na omawianym terenie znaleźć można w źródłowym studium J. Lubosa o Polskim

---

[47] A. Dereń, *Działalność Ostmarkenvereinu na Śląsku na tle stosunków polsko-niemieckich z końca XIX i na początku XX w.*, „Przegląd Zachodni" 1953, nr 1.

[48] A. Targ, *Opolszczyzna pod rządami Lukaschka i Wagnera*, Katowice 1958.

[49] T. Afeltowicz, *200 lat działalności banków śląskich do roku 1918*, Maszynopis pracy doktorskiej w Zakładzie Historii Śląska IH Uniwersytetu Wrocławskiego. W opublikowanej książce: *Studia nad historią banków śląskich (do roku 1918)*, Wrocław 1963, autor pominął jednakże fragment o polskich bankach ludowych na Górnym Śląsku.

[50] T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918—1922*, Warszawa 1958.

[51] E. Klein, *„Minderheitspolitische Lageberichte" jako źródło do historii Polaków na Śląsku Opolskim w latach 1936—1945*, „Studia Śląskie" t. 1, Wrocław 1958, s. 159—188; tenże, *Sprawy polskie na Opolszczyźnie w aktach administracji niemieckiej w latach 1921—1935*, „Studia Śląskie" t. 2, Wrocław 1959, s. 87—140.

[52] K. Orzechowski, *Walka o ziemię na Śląsku Opolskim w okresie hitlerowskim. (Ze studiów nad mniejszościową polityką władz Trzeciej Rzeszy)*, „Studia Śląskie" t. 4, Katowice 1961, s. 7—114.

Gimnazjum w Bytomiu[53]. O aresztowaniach i zesłaniach polskich działaczy spółdzielczych do obozów koncentracyjnych w 1939 r. pisali R. Hajduk[54], F Połomski[55] i A. Konieczny[56].

Wzmianki o popularyzowaniu idei spółdzielczej, a zwłaszcza spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych wśród społeczeństwa górnośląskiego w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w., znalazły się o opracowaniu F. Figowej o Stanisławie Przyniczyńskim[57]. Spośród publikacji, które dotyczą dziejów politycznych Górnego Śląska i w których poruszono także niektóre zagadnienia spółdzielczości polskiej, na podkreślenie zasługuje studium M. Orzechowskiego o narodowej demokracji na Górnym Śląsku do 1918 r.[58] Autor omówił w nim program społeczno-ekonomicznego kooperatywizmu endecji górnośląskiej oraz dał właściwą ocenę roli polskich banków ludowych w kształtowaniu się drobnomieszczaństwa przemysłowo-handlowego, a także we wzroście liczebności inteligencji polskiej.

Niektóre zagadnienia związane z działalnością ekonomiczną i narodowo-polityczną polskich spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych uwzględnione zostały w rozprawie S. Migdała poświęconej ekonomiczno-społecznemu podłożu kwestii narodowej na Górnym Śląsku w początkach XX w.[59] W oparciu o *Trzecie Sprawozdanie Związku Spółek Śląskich za rok 1916* przedstawił on działalność ekonomiczną spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych w latach 1895—1914 oraz strukturę deponentów (według wielkości zdeponowanych sum) w 1916 r. Zegzemplifikował zakup nieruchomości przez spółdzielnie bądź za ich pośrednictwem z rąk Niemców i omówił rolę polskich banków ludowych w umacnianiu polskiego stanu posiadania w rolnictwie. Na podstawie fragmentarycznych materiałów źród-

[53] J. Lubos, *Dzieje Polskiego Gimnazjum w Bytomiu w świetle dokumentów i wspomnień*, wyd. 1, Katowice 1961, wyd. 2 Katowice 1970.

[54] R. Hajduk, *Z tamtych dni*, „Studia Śląskie" t. 2, Wrocław 1959, s. 7—37. Por. też L. Brożek, R. Hajduk, H. Rechowicz, A. Targ, *Materiały do listy strat kultury polskiej na Śląsku w latach 1939—1945*, „Zaranie Śląskie" 1960, z. 4, s. 629—651 A. Targ, *Materiały do listy strat działaczy społecznych na Śląsku w latach 1939—1945*, „Zaranie Śląskie" 1964, z. 3.

[55] F. Połomski, *Zamierzenia likwidacji działaczy polskich na Opolszczyźnie w latach 1939—1944*, „Studia Śląskie" t. 1, Wrocław 1958, s. 189—231.

[56] A. Konieczny, *Sprawa wywłaszczenia działaczy polskich Śląska Opolskiego w latach 1939—1944*, „Studia Śląskie" t. 7, Katowice 1963.

[57] F. Figowa, *Secesja Stanisława Przyniczyńskiego*, Opole 1963, „Komunikaty, seria monograficzna" nr 56.

[58] M. Orzechowski, *Narodowa demokracja na Górnym Śląsku (do 1918 roku)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1965.

[59] S. Migdał, *Z badań nad ekonomiczno-społecznym podłożem kwestii narodowej na Górnym Śląsku w początkach XX wieku*, Opole 1966, „Komunikaty, seria monograficzna", nr 81.

łowych Migdał przeanalizował skład społeczno-zawodowy i klasowy członków i kredytobiorców omawianych spółdzielni, określając je jako drobnomieszczańskie i burżuazyjne. Przyjęcie przez niego danych o strukturze kont depozytowych wkładców za kryterium rozwarstwiania klasowego członków spółdzielni jest nieprawidłowe dlatego, że deponenci nie musieli być członkami, a ich liczba kilkakrotnie przewyższała ilość członków. W rozprawie Migdała znalazła także oświetlenie polityka niemieckich władz państwowych ograniczenia i likwidacji polskich spółdzielni oraz tworzenia gęstej sieci niemieckich spółdzielni kredytowych dla walki konkurencyjnej z polskimi instytucjami spółdzielczymi. Autor podał interesujące fakty o ingerencji władz pruskich w działalność spółdzielni polskich. Inna praca S. Migdała[60] zawiera kilka wzmianek o inwigilacji i szykanach działaczy spółdzielczych i członków zrzeszonych w polskich bankach ludowych.

W godnym uwagi obszernym studium W. Wrzesińskiego o polskim ruchu narodowym w Niemczech w okresie międzywojennym[61] przedstawione zostały — w oparciu o bogatą bazę źródłową archiwalną, jak również literaturę przedmiotu — stan organizacyjny i działalność spółdzielni polskich w b. wschodnich prowincjach Niemiec w latach dwudziestych XX w. Cenne są zwłaszcza ustalenia autora dotyczące utworzenia i działalności Związku Spółdzielni Śląskich i Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech w latach dwudziestych XX w. oraz stosunku i pomocy rządu polskiego dla polskich spółdzielni w Niemczech, a także powiązań tych ostatnich z PKO i Związkiem Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu.

H. Szurgacz w artykule napisanym na podstawie źródeł archiwalnych — tajnych akt b.prowincji górnośląskiej — uwzględnił m.in. kwestię likwidacji polskich spółdzielni we wrześniu 1939 r. przez gestapo[62]. Przedstawił on sprawę zagarnięcia pomieszczeń i majątku polskich spółdzielni przez policję i administrację hitlerowską w poszczególnych miastach górnośląskich.

Dzieje polskich spółdzielni na Górnym Śląsku do 1918 r. omówione zostały w syntetycznym *Zarysie historii polskiego ruchu spółdzielczego*[63].

---

[60] T e n ż e, *Niektóre właściwości antypolskiej polityki pruskiej na Górnym Śląsku w początkowym okresie imperializmu*, „Kwartalnik Opolski" 1965, s. 60—75.

[61] W. W r z e s i ń s k i, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970.

[62] H. S z u r g a c z, *Likwidacja organizacji polskich i ich placówek na Opolszczyźnie w latach 1939—1941*, „Studia Śląskie" t. 9, Katowice 1965, s. 285—305.

[63] A. G a l o s, S. I n g l o t, W. N a j d u s, S. P i e c h o w i c z, Z. Ś w i t a l s k i, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz. 1: *Do 1918 roku*, pod red. S. Inglota, Warszawa 1971.

Poważny wkład do badań nad dziejami spółdzielni polskich na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim wniosły dwie publikacje przygotowane w związku z opolską sesją z 14 października 1967 r., zorganizowaną w 40 rocznicę powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Pierwsza z nich[64] obejmuje następujące rozprawy: 1. S. Ochociński, *Spółdzielczość polska w zaborze pruskim do 1918 r.*, 2. S. Żyga, *Polskie banki ludowe na Śląsku w walce o wyzwolenie narodowe w latach 1869—1939;* 3. K. Pietrzak-Pawłowski, *Spółdzielczość polska w Rzeszy Niemieckiej w okresie międzywojennym;* 4. T. Kowalak, *Niektóre aspekty polityczne działalności spółdzielczości niemieckiej w Polsce w latach 1918—1939.* Wymienione rozprawy-referaty powstały na bazie opublikowanych przez tych samych autorów opracowań monograficznych. Druga publikacja, wydana jako materiały z sesji[65], oprócz tekstów przemówień inauguracyjnych i końcowych oraz 6 wypowiedzi zagajających (referenci), zawiera 17 doniesień naukowych i głosów w dyskusji oraz 8 dodatkowo nadesłanych wypowiedzi. Zawarta tu dokumentacja posiada dużą wartość źródłową dla badacza dziejów spółdzielczości polskiej na ziemiach zachodnich i północnych, a zwłaszcza na Śląsku Opolskim.

Szereg ważnych informacji do dziejów polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku, zwłaszcza pod panowaniem niemieckim, znajduje się w pamiętnikach i wspomnieniach działaczy spółdzielczych. W 1932 r. J. Kowalczyk opublikował wspomnienia[66], w których podał informacje o założycielach i działaczach kilku banków ludowych na Górnym Śląsku w pierwszym dziesięcioleciu XX w. Pewne informacje o działaczach spółdzielczych, zwłaszcza w okresie plebiscytu i powstań śląskich, zawiera publikacja J.A. Gawrycha[67]. Stosunkowo najwięcej problemów związanych z polskim ruchem spółdzielczym poruszyli w swoich pamiętnikach i wspomnieniach A. Bożek, K. Malczewski i T. Gadziński.

W pamiętnikach Bożka[68] znajdujemy szereg szczegółów z dziejów ruchu spółdzielczego w powiecie raciborskim, a zwłaszcza polskiego Banku Ludowego i spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik" w Raciborzu. Cenne są pamiętniki K. Malczewskiego, który w latach dwudziestych XX w. kierował spółdzielczością polską na Śląsku Opolskim. W opublikowanej

[64] *Spółdzielczość w walce o polskość Ziem Zachodnich. Materiały na sesję naukową z okazji 40 rocznicy powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech*, Warszawa 1967, Biblioteka Spółdzielczego Instytutu Badawczego nr 2.

[65] *40 rocznica powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech. Doniesienia naukowe i dyskusja na sesji w Opolu. 14 października 1967*, Warszawa 1968, Spółdzielczy Instytut Badawczy, „Studia Materiały i Przyczynki" nr 4.

[66] J.J. Kowalczyk, *Odrodzenie Górnego Śląska. (Wspomnienia)*, Katowice 1932.

[67] J.A. Gawrych, *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947.

[68] A. Bożek, *Pamiętniki*, Katowice 1957.

w 1958 r. książce *Ze wspomnień śląskich*[69], poruszył on zagadnienia związane z położeniem polskich spółdzielni na Górnym Śląsku w okresie inflacji po pierwszej wojnie światowej, utworzeniem Związku Spółdzielni Śląskich w 1923 r. Omówił także wpływ kryzysu ekonomicznego lat trzydziestych na działalność spółdzielni polskich oraz sprawę utworzenia Banku Słowiańskiego w Berlinie w 1933 r. W przypisach do omawianych wspomnień zawarte są informacje, które mogą stanowić materiał do opracowania biogramów śląskich działaczy spółdzielczych. W 1971 r. Instytut Śląski w Opolu opublikował pośmiertnie krótkie wspomnienia Malczewskiego poświęcone wyłącznie dziejom polskiego ruchu spółdzielczego na Śląsku Opolskim w latach międzywojennych[70]. Wspomnienia poprzedził wstępem A. Brożek, kreśląc życiorys Malczewskiego i charakteryzując materiał źródłowy jego pamiętnika. Opatrzył je również przypisami. Wreszcie — dokonał przeglądu problematyki spółdzielczej na Śląsku Opolskim we wspomnieniach innych autorów, wydrukowanych w dwutomowych *Wspomnieniach Opolan*[71].

Wspomnienia Malczewskiego liczące 28 stron druku dotyczą przede wszystkim spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych oraz rolniczo-handlowych. Autor scharakteryzował warunki, w jakich działały one po podziale Górnego Śląska w 1922 r. w okresie inflacji, wielkiego kryzysu gospodarczego i w okresie hitlerowskim. Stosunkowo dużo uwagi poświęcił zabiegom i staraniom o powołanie do życia Związku Spółdzielni Śląskich (1923) i Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech (1927). Cytując we fragmentach urzędowe pisma niemieckich władz administracyjnych i policyjnych, Malczewski omówił stanowisko i szykany Niemców wobec spółdzielni polskich i polskiego ruchu narodowego. Wspomnienia Malczewskiego, chociaż bardzo krótkie, zawierają szereg nie znanych dotąd faktów z dziejów polskiego ruchu spółdzielczego na Śląsku Opolskim pod panowaniem niemieckim w latach 1918—1939.

Szereg ważnych informacji do dziejów polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim znajduje się we wspomnieniach Gadzińskiego[72]. Autor uwypuklił w nich znaczenie polskich spół-

---

[69] K. Malczewski, *Ze wspomnień śląskich*, Warszawa 1958.

[70] Tenże, *Polski ruch spółdzielczy na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, oprac. A. Brożek, Opole 1971, „Komunikaty, seria monograficzna" nr 110, ss. 48.

[71] *Wspomnienia Opolan*, pod red. W. Kornatowskiego i K. Malczewskiego Warszawa 1960; *Wspomnienia Opolan*, pod red. A. Glińskiej, K. Malczewskiego, A. Pałosza, Warszawa 1965.

[72] T. Gadziński, [w:] *Wspomnienia Opolan...*, Warszawa 1960, s. 100—138; tenże, *Banki Ludowe na Opolszczyźnie w okresie 1922—1939*, [w:] *50 lat Banku Rolników w Opolu (1911—1961)* Opole 1961, s. 23—32; tenże, *Polskie spółdzielnie*

dzielni dla rozwoju ruchu polskiego na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym. Zobrazował metody i środki paraliżowania ich działalności podejmowane przez niemieckie władze administracyjne i instytucje kredytowe. Gadziński dał obraz zmagań Banku Ludowego w Opolu w 1932 r., gdy Niemcy za wszelką cenę usiłowali zlikwidować tę największą polską spółdzielnię na Śląsku Opolskim, a po niej pozostałe. We wspomnieniach Gadzińskiego znajduje się wiele istotnych szczegółów dotyczących rozwoju sieci polskich spółdzielni na Śląsku Opolskim i ich dyskryminacji w latach trzydziestych.

Sprawy spółdzielczości polskiej w powiecie strzeleckim zostały omówione we wspomnieniu J. Wilkowskiego[73], który był współzałożycielem i kierownikiem Banku Ludowego w Strzelcach Opolskich w latach dwudziestych, działaczem plebiscytowym i powstańcem śląskim oraz współorganizatorem Dzielnicy śląskiej Związku Polaków w Niemczech. Wspomnienie Wilkowskiego zawiera wiele szczegółowych informacji o dziejach założonego w 1908 r. Banku Ludowego i spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik", założonej w 1920 r. w Strzelcach Opolskich.

Obszerne informacje na temat działalności poszczególnych spółdzielni polskich na Śląsku Opolskim zawierają również wspomnienia Pawła Kwoczka[74], Jana Rychla[75], A. Wilczka[76], A. Pordzika[77] i A. Donat[78].

Cząstkowy obraz polskiego ruchu spółdzielczego na Śląsku Opolskim dają wspomnienia J. Baczewskiego[79], posła polskiego z ramienia Polskiej Partii Ludowej do sejmu pruskiego w latach 1921—1928. Znajdujemy w nich opis zabiegów polskich działaczy spółdzielczych u rządu pruskiego w sprawie nadania Związkowi Spółdzielni Śląskich prawa rewizji w latach 1924—1927 oraz szereg informacji dotyczących stosunku władz niemieckich do polskich instytucji spółdzielczych w okresie międzywojennym. Autor nakreślił także stan organizacyjny spółdzielni polskich na Śląsku Opolskim, Pograniczu, Prusach Wschodnich i Niemczech środkowych na początku 1930 r. oraz przedstawił szereg danych statystycznych o działalności ekonomicznej wszystkich polskich spółdzielni w Niem-

w Niemczech i ich znaczenie dla zachowania narodowości polskiej w granicach Rzeszy Niemieckiej przed rokiem 1939, [w:] *40 rocznica powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech...*, s. 69—84.

[73] J. Wilkowski, [w:] *Wspomnienia Opolan...*, Warszawa 1960, s. 415—452.

[74] P. Kwoczek, [w:] *Wspomnienia Opolan...*, Warszawa 1965.

[75] J. Rychel, [w:] *Wspomnienia Opolan...*, Warszawa 1965.

[76] A. Wilczek, [w:] *Wspomnienia Opolan...*, Warszawa 1960 s. 400—414.

[77] A. Pordzik, [w:] *Wspomnienia Opolan...*, Warszawa 1965.

[78] A. Donat, [w:] *Wspomnienia Opolan...*, Warszawa 1965.

[79] J. Baczewski, *Wspomnienia Warmiaka*, Warszawa 1961.

czech pod koniec lat dwudziestych XX w. Materiał ten umożliwia porównania siły ekonomicznej polskich spółdzielni w poszczególnych prowincjach Niemiec.

III

Omówienie dorobku historiografii spółdzielczości w województwie śląskim w okresie międzywojennym rozpocznijmy od opracowania K. Weydlicha o ruchu spółdzielczym w Polsce w latach 1914—1926[80]. Autor podał w niej informacje o działalności centrali rewizyjnej — Związku Polsko-Śląskich Spółdzielni Raiffeisena założonego w 1921 r. w Katowicach oraz centrali finansowej — Banku Raiffeisena w Katowicach, zrzeszających spółdzielnie rolnicze w województwie śląskim. Weydlich ustosunkował się do zagadnienia przynależności narodowościowej spółdzielni Raiffeisena — spółdzielni o charakterze mieszanym polsko-niemieckim, zrzeszonych w 5 niemieckich związkach rewizyjnych przed podziałem Górnego Śląska w 1922 r.; stwierdził, że w pierwszych latach rządów II Rzeczypospolitej na Górnym Śląsku nastąpiła prawie całkowita polonizacja spółdzielni rolniczych typu Raiffeisena, czyli kas Stefczyka.

Stosunkowo najwięcej informacji o omawianych spółdzielniach w województwie śląskim w latach dwudziestych XX w. zawiera studium o spółdzielczości w rolnictwie polskim T. Kłapkowskiego[81]. Autor omawia warunki rozwoju spółdzielni typu Schulzego-Delitzscha, czyli banków ludowych oraz spółdzielni typu Raiffeisena w zaborze pruskim, w tym także na Górnym Śląsku, przed pierwszą wojną światową oraz stan organizacyjny i liczbę członków spółdzielni rolniczych w województwie śląskim w latach 1924—1928. Interesujące są wyliczenia Kłapkowskiego, ukazujące stopień zagęszczenia spółdzielni w poszczególnych województwach; dają one możliwość porównań uspółdzielczenia różnych regionów Polski. Przytoczone przez autora dane statystyczne dotyczą zarówno liczby spółdzielni w województwie śląskim w 1927 r., należących do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych RP, Unii Związków Spółdzielczych, Związku Spółdzielni Spożywców oraz do niemieckich związków spółdzielczych, jak i liczby członków-rolników, co pozwala na przeanalizowanie stopnia opanowania wsi przez spółdzielnie. Kłapkowski przedstawił ponadto działalność kas Stefczyka w zakresie gromadzenia wkładów oszczędnościowych i udzielania kredytów. Praca Kłapkowskiego umożli-

[80] K. Weydlich, *Ruch spółdzielczy w Polsce w latach 1914—1927. Zagadnienia dotyczące współdziałania grup i typów oraz zmiany zaszłe w ustroju ruchu*, Kraków—Poznań 1927.

[81] T. Kłapkowski, *Spółdzielczość w rolnictwie polskim*, Warszawa 1929.

wia usytuowanie spółdzielczości rolniczej województwa śląskiego w ruchu spółdzielczym całego kraju. Stanowi ona poważną pozycję naukową w badaniach stosunków gospodarczych w Polsce w latach dwudziestych XX w. Napisana jest jasno, zwięźle, uwzględnia bogaty materiał statystyczny.

Opracowanie R. Koźlika o spółdzielczości polskiej i niemieckiej w województwach zachodnich[82] daje pogląd na całość rozwoju ruchu spółdzielczego na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego w latach 1924—1931, a zwłaszcza w początkowym okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. Znaleźć tu można informacje o liczbie spółdzielni (i ich członków), zrzeszonych w Związku Polskich Spółdzielni Raiffeisena-Stefczyka w Katowicach w 1929 i 1931 r. oraz o działalności ekonomicznej spółdzielni w tych samych latach. Rozprawa, oparta na oficjalnych sprawozdaniach związków rewizyjnych, umożliwia porównanie wielkości spółdzielni polskich i niemieckich na kresach zachodnich II Rzeczypospolitej. Uwypuklone zostało w niej znaczenie spółdzielczości niemieckiej w umacnianiu niemczyzny w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, zwrócono także uwagę na polityczną działalność spółdzielni niemieckich, które zachowując pozory lojalności państwowej, po cichu szerzyły hasła odwetu. Omawiając dzieje spółdzielni, a zwłaszcza analizując działalność ekonomiczną, autor uwzględnił m.in. stosunki narodowościowe w województwach zachodnich. Badaniami objął działalność spółdzielni zarówno kredytowych, rolniczo-handlowych, jak i mleczarskich oraz różnych.

Dziejom spółdzielni niemieckich w województwie śląskim w okresie międzywojennym poświęcona jest w pewnej mierze praca W. Blocha[83]. Autor przedstawił w niej położenie i stan organizacyjny niemieckich spółdzielni kredytowych, spożywców i rzemieślniczych w województwie śląskim po podziale Górnego Śląska. Podając wycinkowe informacje o niemieckim ruchu spółdzielczym, Bloch skoncentrował się głównie na omówieniu działalności gospodarczej spółdzielni kredytowych w latach 1926—1936. Uwypuklił ich związek z centralą gospodarczą (Górnośląskim Bankiem Związkowym w Królewskiej Hucie). Biorąc za kryterium liczbę zrzeszonych członków, dokonał klasyfikacji spółdzielni kredytowych oraz przedstawił strukturę społeczno-zawodową zrzeszonych w nich członków w 1934 r. Dane statystyczne zamieszczone w pracy Blocha oraz w polskich opracowaniach (względnie wydawnictwach źródłowych) pozwalają na zobrazowanie dysproporcji między dobrze prosperującymi niemieckimi spółdzielniami kredytowymi a analogicznymi spółdzielniami polskimi, które w latach trzydziestych XX w. przechodziły głęboki kryzys finansowy.

---

[82] R. Koźlik, *Spółdzielczość polska i niemiecka w województwach zachodnich*, Poznań 1933.

[83] W. Bloch, *Die deutschen Genossenschaften in Westpolen*, Poznań 1938.

Nieco wzmianek o stanie organizacyjnym spółdzielni kredytowych w województwie śląskim w 1937 r. zawiera książka J. Pic de Replonge pt. *Kredyt a oddłużenie rolnictwa*[84]. Są to mianowicie dane statystyczne o lokalnych instytucjach kredytowych rolniczych lub z rolnictwem współpracujących, dotyczące poszczególnych województw.

Obraz struktury społeczno-zawodowej członków spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych zrzeszonych w Związku Polsko-Śląskich Spółdzielni Raiffeisena w Katowicach w 1926 r. oraz struktury członków rolników według wielkości gospodarstw w 1929 r. znajdujemy w pracy T. Romanowskiego o spółdzielczości rolniczej w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego[85]. W. Tatara-Hoszowska opracowała krótkie biogramy nauczycieli-działaczy spółdzielczych z terenu Górnego Śląska (Stanisław Arcikiewicz, Władysław Jojko, Wanda Marszałek, Jan Rychel) w książce o roli nauczycielstwa w rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce w latach 1918—1958[86]. Krótkie informacje o działalności spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w województwie śląskim w okresie międzywojennym podał K. Wyszomirski w swym opracowaniu o spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w obsłudze finansowej wsi[87].

Działalności polskich spółdzielni nie pominęli również autorzy monografii poświęconych poszczególnym miastom Górnego Śląska. W monografii Pszczyny L. Musioł omówił działalność Banku Ludowego w tym mieście[88]. A. Mrowiec[89] podał szczegółowe informacje o założycielach Banku Ludowego w Rybniku oraz nie omieszkał omówić antypolskiej działalności Niemców przy rejestracji nowo powstałej placówki spółdzielczej w 1901 r. Omówił także działalność kilku spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku oraz podał przyczyny ich upadku.

W przeciwieństwie do nieźle opracowanej już historii spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej, ubogo przedstawia się rejestr opracowań dziejów spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku. Najstarsze informacje o górnośląskich spółdzielniach spożywców i strukturze społeczno-zawodowej ich członków znajdujemy w pracy M. Łyskowskiego jeszcze z 1877 r.

---

[84] J. Pic de Replogne, *Kredyt a oddłużenie rolnictwa*, Warszawa 1939.

[85] T. Romanowski, *Z dziejów spółdzielczości rolniczej w latach wielkiego kryzysu 1929—1934. Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych RP*, Warszawa 1964.

[86] W. Tatara-Hoszowska, *Rola nauczycielstwa w rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce w latach 1918—1958*, Warszawa 1966, wyd. 2.

[87] T. Wyszomirski, *Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa w obsłudze finansowej wsi*, Warszawa 1971.

[88] L. Musioł, *Pszczyna. Monografia historyczna*, Katowice 1936.

[89] A. Mrowiec, *Szkice z nowszych dziejów Ziemi Rybnickiej*, cz. 1: *Do roku 1914*, Katowice 1962.

o zakładaniu u nas rozmaitych spółek ludowych[90]. Działalności spółdzielni spożywców na początku lat osiemdziesiątych XIX w. poświęcona jest broszura A. Szamarzewskiego z 1882 r.[91] Szereg informacji na ten temat znaleźć można również w omawianych już rozprawach R. Kusztelana.

Z prac poświęconych wyłącznie spółdzielczości spożywców, jako pierwszą chronologicznie wymienić trzeba popularną broszurę J. Zawady pt. *Ku lepszej przyszłości*[92], zawierającą kilka informacji o spółdzielniach spożywców na Górnym Śląsku, zwłaszcza z okresu przed wielkim kryzysem gospodarczym. Popularne opracowanie historii Konsumu Śląskiego w Szopienicach od 1881 r. do 1937 r. zawiera „Rocznik Konsumu Śląskiego" z 1937 r.[93] Ten typ popularnych publikacji o poszczególnych spółdzielniach spożywców na Górnym Śląsku kontynuowało w 1948 r. okolicznościowe wydawnictwo Okręgowej Spółdzielni Pracowników Komunikacji w Katowicach[94], prezentujące działalność spółdzielni spożywców kolejarzy w okresie międzywojennym. Tematykę spółdzielni spożywców w województwie śląskim w okresie międzywojennym poruszyła w swoich pracach M. Dąbrowska[95], przedstawiając wpływ kapitałów spółdzielczych na gospodarkę, znaczenie sprzedaży na kredyt dla bezrobotnych; omówiła funkcje spółdzielczości wśród klasy robotniczej, działalność propagandową i kulturalno-oświatową, a także stosunek ludności górnośląskiej do artykułów spożywczych sprowadzanych na Górny Śląsk. A. Bar[96], S. Wojciechowski[97], J. Maciszewski[98] i Z. Hierowski[99] pisali o spółdzielczej działalności Karola Miarki i zakładaniu przezeń spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku w latach siedemdziesiątych XIX w.

J. Żerkowski w książce o spółdzielczości spożywców w Polsce w okre-

---

[90] M. Łyskowski, *O zakładaniu u nas rozmaitych spółek ludowych*, Poznań 1877.

[91] A. Szamarzewski, *Słowo do konsumów górnośląskich. Wypowiada...*, Poznań 1882.

[92] J. Zawada, *Ku lepszej przyszłości. Znaczenie i pożytek Spółdzielni Spożywców dla ludności Górnego Śląska.* Wydawnictwo Towarzystwa Czytelni Ludowych wespół ze Związkiem Kooperatystów Województwa Śląskiego, Katowice 1928, ss. 30.

[93] „Rocznik Konsumu Śląskiego 1881—1937", Mała Dąbrówka 1938.

[94] *Dwudziestopięciolecie pracy Okręgowej Spółdzielni Spożywców Pracowników Komunikacji w Katowicach*, Chorzów 1948.

[95] M. Dąbrowska, *Śląsk spółdzielczy*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 48 (680); tenże, *Ręce w uścisku. Rzecz o spółdzielczości*, Warszawa 1938.

[96] A. Bar, *Karol Miarka. Wybór pism*, Katowice 1939.

[97] Wojciechowski, *op. cit.*

[98] J. Maciszewski, *Poglądy społeczne Karola Miarki*, [w:] *Szkice z dziejów Śląska*, Warszawa 1956, t. 2.

[99] Z. Hierowski, *Karol Miarka, sylwetka polityczna i literacka*, „Zaranie Śląskie" 1960, z. 3.

sie międzywojennym[100] podał kilka informacji o warunkach działalności pierwszych spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku i przyczynach ich upadku w latach osiemdziesiątych XIX w. Praca zawiera ponadto wzmianki o największych robotniczych spółdzielniach spożywców w województwie śląskim w okresie międzywojennym. W znacznie szerszym zakresie problematyka spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku uwzględniona została w drugiej książce Żerkowskiego — o najstarszych spółdzielniach spożywców w Polsce[101], wydanej z okazji 95 rocznicy spółdzielczości spożywców w naszym kraju, a napisanej w oparciu o literaturę i źródła drukowane (sprawozdania z działalności poszczególnych spółdzielni spożywców, sprawozdania Związku Spółdzielni Spożywców RP „Społem", czasopisma spółdzielcze oraz publikacje jubileuszowe poszczególnych spółdzielni). W drugiej części studium, zawierającej 10 szkiców monograficznych poświęconych historii najstarszych spółdzielni spożywców w Polsce, a także krótkie opisy 6 innych, nie pominął Żerkowski spółdzielni górnośląskich. Omówił mianowicie działalność największej spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku — Konsumu Rożdzień Szopienice w latach 1881—1939 (od 1935 r. zmieniono nazwę spółdzielni na Konsum Śląski Spółdzielnia Spożywców z odp. udziałami w Małej Dąbrówce) oraz dzieje Śląskiej Spółdzielni Spożywców w Katowicach, powstałej z połączenia wspomnianego Konsumu Śląskiego z Konsumem Pracowników w Chorzowie w 1945 r., w okresie 20-lecia Polski Ludowej. Dzieje tej spółdzielni górnośląskiej, podobnie jak i pozostałych spółdzielni krajowych, ujęte zostały w sposób kronikarski i sprawozdawczy, w oparciu o wyniki gospodarcze z różnych lat. W rezultacie, dzieje spółdzielni są niepełne, zwłaszcza w zakresie ich osiągnięć gospodarczych.

Dzieje spółdzielczości spożywców na Górnym Śląsku doczekały się poważnego opracowania monograficznego dopiero ostatnio. Stanowi ją książka S. Pajączkowskiego pt. *Spółdzielczość spożywców na Górnym Śląsku w latach 1869—1939*[102], którą poprzedziło 5 artykułów autora[103].

---

[100] J. Żerkowski, *Spółdzielczość spożywców w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1961.

[101] Tenże, *Najstarsze spółdzielnie spożywców w Polsce (wraz z zarysem 95-lecia spółdzielczości spożywców)*, Warszawa 1964.

[102] S. Pajączkowski, *Spółdzielczość spożywców na Górnym Śląsku w latach 1869—1939*, Warszawa 1971.

[103] Są to następujące artykuły S. Pajączkowskiego: *Konsumy górnośląskie w latach 1869—1902*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", „Historia" X, Wrocław 1965, s. 173—193; *Struktura społeczna członków polskich spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku w latach 1924—1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1966, nr 1; *Rola Karola Miarki w tworzeniu i propagowaniu spółdzielczości na Górnym Śląsku*, „Zaranie Śląskie" 1967, z. 1, *Struktura społeczna aktywu narodowego na*

Monografię oparł Pajączkowski na źródłach drukowanych: m.in. wspomnieniach działaczy, prasie politycznej i spółdzielczej oraz źródłach archiwalnych. Jest to najpełniejsze opracowanie działalności polskich spółdzielni spożywców w tym rejonie Polski w okresie kapitalistycznym.

Zdaniem Pajączkowskiego geneza spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku w latach siedemdziesiątych XIX w. była związana z walką o wyzwolenie narodowe i klasowe społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza robotników i chłopów oraz ich dążeniem do uniezależnienia się od kupców niemieckich. Autor książki przedstawił działalność organizacyjną i rolę Karola Miarki w propagowaniu i zakładaniu spółdzielni spożywców; charakteryzując zaś sytuację społeczno-polityczną i ekonomiczną na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX w., szczególną uwagę zwrócił na położenie robotników. Znaczenie spółdzielni spożywców dla poprawy położenia ekonomicznego klasy robotniczej w województwie śląskim w okresie międzywojennym omówił Pajączkowski na tle aprowizacji ludności górnośląskiej w latach 1919—1924. Autor badał przyczyny żywiołowego rozwoju spółdzielni spożywców po zakończeniu I wojny światowej oraz powody załamania się największych placówek spółdzielczych w 1925 r.; ukazał wpływ wielkiego kryzysu gospodarczego na upadek spółdzielni spożywców, a potem rolę ożywienia gospodarczego ostatnich lat przed wybuchem II wojny światowej na ich rozwój. Praca obok analizy podstaw prawnych, ustaw niemieckich i polskich o spółdzielniach, informacji o przynależności spółdzielni górnośląskich do związków rewizyjnych w Poznaniu, Krakowie i Katowicach, ukazuje rozwój sieci spółdzielni spożywców w latach 1869—1885, przyczyny ich upadku w późniejszym okresie (1886—1905) oraz rozwój liczebny spółdzielni zakładanych pod patronatem robotniczych partii politycznych w okresie międzywojennym. W rozwoju sieci spółdzielni Pajączkowski wyodrębnił wyraźnie dwa okresy: 1869—1906 i 1912—1939. Ponadto znajdujemy w monografii zestawienia stanu liczebnego spółdzielni na Górnym Śląsku, w Królestwie Polskim, Wielkopolsce, Galicji i na Śląsku Cieszyńskim przed I wojną światową, analizę struktury społeczno-zawodowej członków polskich spółdzielni spożywców pod koniec XIX i na początku XX w. oraz w okresie międzywojennym, a także kilka danych o spółdzielniach spożywców zrzeszonych w niemieckich związkach rewizyjnych przed I wojną światową.

W monografii Pajączkowskiego zbyt skrótowo potraktowana została działalność gospodarcza górnośląskich spółdzielni spożywców. Poświęcony jej podstawowy rozdział (III) liczy zaledwie 27 stron tekstu, stanowiąc

---

Górnym Śląsku na przykładzie składu społecznego członków spółdzielni „Merkury" i „Unitas", „Zaranie Śląskie" 1970, z. 3, s. 441—446; *Augustyn Potempa — nieznany organizator spółdzielni bezrobotnych na Górnym Śląsku*, „Społem" 1967, nr 10, s. 14.

niewielką część książki. Uderza w rozdziale zupełny brak tabel zawierających wskaźniki wzrostu funduszów własnych i obcych czy obrotów spółdzielni. Nie wykorzystano w pełni w książce, zwłaszcza w rozdziale o działalności gospodarczej spółdzielni, materiałów statystycznych zamieszczonych w 41 tablicach na końcu rozprawy. Szkoda, że nie opracowano odrębnych tablic ilustrujących rozwój największych spółdzielni spożywców w okresie międzywojennym.

Pajączkowski uwzględnił działalność pozaekonomiczną górnośląskich spółdzielni spożywców; szczególną uwagę zwrócił na repolonizację Konsumu Rożdzień Szopienice i aspekty narodowo-społeczne działalności spółdzielni. Ukazał wpływ partii politycznych (głównie PPS, narodowej demokracji, Narodowej Partii Robotniczej) oraz związków o charakterze ekonomicznym i narodowym (Polski Związek Zachodni) na działalność spółdzielni spożywców. Nie pominął spraw związanych z propagowaniem spółdzielczości, szkoleniem pracowników, kwestiami oświatowymi i kulturalnymi. Poważnym mankamentem tej cennej monografii jest brak indeksów, a zwłaszcza osobowego, organizacji i instytucji.

Obok wspomnianych tu prac, poświęconych w całości problematyce spółdzielczości spożywców na Górnym Śląsku, wymienić jeszcze trzeba te, które zagadnienie to uwzględniają przygodnie. Są to: praca H. Tomiczka o spółdzielczości na Górnym Śląsku do 1922 roku[104], jak również tegoż autora o spółdzielczości rybnicko-wodzisławskiej[105], zawierająca obok wzmianek o niemieckich spółdzielniach spożywców zrzeszonych w trzech związkach rewizyjnych także ogólny pogląd na działalność spółdzielni spożywców w regionie rybnicko-wodzisławskim. Wspomnieć również należy o studium S. Piechowicza o Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych[106], zawierającym nieco informacji o spółdzielniach spożywców na Górnym Śląsku w początkowym okresie 20-lecia międzywojennego.

Najskromniej prezentuje się dorobek naukowy w zakresie dziejów polskich spółdzielni rolniczo-handlowych na Górnym Śląsku, tym bardziej że badania nad tym zagadnieniem rozpoczęte zostały dopiero w ostatnim 10-leciu. Inauguruje je przyczynkarski artykuł K. Pietrzaka-Pawłowskiego, opublikowany w 1963 r. na łamach „Trybuny Spółdzielczej[107], o działalności spółdzielni rolniczo-handlowych, tzw. Rolników na Śląsku Opol-

[104] H. Tomiczek, *Spółdzielczość na Górnym Śląsku do 1922 roku. Przyczynek do historii spółdzielczości górnośląskiej*, Opole 1967, wyd. 2.

[105] Tenże, *80 lat spółdzielczości rybnicko-wodzisławskiej*, Warszawa 1965.

[106] S. Piechowicz, *Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych 1919—1925*, Warszawa 1963.

[107] K. Pietrzak-Pawłowski, *Polskie spółdzielnie handlowe na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, „Trybuna Spółdzielcza" 1963, nr 4, s. 19—26.

skim w okresie międzywojennym. Znajdujemy w nim chronologię powstawania poszczególnych spółdzielni, liczbę członków, ale tylko w latach 1925 i 1930, oraz strukturę organizacyjną. Autor ogranicza się właściwie do wybranych zagadnień z dziejów spółdzielni rolniczo-handlowych, bardzo ogólnikowo traktując ich działalność gospodarczą. Marginesowo tylko potraktowana została problematyka polskiej spółdzielczości rolniczo-handlowej w omawianej już książce tegoż autora o spółdzielczości polskiej na ziemiach zachodnich i północnych[108]. Na jej podstawie czytelnik nie może sobie wyrobić wyobrażenia o wielkości kapitałów obrotowych i obrotów „Rolników" w poszczególnych latach okresu międzywojennego. Szerzej tylko przedstawił autor strukturę organizacyjno-prawną spółdzielni rolniczo-handlowych.

Spółdzielczość rolniczo-handlowa na całym Śląsku w latach 1909—1939 stała się ostatnio przedmiotem badań E. Kobzdaja; poświęcił on temu zagadnieniu okolicznościowy artykuł o znaczeniu „Rolników" w środowisku ludności polskiej na Śląsku Opolskim przed rokiem 1939[109]. Stosunku Niemców, niemieckich organizacji chłopskich i junkierskich oraz niemieckich spółdzielni rolniczo-handlowych do polskich „Rolników" dotyczy inny artykuł Kobzdaja[110]. Nieliczne wzmianki o działalności czterech spółdzielni rolniczo-handlowych w województwie śląskim w latach dwudziestych XX w. znajdują się w książce J.R. Szaflika[111].

Spółdzielnie pracy na Górnym Śląsku doczekały się jednego opracowania — niewielkiej rozprawy H. Tomiczka[112], opartej na źródłach drukowanych, częściowo archiwalnych i literaturze. Pierwsza część poświęcona jest rozwojowi całego polskiego ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku od lat sześćdziesiątych XIX w. aż do wybuchu II wojny światowej (dla okresu międzywojennego tylko w województwie śląskim). Omawiając na tym tle zagadnienia spółdzielczości pracy, podał Tomiczek szereg informacji o kilkunastu spółdzielniach pracy i kilku rzemieślniczych spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu, o członkach założycielach, licz-

---

[108] T e n ż e, *Spółdzielczość polska na Ziemiach Zachodnich i Północnych 1918—1939*, Warszawa 1967.

[109] E. K o b z a j, *Rola i znaczenie „Rolników" w środowisku ludności polskiej na Śląsku Opolskim przed rokiem 1939*, [w:] *40 rocznica powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech...*, s. 85—91.

[110] T e n ż e, *Niemcy wobec polskiej spółdzielczości rolniczo-handlowej na Górnym Śląsku w latach 1922—1944*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", „Historia" XXI, Wrocław 1972, s. 57—85. E. Kobzdaj napisał także rozprawę doktorską: *„Rolniki" na Górnym Śląsku 1909—1939*, maszynopis w Dziekanacie Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 376.

[111] J.R. S z a f l i k, *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926—1931*, Warszawa 1970.

[112] H. T o m i c z e k, *Spółdzielczość pracy na Górnym Śląsku w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 1965.

bie członków oraz działalności gospodarczej spółdzielni w niektórych latach. Szerzej zajął się tylko działalnością największej w województwie śląskim spółdzielni pracy „Szklarnia" w Orzeszu w powiecie pszczyńskim w latach 1932—1939 i spółdzielni stolarskiej „Złącze" w Rybniku w latach 1934—1939.

Brak osobnej pracy o spółdzielniach mleczarskich w województwie śląskim tylko w pewnym stopniu rekompensują wzmianki o niej, zawarte w studium o spółdzielczości mleczarskiej w Polsce do 1939 r. S. Wrzoska[113]. W oparciu o obfite źródła archiwalne i drukowane daje ono obraz rozwoju organizacyjnego i gospodarczego spółdzielni mleczarskich oraz ukazuje przyczyny hamujące ten rozwój. W książce znajdziemy dane o liczbie członków zrzeszonych w spółdzielniach oraz dane o wielkości dostaw mleka i produkcji masła.

W przeciwieństwie do dość licznej literatury pamiętnikarskiej poświęconej spółdzielczości polskiej na Górnym Śląsku pod panowaniem niemieckim, materiał wspomnieniowy o ruchu spółdzielczym w województwie śląskim w okresie międzywojennym jest nader skromny. Wymienić tu można tylko wspomnienie H. Jackiewicza[114], który przedstawił szereg istotnych faktów z dziejów spółdzielni spożywców, zwłaszcza w latach 1925—1929 i 1935—1939. Omówił genezę powołania do życia Oddziału Związku Spółdzielni Spożywców RP w Katowicach w 1925 r., działalność reaktywowanego w 1927 r. Związku Kooperatystów Śląskich oraz powołanego do życia w 1929 r. Śląskiego Oddziału Związku Pracowników Spółdzielczych RP z siedzibą w Katowicach. Szczególnie cenne są informacje dotyczące działalności społeczno-wychowawczej i propagandowej wymienionych organizacji wśród najszerszych mas członkowskich. Jackiewicz nakreślił działalność gospodarczą spółdzielni spożywców w latach 1927—1929 i omówił różne przejawy życia spółdzielczego na Górnym Śląsku w ostatnich latach przed wybuchem drugiej wojny światowej. Materiał zawarty we wspomnieniu Jackiewicza stanowi ważne źródło do pogłębienia naszej wiedzy o działalności śląskich spółdzielni spożywców w okresie międzywojennym.

IV

Obfitej liczbie prac o spółdzielczości, zwłaszcza kredytowej, na Górnym Śląsku w okresie kapitalizmu niewiele można przeciwstawić opracowań o dziejach ruchu spółdzielczego na tym terenie w okresie Polski Lu-

[113] S. Wrzosek, *Z historii spółdzielczości mleczarskiej w Polsce do 1939 r. Problematyka ekonomiczna i organizacyjna*, Warszawa 1965.

[114] H. Jackiewicz, [w:] *Wspomnienia działaczy spółdzielczych*, Warszawa 1963, s. 88—122.

dowej. Badania nad spółdzielczością rozpoczęto dopiero w latach sześćdziesiątych. Składają się nań artykuły przyczynkarskie i rozprawy, głównie okolicznościowe — wydane z okazji jubileuszów poszczególnych spółdzielni różnych branż. Spośród publikacji dotyczących problematyki spółdzielczości na Górnym Śląsku po II wojnie światowej (ale tylko po części dotyczących) wymienić należy zbiór materiałów z konferencji naukowej Spółdzielczego Instytutu Badawczego, która odbyła się we Wrocławiu 26 i 27 kwietnia 1960 r.[115] W publikacji znalazły się wygłoszone na konferencji referaty, ukazujące udział spółdzielczości w kształtowaniu więzi społecznych, a zwłaszcza w integracji ludności autochtonicznej i napływowej w rozwoju gospodarczym wsi, handlu i budownictwa mieszkaniowego w miastach, drobnej wytwórczości i gospodarki rybnej ziem zachodnich i północnych, oraz obszerne streszczenia 54 wypowiedzi w dyskusji. W zamierzeniach organizatorów konferencja miała stanowić punkt wyjściowy do opracowania „programu badań zagadnień spółdzielczych na ziemiach zachodnich i północnych". Mankamentem publikacji jest niestaranne opracowanie merytoryczne, a zwłaszcza techniczne zbioru.

Poważny wkład do problematyki dziejów ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku w Polsce Ludowej wniosły trzy okolicznościowe publikacje Spółdzielczego Instytutu Badawczego i Instytutu Śląskiego w Opolu, przygotowane jako materiały na wspólnie zorganizowaną sesję, oraz materiały z sesji poświęconej 40 rocznicy powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech (sesja odbyła się w Opolu w dniu 14 października 1967 r.). Pierwsza z tych publikacji zawiera artykuł działaczy spółdzielczych Z. Piętki i S. Szewczyka[116], ilustrujący udział ruchu spółdzielczego, a zwłaszcza spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, w odbudowie i rozbudowie gospodarczej województwa opolskiego w latach 1945—1966; szczególny nacisk położyli autorzy na zagadnienia spółdzielczości rolniczej, ukazując jej udział w rozwoju przodującego w kraju rolnictwa opolskiego.

Druga z publikacji wydanych na sesję, nosząca ogólny tytuł *Spółdzielczość Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej. Studia i materiały*[117] zawiera następujące artykuły: 1. *Baza archiwalna do historii spółdzielczości na Śląsku Opolskim w okresie Polski Ludowej;* 2. S. Szewczyk, *Rozwój spół-*

[115] *Udział spółdzielczości w rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych. Materiały z konferencji Spółdzielczego Instytutu Badawczego. Wrocław 26—27 IV 1960*, Warszawa 1961.

[116] Z. Piętka, S. Szewczyk, *Udział spółdzielczości w rozwoju gospodarczym Opolszczyzny 1945—1966*, [w:] *Spółdzielczość w walce o polskość Ziem Zachodnich. Materiały na sesję naukową z okazji 40 rocznicy powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech*, Warszawa 1967, s. 135—184.

[117] *Spółdzielczość Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej. Studia i materiały*, Opole 1967, ss. 165.

dzielczości zaopatrzenia i zbytu „Samopomoc Chłopska" w województwie opolskim w latach 1951—1965; 3. W. Izdebski, *Rola SOP w obsłudze finansowej wsi opolskiej;* 4. Z. Baranowski, *Formy oddziaływania spółdzielczości mleczarskiej na kulturę hodowli w gospodarstwach indywidualnych;* 5. F. Kalisz, *Problemy transportowej obsługi rolnictwa w rejonie Gminnej Spółdzielni w Prószkowie;* 6. J. Góralczyk, *Potrzeby różnicowania funkcji spółdzielczości na wsi.* Szczególnie cenny dla badacza dziejów ruchu spółdzielczego jest pierwszy zespołowy artykuł, który charakteryzuje materiały archiwalne dotyczące dziejów ruchu spółdzielczego, a znajdujące się w archiwach państwowych, zakładowych i partii politycznych. Źródłowy artykuł S. Szewczyka o spółdzielczości samopomocowej w województwie opolskim stanowi ważny przyczynek do najnowszych dziejów ruchu spółdzielczego na Górnym Śląsku. W. Izdebski dał w swoim artykule charakterystykę obsługi finansowej gospodarstw indywidualnych przez spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe w województwie opolskim w latach 1961—1966.

W materiałach z sesji znajdziemy natomiast obszerne źródłowe doniesienie naukowe F. Serafina[118] o spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych na Śląsku Opolskim (w powiatach wchodzących w skład województwa śląsko-dąbrowskiego) w latach 1946—1948.

Z okazji 15-lecia opolskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu w Polsce Ludowej wydano na zlecenie WZGS w Opolu okolicznościową monografię pióra E. Wołyńczyka[119]. W tej to — jak sam autor pisze na wstępie — monografii znajdujemy zbiór przykładów działalności gminnych spółdzielni na polu zaopatrzenia wsi, zbytu produkcji rolniczej, usług, a także w zakresie spraw społeczno-wychowawczych. Dołączony do pracy krótki aneks statystyczny za lata 1950—1959 zawiera dane o liczbie spółdzielni oraz zrzeszonych w nich członków, nazwiska członków organów samorządu spółdzielczego a także dane o sieci sklepów, punktów skupu, gospód, magazynów i zakładów produkcyjno-usługowych, o obrotach w handlu, skupie, gastronomii i produkcji, o zatrudnieniu, funduszach własnych, sprzedaży niektórych artykułów do produkcji rolnej oraz rentowności. W sumie monografia ta daje czytelnikom ogólny obraz dziejów spółdzielni

[118] F. Serafin, *Spółdzielczość parcelacyjno-osadnicza na Śląsku Opolskim w latach 1946—1948,* [w:] *40 rocznica powstania Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech...,* s. 93—102. Kilka informacji o działalności gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" znajduje się w artykule tegoż autora pt. *Pomoc państwa dla osadników w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1946,* „Zaranie Śląskie" 1964, nr 4, s. 712—729.

[119] E. Wołyńczyk, *Milowymi krokami. XV lat spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu Opolszczyzny,* Warszawa 1960, ss. 229 + mapa.

zaopatrzenia i zbytu na wsi opolskiej do lat sześćdziesiątych XX w., ale nie zawiera materiałów analitycznych i próby oceny ich działalności.

Szereg informacji o poszczególnych typach spółdzielni znaleźć można w pracach ogólniejszych, dotyczących ruchu spółdzielczego w całej Polsce. Tak np. książka T. Stankiewicza o spółdzielniach rolniczo-handlowych w Polsce[120] zawiera szereg informacji o kształtowaniu się tego typu spółdzielczości w województwie śląsko-dąbrowskim w 1945 r., o rozwoju sieci spółdzielni, liczbie zrzeszonych w nich członków w latach 1945—1947 oraz ich strukturze społeczno-zawodowej. Stankiewicz scharakteryzował działalność finansową i rolę spółdzielni rolniczo-handlowych w zaopatrywaniu ludności miejskiej w żywność i realizacji polityki aprowizacyjnej państwa.

Niektóre problemy dotyczące dziejów rzemieślniczej spółdzielczości na Górnym Śląsku po drugiej wojnie światowej przedstawili W. Gleb i T. Kołodziejski[121]. Bazując głównie na drukowanych sprawozdaniach zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Pracy i Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu omówili działalność gospodarczą spółdzielni rzemieślniczych w latach 1945—1965. Wartość opracowania podnoszą liczne tabele statystyczne, ilustrujące działalność spółdzielni według województw w trzech okresach: 1945—1949, 1950—1956 i 1957—1966. Omawiana książka może stanowić punkt wyjścia do szczegółowych badań regionalnych nad tym zagadnieniem.

Skąpa literatura z zakresu działalności rzemieślniczych spółdzielni wzbogaciła się w 1971 r. o opracowanie H. Graszewicz i J. Rogackiej[122]. Jego bazę źródłową stanowiły głównie drukowane sprawozdania Centralnego Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. W opracowaniu uwzględniono odrębności regionalne spółdzielni rzemieślniczych w poszczególnych województwach, a zamieszczone w nim dane statystyczne pozwalają na ustalenie miejsca, jakie zajmowały spółdzielnie województw katowickiego i opolskiego w kraju, i obrazują stopień uspółdzielczenia oraz siłę ekonomiczną zakładów rzemieślniczych. Praca Graszewicz i Rogackiej, obejmująca okres 1961—1968, stanowi poważny przyczynek do przyszłego naukowego opracowania dziejów spółdzielczości rzemieślniczej.

Wycinkowe informacje o rozwoju spółdzielni produkcyjnych w województwach katowickim i opolskim w latach pięćdziesiątych XX w. za-

[120] T. Stankiewicz, *Spółdzielnie rolniczo-handlowe w Polsce Ludowej 1944—1947. Problematyka ekonomiczna i organizacyjna*, Warszawa 1971.

[121] W. Gleb, T. Kołodziejski, *Rzemieślnicza spółdzielczość w Polsce Ludowej*, Warszawa 1967, ss. 190.

[122] H. Graszewicz, J. Rogacka, *Rola rzemieślniczej spółdzielczości w kształtowaniu rozwoju rzemiosła w Polsce*, Warszawa 1971.

warte są w studium T. Hunka o spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie polskim[123]. Dotyczą one liczebności spółdzielni produkcyjnych, odsetka gromad posiadających spółdzielnie i odsetka gospodarstw, które weszły do zespołowej gospodarki.

Dzieje spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w województwie opolskim w okresie powojennym są przedmiotem badań F. Trojnara, który opublikował źródłowy artykuł o działalności SOP w zakresie kredytowania rolnictwa indywidualnego[124] oraz oddał do druku obszerną monografię spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej[125]. Tego samego typu spółdzielni dotyczy opracowanie cząstkowe S. Żygi[126] o spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w powiecie strzeleckim w latach 1945—1967 oraz przyczynek W. Izdebskiego[127] o udziale spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w rozwoju społeczno-gospodarczym wsi opolskiej.

V

Jakkolwiek ruch spółdzielczy, zwłaszcza polski, na Górnym Śląsku w okresie kapitalizmu posiada już dość bogatą literaturę, wiele zagadnień oczekuje wciąż na swego badacza. Przede wszystkim brak monografii, która uwzględniałaby całokształt dziejów ruchu spółdzielczego, a więc wszystkich rodzajów spółdzielni, od chwili ich powstania aż do 1939 r. Zbadanie współzależności i współdziałania między spółdzielniami różnych typów oraz roli spółdzielczości w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym Górnego Śląska jest jednym z pilnych postulatów badawczych. Coraz wyraźniej odczuwa się brak polskiego opracowania o spółdzielniach niemieckich i mieszanych pod względem narodowościowym, zrzeszonych w 6 niemieckich związkach spółdzielczych w latach 1862—1922 oraz w kilku związkach w okresie międzywojennym.

Odłogiem leży ważna problematyka struktury narodowościowej członków zrzeszonych w niemieckich związkach rewizyjnych: w Związku Spół-

[123] T. Hunek, *Spółdzielczość produkcyjna w rolnictwie polskim*, Warszawa 1965.

[124] F. Trojnar, *Działalność spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w zakresie kredytowania rolnictwa indywidualnego w woj. opolskim w latach 1951—1969*, „Acta Universitatis Vratislaviensis", „Historia" XXI, Wrocław 1972, s. 125—146.

[125] Tenże, *Spółdzielczość oszczędnościowo-pożyczkowa województwa opolskiego w latach 1945—1969* (w druku w Zakładzie Wydawnictw CRS).

[126] S. Żyga, *Kasa Spółdzielcza w Zawadzkiem w latach 1945—1967 z uwzględnieniem charakterystyki rozwoju spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w powiecie strzeleckim*, [w:] *100-lecie Banku Spółdzielczego w Zawadzkiem...*, s. 43—81.

[127] W. Izdebski, *Udział spółdzielczości oszczędnościowo-pożyczkowej w rozwoju społeczno-gospodarczym wsi opolskiej*, [w:] *100-lecie Banku Spółdzielczego w Zawadzkiem...*, s. 82—97.

dzielni Zarobkowych i Gospodarczych Śląska (*Verband der Erwerbs- und Wirtschaftsgenossenschaften Schlesiens*), założonym w 1862 r.; w Związku Niemieckich Spółdzielni Rzemieślniczych (*Revisionsverband deutscher gewerblicher Genossenschaften Schlesiens*), założonym w 1914 r. w Związku Śląskich Spółdzielni Rolniczych w Nysie (*Verband Schlesischer ländlicher Genossenschaften*), założonym w 1890 r., w Prowincjonalnym Związku Śląskich Spółdzielni Rolniczych we Wrocławiu (*Provinzialverband schlesischer landwirtschaftlicher Genossenschaften*), założonym w 1894 r.; w Związku Śląskich Spółdzielni Raiffeisena (*Verband der schlesischen Raiffeisen Genossenschaften*), założonym w 1895 r.; w Związku Spółdzielni Spożywców (*Verband der Konsumvereine der Provinz Schlesien*).

Była już mowa o tym, że tylko nieliczne prace podają — i to wycinkowe — informacje i dane o spółdzielniach górnośląskich w latach 1922—1939. Stąd kolejny postulat badawczy — opracowanie spółdzielczości oszczędnościowo-kredytowej w województwie śląskim w okresie międzywojennym. Chodzi tu o zbadanie dziejów spółdzielni rolniczych zrzeszonych w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Raiffeisena-Stefczyka w Katowicach (w 1928 r. 198 spółdzielni) i spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych typu Schulzego-Delitzscha (w 1928 r. 14 banków ludowych), zrzeszonych w Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu. Zaznaczyć należy, że do tej problematyki istnieją obfite drukowane materiały źródłowe, zwłaszcza typu statystycznego. Badaniami objąć należy również spółdzielczość niemiecką w województwie śląskim w okresie międzywojennym oraz likwidację (w niektórych wypadkach germanizację) spółdzielni polskich w czasie okupacji hitlerowskiej. Z drugiej strony za celowe należy uznać zbadanie postępowania administracji niemieckiej wobec członków spółdzielni polskich zlikwidowanych na początku września 1939 r. Zbadać również trzeba przyczyny upadku największych spółdzielni spożywców na Górnym Śląsku („Zjednoczenie" w Katowicach i „Przyszłość" w Małej Dąbrówce) w 1925 r. Kolejny postulat dotyczy zbadania dziejów górnośląskich kółek rolniczych od chwili ich powstania w drugiej połowie XIX w., aż do wybuchu II wojny światowej.

Od podstaw trzeba badać problematykę dziejów spółdzielczości na Górnym Śląsku w okresie powojennym. Badania w tym zakresie są w stanie początkowym.

HENRYK TOMICZEK, STANISŁAW ŻYGA

PRESENT STATE AND FUTURE NEEDS IN RESEARCH ON THE HISTORY OF THE COOPERATIVE MOVEMENT IN UPPER SILESIA IN THE YEARS 1860—1971

Studies on history of Polish and German cooperative societies in Upper Silesia were initiated already before the World War I. Nevertheless, there has not been hitherto a systematic compilation of work already done in this field, comprising not only published material in books, dissertations and articles on cooperative organisations, but also quite frequently found in writings only indirectly concerned with the cooperative movement. This article represents an attempt to fill in this hiatus.

In reviewing available literature on the story of the cooperative movement in Upper Silesia from its beginnings in the eighteen sixties up to the last years of the nineteen sixties, a factual order has been employed, that is listing of cooperative societies according to type of activity covered. From this it appears that previously a relatively full account has been given of the affairs of cooperatives of the loan and savings bank type, i.e. of the Schulz-Delitzsch type, in particular the Polish People's Banks operating in the Opole regency in the years 1895—1939, during the period of German rule. The principal content of this review is formed by description and evaluation of publications dealing with the history of loan and savings bank type cooperatives. The item second in importance is an appraisal of writings devoted to grocery, agricultural-commercial and crafts cooperatives. In contrast to the well documented story of the loan and savings banks cooperatives, the operations of these grocery, agricultural-commercial and crafts cooperatives have been chronicled en a very limited degree. In the final section of this review of research completed, an account is given of published works and articles on the cooperative movement in Upper Silesia during the time of People's Poland. In conclusion, the authors formulate a number of propositions for future research lines.

HENRYK TOMICZEK, STANISŁAW ŻYGA

STAND UND NOTWENDIGKEIT DER DURCHFÜHRUNG VON UNTERSUCHUNGEN DER GENOSSENSCHAFTSBEWEGUNG IN OBERSCHLESIEN VON 1860—1971

Forschungen im Bereich der Geschichte polnischer und deutscher Genossenschaften in Oberschlesien wurden bereits vor dem 1. Weltkrieg begonnen. Jedoch gab es bisher keine Bearbeitungen, die das bisherige Forschungsgut auf diesem Gebiet, das nicht nur in Buchausgaben, Abhandlungen und Artikeln über die mit den Genossenschaften verbundene Problematik enthalten ist, sondern häufig auch bei der Behandlung von Fragen vorkommt, die mit der Genossenschaftsbewegung nur indirekt verbunden sind, gesammelt und systematisiert hätten. Der Artikel bestrebt eben diese Lücke auszufüllen.

Die Überprüfung der Literatur über die Geschichte der Genossenschaftsbewegung in Oberschlesien von ihrer Entstehung in den sechziger Jahren des 19. Jahrhunderts an bis Ende der sechziger Jahre des 20. Jahrhunderts wurde nach einem sachge-

mässen System durchgeführt und zwar auf Grund einer Einteilung der Genossenschaften in Typen. Es erweist sich, dass die Geschichte der Spar- und Darlehensgenossenschaften Typ Schulze-Delitzsch und vor allem der polnischen Volksbanken im Regierungsbezirk Opole unter deutscher Staatsherrschaft in den Jahren 1895—1939 einer bisher verhältnismässig genauesten Bearbeitung unterzogen wurde. Das Wesen der Durchschau bilden Besprechung und Beurteilung der Abhandlungen, die der Geschichte der Spar- und Darlehensgenossenschaften gewidmet sind. Das zweite Glied in der Kette der Untersuchungen bildet die Charakterisierung jener Arbeiten, die die Geschichte der Konsum-, der Landwirtschft-Handels- und Arbeitsgenossenschaften betreffen. Im Gegensatz zu der bereits annehmbar bearbeiteten Geschichte der Spar- und Darlehensgenossenschaften ist die Literatur über die Geschichte der Konsum-, Landwirtschafts-Handels-, Arbeitsgenossenschaften und andere wesentlich bescheidener. Im letzten Teil der Darstellung des Forschungsstandes wurden jene Abhandlungen und Artikel besprochen, die der Geschichte der Genossenschaftsbewegung in Oberschlesien zur Zeit der Volksrepublik Polen gewidmet sind.

Der Abshluss des Artikels enthält eine Reihe von Vorschungsrichtlinien, die von den Autoren gestellt wurden.

ГЕНРЫК ТОМИЧЕК, СТАНИСЛАВ ЖИГА

СОСТОЯНИЕ И ПОТРЕБНОСТИ ИЗУЧЕНИЯ ИСТОРИИ КООПЕРАТИВНОГО ДВИЖЕНИЯ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1860—1971

Исследование истории польской и немецкой кооперации в Верхней Силезии началось еще до первой мировой войны. Однако до сих пор не появилось работы, которая бы ставила своей целью упорядочить и дать синтез всему, что содержится в многочисленных книгах, статьях, непосредственно посвященных этой проблематике, а также в работах, косвенным образом затрагивающих вопросы кооперации.

Данная статья является попыткой восполнить этот пробел.

Обозрение литературы по истории кооперативного движения в Верхней Силезии, с момента образования первых кооперативов в шестидесятые годы XIX в. до конца шестидесятых годов XX в. проводится с учетом типа кооператива. Оказывается, что сравнительно хорошо разработаны вопросы истории сберегательноссудных кооперативов типа Шульце-Делитш, история польских народных банков в опольском регентстве под немецким владычеством в годы 1895—1939. В центре данного обозрения находится характеристика работ по истории сберегательно-ссудных кооперативов. Следующее звено составляет оценка работ по истории потребительских кооперативов, кооперативов по снабжению села и трудовых кооперативов — артелей. В противоположность предыдущей группе работ литература по истории этого типа кооперации значительно скромнее.

В последней части статьи рассматриваются работы и публикации по истории кооперативного движения в Верхней Силезии в период Народной Польши.

В заключение статьи выдвигается ряд предложений по дальнейшему изучению данного вопроса.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

ZYGFRYD BULLA

Z BADAŃ NAD POGLĄDAMI MŁODZIEŻY OPOLSKIEJ NA PROBLEM ZAŁOŻENIA RODZINY I JEJ WIELKOŚĆ

WSTĘP

Problemy polityki ludnościowej nabierają coraz istotniejszego znaczenia dla rozwoju kraju z uwagi na stale zmniejszającą się od 1955 r. reprodukcję ludności. Znacznie spada rodność zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i względnych. Analogiczny proces zachodzi również, poczynając od lat sześćdziesiątych, w województwie opolskim. Proces ten pogłębia deformację struktury demograficznej regionu, co może spowodować w latach dziewięćdziesiątych swoiste trudności społeczne i ekonomiczne. W wyniku spadku rodności ulega już pewnemu zdeformowaniu struktura wieku ludności oraz systematycznie zmniejsza się odsetek dzieci i młodzieży wśród ludności regionu. Już w latach siedemdziesiątych płodność kobiet w regionie opolskim nie zapewni nawet prostej reprodukcji matek. W świetle tego, badania demograficzne nad kształtowaniem się przyszłej wielkości rodzin nabierają nie tylko teoretycznego, ale również praktycznego znaczenia.

W referowanych tutaj badaniach szukano odpowiedzi na pytanie, czy występujące obecnie czynniki ograniczające rozrodczość osłabną, czy też nie. Uzyskana w wyniku badań odpowiedź jest w zasadzie negatywna — płodność kobiet będzie nadal spadała. Wielkość dzietności jest bowiem wynikiem licznych czynników, zarówno natury społecznej, ekonomicznej, demograficznej, jak i psychologicznej czy też politycznej. Zależą przede wszystkim od: wieku i liczby zawieranych małżeństw, wykształcenia, zawodu, stopnia aktywności zawodowej kobiet, miejsca zamieszkania (miasto, wieś), warunków materialnych (mieszkanie, zarobek itp.), zjawiska tzw. kompensaty demograficznej, procesów urbanizacyjnych, migracji ludności, tradycji regionalnych, kształtowania się nowych pojęć i dążeń, środowiska, z którego pochodzą małżonkowie, wieku usamodzielnienia się młodzieży, liczby i struktury kobiet według grup wieku rozrodczego, per-

spektyw wychowania i wykształcenia potomstwa, systemu bodźców ekonomicznych (dodatków rodzinnych), poziomu zamożności, atmosfery społecznej w kwestii urodzeń i modelu rodziny, wierzeń religijnych, ustawodawstwa w zakresie regulowania urodzeń. Pomiędzy wymienionymi grupami czynników występują liczne współzależności ograniczające lub pobudzające rodność, które nie zawsze dają się wyodrębnić. W badaniach opolskich skoncentrowaliśmy się jedynie na niektórych problemach wpływających na rodność.

1. Cel i zakres badań

Badania przeprowadzone wśród młodzieży województwa opolskiego miały głównie na celu ustalenie jej postaw i poglądów na problem założenia rodziny i jej wielkość w okresie perspektywicznym. Poglądy te, oparte na badaniach ankietowych, służyły jako podstawa licznych obliczeń.

Badania przeprowadzono wśród młodzieży opolskiej wyłącznie w wieku matrymonialnym. Młodzież ta nie żyła jeszcze w związku małżeńskim. Podstawowym kryterium podziału badanej młodzieży była sytuacja materialna w domu rodzicielskim oraz jej aktualny stosunek do nauki i pracy zawodowej.

Efekty badań postaw młodzieży mają z punktu widzenia budowy prognoz demograficznych duże znaczenie teoretyczne i praktyczne. Nie tylko bowiem potwierdzają znane czynniki kształtujące rozwój rodzin, ale pozwalają na dość dokładne określenie tych czynników w odniesieniu do młodzieży z różnych środowisk: miejskich i wiejskich, młodzieży uczącej się lub pracującej, wywodzącej się z różnych sfer zawodowych rodziców, z rodzin mało- i wielodzietnych. Jest oczywiste, że poglądy zbadanej młodzieży należy traktować jako hipotetyczne determinanty czasu i okoliczności założenia rodziny, jej rozwoju w czasie i wielkości przyszłych rodzin.

Badania przeprowadzono zarówno wśród młodzieży męskiej, jak i żeńskiej, w stosunkowo szerokiej skali wieku od 18 do 30 lat. Czyniono to w celu uzyskania materiału porównawczego od młodzieży różnej płci, ale będącej w tym samym wieku. Pod względem terytorialnym badania przeprowadzono w całym województwie, obejmując młodzież ze wszystkich powiatów.

Zebrany materiał badawczy, uwzględniający oceny postawy i poglądy młodzieży, zgrupowano według trzech typów zamieszkiwanych przez nią jednostek przestrzennych:

1. w mieście Opolu jako stolicy województwa,
2. w pozostałych miastach województwa opolskiego (bez miasta Opola),
3. we wsiach województwa opolskiego.

Obserwacją objęto młodzież, która w 1970 r. ukończyła co najmniej 18 lat. Nie można więc uzyskać odpowiedzi na pytanie, czy istnieją zasadnicze różnice w poglądach i postawach młodzieży w zależności od tego czy wywodzi się z rejonów przemysłowych, czy rolniczych lub czy pochodzi z rodzin miejscowych, czy napływowych. Badania, zwłaszcza tych ostatnich rodzin, wykazały, że istnieją wyraźne obszary demograficzne nie tylko o różnej strukturze wieku i płci, ale również o różnej dynamice rozwojowej[1].

Ankieta nie przewidywała jednak uzyskania takiego zasobu informacji. Autor wychodził z założenia, że procesy integracyjne wśród młodzieży województwa opolskiego są tak daleko posunięte, że nie można uchwycić istotnych różnic w poglądach młodzieży na wielkość rodziny w zależności od tego, czy pochodzi z rodzin miejscowych, czy napływowych. Pochodzenie terytorialne rodziców nie stanowi dzisiaj ważnego kryterium podejmowania decyzji o zawarciu związku małżeńskiego, a zatem również o wielkości rodziny.

W badaniach młodzieży chodziło o uzyskanie trzech grup informacji, są to:

1. dane demograficzne i społeczne, dotyczące respondenta, a stanowiące kryterium grupowania materiału statystycznego (płeć, wiek, miejsce zamieszkania, stosunek do pracy i nauki);
2. informacje o środowisku rodzinnym respondenta;
3. postawy młodzieży wobec planowanej rodziny.

Badania przeprowadzone w oparciu o specjalnie opracowany kwestionariusz. Ogółem przebadano ponad 5 tysięcy młodzieży. Z bogatego materiału wybrano 3079 kwestionariuszy, jako nadających się w pełni do opracowania. Charakterystykę badanych według płci i miejsca zamieszkania zawiera tabela 1. Stosunkowo duża wśród respondentów przewaga kobiet nie jest przypadkiem. Nie świadczy o tym, że objęto badaniami większą liczbę kobiet, ale jest skutkiem poważniejszego podejścia kobiet do problemów małżeństwa i rodziny. Świadczy o tym większa liczba prawidłowo wypełnionych kwestionariuszy wśród kobiet niż wśród mężczyzn.

Najwięcej młodzieży badano w grupie wieku 18—19 lat. Badanie w tych grupach jest stosunkowo łatwe, ponieważ młodzież w tym wieku można spotkać zgrupowaną w liceach, technikach, szkołach zawodowych,

[1] R. Rauziński, *Rozwój demograficzny Śląska Opolskiego w latach 1950—1985*, Wrocław 1967, s. 14.

Tabela 1

Liczba, płeć i miejsce zamieszkania respondentów

Miejsce zamieszkania	Płeć		Razem
	mężczyźni	kobiety	
Miasto Opole	292	401	693
Pozostałe miasta województwa opolskiego	513	722	1235
Wsie województwa opolskiego	527	624	1151
Ogółem	1332	1747	3079

Źródło: Zestawiono na podstawie kwestionariuszy ankietowych z przeprowadzonych badań. Kwestionariusze złożono w WSE w Poznaniu.

w organizacjach młodzieżowych itp. Dane liczbowe o badanej młodzieży w grupie wieku 18—19 lat według płci i zamieszkania przedstawia tabela 2.

Tabela 2

Respondenci w wieku 18—19 lat według płci i miejsca zamieszkania

Miejsce zamieszkania	Płeć		Razem
	mężczyźni	kobiety	
Miasto Opole	223	258	481
Pozostałe miasta województwa opolskiego	421	585	1006
Wsie województwa opolskiego	398	532	930
Ogółem	1042	1375	2417

Źródło: Jak w tab. 1.

Badanej młodzieży w grupie wieku 20—24 lata jest już znacznie mniej. Dane liczbowe o tej grupie badanych, według płci i miejsca zamieszkania, zawiera tabela 3.

Tabela 3

Respondenci w wieku 20—24 lata według płci i miejsca zamieszkania

Miejsce zamieszkania	Płeć		Razem
	mężczyźni	kobiety	
Miasto Opole	64	127	191
Pozostałe miasta województwa opolskiego	83	125	208
Wsie województwa opolskiego	115	57	192
Ogółem	262	329	591

Źródło: Jak w tab. 1.

W grupie badanej młodzieży w wieku 20—24 lata przeważa młodzież pracująca. Są to robotnicy przemysłowi, robotnicy rolni, pracownicy umysłowi przedsiębiorstw i instytucji państwowych i spółdzielczych, indywidualni gospodarze (chłopi), działacze organizacji młodzieżowych i społecznych.

Celem uzyskania autentycznych i szczerych informacji spełniono warunek anonimowości ankiety, a dobór próby 3079 respondentów zapewnia dużą wiarygodność badań. Młodzież potraktowała badania w sposób poważny. Wykazała duże zainteresowanie nimi, czego dowodem były liczne stwierdzenia respondentów, że badania takie są potrzebne dla celów prognozowania i planowania. Z odmową wypełnienia kwestionariuszy spotkano się właściwie tylko wśród młodzieży najstarszej (w wieku 25—29 lat). Ta grupa wieku występuje w badaniu marginesowo, a grupa wieku 30 lat i więcej nie występuje wcale.

2. Metoda prezentacji zebranego materiału

Przedstawienie wyników przeprowadzonych badań w sposób syntetyczny możliwe było tylko przy pomocy metod matematycznych. W tym celu zebrany materiał badawczy, zawarty w ponad 200 tablicach statystycznych, poddano analizie matematycznej w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu[2]. Na maszynie „Odra" obliczono liczne korelacje.

W przypadku, gdy jedna zmienna wyrażona jest w skali metrycznej, druga zaś ustopniowana dychotomicznie, siłę wzajemnej zależności można zmierzyć posługując się **dwuseryjnym współczynnikiem korelacji.** W omawianych przypadkach zastosowano dwuseryjny współczynnik korelacji punktowej, do obliczeń którego powinny być spełnione następujące warunki:

1. zmienna X musi posiadać rozkład normalny,
2. zmienna X musi stanowić alternatywę, której rozkład nie jest znany.

Współczynnik ten wyraża się wzorem:

$$r_{pbis} = \frac{\bar{x}_p - \bar{x}_q}{s_x} \cdot p \cdot q$$

lub

$$r_{pbis} = \frac{\bar{x}_p - \bar{x}}{s_x} \cdot \frac{p}{q}$$

gdzie: $\bar{x}_p$ — średnia arytmetyczna wartości pomiarowych x_i w jednej klasie nominalnej y_1,

[2] Obliczenia przeprowadzono na maszynie „Odra" w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Opolu w 1973 r. pod kierunkiem programisty mgra M. Dumy.

$\bar{x}_q$ — średnia arytmetyczna wartości pomiarowych x_i w innej klasie nominalnej y_2,
$\bar{x}$ — średnia arytmetyczna wartości x_i z całej próby losowej,
s_x — odchylenie standardowe wszystkich wartości pomiarowych x_1 w liczbie n,
p, q — stosunek liczby wartości pomiarowych w danej klasie nominalnej do ogólnej liczby tych wartości zawartej w obu próbach.

Dane do obliczeń czerpane są z tabeli o następującym schemacie:

		Zmienna X według stopni skali metrycznej						
		x_1	x_2	x_3	...	...	x_k	
Zmienna	y_2	f_{1_2}	f_{2_2}	f_{3_2}	...	...	f_{k_2}	$\sum_{i=1}^{k} f_{i_2}$
y	y_1	f_{1_1}	f_{2_1}	f_{3_1}	...	...	f_{k_1}	$\sum_{i=1}^{k} f_{i_1}$

$f_{i_2} = f_{x_i y_2}$ — liczebność cech.

Znak współczynnika dwuseryjnego zależy od uporządkowania klas jakościowych y_1 i y_2.

Zależności obliczono między następującymi cechami. *Po pierwsze:* między wielkością rodziny, z jakiej pochodzą respondenci, a elementami powodzenia życiowego (stanowisko, wykształcenie, zarobek, mieszkanie itp). *Po drugie:* między płcią respondentów a planowaną liczbą dzieci.

Współczynniki korelacji obliczone dla grupy pierwszej mówią, że między wymienionymi cechami istnieje związek, choć nie jest on silny. Należy zaznaczyć, iż zależność między wielkością rodziny, z jakiej pochodzą respondenci, a poszczególnymi elementami powodzenia życiowego jest dla każdego przypadku inna.

Wielkość rodziny ma największy wpływ na zamiar zdobycia stanowiska — współczynnik korelacji wynosi 0,211, następnie na zdobycie wykształcenia — 0,196 i sytuację mieszkaniową — 0,190; w dalszej kolejności można powiedzieć jeszcze o zależności między wielkością rodziny a zdobyciem pracy — 0,185 i sytuacją materialną — 0,167. Zależności między wielkością rodziny, z jakiej pochodzą respondenci, a pomocą dla rodziców i między wielkością rodziny a założeniem własnej rodziny nie są duże. Wielkość współczynnika korelacji dla grupy 2 (płeć respondentów a planowana liczba dzieci) mówi, że między płcią młodzieży a planowaną liczbą dzieci nie ma żadnej zależności.

Weryfikacja hipotez. W przypadku, gdy zachodzi potrzeba porównania dwóch zbiorowości pod względem jednej cechy, tzn. gdy chce się uzy-

skać odpowiedź na pytanie, czy średnie wartości cechy w obserwowanych zbiorowościach różnią się od siebie w istotny sposób, czy też różnica ta ma charakter losowy — należy przeprowadzić weryfikację hipotezy.

Algorytm jest następujący:

1. formułowanie hipotezy zerowej, która brzmi: bezwzględna różnica między średnimi w dwóch populacjach równa się zero,
2. sprawdzanie hipotezy na podstawie dużej próby
   a) obliczanie wartości t empirycznego ze wzoru:

$$t_{emp} = \frac{\bar{x}_1 - \bar{x}_2 - 0}{\frac{s_1^2}{n_1} + \frac{s_2^2}{n_2}}$$

gdzie: $\bar{x}_1$ — średnia arytmetyczna w populacji pierwszej,
$\bar{x}_2$ — średnia arytmetyczna w populacji drugiej,
s_1, s_2 — odchylenia standardowe,
n_1, n_2 — liczebność prób.

   b) ustalenie wartości t teoretycznego z tablic rozkładu normalnego; dla poziomu istotności = 0,05 wartość t teoretycznego wynosi 1,96.
   c) porównanie t empirycznego z t teoretycznym.
3. formułowanie wniosku.

1. Formułujemy hipotezę, że między średnią planowaną liczbą dzieci przez młodzież pochodzącą z miast a średnią planowaną liczbą dzieci przez młodzież wywodzącą się ze środowiska wiejskiego nie ma różnic. Obliczona wartość t empirycznego (4,2) jest większa od t teoretycznego (1,96). W tej sytuacji hipotezę należy odrzucić. Oznacza to, że między średnią planowaną liczbą dzieci przez młodzież ze środowiska miejskiego a średnią planowaną liczbą dzieci przez młodzież wsi istnieją istotne różnice.

2. Formułujemy hipotezę, że średnia planowana liczba dzieci przez młodzież z Opola jest równa średniej planowanej liczbie dzieci przez młodzież z innych miast województwa. t empiryczne w tym przypadku wynosi 0,99 i jest mniejsze od t teoretycznego. Oznacza to, że hipotezę należy utrzymać, i tym samym nie ma podstaw, by twierdzić, że średnie planowane liczby dzieci w tych zbiorowościach różnią się w sposób istotny.

3. Wnioski ogólne wynikające z zebranego materiału

1. Zebrany materiał i wynikające z niego możliwości oceny postaw i poglądów młodzieży na wielkość rodziny stanowią stosunkowo dobre źródło informacji do formułowania prognoz o wielkości rodzin w grupach

generacji wchodzących obecnie w związki małżeńskie. Służą temu obliczone współczynniki płodności oraz współczynniki prawdopodobieństwa powiększenia się rodziny. Bezpośrednie i praktyczne zastosowanie współczynników do obliczeń demograficznych w aktualnym systemie zbieranych danych statystycznych o osobach zawierających związki małżeńskie jest trudne. Nie przewiduje on tak szerokiego wachlarza cech, jakie występują w zebranym materiale.

W badanej zbiorowości występuje ponadto 26 kobiet i 45 mężczyzn, którzy w ogóle nie chcą mieć dzieci. Stanowi to odpowiednio 0,84% i 1,46% ogółu respondentów. Jednakże wśród kobiet odsetek kobiet, które nie chcą mieć dzieci wynosi 1,5%, natomiast u mężczyzn 3,5%. Ta grupa młodzieży uzasadniała swoje stanowisko najczęściej brakiem warunków materialnych na to, by przyszłym dzieciom zapewnić odpowiednio luksusowe środowisko życia i rozwoju.

2. Wymagania materialne i socjalne mają jednak duży wpływ na poglądy młodzieży w zakresie wielkości przyszłej rodziny. Zapytana o warunki, jakie należy spełnić dla powiększenia rodziny co najmniej o 1 dziecko, najczęściej odpowiadała:

a) uzyskanie większego i lepiej wyposażonego (urządzenia, meble itp.) mieszkania;
b) zapewnienie miejsc w żłobkach i przedszkolach;
c) lepsze zarobki, wyższe dochody na 1 członka rodziny;
d) zapewnienie sobie względnych luksusów, np. domek jednorodzinny, samochód itp.

3. Obliczone średnie liczby dzieci w rodzinach, jakie założą respondenci, pozwalają sądzić, że będą one znacznie mniejsze niż w rodzinach, z których się wywodzą. Dotyczy to młodzieży z różnych środowisk. Niewielkie są również różnice przewidywanej średniej rodziny wiejskiej w stosunku do miejskiej.

Model rodziny dla respondentów wywodzących się z rodzin o liczbie dzieci 1—2 odpowiada modelowi ich rodziców.

Respondenci wywodzący się z rodzin o liczbie dzieci 3—5 nie wzorują swego modelu rodziny na rodzinie własnych rodziców. Liczba dzieci w przewidywanym modelu własnej rodziny jest 2-krotnie mniejsza i wynosi średnio 2,1.

Jeszcze większa dysproporcja występuje w przewidywanym modelu rodziny respondentów wywodzących się z rodzin wielodzietnych (6—8 i więcej). Przewidywana liczba dzieci jest tu 3-krotnie mniejsza od modelu rodzicielskiego.

Dla całej badanej zbiorowości średnia liczba dzieci w rodzinie kształtuje się na poziomie 2,1 dzieci. Praktycznie więc wskazuje to na ukształtowanie się w perspektywie tendencji do prostej reprodukcji ludności.

Aby do tego nie dopuścić, należy już obecnie stwarzać warunki sprzyjające rozszerzonej reprodukcji ludności, m.in. poprzez doskonalenie programu socjalnego państwa. Przemawiają za tym również obliczone średnie odstępy protogenetyczne i intergenetyczne. Są one stosunkowo duże. Młodzież przewiduje np. przyjście na świat dziecka po uzyskaniu pewnego minimum stabilizacji życiowej (praca, mieszkanie, oszczędności itp.).

Literatura:

A. Bojarski, P. Szuszerin, *Statystyka demograficzna*, Warszawa 1953.
J. Holzer, *Przyczynek do analizy rodności i płodności kobiet w Polsce w latach 1950—1960*, „Statystyka Polski" 1962, s. 65.
J. Holzer, *Urodzenia i zgony a struktura ludności Polski*, Warszawa 1964.
E. Rosset, *Płodność kobiet miejskich i wiejskich w Polsce*, „Zeszyty Naukowe WSE w Łodzi", Łódź 1965.

ZYGFRYD BULLA

INVESTIGATIONS ON THE ATTITUDES OF YOUNG PEOPLE IN THE OPOLE REGION ON THE FOUNDING OF A FAMILY AND ITS SIZE

The results are presented of studies conducted among young people in the Opole region on the question of having a family and its desired size. Questionnaires were prepared and completed by 5 thousand young people in the 18—24 age group. After verification of material collected, 3079 completed forms were qualified to serve as the bassis for investigations. Results were compiled in the form of 200 tables which were next subjected to mathematical analysis. A number of correlations were found, among others it was shown that there is a marked difference between the average number of children in the family planned by young people from the towns and those from rural areas. A relation was also demonstrated between material requirements and the number of children envisaged. Considered overall, these studies indicate that the average number of children in the families of the respondents as planned will be less than the members in the families formed by those respondents and their siblings.

ZYGFRYD BULLA

UNTERSUCHUNGEN DER ANSICHTEN DER JUGEND VON OPOLE ÜBER DIE GRÜNDUNG EINER FAMILIE UND DEREN GRÖSSE

Der Artikel enthält die Ergebnisse von Untersuchungen der Ansichten der Jugend von Opole über die Gründung einer Familie und deren Grösse. Die Umfrage umfasste 5000 Jugendliche im Alter von 18—24 Jahren. Infolge einer überprüfung des

gesammelten Materials erhielt man 3079 Fragebogen, die die Grundlage der Untersuchungen bildeten. Die Fragebogen wurden in Form von 200 Tabellen zusammengestellt und mathematischer Analyse unterworfen. Eine Reihe von Korrelationen wurden festgelegt; u.a. stellte man fest, dass wesentliche Unterschiede bestehen zwischen der von der Stadtjugend und der von der Dorfjugend geplanten durchschnittlichen Kinderzahl. Es wurde überdies ein Zusammenhang der materiellen Ansprüche und der vorausgesehenen Kinderzahl festgestellt.

Im allgemeinen geht aus den Untersuchungen hervor, dass die Durchschnittsanzahl von Kindern in den Familien der Befragten geringer sein wird, als sie es in den Familien war, denen die Befragten entstammen.

ЗИГФРЫД БУЛЛЯ

К ИЗУЧЕНИЮ ВЗГЛЯДОВ ОПОЛЬСКОЙ МОЛОДЕЖИ ПО ВОПРОСУ ОБ ОБЗАВЕДЕНИИ СЕМЬЕЙ И О ЧИСЛЕННОСТИ СЕМЬИ

Статья содержит результаты изучения взглядов опольской молодежи на проблему женитьбы и численности новой семьи. Анкетным вопросом было охвачено 5 тыс. молодежи в возрасте 18—24 лет. В результате приверки собранного материала было получено 3079 анкет, составляющих основу исследования. Все анкеты были сведены к 300 таблицам и подверглись математическому анализу. Был установлен ряд корреляций, в том числе было установлено, что существуют коренные различия между средним числом детей, планируемых молодыми людьми в городе и деревне. Была также установлена связь между материальными запросами семьи и планируемой численностью детей.

В итоге исследования показали, что среднее количество детей в семьях опрашиваемых будет меньше, чем в семьях, из которых происходят опрошенные.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

JAN KORBEL

AKCJA ŁĄCZENIA RODZIN (1957—1958)*

W 1957 r. komisja wojewódzka w Opolu udzieliła zezwoleń na wyjazd do Niemieckiej Republiki Federalnej ponad dwu tysiącom osób zamieszkałych na terenie powiatu opolskiego[1]. Ten ubytek ludności został w znacznej mierze zrekompensowany przez przyrost naturalny i wędrówkowy; nastąpiło to tym łatwiej, iż część wyjeżdżających opuściła powiat w 1958 r. W ten sposób ogólna liczba mieszkańców powiatu, sięgająca według danych na 31 grudnia 1956 r. 117 tys. osób, utrzymała się w roku następnym na zbliżonym poziomie. Inaczej przedstawiała się sytuacja w 1958 r., w którym wyjechało ponad 5 tys. osób. Tego ubytku w okresie najbliższych miesięcy nie udało się wyrównać. Ludność powiatu zmalała pod koniec roku do niespełna 114 tys. osób[2]. Należy przy tym pamiętać, że pewna ilość osób wyjechała w ciągu tych dwu lat również do NRD.

Do 1957 r. ruch wędrówkowy w powiecie opolskim wykazywał saldo dodatnie; np. rok wcześniej przyrost wędrówkowy wynosił w tym powiecie 95 osób (+0,8‰). Jednak wyjazdy w 1957 r. spowodowały ubytek

Tabela 1

Ruch wędrówkowy w powiecie opolskim w latach 1956—1958

Lata	Przyrost (+) lub ubytek (—)	
	w liczbach bezwzględnych	na 100 mieszkańców
1956	+ 95	+ 0,8
1957	—2066	—17,8
1958	—4620	—40,2

Źródło: *Biuletyn statystyki ludności*, Wydział Statystyki Prezydium WRN w Opolu, Opole 1959, tabl. 26.

* Autor kontynuuje rozważania rozpoczęte artykułem *Z badań nad akcją łączenia rodzin (1957—1958)*, zamieszczonym w tomie XXII „Studiów Śląskich" z 1972 r. (przyp. red.).

[1] Archiwum Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu, Akta Urzędu Spraw Wewnętrznych, sygn. 991/2, 72/5, Opole-powiat 1957—1958 (dalej: Archiwum PWRN Opole).

[2] *Biuletyn statystyki ludności*, Wydział statystyki Prezydium WRN w Opolu, Opole 1959, tabl. 3.

w postaci 2066 osób (−17,8‰). W następnym roku ubytek wędrówkowy jeszcze się powiększył, osiągając 4620 osób (−40,2‰). Rodzi się zatem pytanie, czy ta strata, której w owym czasie nie mogły wyrównać ani imigracja zza granicy, ani wewnątrzkrajowe ruchy migracyjne, była w stanie wywołać jakieś przejściowe trudności, np. wskutek spadku liczby zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej? Celem naszych rozważań będzie znalezienie odpowiedzi głównie na to pytanie, w oparciu o nieomal komplet (bo około 97%) dostępnych danych z powiatu opolskiego.

1. PŁEĆ I WIEK ORAZ SYTUACJA RODZINNA

Powiat opolski liczył w 1957 r. 115 942 mieszkańców. Wyjeżdżający stanowili zatem około 1,8% tej liczby. Wśród mieszkańców powiatu znacznie przeważały kobiety; było ich bowiem 62 228, czyli na 100 mężczyzn przypadało 116 kobiet. Wśród wyjeżdżających przewaga kobiet była jeszcze większa, ponieważ na 2092 osoby stanowiły one 1214, czyli na 100 mężczyzn przypadało aż 138 kobiet. W 1958 r. mieszkało w powiecie opolskim 113 600 osób. Odsetek wyjeżdżających w stosunku do tej liczby poważnie wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim, przekraczając 4,6%. Stosunkowo dużą różnicę między wielkościami określającymi procent wyjeżdżających i ubytek wędrówkowy (por. tab. 1) należy — jak się wydaje — tłumaczyć postępującą równolegle do akcji łączenia rodzin repatriacją Polaków z ZSRR, spośród których wielu osiadło w województwie opolskim. Przewaga kobiet nad mężczyznami w powiecie utrzymała się na tym samym poziomie. W powiecie opolskim mieszkały 60 892 kobiety, a więc na 100 mężczyzn przypadało ich 116[3]. Wśród wyjeżdżających kobiety stanowiły już stosunkowo mniejszy odsetek niż w 1957 r., ponieważ większość rozdzielonych z mężami żon, czy też wdów, wyjechała wcześniej. Na 5288 osób kobiet było 2830, czyli na 100 mężczyzn przypadało ich 115. W sumie, w latach 1957—1958 wśród 7380 osób, które wyjechały z powiatu opolskiego, 4044 były to kobiety. Przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami była zatem wyższa wśród wyjeżdżających niż wśród ogółu mieszkańców powiatu, ponieważ na 100 mężczyzn było ich 121.

Ciekawe wyniki daje również analiza grup wieku wyjeżdżających. Osób w wieku przedprodukcyjnym (dzieci i młodzież do 18 lat) było w 1958 r. w powiecie opolskim 33 974, czyli 30,2% ogółu mieszkańców[4]. Natomiast wśród wyjeżdżających w 1957 r. grupa ta obejmowała tylko 603 osoby,

[3] *Ibid.*; obliczenia własne.

[4] *Ibid.*; tabl. 42, obliczenia własne.

a więc nieco mniej niż średnio w powiecie, bo 28,8% ogółu. Osób w wieku produkcyjnym (mężczyźni 18—64, kobiety 18—59 lat) było w powiecie opolskim 67 139, tj. 59,7% ogółu mieszkańców, zaś wśród wyjeżdżających — 1185, czyli 56,2%. Wreszcie osób w wieku poprodukcyjnym (mężczyźni 65 lat i więcej, kobiety 60 lat i więcej) było w powiecie opolskim 11 411 (10,1%), a wśród wyjeżdżających 304 (15,0%). Potwierdza się zatem teza, że w pierwszej kolejności wyjeżdżali ludzie starsi.

W 1958 r. wyjechało 1810 osób w wieku przedprodukcyjnym (34,4%), 3123 osoby w wieku produkcyjnym (58,8%) i 355 w wieku poprodukcyjnym (6,8%). Uderza wysoki odsetek dzieci i młodzieży oraz niewielka liczba starców. W tym roku bowiem udzielono zezwoleń na wyjazd z powiatu opolskiego znacznej liczbie pełnych rodzin, także rozwojowych.

W ciągu omawianych dwu lat wyjechało łącznie 2413 osób w wieku przedprodukcyjnym (32,7%), 4308 w wieku produkcyjnym (58,4%) i 659 w wieku poprodukcyjnym (8,9%). Struktura wieku wyjeżdżających nie odbiega zatem w istotnym stopniu od analogicznej struktury ludności powiatu. Nieco większa różnica (2,5%) dotyczy tylko najmłodszych.

A oto analiza grup wieku z podziałem według płci: w powiecie opolskim w grupie przedprodukcyjnej było w 1958 r. 16 693 dziewcząt, czyli na 100 chłopców przypadało ich 96[5]. Wśród wyjeżdżających w 1957 r. dziewcząt było jeszcze mniej — 285, a więc na 100 chłopców tylko 90. Natomiast w grupie produkcyjnej, mimo że obejmuje ona 5 dodatkowych roczników męskich, na każdych 100 mężczyzn w powiecie opolskim było 114 kobiet (w liczbach bezwzględnych 35 780), a wśród wyjeżdżających odpowiednio 155 (721); zatem na każdych dwóch wyjeżdżających mężczyzn, przypadały w tej grupie wieku trzy kobiety. Mężczyzn w poprodukcyjnej grupie wieku było bardzo niewielu. W powiecie opolskim na każdych 100 wypadało 230 kobiet (ogółem 7964), a wśród wyjeżdżających 217 (208). Podczas gdy w grupie produkcyjnej nadwyżkę kobiet nad mężczyznami stanowiły głównie żony jadące do mężów, to w grupie poprodukcyjnej przede wszystkim wdowy.

W grupie przedprodukcyjnej wyjeżdżających w 1958 r. było 887 dziewcząt, a więc na 100 chłopców przypadało tyle samo dziewcząt, ile średnio w powiecie — 96. W grupie produkcyjnej były 1693 kobiety. Ich przewaga liczebna nad mężczyznami zmalała wprawdzie wydatnie w stosunku do wyjeżdżających w 1957 r. ale nadal była znaczna: 118 kobiet na 100 mężczyzn. W grupie poprodukcyjnej przewaga kobiet była ogromna: 238 na 100 (ogółem 250 kobiet).

W latach 1957—1958 wyjechało z powiatu opolskiego ogółem 1172 dziewcząt liczących poniżej 18 lat. Było ich mniej niż chłopców (94 na 100).

[5] *Ibid.*; obliczenia własne.

Znajduje więc i tu potwierdzenie znane doskonale demografom zjawisko przewagi liczebnej chłopców nad dziewczętami we wszystkich powojennych rocznikach[6]. Inaczej było w odniesieniu do mężczyzn w wieku produkcyjnym. Te roczniki zostały mocno przerzedzone w czasie wojny. Kobiet w wieku produkcyjnym wyjechało 2414, czyli 127 na 100 mężczyzn. Wyjechało również 458 kobiet (228 na 100 mężczyzn) w wieku poprodukcyjnym.

Tabela 2

Ludność powiatu opolskiego w roku 1958 oraz wyjeżdżający w latach 1957 i 1958 według płci i wieku

Wyszczególnienie	Ogółem	z tego:		
		do 18 lat	18—64 (59) lat	65 (60) lat i więcej
Ludność powiatu				
razem[a]	112 524	33 974	67 139	11 411
mężczyźni	52 087	17 281	31 359	3 447
kobiety	60 437	16 693	35 780	7 964
Wyjeżdżający w 1957 roku				
razem	2 092	603	1 185	304
mężczyźni	878	318	464	96
kobiety	1 214	285	721	208
Wyjeżdżający w 1958 roku				
razem	5 288	1 810	3 123	355
mężczyźni	2 458	923	1 430	105
kobiety	2 830	887	1 693	250

[a] Zameldowani na pobyt stały.

Źródło: Jak w tab. 1 (tabl. 3,42) oraz obliczenia własne na podstawie Archiwum PWRN Opole...

W 1957 r. najczęściej wyjeżdżano pojedynczo. Oprócz samotnych starców obojga płci, jadących do dzieci, byli i tacy, którzy większość bliskich pozostawiali w kraju. Ale przeważnie wyjeżdżali ci, którzy albo w Polsce nie posiadali w ogóle krewnych, albo tacy, których cała bliższa rodzina mieszkała w NRF. Pojedynczo wyjeżdżających było 208. Rodzin dwuosobowych — 177. Wbrew nasuwającym się przypuszczeniom, były to głównie matki z jednym dzieckiem (często dorosłym). Dopiero za nimi małżonkowie, a dalej rodzeństwa i inne układy. Trzyosobowych rodzin można naliczyć ponad 150 (małżeństwa z dzieckiem, matki z dwojgiem dzieci i inne). Rodzin czteroosobowych było 96 a pięcioosobowych 60 — o układach zbliżonych do wyżej wymienionych. Rodzin liczących 6 osób i więcej było łącznie 58. Wśród nich jedna rekordowa, licząca 11 członków. Chodzi tu oczywiście o rodziny wielodzietne, ale poza tym w ich składzie można

[6] Por. *Rocznik Statystyczny 1968*, s. 38—40.

często znaleźć rodziców wnioskodawcy (względnie teściów), dorosłe córki z mężami, dorosłych synów z żonami i wnukami — a więc nierzadko trzy pokolenia. Za to krewni w linii bocznej (rodzeństwo wobec wnioskodawcy) trafiali się tylko w pojedynczych przypadkach. Ponieważ wszystkich wyjeżdżających rodzin było 751, więc średnia statystyczna rodzina liczyła 2,8 osób. W takich trzyosobowych rodzinach wyjechało najwięcej osób — 456 (21,8%).

W 1958 r. nastąpiła charakterystyczna zmiana. Najwięcej było rodzin czteroosobowych — 362 (a więc blisko 1/4 wszystkich) oraz trzyosobowych — 325. Rodzin pięcioosobowych było mniej — 197. Te trzy grupy objęły łącznie 3408 wyjeżdżających (64,4%). Skład tych rodzin, zwłaszcza cztero- i pięcioosobowych także się zmienił. Zdecydowanie przeważały grupy złożone z dwu pokoleń — rodziców oraz dzieci. Dalsi krewni w linii bocznej trafiali się zupełnie wyjątkowo. Widać wyraźnie, że osoby samotne (wdowy itp.) starały się uzyskać zgodę na wyjazd najwcześniej i stosunkowo najprędzej załatwiały wszystkie formalności. Pełne rodziny albo złożyły podania w późniejszym terminie, albo załatwianie ich spraw trwało dłużej, stąd poważny wzrost liczebny tych grup w 1958 r., podczas gdy ilość osób wyjeżdżających pojedynczo utrzymała się na nie zmienionym poziomie. Tym także należy tłumaczyć wyższy procent dzieci i młodzieży oraz osób w wieku dojrzałym, które wyjechały w owym roku. Na uwagę zasługuje znaczny wzrost liczby rodzin sześcioosobowych (głównie wielodzietnych). Pozostałe grupy — tak pod względem liczebności jak

Tabela 3

Rodziny wyjeżdżające w latach 1957 — 1958 według wielkości

Rodziny	Liczba rodzin		Liczba osób w rodzinach	
	razem	%	razem	%
Jednoosobowe	412	18,2	412	5,6
Dwuosobowe	427	18,8	854	11,6
Trzyosobowe	477	21,0	1431	19,4
Czteroosobowe	458	20,2	1832	24,8
Pięcioosobowe	257	11,3	1285	17,4
Sześcioosobowe	144	6,4	864	11,7
Siedmioosobowe	54	2,4	378	5,1
Ośmioosobowe	27	1,2	216	2,9
Dziewięcioosobowe	4	0,2	36	0,5
Dziesięcioosobowe	5	0,2	50	0,7
Jedenastoosobowe	2	0,1	22	0,3
Razem	2267	100,0	7380	100,0

Źródło: Archiwum PWRN Opole...

i składu — nie odbiegały zasadniczo od analogicznych w 1957 r. Średnia statystyczna rodzina wzrosła w 1958 r. do 3,5 osób. W grupach czteroosobowych wyjechało 1448 osób (27,4%).

Gdyby rozpatrywać omawiane dwa lata razem, okazałoby się, że liczba grup jedno-, dwu-, trzy- i czteroosobowych jest bardzo zbliżona do siebie, przy raczej niewielkiej przewadze (rzędu około 2%) rodzin trzy- i czteroosobowych. Tych czterech grup rodzin dotyczyło łącznie 78,2% wniosków; z nich rekrutowało się 61,4% wyjeżdżających. Te grupy należy zatem uznać za typowe. Rodziny rozwojowe to głównie te, które liczyły 3, a zwłaszcza 4—6 osób. Rodzin obejmujących 5—6 osób było 17,7% (29,1% wyjeżdżających). Rodziny 7—11-osobowe występowały stosunkowo często: wyjechały w sumie 92 takie rodziny (4,1%), objąwszy 702 osoby (9,5%).

2. ZAWÓD I WYKSZTAŁCENIE

W oparciu o dostępne dane można określić zawód i wykształcenie wyłącznie wyjeżdżających wnioskodawców. Ponieważ wśród osób towarzyszących było wielu dorosłych, o których wiadomo, gdzie pracowali, ale nieznany jest zawód i poziom wykształcenia, zagadnienie to trzeba potraktować wycinkowo i zrezygnować z porównań. Określenie „zawód" nie jest tu zresztą najzupełniej ścisłe, bowiem wnioskodawcy usiłowali najczęściej przedstawić się komisji kwalifikującej jako osoby bez zawodu, a więc nie przedstawiające jako pracownicy poważniejszej wartości z punktu widzenia gospodarczego i społecznego. Dotyczy to również wielu spośród tych, którzy zatrudnieni byli wówczas na konkretnych stanowiskach pracy. Dlatego, ażeby uzyskać możliwie najlepszy obraz, podzieliliśmy wszystkich wnioskodawców na sześć następujących grup zawodowych: robotnicy (pracownicy fizyczni), pracownicy umysłowi, rolnicy, renciści, bez zawodu i inni. Do tej ostatniej grupy zaliczono właścicieli prywatnych zakładów usługowych, a do osób „bez zawodu" — wyłącznie nie pracujących, którzy nie otrzymywali żadnej renty i nie posiadali własnych środków produkcji.

W 1957 r. najliczniejsi byli robotnicy (pracownicy fizyczni), zarówno wykwalifikowani jak i przyuczeni, o bardzo różnych specjalnościach: od wysoko cenionego fachowca — tokarza — do sprzątaczki. Wyjechało ich w sumie 231 (30,8% wnioskodawców). Drugą co do wielkości grupę stanowili renciści — 195 (26,0%). Oprócz najliczniejszych emerytów byli to inwalidzi wojenni (w liczbie 89) i inwalidzi otrzymujący rentę powypadkową — o ile stanowiła ich jedyne lub główne źródło utrzymania. Osób bez zawodu było 185 (24,8%). Większość tej grupy stanowiły żony —

gospodynie domowe, opatrzone we wnioskach adnotacją: „przy mężu"; następnie ludzie starsi — nie pracujący i nie pobierający renty, osoby samotne lub nawet obarczone rodzinami, zajmujące się chałupnictwem, pomagające sąsiadom lub trudniące się jakimiś bliżej nieokreślonymi „dorywczymi zajęciami" oraz nieletni, którzy nie zdobyli jeszcze określonego zawodu, a w dwóch wypadkach byli uczniami szkoły podstawowej. Dalsze miejsce zajęli pracownicy umysłowi (82 — 10,9%). Wielu z nich miało tylko podstawowe wykształcenie. Najczęściej zajmowali w różnych instytucjach stanowiska niższych urzędników o miernych kwalifikacjach. Pozostali to z reguły: średni dozór techniczny w przemyśle i w budownictwie, pracownicy księgowości oraz średni personel służby zdrowia. Osób na odpowiedzialnych stanowiskach brak (z jednym wyjątkiem — dyrektor szpitala). Rolników było 47 (6,1%). Do tej grupy nie zaliczono chłopów-robotników, bardzo licznych w powiecie opolskim (w 1957 r. 44% osób pracujących i mieszkających w indywidualnych gospodarstwach rolnych posiadało stałą pracę poza rolnictwem)[7]. Ludzie ci mieli niewielkie gospodarstwa, które nie stanowiły podstawy ich egzystencji. Ostatnią wreszcie grupę tworzyli właściciele zakładów usługowo-wytwórczych (fryzjerskich i krawieckich oraz z branży metalowej) — rzemieślnicy w liczbie 11 (1,4%).

W 1958 r. robotnicy stanowili ponad połowę wnioskodawców. Było ich 777 (51,2%). Ten wydatny, przeszło trzykrotny wzrost liczby robotników w stosunku do poprzedniego roku zwiększył ich udział wśród wnioskodawców o około 20%, kosztem rencistów i osób określonych jako „bez zawodu". Wyjaśniliśmy to zjawisko w rozdziale *Płeć i wiek oraz sytuacja rodzinna*. Skład socjalny tej grupy pozostał równie zróżnicowany jak w 1957 r. Na drugie miejsce, już przed rencistami, przesunęła się grupa osób „bez zawodu" — także o bardzo różnej sytuacji materialnej i pozycji społecznej. Liczba ich wzrosła w 1958 r. nieznacznie (do 229), ale udział procentowy wśród ogółu wnioskodawców zmalał (do 15,1%). Rencistów było 227 (15,0%). Wśród nich na czoło wysunęli się inwalidzi wojenni, którzy osiągając liczbę 139, znacznie pozostawili w tyle emerytów i rencistów otrzymujących rentę powypadkową. Wśród 178 pracowników umysłowych (11,7%) osoby posiadające wyższe wykształcenie i piastujące ważniejsze stanowiska trafiały się bardzo rzadko. Udział procentowy rolników, których było 92, pozostał na niezmienionym poziomie (6,1%), a „innych" spadł do 0,9%.

Pozytywnie rozpatrzono wnioski ogółem 1008 robotników (44,5% wnioskodawców). Rencistów (wśród których było 228 inwalidów wojennych)

[7] K. Błahut, *Monografia gospodarcza powiatu opolskiego*, Wrocław 1961, mszps, Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu, s. 31.

wyjechało łącznie 422 (18,6%) a osób bez określonego zawodu 414 (18,2%). Na czwartym miejscu znaleźli się wnioskodawcy — pracownicy umysłowi w liczbie 260 (11,5%), następnie rolnicy, których było 139 (6,1%) i wreszcie „inni" — 24 (1,1%). Uderzają dane dotyczące rencistów, a wśród nich zwłaszcza inwalidów, skoro na czterech czynnych zawodowo robotników — wnioskodawców, przypadało prawie dwóch rencistów i jeden inwalida wojenny.

Tabela 4

Wnioskodawcy według pozycji zawodowej

Grupy zawodowe	1957		1958		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Robotnicy	231	30,8	777	51,2	1008	44,5
Chłopi	47	6,1	92	6,1	139	6,1
Pracownicy umysłowi	82	10,9	178	11,7	260	11,5
Renciści	195	26,0	227	15,0	422	18,6
Bez zawodu	185	24,8	229	15,1	414	18,2
Inni	11	1,4	13	0,9	24	1,1
Razem	751	100,0	1516	100,0	2267	100,0

Źródło: Jak w tab. 3.

Bardzo niewielu wnioskodawców (bez osób towarzyszących posiadało wykształcenie powyżej podstawowego. Jeśli nie liczyć osób po zasadniczej szkole zawodowej i po kursach dokształcających lub przyuczających, to można ich naliczyć w 1957 r. zaledwie 49 (6,5%), zaś w 1958 r. 97 (6,4%). Osób z wyższym wykształceniem było wśród nich w 1957 r. 7

Tabela 5

Wnioskodawcy według posiadanego wykształcenia

Wykształcenie	1957		1958		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Nieukończone podstawowe	2	0,3	—	—	2	0,1
Podstawowe	700	93,2	1419	93,6	2119	93,5
Średnie	42	5,6	83	5,5	125	5,5
Wyższe	7	0,9	14	0,9	21	0,9
Razem	751	100,0	1516	100,0	2267	100,0

Źródło: Jak w tab. 3.

(0,9% wnioskodawców), a w 1958 r. — 14 (0,9%). Łącznie średnie lub wyższe wykształcenie posiadało 146 osób (6,4%), w tym wyższe 21 (0,9%). Dwoje dzieci (będących wnioskodawcami) nie miało ukończonej szkoły podstawowej.

3. ZATRUDNIENIE

Mimo, że 1185 osób spośród wyjeżdżających w 1957 r. to ludzie w wieku produkcyjnym, liczba zawodowo czynnych była znacznie niższa. W gospodarce uspołecznionej pracowało 501 osób, rolników indywidualnych było 47, a prowadzących własne zakłady wytwórcze i usługowe 11. Po zsumowaniu otrzymujemy 559 osób, czyli zaledwie 47,2% ogółu wyjeżdżających w tym roku. Z rachunku wynika, że co najmniej 52,8% mężczyzn i kobiet w wieku 18—64 (59) lat mogło być ciężarem dla społeczeństwa, a zwłaszcza swych bliskich. Oczywiście, nie wolno upraszczać zagadnienia. Z pewnością byli tacy, którzy zrezygnowali z jakiejkolwiek pracy i w oczekiwaniu na wyjazd żyli z wyprzedaży. Byli także zatrudnieni dorywczo. Nikt nie neguje również społecznej wartości pracy kobiety wychowującej dzieci i prowadzącej gospodarstwo domowe, zresztą istniał i istnieje nadal dawny model śląskiej „familii", z pracującym mężem i zajmującą się prowadzeniem gospodarstwa żoną. Dość liczne rodziny obarczone były kilkorgiem nieletnich dzieci, którymi musiała opiekować się matka. Na koniec — mężczyźni w wieku produkcyjnym byli grupą najbardziej dotkniętą skutkami minionej wojny. Nie brakowało między nimi kalek, często całkowicie niezdolnych do pracy. Prawie co piąty wyjeżdżający w 1957 r. mężczyzna w wieku produkcyjnym był inwalidą wojennym. Niektórzy z nich trudnili się chałupnictwem, ale wielu pozostawało całkowicie na utrzymaniu innych członków rodziny. Jednak nawet i wtedy, gdy uwzględnić wszystkie wynikające stąd poprawki, pozostanie pokaźny odsetek ludzi, których źródła utrzymania nie sposób określić.

Jak wynika z przytoczonego na wstępie rachunku, znakomita większość, bo 89,6% zawodowo czynnych, to zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej. Zatem tylko 10,4% spośród nich to osoby prowadzące indywidualne gospodarstwa rolne lub prywatne zakłady wytwórczo-usługowe. W tej ostatniej grupie spotkać można osoby w wieku poprodukcyjnym. Wprawdzie pozostawały one nadal właścicielami swych gospodarstw czy zakładów, jednak nie można z całą pewnością określić czy istotnie były „zawodowo czynne", pomimo że chodzi o drobnotowarową formę własności.

Tabela 6

Wyjeżdżający czynni zawodowo według sektorów gospodarki

Wyszczególnienie	1957		1958		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Zawodowo czynni w gospodarce uspołecznionej . .	501	89,6	1464	92,5	1965	91,7
Zawodowo czynni w gospodarce nieuspołecznionej:						
właściciele gospodarstw rolnych	47	8,4	92	5,8	139	6,5
właściciele zakładów wytwórczo-usługowych .	11	2,0	13	0,8	24	1,1
pracownicy najemni . .	—	—	14	0,9	14	0,7
Razem	559	100,0	1583	100,0	2142	100,0

Źródło: Jak w tab. 3.

W 1958 r. w wieku produkcyjnym było 3123 wyjeżdżających. Z tego 1583 osoby (50,7%) można zaliczyć (pamiętając o wyżej wymienionych zastrzeżeniach) do zawodowo czynnych. Udział tych ostatnich w grupie osób w wieku produkcyjnym wzrósł w stosunku do 1957 r. o 3,5%, co wiąże się przede wszystkim ze wzrostem udziału mężczyzn w tej grupie wieku (por. *Płeć i wiek oraz sytuacja rodzinna*). W gospodarce uspołecznionej pracowały 1464 osoby, własne gospodarstwa rolne miało 92 wyjeżdżających, a 13 posiadało prywatne zakłady wytwórcze i usługowe, zatrudniające 14 pracowników najemnych. Okazuje się więc, że w 1958 r. 92,5% zawodowo czynnych pracowało w gospodarce uspołecznionej. Jeśli doliczyć do tego pracujących prywatnie robotników najemnych, którzy stanowili 0,9%, to okaże się, że właścicieli gospodarstw rolnych i prywatnych zakładów wytwórczo-usługowych było mniej niż w 1957 r. Pozostawało to w ścisłym związku z polityką państwa wobec własności drobnotowarowej; ten sektor w latach 1957—1958 otrzymał szereg ulg w zakresie obowiązkowych dostaw oraz podatków, umożliwiono również ubieganie się o pomoc kredytową, udzielaną zwłaszcza rolnikom indywidualnym. Podczas gdy w 1955 r. ludność wiejska w Polsce otrzymała od państwa kredyty na sumę 1735 mln zł, to w 1958 r. już 4409 mln zł[8].

Ostatecznie w ciągu omawianych lat na 4308 wyjeżdżających w wieku produkcyjnym było 2142 (49,7%) zawodowo czynnych. Spośród nich 1965 (91,7%) pracowało w gospodarce uspołecznionej. Pozostałych 177 (8,3%) to indywidualni właściciele środków produkcji i pracownicy najemni sek-

[8] *Rocznik Statystyczny 1968*, s. 570.

tora nieuspołecznionego. Ponieważ o nich będzie jeszcze mowa w innym miejscu (por. *Dochody i majątek*), więc dalsze uwagi dotyczyć będą wyłącznie zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej.

Dominującą pozycję zajmował przemysł, w którym pracowało 239 wyjeżdżających w 1957 r. (przeszło 40% zawodowo czynnych). Znaczną liczbę osób zatrudniało budownictwo — 66 i obrót towarowy — 58. Na dalszych miejscach znalazły się: transport i łączność — 35 osób, ochrona zdrowia — 31, rolnictwo — 26, leśnictwo — 19, administracja publiczna[9] — 11, oświata, nauka i kultura — 10 oraz instytucje finansowe i ubezpieczeniowe — 6 osób. Spośród wyjeżdżających w 1958 r. w przemyśle pracowało 703. W budownictwie zatrudnionych było 201 osób, a w obrocie towarowym — 170. Również pozostałe działy zajmowały kolejność taką samą jak w 1957 r., z wyjątkiem administracji publicznej z wymiarem sprawiedliwości i gospodarką komunalną oraz leśnictwa, które wysunęły się na wyższe miejsca. A więc w transporcie i łączności pracowało 90 osób, w instytucjach zajmujących się ochroną zdrowia, opieką społeczną i kulturą fizyczną — 79, w administracji, wymiarze sprawiedliwości i gospodarce komunalnej — 63, w leśnictwie — 51, w rolnictwie — 39, w placówkach oświatowych, naukowych i kulturalnych — 34 oraz w instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych — 20 osób. Łącznie wyjechało 942 zatrudnionych w przemyśle. Budownictwo utraciło 267 pracowników, a obrót towarowy — 228. Spośród zatrudnionych w transporcie i łączności wyjechało 125 osób. W służbie zdrowia i instytucjach pokrewnych pracowało 110 wyjeżdżających. Administracja, gospodarka komunalna i wymiar sprawiedliwości zajęły następną pozycję, tracąc 74 pracowników. W pozostałych działach kolejność pozostała taka sama jak w 1958 r. Spośród zatrudnionych w leśnictwie wyjechało 70 osób, w rolnictwie — 65, w placówkach oświatowych, naukowych i kulturalnych — 44 oraz w instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych — 26 osób.

Warto zaznaczyć, że podział ten różni się dość znacznie od podziału zatrudnionych w województwie opolskim w 1960 r. Ponieważ w latach 1957—1960 liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej w tym województwie wzrosła zaledwie o około 4 tys. osób (około 1,5%)[10], więc dane za 1960 r. mogą doskonale służyć do celów porównawczych[11].

Okazuje się, że największe różnice, rzędu 3—5% „na korzyść" wyjeżdżających występują w przemyśle i w budownictwie. Wiąże się to zarówno z wyższym od średniej wojewódzkiej stopniem uprzemysłowienia powiatu opolskiego wraz z miastem Opolem, jak i ze znaczniejszym niż

[9] Zatrudnionych w wymiarze sprawiedliwości nie było.

[10] *Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego 1962*, s. XVI—XVII.

[11] *Ibid.*, s. 26.

Tabela 7

Wyjeżdżający zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej według działów gospodarki narodowej

Działy	Zatrudnieni w województwie opolskim w 1960 r. ogółem		Wyjeżdżający					
			1957		1958		ogółem	
	tys. osób	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Przemysł	111,0	44,3	239	47,7	703	48,5	942	48,3
Budownictwo	22,0	8,8	66	13,2	201	13,9	267	13,7
Rolnictwo	20,4	8,1	26	5,2	39	2,7	65	3,3
Leśnictwo	7,1	2,8	19	3,8	51	3,5	70	3,6
Transport i łączność	22,8	9,1	35	7,0	90	6,2	125	6,4
Obrót towarowy	25,7	10,3	58	11,6	170	11,7	228	11,7
Oświata, nauka i kultura	13,1	5,2	10	2,0	34	2,3	44	2,2
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna	10,0	4,0	31	6,2	79	5,4	110	5,6
Gospodarka komunalna	6,8	2,7						
Administracja publiczna i wymiar sprawiedliwości	7,5	3,0	11	2,2	63	4,3	74	3,8
Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe	2,1	0,8	6	1,2	20	1,4	26	1,3
Razem	250,4[a]	100,0[a]	501	100,0	1450	100,0	1951	100,0

[a] Łącznie z niepełnozatrudnionymi.

Źródło: *Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego 1962, s.* 26 oraz Archiwum PWRN w Opolu...

w innych rejonach Opolszczyzny rozwojem budownictwa, zwłaszcza zlokalizowanego w stolicy województwa (powiat opolski wraz z miastem Opolem zajmuje drugie miejsce w województwie pod względem produkcji przemysłowej i pierwsze miejsce w budownictwie)[12]. Nie należy także zapominać o starych tradycjach zawodów budowlanych wśród ludności miejscowego pochodzenia. Stosunkowo mniejsze lub nieznaczne różnice, także „na korzyść" wyjeżdżających, występują w lecznictwie (szpital wojewódzki i wojewódzka przychodnia specjalistyczna w Opolu), w obrocie towarowym (Opole jest ośrodkiem handlu o znaczeniu ponadpowiatowym), w leśnictwie (lasy w powiecie opolskim zajmują 45,7% powierzchni, podczas gdy w województwie 25,4%)[13] oraz w dziedzinie instytucji finansowych i ubezpieczeniowych. Natomiast znaczniejsze różnice na „niekorzyść" wyjeżdżających występują w rolnictwie (PGR-y zajmują w powiecie opolskim 4,2% powierzchni, a w województwie 18,8%)[14], w transporcie i łączności (tu, jak się wydaje, przyczyna leży w stosunkowo wysokim udziale ludności napływowej wśród zatrudnionych) oraz w oświacie, nauce i kulturze, a także w administracji, gospodarce komunalnej i wy-

[12] *Ibid.*, s. 42.
[13] *Ibid.*, s. 76.
[14] *Ibid.*, s. 78.

miarze sprawiedliwości. Niższy udział ludności rodzimej wśród ogółu pracowników w tych ostatnich działach jest odzwierciedleniem struktury wykształcenie tej grupy ludności (por. *Zawód i wykształcenie*).

W owych latach młode pokolenie Ślązaków dopiero się kształciło, przy czym młodzi miejscowego pochodzenia musieli pokonywać funkcjonujący w ich środowisku społecznym stereotyp tradycyjnego przekazywania zawodu z pokolenia na pokolenie oraz niechętny stosunek rodziców do zajęć związanych z pracą umysłową i do konieczności łożenia przez wiele lat poważnych sum na edukację dzieci. Widoczne są tu wyraźnie pozostałości narodowościowo-klasowego układu społeczeństwa Śląska pod panowaniem niemieckim, kiedy dla ludności polskiej pozostawały niemal wyłącznie zawody robotnika i chłopa.

Tabela 8

Wyjeżdżający zatrudnieni w przemyśle według niektórych gałęzi przemysłu

Gałęzie	Zatrudnieni w powiecie opolskim i m. Opolu w 1957 r. ogółem		Wyjeżdżający					
			1957		1959		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Przemysł paliw	—	—	12	5,0	28	4,0	40	4,2
Hutnictwo metali	10 516	47,6	41	17,1	156	22,2	197	20,9
Przemysł maszynowo-metalowy			45	18,8	132	18,8	177	18,8
Przemysł materiałów budowlanych i szklarski	3 851	17,5	46	19,2	177	25,2	223	23,7
Przemysł drzewny i papierniczy	1 566	7,0	31	13,1	65	9,2	96	10,2
Przemysł włókienniczy, odzieżowy i skórzany	3 361	15,4	36	15,1	91	13,0	127	13,5
Przemysł spożywczy	1 736	7,8	28	11,7	48	6,8	76	8,1
Inne	1 012	4,7	—	—	6	0,9	6	0,6
Razem	22 042	100,0	239	100,0	703	100,0	942	100,0

Źródło: K. Błahut, *Monografia gospodarcza powiatu opolskiego*, Wrocław 1961, mszps, Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu, s. 108, obliczenia własne oraz Archiwum PWRN Opole.

Ponieważ pracownicy przemysłu stanowili blisko połowę zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej, warto się nimi bliżej zainteresować. Dzieląc przemysł na gałęzie, trzeba pamiętać o tym, że w grę wchodzą tylko te, które reprezentowane są w powiecie opolskim, w samym Opolu oraz w sąsiednich powiatach w promieniu określonym możliwościami dojeżdżania. Zgodnie z charakterem uprzemysłowienia tego rejonu, na plan pierwszy wysuwa się przemysł mineralny (materiałów budowlanych i szklarski), w którym pracowało 223 wyjeżdżających (w 1957 r. — 46 i w 1958 r. — 177). Wszyscy zatrudnieni byli w opolskich i podopolskich cementowniach i wapiennikach, w cegielniach oraz w hucie szkła w Murowie. Na drugim miejscu należy wymienić hutnictwo metali — 197 wy-

jeżdżających. Ponieważ prawie wszyscy byli pracownikami huty „Małapanew" w Ozimku, więc ten jeden zakład utracił w latach 1957—1958 w związku z wyjazdami do Niemieckiej Republiki Federalnej blisko 200 członków załogi, licząc wyłącznie zamieszkałych na terenie powiatu opolskiego. Przy tym ponad 75% tych ludzi (156) wyjechało w ciągu jednego roku — 1958, a tylko 41 w 1957. Tuż za hutnictwem uplasował się przemysł maszynowo-metalowy. 45 pracowników tej gałęzi przemysłu wyjechało w 1957, a 132 w 1958 r. W odróżnieniu od zatrudnionych w hutnictwie metali byli oni przeważnie pracownikami niewielkich zakładów rozmieszczonych na obszarze całego powiatu i poza jego granicami.

Następne miejsca zajęły kolejno przemysły: włókienniczy i skórzany — 127 osób (36 wyjechało w 1957 r. i 91 w 1958), z których większość pracowała w „Opolance"; drzewny i papierniczy — 96 osób (31 i 65), głównie zatrudnionych w tartakach w Murowie i w Pokoju; spożywczy — 76 osób (28 i 48), przeważnie pracowników różnych niewielkich zakładów na terenie miasta i powiatu. W kopalniach węgla kamiennego położonych w rejonie Gliwic i Bytomia pracowało — mimo znacznej odległości i uciążliwego dojazdu — 40 wyjeżdżających (12 wyjechało w 1957 i 28 w 1958 r.). Wreszcie w przemyśle chemicznym zatrudnionych było 6 osób (wszystkie wyjechały w 1958 r.), w przedsiębiorstwach położonych na terenie powiatu kozielskiego.

Powróćmy do postawionego na wstępie artykułu pytania: czy wyjazd tych ludzi mógł wywołać — choćby przejściowe — trudności, np. wskutek zdekompletowania załóg instytucji i zakładów produkcyjnych lub usługowych. Analizowanie zatrudnienia poza przemysłem wydaje się zbędne, ponieważ na ogół niewielu wyjeżdżających pracowało w tych działach gospodarki narodowej. Zresztą byli to przeważnie nisko kwalifikowani lub niewykwalifikowani pracownicy handlu, administracji i obsługi. Poza tym lata 1955—1960 to okres likwidacji przerostów zatrudnienia w niektórych działach; liczba pracujących w administracji publicznej i wymiarze sprawiedliwości zmalała w tym czasie w województwie opolskim z 9700 do 7500 osób, a więc o blisko 23%[15] (z 4,2 do 3,0% ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej). Akcja ta objęłaby z pewnością również niektórych wyjeżdżających. Inaczej było w przemyśle i budownictwie, które wskutek wyjazdów do NRF straciły pewną ilość dobrych fachowców. Czy wielu?

W 1957 r. w przemyśle powiatu opolskiego i miasta Opola, zatrudnionych było 22 043 pracowników[16]. W tym samym roku z powiatu opolskiego wyjechało 239 osób zatrudnionych w przemyśle, czyli niewiele ponad

[15] *Ibid.*, s. 26; obliczenia własne.

[16] Błahut, *op. cit.*, s. 108; obliczenia własne.

1%. W 1958 r. przeniosło się do NRF 703 pracowników przemysłu, a więc odsetek wzrósł znacznie, przekraczając 3% ogółu zatrudnionych w przemyśle na interesującym nas terenie. Należy przy tym pamiętać, że pewna część wyjeżdżających pracowała poza rejonem miasta i powiatu (np. w kopalniach Górnego Śląska). Z drugiej strony trzeba przyjąć, że z sąsiednich powiatów wyjechali zatrudnieni między innymi w przemyśle opolskim. Uwzględniając poprawkę, można szacunkowo określić, że wskutek wyjazdów z powiatu opolskiego w latach 1957—1958, przemysł poniósł straty rzędu 4—4,5% ogólnego zatrudnienia, które przy stałym deficycie siły roboczej na Opolszczyźnie (zwłaszcza jeśli chodzi o wykwalifikowanych robotników różnych specjalności) wcale nie były łatwe do wyrównania. Np. w 1961 r. na 56 poszukujących pracy było w powiecie opolskim (z miastem Opolem) 468 wolnych miejsc pracy[17]. Stosunkowo najwięcej osób wyjechało spośród zatrudnionych w przemyśle mineralnym, a następnie drzewnym i papierniczym. Wyraźnie najmniej wyjechało pracowników hutnictwa i przemysłu maszynowo-metalowego. Wytłumaczyć to można częściowo średnią wysokością płacy krajowej, która w 1955 r. wynosiła w przemyśle materiałów budowlanych 1131 zł, w szklarskim — 1123 zł w drzewnym — 984 zł, ale w hutnictwie żelaza — 1493 zł miesięcznie[18].

Spośród pozostałych działów gospodarki narodowej stosunkowo największe straty poniosło budownictwo. Wyjeżdżający pracownicy tego działu to w znakomitej większości murarze, zbrojarze i cieśle. Zatrudnieni w rolnictwie i leśnictwie — to pracownicy PGR-ów i Lasów Państwowych (robotnicy rolni i służba leśna niższych szczebli). Wśród pracowników transportu przeważali kolejarze i robotnicy torowi, a w łączności — listonosze (doręczyciele). Obrót towarowy reprezentowały głównie ekspedientki, oświatę, naukę i kulturę — pracownicy administracji i obsługi, a ochronę zdrowia — pielęgniarki, położne i salowe. Zatrudnieni w dziale finanse i ubezpieczenia — to urzędnicy bankowi, a w administracji — pracownicy prezydiów GRN i przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, głównie na terenie miasta Opola.

4. DOCHODY I MAJĄTEK

Wysokość dochodu miesięcznego wnioskodawców była bardzo różna. Niestety, dla licznej grupy osób dochodu nie ustalono ze względu na brak informacji, z których podaniem wnioskodawcy bynajmniej się nie spieszyli. Dotyczy to w pierwszym rzędzie osób bez zawodu i bez określone-

[17] *Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego 1962*, s. 34.
[18] *Rocznik Statystyczny 1968*, s. 143.

go miejsca pracy oraz rolników. Dochodu tych ostatnich, np. rocznego, nie ustalono w ani jednym wypadku. Ponieważ chodzi o 229 wnioskodawców (30,5%) w 1957 r. i 378 (24,9%) w 1958 r., więc brak tych danych umniejsza w pewnym stopniu wartość poniższych wyliczeń, które trzeba uważać za niepełne i ograniczone prawie wyłącznie do osób wynagradzanych na podstawie stosunku pracy i rencistów. W sporadycznych wypadkach brak także informacji dotyczących wynagrodzenia osób zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Nie ulega wątpliwości, że wnioskodawcy usiłowali podawać dochód możliwie zaniżony, nawet wtedy, kiedy zamierzali wyjechać z innych przyczyn niż warunki materialne. Uzyskiwali dodatkowy argument, przemawiający za udzieleniem im zezwolenia na wyjazd. Zakładając, iż wynagrodzenie zaokrąglano z reguły w dół, przyjęliśmy przy opracowaniu zestawienia jako zasadę, że jeśli wynosiło ono np. „1500 złotych" lub „około 1500 złotych" — należy zaliczyć wnioskodawcę do osób zarabiających w granicach 1500—2000 złotych.

Z osób o określonym dochodzie najliczniejszą grupę w 1957 r. stanowili wnioskodawcy uzyskujący do 500 zł miesięcznie. Było ich 198 (26,4%) — a więc o 3 osoby więcej niż rencistów (195). Ponieważ prawie żadna renta nie przekraczała 500 zł, a najczęściej trafiały się w wysokości 180—220 zł, więc zgodność podanych wyżej wielkości jest uderzająca i świadczy o faktycznych przyczynach wyjazdu rencistów, nawet jeśli ich we wniosku nie sformułowano. Warto przypomnieć, że w 1957 r. przeciętna miesięczna renta i emerytura wynosiła ze starego portfelu dla ubezpieczonego 269 zł, a dla rodziny po ubezpieczonym 198 zł, zaś z nowego portfelu odpowiednio 444 i 424 zł[19].

Zarabiających w granicach 500—1000 zł miesięcznie było 187 (24,8%). Zatem przeszło połowa wnioskodawców to renciści i osoby najniżej wynagrodzone. Od 1000 do 1500 zł zarabiało 105 osób (14,0%). Ponieważ w 1957 r. przeciętna płaca miesięczna pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wynosiła 1399 zł brutto i 1279 zł netto[20], można więc założyć, że osoby z tej grupy zarabiały w granicach najbardziej zbliżonych do średniej krajowej. Wynagrodzenie w wysokości 1500—2000 zł pobierało 27 (3,6%) wnioskodawców, a powyżej 2000 złotych — 5 (0,7%). Jeśli z dalszych obliczeń wyłączy się 229 osób o nieznanych dochodach, czyli rolników i tych, których wyżej określono jako „bez zawodu", pozostaną 522 osoby o znanych dochodach miesięcznych. Jeśli z kolei odejmie się 198 osób otrzymujących poniżej 500 zł, czyli rencistów, pozostaną ostatecznie 324 osoby pracujące i zarabiające od 500 do ponad 2000 zł. Spośród nich — 105 zarabiało w granicach średniej krajowej, 187 poniżej,

[19] *Rocznik Statystyczny 1958*, s. 331.
[20] *Rocznik Statystyczny 1968*, s. 520, 545.

a tylko 32 osoby powyżej średniej. Tak więc przeciętny zarobek pracujących wnioskodawców kształtował się w 1957 r. w granicach 1000 zł. Jeśli umownie ustali się przeciętny zarobek grupy, którą można nazwać „poniżej średniej" na 750 zł, „średniej" na 1250 zł, „powyżej średniej" na 1750 zł i „najwyższej" na 2500 zł, to po dokonaniu odpowiednich przeliczeń otrzyma się przeciętną płacę w wysokości 1022 zł miesięcznie. Uwzględniając granice błędu można przyjąć, że pracujący wnioskodawcy zarabiali średnio od 970 do 1070 zł, a więc o 200—300 złotych poniżej przeciętnej krajowej płacy netto i 300—400 złotych poniżej przeciętnej brutto.

W 1958 r. występują w zakresie kształtowania się dochodu charakterystyczne zmiany, będące logicznym następstwem innej niż w 1957 r. struktury zawodowej wnioskodawców. Nie bez znaczenia były tu także niektóre posunięcia ekonomiczne i socjalne władz państwowych. Na czoło wysunęła się grupa zarabiających 1000—1500 zł miesięcznie, których było 394 (26,0%), a więc o wiele więcej niż w 1957 r. Także i teraz grupa ta pozostała najbliżej średniej płacy krajowej, która licząc brutto, nieznacznie przekroczyła 1500 zł (1503 zł), ale netto wynosiła 1348 zł[21]. Zwa-

Tabela 9

Wnioskodawcy według miesięcznego wynagrodzenia

Wynagrodzenie	1957		1958		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Nie określone	229	30,5	378	24,9	607	26,8
Określone	522	69,5	1138	75,1	1660	73,2
z tego:						
do 500 zł	198	26,4	147	9,7	345	15,2
500 — 1000 zł	187	24,8	281	18,5	468	20,7
1000 — 1500 zł	105	14,0	394	26,0	499	22,0
1500 — 2000 zł	27	3,6	248	16,4	275	12,1
powyżej 2000 zł	5	0,7	68	4,5	73	3,2
Razem	751	100,0	1516	100,0	2267	100,0

Źródło: Jak w tab. 3.

żywszy przedstawione wyżej tendencje wnioskodawców do zaniżania własnych dochodów, nie można mieć pewności, że nie podawali oni w poszczególnych przypadkach płacy netto. Następną pozycję zajęła grupa zarabiających od 500 do 1000 zł. Było ich 281 (18,5%), a 248 osób (16,4%) otrzymywało od 1500 do 2000 zł. Natomiast grupa wnioskodawców o dochodzie

[21] *Ibid.*

poniżej 500 zł, która była na pierwszej pozycji w 1957 r., znalazła się teraz na przedostatnim miejscu. Liczyła 147 osób (9,7%) i co ciekawe, tych najmniej zarabiających było znacznie mniej niż rencistów, których w 1958 r. wyjechało 227. Ponieważ nikt z pracujących wnioskodawców nie zarabiał poniżej 500 zł miesięcznie, wynika z tego, że 80 rencistów otrzymywało zaopatrzenie w granicach 500—1000 zł. W 1958 r. przeciętna renta dla ubezpieczonych wzrosła wprawdzie w skali krajowej nieznacznie (z 444 do 477 zł z nowego portfelu), ale wydatnie podniesiono renty z dekretu o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wskutek czego przeciętna renta z tego dekretu wzrosła z 320 do 421 zł[22]. Nie były to oczywiście sumy wysokie i dlatego warto przypomnieć, że w 1967 r. (a więc przed regulacją z 1968 r.) przeciętna renta z wyżej wymienionego dekretu wynosiła 644 zł a dla ubezpieczonych 793 zł[23]. Zarabiających ponad 2000 zł było 68 (4,5%). Zatem największe różnice w stosunku do 1957 r. wystąpiły w grupach najwyżej zarabiających.

Po dokonaniu przeliczeń okazuje się, że przeciętny miesięczny zarobek pracujących wnioskodawców, których było 911, wzrósł w 1958 r. do 1368 zł, a więc uwzględniając granice błędu, mieścił się pomiędzy 1320 a 1420 zł, czyli już tylko o 100—200 zł poniżej przeciętnej krajowej płacy brutto. Wniosek jest jasny. Dla znacznej liczby tych ludzi już nie własny zarobek, niski jak na warunki panujące w Polsce, był główną lub jedyną przyczyną czynionych starań, lecz nadzieja, że niezły lub nawet dobry poziom bytowania w kraju, zamienią w NRF na jeszcze lepszy. Należy podkreślić, że właśnie warunki materialne, jako przyczyna wyjazdu, odgrywały wśród wyjeżdżających w 1958 r. jeszcze większą rolę aniżeli w roku poprzednim. Jak więc kształtowały się w owym czasie zarobki (a także renty) w NRF? W 1959 r. przeciętna płaca miesięczna robotników zatrudnionych w przemyśle wynosiła 550 DM[24] miesięcznie, a pracowników umysłowych (urzędników) o około 100 DM więcej. Charakterystyczna różnica, typowa dla większości krajów kapitalistycznych, występowała między zarobkami mężczyzn i kobiet. Te ostatnie otrzymywały jako robotnice około 300 DM miesięcznie, a więc o 250 marek mniej od mężczyzn[25]. Przeciętna renta robotnicza sięgała w 1963 r. 175 DM miesięcznie, zaś wdowia (po robotniku) — 132 DM[26]. Ponieważ renty te wzrastały w latach 1963—1967 średnio o kilkanaście marek rocznie, więc można przyjąć, że w 1959 r. przeciętna renta robotnicza niewiele przekraczała 100 DM, a wdowia nie dochodziła do tej granicy. Renty urzędni-

[22] *Mały Rocznik Statystyczny 1961*, s. 173.
[23] *Rocznik Statystyczny 1968*, s. 555.
[24] W owym czasie 1 dolar USA = prawie 4 DM.
[25] *Statistisches Jahrbuch 1968*, Statistisches Bundesamt Wiesbaden, s. 459.
[26] *Ibid.*, s. 381.

cze były o kilkadziesiąt marek wyższe, natomiast renty inwalidzkie były tak dla poszkodowanych, jak i wdów nieco niższe[27].

Obszerne i skomplikowane zagadnienie siły nabywczej marki zachodnioniemieckiej zostało tu, jako wykraczające poza ramy niniejszego artykułu, pominięte[28].

Tak więc łącznie najliczniejsza była grupa tych osób, które zarabiały miesięcznie od 1000 do 1500 zł. Było ich 499 (22,0%). Spośród zarabiających od 500 do 1000 zł wyjechało 468 (20,7%). Rencistów otrzymujących do 500 zł było 345 (15,2%). Najmniej wyjechało osób wyżej wynagradzanych: w grupie od 1500 do 2000 zł — 275 (12,1%), a zarabiających ponad 2000 zł — 73 (3,2%).

Dochody osób towarzyszących znane są tylko w pojedynczych przypadkach. Większość wniosków nie zawiera niestety informacji na ten temat, chociaż dochody tych ludzi musiały mieć w wielu wypadkach istotny wpływ na kształtowanie się budżetów rodzinnych. Warto zauważyć, że w niektórych wnioskach faktyczni żywiciele rodzin zostali ujęci jako osoby towarzyszące. Z dostępnych danych wynika, że zarobki miesięczne tych ludzi, przeważnie młodych, często rozpoczynających dopiero samodzielną pracę, kształtowały się nieco inaczej. Spośród 112 takich osób wyjeżdżających w 1957 r. których dochód udało się ustalić, poniżej 500 zł otrzymywało tylko 12 (renciści). Po ich odliczeniu pozostaje równo 100 osób, z których 68 zarabiało w granicach 500—1000 zł miesięcznie, 29 od 1000 do 1500 i 3 od 1500 do 2000 złotych. Ponad dwa tysiące nie zarabiał nikt. Przeciętny dochód miesięczny osób towarzyszących był więc znacznie niższy aniżeli wnioskodawców. Można z tego wysnuć wniosek, że gdyby dostępne były pełne dane, to nawet zakładając, iż wśród nie ujawnionych dochodów ukryli się wyżej zarabiający, nie wpłynęłyby one w sposób istotny na podniesienie się przeciętnej płacy ponad poziom wnioskodawców.

Jeszcze bardziej skąpe są informacje o wyjeżdżających w 1958 r. Ustalono wysokość wynagrodzenia tylko 105 osób towarzyszących. Spośród nich 39 zarabiało od 1000 do 1500 zł miesięcznie, 38 od 500 do 1000 zł, 12 poniżej 500 zł, 10 od 1500 do 2000 zł i 6 powyżej 2000 zł. Wprawdzie zarobki te są wyższe niż w 1957 r., jednak brak pełnych lub przynajmniej pełniejszych danych, uniemożliwia dokonanie głębszej analizy. Pobieżny rzut oka wskazuje tylko, że poczynione wyżej uwagi dotyczące 1957 r. pozostały w zasadzie aktualne także w odniesieniu do roku następnego.

Znaczna część wyjeżdżających to właściciele nieruchomości: budynków

---

[27] *Ibid.*, s .384.

[28] Por. m.in. czasopismo „Wirtschaft und Statistik" oraz roczniki statystyczne i inne wydawnictwa Statistisches Bundesamt w Wiesbaden.

mieszkalnych i gospodarstw rolnych. Tylko w 1957 r. przekazali krewnym pozostającym w kraju albo (w nielicznych przypadkach) na skarb państwa 215 domów (przeważnie jedno-, rzadziej dwurodzinnych) i 155 gospodarstw rolnych. Na każdego wnioskodawcę przypadało nieco poniżej 1/3, a na każdego wyjeżdżającego — 1/10 budynku mieszkalnego. Gospodarstwa obejmowały łącznie 320 ha gruntów, czyli średnio 2 ha na jedno gospodarstwo. Olbrzymia większość to jednostki karłowate (78 gospodarstw

Tabela 10

Budynki mieszkalne pozostawione przez wyjeżdżających

Wyszczególnienie	1957	1958	Ogółem
Liczba budynków			
ogółem	215	401	616
na 10 wnioskodawców	2,9	2,6	2,7
na 10 wyjeżdżających	1,0	0,8	0,8

Źródło: Jak w tab. 3.

do 0,99 ha gruntów) oraz gospodarstwa po 1—1,99 ha (32 jednostki), które stanowiły 71,0% ogólnej liczby pozostawionych jednostek, podczas gdy w powiecie opolskim stanowiły one w 1957 r. 64,1%[29]. Prawie żaden z właścicieli tych gospodarstw nie traktował pracy na roli jako głównego źródła utrzymania. Tylko w wyjątkowych wypadkach wiek lub stan zdrowia nie pozwalał im pracować w innych dziedzinach. Większość

Gospodarstwa rolne pozostawione przez

Wyszczególnienie	Do 1,99 ha		2—4,99 ha	
	liczba	ha	liczba	ha
Powiat opolski ogółem w 1957 r. . .	14 522	10 621	4861	14 393
%	64,1	19,3	21,5	27,6
Wyjeżdżający w 1957 r.	110	82	26	73
%	71,0	25,6	16,8	22,8
Wyjeżdżający w 1958 r.	252	186	68	204
%	69,6	25,4	18,8	27,9
Wyjeżdżający ogółem	362	268	94	277
%	70,0	25,5	18,2	26,4

Źródło: Błahut, *op. cit.*, s. 43, obliczenia własne oraz Archiwum PWRN Opole...

[29] Błahut, *op. cit.*, s. 33.

to nawet nie chłopi-robotnicy, lecz robotnicy o wysokich kwalifikacjach i tradycjach pracy w przemyśle, budownictwie i innych działach gospodarki narodowej.

Gospodarstw małych (2—4,99 ha) pozostawiono 26 (16,8%), co razem z grupą najmniejszych stanowi 87,8% ogólnej liczby gospodarstw (w powiecie opolskim w 1957 r. 85,6%)[30]. Reszta to 19, czyli 12,2% (w powiecie opolskim 14,4%), jednostek średnich i dużych o powierzchni 5 ha i więcej. Ich właściciele byli wyłącznie rolnikami i z zawodu, i z racji wielkości swych gospodarstw, wymagających stałego i dużego nakładu pracy.

Odnosi się to zwłaszcza do rolników posiadających 10 ha gruntów i więcej, których było siedmiu (4,5%). Można tu dostrzec typowe dla całego kraju zjawisko starzenia się indywidualnego rolnictwa w wyniku odpływu młodzieży wiejskiej do miast.

Średnie i duże gospodarstwa obejmowały większą część pozostawionych gruntów — 165 ha, czyli 51,6%, ale mniej niż wynosił udział tej kategorii w ogólnej powierzchni gospodarstw powiatu opolskiego (53,2%)[31]. Natomiast właściciele najmniejszych, o powierzchni do 1,99 ha, pozostawili tylko 82 ha (25,6% ogólnej powierzchni).

W powiecie opolskim ta grupa gospodarstw obejmowała jeszcze mniej — 19,3% gruntów.

Wyjeżdżający w 1958 r. pozostawili stosunkowo mniej budynków mieszkalnych — 401, ale aż 362 gospodarstwa rolne o łącznej powierzchni 731 ha gruntów, czyli także średnio 2 ha na jedno gospodarstwo. Jednostki karłowate nadal zachowały zdecydowaną przewagę. Można ich naliczyć

wyjeżdżających według grup wielkości Tabela 11

5 — 9,99 ha		10 i więcej ha		Razem	
liczba	ha	liczba	ha	liczba	ha
2362	16 822	923	13 050	22 668	54 886
10,4	30,1	4,0	23,1	100,0	100,0
12	82	7	83	155	320
7,7	25,6	4,5	26,0	100,0	100,0
31	206	11	135	362	731
8,6	28,2	3,0	18,5	100,0	100,0
43	288	18	218	517	1 051
8,3	27,4	3,5	20,7	100,0	100,0

[30] *Ibid.*, s. 33—34.
[31] *Ibid.*

252, czyli 69,6% ogólnej liczby (165 o powierzchni do 0,99 ha gruntów i 87 w grupie od 1 do 1,99 ha). Gospodarstw małych (2—4,99 ha) pozostało po wyjeżdżających 68 (18,8%). Odsetek jednostek drobnych był więc jeszcze większy niż w poprzednim roku i wynosił 88,4%. Wreszcie 42 gospodarstwa (11,6%) — to jednostki średnie i duże, z tym że odsetek dużych (10 ha i więcej) w 1958 r. znacznie zmalał (11 gospodarstw — 3,0%). Zwraca uwagę fakt, że co najmniej kilkunastu właścicieli gospodarstw małych nie zadeklarowało zawodu rolnika. Wiąże się to z młodszym na ogół wiekiem wyjeżdżających w 1958 r. i z postępującym rozwojem gospodarczym regionu opolskiego, którego znamienną cechą jest od dawna chłonność rynku pracy w zakresie szeregu zawodów pozarolniczych.

W ogólnej powierzchni pozostawionych gruntów największy udział miały w tym roku gospodarstwa karłowate i małe — łącznie 390 ha, w tym gospodarstwa najmniejsze 186 ha (25,4%). Jednostki średnie zajmowały łącznie 341 ha (46,7%), a więc stosunkowo mniej (o około 7%) niż ta sama grupa gospodarstw w cał.ym powiecie opolskim. Na tę różnicę wpłynął w pierwszym rzędzie wysoki, blisko 8-procentowy spadek powierzchni gospodarstw dużych w porównaniu z rokiem poprzednim.

Wyjeżdżający z powiatu opolskiego pozostawili zatem ogółem 616 budynków mieszkalnych i 517 gospodarstw rolnych o powierzchni 1051 ha gruntów. Jednostek karłowatych było pośród nich prawie o 6% więcej niż w powiecie, podczas gdy w pozostałych grupach gospodarstw sytuacja była odwrotna. Natomiast powierzchnię stosunkowo większą niż w powiecie zajmowały gospodarstwa karłowate, a mniejszą pozostałe. Nasilenie tendencji do wyjazdu było więcej wśród właścicieli gruntów odwrotnie proporcjonalne do wielkości gospodarstw.

WNIOSKI

Wyjazdy w latach 1957—1958 spowodowały ubytek wędrówkowy ludności powiatu opolskiego rzędu blisko 6%, z tym że wysoki odsetek wyjeżdżających stanowili ludzie w starszym wieku. Wśród wyjeżdżających osób w wieku produkcyjnym kobiety przeważały znacznie bardziej niż analogicznie wśród mieszkańców powiatu opolskiego. Najczęściej wyjeżdżano pojedynczo oraz w 2-, 3-, i 4-osobowych rodzinach, zazwyczaj złożonych z rodziców i dzieci względnie matek i dzieci. Przeszło 1/3 wnioskodawców to renciści i osoby nie posiadające określonego zawodu. Bardzo niewielu (nieco ponad 6%) wnioskodawców posiadało wykształcenie powyżej podstawowego (lub zasadniczego zawodowego). Spośród wyjeżdżających osób w wieku produkcyjnym tylko połowę można zaliczyć do czynnych zawodowo. Spośród nich ponad 90% zatrudnionych było w gospo-

darce uspołecznionej. Blisko połowa tych osób to pracownicy przemysłu, który wskutek wyjazdów z powiatu opolskiego utracił przeszło 4% zatrudnionych. Wyjeżdżający pracownicy przemysłu (i budownictwa) byli w znacznej części wysoko kwalifikowanymi fachowcami. Stosunkowo najwięcej pracowników straciły te gałęzie przemysłu, w których średnie płace pozostawały na najniższym poziomie, jak mineralny, drzewny i papierniczy. Inne działy gospodarki narodowej poza przemysłem i budownictwem poniosły wskutek wyjazdów minimalne straty, zarówno ze względu na niewielki liczebnie ubytek pracowników, jak i przeważnie mierne ich kwalifikacje. Dochód miesięczny przeszło 25% wnioskodawców i znacznej większości osób towarzyszących nie jest znany, natomiast prawie połowa osób o znanym dochodzie zarabiała do 1000 zł miesięcznie. Średnio licząc, na podstawie dostępnych danych, zarobki wyjeżdżających kształtowały się poniżej przeciętnej krajowej. Wyjeżdżający pozostawili ponad 600 własnych budynków mieszkalnych (przeciętnie co czwarta rodzina 1 budynek). Pozostawiono również ponad 500 gospodarstw rolnych, w 70% karłowatych, a tylko w około 10% średnich albo dużych.

JAN KORBEL

THE ACTION FOR REUNITING OF FAMILIES (1957—1958)

The exodus during the years 1957—1958 of about 8 thousand persons from the Opole District to the German Federal Republic caused a migration loss to the population of this District which in 1958 amounted to more than 4%. The percentage of women among those leaving was markedly higher than among the inhabitants of the District as a whole. Families of 3—4 persons formed the bulk of the departures, among these very many mothers with children. Of those applying for permits to leave almost a half were workmen while 36.8% were retired folk or people without a specific profession or occupation. Almost 94% of the applicants show as having only primary education. Scarcely a half of those leaving, of those of production age, are noted as being actively enaaged in some occupation, and of those that were, 90% were employed in the sector of socialised economy. Among these almost a half were employed in industry, which lost something more than 4% of its personnel due to this emigration, including a considerable number of skilled workers. The greatest losses in workers were noted for those branches of industry in which the average wages tended to the lowest levels (e.g. the minerals, timber and papermaking industries). The wages of the emigrants, where it has been possible to establish a figure, show as below the national average and in nearly 50% of these cases did not exceed a thousand złotys permonth. Farmers left behind about 500 smallholdings, the greater number below the 2-hectare level, the total area abandoned being more than 1000 hectares. Among these farms, the proportion of the smallest size (up to 1.99 hectares) was relatively higher than the average in the Opole District, while for the farms of greater area the relative proportion was much lower.

JAN KORBEL

AKTION FAMILIENZUSAMMENFÜHRUNG (1957—1958)

Die in den Jahren 1957—1958 stattgefundene Auswanderung von etwa 8000 Personen aus dem Kreis Opole in die Deutsche Bundesrepublik verursachte im Jahre 1958 eine Verminderung der Bevölkerung dieses Kreises um über 4%. Der Prozentsatz der ausreisenden Frauen war bedeutend höher als der im allgemeinen unter der Bevölkerung des Kreises notierte. Es reisten hauptsächlich 3—4-köpfige Familien aus, darunter waren Mütter mit Kindern zahlreich vertreten. Annähernd die Hälfte der Antragsteller bildeten Arbeiter, 36,8%-Rentner und Berufslose. Über 94% der Antragsteller besass nur Grundschulbildung. Kaum die Hälfte der sich im Produktionsalter befindenen Ausreisenden war berufstätig. Diese waren zu 90% in der Staatswirtschaft angestellt. Darunter waren knapp 50% in der Industrie beschäftigt, die infolge der Auswanderung über 4% der Belegschaften, nicht selten gute Fachleute verlor. Die verhältnismässig grösste Anzahl von Werktätigen verloren jene Industriezweige, in denen sich der Verdienstdurchschnitt am niedrigsten gestaltete (z.B. die Mineral-, Papier-, und Holzindustrie). Das feststellbare Einkommen der Ausreisenden stand unter dem Landesdurchschnitt und überschritt bei 50% nicht die Summe von 1000 zł monatlich. Die Landwirte hinterliessen etwa 500 Bauernhöfe, meistens Zwergwirtschaften mit einer Gesamtpläche von über 1000 ha. Unter ihnen befanden sich verhältnismässig mehr Grundstücke kleinsten Ausmasses (bis 1,99 ha) im Vergleich zu Anzahl der mittleren Wirtschaften im Kreise Opole, während sich im Falle der grösseren Grundstücke die Situation umgekehrt gestaltete.

ЯН КОРБЕЛЬ

АКЦИЯ СОЕДИНЕНИЯ СЕМЬЕЙ (1957—1958)

Выезд около 8 тысяч человек в годы 1957—1958 из опольского повета в Федеративную Республику Германии вызвал миграционное понижение численности населения этого района, превышающее в 1958 г. 4%. Процент женщин среди выезжающих был значительно выше, нежели всего населения в целом. Среди выезжающих преобладали семейства, состоящие из 3—4 человек, в том числе матери с детьми. Среди подающих заявление на выезд почти половину составляли рабочие, а 36,8% — пенсионеры и лица без определенной профессии. Свыше 94% подающих заявление получило только семилетнее образование. Всего лишь половина выезжающих в производственном возрасте была занята в продукции. Эти люди в 90% были заняты в народном хозяйстве. Среди них почти половина работала в промышленности, которая из-за этих выездов потеряла почти 4% личного состава, в том числе значительное количество высококвалифицированных рабочих. Относительно самые высокие потери среди рабочих выступили в тех отраслях промышленности, в которых средние заработки были на самом низком уровне (напр., минеральная, деревообрабатывающая, бумажная промышленность). Заработная плата выезжающих, величну которой удалось установить, достигала уровня ниже среднего краевого и в 50% не превышала 1000 злотых. в месяц. Крестьяне оставили около 500 хозяйств, преимущественно карликовых, общей площадью свыше 1000 га Среди них удельный вес самых мелких хозяйств (до 1,99 га) был выше, чем средний уровень в районе, в то время как в случае более крупных единиц положение было обратное.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXIV (1973)

ANDRZEJ PASIERBIŃSKI

ELEMENTY ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ WŚRÓD UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH MIASTA OPOLA

WSTĘP

„Żyjemy w erze, w której rewolucyjne przemiany społeczne tworzą nową cywilizację. Jaka ona będzie? Jakie miejsce zajmie w niej narodowe państwo? Jaka będzie i jaka powinna być treść kultury przyszłości. W jakim stopniu wartości związane z narodem i ojczyzną rzeźbić będą kształt tej kultury?

Są to pytania nieraz stawiane i niewątpliwie ważne. Nie wyczerpują one jednak wszystkich problemów. Nowa cywilizacja, wyrastająca z rewolucyjnych przemian socjalistycznych jest w swej głębokiej istocie cywilizacją uniwersalistyczną, ogólnoludzką. Jak jej treści internacjonalistyczne wiązać się mają i jak wiązać się będą z treściami narodowymi? Jak w kulturze przyszłości rozwiązana zostanie sprzeczność utrzymująca się przez wiele dziesięcioleci czy stuleci społeczeństw klasowych między wartościami narodowymi i wartościami ogólnoludzkimi?"[1].

Lista powyższych pytań kieruje nasze rozważania w sferę przyszłości idei narodowej. Trudno jednak rozważać perspektywy przemian idei nie ustaliwszy aktualnego etapu jej rozwoju implikującego każdy następny. Dopiero poznanie stanu dzisiejszego pozwoli na stawianie prognoz, da możliwości ustalenia, w jakim kierunku potoczy się rozwój.

W problematyce socjologii narodu zagadnienia świadomości narodowej zajmują jedno z czołowych miejsc. I właśnie stanowi świadomości narodowej, a raczej jej elementom charakterystycznym dla pewnej grupy młodzieży, zamierzamy poświęcić te rozważania.

Olbrzymi obszar tematyczny problematyki narodowej: od globalnych

[1] J.J. Wiatr, *Naród i państwo. Socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1969, s. 7.

procesów narodowych czy raczej międzynarodowych, poprzez procesy przemian poszczególnych narodów i narodowości, do niższych pięter organizacji społeczeństw, w końcu sięgając jednostki, wymaga w miarę dokładnego określenia zagadnienia. Zależnie od przyjętego w założeniach poziomu ogólności, problematykę powyższą możemy rozpatrywać na gruncie procesów makrospołecznych czy też nawet na gruncie procesów osobowościowych.

Dla człowieka żyjącego we współczesnym świecie problematyka narodowa ogniskuje się zazwyczaj wokół własnego narodu. Historia, kultura narodowa, państwo narodowe — to czynniki określające ogólnie, ale też w miarę dokładnie, miejsce jednostki w świecie. Należy ona do tego a nie innego narodu i naród ten jest pryzmatem, przez który spostrzega złożoność współczesnej rzeczywistości globalnej.

Nie wchodząc bliżej w zagadnienia określania przynależności narodowej możemy powiedzieć, że głównym czynnikiem determinującym poczucie przynależenia do danego narodu jest wychowanie poprzez określone instytucje wychowawcze, takie jak rodzina, szkoła, które funkcjonują w ramach pewnej kultury narodowej, realizując treść tej kultury. Jak każda działalność wychowawcza, działania wspomnianych instytucji mają na celu takie ukształtowanie wychowanków, aby w przyszłości mogli oni stać się pełnoprawnymi członkami wspólnoty narodowej. Jednostka w procesie socjalizacji powinna przejąć określony zasób norm, obyczajów, sposobów zachowania oraz zestaw ról społecznych, z których jedna to rola członka narodu. Zabiegi wychowawcze mają na celu uświadomienie osobnikowi jego przynależności do grupy narodowej, a co za tym idzie ciążących na nim określonych obowiązków i przysługujących mu praw członka tej grupy.

Wychowanie nowych członków z punktu widzenia narodu jako grupy społecznej ma na celu utrzymanie ciągłości jej istnienia i pozostawania w stanie skupienia. Dużą rolę odgrywa tu atrakcyjność tradycji narodowej i atrakcyjność aktualnego stanu wspólnoty. Odczytanie określonego przekazu w kategoriach atrakcyjności bądź nieatrakcyjności odbywa się na podstawie systemu wartościowania wykształconego wcześniej w obrębie instytucji wychowujących, które realizując swoje zadania muszą tradycje i stan aktualny wspólnoty przedstawiać jako wartości „cenne".

Ważne miejsce wśród efektów działań wychowawczych zajmują wyobrażenia o własnej grupie narodowej. Mają one charakter stereotypów, obrazów skrótowych, schematycznych, zabarwionych emocjonalnie, w przytłaczającej większości mocno wyidealizowanych. Najczęściej brak w nich nawet minimalnej relatywizacji: przyjmują postać kategorycznych sądów o całej grupie. Kursują w postaci twierdzeń typu: „Polak rodzi się bohaterem", „Polacy są inteligentni", „Polacy są gościnni". Znaczenia

tych wyobrażeń trudno nie docenić, stają się one bowiem swoistymi drogowskazami działania, stają się podstawami formowania wzorów osobowych, czy w końcu przyczynami wpadania w optymizm lub pesymizm na temat przyszłości narodu.

Stan wyobrażeń o własnym narodzie traktować można z jednej strony jako efekt działalności socjalizacyjnej, z drugiej jako punkt wyjścia do dalszego formowania czy ewentualnego przekształcania tych obrazów. Dostrzec można przydatność tego typu analiz dla praktyków wychowawców (służyć mogą do sprawdzenia skuteczności ich celowych działań) oraz dla czynników formułujących i ustalających cele wychowawcze.

Zagadnienia narodowe nie były centralnym przedmiotem zainteresowań polskiej socjologii. Twierdzi się wręcz[2], że ta problematyka pozostała na uboczu w stosunku do innych, szybciej rozwijających się dziedzin socjologii. Nie można jednak pominąć dorobku polskich badań nad problematyką narodową. Wymienić tu należy prace S. Ossowskiego[3], J. Chałasińskiego[4], W. Markiewicza[5], A. Kłoskowskiej[6], i J.J. Wiatra[7].

Niezwykle pomocna przy formułowaniu problemu badawczego prezentowanych niżej badań była zwłaszcza cytowana praca A. Kłoskowskiej o wyobrażeniach i postawach etnicznych dzieci opolskich. Problematyka obu tych badań jest co najmniej zbieżna, jeżeli nie identyczna. Również teren badań (Opole) w obu przypadkach jest ten sam.

> „Badania dzieci Opola — pisze Kłoskowska — podjęte zostały z pierwotnym i zasadniczym zamiarem poznania wyobrażeń i postaw etnicznych dzieci szkolnych tego właśnie specyficznego terenu, przedstawiającego samoistny przedmiot zainteresowania. Przedmiotem tym są wyobrażenia i postawy dzieci Ziem Zachodnich, wychowanych i wzrastających w Opolu, reprezentujących jednak ze względu na pochodzenie rodziców różnorodne tradycje regionalne"[8].

Badania A. Kłoskowskiej przeprowadzone zostały w 1960 r. i objęły próbkę 150 dzieci w trzech grupach wieku (7, 10, 14 lat). Podział na grupy wieku dawał możliwości porównań wyobrażeń w aspekcie dynamiczno-rozwojowym i pozwalał na uchwycenie formowania się tych wyobrażeń w różnych grupach wieku. Drugą ważną zmienną było pochodzenie regio-

---

[2] W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań 1960, s. 3.

[3] S. Ossowski, *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim, Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967.

[4] J. Chałasiński: Kultura i naród, Warszawa 1968.

[5] Markiewicz, *op. cit.*

[6] A. Kłoskowska, *Wyobrażenia i postawy etniczne dzieci szkół opolskich*, [w:] *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969.

[7] Wiatr, op. cit.

[8] Kłoskowska, op. cit., s. 270.

nalne rodziców dzieci, dzielące badaną zbiorowość na grupy: rodzimą, repatriantów i osadników. Ta zmienna pozwalała na odnalezienie wpływu tradycji regionalnych na różnicowanie wyobrażeń i postaw etnicznych.

Przedstawione w pracy Kłoskowskiej analizy obejmowały następujące kwestie: samookreślenie się badanego, wybór najbardziej odpowiadającej badanemu narodowości i uzasadnienie tego wyboru, wyobrażenia o własnym narodzie, znajomość obcych grup etnicznych i postawy emocjonalne wobec tych grup. Przedstawiona była również analiza wyobrażeń o jednej z obcych grup etnicznych (Niemców) i postaw wobec niej.

Analiza wyobrażeń o własnym narodzie przeprowadzona przez Kłoskowską stanowiła punkt wyjścia przy formułowaniu problemu badawczego niniejszych badań, do którego następnie powrócono celem porównania uzyskanych wyników. Z tego też względu przypominamy niektóre ustalenia dokonane przez autorkę cytowanych badań.

Szczególną uwagę należy zwrócić na przemiany wyobrażeń postępujące wraz z wiekiem badanych. Poza oczywistym wzrostem „bogactwa" wypowiedzi w coraz to starszych grupach, można odnaleźć dwa dość wyraźnie rysujące się trendy rozwojowe tych obrazów:

1. Krystalizowanie się wyobrażeń o własnym narodzie wokół pewnego rdzenia przekazywanego przez tradycję kulturową.

2. Posługiwanie się coraz silniej wartościującymi określeniami oraz wprowadzenie w coraz większym stopniu określeń negatywnych.

Wyrazem pierwszej tendencji jest wzrastający udział w opisie Polaków kategorii patriotyzmu, bohaterstwa i gościnności. W grupie czternastolatków ta triada skupia 37% wszystkich użytych określeń, w grupie dziesięciolatków zaledwie 6%, najmłodsza zaś nie posługuje się tymi kategoriami.

> „Można zatem przyjąć — pisze Kłoskowska — że [...] wyobrażenia o narodzie polskim krystalizują się wokół określeń: dzielni, patriotyczni, gościnni. Ta triada stanowi element szeroko rozpowszechnionego stereotypu o bardzo starych historycznych tradycjach. Jest znamienne, że nie tylko pojęcie patriotyzmu, ale i gościnności nie pojawia się wcale w grupie najmłodszej. Wśród dziesięciolatków oba te określenia występują w nikłym procencie. Trzeba zatem, najwidoczniej, większej dojrzałości intelektualnej i dłuższego obcowania z dorobkiem kultury narodowej, aby przyswoić sobie znajomość tych wartości i uznanie dla nich"[9].

Druga ze wspomnianych tendencji przejawia się we wprowadzaniu przez starsze dzieci do opisu Polaków określeń negatywnych. Proporcja określeń negatywnych i pozytywnych przedstawia się następująco (procenty liczone w stosunku do wszystkich użytych określeń):

[9] *Ibid.*, s. 291.

	7 lat	10 lat	14 lat
pozytywne	55%	73%	80%
negatywne	5%	3%	10%

Tak więc proporcja ocen negatywnych jest w III grupie (czternastolatków) dwukrotnie większa niż w I (siedmiolatków), a trzykrotnie większa niż w grupie II (dziesięciolatków).

„[...] oceny dziesięciolatków noszą najbardziej jednolity charakter, wyobrażenia negatywne w najmniejszym stopniu mącą ich obraz Polaków. Grupa III wymienia najliczniejsze i najbardziej zróżnicowane określenia pozytywne, ale zarazem przejawia nieco więcej krytycyzmu w stosunku do rodaków. [...] Na specjalną uwagę zasługuje grupa I. Jej wyobrażenia i postawy noszą najmniej cech stereotypu. Określenia pozytywne zaledwie przekraczają 50%. 12% stanowią oceny wyrażające zdecydowane zaprzeczenie stereotypu, sformułowane w słowach: «Niektórzy są dobrzy, niektórzy źli», «Są dobrzy do przyjaźni i do kłócenia». [...] Występuje tu większy procent obiektywnych niewartościujących stwierdzeń, niż w obu pozostałych grupach razem wziętych"[10].

Biorąc do badań siedemnastolatków, oczekiwano odnalezienia dalszego oddziaływania tych tendencji. Jak się okaże później, tendencja do krystalizacji stereotypu wokół wartości naczelnych utrzymywała się, doprowadzając do wysokiej koncentracji wymienianych określeń wokół triady: bohaterstwa, patriotyzmu i gościnności.

1. PROBLEMATYKA BADAWCZA

Badania przeprowadzone na wiosnę 1970 r. miały na celu uchwycenie i opis analityczny wyobrażeń i postaw etnicznych wśród uczniów szkół średnich miasta Opola. Problematyka tych badań była zarysowana dość szeroko i obejmowała następujące zagadnienia:

1. Wyróżnienie i opis grup regionalnych zamieszkujących Opolszczyznę oraz stosunek do regionu i tradycji regionalnej.

2. Wyobrażenia i postawy odnoszące się do własnej grupy narodowej, tj. do Polaków.

3. Wyobrażenia i postawy odnoszące się do obcych grup etnicznych.

W niniejszej pracy zaprezentowane zostaną materiały i wyniki badań wyobrażeń i postaw odnoszących się do własnego narodu. O ile odtworzenie wyobrażeń jest dość proste, to badanie postaw ankietą, nie dość dokładnie wystandaryzowaną, nastręcza pewne trudności. Warto zwrócić uwagę, że wyobrażenia prezentowane przez badanych są w określonym

[10] *Ibid.*, str. 289.

sensie wskaźnikami inferencyjnymi postaw. W ten sposób dwa te elementy: wyobrażenia i postawy, wzajemnie się przenikają. Można, na przykład, sądzić, że silnie emocjonalna postawa pozwalająca określić stosunek do przedmiotu jako pozytywny, będzie implikowała postrzeganie przedmiotu emocji bardziej w kategoriach pozytywnych niż negatywnych. Dla większej jasności wywodu warto jednak oddzielić tę część dociekań, w której mowa o wyobrażeniach, od części omawiającej elementy postaw.

Jak już wspomniano, stosunkowo łatwo uzyskać materiał przedstawiający wyobrażenia. Proste pytania, pozwalające na swobodną projekcję posiadanych obrazów, dostarczają materiału pewnego i jedynie zagadnienie szczerości wypowiedzi może stwarzać pewne problemy. Natomiast materiał dotyczący postaw wobec własnego narodu jest zbiorem wypowiedzi mogących stanowić postawę do inferowania (poprawnego bądź błędnego) o posiadanych postawach.

Poza prezentacją bezpośrednią wyobrażeń o własnym narodzie, badani zajmowali stanowisko wobec zagadnienia modelu współczesnego Polaka patrioty, proponując własne „świadome modele". Proponowali kandydatów do miana bohatera narodowego oraz motywowali ten wybór. Stawiali również warunki abstrakcyjnemu osobnikowi, które pozwoliłyby na uznanie go za członka narodu polskiego. Te wszystkie elementy materiału prezentują sposób postawy wobec własnej grupy narodowej. Niemniej wydaje się, że na podstawie takiego materiału trudno byłoby się podjąć klasyfikacji czy choćby tylko typologizowania tych postaw. Należy więc raczej mówić tu o elementach postaw, o pewnych wycinkach świadomości społecznej. Chociaż zawężenie to pozbawia wyniki analiz waloru uogólnienia, wydaje się ono zawierać w sobie odrobinę sceptycyzmu, przy badaniach tego typu raczej wskazaną.

Teren badań posiada — ze względu na interesującą nas problematykę — specyficzny charakter. Po II wojnie światowej Opolszczyzna była miejscem olbrzymich przesunięć ludnościowych. Zderzenie kultur zasiedziałej od wieków polskiej ludności rodzimej i przybyszów z Polski centralnej oraz z byłych kresów wschodnich wytworzyło pewne postawy, często antagonistyczne na podłożu postrzegania różnic etnicznych. Różne historyczne tradycje regionalne tych trzech podstawowych grup mieszkańców Opolszczyzny[11], stapiających się w procesie integracji, są dziś jeszcze żywe

[11] Wyróżniono pięć podstawowych grup według zmiennej pochodzenia regionalnego rodziców respondentów: 1. rodzima — uczniowie, których rodzice pochodzą z terenu województwa opolskiego, liczy ona 28 osób, 2. repatriancka — uczniowie, których rodzice pochodzą ze wschodnich terenów przedwojennej Polski, należących obecnie do ZSRR — 20 osób, 3. mieszana (repatriancko-osadnicza) — uczniowie, których jedno z rodziców pochodzi ze wschodu, a drugie z Polski centralnej, licząca 26 osób, 4. osadnicza — uczniowie, których rodzice pochodzą z Polski centralnej,

wśród starszego pokolenia. Kwestią było dla nas, czy te różne tradycje są podejmowane przez młodsze pokolenie tutaj urodzone i wychowane.

Badania objęły uczniów trzecich klas dwu liceów ogólnokształcących i dwu techników. Do badań wybrano klasy, które umożliwiały dopasowanie struktury próby celowej do struktury zbiorowości według zmiennej pochodzenia regionalnego. Po wstępnej eliminacji ze 121 wypełnionych ankiet do dalszej analizy pozostało 110. Stanowi to około 14% całej badanej zbiorowości. Uzyskano w miarę poprawną odpowiedniość próby celowej pod względem zmiennej pochodzenia regionalnego rodziców, gdzie nieco niedoreprezentowana jest grupa repatriancka (18% w próbie, 25% w zbiorowości), a nadreprezentowana grupa osadnicza (28,8% w próbie, 23,1% w zbiorowości). Pod względem typu szkoły nadreprezentowani są uczniowie techników (55,8% w próbie, 50,5% w zbiorowości). Osiągnięcie większej odpowiedniości było niemożliwe ze względu na operowanie całymi klasami.

Narzędziem dostarczającym materiału był kwestionariusz ankiety realizowany audytoryjnie. Przed skonstruowaniem ostatecznej wersji kwestionariusza przeprowadzono wywiady wstępne i pilotaże pierwszej wersji ankiety w dwu wydzielonych klasach. Ostateczna wersja narzędzia zawierała 30 pytań. Stosunkowo dużo, jak na ankietę, zawierała pytań otwartych (16), pozwalających na dużą swobodę wypowiedzi. Chodziło o uzyskanie, szczególnie w wypadku opisów grup etnicznych, własnej i obcych, odpowiedzi niczym nie sugerowanych i nie skrępowanych.

2. WYNIKI BADAŃ

Wyobrażenia o Polakach

Prezentację wyników badań rozpoczniemy od analizy odpowiedzi na pytanie: „Co najbardziej cenisz u Polaków?". A to dlatego, że ten materiał pozwala na uchwycenie hierarchii wartości i ustalenie, które z elementów prezentowanych niżej wyobrażeń są cenione najwyżej. Daje to stwierdzoną empirycznie podstawę do wnioskowania, które cechy mają największy udział w stanowieniu pozytywnego pola stereotypu własnej grupy narodowej.

Hierarchię wartości ustalić można w sposób następujący. Pozycję określonej charakterystyki opisowej grupy w hierarchii można traktować jako wskaźnik miejsca odpowiednich wartości w systemie wartości funkcjonu-

wraz z Poznańskiem, Pomorzem i tą częścią Górnego Śląska, która przed 1939 r. należała do Polski, licząca 32 osoby, 5. grupa o nieustalonym pochodzeniu regionalnym rodziców — 4 osoby.

jącym w badanej zbiorowości. Istnieje jednak pewna trudność w inferowaniu, które wartości przyporządkować poszczególnym wskaźnikom. Tak na przykład, odpowiedź „patriotyzm" na pytanie: „Co najbardziej cenisz u Polaków?" można traktować jako wskaźnik wysokiego miejsca dobra ojczyzny i narodu w hierarchii wartości czy też wysokiej pozycji modelu postawy zakładającej kierowanie sie w działaniu dobrem ojczyzny. Najtrafniejsze będzie traktowanie odpowiedzi na to pytanie jako wskaźnika inferencyjnego pewnych wzorów postaw, wzorów zaś — jako pewnych wartości.

W odpowiedzi na omawiane wyżej pytanie otrzymano 130 określeń cech Polaków najwyżej cenionych przez respondentów. Najczęściej podawano jedną cechę, ale niektóre odpowiedzi przynosiły dwa określenia, co dało ilość przewyższającą liczbę badanych (110). Określenia cech uporządkowano w 10 kategorii, dodając kategorie: „inne", „nie wiem" i „brak odpowiedzi".

Przy ustalaniu kategorii starano się uczynić zadość wymaganiom jak najlepszego ich dostosowania do struktury materiału empirycznego. W rezultacie tylko niewiele odpowiedzi (4) znalazło się w kategorii „inne".

Tabela 1

Rozkład odpowiedzi na pytanie: Co najbardziej cenisz u Polaków?

Określenia	Liczba odpowiedzi
Patriotyzm	46
Bohaterstwo, waleczność, odwagę	28
Udzielanie pomocy narodom potrzebującym	9
Umiłowanie pokoju	4
Dążenie do zdobywania wiedzy	4
Gościnność, towarzyskość	22
Grzeczność, kulturalne obejście	4
Solidarność	1
Zaradność	2
Dobroć i inne ogólnikowe pozytywne	7
Inne	4
Określenia razem	130
Nie wiem	7
Brak odpowiedzi	5

Najwyżej stawiane są trzy cechy: „patriotyzm", „bohaterstwo" i „gościnność". Prawie 70% wszystkich użytych określeń zawiera się w tych trzech kategoriach. Stanowią one jak gdyby trzon sposobu postrzegania

i oceniania własnej grupy narodowej. Jest to zresztą dość stereotypowa i szeroko rozpowszechniona triada.

Cechy Polaków zajmujące najwyższe miejsce w hierarchii wartości będą zajmowały, jak się dalej przekonamy, najwięcej miejsca w postrzeganiu i opisywaniu własnej grupy narodowej. Potwierdza to hipotezę, że obraz własnej grupy narodowej zostaje „upozytywniony" przez użycie tych charakterystyk, które są stawiane na wysokich miejscach w systemie wartości uznawanym przez grupę.

Wyobrażenia, jakie badani uczniowie posiadają o własnej grupie narodowej, będą przedmiotem dalszej analizy. Charakterystyk Polaków dostarczyły odpowiedzi na dwa pytania: 1) „Wyobraź sobie, że znalazłeś się w towarzystwie obcokrajowców, którzy bardzo mało, prawie nic nie wiedzą o Polakach, a bardzo pragną się czegoś dowiedzieć. Co im powiesz o tym, jacy są Polacy?" i 2) „Co — Twoim zdaniem — oprócz języka wyróżnia Polaków spośród innych narodów?". W pytaniu pierwszym narzucono ściśle określoną sytuację, a odpowiedzi na nie akceptują te cechy, które powinno się pokazywać ludziom spoza własnego narodu. Drugie jest swoistym odczytaniem zasady odrębności narodowej. Wyłączenia języka z cech wyróżniających dokonano po badaniach próbnych. Język podawany był przez prawie wszystkich, a u bardziej leniwych respondentów był jedyną podawaną cechą. Oba pytania dostarczają materiał dość dobrze obrazujący sposób postrzegania własnej grupy narodowej.

Kategorie odpowiedzi na oba pytania (tab. 2) cechuje duża zbieżność. Trzy pierwsze kategorie, najbardziej znaczące w postrzeganiu własnej grupy narodowej, są w obu pytaniach identyczne. Stanowią one rdzeń stereotypu Polaka. Te właśnie cechy były oceniane najwyżej przez respondentów, zajmując czołowe miejsce w systemie wartości. Można więc stwierdzić, że wyobrażenia odnoszące się do własnej grupy narodowej są stereotypami jasno krystalizującymi się wokół pewnych cech, będących wskaźnikami wartości zajmujących naczelne pozycje w systemie wartości.

Natężenie krystalizacji stereotypu wokół rdzenia: patriotyzmu, bohaterstwa, gościnności, osiąga wysoką wartość. Te trzy cechy zawierają w sobie w przypadku pytania (1) 69,8% wszystkich użytych do opisywania Polaków określeń. W odpowiedziach na pytanie (2) rdzeń stereotypu zawiera 66,2% używanych określeń. Tendencja do krystalizowania się stereotypu wokół cech ocenianych najwyżej jest przejawem procesu idealizacji obrazu własnej grupy narodowej.

W stereotypie znajdujemy też cechy, które mogą być zaliczane do negatywnych. Tak np. w odpowiedzi na pytanie (2) pojawia się pewna ilość wypowiedzi o nadmiernym spożyciu alkoholu — 9, czy o cwaniactwie i lenistwie — 3. Jednak wobec przytłaczającej ilości cech stanowiących pozytywne pole stereotypu (142 określenia), pole negatywne stereotypu

Tabela 2

Rozkład odpowiedzi na pytania: 1) Wyobraź sobie, że znalazłeś się wśród obcokrajowców . . . Co im powiesz o tym jacy są Polacy? oraz 2) C_o — Twoim zdaniem — oprócz języka wyróżnia Polaków spośród innych narodów?

Pytanie 1		Pytanie 2	
określenia	Liczba odpowiedzi	określenia	Liczba odpowiedzi
Patriotyczni	36	Patriotyzm	34
Gościnni	62	Gościnność	35
Szlachetni, bohaterscy	33	Męstwo, odwaga, bohaterstwo	33
Inteligentni, dążący do zdobycia wiedzy	8	Inteligencja, dążenie do zdobycia wiedzy	6
Sprawiedliwi	3	Umiłowanie pokoju	2
Społecznicy	9	Walka na całym świecie o słuszną sprawę	7
Mili, weseli	12	Dobre współżycie z innymi narodami	6
Eleganccy	3	Dążenie do lepszego jutra	6
Uprzejmi	6	Cwaniactwo, lenistwo	3
Zarozumiali	3	Duże spożycie alkoholu	8
Rozrzutni	2	Inne	14
Inne	12	Nie wiem	11
Nie wiem	3		

zawierające 12 określeń uznać można za minimalne. Warto również wspomnieć, że cechy negatywne były wymieniane przez badanych tylko w towarzystwie innych pozytywnych i nigdy a pierwszym miejscu.

Bardzo interesujące są wyniki analizy stopnia krystalizacji stereotypu Polaków według zmiennej pochodzenia regionalnego rodziców respondentów (tab. 3). Uchwycenie tu ewentualnych zróżnicowań pozwoli na wy-

Tabela 3

Stopień krystalizacji stereotypu według grup regionalnych (na podst. pytania: Co twoim zdaniem — oprócz języka — wyróżnia Polaków spośród innych narodów?

Określenia	Grupy regionalne											
	rodzima		repatriancka		mieszana		osadnicza		inne		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Patriotyzm	3	8,1	8	28,5	9	28,1	13	24,5	1		34	22,1
Bohaterstwo męstwo, odwaga	5	13,5	7	25,0	7	21,8	12	22,6	2		33	21,4
Gościnność	11	29,8	5	17,8	6	18,7	12	22,6	1		35	22,7
Zawartość rdzenia stereotypu	19	51,3	20	71,3	22	68,6	37	69,7			102	66,2
Ogólna ilość użytych określeń	37	×	28	×	32	×	53	×	4	×	154	×

krycie wpływu tradycji rodzinno-regionalnej w sposobie postrzegania własnej grupy narodowej.

Średnio w całej przebadanej zbiorowości rdzeń stereotypu zawiera 66,2% wszystkich użytych do opisywania Polaków określeń. Przypomnijmy wyniki analizy A. Kłoskowskiej[12], która stwierdziła, że u badanych czternastolatków taki sam treściowo rdzeń stereotypu zawiera 37% wszystkich użytych charakterystyk. Można sądzić, że internalizacja wartości grupowych, postępująca z wiekiem i rozszerzaniem się uczestnictwa w kulturze, powoduje w coraz to większym stopniu posługiwanie się — przy postrzeganiu własnej grupy — osadzonymi mocno w tradycji kategoriami stereotypowymi.

W przekroju regionalnym badana zbiorowość wykazuje dość duże zróżnicowanie pod względem stopnia krystalizacji stereotypu. O ile w grupach „napływowych" (repatriantów, mieszanej, osadników) rdzeń stereotypu zawiera 70% użytych określeń, to w grupie rodzimej 51,3%. Wśród uczniów pochodzących z rodzin miejscowych tendencja do opisywania Polaków wokół kategorii stanowiących rdzeń stereotypu jest słabsza. Również wewnętrzna struktura rdzenia krystalizacji jest u nich odmienna. Stosunkowo dużo miejsca zajmuje kategoria „gościnności" — 29,8%, stanowiąc jak gdyby pierwszoplanową cechę Polaków w obrazie prezentowanym przez tę podgrupę. Największe różnice występują pomiędzy grupą rodzimą a napływowymi w użyciu kategorii „patriotyzmu" — 8,1% określeń zaliczonych do tej kategorii w grupie rodzimej i aż około 28% w grupach napływowych. Ciekawą kategorią wymienioną w grupie rodzimej jest „dobre współżycie z innymi narodami", stanowi ją około 11% użytych określeń. Szukając kontekstu tej kategorii odwołajmy się do analizy pytania o „osiągnięcia naszego narodu w polityce". Grupa rodzima wymienia tu kilkaktrotnie „chęć do uregulowania stosunków z NRF". Z drugiej zaś strony w pytaniu „Co najbardziej cenisz u Polaków?" — wysoką pozycję zajmuje kategoria „chęć do udzielania pomocy narodom potrzebującym". Arbitralny wybór kontekstu byłby tu nie uprawniony, a inna droga jego odnalezienia jest niemożliwa ze względu na małą ilość przebadanych.

W podziale na uczniów techników i licealistów można odnaleźć ciekawą zależność. Otóż krystalizacja stereotypu u tych ostatnich jest wyższa. U uczniów techników, którzy użyli 75 określeń — 43 określenia wchodzą w skład rdzenia. U licealistów natomiast — odpowiednio — na 77 użytych określeń w skład rdzenia stereotypu własnej grupy narodowej wchodzi 56.

---

[12] A. Kłoskowska, *Modele społeczne a kultura masowa*, [w:] *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969, s. 442.

Podsumowując: Wyobrażenia o Polakach są mocno wykrystalizowane. Jak mówiliśmy, patriotyzm, bohaterstwo, gościnność — to stereotyp, a właściwie jego rdzeń, dość powszechny w badanej zbiorowości. Wyobrażenia te są budowane z kategorii pozytywnie ocenianych i znajdujących najwyższe uznanie u badanych. Dostrzegane negatywy nie są w stanie przesłonić olbrzymiego obszaru cech pozytywnych. Totalny brak relatywizacji w postrzeganiu Polaków jako grupy, przejawiający się w kategorycznej generalizacji wypowiadanych sądów, jest elementem świadczącym o opanowaniu tej sfery świadomości społecznej przez myślenie stereotypowe.

Model idealny Polaka patrioty

Powyżej przedstawiono analizę wyobrażeń prezentowanych przez członków badanej zbiorowości, a odnoszących się do ich własnej grupy narodowej. Obrazy te, rodzaj „zbiorowej jaźni subiektywnej", noszące skrótowy, stereotypowy charakter, pozwoliły na odkrycie sposobu postrzegania tej grupy oraz na ustalenie systemu wartości, którym posługują się badani przy ocenie omawianych zjawisk. Jedną z dominujących tendencji w opisywaniu Polaków stanowiło upozytywnianie prezentowanych wyobrażeń. Upozytywnianie to, będące wynikiem silnego zaangażowania emocjonalnego po stronie opisywanej grupy, może nosić również charakter pewnych postulatów skierowanych w stronę idealnego obrazu członka własnego narodu.

Najczęstsze w praktyce wychowawczej czy propagandowej jest prezentowanie idealnego członka narodu poprzez wzory zachowań, przyjmujące postać bohaterów historycznych bądź literackich. Wzory te są zwykle personifikacjami wartości stawianych na czele przez system ideologiczny. Można badać tę problematykę, posługując się wyborami postaci uznawanych za idealne, do czego jeszcze wrócimy, bądź próbować skonstruować z poszczególnych wartości abstrakcyjnych model idealnego Polaka. Takie też zadanie postawiono przed badanymi, zadając im pytanie: „Jakie cechy powinien posiadać współczesny Polak, aby można go było nazwać patriotą?".

Odpowiedzi dostarczyły pewnych modeli idealnego Polaka patrioty, zawierających w sobie wzory zachowań, których spełnienie dawało szansę uznania kogoś za idealnego członka własnego narodu. Uściślenia mogą wymagać pojęcia wzoru i modelu zachowania. Odwołajmy się do analizy A. Kłoskowskiej, która dokonała rozróżnienia między typem, wzorem i modelem: „Typ — to pojęcie ogólne, stworzone przez badacza dla celów poznawczych, teoretycznych. Odpowiada ono pewnym aspektom rze-

czywistości, ale jest rezultatem abstrakcji, selekcji, a niekiedy idealizacji"[13]. O ile typ jest konstrukcją wchodzącą w zakres teorii, wzór jest jego wyrazem w rzeczywistości społecznej. „Jest wyrazem regularności ludzkiego zachowania, stanowi powtarzalną strukturę tego zachowania"[14]. Jeżeli wzór należy do dziedziny bezpośredniego działania, to przejście do refleksji i odbicie regularności działań w symbolicznym ujęciu jakiegokolwiek rodzaju zakłada przejście do operowania pojęciem typu czy modelu zamiast wzoru. Modelem więc — za A. Kłoskowską — nazwiemy słowne, obrazowe lub jakiekolwiek symboliczne przedstawienie ludzkiego zachowania (instytucji, osobowości), mogące służyć za przykład i przedmiot odniesienia ocen i skonstruowane dla praktycznych celów społecznych. Służy on potocznemu użytkowi i praktycznym cechom społecznym. Wyrażony jest najczęściej w formie prostej, obrazowej.

Wydaje się, że jako najbardziej adekwatne można przyjąć pojęcie modelu ograniczone do tej kategorii, którą C. Levi-Strauss określa mianem „świadomych modeli"[15]. Modeli odnoszących się do procesów społecznych, konstruowanych przez samych uczestników tych procesów, zainteresowanych ich przebiegiem. Model może odpowiadać dość ściśle ustalonym lub zaczątkowym wzorom zachowania. Może też nie posiadać odpowiedników w aktualnej rzeczywistości społecznej, a wyrażać tylko aspiracje i plany pewnych osób i grup zamierzających zmienić istniejące wzory społeczne. Te „czyste modele", nie mające chyba odbicia w rzeczywistości społecznej, odgrywają istotną rolę w wychowaniu i propagandzie. Zadaniem ich jest wywołanie określonego rodzaju działań oraz dostarczenie kryterium wartościowania i oceny ludzkich zachowań. Podobną rolę spełniać mogą zresztą modele mające odpowiedniki we wzorach ustalonych czy też zaczątkowych. W pierwszym wypadku ich celem jest afirmacja i kontynuacja przyjętych, dominujących sposobów zachowania; funkcję modelu względem wzoru określić można jako konserwatywną. W wypadku modelu zaczątkowego celem jego jest rozprzestrzenienie i utwierdzenie nowych sposobów zachowania, a jego funkcję względem rzeczywistości społecznej określić można jako „nowatorską". Choć w wypadku „modeli czystych" (ideałów) nie odnajdujemy realizowanych aktualnie odpowiednich wzorów zachowań, nie można mówić, że nie posiadają one oparcia w rzeczywistych elementach kultury. Opierają się na wartościach przyjętych i uznawanych przynajmniej w pewnych kręgach społecznych.

[13] *Ibid.*

[14] *Ibid.*

[15] C. Levi-Strauss, *Social Structure*, [w:] *Antropology Today*, ed. A. Kroeber, Chicago 1953 (cyt. za Kłoskowską, *Modele społeczne...*, s. 426).

Na zadane pytanie, „Jakie cechy powinien posiadać współczesny Polak, aby można go było nazwać patriotą?", otrzymano 101 wypowiedzi opisujących zachowania, jakie powinny cechować współczesnego Polaka patriotę. Zachowania te grupują się wyraźnie według trzech wartości. Pierwszą z nich jest miłość do ojczyzny, przeżywana silnie emocjonalnie, najczęściej na sposób bohaterski, jako walka o dobro narodu, walka o wolność ojczyzny i gotowość poświęcenia życia w jej obronie. Drugą wartością jest, najogólniej mówiąc, dobro ludzi żyjących wokół nas, bezinteresowne działanie dla dobra innych. Aktywność społeczna, społecznikostwo, poszanowanie wspólnej własności — to drogi realizacji tego dobra. Trzecia ze wspomnianych wartości to sumienność w wywiązywaniu się z obowiązków, a szczególnie wypełnianie powinności wynikających z pracy zawodowej.

Można pokusić się o ustalenie trzech typów zachowań współczesnego Polaka patrioty:

1. Polak patriota „bohaterski".
2. Polak patriota „społecznik".
3. Polak patriota „sumienny pracownik".

Wymienione typy realizacji postawy patriotycznej są pewnymi abstrakcjami. W konkretnych wypowiedziach przenikają przez siebie, tworząc mozaikę wartości. Do analizy bardziej przydatna wydaje się jednak ta typologia niż operowanie całościowymi modelami, ze względu na odkrywanie wartości najbardziej znaczących.

Tabela 4

Typy postawy patriotycznej w opinii badanych

Typy	Uczniowie liceów		Uczniowie techników		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Patriota „bohaterski"	29	40,8	18	25,6	47	33,0
Patriota „społecznik"	20	28,2	20	28,6	40	28,2
Patriota „sumienny pracownik"	22	31,0	32	45,8	55	38,8

Najczęściej używana do konstrukcji modelu współczesnego patrioty okazała się (tab. 4) wartość, jaką stanowi sumienna praca. Wydawać by się mogło, że pozycja wartości „bohaterstwa" jest nieco zaniżona. Wchodziła ona bowiem w skład rdzenia stereotypu Polaka, a żadna z dwu pozostałych nie występowała tam w istotnym nasileniu.

W analizie konkretnych wypowiedzi, traktowanych jako modele mogące zawierać więcej niż jedną wartość, pozycja bohaterstwa nieco się po-

prawia. Wymieniana jest bowiem przez 20% badanych jako jedyna, na którą powinno być skierowane działanie współczesnego patrioty. Niemniej i tam najwyższą pozycję zajmuje model „mozaikowy", na który składa się społecznikostwo i sumienna praca, wymieniony przez 21,0% badanych. Porównując nasilenie wartości w stereotypie Polaka i w modelu, wyraźnie można dostrzec jego postulatywny charakter. Można uznać „bohaterskie" realizowanie postawy patriotycznej za sposób najbardziej ustalony w świadomości badanych, a znajdujący oparcie w tradycji historycznej i literackiej. Niemniej daje się zauważyć, pewne „ucodziennianie" współcześnie realizowanego patriotyzmu. Wartość, jaką jest „bohaterska" miłość do ojczyzny, może być zaliczona do wartości „uroczystych", realizowanych w szczególnych momentach, np. zagrożenia bytu narodu. Natomiast „społecznikostwo" i „sumienna praca" to wartości jak najbardziej codzienne, zachowania skierowane na nie mogą być realizowane każdego dnia. O wiele częstsze jest koniunkcyjne występowanie w konkretnych wypowiedziach wartości codziennych niż ich występowanie wraz z wartością „bohaterstwa".

Ciekawe wyniki daje porównanie wypowiedzi uczniów liceów i uczniów technikum. Różnią się one od siebie dość istotnie. Ci drudzy reprezentują bardziej codzienne pojmowanie patriotyzmu. Wartości, jaką stanowi sumienna praca, używa do konstruowania modelu patrioty 45,8% badanych uczniów techników, a wartości „bohaterstwa" tylko 25,6%. Licealiści rozumieją patriotyzm na sposób bardziej „uroczysty". Opowiadają się w 40,8% za realizacją „bohaterską" postawy patriotycznej. Przyczyn tego zjawiska należy dopatrywać się m.in. w zróżnicowaniu programów szkolnych. Większa ilość godzin przedmiotów humanistycznych i nacisk kładziony na nie sprawiają, że ta młodzież szerzej zapoznaje się z bohaterską historią narodu. Uczniowie techników, mający zresztą mniejszą ilość godzin historii i języka polskiego kierują swe zainteresowania raczej w sferę praktycznych działań. Rolę może odgrywać bliższy kontakt z pracą, wykonywaną w czasie praktyk czy zajęć w warsztatach szkolnych.

Dość istotny związek można zauważyć pomiędzy proponowanymi drogami realizacji postawy patriotycznej a zdaniem badanych na temat roli Polski we współczesnym świecie. Związek pomiędzy tymi dwoma zmiennymi przedstawia tabela 5. Wnioski z niej mogą posłużyć jako materiał ilustracyjny do odpowiedzi na pytanie, jakimi drogami można, zdaniem badanych, podnieść pozycję Polski w świecie. Widać wyraźnie, że część badanych przychylająca się do opinii, że „rola odgrywana we współczesnym świecie przez Polskę jest mniejsza, niż mogłaby", proponuje model współczesnego Polaka patrioty ukierunkowany raczej na wartości „codzienne". Działania, które mogą rangę Polski w świecie podnieść powinny

Tabela 5

Zależność między typem postawy patriotycznej a opinią badanych o miejscu Polski we współczesnym świecie (w %)

Typy	Rola Polski	
	mniejsza niż mogłaby	taka jaka powinna
Patriota „bohaterski"	20,0	38,6
Patriota „społecznik"	33,3	27,0
Patriota „sumienny pracownik"	46,7	34,4
Badani ogółem	100,0	100,0

współcześnie przejawiać się raczej w sumiennej pracy niż bohaterstwie. U odpowiadających, że rola Polski jest taka, jaka być powinna, częściej występuje wartość „uroczysta" — „bohaterstwo". Tak więc, jeżeli potraktujemy zdanie o roli Polski jako wskaźnik ekspansywności grupy, to można powiedzieć, że realizacja jej, zdaniem badanych, powinna być wynikiem codziennych, konstruktywnych działań. Bardziej wynikiem codziennego sumiennego wykonywania pracy niż rezultatem zrywów bohaterskich w sytuacjach szczególnego zagrożenia.

Na zakończenie rozważań o modelu współczesnego Polaka patrioty krótka dygresja. Mimo zastrzeżeń, że unikać będziemy wartościowania zjawisk, warto chyba w tym miejscu ocenić pozytywnie proces „ucodziennienia" pojęcia patriotyzmu, o zachodzeniu którego — jak się zdaje — świadczyć mogą powyższe analizy.

Bohater narodowy

Jednym z przejawów świadomości etnicznej jest kult bohaterów wspólnych całej danej grupie (etnicznej). W wypadku narodu jest to kult bohatera narodowego, bowiem mogą występować kulty bohaterów lokalnych lub ponadnarodowych (np. kult św. Jerzego — patrona całego chrześcijańskiego rycerstwa). Znakomitym przykładem kultu bohatera narodowego jest kult św. Patryka w Irlandii, opisany przez Stefana Czarnowskiego[16].

Analiza kultu św. Patryka doprowadza Czarnowskiego do następujących stwierdzeń:

[16] S. Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*, *Dzieła*, t. 4 Warszawa 1956.

„Uważamy za ustalone, że bohater jest przedstawicielem jakiejś grupy lub sprawy [...], jest przedstawicielem w pewnym określonym znaczeniu, wciela samą zasadę ustroju grupy. Dzięki bohaterowi grupa utwierdza się jako zbiorowość ludzka, a jednocześnie bohater wyobraża prawo grupy do tego, w czym upatruje rękojmię swej trwałości. Pojęcie bohatera jest wypadkową szeregu sądów syntetycznych, które odnoszą się z jednej strony do tego, jak grupa ujmuje swe własne istnienie jako zbiorowości ludzkiej, z drugiej zaś — jak przeżywa to, co stanowi dla niej podstawową wartość społeczną"[17].

W Polsce — zdaniem J.J. Wiatra — „mniej rozwinięte postacie tradycji narodowych bohaterów możemy odnaleźć w legendzie o Wandzie «co nie chciała Niemca», czy w tworzonym przez Kościół kulcie zbuntowanego biskupa — Stanisława Szczepanowskiego"[18]. Unarodowienie bohatera przebiega powoli i w zasadzie następuje w pełni dopiero w okresie zaawansowanego rozwoju narodowego. Wcześni bohaterowie są albo własnością uniwersalną w ramach danej kultury, albo własnością lokalną. Na ciekawą współczesną przemianę charakteru tradycji bohatera narodowego zwraca uwagę J. Wiatr pisząc, że „ma ona mniej spontaniczny i folklorowy — bardziej zaś ideologiczny — charakter. Ponadto [...] staje się nie tylko bohaterem tradycji ustnej i legendy, lecz również instytucją w łańcuchu ideologicznych instytucji"[19].

Wydaje się, że współczesne funkcjonowanie kultu bohatera narodowego ma przede wszystkim charakter ideologiczny. Przekazy tradycji odnoszące się do przeszłości narodu przejęły instytucje wychowawcze, które realizują określony program. Program ten jest zdeterminowany treściami ideologii panującej w społeczeństwie.

Kwestią zasadniczą przy próbie odnalezienia bohatera narodowego było pytanie, czy w badanej zbiorowości istnieje coś, co można nazwać funkcjonowaniem tradycji bohatera narodowego. Sam termin „bohater narodowy" — był dla badanych czytelny i nie nastręczał żadnych trudności. Pytanie kwestionariusza dotyczące tego zagadnienia brzmiało: „Wymień Polaka, który Twoim zdaniem, zasługuje na miano bohatera narodowego. Uzasadnij dlaczego". Otrzymano na to pytanie 86 propozycji personalnych i zespołowych; 24 osoby nie udzieliły odpowiedzi. Kategoryzacja odpowiedzi (i ich rozkład) jest następująca:

1. Kościuszko — 33 odpowiedzi.
2. Świerczewski — 21 odpowiedzi.
3. Bohater zespołowy — „Ci którzy ponieśli śmierć w ostatniej wojnie w obronie ojczyzny, ludzie walecznie, broniący polskich ziem przed hitlerowcami, walczący o wolność w ostatnich wojnach" — 4 odpowiedzi.

[17] *Ibid.*, s. 234.
[18] W i a t r, *op. cit.*, s. 387.
[19] *Ibid.*, s. 388.

4. Bohaterowie zasłużeni dla nauki, kultury — Mickiewicz, Kochanowski, Kopernik, Skłodowska-Curie — 4 odpowiedzi.

5. Bohaterowie młodzieżowi — Janek Krasicki, Hanka Sawicka — 3 odpowiedzi.

6. Bohaterowie historyczni — Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki — 3 odpowiedzi.

7. Bohaterowie współcześni — 5 odpowiedzi.

8. Brak wyboru przy stwierdzeniu, że są tacy — 8 odpowiedzi.

9. Nie ma takich — 5 odpowiedzi.

10. Brak odpowiedzi — 24.

Analiza rozkładu odpowiedzi wykazuje, że na miano bohatera narodowego najbardziej zasługują dwie postacie historyczne: Tadeusz Kościuszko i Karol Świerczewski. Tymi dwiema postaciami zajmiemy się bliżej, analizując motywy wyboru podane przez respondentów. Motywy te będą o tyle znaczące, o ile są one wykładnikami pewnych wartości przypisywanych tym ludziom. Wartości te powinny być funkcją ideologii grupowej przekazywanej przez instytucje wychowawcze.

Tadeusz Kościuszko. Na 33 osoby wymieniające tę postać 22 podało motywy wyboru: 11 osób wymieniło samo nazwisko. Motywami wyboru są dwa elementy: walka o wyzwolenie narodowe i walka o wyzwolenie społeczne. Oba wzajemnie się przeplatają. Dla 7 osób, z 22 podających motywy wyboru, Kościuszko jest człowiekiem walczącym o wyzwolenie narodowe, bohaterskim wodzem powstania walczącym o wolność swojej ojczyzny, to „patriota, waleczny, oddany ojczyźnie, kochający wolność" (A-42); „Walka o Polskę z narażeniem życia" (A-107), „Walczył o wyzwolenie ojczyzny do końca życia" (A-91), „Walecznie broniący ziem polskich" (A-14). Dla 13 osób Kościuszko jest nie tylko patriotą walczącym o wolność ojczyzny. Jest także przywódcą powstania, w którym walczono o wyzwolenie społeczne: „...walka o wolność Polski i chciał polepszyć dolę chłopa" (A-37), „Potrzeba wyzwolenia narodu, polepszenia doli chłopa, zrównanie wszystkich warstw" (A-3), „Przyjaciel ludu i patriota" (A-17), „Chciał przynieść wolność Polsce, a szczególnie chłopom" (A-14). Jedna tylko osoba z odpowiadających pisze: „Walczył o sprawę chłopską" (A-44), bez kontekstu walki o wyzwolenie narodowe. Wydaje się, że tak wysoką pozycję tej postaci daje to połączenie dwu elementów w systemie wartości proponowanym przez instytucje wychowania. Łączy się tu w jedno walka o wolność ojczyzny, wielki patriotyzm z poczuciem krzywdy społecznej i chęci polepszenia doli chłopów.

Tylko raz pojawia się Kościuszko jako bojownik o wolność nie tylko swej ojczyzny, ale i innych krajów. Występuje on w towarzystwie Dąbrowskiego i Świerczewskiego — bojowników o „waszą i naszą wolność".

Karol Świerczewski wymieniony przez 21 osób (motywy wyboru podało 18 osób) jest przede wszystkim bojownikiem o „waszą i naszą wolność"; 7 osób podaje właśnie ten motyw: „Walka o wolność Polski i na różnych frontach, zginął na posterunku" (A-20), „Walcząc nie tylko w obronie własnego kraju, ale i na innych frontach" (A-1), „Walczył za naszą i waszą wolność" (A-99). 7 osób podaje jako motyw wyboru bohaterstwo i poświęcenie, ogromny patriotyzm: „Bohaterstwo i poświęcenie" (A-26), „Walka z okupantem" (A-15), „Walczył i oddał życie za ojczyznę" (A-89) „Walczył z UPA" (A-121). 4 osoby podają stereotypowe, prawie sloganowe określenie „kulom się nie kłaniał".

Pozostali proponowani bohaterowie to przede wszystkim postacie walczące o wolność ojczyzny. Ta wartość ma olbrzymie znaczenie w systemie wartości funkcjonującym w świadomości członków badanej zbiorowości. Jedynie grupa bohaterów zasłużonych dla nauki i kultury składa się z postaci, w których na pierwszy plan nie wysuwa się wspomniana wartość. Jest to jednak znikoma grupa, aby mogła być znacząca.

Wartościami kierującymi wyborem bohatera narodowego są:

1. walka o wolność ojczyzny i patriotyzm,
2. walka z krzywdą społeczną,
3. postawa internacjonalistyczna,
4. bohaterstwo, odwaga.

Te cztery wartości mieszczą się w pierwszej postaci, a pierwsza, trzecia i czwarta w postaci drugiej. Są one, należy przypomnieć, wysoko stawiane w systemie wartości grupowych. W stereotypie członka własnego narodu pojawia się patriotyzm, bohaterstwo, internacjonalizm, sprawiedliwość, społecznikostwo. Czy można mówić o kulcie bohatera narodowego, który funkcjonowałby w badanej zbiorowości? Występuje tu raczej preferencja pewnych wartości, wysoko stawianych w ich systemie. Bohaterowie wymienieni przez respondentów są raczej personifikacjami syndromów tych wartości niż osobowościami czy postaciami. Bohaterowie, wymienieni przez badanych, wyobrażają „prawo grupy do tego, w czym widzi ona rękojmię swej trwałości". Wszyscy proponowani bohaterowie to bojownicy o niezawisłość narodową, o prawo narodu do wolności, do decydowania o własnym losie.

Przynależność narodowa

Analizowane dotąd problemy koncentrowały się wokół wyobrażeń i elementów postaw etnicznych, których wskaźnikami były te wyobrażenia. Problem, który poruszymy w tym miejscu, ma nieco inny charakter. O ile zagadnienia analizowane poprzednio koncentrowały się na od-

nalezieniu pewnych wartości, ustaleniu ich hierarchii, czyli na odkryciu ustalonych wzorów zachowań funkcjonujących w świadomości badanych, to ten problem ma raczej charakter opinii na temat kryteriów przynależności narodowej. Zagadnienie, nazywane tu problemem przynależności narodowej, koncentruje się na pytaniu: „Co określa, że kogoś uważamy za członka narodu, a co powoduje, że nie zaliczamy go do tej zbiorowości".

Teoretycznie przynależność narodową określają dwa czynniki:

„Czynnikiem podstawowym, określającym przynależność narodową jest dziedziczenie kulturalne — to jest przekazywanie pewnych wartości uczuć, postaw w procesie wychowania"[20].

Jest to czynnik podstawowy i w pierwszym rzędzie określający przyczynowo przynależność jednostki do narodu. Czynnikiem korygującym działanie czynnika podstawowego może być asymilacja.

„Asymilacja jednostki do innej grupy narodowej to przyjęcie przez nią obyczajów, mowy, wartości kulturalnych nowej grupy, wytwarzanie postaw solidarności z nową grupą, silniejszą ponad postawy solidarności z grupą, z której jednostka się wywodzi, ukształtowanie się u jednostki poczucia, że należy do tego nowego narodu, którego członkami rodzice jej nie byli, ale z którym chce ona związać swoje życie i życie swych potomków"[21].

Dwa wyżej wymienione czynniki określają przyczynowo przynależność narodową jednostek. Natomiast kwestia, jak określać te przynależność w wypadku konkretnej jednostki, powinna być rozwiązana inaczej. Za podstawowe kryterium uznać należy „samoświadomość jednostki". Za Polaka należy uznać tego, kto się nim czuje. Interesujące wydało się sprawdzenie , co sądzą o kryteriach przynależności narodowej członkowie badanej zbiorowości, przynajmniej z dwu względów. Po pierwsze, chodziło o uzyskanie opinii na ten temat, co mogło dać materiał podbudowujący wnioski z poprzednich analiz. Po drugie zaś — o możliwość otrzymania wskaźnika ekskluzywności własnej grupy narodowej, w znaczeniu charakteru stawianych wymagań jednostkom zaliczanym do własnego narodu.

Są dwie drogi uzyskania tego typu materiału: droga maksymalizacji warunków i minimalizacji. Można bowiem przedstawić badanym warunki maksymalne, czyli takie, jakie musi spełniać jednostka, aby była uznana za członka narodu. Program minimalizacji polegałby na przedstawieniu warunków, których spełnienie daje pewną szansę uznania jej za członka narodu. Czyli „program maksimum" dostarcza warunków, których spełnienie powoduje automatyczne zaliczanie jej do danego narodu, natomiast,

[20] *Ibid.*, s .211.
[21] *Ibid.*, s. 212.

„program minimum" określa próg minimalnych wymagań, których spełnienie daje możność uważania jednostki za członka narodu. Kierując się łatwiejszą procedurą ustalenia wymagań maksymalnych, wybrano ten wariant.

Ustaliliśmy 8 warunków (zob. tab. 6), które powinien spełniać człowiek, aby mógł być uznany za Polaka. Każdy z tych warunków mógł być uznany przez badanych za konieczny, za niekonieczny, ale wskazany, lub

Tabela 6

Rozkład odpowiedzi na pytanie: „Co określa, że kogoś uważamy za członka narodu, a co powoduje, że nie zaliczamy go do tej zbiorowości?"

Warunki	Tak	Niekoniecznie	Nie
Musi czuć się Polakiem	110	—	—
Musi być gotowy poświęcić się dla dobra Polski	106	4	—
Musi znać język polski	88	20	2
Musi być dumny z przeszłości Polski	83	22	5
Musi przyszłość Polski widzieć w socjalizmie	73	32	5
Musi mieć oboje rodziców Polaków	19	76	15
Musi mieszkać w Polsce	6	91	13
Musi ożenić się z Polką (wyjść za Polaka)	15	64	31

wreszcie — za niekonieczny. Oczywiście, opinie badanych na ten temat są bardzo ogólne i nie dają możliwości odniesienia ich do pewnych konkretnych przypadków określania przynależności narodowej jednostek. Warunki te posiadają w świadomości badanej zbiorowości różną wagę. Ustalenie ważności każdego z nich jest celem analizy odpowiedzi na to pytanie.

Każdy z warunków, o których mowa, posiada swoistą treść. I tak, warunek zamieszkania w Polsce — będzie wymaganiem odnoszącym się do sfery obiektywnej oraz częściowo do sfery świadomości, jako wskaźnik poczucia związków z terytorium ojczystym. Znajomość języka polskiego — to wymaganie odnoszące się do uczestniczenia we wspólnej kulturze i uczestniczenia w niej czynnie. Posiadanie obojga rodziców Polaków traktować można jako wymaganie „czystych więzów genetycznych" z narodem. Będzie ono, jak się wydaje, także wskaźnikiem ekskluzywności grupy narodowej, przez różnicowanie jednostek na „czyste genetycznie" i „mieszane". Wymaganie dumy z przeszłości Polski to wymaganie dumy z przynależności do narodu. Małżeństwo wewnątrz własnej grupy narodowej jest wymaganiem, które można uznać za wskaźnik ekskluzywności. Ten warunek jest zbliżony do wymagania „czystych więzów genetycznych" przez utrzymanie ich „czystości" w przyszłości. Warunek „widze-

nia przyszłości Polski w socjalizmie" odnosi się do posiadania określonej wizji przyszłości narodu, postulowanej przez instytucje wychowawcze, będące funkcją ideologii własnej grupy narodowej. Wreszcie warunek posiadania samoświadomości narodowej — „czucie się Polakiem". Warunek będący tu o tyle ważny, że — jak powiedzieliśmy wcześniej — uznawany przez nauki społeczne za podstawowy w określaniu przynależności narodowej. Na koniec wymaganie „poświęcenia się dla dobra Polski". Warunek będący wskaźnikiem miejsca ojczyzny, narodu w systemie wartości funkcjonującym w badanej grupie.

Na zakończenie przeglądu treści poszczególnych warunków drobna uwaga. Żaden z warunków samodzielnie nie stanowi jeszcze, mimo nawet maksymalnej liczby odpowiedzi twierdzących, warunku wystarczającego do zaliczenia jednostki, która go spełnia, do narodu. Zbliża się do tego warunek „czucia się Polakiem", ale wydaje się, że samoświadomość narodowa nakłada już pewne obowiązki, które być może nie zostały ujęte w tych wymienionych warunkach.

Warunkiem koniecznym zaliczenia jednostki w poczet członków narodu polskiego jest posiadanie przez nią samoświadomości przynależności do tej grupy narodowej. Po to, żeby być uważanym za Polaka, musi się samemu czuć Polakiem. Warunek ten uznawany jest więc za podstawowy, zarówno w praktyce jak i teorii społecznej. Samoświadomość jednostki jest więc pierwszorzędnym kryterium zaliczenia jednostki do narodu. Ten sposób podejścia badanych do problemu jest, wydaje się, nasycony w dużym stopniu liberalizmem. Decyzję o przyznaniu danemu osobnikowi prawa bycia członkiem narodu pozostawia się jemu samemu. Określając więc swą przynależność, nabywa on pewne prawa, podejmuje obowiązki nakładane nań przez role społeczne spełniane w ramach narodu.

Warunek „poświęcenia się dla dobra Polski" jest traktowany jako drugi z kolei. Potwierdza to, w myśl przyjętego założenia traktującego ten warunek jako wskaźnik miejsca w hierarchii wartości ojczyzny i narodu, wysoką pozycję tych wartości. Wszystkie dotychczasowe analizy wskazywały na ich bardzo wysoką pozycję. Znajomość języka polskiego traktowana jest jako wskaźnik uczestnictwa we wspólnej kulturze narodowej. Wymaganie tego uczestnictwa zajmuje niższą nieco pozycję wśród warunków przedstawionych badanym.

Dalsze dwa warunki — „dumy z przeszłości Polski" i „widzenie przyszłości Polski w socjalizmie" — traktować można jako wymaganie poznania i dumy z historii swego narodu i posiadania wizji przyszłości opartej na realizowanych współcześnie ideałach. Warunki te uznają badani w zasadzie za konieczne, ale pojawia się już stosunkowo duża grupa wypowiedzi uznająca te warunki za wskazane. Tylko 5 osób uważa wypełnienie ich za zbędne. Duma z przeszłości własnej grupy jest jednym z bar-

dziej znaczących elementów w utrzymywaniu jej jako zintegrowanej całości. Jeżeli jest się dumnym, a historia własnego narodu stanowi wartość wysoko umieszczoną w systemie wartości, to można przypuszczać, że dla tej jednostki współcześnie sama grupa stanowi również jedną z wartości naczelnych.

Warunki łączności genetycznej z grupą narodową, „łączności czystej", są uznawane przez badanych za mało znaczące. Często mistyfikowane przez ideologie nacjonalistyczne „więzy krwi" nie posiadają tak wielkiego znaczenia jak np. warunek „czucia się Polakiem", „czy znajomości języka polskiego". Badania wykazują raczej tendencję do pewnej ekspansywności grupy niż jej ekskluzywności, przez przesuwanie warunków koniecznych ze sfery obiektywnej do sfery świadomości jednostki, mającej być zaliczoną lub nie, do narodu. Jak wspomniałem, można to zjawisko uznać za przejaw liberalizmu w sprawach kryteriów przynależności do własnego narodu

ANDRZEJ PASIERBIŃSKI

ATTITUDES ON NATIONAL CONSCIOUSNESS AMONG SECONDARY SCHOOL PUPILS IN THE TOWN OF OPOLE

This article presents an analysis of certain elements of the national consciousness of the young people of Opole. Empirical material was provided by 110 questionnaire forms filled in by scholars from the secondary schools. Investigations were conducted in 1970. The results given here relate to: 1. views on their own national group, i.e. about the Poles; 2. the model of a contemporary Polish citizen and patriot, as put forward by the siholars; 3. choice of a national hero and justification of this choice; 4. basic conditions, which if satisfied qualify a person to be recognised as a Pole.

From analysis of the answers received about their own national group may be observed the emergence of a stereotype exhibiting such standard traits as patriotism, heroism and hospitality. These concepts formed 64.1 % of the expressions used to describe Poles. From the proposed model of a patriotic Pole ot as possible to discern the contemporay idea of partiotism and to find the values which, in the opinion of the youngsters, should characterise a partiot. It is of interest to note that alongside the traditional and heroic views of patriotism, new manifestations of the patriotic attitude are mentioned, such as conscientiousness in everyday work and activity on behalf of overall social aims.

The most populat choice for national hero was Tadeusz Kościuszko (33 % of all votes) and Karol Świerczewski (19 %). In the reasons given to justify this choice. stress was laid on their contributions to the fight for national and social liberation. A necessary, though not sufficient, condition for accounting an idividual as a member of the Polish nation is, in the opinion of all the youngsters, a feeling of conscious allegiance to this nation, the consciousness of being a Pole.

ANDRZEJ PASIERBIŃSKI

ELEMENTE DES NATIONALBEWUSSTSEINS DER STÄDTISCHEN OBERSCHÜLER VON OPOLE

Gegestand des Artikels bildet die Analyse einiger Elemente des Nationalbewusstseins der Jugend von Opole. Empirischen Grundstoff hierfür lieferten 110 Umfragen, die unter der Oberschuljugend durchgeführt wurden. Die Untersuchungen wurden 1970 unternommen. Die hier vorgeführten Ergebnisse betreffen: 1. Vorstellungen von der eigenen Volksgruppe, d.h. den Polen, 2. das Modell eines zeitgenössischen polnischen Patrioten, das von den Befragten vorgeschlagen wurde, 3. die Wahl eines Nationalhelden sowie die Begründung derselben, 4. die Präzisierung der Bedingungen, deren Erfüllung bewirkt, dass jemand als Pole anersehen werden kann.

Aus der Erwägung der Vorstellungen über die eigene Volksgruppe geht hervor, dass die Herausbildung eines Stereotyps auf solchen Merkmalen fusst, wie: Patriotismus, Heldenmut und Gastfreundlichkeit. Letztere bildeten 64,1% aller Bezeichnungen, die zur Kennzeichnung eines Polen gebraucht wurden. Das vorgeschlagene Modell eines polnischen Patrioten erlaubte den Begriff „zeitgenössischer Patriotismus" zu präzisieren und jene Werte zu bestimmen, die laut Meinung der Befragten einen Patrioten kennzeichnen sollten. Bemerkenswert ist die Tatsache, dass ausser der traditionellen Auffassung eines heldenmütigen Patriotismus neue Wege gefunden werden zur Verwirklichung einer patriotischen Haltung, die in gewissenhaft verrichteter, alltäglicher Arbeit und gesellschaftlichem Einsatz Ausdruck finden sollte. Es erwies sich, dass Tadeusz Kościuszko (33% aller Wahlstimmen) sowie Karol Świerczewski (19%) als populärste Nationalhelden anersehen wurden. In der Begründung der Wahl betonte man ihre Teilnahme an den Kämpfen um nationale und soziale Befreiung. Eine durchaus notwendige, wenngleich nicht ausreichende Voraussetzung dazu, den Einzelnen in die Reihen der polnischen Volkszugehörigen stellen zu können, ist nach allen Befragten, das bei jenem Einzelnen erforderliche Selbstbewusstsein, diesem Volk anzugehören, das Bewusstsein, Pole zu sein.

АНДЖЕЙ РАСЕРБИНЬСКИ

ЭЛЕМЕНТЫ НАЦИОНАЛЬНОГО САМОСОЗНАНИЯ У УЧАЩИХСЯ СРЕДНИХ ШКОЛ Г. ОПОЛЕ

Данная статья посвящается анализу некоторых элементов национального самосознания опольской молодежи на материале 110 анкет, полученных путем опроса учащихся средних школ. Опрос был проведен в 1970 г. Излагаемые в статье результаты охватывают следующие проблемы: 1. представления учащихся о собственной национальной группе, т.е. о поляках, 2. образец современного поляка-патриота, предлагаемый учащимися, 3. выбор национального героя с обоснованием выбора определенной личности, 4. критери принадлежности к польской нации.

Анализ представлений о собственной национальной группе показывает, что аттрибутами польской национальной группы являются: патриотизм, героизм

и гостеприимство. Эти качества составляли 64,1% всех характеристик поляков. Предлагаемая модель поляка-патирота позволяет уточнить современное понимание патриотизма и установить те качества, которыми патриот должен быть наделен. Очень любопытно отметить, что наряду с традиционным, героическим пониманием патриотизма, появляются новые его черты, а именно ассоциируется с повседневным трудом на багло родины и определенным общественно-политическим обликом (активное участие в общественно-политической жизни страны). Самым популярным национальным героем оказался Тадеуш Косцюшко (33% всех опрошенных) и Кароль Сверчевски (19%). В качестве обоснования такого выбора выдвигалось их участие в борьбе за национальное и социальное освобождение. Необходимым, но в то же время не единственным критерием принадлежности данной личности к польской нации, по мнению всех опрошенных является наличие у нее национального самосознания, отождествление себя с поляками.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa. tom XXIV (1973)

LUDWIK BROŻEK

BIBLIOGRAFIA WAŻNIEJSZYCH PRAC ROMANA LUTMANA*

1921

1. Geschichtsphilosophische Raetsel. *Der Weisse Adler* 1921 nr 2—3.

1922

2. Walka o Górny Śląsk. W: U zachodnich granic Polski. Lwów 1922 s. 4—14.

1924

3. Historia Lwowa najnowsza. W: Papée Fryderyk: Historia miasta Lwowa w zarysie. Wyd. 2. Lwów 1924 s. 223—286.

1925

4. Zagadnienia filozoficzne w historii. W: Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. T. 1: Referaty. Sekcja VII. Lwów 1925 ss. 9.
5. Zagadnienie prawdy w historii. W: Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera. Lwów 1925.

1927

6. Położenie prawno-polityczne Gdańska w dawnej Polsce. *Rocznik Gdański* T. 1: 1927 s. 59—82.

1928

7. Historia Gdańska do roku 1793. W: Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość. Lwów 1928 s. 35—128.
   Odb.: Lwów 1927 ss. 96.
8. Historia Gdańska w latach 1793—1918. W: Gdańsk, przeszłość i teraźniejszość. Lwów 1928 s. 172—185.
   Odb.: Lwów 1927 ss. 16.
9. Sprawa niemiecka w województwach zachodnich w świetle wyborów sejmowych r. 1928. III: Województwo śląskie. *Strażnica Zachodnia* R. 7: 1928 nr 2 s. 222—241.
10. Wpisy szkolne na Górnym Śląsku. *Strażnica Zachodnia* R. 7:1928 nr 2 s. 300—304.

1929

11. Kwestia niemiecka na Śląsku. (Odczyt wygłoszony dnia 26 lutego 1929 r. w Sali Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu). *Strażnica Zachodnia* R. 8:1929 nr 1/2 s. 17—42.
12. Regionalna polska literatura historyczna na Górnym Śląsku 1922—1928. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 1:1929 s. 208—221.

1930

13. Biblioteka Sejmu Śląskiego w Katowicach. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 2:1930 s. 209—213.

* Bibliografia nie obejmuje artykułów opublikowanych w prasie codziennej.

14. Der Oberschlesier. Monatsschrift für das heimatliche Kulturleben. 1928—1930. [Rec.] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 2:1930 s. 378—380.
15. Tyc Teodor: Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce. Poznań 1924. [Rec.] *Przewodnik Historyczno-Prawny* T. 1:1930 s. 84—86.

1931

16. Blaski i nędze walki o Śląsk. *Przełom* 1931 nr 18.
17. Dziesięcioro o Pomorzu. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 19.
18. Gdynia jako centrum polityki handlowej na Bałtyku. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 11.
19. II Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy. *Strażnica Zachodnia* R. 10:1931 nr 4 s. 57—66.
20. Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy w Toruniu. *Sprawy Narodowościowe* 1931 nr 4/5.
21. Nowa Książka o Pomorzu. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 21.
22. Plebiscyt górnośląski. *Strażnica Zachodnia* R. 10:1931 nr 3 s. 354—384.
23. Sprawa Pomorza w dyskusji międzynarodowej. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 15.
24. Sprzeczności nauki niemieckiej w sprawie Pomorza. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 13.
25. Stosunek nauki niemieckiej do sprawy Pomorza. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 2.
26. Walka z nazwami słowiańskimi w literaturze niemieckiej. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 1.
27. Znamienna ewolucja. 1931. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 8.

1932

28. Dwie książki francuskie o Pomorzu. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 42.
29. Emigracja Niemców z Pomorza w okresie powojennym. Toruń 1932 ss. 13. Instytut Bałtycki. III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy.
30. L'émigration de Poméranie des Allemands pendant des années d'aprés guerre. *Questions Minoritaires* An. 5:1932 No. 3.
31. Ewolucja nazwy Pomorza w dyskusji międzynarodowej. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 30.
32. Gdańsk i Polska w stosunku dziejowym (1434—1793). *Rocznik Gdański* T. 6:1932 s. 137—166.
    Odb.: Gdańsk 1932 ss. 30.
33. Konstrukcja prawna niemieckiego rewizjonizmu. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 45.
34. III Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy. *Sprawy Narodowościowe* 1932 nr 6.
35. Niemieckie badania nad historią Pomorza Zachodniego. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 43.
36. Niemieckie instytuty naukowo-badawcze, ich organizacja i działalność. Sprawozdanie z podróży naukowej odbytej w r. 1932. W: Borowik Józef: Pięć lat pracy Instytutu Bałtyckiego 1928—1932. Toruń 1932.
37. Niemieckie wspomnienia o Pomorzu w latach 1918—1920. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 29.
38. Opinia niemiecka o Gdyni i Polsce. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 38.
39. Osadnictwo niemieckie na Pomorzu w rozwoju historycznym. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 55.
40. Zagadnienie Pomorza w publicystyce zagranicznej. 1932. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 41.

1933

41. Aperçu historique des relations entre la Pologne et Gdańsk. W: La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques. Vol. 2. Varsovie 1933 s. 13—38.
42. Dziesięcioro o Pomorzu. Toruń 1933 ss. 34, map 4, wykr. Instytut Bałtycki. Biblioteczka Bałtycka.

    Toż w jęz. ang. pt.: The Truth about the "Corridor". Toruń 1933 ss. 42, map 4, wykr. Instytut Bałtycki. The Baltic Pocket Library.

    Toż w jęz. franc. pt.: Dix thèses sur la Poméranie. Toruń 1933 ss. 42, map 4, wykr. Instytut Bałtycki. Petite Bibliothèque Baltique.

    Toż w jęz. niem. pt.: Zehn Thesen über Pommerellen. Toruń 1933 ss. 42, map 4, wykr. Instytut Bałtycki.
43. Emigracja Niemców z Pomorza w okresie powojennym. W: Stan posiadania ziemi na Pomorzu. Zagadnienia historyczne i prawne. Toruń 1933 s. 172—184.
44. Nauczanie historii w narodowo-socjalistycznych Niemczech. 1933. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. Ser. 2. Nr 87.
45. Polish Pomerania. New York 1933 ss. 29. Polish Library of Facts.
46. Toruń jako ognisko kultury i nauki. *Ziemia* R. 18: 1933 nr 7/9. s. 109—156.

1934

47. Gdańsk. W: Guide de Pologne. Paris 1934.
48. Instytut Śląski, organizacja, zadania i program działalności. Katowice 1934 ss. 6. Komunikaty Instytutu Śląskiego. Nr 7.
49. Oblicze Śląska. *Strażnica Zachodnia* R. 13:1934 nr 1 s. 17—34.
50. Potrzeba badań naukowych na Śląsku. (Odczyt wygłoszony w Polskim Radiu w Katowicach 15 VI 1934). *Front Zachodni* R. 2:1934 nr 7 s. 105—106.
51. Prusy Wschodnie w literaturze polskiej. *Kurier Literacko-Naukowy* 1934 nr 15.
52. Przyszłość ludności polskiej na Śląsku Opolskim w świetle ideologii hitlerowskiej. *Front Zachodni* R. 2:1934 nr 5 s. 62—63.
53. Recke Walther: Westpreussen. W: Deutschland und Polen. München—Berlin 1933. [Rec.] *Kwartalnik Historyczny* R. 48:1934 nr 4 s. 838—841.
54. Recke Walther: Westpreussen. W: Deutschland und Polen. München—Berlin 1933. [Rec.] W: Niemcy-Polska. Dyskusja z powodu książki „Deutschland und Polen". Lwów 1934 s. 85—88.

1935

55. La minorité allemande en Pologne. W: La Pologne et les problèmes des minorités. Warszawa 1935 s. 110—134.

    Toż w jęz. ang. i niem.
56. Starzy i młodzi. *Kuźnica* R. 1:1935 nr 1 s. 17—18.
57. Śląsk — jeden niepodzielny. *Zaranie Śląskie* R. 11:1935 z. 3 s. 145—147.
58. Życie naukowe i kulturalne na Śląsku. *Powstaniec Śląski* 1935 3 V s. 56—58.

1936

59. Instytut Śląski. *Pion* R. 4: 1936 nr 15.
60. Stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku. Praca zbiorowa pod red. i wstęp ... Katowice 1936 ss. XXVI, 525. Instytut Śląski. Pamiętnik Instytutu Śląskiego. T. 1.
61. Współczesne poglądy na kryzys i upadek cywilizacji zachodniej. Wieczory dyskusyjne Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 5:1936 s. 312—318.
62. Życie kulturalne Śląska w latach 1926—1936. *Zaranie Śląskie* R. 12:1936 z. 3 s. 150—153.
63. Komar S.: Rozwój stosunków narodowościowych na G. Śląsku. Kato-

wice 1935. [Rec.] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 5:1936 s. 357.

64. Olszewicz Wacław: O polsko-słowackiej współpracy na terenie Śląska Cieszyńskiego. Cieszyn 1934. [Rec.] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 5:1936 s. 393.
65. Ziemia Rybnicka. Organ Związku Przyjaciół Przeszłości Rybnika i Okolicy. Rybnik R. 1:1934. Nr 1—3. [Rec.]. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 5:1936 s. 377.

1937

66. Oblicze Śląska. *Strażnica Zachodnia* R. 13:1937 nr 1 s. 17—34.
67. Silesian Affairs. Ed. by ... No. 1. Reprinted from Vol. 3, No. 2, 6 V 1937 Baltic and Scandinavian Countries, published by the Baltic Institute, Gdynia. Katowice 1937 ss. 76. Publications of the Silesian Institute, Katowice.

1938

68. [Problem uspołecznienia. Koreferat do referatu Pawła Rybickiego wygłoszony w ramach Wieczorów dyskusyjnych Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku]. *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 6:1938 s. 317—319.
69. Grzegorzek Józef: Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie. Katowice 1935. [Rec.] *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku* T. 6:1938 s. 395—396.
70. Sobański Marian: Teatr Polski na Śląsku 1922—1937. Katowice 1937. [Rec.] *Zaranie Śląskie* R. 14:1938 z. 3 s. 192—193.

1939

71. Położenie prawne Gdańska w dawnej Polsce. *Wiadomości Literackie* 1939 nr 31/32.
72. [Wypowiedź w ankiecie pt.: Nasza ankieta w sprawie śląskiej nagrody literackiej]. *Fantana* 1939 nr 3 s. 6—7.

1945

73. Cele i zadania Polskiego Związku Zachodniego. (Z przemówienia ... wygłoszonego na I Zjeździe PZZ w Bytomiu w dniu 19 IX 1945). *Sprawy Zachodnie* R. 1:1945 nr 5/6 s. 4—7.
74. Nowy Śląsk — nowe zadania. *Zaranie Śląskie* R. 16: 1945 [z. 1] s. 1—2.
75. Problem inteligencji w Polsce i na Śląsku. *Odra* R. 1:1945 nr 6.

1946

76. Awangarda nowej misji dziejowej. *Polska Zachodnia* R. 2:1946 nr 45/46.
77. [Głos w dyskusji w zjeździe łużycoznawczym w Poznaniu 6 X 1946]. *Strażnica Zachodnia* R. 15: 1946 nr 12 s. 461.
78. Oblicze Opolszczyzny. (Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Woj. Rady Kultury w Opolu). Ogniwa R. 1:1946 nr 6.

1947

79. Prawda życiowa. Nowy okres w stosunkach polsko-czechosłowackich *Wolność* 1947 nr 84.
80. Problemy kulturalne Ziem Odzyskanych. (Streszczenie referatu wygłoszonego na III Sesji Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych w czerwcu 1946 r.). *Myśl Współczesna* 1947 nr 1 s. 98—109.
81. Śląsk w życiu Polski — dawniej i dziś. *Kalendarz Polskiego Czerwonego Krzyża* 1947 s. 175—201.
82. Trzy pytania. *Odra* R. 3:1947 nr 29 s. 3.
83. [Zamknięcie dyskusji] W: Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku. (Referaty wygłoszone na konferencji naukowej odbytej dnia 6 kwietnia 1946 r. we Wrocławiu). Katowice—Wrocław 1947 s. 120—121.

1948

84. Podstawy metodologiczne historiografii. W: Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu. T. 2. Warszawa 1948 s. 19—28.
85. Polska i Czechosłowacja. W: Czechosłowacja wczoraj i dzisiaj. Praca zbiorowa pod red. Marka S. Korowicza. Katowice 1948 s. 1—6.
86. Prace historyczne Instytutu Śląskiego. *Sobótka* R. 3:1948 s. 593—600.
87. Śląsk — ziemia i ludzie. Praca zbiorowa pod red. ...,Kazimierza Popiołka. Wstęp: ... Katowice 1948 ss. 283, nlb. 1, ilustr., map 4, tab. 1 i w tekście, bibliogr. Instytut Śląski. Pamiętnik Instytutu Śląskiego. Ser. 2. [T.] 10.

1953

88. Polska poezja ulotna z roku 1848 w zbiorach Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich. *Ze Skarbca Kultury* Z. 5:1953 s. 99—112.

1954

89. Z problematyki rozwoju narodowego Śląska. W: Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 28 VI — 1 VII 1953. T. 1. Wrocław 1954 s. 489—490.

1956

90. Listy Jana Wantuły z lat 1901—1909. *Ze Skarbca Kultury* Z. 9: 1956 s. 90—119.

1957

91. Dzieje Instytutu Śląskiego. Opole 1957 ss. 8. Instytut Śląski w Opolu. Komunikaty. [Ser. Zwykła]. Nr 1.
92. Instytut Śląski w Opolu. *Zaranie Śląskie* R. 20:1957 z. 1/2 s. 138—139. Podp.: rl.
93. Zagadnienie i stan katalogów rzeczowych w polskich bibliotekach naukowych. [Autorzy]: ..., Maria Bronarska. *Przegląd Biblioteczny* R. 25:1957 s. 130—143.
Streszcz.: *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego* T. 12:1957 s. 81.

1959

94. Przedmowa. *Rocznik Ziemi Kłodzkiej* T. 3:1958 druk 1959 s. 7—9.

1961

95. Instytut Śląski w Opolu. *Zachodnia Agencja Prasowa. Śląsk. Materiały* 1961 [nr 11] (187) s. 1—3.

1966

96. Zagadnienia filozoficzne historii. W: Historycy o historii. Zebrał, wstęp i komentarz Marian Henryk Serejski. [T. 2]:1918—1939. Warszawa 1966 s. 173—180.
97. Zagadnienie prawdy w historii. W: Historycy o historii. Zebrał, wstęp i komentarz Marian Henryk Serejski. [T. 2]:1918—1939. Warszawa 1966 s. 181—188.

1967

98. Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. [Autorzy]: ..., Maria Bronarska, Maria Kruczkiewicz. *Ze Skarbca Kultury* Z. 19:1967 s. 274—343.

1970

99. Trzeba było zaczynać od podstaw. Rozm. Stanisław Wilczek. *Poglądy* R. 9:1970 nr 13 s. 7—8, portr.

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka

AUTORZY TOMU XXIV

Gwiazdka obok nazwiska autora informuje, że publikacja pozostaje w związku z pracami podjętymi w ramach planu prac naukowo-badawczych Instytutu Śląskiego w Opolu.

Bulla Zygfryd, mgr ekonomii, Komitet Wojewódzki PZPR w Opolu, II Sekretarz.

Dermin Ryszard, mgr historii, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, dyrektor.

Gospodarek Tadeusz*, dr habil. nauk humanistycznych, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, docent, rektor, kierownik Zakładu Kultury Współczesnej Instytutu Śląskiego w Opolu.

Hawranek Franciszek*, dr habil. nauk humanistycznych, Instytut Śląski w Opolu, kierownik Zakładu Historii.

Kokot Józef, dr habil. nauk prawnych, Instytut Śląski w Opolu profesor zwyczajny, dyrektor Instytutu.

Korbel Jan, dr nauk humanistycznych, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, Zakład Nauk Politycznych, kierownik Zakładu.

Kutyma Manfred, dr nauk humanistycznych, Instytut Śląski w Opolu, samodzielny pracownik naukowo-badawczy, kierownik Pracowni Ekonomiki Kształcenia w Zakładzie Oświaty i Wychowania.

Leśnik Augustyn, dr nauk humanistycznych, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, adiunkt.

Maciejewski Marek, mgr prawa, Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta we Wrocławiu, Zakład Doktryn Politycznych i Prawnych, asystent.

Olszewski Bogusław, dr habil. nauk humanistycznych, Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta we Wrocławiu, Instytut Nauk Politycznych, docent.

Pasierbiński Andrzej, mgr socjologii, Instytut Śląski w Opolu, Zakład Kultury Współczesnej, st. asystent.

Tomiczek Henryk, dr nauk humanistycznych, Warszawa.

Więcek Horst, dr nauk humanistycznych, Muzeum Martyrologii Jeńców Wojennych w Łambinowicach, adiunkt.

Żyga Stanisław, dr nauk humanistycznych, Instytut Historii, Uniwersytet Wrocławski im. B. Bieruta we Wrocławiu, adiunkt dokumentacji.

W KOLEJNYM TOMIE m.in.

ARTYKUŁY

Leonard Smołka: Wydawnictwa polskie na Śląsku Opolskim (1922—1939)

Karol Fiedor: Środki masowego przekazu narzędziem w antypolskiej polityce republiki weimarskiej

Franciszek Biały: Rola i działalność Deutschnationale Volkspartei na Śląsku w latach 1918—1921

Milan Myška: Raciborski „Reichsverband heimatliebender Hultschiner"

Józef Wendt: SPD wobec granicy polsko-niemieckiej w latach 1922—1925

Mirosław Cygański: SS w pruskich prowincjach Śląska w latach 1929—1935

Marek Maciejewski: Śląskie oddziały szturmowe narodowych socjalistów w sporach o władzę polityczną (1932—1934)

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Alojzy Targ: Paweł Musioł (1905—1943)

Krystyna Heska-Kwaśniewicz: Alojzy Targ (1905—1973)

Ludwik Brożek: Bibliografia ważniejszych prac Alojzego Targa

Piotr Stawecki: Nieznany referat o obliczu narodowym Śląska Opolskiego w grudniu 1934 r.

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
24